

D Z I E J E

K R Ó L E S T W A

P O L S K I E G O .



Tom. I.

pag. 150.



Mieczysław bazy balwany pogańskie.

D Z I E J E
K R Ó L E S T W A
P O L S K I E G O

PRZEZ

JERZEGO SAMUELA BANDTKIE
DOKTORA FIL. PROFESSORA I BIBLIOTEKARZA W UNIWER-
SYTECIE KRAKOWSKIM, CZŁONKA TOWARZYSTWA KRÓLEW-
SKIEGO PRZYJACIÓŁ NAUK W WARSZAWIE, TOWA-
RZYSTW UCZONYCH, KRAKOWSKIEGO, GÓRNEY
LUZACY I WROCŁAWSKIEGO.

z RYCIAMI.

Tom I.

WYDANIE POWTÓRNE I POPRAWNE.

w WROCŁAWIU,
u WILHELMA BOGUMIŁA KORNA

1820.

Józefowi Maxymilianowi

Hrabiemu z Tęczyna

O S S O L I Ń S K I E M U

**Komendorowi Orderu Ś. Stefana, zaufanemu Radzcy Stanu
J. C. K. A. Mci. Biblioteki Nadwornéy Prefektowi, Nay-
wyższemu Marszałkowi Koronnemu Królestwa Galicyi-
skiego, Kuratorowi Instytutu Ekonomicznego Wiedeń-
sko - Galicyjskiego, Akademii Cesarsko - Królewskiéy
Wiedeńskiéy Sztuk wyzwolonych, tudzież Towarzystw
Królewskich, Warszawskiego, Gietyngskiego, Pragskiego,
Akademicznych Wileńskiego i Krakowskiego Członkowi,**

Szczególnemu Nauk Oczystych

Opiekunowi

w dowód

**Czci, wdzięczności i uszanowania
poświęca Autor.**

PRZEDMOWA.

Krótkie wyobrażenie dziejów Królestwa Polskiego od początku aż do r. 1795. Łaskawie od publiczności przyjęte, wychodzi powtórnie z pod prasy drukarskiéy, jak podchlebiam sobie, z znacznými poprawami, które temu wydaniu nową nadadzą zaletę. Ośmioletnie przeszło Panstwo wskrzeszone zostało w czasach naszych przez Opatrzność Boską i dobroczynną rękę Najjaśniejszego Alexandra I. Cesarza Wszech Rossyi i Króla Polskiego. Choć to szczęśliwe zdarzenie nie mało dodawało mi powabów do opisania dalszégó od roku 1795 do roku 1819 historyi Ojczyzny Naszégó, jednak gdy nowe dzieje tylko potomność może wystawiać tak, jak się należy, zachowałem dawny wymiennik nowszych dziejów sposób od r. 1795 do r. 1819, a poprawy moje tylko do tego kresu zamierzyłem sobie, szczególnie na to mając wzgląd, na co wiekopomne Adama Dantyszka przestrogi w myślach o piśmactwie Polskim uważać naybardziéy każą. Co zatem w téj nowéy edycyi jest więcéy, o założeniu miały, w t. d. nie wyrażam tego,
bo

bo to wszystko łaskawy Czytelnik sam sobie wynajdzie i ocenić raczy. Omyłki, jakie mi wytknął szanowny Kollega i Przyjaciół mój JP. Joachim Lelewel w Tygodniku Wileńskim, są wszystkie usunięte. Atoli jednostajniejszém dzieła mego nie mogłem i nie chciałem zrobić, jak mi radził Mąż tenże uczony, gdyż materiały historyi naszey nie są jednostajnémi, a prawda piérwszym w historyi jest i będzie zawsze celem. Jak piérwszą edycyą, tak i tę drugą mam tylko za rys szczupły ogromnéj osnowy rzeczy. Inszey postaci dziełu memu dać nie chciałem z przyczyny, żeby nie stało się inném dziełem, lecz było zawsze krótkim wyobrażeniem czyli *compendium* historyi naszey. Wypisy z Naruszewicza żem umieścił i w tém wydaniu powtorném w Tomie piérwszym, żałuję poniekąd tylko, ponieważ niektóre rzeczy może teraz inaczej byłbym wystawił, ale cieszę się tém, że zapewne nie byłoby to lepiej mi się udało, bo Naruszewicz nie przestanie być u nas nigdy, co do historyi, klasycznym Autorem. Do tego nie jest też i tak wiele tych wypisów, żeby na nie można się uskarżać. Co jest moją, a co pożyczoną własnością w piérwszym Tomie.

mie, już nie wyliczam tego, gdyż to wiadomą z piérwszey edycyi, ale powtarzam i dzisiaj: że nie pisałem dla Dzieci abecadła uczących się, dla których niemasz historyi, lecz którym tylko bajki i powieści służą, ale które Dziecię lube, a takich nie mało, po każdéj powiastce lub bayce zapyta Oycy lub Matki; lub Nauczyciela, czy to prawda, czy to prawdziwa historia: to Dziecię rozsądne i kochane może zawczasu wziąć się do czytania téj Historyi. W dwunastym lub w czternastym roku pewnie ją zrozumie i jak tuszę, z ochotą i z pożytkiem przeczyta.

JP. Korn z drugiéj edycyi sprawiedliwie naganione obrazki JP. Geislera skąd inąd szanownego Artysty wyglózował, a na miejscu ich znajdują się następujące ryciny:

1. Skruszenie bałwanów za Mieczysława I. obraz idealny JP. Sontaga Artysty Krakowskiego.
2. Jan Zamoyski pod Byczyną, obraz tegoż Artysty idealny naywiększego z Bohatyrów naszego Narodu w wieku XVI. Że podczas poddania się Byczyny Jan Zamoyski był w Węgierce fioletowey ubrany, to zapewnia Rękopism jeden w Bibliotece S. Bernardyna Seneńskiego w Wrocławiu. Ubiór rzecz małej wagi, ale czasem i to miło wiedzieć.

3. Grobowiec króla Władysława Łokietka, który w XIV. wieku uratował Polskę. Jest ten grobowiec gliniany z gancarskiéj krajowéj roboty, podobny do tego, jaki ma Henryk IV. z Piastów Xiążę Wrocławski u S. Krzyża w Wrocławiu z równego czasu. Pomnik ten oyczysty ustępuje w piękności marmórowym późniejszych Królów, ale osoby na nim, choć popsute przez długość wieków, noszą dokoła cechę piękny i panięci godny w sztuce prostoty, która nawet tu i owdzie i owe piękności przewyższa.

4. Seym z Łaskiego Statutów wydania r. 1506. wyjęty, wystawia stroje owoczesne Polskie. Z tymże obrazem zgadzają się stroje w księdze Baltazara Bema Krakowskiego Pisarza Mieyskiego r. 1505 w rękopismie.

5. 6. 7. Zygmunt I. z Królową Boną, czyli, jak drudzy chcą z Córką swoją Królową Anną Batorową z obrazów nade drzwiami w Kaplicy Jagiełłońskiéj w Katedralnym kościele Krakowskim.

8. Jan Sobieski z obrazu przez Kupeckiego Artystę sławnego dla Xiążęcia Jabłonowskiego niegdyś malowany.

Drugi Rejestr.

W s t ę p.

O Scytyli, o Sarmacyi, o Dacyi, o Germanii, Panonii i Illiryku	- - - - -	1	-	22
O Słowianach	- - - - -	22	-	54
O Litwie	- - - - -	54	-	55
Bajeczna historia Polski	- - - - -	56	-	84
Wielka Morawia	- - - - -	85	-	104
Mniéy bajeczna historia Polski	- - - - -	104	-	110
O gminowładztwie w Polsce	- - - - -	110	-	121
O Religii Pogańskiéj w Polsce.	- - - - -	121	-	147

1) Historia pewna.

Epoka I. Piastowie.

Oddział I.

Polska pod panowaniem Piastów dziedzicznych jedna i nierozdzielna od r. 965—1139.	-	148	-	300
--	---	-----	---	-----

Od-

Drugi Rejestr.

Oddział II.

Polska pod panowaniem Piastów podzielona na
różne Księstwa od r. 1140 do r. 1289. - 300 — 366

Oddział III.

W niepewności rządu aż do Koronacji i śmierci
Władysława Łokietka od r. 1289. do r. 1319
1333 - - - - - 367 — 395

Oddział IV.

Polska w kwitjącym stanie pod Kazimierzem
W. III. aż do śmierci jego od r. 1333-1370. 396 — 447

Epoka II.

Panowie krótkie Domu pierwszego Andegaw-
skiego od r. 1370 do r. 1386. - - 448 — 459

O SCY-

O SCYTYI.

Pierwszy w Europie naród, który przed narodzeniem pańskim, z grubego barbarzyństwa do oświecenia, do kunsztów i nauk doszedł, starożytni Grecy nazywali wszystkie północne ludy na wschód mieszkające Scytami. Scytya więc z początku zajmowała wszelkie znajome im kraje północno-wschodnie, iak Celtya czyli Kieltya zachodnie. Ile zaś Grecy przez handel, osady, wojny i podróże lepiej zaczęli poznawać te kraje, tyle nauczyli się je rozróżniać; a gdy miękkość oyczystego języka częstokroć im nie pozwalała wymawiać nazwisk prawdziwych odkrytego lub świeżo poznanego ludu, miasta, siedliska, rzeki; więc swoim własnym z domysłu, z przypadku lub innéj przyczyny pochodzącem nazywali je imieniem. Działo się to wtedy właśnie tak u Greków, iak na końcu piętnastego wieku u Portugalczyków, Hiszpanów, Anglików i innych żeglarzy,

A

gdy

gdy nowe na morzu odkrywali kraie. Ci bowiem albo z domysłu polubownie ponadawali imiona nowem odkryciom, wszystkie zajmując pod powszechnem Indyi nazwiskiem, kiedy każdy nowo odkryty ląd za część Indyi wschodniéy, któręy szukali, początywać byli zwykli, albo téż z przypadku iakiego choć wcale przeciwnie i opacznie mianowali okolice dotąd nieznaime; a z początku nadane imiona po części zostały się i na dal, po części zaś innem nie raz mało co lepszem ustąpiły nazwiskom. Rzadko kiedy gruntowniejsza wiadomość spędziła narzuty nazwisk ciemnéy niewiadomości. Na dowód dosyć iest przytoczyć następujące przykłady: nowy świat od Kolumba odkryty nazwano Indyą zachodnią; to nazwisko do Antyllejskich Wysep teraz ścięsniono, a imię Ameryka obięło cały Kolumba wynalazek, które potomność może tylko Rzeczypospolitę Amerykańskię zostawi, gdy dla nięy własnego ieszcze nie ma nazwiska. Również i Królestwo Peru nie nazwano podług prawdziwego podania mieszkańców, lecz imię zapytanego o nazwisko kraiu chłopka za imię ziemi omylnie wzięte otrzymało górę i trwa aż dotąd. Chiny od panującéy na tronie dynastyi mianowano.

Tak działo się i u Greków. Melanchleni, od czarnych płaszczów, może od siermięg, podobno w okolicy terażniejszëy stolicy Moskwy, Argipeowie czyli Falakry od łysych, może od golonych głów; podobno gdzieś w Azyatyckiëy Rossyi, po Grecku przewzani, z powieści tylko znajomi, może

bydź

bydź wcale w inszëy znaydowali się postaci, jak Grecy ich opisywali. Scytya zaś czyli to znaczy Naród Słowianów, czyli Fińczyków, po Słowiańsku Czudów i Czuchońców czyli raczey przodków ich, czyli Litwę, czyli na reszcie domysłowe nazwisko północnego ludu, trudno teraz wybadać. To pewna, iż Grecy to imię wymyślili. Żaden bowiem Naród północny sam siebie Scytami nie nazywał. (*Herodot. IV. 99. IV. 85.*). Że Grecy pod nazwiskiem Scytyi Europejskie i kraje wiekami późniejszego Królestwa Polskiego po większëy części im nieznaime rozumieć zwykli, nie ma wątpliwości, ale ziemia i naród nie jedno; bo wiadomą jest rzeczą: iż pierwiastko ludy wszędzie siedlisk nie miały stałych, lecz z łowów i paszy bydła żyjąc do koczowania były przymuszone. Ztąd łatwo można wytłumaczyć sobie różne osad odmiany i inne okoliczności, o których późniey będzie wzmianka.

Lubo niegdys nazwisko Scytyi Europejskiëy i Azyatyckiëy całą północ wschodnią zawierało, na koniec Scytya właściwa nad Czarném Morzem, Donem, Dnieprëm i Dniestrem dostała swoje okresy, w których znaczne i handlowne osady Greckie słęły. W nayznaczniejszëy z nich, w mieście Olbia, czyli Olbiopolis *) nad Bogiem czyli Bohem (*Hy-*

A 2

panis)

*) Leżała Olbia, co znaczy Miasto szczęśliwe, nie daleko uścia Boha do Dniepra. Dniepr nazywał się *Borysthenes*, a to samo nazwisko służyło czasem i Miastu Olbia. Stąd Borystenitowie i Olbiopolici było jedno i też samo.

panis) nabył Herodot, podług najpodobniejszych do prawdy wniosków kupiec Grecki (około r. 400 przed N. P.) z podania wiadomości, które opuściwszy bajki w treści swéy są następujące: Scytya podobna do czworogranu 100 mil w szerz, i tyleż w dłuż. Dunaj (*Ister*) na południu, Don (*Tanais*) na wschodzie, Góry Agatyrów (Siedmiogrodzkie) Naród Neurów przy źrzodłach Dniestra na zachodzie, Naród Budinów, (może koło Lwowa) Androfagów (Ludożerców) Melanchlenów (Ludzi w czarnych płaszczach, albo może w siermięgach) na północ ograniczają Scytyą, w którą jeszcze oprócz Greków i inne znajdują się ludy, jako to Taurowie w Tauryce, Kallipidowie (może około Kamieńca na Podolu) i Alazonowie (może koło Halicza).

Scytowie za czasów Herodota dzielili się na Scytów I) rolniczych, II) koczujących czyli błędnych (Nomadów) i III) na królewskich czyli rządzących. Pierwsi nad Bohem mieli swoje siedliska (może aż do Kiiowa), drudzy na wschód od pierwszych, a ostatni nad Dnieprem. Z nich Król dziedziczny wszystkim panujący miał władzę nad innymi Carzykami, którzy szczególnym ordom rozkazywali, a nawet tyle mieli powagi, że nie raz samego z urzędu złożyć potrafili. Oprócz nie nader licznych Scytów rolniczych, wszyscy inni zaprzęтали się w życiu obłądném paszą bydła. Wozy z oponą służyły im za przybytki. Mężczyźni na koniu w dzień prawie całe życie trawiając, w nocy tylko na wozach i w namiotach futrem wybitych szukali przytułku. Stada

da były ich bogactwem, mléko i mięso żywnością, skóry i futra odzieżą. Kobiety tylko z konopi dziko rosnących robiły płótno na szaty letnie. Gerrhus, *) miejsce święte pogrobowisk królów, jedyne było stałe siedlisko, gdzie zmarłym królom mogiły sypano nad czworograniastymi grobami, a razem z nimi chowano w towarzystwie dodanych im Ministrów, urzędników przedniejszych, najukochańszą żonę

*) Gerrhus była to rzeka i okolica czyli kraina nad nią.

W innym miejscu wspomina Herodot, że ciała zmarłych królów przewożone po wszystkich pokoleniach ludu poddanego chowano u tych, co w ostatnich okolicach w Gerrhach (*εὐ γερρήοισι*), mieszkali i w grobach. Jary nazywają się do dziś dnia padoły na Ukrainie, w których wsie i miasteczka są założone, albo bytło ma stanowisko, gdzie dla dostatku wody za zwyczaj bywają laski i gaiki, których w wysokich i polistych równinach nie masz. Jar znaczy po słowiańsku przepaść, padoł, brzeg skalisty. Konstantyn Porfirogenet opisując życie Rusinów pod r. 940. pod czas zimy, powiada: że kniazio wie ich w Listopadzie z Kijowa wyieżdżają do miasteczek, co się Gyra zowią i w innej stronie Słowiańszczyzny. Że słowo jary ma wielkie podobieństwo z tymi od Greków podanymi wyrazami Gerrhi, Gyra, to pewna, że i inne okoliczności zgadzać się z tém zdają, to niewątpliwa, ale zbyt odległe są te czasy, aby czynić można stąd wnioski prawdy niezaprzeczonej. Podobieństwa do prawdy nie stanowią jeszcze pewności (cf. Podróż króla Stanisława Augusta do Kaniewa przez Adama Naruszewicza Część I. 121.).

żonę i konia ulubionego. Król tylko miał wiele żon. Lud zaś na jednę przestawał. Kto z wojny przynajmniej jednę głowy nieprzyjacielskiej przed królem nie złożył, nie był uczestnikiem łupów, nie przypuszczano go do puławy kolejnego na biesiadach dorocznych.

Zdzieranie skóry z czoła i z ciemienia nieprzyjaciół teraz jeszcze u Irokiezów w Ameryce pod imieniem skalpowania zwyczajne, było i u Scytów w używaniu, a wyprawne skóry takowe służyły za ozdobę, jak u nas ordery i herby. Zawieszano je dla parady na cugle i uździenicę. Czaszki znakomitszych nieprzyjaciół zabitych używano na czarki i puławy, a dla tego oprawiano je w złoto, gdy miedzi i srebra lud nie znał. Wielobóstwo, czarnościęstwo, wieszczbiarstwo znajdowało się u Scytów, jak u innych narodów. *Tabiti* (Westa), *Pappaios* (Jowisz), *Etozyros* (Apollo), *Artimpasa* (Wenera), *Tamimasadas* (Neptun), tudzież *Mars* i *Herkules* byli ich Bogowie. *Spu.* oko; *Oior.* człowiek; *Pata* zabić, zabytki są od Herodota zachowane ich mowy.

Ze Scytowie nie byli z rodu swego pierwiastkowymi tubylcami, upewnia Herodot, wyprowadzając ich od Saków, Narodu Azyatyckiego za Morzem Kaspijskim, których inni przeciwnie częścią ludu Scytyjskiego bydź rozumieją, może dawną powszechnością nazwiska Scytyi uięci. O historii ich z Herodota i innych pokazuje się w mieszaniu tych Scytów z Sakami: iż z Medami i Persami wojowali.

Lecz

Lecz zbyt odległe są te dzieje, aby je mieszać do historii Polski. Dostyc jest jeszcze i to wyrazić z powieści Herodota: iż Scytowie sami od króla jakiegoś Skolotami się nazywali, a kraje swoje nad Czarnym Morzem po wypędzeniu Kimmeryczyków osiedli. Dla tych, którzy polubili sobie bajkę o trzech braciach, Czechu, Lechu i Rusie podobna wieść u Scytów o trzech braciach Agatyrus, Gelonus i Scytas oycach trzech narodów spokrewnionych znajdzie zaletę, lubo ją Herodot już jak niepodobną do wiary zarzuca. *)

O SARMACYI.

Po Herodocie długo starożytność nie miała Ziemopisarza dokładnego. Znikło tym czasem imię Scytów nad Czarnym Morzem, a nastąpiło na ich miejscu

*) Wszelako, jak nasza bajka o Lechu, Rusie i Czechu zamyka w sobie tę prawdę: że języki trzech Słowiańskich Narodów, to jest Polaków, Czechów i Rosyan są spokrewnione, tak i owa u Herodota powieść i inne podania o Braciach jednego pokolenia także tegoż samego nas uczą, iż język jeden kilku narodom był wspólnym, co do pokrewieństwa swego; n. p. Lydus, Garus, Mysus trzy Bracia Oycowie trzech Narodów

scu Sarmatów plemię. Pierwszą o Sarmatach (po Grecku *Sauromati*, po Łacinie *Sarmati*) wzmiankę czyni tenże sam Herodot, ale w czasie, gdy ich poznał, siedzieli oni w Azji za Donem pod Górami Kaukazkiemi; w Europie zaś ich jeszcze nie było, albo nie wiedział o tém nic Herodot. Handel Greków Bosporańczyków czyli Osadników najwięcej z Miletu z Azji mniejszój pochodzących nad Morzem Zgniętem czyli Azowskiem osiadłych utrzymywał wprawdzie związek owych stron z polorownym Europą światem, w którym, oprócz Greków, Rzymianie oświecili się z Włochami, gdy państwo całego na ów czas oświeconego świata objęli. Jednak, gdy na dobrych ziemiopisach brakło, wiadomości od Bosporanów podawane nie nader były znajome. Znane miasta *Panticapaeum*, *Fanagoria* tak, jak i Olbia; ale jak dziwną roją sobie południową i zachodnie

Naro-

rodów w Azji mniejszój. Herodot. I. 142. Commentt. Soc. Goett. Vol. XIII. 28. Heeren de Linguis Asiatic. 1795. Fryso, Saxo, i Bruno trzy Bracia z Indji z błogosławionój tamże Frezyi, Oycowie Fryzyi, Saxonii (to jest Saxonii Niższój) i krajów Brunswickich. Z tychże trzech Braci jeden czyni nawet Alexandrowi Wielkiemu służbę wojenną na znak hołdu a później przybywa morzem z drugimi do Europy na nowe osady. (Suffridi Petri de Frisiorum origine Colon. 1590. 8vo. Franequerae 1698. 12mo). Tu każdy przypomnieć sobie może, co Bogufał i Kadłubek o Alexandrze wielkim z powieści bajali i jak podania z wieku Narodów dzieciennego zwykły bywać jednostayne.

Narody do dziś dnia o Polsce i Rosyji mniemania, tak było i wtedy. Gruba pomroka niewiadomości nie pozwalała dochodzić prawdy, od której częstokroć starożytność nie była zbyt daleką. Wojny Rzymian z Germanami czyli z Niemcami starożytnymi nad Renem i za Renem, posunięcie zdobywcy Rzymskich aż do Dunaju, czyli zajęcie Prowincyi Norykum i Recya, tudzież opanowanie Pannonii, czyli większój części Węgier terażniejszych, te wszystkie okoliczności razem wzięte doprowadziły Rzymian i Greków do lepszego poznania Germanii czyli Niemiec starożytnych, a przy tém i rozróżnienia od nich Sarmacyi, czyli Narodów Sarmackich, które częstokroć same przez się albo łącznie z Germanami (Niemcami), napastowały obie Pannie i Norykum. Doszła wiadomość przez handel, przymierza i inne związki sąsiedzkie Rzymian aż do Wisły (*Visula*, *Vistula*) z jednéj; a gdy Cesarz Trajan r. 105. Dacyą podbił, aż do Wołoszczyzny i do Ukrainy *), z drugiey strony. Klaudyusz Ptolemeusz

*) Od Białocerkiewszczyzny na mil kilkanaście aż ku Dnieprowi ciągnie się miejscami przerwany i w płaszczynę obrócony wał, od mieszkańców tamecznych wałem Trajana nazwany, a częstokroć zdarza się znaleźć pieniądze tegoż Cesarza w tamtejszych okolicach. Ale czy ten wał od Rzymian usypany, czy późniejszy, jest to tak niepewna rzecz, jak kiedy sławny wał za Dunajem Mur diabli, *die Teufelsmauer*, *die Pfahlbecke*, *der Pfahlstein*, był adziakany, co przez znaczną

lemeusz Geograf i Astronom pod następcami jego mógł zatem nie tylko dokładniejszą dać sprawę o Donie, ale nawet aż do Wołgi (*Rha*) dosięgły jego opisy, które z powieści podróżnych kupców, zwłaszcza Bosporanów, przybyłych sprzymierzeńców, w służbie wojskowej zostających albo i niewolników Sarmatów i innych mógł otrzymać. Dokładność podań Ptolemeuszowych czyni podobieństwo, że handlowne i inne związki Greków i Rzymian nad Czarnym Morzem były stałe; a ztamtąd nie tylko aż za Wołgę, Morze Kaspijskie, ale nawet aż do Indyi i Chin zasięgały. Wszelako układ systematyczny tych wiadomości ziednał Ptolemeuszowi przytomek boskiego Geografa, mimo zalety niektórych innych, jako to Pliniusza, Meli i Strabona. Już za czasów Lyzymacha (r. 323 — 280 przed N. P.), który po śmierci Alexandra Wielkiego w Tracji panował, znajdują się Gietowie (*Getae*) na Wołoszczyźnie, bądź że stepy w téj ziemi do Scytów należące, a na pastwiska tylko pusto zostawione z łatwością zagarnęli; bądź że z dawna mieli tam siedliska Herodotowi nieznajome, bo podług niego Multany i Wołochy pustemi były stepami. Bądź jak bądź i Sarmatów siedliska nie długo za Donem zostały. Czas przeniesienia się ich do Europy jest niewia-

znaczną część Frankonii i Szwabii prawie aż ku rzece Nekar idzie. I o nim wieść niesie, że go Rzymianie usypali. Mogło to być bez wątpienia, ale czy było, to nie pewna.

niewiadomym, lecz że to stało się dosyć wczesnie, widać tego różne ślady w woynach Scytów, Mitrydata i innych. Znikło znowu imię Scytów dla szczególnego narodu, zostawszy się tylko dla ogółu północy, czyli dla oznaki wszystkich północnych krajów i ludów. Gdzie niegdyś była Scytia, tam znajdujemy w pierwszych trzech wiekach po Narodzeniu Pańskim Sarmacyą, również na Azyatycką i Europejską podzieloną. Roxolanie i Jazygowie (*Jazyges*) słyną jako plemię Sarmatów już za Mitrydata, a równie im, jako i wszystkim Sarmatom dawano czasem nazwisko Scytów; ale czy sprawiedliwie czy nie, trudno to teraz wyśledzić. Rozszerzali się Sarmatowie od Wisły aż w głąb Azji. Jazygowie z części Dacyi wypędzili Daków (Gietów), niemożna wiedzieć, czy insze Sarmatów plemię czy obcy naród z nadbrzegów Cisy i Dunaju (w teraźniejszych Węgrzech) i ustanowili tam państwo nie raz Rzymianom straszne pod imieniem Jazygów Metanastów czyli Jazygów wędrownych. Roxolanów zaś podbili Gotowie, przybysze nowi rodu Germańskiego z północy od Wisły przez góry Karpackie przyszedłszy do Sarmacyi, gdyż od drugiego wieku po narodzeniu Pańskim nad Czarnym Morzem na teraźniejszy Ukrainie i w większej części południowej Rosyi panowanie swoje szeroko rozciągnęli, a Roxolanów kupy pojedyncze pod Chorągwiemi Rzymskiemi za żołd służyły, w krótce zaś i imię ich znikło. Jak niegdyś między Scytami, tak i między Sarmatami, inne mieszkali ludy. Jak Scytów imię
nie

nie było właściwym narodu oyczystem nazwiskiem, tak też i Sarmatów *), lecz Grecy i Rzymianie wymyślili je, jak wiele innych. Cztery Narody opisuie Ptolemeusz w Sarmacyi, jako to mianowicie: 1) Wenedowie (*Venetae*) nad Morzem Bałtyckiem aż do Niemna. 2) Peucynowie, Bastarnowie (*Peucini, Bastarnae*) podobno rodu Niemieckiego **) pod górami Karpackimi, tudzież inni Peucyni i Bastarnowie przy uściu Dunaia. 3) Jazygowie i Roxolanowie (*Jazyges, Roxolani*) podobno właściwe Sarmatów plemię. 4) Alaunowie Scytowie (*Alauni Scythae*) podobno późniejsi Alanowie, przybysze późniejsi od Sarmatów z Azji, rodu Hunnów, jeźdźce bitni, napadami na Osady Rzymskie sławni, na koniu prawie żyjący. Ze Sarmacya Europejska całą Polskę od Wisły aż do Dniepra zawierała, jest rzeczą oczewistą, ale jak względem Scytów niepewno było czyli oni byli Przodkami Słowian czyli Czuchoców, albo Litwy czyli innego jakiego Narodu, tak też i względem Sarmatów też sama zachodzi

*) Greckie to jest słowo *σαυρος* (*sauros*), znaczy jaszczurkę *ομα* (*oma*), oko. Jak Sarmatowie sami się nazywali, to niewiadomo.

**) Jeżeli czyni się wzmianka o Niemcach starożytnych w tych czasach czyli o dawnych Giermanach, rozumie się samo przez się, że oni tak się od teraźniejszych Niemców, z późniejszych Bawarów, Franków, Sasów i Szwabów pochodzących różnią, jak Polacy od Scytów i Sarmatów, *sempora mutantur, nos et mutantur in illis*.

dzi wątpliwość, i znowuż trzeba przypomnieć, że ziemia i Naród nie jedno. Dla tych, którzy bajeczki zabawne wolą, niż prawdziwą historię osnowę, będzie może przyjemną powiastką, że Amazonki *) jak niegdyś do Scytów, tak później do Sarmatów były rachowane. Sarmatowie pod władzą królowych w Azji żyjący służyć mogą do porównań w naszych wiekach, choć próżnych i czczych, jednak dla wielu może zabawnych.

Życie Sarmatów było prawie takie, jak Scytów. Nie mieli oni wiele miast i siedlisk stałych, lecz po większej części koczowali, przewożąc żony i dzieci na wozach, czyli w kibitkach skórą pokrytych. Jednak

*) Wznawiać albo powtarzać rozmaite bajeczki o Amazonkach byłoby od rzeczy, lecz przypomnieć nie wypada, że od nich nawet samych Sarmatów wywodzi Herodot. Już Strabon wyśmiewa się z łatwowierności dawnych Geografów, lecz najlepiej tłumaczy początek bajki Prokopiusz (*Bello Goth. IV. c. 4.*) że w Azji mniejszy, gdy najezdników jakichciś dzikich z pod gór Kaukazkich pobito, żony ich w taborze swym nad rzeką Termodon szczęśliwie się obroniwszy, otworzyły sobie drogę do powrotu na dawne siedliska. Komu nie podoba się to rozwiązanie bajeczki, niech mu służą za to powiastki zabawne wierszopisów Greckich i Łacińskich i romansów historycznych. Od owych Amazonek potrafi i nasze wywodzić w prosty linii. Że w Ameryce kraj obszerny dla okazanego kobiet męstwa imię pozyskał kraju Amazonek, wiadomą jest rzeczą. W Czeskich dziejach Własta z pannami swemi coś podobnego.

dnak zdaie się, iż od Scytów byli nieco polerowniejszymi. Przednieysi bowiem Państwo szaty mieli krojem do stroju Partów podobnym zrobione, to jest suknie szerokie, na kształt, jakie i teraz noszą Azyatyckie Narody: Persowie, Turcy, Indyanie, a do którego to stroju i Polski starożytny ubiór bardzo był podobnym. Jednak pospółstwo w grubém żyło nieoświeceni; jagły, mléko końskie i inne, mąka, lemieszka, nawet czasem krew końska były strawą zwyczajną. Potęga największa Sarmatów na woynie składała się z konnicy, atoli mieli i piechotę. Nadmorskie i sąsiedzkie przy Państwie Rzymskiem, przy Dacyi i w Dacyi będące ordy, osady Sarmatów składające szczególne państwa drobniejsze nad Czarnem i Azowskiem Morzem lepiej były w broń opatrzone, jak inne, co w głębi kraju mieszkały. Dziewica, póki nieprzyjaciela nie zabiła, męża dostać nie mogła, bo nawet i płęć słabszą do boju ćwiczano. Lecz podobno stan i życie Sarmatów nie zawsze były jednakowe: ktoby życie w Warszawie z życiem na Polesiu, obyczaje Krakowiaków, choć włościan prostych z obyczajami ludu prostego na Podlasiu, w Mazowszu lub gdziekolwiek bądź indziej chciał mięszuć, a z tego wszystkiego ogólny obraz dać Narodu Polskiego, pomyliłby się zapewne nie mało w swoim opisie. Trzeba wystrzeżać się tego błędu tak Ziemopisarzom, jak Dzieiowpisom i dziś zwyczajnego. Są ślady, że Sarmatowie nie mając żelaza, pancerze z kopyt końskich, z rogu polerownego robili, i zamiast dzid żelazem okru-

okutych, używali wierzbowych; są dowody, że nie tylko porządną mieli jazdę pancerną, ale i broń lepszą od Sąsiadów. Obie powieści łatwo zgodzić można, mając wzgląd na różność czasu i okoliczności osad. (*Tac. hist. I. 79. Pausanias I. 49. Am. Marcell. l. XVII. 12.*) O religii Sarmatów trudno wybadać co pewnego. Klemens Alexandryczyk powiada, że ogień czcili jak bóstwo, tudzież szablę. Inni przypisują im Marsa i innych Bogów Greckich. Wieść o S. Jędrzeju, Apostole Scytyi, jakoby Sarmatom czyli Scytom opowiadał ewanielią, jest zwyczajne podanie kościelne. Rozmaite z Rzymianami związki jednak rzeczą niewątpliwą czynią: że i do Sarmacyi Chrześcianie albo dla kupiectwa dobrowolnie, albo jako niewolnicy z przymusu lub w innych zamiarach uczęszczali, a tam jak wszędzie nasiona wiary swojej rozrzcili. Nie jeden może Sarmat został Chrześcianinem, gdy i Sarmatowie w wojskach Rzymskich służyć byli zwykli. S. Jan Złotousty w wieku III. i IV. a Teodoret pisarz kościelny w wieku IV. i V. czynią nawet wzmiankę o tłumaczeniu pisma świętego w Sarmackim języku *). Że Sar-

*) *Joh. Chrysostomi Oper. T. VIII. 12. p. 371. Ed. Montf. Theodoretii Op. Vers. Syllb. sermo. V. 555.* Ale szkoda, że nie można wiedzieć, jaki to był język Sarmacki; lecz że nie Polski, to pewna, bo Polskiego języka jeszcze nie było; niejakiś jednak Narodziński w Króleweu konsyliarz Elektora Brandenburskiego w ręko-

Sarmaci z Kwadami i innymi Narodami Niemieckimi łączyli się do napaści Państwa Rzymskiego i wspólnie woyny z Rzymianami wiedli, są tego różne przykłady, które tu jako zbyt odległe i do Polskiej historii nienależące opuszczamy. Dostyć jest wspomnieć o wojnie Markomańskię za Antoninów roku 169 — 174., a pominąwszy inne, najazdy ludów z Sarmacyi, choć może nawet i innego rodzaju wymienić: że Alani ztąd aż do Hiszpanii z Wandalami r. 408 — 9 zaszli. Lecz że wszystkie te dzieje zbyt są dalekie od historii Polskiej, więc do nięj rzeczywiście nie należą. Wypada podobno jednak jeszcze dolożyć i to: że Sarmaci od Medów z Azji pochodzić mieli. Niektóre starożytne Perskie czyli Medyiskie słowa mają niby podobieństwo z Polskimi: Sarabara, szarawary, Kopia, Kopia, sagaris, siekiera, spakos, sobaka. Lecz podobieństwo może bardzięj jest mniemane, niżeli rzeczywiste, bardzięj przypadkowe, niż źródłowe. Już Bochart nazwisko Sarmat od słowa Chaldeyskiego Sar Madai Potom-

w rękopismie pod tytułem: Dowód prawdziwy Istoryi o naywyższyć Monarchii Scythiey; Sarmacyi, od wieku światów królującey, starożytnego Narodu pierwotnego języka słowieńskiego, a o dzisiejszym królestwie Polskim y W. X. Litewskiem z inszemi państwami Sarmackimi do niego przynależącemi w Królewcu 1671. twierdzi chełpliwie z śmieszną lekko-wiernością, że w Carogrodzie znaleziono tłumaczenie pisma świętego przez Jeremiasza Proroka. *Preuss. Zeitschen* II. B. 832.

Potomkowie Medów wywodził. W niedościgłych dla niedostatku wiadomości badaniach dochodzić prawdy byłoby bez pochyby czas próżno i marnie trawić bez skutku.

Tu wypada wspomnieć jeszcze o miastach Burgis, niby Wrocław; Kalisia, Kalisz; Karrodunum, Kraków; które Ptolemeusz namienił, ale kto wie, że miasta równie jak kraje tysiącnym podlegają przemianom, terażniejszych miast Wrocławia, Kalisza i Krakowa od tamtych nie zechce wywodzić. Nie ma bowiem nawet i pewności, czy na tém samym leżały mieyscu. Wszakże nie raz i nigdy ze szczętem aż do zagłady nieburzone miasta tak odmieniły swoją posadę, że co było wsród miasta, znayduie się za miastem, jako to w Rzymie, w Jeruzalemie i w innych liczne są przykłady. Gdzież dopiero szukać Kalisii Ptolemeusza w naszym Kaliszu, albo Karrodunum w Krakowie, gdy tyle dziejów zakryła niepamięć w wieczny pomroce. Długości i szerokości od Ptolemeusza podane jakim podpadają wątpliwościom, wiadomą powszechnie jest rzeczą.

O DACYI.

Dacyą Rzymianie nazywali kraje, które teraz Multany, Wołochy, Siedmiogrodzką Ziemię i Część Węgier składają. Naród w nięj mieszkający zaś

B

Grecy

Grecy Gietami (*Getae*), Rzymianie Dakami (*Daci*) mianowali. Jednak między tymi Dakami byli i Sarmaci. Gdy Cesarz Trajan podbił Dacyą, i z trzeciej części jęj zrobił na lat kilkanaście Prowincją Rzymską, były i w téj Dacyi Rzymskiéy osady Sarmackie. Stolica zaś Decebala Króla Daków ostatniego nazywała się Sarmizegetuza. Tak z przyczyny że Daków Naród z Sarmatami był zmieszany, jako też że niektórzy z Daków plemię Słowian wyprawdzają, tudzież iż w XV. wieku Multany i Wołoszczyzna Polszcze hołdowały, czynimy tu tę wzmiankę o Dacyi; lubo zdaie nam się podobniejszą do prawdy rzeczą: że Dakowie raczey Wołochów są Oycami, niż Słowian.

O GIERMANII, PANONII I ILLIRYKU.

Giermania, starożytne Niemcy, rościagała się od Renu aż do Wisły, a od Dunaju aż do Morza Północnego i Bałtyckiego. Dzikość taż sama u Giermanów panowała, co i u Sarmatów. Zwierzęce skóry były odzieżą, a lubo już nie koczowali Giermanowie, jednak co rok gdzie indziej były ich zasiewy, dorocznie bowiem odmięniali role swoje. Woyna i łowy były celniejszym przed-

przedmiotem życia, niż praca i rolnictwo; kunsztów i nauk nie znano, a dla dzikości nie przepuszczano nawet Giermanów bez straży na brzegi Rzymskie za Dunajem i Renem.

Waleczność Giermanów była tak dzielna, jak i Sarmatów, jak ci Panoniom, tak tamci Galliom, i Zadunajskiem Prowincyom Recyi i Norykum byli strasznymi. Częściéy' służyli Giermanowie w wojskach Rzymskich, niżeli Sarmaci, bądź dla bliższości, bądź, że niektóre ich ludy weszły w stałe przymerza z Rzymem. Xiążęta i Królowie ich zaś nie raz sprawy swoje Rzymskim Cesarzom rozsądzać dawali. Obcowanie częste Rzymian z Giermanami udoskonaliło wojskowość Giermanów. Pod czas zaburzeń domowych Państwa Rzymskiego w dwoistych elekcyach wyćwiczeni w służbie Rzymskiéy Giermanowie zaczęli bydz samym Rzymianom od czasów Klaudyusza Ciwilis r. 69. straszniejszymi od innych Narodów. Jednak póki jeszcze duch wojskowy nie zginął w sercach Rzymian, póki Państwo Rzymskie przez zły rząd, fałszywą monetę, sprzeczki o wiarę Chrześcijańską, ubóstwo pospółstwa, bogactwo i zdierstwo możniejszych, jałmużny publiczne, woyny domowe nie zostało z ludności bitnéy ogołocouém, póki lud Rzymski nie tylko za chlebem i igrzyskami uganiał się jedynie, jak najpierwéy szydząc wytykał mu Juwenal, co potém stało się rzeczywiście, gdy w Rzymie za Honoryusza i później 3000 było Komedyantów: póty Giermanowie zawsze od Rzymian bywali odpierani. Ale gdy zniewieścili Rzymianie

nie utrzymywali już więcéy ośmiu legionów nad Renem, a nad Dunaiem woysk posiłkowych w mało co mniejszćy liczbie już także więcéy nie było, gdy się samymi bronili Rzymianie kasztelami, *) i na reszcie i te bez załog złe utrzymywali, wtedy dla Giermanów i sprzymierzonych z nimi ludów, Sarmatów, Alanów i innych stały się łupem wszystkie zachodnie Państwa Rzymskiego prowincye. Wschodnie zaś Cesarstwo bardzićy przez politykę i sztuczne użycie jednych barbarzyńców przeciw drugim, jak przez wewnątrzną siłę przetrwało aż do późniejszych czasów i nawet od r. 527 aż do r. 567 wielką miało przewagę. Że Giermanowie lubo z Panończykami i Sarmatami zmieszani kraje aż do Wisły, zatem terazniejszą Wielkopolską i część Małopolski przez czas niejakiś zajmowali, nie ma wątpliwości. Z téy przyczyny i o nich zamilczeć nie mogliśmy.

Panonia znaczyła zachodnią część terazniejszych Węgier. Illirykum zaś te zajmowało kraje, które pod tém imieniem i dziś są znane. Illirykum wczesniey, Panonia zaś podzielona na wyższą i niższą, późniey, dostały się pod jarzmo Rzymskie. Wytępiono po części Panończyków i Illiryków plemię mieczem, niedobitki przyięli obyczaje i mowę Rzymskie. Są ślady, że mieszane były ludy w Illirykum, i zabytki Gallów Semnonów i inszych, którzy na

swych

*) Kasztel Rzymskie miały na koniec los grodów czyli zamków Polskich. Na mieyscu murów były gruzy.

swych wędrowkach i Włochom i Macedończykom straszniymi byli, i nawet aż do Azyi zaszli, gdzie Galacyą założyli. Lecz z tém wszystkiem o Panończykach i dawnych Illiryjskich rodakach pierwiastkowych nic pewnego wybadać nie można. Niektórzy mieniają ich bydź Oycami Słowian, albo przynajmniey krewniakami, lecz trudno tego dowieść. Jak cień w obrazach, tak niewiadomość, niepewność i wątpliwość w historyi sumnjenie powinny bydź zachowane. Domysł, a prawda, podobieństwo i rzeczywistość nie jest jedno.

O prowincyach Recyi i Norykum między Włochami i Dunaiem dosyć jest tyle powiedzieć, że jak o Panonii tak i o nich nie masz dokładnéy wiadomości, jaki tam był lud początkowo osiadły. Podług jednych była tam mieszanina Giermanów i Gallów, podług drugich Panończyków i Sarmatów, która przez Rzymianów kolonie jeszcze bardzićy się pomnożyła. Niektórzy zatem już za powodem Nestora wyprawdzają stąd Słowian, u nich Winidzi i Weneci jedno znaczą. Lecz niepewność tych zdań szczerze wyznać należy w niedostatku dokładnych i niezaprzeczonych dowodów. Jak z tego dowieść nie można, że gdzie niegdys była Scytya, tam potém była Sarmacya, że Scytowie i Sarmatowie są jednym albo przynajmniey spokrewnionym narodem, tak równie trudno okazać niezawodnie jedność Wenetów, Henetów i Winidów, a jeszcze trudnićy z płochą łatwowiernością bez zastanowienia się nad różnicą i odmianą czasów wywody czynić polubowne jednego narodu

narodu z drugiego. Co jest niedocieczoném, trzeba raczy zostawić w szanownéj wątpliwości, niż urojenia nowe za prawdę starożytną podawać.

O SŁOWIANACH.

Plemię Słowianów, które w rozmaitych narodach i ludach od Elby aż do Kamczatki, od Morz Połnocnych aż do Morza Szrodziemnego, Chin i Indyi rozciąga się, w jednych okolicach niegdyś było liczniejsze, w drugich mniej, niż teraz, rozmnożone, zawsze jest i było jedném z najgłówniejszych światła całego, zwłaszcza Azji i Europy pokoleniem. Nie od rzeczy zdaie się wyliczyć tu dzisiejsze narody i ludy plemienia Słowiańskiego. Do niego należą:

I. Naród Czeski.

Czesi w Czechach mieszkający, Słowiaczy Czescy w Węgrzech, Morawcy z Hanakami w Morawii składają Naród może 6 millionów dusz liczący. Są Czesi także w Xięstwie Opawskiem w Szląsku, jako i pojedyncze osady ich, które Oyczyznę dla prześladowania o wiarę r. 1620, etc. opuściły, i w Dreźnie, w Berlinie, i w różnych xięstwach Szląska po wsiach osiadły; na ostatku i w częstce Hrabstwa

Hrabstwa Glackiego. Cichy czyli Czechy nad Kaukazem Gruzińców do nich nie należą.

II. Naród Polski.

Polacy, tak Wielkopolanie, jak Małopolanie, tudzież Mazury, Polacy na Rusi i w Litwie liczą przynajmniej 8 millionów dusz, odciągnąwszy Litwinów, Zmudzinów, Rusinów, Niemców, Żydów i t. d. a przyłączywszy w Górnym i Dolnym Szląsku Szlązaków 500000., *) Kaszubów, Polaków

*) Między Morawami i Xięstwem Cieszyńskiem w Szląsku Górnym czyni rzeka Ostrawica granicę języka Polskiego i Morawskiego. — Po Opawę w Xięstwie Opolskiem po wsiach mówi lud po Polsku, lubo przeto, że od r. 1506 do 1740 sądy odprawiały się po Czesku, wiele Czeszczyzny weszło do mowy potocznej. W miastach lud mówi po Niemiecku. W Baronacie Pszczyńskim i Bytomskim w Górnym Szląsku panuje także język Polski takiż, jak w Opolskiem Xięstwie, a w Dolnym Szląsku Xięstwo Brzeskie z téj strony Odry, część Xięstwa Olesnickiego, Baronat Sycowski (Wartenberg, Polnisch-Wartenberg), Powiat Namysłowski zawierają wiele wsi, gdzie mowa Polska jest powszechną. Nad Odrą aż o dwie mile od Wrocławia ciągną się Wsie Polskie. Z tamtéj strony Odry Powiat Olawski, jest pełen wsiów Polskich, a nad rzeczką Slenzą (die Lohe) są także jeszcze parafie Polskie niektóre. Od téj Slenzy ma Szląsk swe nazwisko. *ob. Analecten zur Kunde des Ostens von Europa, von G. S. Bandike, Breslau bey Mayer 1802.*

ków w Prusiech drugie tyleż, wypadnie ogólna Polaków liczba do 9 millionów w naymniejszém rachubie.

III. Naród Rossyjski.

Gdy liczą teraz w Rossyi do 38 millionów ludu, zdaie mi się, że nie nader wiele położę w liczbie właściwych Rossyan po rusku podług dyalektu Wielkiej Rusi, to jest po Moskiewsku mówiących, 14 millionów.

IV. Naródy inné Rusi rozmaitéy.

Niewiadomą w Niemczech i Francyi prawdę, że mylnie od wielu Niemieckich i Francuskich Pisarzy utrzymywaną jest powieść, jakoby Naród przez całą Rossyą był jeden, albo jakoby Wielka Ruś z Białą, Czerwoną i Czarną Rusią jeden miała język wspólny, nie potrzeba Polakowi wyluszczać. Wié każdy, jak błędne jest to zdanie, jeżeli kiedyś tylko Rossyanina z Wielkiej Rusi to jest z Moskwy, Archangielska, Nowogroda Niżnego i Suzda-

O rozmaitych wątpliwościach względem tego miejsca w dziele Jordanesa obacz *J. A. Fessler, die Geschichten der Ungern etc. Th. I. 1815. p. 42.* Podług Fesslera: *Novidunum (Ptolemasi, Noviodum in Tabula Peutingeriana)* jest miasto nad Sawą w Austrii w Marchii Strana Słowiańska zwanéy, *die Windische Mark*, między *Gurkfeld* i *Thurn*, *Lacus Musianus* zaś jest Jezioro wtedy *Mursa* zwane pod Ossikiem (*Essek*) w Szlawońskim Królestwie.

Suzdała, bo tyleż jest mowy Rossyjskiéy dialektów, a Rusina z Podola, z Czerwonéy Rusi z pode Lwowa, z Czarnéy Rusi z Nowogrodka, z Grodna albolu nawet z Podlasia słyszał rozmawiających z sobą. Ze Małorossyanie za Dnieprem n. p. w Namiestniczestwie Kurskiém w pośród Wielkorossyan zachowują swój język albo dialekt odmienny, rzeczą jest wiadomą. Jako też, że dialekt Małorossyjski i inne Ruskie bez wątpienia są starsze od teraźniejszego Moskiewskiego, który od powstania dynastyi Moskiewskiej od r. 1147 albo raczej 1328 wziął początek bytności, a od Piotra Wielkiego początek literatury, gdyż dawniej tylko po Słowiańsku albo polubownie w którymkolwiek dialekcie, pisano. *) Wiéć Małorossyjski dialekt nie jest dialektem Moskiewskiego języka, lecz Słowiańskiego, tak jak tenże sam Moskiewski język, Polski, Czeski, i każdy inny Słowiański. Ruś Czerwoną, Wołyń, Podole i Ukrainę przed Dnieprem Rossyjski język powszechnym wyrazem teraz zaczął nazywać Krasnorossyą czyli Czerwoną Rusią, a Niemcy czasem Rossyjską Galicyą; już to i Białą i Czarną Ruś Litewską w to rachując; lecz ponieważ Czerwona Ruś nigdy nie była tak rozległa, Galicyi nazwisko mniéy jest u nas zwyczajne, niż prawdziwsze i starsze Rusi rozmaitéy imiona, a te i Naród i język oznaczają; Galicya zaś

*) Jak niegdyś we Francyi przed Franciszkiem I. we Włoszech przed Dantem.

zaś nic nie znaczy, jak krótko trwał w XII. wieku Królestwo szczupłe, a potem tytularne, a na reszcie, nowo zajęte Kordony Austriackie; więc gdy języka Galicyańskiego nie masz i nie było, jak Austriackiego, Brandenburskiego i t. d. woleliśmy dawnych trzymać się Rusi imion; a chcąc rozmaite dialekty Białey, Czerwonéy, Czarnéy, Małéy czyli Ukraińskiéy za Dnieprem, nawet i w Węgrzech znajdujący się Rusi, niewiem do której naybliższéy, pod ogólne wziąć nazwisko, dla podobieństwa ich między sobą, a różnicy tak od Polskiego, jak od Moskiewskiego języka, położyliśmy je razem pod Narodem rozmaitéy Rusi. *) Ze tego narodu, łącznie z Kozakami

*) Podług Sopikowa w dziele Opyt Rossyjskiéy Bibliografii r. 1813. (ob. Pamiętn. Warsz. r. 1815—1817. Tom. II. p. 411., a dalszy ciąg Tom. III—IV.) język Białoruski ma zajmować wszelkie pisma w Litwie i w Polsce po Rusku w nieCerkiewnym i nie Rossyjskim dialekcie wydane przez Duchowieństwo obrządku Ruskiego czyli Greckiego obojga wyznania, to jest tak Unitów, jak Nicunitów, a to tak Kirylicą jako i Łacińskimi typami drukowane. Lecz gdy Ruskie dialekty w Litwie i na Białéy Rusi to jest w Guberniach Smoleńsk, Połock i Mohilów nad Dnieprem różnią się od dialektów na Rusi południowéy od Donu zaczawszy i od Gubernii Pułtawskiéy czyli właściwéy mały Rossyi albo Małéy Rusi aż do Wieprza rzeki pod Lublinem, i aż do Sanu i do granic niegdys Województwa Krakowskiego za Wisłą w Galicyi,

zakami Dońcami, Grebińskimi i innemi Sybirskimi będzie przynajmniéy w Litwie, w Koronie i w Wę-

to wszystkich pism w Polsce i w Litwie wydanych Ruskich nie można nazywać Białoruskim dialektem. Rossyianie sami nazywają dialekt Rusi Południowéy Małorossyjskim, a dalsze im, bliższe zaś nam dialekty Ruskie Krasnorossyjskim językiem, lubo trafia się często, że dla wielkiego podobieństwa języków na Rusi południowéy z obuch stron Dniepra, dialektów tych wcale nie różnią, i wszystko to razem językiem Małoruskim nazywają. Cechą tego języka jest zamiana litery o na i; n. p. Bih, Pip, Kiń to jest Boh, Pop, Koń. W domu u siebie Kozacy Dońcy nawet tak mówią, lecz przez długie lata w służbie wojskowéy zapominają nieraz dialektu swego i nawykają do mowy czystéy Rosyjskiéy terażniejszéy. Wszyscy urzędnicy Rossyjscy na Małéy Rusi i w Krasnorossyi używają także terażniejszego Rossyjskiego języka. Język Ruski w Litwie w Województwach dawnych trzech Czarną Rusią zwanych, to jest W. Minskie, Nowogrodzkie i Brzeskie Litewskie, tudzież Ruszczyzna na Podlasiu, może śrzodek trzyma między dialektem właściwym Białoruskim i Rusi Południowéy, i tak zbliża się za Brześciem Litewskim ku Wołyniowi język Ruski do Małoruskiego czyli Krasnoruskiego, a Ruszczyzna w Wileńskim i Trockiém zapewne będzie raczéy Białoruską, do której nawet i pod Nowogrodem Wielikim i Pskowem zbliża się pospółstwo. W Rusi południowéy siedlisko dum naypiękniejszych i zabytki starożytności nieprzebrane; ale nikt o nie nie dbał dotąd. Dopiero Kir (Pan) Michał Lewicki Archiepiskop Lwowski etc. (Uniacki) wydał

w Węgrzech, w Małeyrossyi, w Siberyi do 9 milionów, prędkiej więcéy, jak mniéy, jest rzeczą niewątpliwą.

Oprócz tych czterech większych Narodów są następane ludy drobniejsze Słowiańskie:

I. W Niemczech.

1. Syrbowie czyli Serbowie; o nich tak pisze Engelhardt (w Geografii Saxonii przez Jana *Merkel*. Leipzig bey Barth 1804. 1807. T. I. p. 25.) „język Serbski w wieku X. był w tutecznym „kraju powszechny, lecz powoli zatracili go „Niemcy, trwa jednak jeszcze w części Myśniewskiego Amtu Senftenberg (po Syrbku: Kormorra) tudzież w Wyższej Luzacyi, w Powiecie Budyssyńskim, Kamienieckim, Lobiewskim, Wojereckim i Muzakowskim jest do „500 wsiów Syrbkich, a cała prawie Niższa Luzacya oprócz miast przez Syrbów jest zamieszкана.“ W Lipsku r. 1327 przestano mówić po Syrbku. Dyalekt Syrbki w Wyższej Luzacyi podobniejszy do Czeskiego, w Niższej do Polskiego języka. Prześladowanie Języka Syrbkiego po Woynie Trzydziestoletniej r. 1648 wyte-

wydał Katechizm i Azbukę r. 1816 w Budzie (Ofen) w Węgrzech w oyczystym języku. Ale uczone Duchowieństwo Ruskie w Galicyi waha się jeszcze między używaniem starożytny Cerkiwsczyny i rodowitego języka. Oba dziełka są bite Kirylicą. 8vo.

wytepiło tę mowę w 16 parafiach. Teraz jeszcze jest 72 Parafiy Syrbkich w Wyższej Luzacyi, a jeszcze więcéy w Niższej (ob. *Adelunga Mitrydates*. T. II. 1809). Dusz będzie przynajmniéy ze dwa kroć sto tysięcy. Myśnia po Czesku nazywała się Syrbko. Jak w całym Szląsku częstokroć miasta i wsie mają dwójkie nazwisko, jedno Słowiańskie, a drugie Niemieckie, tak też bywa to i w Luzacyi; tu dosyć na przykład przytoczyć: Budyssyn, *Bautzen*, Kamienne, *Kamenz*, Lobie lub Libie, *Loebau*, Wojereże czyli *Worieże*, *Hojerswerda*, Muzaków, *Muskau* czyli Moska, *Moskau*. Od r. 1716 w Lipsku, 1749 w Wittenbergu były Seminarya ustanowione dla nauki Xieży w Języku Syrbkim. Większa część Syrbów wyznania Augszburskiego nieodmienionego, mniéysza katolicka w Wyższej Luzacyi, w Niższej jedno tylko Wyznanie Augszburskie panuje.

2) Polabowie w Niższej Saxonii, to jest Mieszkańcy nad rzeką Elbą, Labem zwaną: Lab, Labe nazwisko Elby w Czechach dotąd jeszcze używane. Lubo lud ten już teraz mówi po Niemiecku, słyhać wszelako jeszcze dosyć zabytków Słowiańszczyzny w mowie jego. Obacz o nim Jana Potockiego Podróż do Niższej Saxonii po Francusku pisaną r. 1795. Józefa Dobrowskiego Słowiankę po Niemiecku 1814 8vo. p. I-II. Są ci Polabowie mały zabytek czyli oszczędki licznych ludów od Holzacyi zacząwszy aż do

do granie Pomeranii podobno z pokoleń Syrb-
skich, a odtąd z pokoleń Polskich.

3. Słowianie w Styryi Niższej przynajmniej
300,000 dusz.
4. Słowianie w Karyntyi niegdyś Chorutanie, po
Czesku Korutanie Koroszki Klagenfurt miasto,
Zelice po Słowiańsku.
5. Słowianie w Krainie czyli Karniolii, Kraińcy.
Wsie tam prawie wszystkie od Słowian zamie-
szkane, w miastach tylko lud Niemiecki. Prócz
Kraińców są i inni tam Słowianie, jako to Kroaci
czyli Horwaci, Prymorcy czyli Wołochy z Tu-
rek przybyli, a dla tego i Uskokami od innych
zwani. Kraińcy zaś sami nazywają się Goreń-
skie w Górnej Krainie, Doleńce w Dolnej,
Istryanie w Istryi, w okolicy Grobnika Zycze,
a około Tryestu po Krainsku Terest są Sielańce
od Rzeki Siła czyli Siela. Laybach nazywa się
Lublana. *) Gdy roku 1789 było w Krainie
dusz

*) Że tych imion Słowiańskich nie znamy, nie trzeba
się temu dziwować, bo jak na przykład Wrocław Ros-
syanie z Niemiecka Bresław, Breslawl, w drugim
przypadku Breslawia, Breslawlia nazywają, tak i my
toż samo czynimy; a zwłaszcza z miastami, co mniej
są naczne. Gazety na przykład nasze donoszą obszer-
ne opisy bitew pod Austerlitz, Iglau i t. d. z Fran-
cuskich albo Niemieckich dzienników wyjęte, a nikt
nie wie, że Ansterlitz w Morawii Sławników, Iglan
Gilawa nazywa się. Co mniej zdaie się być konie-
cznym

dusz 440,000 w 54 miastach 3302 wsiach i fol-
warkach, w Karyntyi zaś 290,000; więc chociaż
w Karyntyi mniej Słowian niż Niemców, a na
prze-

cznym niewiadomości skutkiem, jest to, że na przy-
kład z Memla czytać można w Korrespondencie War-
szawskim relacye, chociaż Polacy w Litwie Memel
zawsze Kłaypeda nazywają, a to imię miasta tegoż
stoi nawet w Wyrwiczu geografii. Lecz i temu nadto
dziwić się nie trzeba, bo Niemcy w swoich gazetach
piszą równym sposobem o rzęce Niemen, zapomnia-
wszy że u nich taż rzeka jest Memel, a pod Kłay-
pedą tylko od Polaka albo Litwina o Niemiecie można
by się czego dowiedzieć; bo Niemiec o drogę do nie-
go tak zapytany zapewne niemógłby ję pokazać.
Wszystkie miasta w Czechach i w Górnym Szląsku
mają jeszcze oprócz Niemieckich imion i Słowiań-
skie, to jest Czeskie w Czechach, Polskie w Szląsku,
a nawet i w Dolnym Szląsku jest wiele miast, co
mają szczególne imiona Polskie i Niemieckie; a toż
samo i o wielu wsiach trzeba wiedzieć; ale nie mało
miast utraciło już swoje dawne Słowiańskie nazwi-
ska n. p. Munsterberg nazywało się Zambice; Lu-
beka, Bukowiec; Freystadt, Kożuchów, i t. d. Wsie
w dawnych nadaniach Szląskich mają częstokroć dwo-
jake imiona, jedno Polskie, drugie Niemieckie. Sło-
wiańskie imiona gromadami pokazują się także w na-
daniach Misnii, Saxonii i t. d. Wiele imion Sło-
wiańskich dawnych miast, miasteczek, i wsiów teraz
stało się niezrozumiałemi z przyczyny, że te miey-
sca insze podostawiały nazwiska. Życzyłby można,
aby kiedyś wyszedł Słownik geografii Słowiański
w doskonałości jak naydokładniejszy, któryby po-
dobno

przeciw w Karnioli więcêy, rachuiąc tylko przez połowê będzie dusz 365,000 rodu Słowiańskiego.

Morlacy, czyli Prymorcy w Dalmacyi z Maurowlachii Włachami się zowiący, nie mają żadnego z Polską związku. Przybyli oni tam z Bułgaryi w XIV. wieku. Wałachami Wołoszą nazywają się także i osadnicy Słowiańscy po górach Kar-

dobno nie za jeden dziesiątek lat, lecz za kilka dziesiątków lat dopiero mógł dóysź do druku. Powinien zawierać nie tylko miasta, ale i wsie i wszelkie szczególne Ludów Słowiańskich żyjących i wymarłych granice, wzmianki i krótkie opisy, tudzież wszystkie w nadaniach dawnych, ile ich mieć można, wspomniane miejsca, choć ich już i teraz nie masz na świecie z wyrażeniem, gdzie były albo być mogły. Jakie z tego dzieła byłyby korzyści, trudno wyliczyć. Nie mięszanoby dwóch imion jedno znaczących, czego liczne i śmieszne przykłady znajduią się tak w Polskich jak Niemieckich i Francuzkich pismach: n. p. Eperysz i Przeszów, Kaszau i Koszyce wieleż to razy za różne poczytano miasta? Do układu tego Słownika trzebaby podróży uczonych rodaków ze krwi Słowiańskiey, a gdyby miały być w swym celu doskonałe, wyliczyć powinnyby liczbę mieszkańców, po dialektach, granicach i osadach. Nudne byłoby to dzieło, nie pokupne, ale na wieki pożyteczne. Prywatne usiłowanie zdaie się do tego być nie dostatecznym, a publiczne jak za zwyczaj obróciłaby chęć zysku prywatnego na inne zamiary; a tak podobno stałoby się równie niedołącznym. *Inprobus labor vincit omnia, sed plurima sunt in piis desiderijs.*

Karpackich i w Xięstwie Cieszyńskim, którzy hodowaniem trzód owiec się bawią i rolnictwa mało co używają (ob. *Engels Vorarbeiten zur Geschichte von Ungarn*, tudzież *Schwartner de Scultetiis*). Ogólna zatem liczba Słowian w Niemczech oprócz Czechów i Polaków będzie może do miliona albo przynajmniej 8 lub 900,000 dusz.

II. w Węgrzech.

Że Królestwo Węgierskie z przynależącymi krajami na 4700 milach kwadratowych zawiera 7500,000 dusz ludności, wiadomo tak dobrze, jako i to, że po dawnych miastach królewskich najwięcêy Niemców, a w górnych Węgrzech Słowiaków rozmaitych mieszka; ale mniéy znamą jest rzeczą, że cały ten kraj prawie od samych Słowian w górnych i dolnych Węgrzech zajęty nazywa się Słowiańsko po Czesku; iż w całym Królestwie z 11408. miasteczek otwartych i wsiów tylko 3668. od Węgrów, 921. od Niemców, 1024 od Wołochów zaludniono, a reszta zaś w liczbie większą połowê miéysc zajmującą, w liczbie 5789. miasteczek i wsiów od Słowiańskiego plemienia rozmaitego rodu jest zamieszka. Luboby można stąd sprawiedliwie wnosić, że przeszło 4000,000 dusz Słowiańskiego plemienia w Węgrzech będzie, jednak że Słowiaczy Czescy to jest ci, co po Czesku i Morawsku mówią, już wyżéy są policzeni, więc tu

tylko 2 miliony kładziemy w rachunek, na pozostałce mnóstwo Kroatów, Raców, Słowiaków, Słowian i Rusinów i t. d. z przyczyny téj, że Węgrzy nazyżniejsze osiedli grunta, a Dobrociń i inne nowo uprzywilejowane miasta samymi osadzone są Węgrami Magiarami. Tu jeszcze należy namienić, że Kroaci, Sławońcy czyli Słowianie w Królestwie Sławońskim (w Sławiańskięj ziemi, w Szklawonii) Słowiaczy nad Dunajem mówią szczególnymi dialektami, które to dialekty synowie jednego Ojca, chociaż się osobnymi językami nazywają, tak Polakowi, jak Czechowi albo Rossyaninowi są zrozumiałe. Języki Kroatki, Sławoński, Słowiacki Naddunajski tak się różnią tylko, jak rozmaita Rusczyzna na Rusi czerwonéj, białéj, czarnéj i małej, a toż samo i o innych dialektach Illiryku Tureckiego wiedzieć trzeba.

O Rusinach Węgierskich była już wzmianka pod Rusią rozmaitą na karcie 27 i nastp.

III. w Turczach.

1. Serwianie w Serwii, dawni Serbowie, Serblowie, Serblanie, późni Rascyanie, Racy nazwani, znajdują się nietylko w Serwii w Turczach, która to Serwia do 900 mil kwadratowych wynosi, ale i w Węgrzech pod panowaniem Austryackim, dokąd za czasów Leopolda I. i wcześniéj w licznych weszli osadach.
2. Bośniacy w Bośnii.

3. Buł-

3. Bułgarowie lubo wątpliwego rodu.
4. Dalmatowie, Dalmatczykowie.
5. Czarnohorcy, (Montenegrini).

Te narody wynoszą przynajmniej ze dwa miliony dusz. Każdy ma właściwy język na rozmaite dialekty podzielony. Lecz trudno wysledzić, który ma być za celniejszy poczytanym.

Z tego opisu Słowiańskich Narodów i Ludów wynika, że do dnia dzisiejszego w różnych plemionach rozgałęziony ród Słowiański liczy 43 lub 44 miliony głów, prędzej więcej, niż mniej. Ale jak to było dawniej, gdy bez wątpienia w Niemczech i Węgrzech, tudzież i w Czechach, a podobno i w Turczach daleko więcej, w Litwie zaś, w Moskwie i w Sibirii daleko mniej było Słowian, teraz trudno dochodzić. Jednak, jakeśmy starali się dać choć domysłowe wyobrażenie o terażniejszém Słowiańskich pokoleń rozprzestrzenieniu, tak usiłujemy w krótkości wystawić czytelnikowi widok odmian rozmaitych w Słowiańszczyźnie od czasów, gdy pierwszy raz to imię wspólne usłyszano, aż do początku Królestwa Polskiego. Wątpliwe podania, twierdzenia błahe i czcze, domysły próżne, podeyrzane powieści, mniemania dzikie, równie jako i zdania do prawdy podobne, wnioski rozumne, myśli celniejsze namienimy tylko, jak naysumnienniéj różniąc je od prawdy historycznej, gdyż tu nieprzypuszczamy niepewności bajecznej ani niedowodnej tradycyi. Powtarzamy jednak, że jako bez cienia na całym świecie, tak i bez wątpliwości w historii obejdź się nie można,

można, a to nietylko w starożytnych, ale i najnowszych dziejach. Kto świadkiem był czynów ludzkich, wie z doświadczenia, ile pomroka niewiedomości zakrywać zwykła prawdy, gdy ludzie przytomni, stronni i bezstronni, obojętni i nieobojętni wiele okoliczności zapomnieć, inne przezyrzyć, inne wcale niepostrzedz mogą. A między czynnością i opisem jęý zachodzi jeszcze różnica częstokroć tak wielka, jak między człowiekiem i obrazem jego. Ciała i twarzy podobieństwo uda się czasem szczęśliwie; duszy wyobrazić nie tak często malarz potrafi.

O Słowianach pierwszą wzmiankę czynią Jordanes i Grecy Pisarze średniego wieku w uczonym świecie za zwyczaj Bizantynami zwani, ponieważ Carogród terazniejszy, czyli Stambuł albo Konstantynopol niegdys nazywał się Bizancjum, na którego to miasta w domowych woynach Cesarzów Rzymskich w III. wieku zburzonego rozwaliskach Cesarz Konstantyn Wielki założył w IV. wieku nową Państwa Rzymskiego stolicę, którą nowy Rzym nazwał, lecz jak to często bywa, że nie staie się wola panujących, lecz uiszcza się wcale inne przeznaczenie losu, tak było i w Carogrodzie. W krótcie zapomniano nazwisko Nowego Rzymu, Rzymianie Wschodni zostali Grekami, stolica państwa od założyciela otrzymała imię Konstantynopol, a że Car znaczy po Słowiańsku Króla, Słowianie miasto stołeczne Cesarzów Greckich przezwali Carogród, a Turcy późniéy Stambuł.

Pisarze Grecy średniego wieku czyli Carogrodzcy albo Bizantyńscy w Greckim języku piszący nazywają Słowianów przekręciwszy imię ich podług dawnego Greków i Rzymian zwyczajem Sklaweni, Sklawi, Sklawini, Stłabi, Stłabini, Astłabi, i jeszcze inaczej; a to tak właśnie jak Francuzi i Niemcy i teraz nazwiska Polskie, Ruskie i inne przewrotnie piszą i wymawiają. Zachowane imię języka Słowiańskiego w starożytném piśmie świętego tłumaczeniu, stałe nazywanie Narodu Słowianami, a nie zaś Sławianami w starożytnych piśmie Ruskich uczy nas: że Słowianin, Słowianie było prawdziwym Narodem nazwiskiem; lecz gdy nie tylko w Rosyi, ale i nad i za Dunajem niektóre dialekty w wymowie, a drugie i w piśmie, *o* na *a* czasem zamieniają, n. p. pisze się po Rusku, Suworów, rozgowor, a wymawia się Suwarów, rozgawor, więc można sobie stąd łatwo wnosić, jak się to stało: że zamiast Słowian mówiono i pisano Sławianie. Tak w historii Xięstwa Wielkiéy Morawii czyta się Xiążę Morawski Rotisław, Rościsław i Rastisław, Raścisław; i takich jest tysiąc przykładów w innych i w Polskich dziejach, n. p. Chrobry, Chrabry, Azów miasto, u Bielskiego Ozów. Słowianie w Królestwie Sławońskiem, w ziemi Sławońskiéy (w Szklawonii), gdzie Osik (*Esseg*) jest stolicą, zowią się sami Sławońcy, język swój Sławońskim. Grecy zapewne w tych okolicach pierwszy raz usłyszeli to imię, a jak go wymawiano, nie wiemy teraz dokładnie; dosyć że w językach zachodnich w łacińskim, francuzkim, niemieckim i innych

innych wyrazy *Slavi, Slavonicus sermo, les Slaves, Slawen, Schlawen; Sławonien, Schlawonien, górę wzięły. Że zaś my Polacy nie zamieniamy w naszym języku tak często o na a jak Rosssyanie, *) podobno lepiej będzie o Słowianach w ogólności mówiąc, pisać i mówić Słowianie, Słowiański i t. d, jak to czynią Ruskie pisma starożytne, a gdy będzie mowa o Szklawonii, Sławianie, Sławońcy, Sławiański, Sławoński. Źródłosłowia nadużytek późniejszych czasów, zwłaszcza przy odrodzeniu się nauk i światła w wieku XVI. wniósł sprzeczkę o początku i wywodzie tegoż imienia Słowianie. Jednym podobalo się wywodzić je od słowa, drugim od sławy. Każdy, co pisał o tém, inszy dawał wykład, a na tém zasadzał swoje zdanie. Prawda zaś jest niezaprzeczona, że nie masz w tém pewności żadney, gdy pierwsza wzmianka tegoż imienia już w piątym wieku w przewrotney krętaninie Greckiey okazuje się, jak wyżey wyrażono, a pisma pierwsze Słowiańskie dopiero może w wieku dziewiątym ziały się na świat; przynajmniéj starszych pism nie mamy, jak tłumaczenie części z pisma świętego przez S. Cyrylla i Methodysza. Nie można więc już teraz o pierwsiakowey wymowie Słowian sądzić, a zatem nie podobna wyroku czynić, które wyprowadzanie onegoż jest lepsze. Zdaje się prócz tego, że całą tę sprzeczkę na bok odsunąć można, jako wcale niepotrzebną dla prawdy rozprawę, która się tylko samych*

*) Trafia się jednak i u nas; n. p. pałak, parabek, etc.

mych słów tycze. Opuściwszy zatem tysiacyjne o znaczeniu, źródle, początku i imieniu Słowian wykłady, powimy nasze zdanie, co podług prawdy naypodobniészém bydz rozumiemy, zostawiając je każdemu do lepszego rozsądku, gdyż pewnego nie ma z dziejów dowodu. Kroniki Ruskie nazywają z dawna lud niezrozumiałym językiem mówiący, niemym Nik. 15., ztąd Teutonowia, Giermanowie nazwani od Słowian Niemcami, a kray ich Niemcy (Niemce); a nie zaś od szczupley włości Nemetów, ludu nie nader znacznego. W Czeskim języku pozostało słowo słowiti, mówić, a tak stoi na czele pisma świętego: *Kniha moyżessowa prawni, któraż słowe Genesis; a w Polskim języku mamy słowa wysłować, wysłowienie, i t. d. Wreszcie sława, sławić, wysławiać, wysławić są wyrazy z słowem słović spokrewnione, bo co się sławi, o tém się wiele słowi, to jest mówi. Od słowa więc tak mianowani Słowianie czyli znaczyć mają mówiących dialektem Słowiańskim zrozumiałym, jak chcą jedni; czyli zaś noszący imię z języka Oczystego pochodzące, to jest nazwani po Słowiańsku, jak chcą drudzy za przewodem Józefa Dobrowskiego *) uczónego Czecha, wszystko to jest nam teraz jedno, bo podobno na jedno wychodzi. Jak rzadko kto wie początek nazwiska swego; a im zacnieysze bywa urodzenie, tém za zwyczaj w ciemniészey bywa począ-*

*) Od słowa sluz, sluti po Czesku; po naszym, słynę, słynąc.

początek niedościgłości zakopany: więc nie dziw, że i o Słowian imieniu prawdy matematycznie dóżyć nie można. Wszakże równym sposobem zawsze niedocieczoną będzie rzeczą; czy Rzym od Romulusa czy od Nimfy Rome (moc, władza) czyli skądinąd pochodzi. Skąd Niemcy Teycerami; Hiszpani Hiszpanami zowią się, wiedzieć także nie można. A ponieważ Pisarze Carogrodzcy nie piszą o Słowianach dokładny historyi, lecz tylko z okoliczności dalszych powieści o nich wzmiankę czynią, podania ich w wielu rzeczach są niezrozumiałe. Pomnaża się wątpliwość z dwóch przyczyn. Po pierwsze: Ciż Autorowie Hunnów, Awarów czyli Obrów, Gietów, Scytów, i inne narody mieszały z Słowianami, dając im bez braku którekolwiek z tych imion, niewszedłszy ani w różnicę krwi ani rodu ani mowy, a na wzajem i te narody Słowianami nazywali, chociaż do plemienia Słowiańskiego wcale nie należą. Druga przyczyna zaś była ta: że przy upadku Państwa Wschodniego Greckiego, gdy upadały nauki i kunszt, chylił się i handel i zrywały się związki za granicą utrzymywane z innymi ludami. Tylko kiedy te ludy najeżdżały dzierzawy Państwa, albo kiedy czyniono z nich zaciągi przeciw innym napaśnikom, to wtedy pytano się o nie, a nie raz niewiadomość zamąciła i najlepsze o nich doniesienia. W téj mieszaninie czasów, miejsc, nazwisk, wypada koniecznie trzymać się pierwszych źródeł, a wystrzegać wniosków, co nad opiew treści wychodzą; czego się nie wie, z otwartą trzeba koniecznie wyznać szczerością.

Jor-

Jornandes czyli raczej Jordanes albo Jordan Zakonnik około r. 552 żyjący pierwszą czyni o Słowianach wzmiankę w dziejach swych Gietów czyli Gotów, co u niego jest jedno, a to z wypisu zaginionych dwunastu ksiąg Kassiodora, „Dacya, mówi on, „jest — Alpami (t. i. Karpackimi Górami) ubezpieczona, na których lewéj stronie, co na północ „idzie i od źródła Wisły przez niezmierną rozległość rozciąga się, osiadł liczny naród Winidów „(*Winidarum natio*). Lubo ich imiona przez różne „pokolenia (ordy) i miéjsca odmieniają się, przecież nazywają oni się Słowianami i Antami (*Sclavini et Antae*). Słowianie od Nowego Miasta „*Nowiodunum* albo *Novidunum* i od jeziora *Lacus Musianus* aż do Dniestra, a na północ aż „do Wisły mieszkają. Bagna i lasy służą im za „miasta. Antowie zaś najwaleczniejsi z nich, co „nad Czarném morzem siedzą, rozpościęrają się od „Dniestra aż do Dunaja, które to rzeki daleko od „siebie są odległe. Nad brzegiem Oceanu zaś, „gdzie trzema uściami Wisła do morza wpada, „*Vidioarii* siedzą, zléwki różnych ludów, a za nimi posiadają brzeg Oceanu *Itemesti*,“ (może być Estyi, których zabytki w Estonii pamiątkę zostawiły).

Ta wzmianka pierwsza o Słowianach jest już przed rokiem 376. w którym Ermanryk Król Gotycki Słowianów (podobno część tylko) podbił. Dalej powiada o nich tenże sam Jornandes: „ci zaś, „jakośmy wyżey powiedzieli pochodzą z jednéj krwi „i mają trzy nazwiska Wenedowie, Antowie i Słowianie,

„wianie, którzy to przez nasze grzechy wszędzie (to „jest w Państwach Rzymskich) teraz wicherzą, ale „Ermanrykowi służyli niegdyś. On także i naród „Estyow (*Aestiorum nationem*) nad długimi brze- „gami Niemieckiego Oceanu osiadłych przez mą- „drość pod władzę swoją zagarnął i nad wszystki- „mi Narodami Scytyi i Giermanii panował.

Prokopiusz za czasów Justyniana I. Cesarza około r. 562. powiada o Słowianach: że r. 494. przepuścili Herulów do Thule, to jest na północ powracających po klęsce od Longobardów poniesioney. Pod r. 527. wspomina napady Hunnów, Słowian i Antów na całe Państwo. Wschodnie i daley rozprawa aż do r. 549. o jakimś Chilbudzie (Chilbud) wodzu Rzymskim, za którego Samozwaniec Słowianin jakiś potem przez czas nie mały udawał się dosyć pomyślnie. Przy téy okoliczności opisuje Prokopiusz Słowianów temi słowy: „Narody Słowianie „i Antowie (*populi Sclaveni et Antae*, podług innego rękopisma *Enetae*, t. i. *Venetae, Venetae*), nie słuchają jednego Pana, lecz z dawna „w gminowładztwie żyją. Dla tego pożytki i szkody u nich idą na wspólną i takim sposobem i inne „rzeczy podług zwyczaju. Bogiem jednego tylko „Sprawcę grzmotów, Panem całego Narodu uznawają, a temuż ofiarują woły i inne żertwy *) wszelkiego

*) Żertwa jest zwierz na ofiarę zabity, ofiara Krwawa, stare słowo słowiańskie, stąd pochodzi żertwować, pożertwować po Rossyjsku.

„kiego rodzaju. — Losu nie znają wcale, i nie przypuszczają mu nawet wpływu na ludzi śmiertelnych; „a kiedy widzą przed sobą w chorobie lub przed „bitwą bliską śmierć, ślubują Bogu za zdrowie i „całość ofiarę jaką krwawą. Gdy wyjdą z niebezpieczeństwa, rozumieją, że tém życie swoje odkupili. — Oprócz tego czczą rzeki i nimfy i inne „bóstwa niektóre, którym ofiary przynoszą, a przy „tych czynią i wróżby. *) — Mieszkają zaś w lichych „chałupach samotnie wystawionych i odmieniają siedliska. — Idąc do bitwy wielu piechoto stawiają do „boju z tarczką małą i dzidą w rękę. Zbroi nie „wdziewają; nawet ani koszuli, ani płaszcza nie „masz u nich: lecz w spodniach tylko po wstydlive „członki ciała okrywających wychodzą przeciw Nieprzyiacielowi. — Wszyscy jednym językiem bardzo „dzikim mówią i w postaci nawet nie bardzo się od „siebie różnią; są rośli, i mocni wszyscy. Cera ich „nie nader biała, a włosy nie blond, ale też i nie „czarne, lecz ciemne. — Życie prowadzą, jak Masagiety ostre i nieobyczajne, jako też i zawsze są „w niechluystwie. — Umysł ich ani złośliwy, ani „podstępny; z prostotą w wielu rzeczach obyczajnie „Hunnów zachowują. — Niegdyś imię mieli Słowianie i Antowie jedno; obudwuch nazywano „Spori,

*) Wielobóstwo tu Słowian oczywiste. Proźne są twierdzenia o czystości zdań ich względem jednego Boga. Bóg grzmotów był najwyższym ale nie jedynym Bogiem, może Pierun, czyli Piorun zwany.

„Spori, podobno że rozproszono (*sporaden* po Grecku) mieszkają w samotnych chałupach (kuczkach, „szajaszach). Przeważa wielką rozległość kraju zajmują. Większą część brzegu dalszego za Dunajem posiadają oni (podług innych wypasają oni w koczowaniu), lecz dosyć o tém narodzie.“

Położyliśmy na umyśle cały ten opis Słowian Cesarstwu Greckiemu najbliższych to jest w Węgrzech na czas osiadłych. W Kroacji aż do dzisiejszego dnia lud w pojedynczych samotnie stojących domach mieszka, ale w całej innej Słowiańszczyźnie znajdują się wsie wielkie i liczne. Tak jest w Polsce, w Czechach i w Rosyi. Tylko na Małej Rusi w krajach tylokrotnie spustoszonych przy stepach i dzikich Polach są znowu futory, to jest, pojedyncze osady, futory Ukrainie. Podobno to dla tego tak, że gdy do tych krajów weszły ordy albo drużyny Słowiańskie razem, to w kupie nad rzekami, pod górami, w polach, w lasach i t. d. osiadały, jako niżej będzie. Pojedynczo i samotnie mieszka jeszcze Łotwa w Inflantach, gdzie wsiów nie masz, tak też było kiedyś i w Westfalii, ale tam już od wieków są wsie. Że inni dalsi od Węgierskich Słowianie nad Odrą, Elbą i Wisłą i gdziekolwiek bądź, nie byli obyczajniejszymi, o tém wątpić nie można: bo jeżeli pograniczne Państwa Rzymskiego ordy Słowiańskie grubéj jeszcze dzikości ciemnota okrywała; toć odleglejsze ludy i drużyny nie miały zapewne więcéj oświecenia. Imię Antów podobno obce z Gotów języka pochodzące znikło.

Imię

Imię Sporów jedni tłumaczą z Greckiego za powodem samego Prokopiusza i znajdują je w Rusi nazwisku, twierdząc, że Rossya, niby Rozsieia; Rosyanie, niby Rozsieianie, to jest: rozsiani na całym świecie od rozsiania licznych osad pochodzą maia. Naruszewicz sam do tego przystępuje zdania. Inni zaś to imię za oyczyste Słowiańskie chcą mieć i znajdują w nim Serbów. Serbowie zaś sami pisali albo raczej nazywali się, jak ich Czesi piszą Srb bez samogłoski. Ztąd ma być z Grecka przekręcone imię Spori. Tego zdania jest uczonej rodem z Węgier Czech Józef Dobrowski, jeden z najpierwszych Badaczy Starożytności Słowiańskich. O Antach mówią jedni, że Wenedów maia znaczyć, co w Sarmacji nad Odrą i Wisłą osiedli; drudzy zaś przeczą temu. Imię Wenedów zaś zachowali jeszcze Niemcy, którzy wszystkich Słowianów w Niemieckiej Rzeszy oprócz Czechów i Polaków, die Wenden, die Binden nazywają. Wyraz die Wenden, bardziej w Niższych, a die Binden w wyższych Niemczech jest używany. Wiele wsiów, gdzie już sami są Niemcy, a żadnych nie masz od pamięci ludzkiej Słowianów, nazywa się po całych Niemczech Bindisch albo Wendisch n. p. w Głogowskiem Xięstwie na Szląsku, Wendisch Borau, w Zagańskim Bindisch Mustau i t. d. Tak też i w Saxonii i nawet w innych krajach. Lecz chociaż teraz Niemcy Polaków i Czechów nigdy nie nazywają die Wenden, to dawniej bez wątpienia to czynili, bo w nadaniu Tomasza II. Biskupa Wrocławskiego Wendischborau nazywa

nazywa się *Borów Poloniale* r. 1295. i takich przykładów jest nie mało. (*Worbs Urchiv* II. 112.) Pokrewieństwo bliskie wszystkich Słowiańskich Języków daleko bliższe, jak u Teutońskich lub innych Narodów dało wielom powód do Klasyfikacyi Narodów terazniejszych Słowiańskich względem wspólnej ich mowy. Zmarły na końcu przeszłego wieku w Wiedniu Paulanin X. Fortunatus Durych (Durycz) rodem Illiryjczyk dał następujący téy genealogii układ:

Sporowie, Wenedowie.

A. Antowie od których dialekty Słowian Wschodnich.		B. Słowianie od których dialekty Słowian Zachodnich.	
I. Język Serwiański.	II. Język Ruski.	III. Język Polski.	IV. Język Czeski.

Inni zaś inszy uczynili podział terazniejszych dialektów Słowiańskich, a to najczęściej podług rozmaitych myśli swoich na domysł dowolny: n. p. Gebhardi, Szlecer i t. d. Naypodobniejszy atoli do prawdy obraz pokrewieństwa języków Słowiańskich daje często wspomniany od nas Józef Dobrowski w Dziennikach swych po Niemiecku w Pradze wydanych *Slavin* to jest Słowianin r. 1808. p. 365. Słowiańka. T. I. r. 1814. p. 168.

Srb. Słow. (Srb. Słow. Słow.)
niewiadomy źródła początek.

A. Słowianie Wschodni.			B. Słowianie Zachodni.		
Rus.	Serb.	Kroat.	Czech,	Serb.	Lech.
1.	2.	3.	4.	5.	6.

Pod

Pod takowe szczepy naycelnięszych Języków Słowiańskich w liczbie ich sześciu łączy Autor wszystkie inne ich pobratymce, tak iż do Kroackiego Języka rachuje i mowę Sławońców i Dalmatów; do Serwiańskiego i Bośniaków, i t. d. Lecz że niejednostajne trażały się pokoleń połączenia, więc i niejednostajne były mowy ich odmiany. Przedśłówki łączne Roz i Wy u Pokolenia B. Raz i Iz u Pokolenia A. uważa Józef Dobrowski za stanowcze, iż Raz i Iz u Czechów Polaków i Syrbów w Luzacyi już prawie wcale się nie znajdują; a nawzajem Roz i Wy u Serwian nie masz, u Rossyan zaś znajdują się słowa tak z przedśłówkami Wy, jak Iz, Roz i Raz złożone n. p. izchožu, wychožu, razbiti, rozbiti, i t. d. Pomienione zaś szczepy w liczbie sześciu rozciąga Józef Dobrowski do liczby ośmiu w Słowiance. Tom I. na str. 168. Rachuje tam bowiem do Pokolenia

A 1.) Język Rosyjski. 2.) Serblański z Bośniackim i Bułgarskim. 3.) Kroacki, 4.) Krainski, po Niem. *Wendisch* zwany. Do pokolenia B 1.) Czeski z Słowiackim. 2.) Syrbski, Sorabski z Luzacyi Górnej po Niem. *Wendisch* zwany. 3.) Luzacki w Dolnej Luzacyi także *Wendisch* zwany po Niemiecku. 4.) Język Polski. Obiedwie te w zasadzie swéy jedne zawierające prawidłó od J. Dobrowskiego podane genealogie uctą bliższości jednego Narodu Słowiańskiego ku drugiemu względem mowy oyczystéy, lecz źródła pierwszego okazać nie mogą. Język zaś pierwszy Słowiański piśmienny, Język Cerkiewny, dialekt

dialekt z Wielkiéj Morawii wieku IX, to jest z Serwii za Dunajem za pierwsze źródło mowy Słowiańskiéj brany bydz nie może, gdy go zapewne od VI. do IX. wieku w tak wielkim przeciągu czasów, na tak wielkiéj Krajów przestrzeni, jaką Słowianie osiedli, wielokrotne już Słowiańskie poprzedzać musiały dialekty, o których już dawno śladu żadnego nie mamy. A tém bardziéj, co się przed wiekiem VI. działo, wiedzieć już niepodobna, chociaż zapewne pierwsze wzmianki o Słowianach za pierwszy wzięt ich początek, byłoby rzeczą z zdrową Krytyką nie zgodną. Dla tego sprawiedliwie Józef Dobrowski pierwszy początek Języków Słowiańskich w wątpliwéj zostawił niepewności, którój już nikt zapewne odsunąć nie potrafi. Z mowy i obrządków religijnych w bałwochwalstwie Słowiańskim używanych zdaje się nie jeden okazywać pomnik naywyższej starożytności Słowiańskiéj tak, iż to zdaniem wcale nie jest białem, że w kolebce wszystkich Narodów w Indyach Wschodnich pierwiastek źródła dla Słowiańskich pokoleń wykazuje się obok naystarszych rodzaju ludzkiego pomników. Wszelako tak dalekie jest już owe pokrewieństwo dla Słowian z dawnym Hindostanem, z Sanskrytem i Bali, jak powinowactwo Teutońskie z starożytną Persyą. Wychodzi to wszystko nad okres historii krytycznéj, a jeżeli do- wcipne hipotezy zdołają ułożyć podobieństwo jakie do prawdy w zbiorze ciągłych dziejów, nigdy takowe systemata nie mają pewności historycznéj. Zbli-
żają

żają się raczey do historycznych Romansów, które miło jest czytać, ale nie trzeba im wierzyć.

Od roku 546. często wzmianka bywa o Słowianach u Prokopiusza. Raz bowiem służyli Słowianie, jak inna dzicz, to pojedynczo to w gromadach, jako sprzymierzeńcy w wojskach Cesarskich, inną razą zaś napadali granice Państwa Greckiego, zagony swoje aż do morza śródziemnego zapuszczając, a to znowu albo sami przez się, albo łącznie z drugimi narodami. Niektóre ich ordy aż do Morei zapędziły się i tam od Cesarzów dostały stałe siedliska.

Daleko późniéjszy, lecz równie wiary godny Pisarz wieku Xgo Cesarz Konstantyn Porfirogeneta VIII, około r. 949. twierdzi: iż przed 500 laty więc r. 449 Słowianie do Dalmacyi przyszli, a przy tém mieszając często Słowianów z Awarami powiada: że Chrobaci (*Chrobati*), mieszkali za Bagibaryą (*Bagibaria*), gdzie teraz, to jest r. 949. siedzą Bieli albo Wielcy Chrobaci (*Belochrobati*). Z Bagibaryi jedni Bawaryą, drudzy Babiegóry czynią, a tak więc jedni Wielką Chrobacyą w Czechach nad Elbą, a drudzy w Polsce pod Krępakiem mieszczą, inni szukają jéy w Słowiańszczyźnie Serbów czyli Wenedów, Lutyków i t. d.

Okolo r. 620—30. przybyli Chorwaci czyli Kroaci do Dalmacyi w pięciu pokoleniach albo ordach czyli drużynach, o których bajeczne powieści opuszczamy. Klukas, Lobelus, Kosentzes, Muchlo, Chrobatos i dwie siostry Tuga i Buga przewodzili im przez kraje podobno terażniéjszej Austrii aż do
D naby-

nabycia nowych siedlisk, gdzie po zwycięstwie nad Awarami, *) za pozwoleniem Cesarza Wschodniego Herakliusza rozgościli się spokojnie.

Nie długo potem r. 640 przyszli i Serbowie (Serby, Serblanie) z krainy Boiki na pograniczu Francji i Wielkiej czyli Białej Chrobacyi pogańskiej, t. i. Niemiec i Słowiańszczyzny do Dalmacji, posunęli się potem dalej aż do Macedonii, a nareszcie w teraźniejszej Serwii, niegdyś Mezji osiedli. Te wiadomości podaje Cesarz Konstantyn Porfirogeneta w Xtym wieku, inni zaś lubo późniejsi narodowi Pisarze Słowiańscy raczej z Krocacji Dalmacji i z Węgier Słowian przeciwnie na północ wyprowadzają, a to na mocy podań narodowych. Podobno obie tak przeciwne powieści można z sobą przez względy na różność czasów i okoliczności pogodzić i połączyć.

Nie masz prawie Narodu starożytnego na świecie, od któregoby ktoś nie usiłował Słowianów plemię wyprowadzać. **) Najpodobniejszą do prawdy rzeczą

*) Silny naród Awarów w Ruskich pismach Obrzy zwanych zginął ze wszystkimi. W Czeskim języku Obr, Obrowe znaczy Olbrzym, Olbrzymi.

**) Dla ciekawości kładziemy tu całą zgrają nacylniejszych bez prawdy wywodów:

1) Od Jafeta; 2) od Ormian, 3) od Hebrayczyków, 4) od Henniochów w Kolchidzie to jest w Gruzynii czyli Georgii, 5) od Miasta Pola tamże, 6) od Łazów tamże, 7) od Kirgizów, 8) z Frygii, 9) od Wenetów czyli

rzeczą jest: że albo od Scytów albo Sarmatów pochodzą, może być jednak, że albo nowszym są ludem albo zamilczanym odwiecznym. Daymy bowiem, że Scytowie są raczej Oycowie Finlandczyków czyli Czuchonców, a Sarmatowie Litwy, albo innego narodu, jednak nie przeszkadza to bynajmniej dawniej Słowian w Sarmacji bytności, tylko dowodzi: że Grecy i Rzymianie nie mając o nich wiadomości albo nie miawszy nic z nimi do czynienia, mogli o nich zamilczeć. Równie też i w Panonii już przed panowaniem Rzymskim mogły być ludy Słowiańskie, choćby Panończykowie i Dakowie wcale inni od nich krwi byli. Jest prawidło: od zamilczenia wniosku nie czynić. Bądź jak bądź, jak okazać nie można potomstwa Słowian od Scytów i Sarmatów, tak też zbić niepodobna ze wszystkiemi tegoż mniemania, że byli Słowianom oycami.

D 2

Nie-

czyli Henetów, 10) od Przodków Łacinników, 11) od dawnych Panończyków. O tém najwięcej rozprawił nasz Bogufał w. XIII. wieku. Pan założyciel Panonii był Oycem Lecha Rusa i Czecha za czasów Ahaswera. Królowa Saby dała Dalmacyą Synom. Stąd Dalmacya, dała mać niby!! Kto chce całą bajeczkę tę wiedzieć, niech ję się doczyta w oryginale, 12) od Illiryjczyków, 13) od Dalmutczyków, 14) od Scytów, 15) od Roxolanów, 16) od Finlandczyków, Czuchonów, Czuchonców, co jedno znaczy, 17) od Stawanów Ptolemeusza nad Donem, 18) od niewiadomego ludu Oyców narodów następnych, którzy się Awary, Bulgary, Pieczyngi i Hrowaci nazwali, 19) od Bulgarów, 20) od Sarmatów.

Niedocieczoną także jest i będzie rzeczą, jak dawno, kiedy, gdzie najpierw Słowianie w Europie osiedli: bo że z początku i nawet w 6tym wieku błędne prowadzili życie, na to zgadzają się powszechne powieści narodowe i obce podania, jak wyżej o tém było. Przenosiny siedlisk, ustawiczne koczowanie ord dziczy Słowiańskiéy, przybycie założycielów stalszych osad, wojny między sobą i z obcymi nieznanymi prowadzone dały pochop do porozumienia: jakoby w teraźniejszych Słowian krajach ich wcale przedtém nie było, a tak więc przyjęto za prawdę powszechną; że pod czas wędrówki powszechnéy Narodów r. 550. Słowianie do Europy weszli, a dawniej w Azji gdzieś tam mieszkali. Jedno urojenie prowadziło do drugiego. Przyjęto za prawdę niezaprzeczoną, że kraje od Giermanów i po części Sarmatów do Państwa Rzymskiego wyszłych opuszczone Słowianie wtedy pierwszy raz zajęli, co choć po części i prawda, jednak nie tak, jak zwykle rozumiano. *) Zebrawszy bowiem rozmaite

wzmianki

*) To jest niektóre drużyny i ordy zapewne pierwszy raz przybyły do tych krajów, inne może już kilka razy były tu i wyszły stąd, dokąd iém się podobało. Jeszcze inne tu dopiero może się utworzyły. Dzicz Giermańska czyli Niemiecka, która za łupem i dla nabycia nowych krajów do Państwa Rzymskiego wyszła z dawniejszych swych siedlisk, lubo już była rolnicza, jednak ani uobyczajona ani w stałym rządzie nie trwała, nawet i siedliska rolnicze odmieniać

była

wzmianki o Słowianach u Pisarzów Carogrodzkich i Łacińskich owczesnéy Francyi wypada w powszechności za najpodobniejszymi do prawdy wnioskami następnym dziejom Słowiańskich układ.

Przed wiekiem piątym już od niepamiętnych czasów byli Słowianie w Europie. R. 375. Goci, a r. 450. Hunnowie zostali ich Panami na czas krótki, późniéy Awarowie czyli Obrzy, r. 568. czego wszyscy tém łatwiej mogli dokazać, gdy większa część Słowian była bezbronna. Podobno dopiero w szóstym wieku zaczęli Słowianie brać się do oręża, do którego tak w służbie Carogrodzkiéy, jako i pod Gotami, Hunnami i Awarami już byli przywykli. Może bydz, że wtedy dopiero nastali u nich Wodzowie, Wojewodowie Naczelnicy, Panowie, Supany, Żupany, Xiążęta, Kniazie, Królowie, Sudary, Hospodary Gospodynowie, Xiążęta, Xięża, i t. d. Wtedy wniosło się możnowładztwo obok gminowładztwa; a z drużyn i ord niestałych i niepewnych składać się zaczęły ludy, pokolenia, gminy, rządy, gromady i t. d.

W sió-

była częstokroć zwykła. Więc w dawnéy Niemieckiéy historii taż sama panuje niepewność i wątpliwość aż do chrztu Franków, Bojoarów i innych Niemców. Gdy już Cesarze Niemieccy przestali się mieć za Panów całego świata, jednak nie brakło na Pisarzach Niemieckich, co z starożytności dzikie pretensye, prawne wywody i Bóg wie nie co wyprowadzać uczenie przedsiębrali; a urojenia podając za prawdę, pochłębne Panującym klęcili historye.

W siódmym wieku wślawni się Kroaci i Serbowie czyli Serblanie. Kroaci podobno z krajów nad Elbą i Odrą z Wielkiej Chrobacy, z Czech i Małej Polski wyszli, Serbowie z Polski i może z Wielkiej Syrbii nad Elbą pochodzący. Wtedy zawiął się Samosław r. 622. podług jednych w Czechach, podług drugich w Karyntyi, podług trzecich w Węgrzech szeroko nad Słowianami panujący, szczęśliwy obrońca ich przeciw Awarom i Frankom, czyli był sam kupiec niegdyś rodu Franków, czyli prawdziwy Słowianin, wszystko to niepewno. Sciśnieni od Franków i od Greków Słowianie, już lud nie koczujący, ale rolniczy na stałych siedliskach zaczął się po różnych odmianach zbierać w potężne Narody i Państwa, które po części zaginęły, po części do naszych doszły czasów, po różnych odmianach rządu losu i szczęścia.

O Litwie.

Łubo właściwy język i naród Litewski nie jest z pokolenia Słowiańskiego, atoli że po złączeniu się Litwy z Polską wiele rodziny Polskich z Litwy pochodzi, a na wzajem tyle domów Litewskich przyjęło imiona, obyczaje, herby i mowę Polaków, a przeto Naród Polski nie mało się zasilił, więc można dla terażniey-

terażniejszego Narodu Polskiego i Naród Litewski wraz z Słowiańskim za wspólne poczytać źródło.

Uczona rozprawa X. Bohusza w Warszawie r. 1808. Litwinów od Herulów, a Słowian od Sarmatów wywodzi. Tu dosyć jest namienić, że lud Litewski po wsiach w Prusiech Wschodnich w Departamencie Gumbińskim wspólny ma język ze Żmudzią i Litwą właściwą z małą dialektu odmiennością, a Łotwa w Inflantach i w Kurlandyi z nieco większą różnicą. Czuchoncy czyli Finlandczykowie w Finlandyi Szwedzkiej i Rossyjskiej, w Ingryi i w innych krajach pod panowaniem Rossyjskim mają wcale inną mowę z językami terażniejszych Estończyków, Węgrów, Laponów i innych Azyatyckich Narodów spokrewnioną, dla odległości ludów tych i zmieszania z innymi w wielkiej różnicy jednego od drugiego. Tych zaś Czuchonców czynią drudzy potomkami prawdziwymi Scytów, Skolotów, gdy ślady ich widać między Czeremisami i Czuwaszami w Moskwie za Dnieprem nad Wołgą: że zaś wszystkie takowe choć na naypodobniejszych do prawdy zasadach ułożone wywody podpadają niedocieczonéj wątpliwości, to wyżej okazało się pod opisem Scytów i Sarmatów. Chęć okazania swojej starożytności jedynie tylko może czasem uwodzić do dania zupełnéj wiary układom od niéy wiekami oddalonym, wszakże czas wszystko, a zatém i wiadomości pożera.

BAJECZNA HISTORIA POLSKI.

Lech I. Brat starszy Czecha podług Polaków, a naturalnie młodszy podług Czechów, któremu inisi dodają Rusa trzeciego Brata, przyszedł do Polski z Krocyci z ponad rzeki Krupy, ustąpiwszy dobrowolnie Czechowi Bratu swemu Czech, i osiadł w Wielkiéypolszcze, gdzie zbudował Gniezno, stolicę Państwa, tak nazwaną od gniazda orląt białych, co przy zaczęciu budowy tam znaleziono, a z tych orląt pochodzi herb Polski, orzeł biały w czerwonym polu jeszcze od Lecha Polakom nadany.

Interpolator Bogufała powiada zaś, że Lech Gniezno dla tego tak nazwał, że upodobawszy sobie tamieczną okolicę rzekł do towarzystwa swego: gnieźdźmy się tutaj.

Po śmierci Lecha I. panował Lech II. syn najstarszy jego. Wojował w Danii różnym szczęściem. Po nim nastąpił Wizymir, zwycięzca Duńczyków, założyciel miasta Wismar w Meklenburgii nad Morzem Bałtyckim. Dalsze Lecha Potomstwo panowało aż do lat 100. Wtedy Pozny Poznań, *)

2

*) O Poznaniu Niemcy albo raczej Polacy Niemcom sprzyjający wymyślili inną bajkę, jakoby to miasto od poznania się Cesarza Ottona III, z Bolesławem Chro-

a Kalis Kalisz na miejscu wsi Podbrzeże zbudował. Po zeyściu famillii Lecha I. były wielkie w Polsce niezgody; zaburzył się kraj cały pod panowaniem XII. Wojewodów, aż Krakus czyli Krok założyciel Krakowa na tron wstąpił, kótoreń mądrość swoją w straceniu sztuczném smoka w jaskini Wawelskiéy był okazał. O nim Czesi mają inną odmienną powiastkę, ale i polskie bajeczki o nim nie jednakowym opowiadane bywają trybem. On stolicę państwa przeniósł do Krakowa. Dosyć tylko tyle namienić, ile trzeba wiedzieć, aby z téy miészaniny poznać isierki przebłyskującéy prawdy, gdy się te powiastki z ułomkami prawdziwych dziejów zgadzają.

Krakusa Syn starszy Krakus II. nie panował, gdy jeszcze przed elekcyą Brat go na polowaniu ze światą zgładził, udając, jakoby od wieprza był zabitym. Wydała się szkaradna zdrada tegoż Brata, imieniem Lecha III. Dano więc berło Siostrze jego Wandzie Pannie precudownéy urody. Ta uczyniwszy ślub czystości, gdy nie mogła uysdź natręctwu zwyciężonego Ritigiera Niemca, z którym stanęły chciały ją połączyć przez małżeństwo, utopiła się

Chrobrym wzięło swe imię. Ze dawniéyszy Poznań, świadczą owcześni Pisarze, ale na umyślnie kładziemy tutaj tę bajkę, żeby służyła na dowód oczewisty, jak lekkowierność z nazwisk i imion tworzy nie raz powieści polubowne na kształt romansów modnych, a potomstwo częstokroć daje iém wiarę prawie większą, niż prawdziwym dziejom.

się w Wiśle i leży w mogile wielkiy pod Mogiłą Wsią i klasztorem Cysterskim o mile od Krakowa. Powtórnie 12 Wojewodów rządziło Polską z skutkiem, jak pierwszą razą. Zamieształ się znowuż kray cały, a lud biedny trapiłi jeszcze Węgrzy napadami srogimi. Wyratował oyczyznę Przemysław I. złotnik rzemiosła swego, gdy Węgrów sztuką poraził, a za to został królem pod imieniem Lecha czyli Leszka IV. Miasto Przemyśl od niego założone. Gonitwa konna do słupa po śmierci jego miała okazać następcę Narodowi. Przez zdradę do kresu zdążył najpierw Leszek V., gdy drugich jeźdźców przez zakopane na placu gwoździe od mety zatrzymał. *) Wydała się zdrada, gdy kilku Młodzian potem pieszo ubiegali się do słupa. Roztargano końmi Leszka V., a donosiciel zbrodni Leszek VI. został królem. Następcą tegoż Leszek VII. 20 Synów

spło-

*) Gonitwy konne o królestwo we wsi między Parobkami są zwyczajne w Luzacyi i na Szląsku. W dzień zielonych świątek ze świtem w Parafii Laskowski (Łoskowice 5 mile od Wrocławia) zaczyna się gonitwa. Kto na końcu swym stanie najpierw u mety (u jeziora Prochnik) ten jest królem służący młodzicy, kto na ostatku przybędzie, jest Rochwistem. Cała młodzież chodzi potem po wsi, wozi Rochwista w umajonęj biedzie na dwóch kołach, a gdzie Kałuża, tam on włazi i tara się w błocie. Gospodarze dają królowi z drużyną różne podarunki, a za te sprawia się uciecha wieczorna w Karczmie, gdzie Rochwist na karę gra rolę Arlekina.

spłodził z nałożnic, a jednego, Popiela I. z prawego łóża. Temuż oddał królestwo i rząd nad Bracją, drugim krainy na zachód słońca i nad morzem rozdzielił, jako to: Pomorze i Słowiańszczyznę nad Elbą i Hawlą dał Bolesławowi, Barwinowi i Bogdłowi; Pomorską ziemię Kazmierzowi i Władysławowi, Kaszubską ziemię Jarowi (Jaxie podług innych) i Siemianowi; Serbią Saską Wracisławowi, Rugią Przybysławowi, Cieszymirowi, i Ocie. Dytywonią czyli Luzacyą Przemysławowi, Ziemowitowi i Ziemomysłowi Brandenburgią; Wisławowi Magdeburg, Miedzyboż (po Czesku Deweń); Sobiesławowi Dale czyli Dalemburg; Wissimirowi Wismar. Co dał czterem synom tu niewyrażonym Ziemianowi, Spiczyniewowi, Spiczymierzowi, i Zbigniewowi nie wie ani Długosz ani Bielski, którzy tę bajkę wraz z Przypisnikiem Kadłubka w całości zachowali, za co gdy mimo fałszu, jako się niżej okaże, nie mało i prawdy zamyka, powinniśmy im być wdzięczni.

Popiel I. w gnuśnym panowaniu przeniósł znowu stolicę do Gnieźna, a stąd do Kruściwy. Następcą jego i Syn małoletni Popiel II. jeszcze gorzcy panował. Pod czas małoletności rządili Stryiowie, a gdy dorósł, rozkazywała żona jego, Niemkini harda i złośliwa, która męża nareszcie skłoniła do otrucia Stryiów na przyjacielskiy biesiadzie. Ciały otrutych kazała Xiężna powrzucać w jezioro Gopło, niby że ich Bogowie skarali nagłą śmiercią, ale z trupów tych niezmiernie wyrosło mnóstwo myszy; a te rzuciły się na Popiela II. i zjadły go

z żo-

z żoną i z dziećmi na zamku Kruświckim, albo jak drudzy chcą, na wieży w jeziorze Gople, dokąd był uciekł. *) Tenże Popiel II. miał przyzwisko Chostek to jest Rozpustnik.

Tu

*) Nie tylko w Polskiej historii mamy oprócz tęg bajki o Popielu II. przez myszy zjedzonym, jeszcze inną o Książciu Mazowieckim Mieczysławie Koszysku r. 1237. którego równie jak Popiela II. myszy zagryzły; a to z przyczyny, że gnębił wdowy i sieroty; a jak Popielowi II. nic nie pomogło, że się na Gopło ratował, tak i Mieczysław Koszysko na łyżwie na Wiśle nie znalazł bezpiecznego przytułku; waleczne bowiem myszy przepłynąwszy nie odstąpiły go i tam, aż go zamordowały. W Niemczech podobne są powiastki. O Arcybiskupie Mogunckim Hattonie i innych, jako to o Widerolfie Biskupie Strasburskim r. 997. o Godfrydzie de Arnsberg Biskupie Osna-bruckim r. 1348. i t. d. Hatton Hrabie mu Albrichtowi na Bambergu o najazdy przed sądy Cesarza Ludwika Pobożnego zapozwanemu zaprzysiął, iż go do zamku bez szkody przywróci, jeżeli z nim do Cesarza pojedzie. Lecz gdy tą przysięgą ubezpieczony Hrabia wyjechał z niedobytą twierdzą z Arcybiskupem, tenże udał, że mu nudno, ponieważ na czczo puścił się w drogę. Wrócili się obaj do zamku, a po śniadaniu pojechali do Cesarza, który Hrabie mu r. 907. głowę ściąć kazał, gdy Hatton tym powrotem od przysięgi uwolnionym być się rozumiał. To krzywoprzysięstwo i zaklinanie się Hattona zwyczajne: bodayby mnie myszy zjadły, zostało na koniec śmiercią istotnie od tychże zwierzątek zadana ukaraną, chociaż

Tu kończy się bajeczna historia Polski pod śmiesznymi powiastkami nie jedną ważną prawdę zawierająca, o czém niżej będzie. Grecka i Łacińska Mitologia nie mnię śmieszna, Czeskie i Ruskie dziwołagi, Szkandynawskie i Niemieckie cudy niewidy, równie

choć Hatton na wieżę w rzod wyspy w rzece Ren uciekał. Ditmar Biskup Mersburski takż sam dziwotwór opowiada, że rycerz waleczny r. 1008. w Niemczech od myszy żywcem był ziedzony, lubo najprzód kłiem mężnie się oganiał, a gdy to nie pomogło, mieczem dzielnie się im odcinał. Na reszcie w skrzyni na powietrzu sypiał, albo jak drudzy czytają, warowne opatrzył sobie mieszkanie, ale i to mu się na nic nie przydało, bo myszy dokonały przedsięwzięcia swego i zagryzły go za to, że jakieś świętokradztwo popełnił. Podobne bajeczki znajdują się i we Francji i Hiszpanii.

Naumyślnie kładziemy je tutaj, żeby nie dziwić się marzeniom wieku dziecinnego w każdym Narodzie. Z tych bajek my Polacy mamy przynajmniej Myszeidę Krasickiego, a tu niech mi wolno będzie powiedzieć, że życzyby należało, aby ktoś zebrał te bajki wieśniactwa naszego rozmaite, pieśni Krakowiaków, Goralów i gdziekolwiek się znajdują. Nie jedna z nich zamyka prawdę historyczną albo pamiątkę dziejów oyczystych. Prócz tego nie jeden ładny romans znalazłby tu godną osnowę. Komu nie miło wspomnieć tu na dumę Luidgardy, do której osnowę dał Długosz, a wątek Karpiński. Taż дума znalazła i w Niemczech zaletę. Tłumaczona wierszem wolnym przez Fylleborna w dzienniku *Erzaehler* (Powiadacz) r. 1802.

równie jako i Francuskie i Hiszpańskie bajeczki usprawiedliwiają powieści i naszych Przodków.

Marcin Gallus i Kadlubek dwaj pierwsi Pisarze dziejów Polskich nie wiedzą nic o Lechu. Utworzył go wiersz niezrozumiany kroniki Czeskiej Dalemiła i wykład bezimiennego kronikarza Polskiego wieku XIVgo, który sam przyznaje, że z Czech ma całą tę powiastkę. Lech zaś znaczy młodzieńca, mołoyca; ma zatem naród Lachów, czyli Lechów znaczyć naród młody lub nowy, nowo przybyły, albo może raczy naród wolny Mołoyców, Młodzieńców. Są to mniemania bez zasady pewnej. Lepiej będzie wyznać, że się nie wie prawdy, jak dawać wiarę lada jakiemu zdaniu.

Że się Polacy sami kiedys Lachami zwali, jest podobieństwo do prawdy, bo dawni kronikarze Polscy nazywają ich często Lechitami (*Lechitae*); ale nie jest to tak pewno, co Lech znaczy. Dosyć, że widać tu źródło bajki. Wzmianka o Lechu Wodzu Czeskim przez Franków zwyciężonym, o Lechu Xięciu Morawskim dowodzi, że wielu było Xiążąt tegoż imienia. Ruś do tych czas Polaków Lechami, Liachami zowie, ale jak drudzy chcą od obrządku Lackiego czyli Łacińskiego, o czym jednak wątpić można. W pieśni starożytny Jędrzeja Gałki z Dobczyna r. 1449. 1450. Polacy nazywają się Liachowie. Znana jest pieśń: Ocknię się Lechu! —

Mateusz herbu Cholewa pierwszym Królem Polskim czyni Kraka, niegdyś Wojewodę (*principem*) i Starostę (*praefectum*) Karyntyi, przypisując mu zbudowanie

zbudowanie Krakowa i sztuczne stracenie smoka. Potem jak wyżey, to jest jak Długosz i Bielski, rzecz prowadzi, atoli z tą różnicą, że u niego Leszkowie nasi z Alexandrem Wielkim i Juliuszem Cezarem wojują. Już Długosz, Kromer i Bielski nie mogą pogodzić czasów téj powieści, na miejsce Alexandra i Juliusza Cezara podsuwają sąsiedzkich Królów i Cesarzów Francuskich, dodawszy daty na domysł, jak im się podobało. W inném miejscu wywodzi Kraków od Krakania Kruków. Te powieści tylko tyle dowodzą, że byt Krakowa terażniejszego już od Słowian pochodzi.

Z niezgrabny mieszany bajek nie sposób doysdz prawdy. Zapewne jak Morawy i Czechy, tak i Polska i inne Słowiańskie narody miały wielu Panów i Xiążąt. Pomieszano ich wszystkich, a dla tego znajdują się Lechy wszędzie, a Krak czyli Krakus tak w Morawach i Czechach, jak i w Polsce panuje. Winować o te bajki Mateusza herbu Cholewa, albo Bogufała, lub raczy Interpolatora jego, że bez krytyki pisali, jest toż samo, co ganić ich o to, że xiążek późniejszych krytyków, a zwłaszcza drukowanych nie czytali, nim druk wynaleziono. Marcin Gallus dopiero od Piasta zaczyna. Wszakże i w naszych czasach znaleźli się tacy, co w Brennusię wodzu Gallów, w Semnonach Gallach Brandenburczyków, a przez przenośnią Prusaków znajdowali; a tak dzieła Fryderyka II. r. 1786. z dziełami Brennusa r. 270. przed narodzeniem Pańskim złączyć potrafili (*Buchholtz* w hist. Brandenburgii),

burgii), co zaiste słusznie na większą zasłużyło naganę, gdyż JchMość w tych wiekach żyli, w których już więcej było oświaty.

Ułomki prawdziwéy historyi.

O Polakach aż do 8go wieku.

Od pierwszéy wzmianki o Słowianach od 5go aż do końca 8go wieku, nie wspomina żaden współczesny Pisarz o Polakach. Bądź zatem, że jeszcze Polski Narod nie odłączył się od innych Słowian, a tak jeszcze do innego narodu należał, bądź też że w dzikości, a może i w szczupłej liczbie żył gdzieś w Słowiańszczyźnie nieznamy wiekom owym i błąkał się po koczowiskach, jak inne ordy. *) Bądź na

*) Wywody narodów od Adama, Noego, Sema, Chama i Jafeta w dawniejszych wiekach zwyczajne wychodzą z wziętości. Rozumiano dawniej, że jak każdy Człowiek musi mieć oycę i matkę, tak też każdy naród nowy z jednego albo z dwóch dawnych powinien pochodzić. Doświadczenie późniejsze, gdy w oczach naszych prawie liczne narody z rozmaitych ludzi, z ludzi z całego świata zbiegłych, z przyczyn przypadkowych powstały; uczą inaczej o tém trzymać. Narod Amerykański n. p. w Rzeczypospolitéy Amerykańskiej nie z jednych samych tylko Anglików, lecz po części i z Niemców, Francuzów i Holenderczyków ma swoich przodków. Państwo Sardyńskie z jakichże

na reszcie nawet, że jeszcze wcale nie powstał, pewności tu nie masz żadnej, bo domysł prawdy nie stanowi.

W stanie natury żyjące ludy nie mają dziejów opisaną godnych, nie mają historyi, jak dzieciństwo

Człoa

to sklepiło się cząstek? Szukanie zaś nowych narodów w starożytnych ma jeszcze inny powód. Rozumieją niektórzy, że nigdy żaden nie zaginie naród cały. Ale gdzież się podzieli dawni Grecy i Rzymianie? Rzymianie, do których już Scypion mógł mówić, że im Włochy były macochą! zapewne nie wiele zostawili do dziś dnia potomstwa w Rzymie. Nowi Grecy po większej części podobno nie w Wojownikach Agamemnona przed Troją, ani w wojsku Macedońskim Filipa i Alexandra znajdują swych ojców, lecz może w zgrajach ord dziczy Niemieckiej i Słowiańskiej, które dawnych wyniszczyły obywatelów albo w zaciągach wojskowych im służyły. Że od dwóch Ludzi przez rozmnożenie się niezliczona powstać może ludność, to jest rzecz pewna, ale na wzajem miliony ludu wymrzeć muszą, aby nowemu dały wzrost potomstwu. Przodków w 191. albo 192. stopniu ma każdy niezliczonych. Więc z 150,000,000 Rzymian, Greków i innych obywateli Państwa Rzymskiego, może gdzieś w Litwie choć nie z rodu Polemona żyje jeden albo drugi kmiotek ubogi, potomek Konsulów albo Pretorów, uprawia grunt pański, i nie wie, że kiedyś była Rzeczpospolita albo Monarchia Rzymska. A na wzajem dzisiejsi Rzymianie w Erulach Litewskich, Longobardach, Getach i innych znajdują swych ojców.

Człowieka nie ma czynów pamiętnych, i równe jest prawie u każdego. Jeżeli są jakie dzieje, to za zwyczaj są wszystkim narodom wspólne, jak płacz albo śmiech dzieci niemowląt jednaki, jak dzieciństwo Tersyta od dzieciństwa Alexandra nieodmienne. Są to bowiem raczy przypadki, niż dzieje powszechne, dla tego jednakowość oczewista zdarzeń po wszystkich narodach i w dziejach ich. Wszystko tak, jak u nas było z początku, każdy może powiedzieć. Opisy Germanów i Irokiezów, a opisy Sarmatów i Kałmuków albo Baszkierów są prawie jedno brzmiące. Gdy nikt z dziczą nie wojuje, nie ma co o niéy pisać i mówić, bo wojny, które między sobą toczą, nie warte prawie wspomnienia, chyba że się z zagładą znacznych plemion jakich kończą. Polowanie na dziki, niedźwiedzie, wilki i inne drapieżne zwierzęta są nacyelniejszymi tłuszczy grubéy czynami. O nich krótka sprawa.

Gdy Słowianie zaczęli wychodzić z grubéy dzikości w VI. wieku, nie uczyniły tego wszystkie ordy razem; jedne bowiem późniéy drugie prędzéy skłoniły się do rządu stałego, siedlisk pewnych i rolnictwa. Ponieważ pisma nie było, miészano czyny jednéy ordy z dziełami drugiéy; a tak przywłaszczała sobie orda jedna dzieje drugiéy. Przejmowali Słowianie jedni od drugich obyczaje, pieśni, podania narodowe, gdy wspólny język łączył wszystkich i trwał nieprzerwanie. Im wyżéy wstecz w wieki przeszłe postępujemy, tém mniéy znajdujemy różnicy w językach. Stara Polszczyzna w pieśni tak zwanéy

zwanéy S. Woyciécha, jak podobna do Czeskiego języka w pieśni S. Waclawa? Że Polszczyzna stara do Ruszczyzny bardzo się zbliżała, świadczą przytomki Królów, i imiona miast i rzék, jako to: Chrobry, Krasnystaw, Ostrów i t. d. Węzeł zaś wspólnéy mowy jeszcze ściśléy utrzymywała na wielkiéy przestrzeni wspólność religii. Chociaż bowiem powiedzieć nie można, żeby Słowianie wszyscy jednych tylko czcili Bogów, i owszem znajdujemy, że każdy lud miał własne bóstwa krajowe i familijne, jak to było u Rzymian i Greków, jednak widać także: że były bóstwa i bożyszczka powszechne. Że do dziś dnia pokazują pod Krakowem mogiłę Krakusa i Wandy, można stąd wnosić, że tu kiedyś panował Krak i Wenda, *) ale czy to był Czech, czy Polak, czy Morawianin czy Białochrobat, albo wcale coś inszego, to już niedocieczona niepamięć teraz zakryła. Przypomnieć sobie trzeba pięć Jowiszów Greckich; a tak łatwo się wybaczy trzem Krakom czyli Krokom czyli Krakusom Słowiańskim. Że ordy Słowiańskie jedne z północy ciągnęły na południe, drugie na północ z południa, że jedna drugą gnębiła, lub podbijała, któż temu zechce przeczyć, gdyż są na to świadectwa obcych i Słowiańskich Autorów? Zapewne Kroaci i Serblanie (Serwianie) podług powieści Konstantyna Porfirogieneta z Syrbii (Serbii) nad Elbą, z Chrobacyi Białéy czyli Wielkiéy, z Czech, może i z części Polski weszli w piątym

*) Zdanie to Franciszka Jezierskiego.

tym i w siódmym wieku do Illiryku, ale może być, że oni znowuż albo część ich, albo może insze pokolenia wcześniéj lub późniéj w większy lub mniejszy liczbie na północ się posunęli albo wrócili, a tu jako ludzie świetlejsi i od Greków już nieco przepolarowani północnych Współbraci dzikszych łatwo pokonali i do swoich zgromadzeń wcielili albo stali się ich wodzami lub naczelnikami. Oczewistą bowiem jest rzeczą, że potem na północy w Słowiańszczyźnie widzieć się dają kunszt, handel i związki z Grecją nad morzem Bałtyckiem w dziewiątym i w dziesiątym wieku, do czego może już wcześniéj założono początki.

Polacy zapewne już w ósmym, albo może już wcześniéj w siódmym wieku zaczęli składać naród nad Wisłą i Odrą na Lutyków, Pomorzanów, Mazurów i właściwych Polaków podzielony, bo tak obszerne siedliska daje tym Lachom Nestor, jak niżej będzie wzmianka, albo najpóźniéj stało się to w dziewiątym wieku za Piasta, chociaż o tém w sąsiednich Państwach nic nie wiadano, bo Frankowie z Morawcami, Czechami, Syrbami, Obotritami i innymi ludami przed Elbą i Odrą mieli do czynienia, a Carogrodzianie z Serwianami, Bułgarami i t. d. Wszakże gdy Dóniec Timofej Jermak Syberją w XV. wieku podbił, nie pytano się o niego w Moskwie, a gdyby nie potrzebował pomocy od Cara, mógłby był założyć tam dynastją długo w Europie nieznaną, a to może i dopóty, ażby wszelkie wiadomości o początku jéj zaginęły. Utworzonyby potem bajeczki,
jak

jak i Murzyni na Haity utworzyli sobie order S. Henryka, o którym żadne Dzieje Świętych nic nie wiedzą, a który podobno jeden tylko Cesarz Krzysztof Henryk utworzył. Wtedy bez wątpienia uczeni o Timofeju mniemania rościliby polubowne, a świat dziwiłby się dowcipowi ich, biorąc historyczne romanse za prawdę, a nie brakłoby także na wieszczkach, śpiewakach, wierszopisach, coby Palemonów, Litalów, Siberów, Tobolsków i Bóg wie kogo utworzyli, a prawda nietylko nie byłaby nieodkryta, ale raczyéj zatopiona w przepaści bajeczney. A jeżeliby jeszcze potęga potomstwa Jermaka doszła była aż do téj wielkości, że z Carami Moskiewskimi mogłaby była wojować, albo tak straszną się stała, jak Czyngiskanowiczowie całej Europie byli niebezpieczni, któż wie, czyby nie z piekła, jak Tartarzy od *Tartarus*, a *Tartaro*, naród piekielny *gens Tartarica*, Jermakowcy byli wywodzonymi.

Jak wiele było rozmaitych ludów Słowiańskich już w stałych siedliskach osiadłych od wieku VIII. aż do XIIgo, niech służy następny rejestr ich podług abecadła ułożony, na widok przekonywający. Kładziemy na umyślnie te ludy na zakończenia łacińskie, żeby łatwo poznać, jak w łacińskich i greckich źródłach są pisane. Że niektóre imiona jedno znaczą, nie potrzeba wspominać, bo nie wchodzimy tu w usprawiedliwianie téj nomenklatury, lecz przestajemy na wyszczególnieniu jéj, żeby Czytelnik sam żywy uczynił sobie obraz o wielości i drobności tych ludów, o niepewności dziejów, siedlisk,
nazwisk,

nazwisk, wędrowek ich, a oraz, żeby wbił sobie w pamięć: że nie od nich samych, ale od obcych wszelkie o nich mamy podania i wiadomości.

1. *Brizani* w Marchii Brandenburskiej.
2. *Circipani*, Pomorzanie z tamtej strony rzeki Piany (Peene).
3. *Dalemincii* nad Elbą w Misnii podług jednych krewniacy Dalmatów, od których wyszli, podług drugich za świadectwem Ditmara Mersburgskiego z Niemiecka nazwani Słowiany Głomackie niby *Shalmensdient*, obywatele dolin, jak w Dalekarlii Dalekarli.
4. *Ditivonii* w Łuzacyi, podług drugich w Holzacyi.
5. *Havellani*, *Heveldi*, *Hevelli*, nad Hawlą w Brandenburgii.
6. *Kissini*, *Chizzini* w Pomeranii za Odrą.
7. *Lebusii* w Biskupstwie Lubuskim w Szląsku i Brandenburgii.
8. *Luticii*, *Leuticii*, to jest Lutyacy, Pomorzanie za Odrą i w Brandenburgii, do których czasem wiele innych ludów należało. Najczęściej zaś: *Circipani*, *Redarii Tollenses* i właściwi Lutyacy albo Wilcy; obacz niżej. Są ślady o Lutykach w Rossyi nad Dnieprem i Dniestrem, tudzież i nad Dunajem w Węgrzech.
9. *Luzici*, *Lusicii*, *Lusi* w Łuzacyi zwłaszcza niższej; powiadają że od słowa Serbskiego *łuža*, to jest kałuża mają nazwisko.

10. *Licicavici*, *Lucicavici*, mają być Liachowie, Polacy; ale to podobno częśćka ich aż do Warty; z którą Niemcy pierwszy raz mieli co do czynienia. Że to mają być Łęczyczanie, domysł uczonego Lelewela.
11. *Lini*, *Linones*, nad Liną, Leyne rzeką w rzece w Luneburskim.
12. *Maruani*, *Marani*, *Marahenses*, *Margenses* t. i. Morawianie, tak ci co w Czechach, jak co w Węgrzech byli: dwie bowiem są rzeki Morawa zwane, jedna w Morawach teraźniejszych, druga w Serwii, obacz niżej o Xięstwie Wielkiej Morawii.
13. *Milzii*, *Milzieni*, koło Budysyna w Łuzacyi.
14. *Obotritae*, Obotryci byli dwojacy; jedni a to najsławniejsi w Meklenburgii, z których nawet sami Xiążęta Meklenburscy pochodzą, drudzy nad rzeką Mur w Karnioli.
15. *Pomerani* t. i. Pomorzanie w Pomeranii za Odrą Lutyacy, a z tej strony Odry Kaszubi. W zachodnich Prusiech w *Pomerelii*, która po Polsku najczęściej tylko Pomorze, Województwo Pomorskie nazywała się.
16. *Polabi* nad Elbą, Lab u Słowian zwaną. Jeszcze do dnia dzisiejszego w Hanowerskim Amcie Luchów znajdują się zabytki ich. Inna rzeka Lab jest w Kroacyi, tak jak i Odra; obacz o nich wyżej.
17. *Praedenecenteni* wątpliwego siedliska; byli także *Obotritae Praedenecenteni*.

18. *Poëmani, Bohemani*, to są Czechy.
19. *Rani*, Ragiani na Wyspie, Rugia, (*Rügen*), gdzie Język Słowiański r. 1404. wymarł.
20. *Redarii, Ridarii, Riaduri* za Pianą rzeką w Pomeranii; patrz *Luticii*.
21. *Slavi*, Słowianie. Niektóre pokolenia i ludy nieprzyymując innego nazwiska Słowianami się tylko zwali. Wszakże do dziś dnia nie masz nazwiska szczególnie wspólnego dla obywateli Rzeczypospolitęj Amerykańskięj. Finlandczycowie czyli Czuchoncy nazywają się tylko ludźmi *Suome* w swoim języku. Wyraz: Ruski Człowiek, starszy od wyrazów *Rossyanin, Rusin, etc.*
22. *Siusli* około Lipska, podobno część Syrbów.
23. *Sitini, Sidini*, około Szczecina, dla tego Szczecin po łacinie *Sedinum*.
24. *Sorabi*, to jest *Serbi*, Syrbi. Syrbią, Bielski jeszcze nietylko Miśnią, ale i Meklenburgią i Pomorze za Odrą nazywa. Luidgarda żona Xiążęcia Przemysława II. Pomorzanka czyli Meklenburzanka nazywa się Xiężniczką Syrbską. Syrbami, Serbami zowią się i teraz jeszcze Słowianie w Luzacyach, niższey i wyższey, gdzie Niemcy, die *Wenden*, nazywają. Czesi Miśnią teraz jeszcze Srbsko (Serbsko) zowią. Zerbst, po łacinie, *Servesta Zoerbig* i inne miasteczka i wsie od Syrbów w Anhaltynskich Xięstwach mają początek.
25. *Stoderani* w Marchii Brandenburskięj. Dolina Stodor jest także i w Cyrkule Austryackim.

26. Tol-

26. *Tollenzes, Tollenses, Tollosantes* od rzeki i jeziora *Tollensee*, czy może od nizkiego położenia kraju, niby Doleńcy, jak w Krainskięj ziemi Dolenskie, obacz na karcie 30.
27. *Varnavi, Varini, Werli*, w Meklenburgii, gdzie rzeka Warny, uście Warny, *Warnemünde*.
28. *Venedi, Vinidi, Vinuli*, die *Wenden*, powszechnie Słowian nazwisko, zwłaszcza u Niemców obacz na K. 45.
29. *Uchri, Ucri* w Marchii Brandenburskięj *Uckermark*.
30. *Velatabi*, patrz Wilcy.
31. *Vilci, Vilsii*, to jest Wilcy, albo jak drudzy chcą Wielcy, naród Lutyków naysilniejszy. Luty znaczy po Rusku okrutny. *)
32. *Wagrii, Wagiri* w Holsacyi *Wagria*.
33. *Wilzii, Wulcini, Wulsi* patrz No. 28.
34. *Winithi, Henetae, Winuli, Vinuli, Venedi*, die *Wenden*, patrz No. 27.
35. *Wulsini* w Pomeranii w Julinie.

Do tego rejestru z Krygiera Xięgi *origines Lusatae* **) wyjętego można dodać znaczną liczbę imion

*) Miesiąc tego nazwiska winien je srogości zimna w nim zwykłego: Karpiński mówi: Luty przeźliwy.

**) Theodori Cruegeri *origines Lusatae Lipsiae et Lubenae* 1726. 4. Objasnienie ważne względem wielu tychże Ludów daje Joachim Lelewel w rozprawie *Winnulka Sławiańszczyzna z Geografa Bawarskiego w Tygodniku Wil. Tom II. str. 334-349. 365. 381.*

imion ludów i pokoleń Słowiańskich z Greckich Pisarzy i z Nestora, jako też i niektóre od Krygiera opuszczone ludy.

Kładziemy je tutaj znowuż wyżey wyrażonym sposobem.

1. Berbiani, nie wiedzieć gdzie, podobno przekręcone to tylko jakieś insze imię.
2. *Canalitae Slavi*, w Dalmacyi.
3. Chorwaci, Chrobaci, Krobaci.
 - a) Bieli czyli Wielcy w Polsce, w Czechach.
 - b) Mali w Kroacyi, Horwaci.
 - c) Czerwieni na Rusi Czerwonéy, podobno domysłowy wyraz.
4. Czesi.
5. Drewianie, Derewi.
6. Dregwicze nad Dzwina. *Drugubitae* także w Grecyi.
7. Dulebi podobno na Wołyniu.
8. *Ezeritae* w Peloponezie (od jakiegoś jeziora, ozero, ezero, nasze jezioro).
9. Haliczanie, Galiczanie na Rusi Czerwonéy, bardzo późne nazwisko od miasta Halicza stolicy Xiążąt Ruskich.
10. Krywicze, *Kribaetani* w Litwie i Moskwie.
11. Lachowie patrz na K. 68. 77. Polacy.
12. Łuczanie, *Leucenini* około Łucka.
13. Mazowszanie, Mazury.
14. *Milengae* w Peloponezie.
15. *Pagani* w Dalmacyi.
Polacy patrz Lachowie.

Polanie na Małéy Rusi w polach Kiiowskich.

Rakuzi, Rakusi, nie masz o nich podobno wzmianki w dawnych Pisarzach, ale jest to dawne Słowian imię w Arcyksięstwie Austryackiem, które jeszcze w XVII. wieku po Polsku nazywało się Rakuskiem. A Czesi i teraz Austryą Rakuską ziemią albo Rakusko zowią. Niektórzy twierdzą, że to od miasto Rakuz teraz Retz na granicy Austryi i Morawii (Dobner ad Hayec. I. 119.)

Trebuniatae w Dalmacyi.

Tywercy, Tiwercy podobno około Tywerowa.

Wołyńcy na Wołyniu.

Ultini w Dalmacyi.

Zachlumitae w Dalmacyi.

Obadwa rejestra możnaby jeszcze pomnożyć pokoleniami rozmaitemi większych narodów i ludów. Tak bowiem są ślady, że w Szląsku Złazanie, Boboranie, Dziedzicy i Chorwaci kiedyś mieszkali, ale te pokolenia nic inszego nie były jak części Polskiego narodu, jak na przykład teraz Krakowiaci, Sandomierzanie i t. d.

Nestor (II. 24. II. 66. ed. Szlecer.) pierwszy Kronikarz Słowiański, Zakonnik Monastyru S. Teodozowego w Kiiowie daje wyobrażenie naylepsze o Słowianach, nim rząd trwały u nich nastął. Słowa jego są następane: „od 72 języków był i język Słowiański od plemienia Jafetowego, które Norykami „się nazywa, ciż bowiem są Słowianie. Po długim „czasów przeciągu siedzieli słowianie nad Dunajem, „gdzie teraz Kray Węgierski i Bulgarski. Od tych „Sło-

„Słowian rozeszli się inni po ziemi i przybrali inne nazwiska jak gdzie osiedli podług miejsca i okoliczności. Jako to przyszedłszy nad brzeg rzeki Morawy przezwali się Morawą; drudzy nazwali się Czesi, Ci Słowianie są Bielichrobaci. Inni są Serby, inni Chorutanie (Korytani, Karantani).“

Z tych słów bez oznaki czasów pokazuje się wędrówka Słowian na północ z Węgier i z Norykum. czy to zaś pierwsza, czy druga, czy może setna była wędrówka, któż to wiedzieć może. Uwagi godną jest rzeczą, że właśnie z tego kąta, gdzie dawni mieszkali Jazogowie Sarmaci *Nestor* wprowadza Słowian.

Daléy mówi *Nestor* tak: „gdy zaś Wołochy, *) napadli na Słowianów nad Dunajem, między nimi osiedli, i gwałty czynili: wyszli Słowianie z tamtąd i osiedli nad Wisłą jedni, a ciż nazywają się Lachowie (Lechowowie, *Lechitae*, Polacy); inni z tych Lachów nazwali się Polanie, a drudzy Lutycy, inni Mazowsza, inni Pomorzanie.“

W tém podaniu *Nestora* pierwszy jest dokładny opis przybycia Polaków do Polski, ale bez daty. Wiedzieć jednak można, że Polacy wtedy na różne podzieleni byli ludy, a zwłaszcza składali ten naród.

I. Po-

*) Podług *Długosza* i *Szlecera* ci Wołochy byli Longobardowie; inni twierdzą, że to prawdziwi Wołosi Rumunie niby Rzymianów potomstwo, Daków albo Traków plemię raczej byli. Jeszcze inni o Bułgarach to rozumieją.

1. Polacy nad Wisłą, czoło narodu. Wielkopole i Małopole, zapewne i Szlęzacy.
2. Polanie na Małéy Rusi; można ztąd poznać, dla czego dialekt Małorossyjski bliższy do Polskiego języka, jak Moskiewski.
3. Lutycy obacz na karcie 70. n. 8.
4. Mazury.
5. Pomorzanie aż do Odry.

Rozciągał się zatem naród Polski od Elby do Wisły i za obie rzeki zasięgał. *)

Daléy rzecz prowadząc opowiada *Nestor* zaludnienie Wielkiéy Rusi przez Słowianów, założenie Nowgoroda Wielkiego, powstanie Rossyjskiego państwa

*) Oprócz tych ludów w jedném pasmie mieszkających, wyjąwszy Polianów na Ukrainie, wspomina *Nestor* jeszcze o Wiatczanach i Radymiczaniech jako o pokoleniu Lachów czyli Polaków. Wiatczanie nad Oką na pograniczu Azji, gdzie Prowincya Wiatka czyli Wietka, a Radymiczanie nad Sożą w Białgorodzkiem albo w Smoleńskim i Mścislawskim mieli swe siedziska. *Długosz* i *Naruszewicz* Radymiczaniech za Sanem, gdzie miasto Radymno, kładą, inni zaś w okolicy Radomia i Radomska nad rzeką Radomką czyli Radomierzą ich mieszczą. Jak dwojacy byli Obotrycy, Lutycy i inni, tak dwojacy mogli być Radymiczanie, ale czy oboje jednego byli pokolenia, to jest zapytanie, którego teraz rozwiązać nie można, bo ktoby tylko podobieństwem imienia chciał się powodować, omyliłby się mocno. Na przykład Georgia w Ameryce, Georgia czyli Gruzynia w Azji brzmi jednakowo, a nie jest jedno.

stwa z Słowiańskich i Niesłowiańskich Ludów, co my tu opuszczamy, jako dzieje do historii Polski nie należące. To tylko namienimy, że pominąwszy bajki ruskie o Kiiu i innych naczelnikach, nie masz wzmianki u Nestora ani o królach, ani o książętach, kniazich, carach i t. d. Można stąd wnosić, że póki potrzeba nie przynaglała do tego, ludy Słowiańskie, wodzów nie mieli. Te ludy opisuje Nestor, jedne jako obyczajniwsze, drugie jako dziksze, o jednych powiada, że miały śluby i małżeństwa, o drugich, że żyły w dzikości zwierzęcej, co Kosmas Dziekan Praski o Czechach przyświadcza, ale podobno zbyt późno kładąc czasy dzikości. Zapewne i Polski naród na pokolenia rozmaite podzielony nie był wszędzie w jednostajny obyczajności. Jedno pokolenie przódzły od drugiego nabierało światła i poloru.

W krajach lesistych myśliwstwo zawsze jest pierwszym ludów dzikich zatrudnieniem. Stąd Myśliwiec i po dziś dzień nie znaczy człowieka myślącego, lecz zatrudnionego polowaniem i łowami. Ale i tu pierwszy krok do dalszej myśli i do wyższych postępów. Pasza bydła i rolnictwo w gruntach co rok innych zwykły następować tam, gdzie ziemia Myśliwcom czyli Łowcom nie wystarcza. Takie rolnictwo znalazł Tacyt około r. 100 w Germanii u Teutońskich narodów i takie zapewne było i u Słowian, póki jeszcze koczowali, albo miast nie mieli; lecz dzielili się tylko na plemienia i włości (wołost) które pewne koczowisk stanowiły granice. Jak Gotowie,
póki

póki na północy siedzieli mieszkali w lichych miejscinach Wich *) zwanych, tak i Słowianów pierwsze Grody (Gorody) nikczemne musiały być chat i szałasów opłotki. Grody takowe przenośne były dopóty, aż stałe siedliska nastąpiły. Z temi weszło we zwyczaj i trwałe czyli ciągłe rolnictwo w jednych i tych samych gruntach. Ale kiedy to się stało, już teraz tego nie wiemy. Kiedy S. Bonifacy w VIII. wieku opactwo Fulda w Niemczech zakładał w miejscu pustym, znalazł tam Słowian błędnych, kąpiących się w rzęce, ale tenże sam S. Bonifacy osadzał i miał Słowian na roli uprawnej i
pytał

*) Od tego Wich wyprowadzają niektórzy zakończenie wielu osad Polskich na wice n. p. Radoszkowice, Janowice, Lisowice, Opatowice i t. d. Ale wieco u nas znaczy koło zgromadzonych, wieca, zgromadzenia na Sądy. Siedziéc w wiecu jest w pieśni Boga Rodzica czyli Bogu rodzica siedziéc w kole zgromadzonych; więc bliższy mamy w naszym języku wywód od tegoż zakończenia. Może być jednak, że to jest tylko zakończenie gramatyczne bez szczególnego znaczenia. Wieś Szpitalna S. Ducha w Wrocławiu *Onergwitz* o $\frac{1}{2}$ mili od Neumarkt nazywała się dawniej Lisowice, potem od właściciela jej Hunarka, który ją dał Szpitalowi w XIII wieku Hunarkowo, później Hunarkowice, a z tego zrobiło się Niemieckie nazwisko *Onergwitz*. Często wsie odmieniają imiona, n. p. Jzabelin, Arkadya, etc. Gdzie nie ma pewnej wiadomości historycznej, tam trudno domyśleć się prawdy, a domysłona prawda zawsze nawet niepewna.

pytał się Papieża Zacharyasza, czy mają płacić dziesięcinę, czyli nie? *) Cesarz Carogrodzki Maurycy **) na końcu szóstego wieku wspomina o Słowianach: że mieli płody ziemne w obfitości, a mianowicie proso i podobne temu jakieś zboże, (*milium et panicum*) i liczne trzody bydła wszelkiego rodzaju. Założenie wielu miejsc w Niemczech, nie tylko tam gdzie Słowianie ciągle osiedli, i mieli kraje swoje, ale nawet i w Frankonii i za Renem i w Szwajcaryi Słowianom przypisać należy, a dla tego i tam znajdują się Słowiańskie wsiów i miast imiona. ***) W IX. i X. wieku u wszystkich Słowian

*) *Bibliotheca Patrum Maxima T. III. Ep. S. Bonifacii* 141. p. 135. Alkwin przyjaciel Karola Wielkiego radził: aby Słowianie nie dawali dziesięcin, jeżeli mają się nawrócić. Schloezera Nestor III. 180. Zacharyasz Papież radził brać dziesięcinę *in recognitionem Domini*.

**) Joz. Dobrowskiego Sławin p. 205. *abundant copia brutorum omnis generis et terrae nascentium, quae comportant in cumulum (na sterty) praecipue vero milii et panicis*. Może a *Panicum* Hreczka czyli Greczka z Grecyi, Tatarzka od Tatarów na Szląsku Poganka od Pogana. *Heide-korn* po Niemiecku, wszędzie pokazuje zagraniczny początek. Może też to był Orkisz a nie grezcza. Cesarz Maurycy zabity r. 602.

***) *Gebhardi Gesch. der Wenden und Slawen in der allg. Weltgesch.* 4to LI. Th. 1789. p. 292. cf. *Heyrenbach* o Słowianach w Austrii teraźniejszy w Rozprawach Towarzystwa Czeskiego Band II. Henze pisząc o Słowianach w Bayreyskim Xięstwie przypisuje im kopalnie i wprowadzenie treskliwéj paszy bydła w Frankonii *Gebk. l. c.*

wian na północy widać Miasta, rolnictwo i rządy jakie takie. Jeograf Bawarski u każdego narodu wspomina *civitates* *), a trudno to brać za gromady lub powiaty, kiedy pewno *civitas* znaczyło wtedy miasto. Dostyc nam zatem wiedzieć: iż przed wprowadzeniem Chrześcijaństwa już między Słowianami wszędzie rolnictwo kwitnęło, a żaden naród z nawróconych ludów nie był koczującym. Gdy wyjąwszy Fryzów, o których pewną jest rzeczą, że i za czasów Tacyta r. 100 po N. P. mieli rolnictwo trwałe, tudzież Turyngów, na reszcie może i późniejszych Sasów, którym inni pisarze przypisują także ciągle rolnictwo, o Teutonach południowych bynajmniéj to nie jest rzeczą dowiedzioną; kiedy u nich rolnictwo trwałe nastąpiło: tudzież gdy wiadomo, iż założyciele nowych Państw w Europie Gotowie i Longobardowie w Panonii, we Włoszech, we Francyi i Hiszpanii w V. i VI. wieku dopiero do rolnictwa porządnego przywykli, a Frankowie podobno w Gallii toż samo uczynili, a to zabierając powszechnie trzecią część gruntów, i czeladzi niewolniczyéj i bydła dawnym Rzymianom we wszystkich owych krajach, a w tym czasie, lub mało co późniéj i Cesarz Maurycy o rolnictwie Słowian wspomina: to zdaje się być podobieństwem do prawdy, co Józef Myller **) twierdzi: iż w jednym czasie Teutońskie

*) Tygod. Wil. Joachima Lelewela Słowiańszczyzna Winiulska Tom. II. 1816. p. 334. i t. d.

**) Nestor. Berlin 1812. 8vo p. 223.

tońskie i Słowiańskie narody wzięły się do trwałej uprawy ziemi, a tak z niektórych obudwom narodom wspólnych wyrazów n. p. pług, socha, z pomiędzy narzędzi rolniczych, nie należy wnosić: że Słowianie od Niemców przyjęli rolnictwo, lubo później w naśladowaniu Franków, Polacy zapewne bardzo wiele zwyczajów wnieśli do gospodarstwa swego. Folwarki, Łany, Gbury, lenne poddaństwo od Franków pochodzi, a może nawet i ściśle poddaństwo, robocizna. Że południowi Słowianie przędzcy, niż północni, jęli się rolnictwa trwałego, temu łatwo można dać wiarę. Zatem byż może: iż nowi nad Wisłę Przybysze, jak chce Michał Skotnicki (*Miscellan. Crac. Fasc. II. 57.*) wprowadzili dopiero u nas porządną roli uprawę jednostayną, ale może byż i to: iż i u dawniejszych Słowian tu ją zastali. To pewno, że Słowianie przenoszący się z jednego miéysca na drugie, nie znaleźli na północy tych bogactw, które padły udziałem Gotom i Longobardom, między którymi i Słowian kupy widać było czasem. Jak zaś nowi Przybysze obchodzili się z współplemiennikami swymi Słowiańskimi lub z Teutońskimi albo Czuchońskimi albo innymi narodami, które na mieyscu zastali, tego już nie wiemy. Ale że w Panonii i w Niemczech najczęściej na pustych i opuszczonych gruntach osiadłszy (*in agris desertis* po Rzymsku, na dezertatach z Ukrainka, po naszymu) miasta i wsie założyli, lub też na karczówkach (*in nova radie*, jak Długosz mawia) w lasach dzikich; to zapewne większą czyni

czyni Słowianom pracowitym sławę, jak srogie Longobardów i Gotów zabory Założycielom Państw nowszych w Europie, którzy do gotowego przychodzili. I tego przepomnieć nie należy, że Słowianie w gruntach ornych wszędzie do przyjęcia rolnictwa, oświaty, kunsztów i wiary Chrześcijańskiej byli skłonni. Tylko srogość i okrucieństwo Franków, a potem łakomstwo Xiążąt niższej Saxonii i dawnych Sasów odstręczało czasem pograniczne ludy od chrześcijaństwa i oświaty, a tak i pobratymcy nasi z pokolenia naszego Lutycy *), woleli dać się wytępić, jak nawrócić. Że bowiem już i rozmaite rzemiosła i kunszta były między Słowianami rolniczymi, więcej niż pewno. Rzeźbiarstwo **), budowanie domów i świątyń drewnianych, tkactwo, warzenie miodów a może i piwa, łowienie ryb, żegluga, lanie kruszców, robienie żelaza i broni, lub gdzie tego nie mieli, kupiectwo na zamianę i nabycie onych. ***) Od płatu, od płótna zaiste zdają się oczywiście pochodzić słowa: zapłata, płacić; przędziwo bowiem lniane i konopne, tak, jak w Islandyi wełniana przędza, były dawną Słowian własnością, a jak grubym sukniem *Wadmal* płacą Islandczykowie i teraz

F 2

w nie-

*) *Helmold* 55. 6.; 57. 2.; 62. 5.

**) O tém niżej ob. o bałwochwalstwie Słowian.

***) *Gebhardt l. c. 259. et Karl Gottlob Anton. Erste Linten eines Versuches über der alten Slawen-Ursprung, Sitten, Gebräuche Meinungen und Künste. Leipzig. Boehme 1783. 8vo p. 149. cf. 105. Zweiter Theil 1789, p. 100.*

w niedostatku monety, tak płótnem dawniey *) płacili Słowianie tam, gdzie nie płacili futrami. Wszelako jak starożytnem jest między Słowianami tkactwo płócien, że nawet niektórzy utrzymują, że od nich dopiero Niemcy nauczyli się tego rzemiosła, tak płacy płatami płóciennymi, nie można do wszystkich ściągać Słowian. U Nestora płaca jassaku **) jest w skórach, płaca woysku w futrach, mianowicie w kunach, o czém niżej w dodatku o monecie. Może w Polszcze oboje było, nim pieniądze nastały. Przed nawróceniem Mieczysława I. Polacy zapewne nie wiele mniéy byli uobyczajeni w wieku X., jak Luty i Pomorzanie, Poganie w XI. i XII. wieku. Inaczéy bowiem nie byłiby przyjęli wiary Chrześcijańskiej, a wielkie postępy Bolesława I. Chrobrego nie szłyby z tak szybkim pospiechem, gdyby Narodu nie znalazł na to już przygotowanego. Lecz czy to ukształcenie Narodu było powszechném, czy tylko w Wielkopolszcze ***) w pierwszym Królestwa Polskiego zródle, to tego już podobno

*) O Rugianach to pewno r. 1106. Helmold. 95. 7. *Porro apud Ranos non habetur moneta, nec est in comparandis rebus consuetudo nummorum, sed quidquid in foro mercari volueris panno lino comparabis.*

**) Jassak, trybut u myśliwczycich narodów.

***) Jak wielka Chrobacya, wielka Ruś, wielka Syrbia i t. d. znaczy zródło narodu, czy prawdziwe, czy mniemane; tak zapewne i Wielkopolska. Późniéjsze nabytki zaś Małopolska, jak Mała Ruś, Małorossya.

podobno nikt do badać się nie potrafi. *) Moznaby jednak z późniéjszych nieco dzieł, z łatwości, z którą pod Mieczysławem II. pogaństwo wzięło górę, wnosić: iż wiele ludu Polskiego nie dosięgało téy oświaty, w jakiej już żyli sami Piastowie w swéy rodzinie. A coż dopiero o dalszych mówić pobratymcach Lutykach, Pomorzanach, Radymiczach, i innych. Lecz tak jak u nas było, tak było i gdzie indziej. Zawsze powolnym idzie krokiem nauka i obyczayność, a nagłe postępy nikną w oka mgnieniu.

WIELKA MORAWIA.

Pierwsze Państwo znaczniéjsze rodu Słowiańskiego, które najpierwéy przed innemi przyszło do większego porządku stopnia, była wielka Morawia. O główném tegoż Państwa siedlisku zachodziły i są wątpliwości, z których nie mało uroiło się podań sprzecznych i bajek oczewistych, a z tych utworzono

potém

*) Niektórzy pisarze wystawiają nam patryarchalne życie Słowian, jak gdyby w raju niewinności żyli, zapomniawszy, że i u pierwszych Rodziców po utracie raju znalazły się natychmiast rozboje i inne występki. Lud dzięki nigdy lepszym nie jest od obyczayniéjszego, lubo przy prostocie bywają niektóre niecnoty rzadkie, co przy polorze ludów hańbią oświatę. Wystawienie Giermanów Tacyta wielom w Niemczech, owa patryarchalna Słowian niewinność wielom u nas głowę sawraca.

potem całą historią bajeczną, która bez zasad na prawdzie istotnej nie ma żadnych za sobą dowodów. *) Szukano wielkiej Morawii w teraźniejszych Morawach, a za stolicę jej, uważano Wielogrod (Welehrad), teraz opactwo Cysterskie, gdzie niegdyś miało być miasto znaczne i stołeczne potężnego Króla wielkiej Morawii Świętopełka, który i nad Czechami, Śląskiem i Polską, a jak Pułkawa chce i nad Rusią, tudzież w znacznej Węgier części, gdzie teraz Słowianie Czeszy lub Słowiacy mieszkają, miał panować. Nazwisko dwóch Narodów Słowiańskich jednakowe i dwóch rzek z innymi okolicznościami przyczyniły się najwięcej do zaćmienia prawdy i wyrojenia mylnych powieści. Jest bowiem jedna rzeka Morawa, która wchodzi na granicy Hrabstwa Głackiego i idzie przez Morawię teraźniejszą na Ołomuniec do Węgier, a wpada do Dunaju niedaleko Preszburka. Druga zaś rzeka Morawa jest z tamtej strony Dunaju w teraźniejszej Serbii. Wypływa ona z gór Bałkan czyli *Argentaro* i wchodzi do Dunaju między Semendryą i zabytkami Trajana Mostu. Nad brzegami obudwóch rzek od siebie tak odległych siedzieli, niewiedzieć czy jednakowi, czy różni od siebie Słowianie, lecz miawszy wzgląd na język cerkiewny Słowiański i teraźniejszy Serbski, zdawałoby się nawet: że Morawianie w teraźniejszych Morawach, równie jak Słowiacy w wyższych Wę-

*) *Joh. Pessina de Czechored Mars Moravicus. Pragae* 1677. fol.

Węgrzech raczej do pokolenia Słowian Czeskich należą, a tamci Wielkomorawianie do pokoleń Serbskich Ruskich i Kroackich należały. Lecz bądź, jak bądź, to pewno: iż teraźniejsza Morawia długo była nieznaną, nie raz i do Czech ją liczono, i panowali tam czasem Czeszy Xiążęta drobni czyli Władcy. Królowie zaś Morawscy od r. 690. do r. 811. Marot, Swiatosz, Samomir, Samosław, Lech i Hormidor są dziwotwory bajeczne, których nigdy nie było na świecie. Trafiali się nawet i tacy Dziejokletowie, którzy tych Królów Morawskich od Maroboda Teutońskich Markomanów i Kwadów Króla za czasów Augusta Cesarza wywodzili. Nitraba czyli Nitria za Dunajem w wielkiej Morawii czyli Serwii wzięta za Nitryą w wyższych Węgrzech przyczyniła się także niewinnie do rozmaitych wniosków, dla których i Pelzel, a poczęści nawet i Dobner w teraźniejszej Morawii szukali stolicy Świętopełka Króla, albo raczej wielkiego Xięcia Morawskiego. Po pilnym przetrząśnieniu Pisarzy Carogrodzkich (Byzantynów) niemasz teraz wątpliwości: że główne wielkiej Morawii siedlisko było albo za Dunajem w Serwii i w Węgrzech, albo w teraźniejszym Słowiańsku *)

w Wę-

*) Słowiańsko, część Węgier wyższych i niższych, gdzie Słowiacy mieszkają i teraz, wyraz jest Czeski, ob: wyżey; po Niemiecku *die Schlawakéy*. Wszelako podobniejszą mi do prawdy rzeczą, iż początkowa wielka Morawia była za Dunajem, lubo właściwe Święto-

w Węgrzech z téj strony Dunaju, ale jednak jak daleko potęga Rościslawa, a potem Świętopelka wielkich Xiążąt Morawskich rozciągała się na północ w wieku IX, to jest i będzie podobno niepewną rzeczą. Nie podlegali Wielkomorawianie jednemu Xiążęciu, lecz wielu mewali między sobą Panów. Pierwsi Xiążęta Wielkomorawscy z imienia znani Moimir czyli Wonimir albo Woimir około r. 796 i Priwinna czyli Prininna Sprzymierzeniec Xiążęcia Friaulskiego, w jednym czasie panujący, mieli kraje swoje jeden w terażniéjszém Szwabonii, a drugi między Sawą i Drawą. Żeby kiedyś Prywinna miał otrzymać kraj między Tulnem i Leytą, jak Dobner chce, jest rzeczą niedowiedzioną. Jeszcze za czasów, kiedy Gepidowie w Moesyi mieszkali było tam siedm Biskupstw Chrześcijańskich, i te miały bydź i potem w wielkiéj Morawii przywrócone; lubo kiedy Karola wielkiego potęga zasięgała aż do Węgier po zwycięstwie nad Awarami czyli Obrzynami, to obie Panonie i Moesia, a zatém i kraj Morawianów sąsiadujący z Bulgaryą przeznaczonemi były do Diecezji Salcburskiéj i Laureackiéj, to jest z tych zaduńczyjskich Biskupstw chodzili Missyonarze do Słowian tam osiadłych albo po zburzeniu dawnych siedlisk kilkakrotném kilkakrotnie tam osiadających,

a

Świętopelka Państwo szło po rzekę Gran i Dunaj z téj strony rzeki Sławinia za Dunajem i inne kraje były mu pośrednio podległymi t. j. przez osobnych Xiążąt.

a to tak do Pogan, jak i do Chrześcian, dla nawrócenia tamtych i przeprowadzenia tych do obrządku Łacińskiego. Po zniszczeniu bowiem starożytnego Laureaku przez Awarów r. 737 nastąpiło w Bawaryi Salcburskie Biskupstwo gdzie Biskup Arno r. 803 aż po rzekę Drawę dostał granicę diecezji swojéj. Laureackim Biskupstwem zaś, co późniéj Passawskiém nazwano, rządził po śmierci Walderyka r. 804 Yrolf czyli Urolf, do którego wyższa Panonia także należała. Nie było wtedy w Węgrzech ani Morawskich, ani innych Xiążąt potężnych. Konstantyn VIII. Porfirogenet nazywa różnych kniazów Zadunajskich Archontami, to jest Kniaziami i Wojewodami w wieku X., a tak niepodobną do prawdy rzeczą wystawić sobie wielką owych Kniazów potęgę. Rościslaw dopiero i Świętopelk w IX. wieku krótko przemiłującą, z okoliczności czasów korzystając, mieli między Słowianami przewagę. Nie długo zatém trwało znaczenie wielkiéj Morawii, jako Państwa Słowian możnego, ale że tu było źródło oświaty Słowiańskiéj, to usiłowania obudwóch Kniazów Rościslawa i Świętopelka z innymi Wielkomorawskimi Naczelnikami wieczny godne są pamięci. Trudno jest wystawić to lepiéj, jak słowami Nestora wspólnego wszystkich Słowian *) w rodowitym języku Pisarza, zakonnika Kiiowskiego w Klasztorze S. Teodozego (Feodozego) w Kiiowie (r. 1050-1110.). „Gdy Słowianie byli ochrzcz-

*) W języku Słowiańskim Cerkiewnym.

„ochrzczeni, mówi Nestor, *) Książ ich Rościsław
 „i Świętopełk i Kociej **) posławszy do Cara ***)
 „Michała rzekli: nasza ziemia ochrzczona, ****) ale
 „nie masz Nauczyciela, żeby nam przewodził i nas
 „uczył i tłumaczył nam święte boskie księgi, nie
 „rozumiemy bowiem ani Greckiego, ani Łacińskiego
 „języka. — Gdy to poselstwo usłyszał Car Michał
 „wezwał do siebie Filozofów *****) i przełożył im
 „rzec Słowiańskich Książów. A oni odpowie-
 „dzieli: jest Mąż w Sieluniu (w Tessalonice) imie-
 „niem Lew, a u niego są dwa Synowie umiejący
 „po Słowiańsku, rozsądni i Filozofowie. — Po-
 „słał po nich do niego Car (Cesarz) to jest po Me-
 „todiusza i Konstantyna. — Jak obadwaj przybyli,
 „zaczęli układać pismo czyli Alfabet Słowiański (pi-
 „smena azbukownaja Słowiańskii) i przełożyli Apo-
 „stoła (Dzieje Apostolskie) i Ewangielie i radzi
 „byli temu Słowianie, gdy wielmożności boskie (we-
 liczyia

*) Nestor, ed. Schloezera. p. 1—22. T. I.

**) Kociej syn Prywinny u drugich Hezilo, Hezil, Kociej. Tak i Świętopełka imię rozmaicie przekręcano i Morawian tak północnych, jak południowych.

***) Car tu znaczy Cesarza Greckiego, jak Basilews po Grecku.

****) Była zatem wielka Morawia już dawniej Chrześcianańska, ale tém pamiętniejsze jest staranie Książów Wielkomorawskich, aby Chrześcianaństwo przyjęte było znane w języku narodowym.

*****) Filozof znaczy Uczzonego, a nacyjęścię Uczzonego zakonnika w IX. wieku u Byzantynów.

„liczyia bożyia) swoim językiem słyszeli. — Potém
 „oni przełożyli Psalterz i Oktoich *) i inne księgi.“
 Stało się to około r. 863 **) Konstantyn miał także
 inne

*) Psalterz i Oktoich wyszedł najpierw drukiem w Krakowie r. 1491. przez Świętopełka Fiola, obacz o tém historię drukarni Krakowskich r. 1815. Tu zatem wychodziły najpierw na całym świecie druki Słowiańskie. Później zaś w Wenecyi, potém w Litwie w XVI. wieku, a na ostatku i w Rosyji samy dopiero, od r. 1564, przez Duńczyka Hans (ob. Pam. Warsz. 1816. T. IV. Luty p. 287.) Oktoich, *Oktoechos* po Słowiańsku Ośmiogłównik, dzieło Jana Damascena (†. 754.) opisane przez Schloezera w Nestorze p. 189. T. III. u Leona Allacyusza p. 64. Używany ten Ośmiogłównik w cerkwiach obrzędu Greckiego po Grecku gdzie Grecki język, a po Słowiańsku, gdzie Słowiańskie języki panują, aż do dziś dnia w jednostajnej nocy. Azbuka czyli Alfabet tak zwany od pierwszych liter; Az, Buki, Wiedi, Glagol, etc. Alpha, Beta (czyli Wita, Bit) Gamma etc. Na Bożkach Prylwickich r. 1687-1697 znalezionych były napisy runiczne z wieku XI. XII. Runy pismo Szkańdynamskie i Celtyberskie niewiedzieć skąd miały początek. Niektórzy twierdzą, że ie tylko Xięża znali, inni zaś inaczej o tém sądzą. Thunmann przyznawał Słowianom pismo u Szwedów i Islandczyków Wendarunir zwane. Inni przeczą temu. Joz. Dobrowski w historii języka Czeskiego r. 1792. przypuszcza także możliwość pisma jakiego między Słowianami, ale wszako nie było między nimi używania jego, chyba między Xiężą i szczupłą ludzi możniejszych garstką.

**) Joz. Dobrowskiego *Borzywoys Taufe*. Chrzest Borzywoia p. 60.

inne imię zakonne Kiryl, Kiryło czyli *Cyryllus* z Greckiego. Odtąd pismo to zwane jest Kirylicą, i używane bywa jeszcze we wszystkich cerkiewnych Książkach Chrześcian obrządku Greckiego, w całej Rosyi, u Rusi w Polsce, u Serwiń tak w Serbii, jak w Węgrzech i w Illiryi. Rossyianie zaś od czasów Piotra Wielkiego używają mało co odmienny dla oka miłszy charakter pisma. W Dalmacyi zaś Uniacy Słowiańscy na wzór Kirylicy, używają Alfabetu S. Hieronima, co Glagolicą czyli Bukwicą *) zowią. Do potęgi Rościslawa sam Król Ludwik Niemiecki r. 846 **) dał największą przyczynę, gdy usta-

*) Jest powieść bajeczna, jakoby S. Hieronim (Jarosław, Jarosz) †. r. 420. rodem z Strydonu w Dalmacyi był Słowianinem, a tak Słowianie używający Glagolicy wywodzą ją z V. wieku. Starszeństwo jęj utrzymywał także uczony Piar Gelazy Dobner, ale że ona młodszą od Kirylicy dopiero może w XII. wieku nastąpiła, kiedy prześladowano obrządek Słowiański i Kirylicę, to dowiodł Józef Dobrowski. Obszernie o téj sprzeczce pisze Schloezer: Nestor. III. 197. 198.

**) *Annales Fuldenses ap. Struvium* p. 26. Tam Rościslaw (u Nestora Rastisław) *Rastices, Rastiz*, u innych *Rastiz*. Morawianie zaś *Margentes*, gdzie indziej *Maruani, Marahenses, Mararenses* etc. Do zawiłości historyi wielkiej Morawii przyczynia się niewiadomość Rocznikarzy u Franków, częstokroć nie wiedzą, jak się nazywały miasta Słowiańskie, piszą zatem *quaedam civitas, quidam locus* i t. d. Kilkakrotnie zburzone miéysca odbudowywano, i nazywano je nowemi imionami. I o tém częsta wzmianka.

ustanowił go Xiążęciem wielkiej Morawii w walce z innymi Xiążętami. Dziewięć lat później wyprawa samego Ludwika Niemieckiego r. 855 *) była przeciw Rościslawowi nadaremna. Wielki Książ Morawski zbił wojsko Niemieckie, przeszedł Dunaj i spustoszył kraje za Dunajem. Potém nastąpiło podobno wśród zamieszek Państwa Niemieckiego wyżej wyrażone Apostolstwo SS. Cyrylla i Metodyusza do wielkiej Morawii. S. Cyryll czyli Kiryl umarł podobno w Rzymie r. 868. S. Metodyusz żył dłużej i umarł podobno tamże po roku 881. Krótką, ale dokładną wiadomość o obudwóch Świętych daje Schloezer przy Nestorze. III. 197. **), a chronologiczny rys dziejów S. Metodyusza Józ. Dobrowski w Rozprawie o Chrzcie Borzywoja nie od tegoż S. Metodyusza, ale nie wie gdzie, może w Regensburgu zaszłym, i nie wie także kiedy, (p. 60. ***) skutecznionym. Pierwey apostołował S. Cyryll w Chazaryi, potém obay Bracia w Bułgarii, ale to podobno inny był Metodyusz co wymawia-

*) *Annales Fuldenses*. p. 50.

**) Omyłki Szlecera można sprostować z Józ. Myllera Nestora. Berlin 1812. p. 195—207. gdzie przypisy Józ. Dobrowskiego.

***) *Borzywoys Taufe Prag. bey Haase und Widemann* 1805. 8. należy ta rozprawa do zbiorów Towarzystwa uczonego Czeskiego.

lowaniem sądnego dnia Borysa Króla Bułgarskiego *) przestraszył, a przeto i nawrócił, od tego zdarzenia zaś Czesi bydź nazywają S. Metodyusza Strachotą, bo u nich jest zwyczaj nie bardzo chwalebny imiona cudzoziemskie tłumaczyć, a jeżeli wolno każdemu Narodowi dla równoczesnego związku, kupiectwa lub innych przyczyn imiona zagraniczne przekładać sobie na własny język n. p. Paryż u nas, Benatki zamiast Wenecya u Czechów, Mliecki u Serwian; Wieden u nas, Becs u Illiryan, i Turków; na nic atoli nie przydadzą się późne nazwisk tłumaczenia jak u Czechów niesie zwyczaj n. p. Krasopani Wenera, Chosoń Apollo, Milek Kupido i t. d. R. 868. poświęcił Hadryan II. Metodyusza na Biskupa czyli Arcybiskupa Panonii. Dobner wywodzi, że S. Methodiusz był tylko *Archiepiscopus Regionarius* bez pewnej stolicy. Nowotny zaś utrzymuje,

*) Bułgarowie nie Słowianie, jednak przyjęli język Słowiański. Łukasz Górnicki w Dworzaniu i inni za nim tam szukają pierwszego źródła do oświaty dla Słowian. Pierwszym Królem Chrześcijańskim był Bogoris r. 861. czyli Michał Borys, ale nie zaraz mógł Król nawrócony i Naród nawrócić. Ledwie za kilka lat mogło mu to się udać. Gdy to nawrócenie Bułgarów właśnie w czas życia S. Metodyusza przypada, któż wie, czy to nie ten sam był Methodiusz? Apostołowanie w Chazaryi zaświadcza Diokleas i Legendy Łacińskie. *Nestor von Jos. Müller (mit Notizen von Józ. Dobrowski), Berlin 1812. p. 201.*

muje, że stolica jego była *Syrmium*. *) Dzieje S. Metodyusza, sprzeczki o obrządek Słowiański, Biskupstwa przez Urolfa wyżey wspomnianego zaprojektowane, a nigdy nie uiszczone, kłótnie Świętopełka i Wichina Biskupa Nitryjskiego z Metodyuszem, to wszystko, co raczy do historyi kościelnej należy, podpada rozmaitemu wykładowi. Różne powieści o Biskupstwie w Wellehradzie i Poleszowicach w terażniejszej Morawii, o chrzcielnicy Cyrylka **) w Podiwinie tamże, a po części i bajeczne podania, które zebrał bez krytyki Strzedowski ***) w historyi kościelnej Morawii terażniejszej i w życiu SS. Metodyusza i Cyrylla jeszcze bardziej prawdę zaćmiły, a to tém więcej, iż właśnie wtedy (w wieku IX.) stało się rozszczepienie Cerkwi Greckiej i kościoła Łacińskiego, czego tu wywodzić nam nie wypada, lubo i to na dzieje Królestwa Polskiego wpływ miało niestetyż znaczny w czasach późniejszych, o czém niżej będzie na swoim miejscu. Szczęście Rościława Kniazia Morawskiego nie było

trwa-

*) Dobnera pisma ob. *Schloezer's Nestor* III. 197. *Nowotny (Honoratus) kritische Bemerkungen zur Berichtigung der Geschichte des grossen Mährischen Reichs und der ersten Bekehrung der slawischen Nation in demselben. Wien bey Rostzl. 1803. (96. S.) 8vo. Cf. Gebhardt (Ludwig Albr.) Geschichte von Mähren in der Allgem. Weltges. 4. Th. LII. B. 3. 1797. p. 25. Nowotny 62.*

**) Ma bydź od S. Cyryla, który tam podobno nie był.

***) Jo. Georgii Stredowski *sacra moraviae historia s. vita S. Cyrylli et Methodii Sulisbaci* 1710. 4to.

trwałem. Wplątany w zamieszki Synów Ludwika Króla Niemieckiego nie uszedł sam domowych niesnasków. Dwa razy od Niemców porażony, znalazł r. 870 w własnym Synowcu Świętopełku także Kniaziu Morawskim nayglówniejszego nieprzyjaciela. Wzięty bowiem od niego w niewolę, oddany był jak więzień w ręce Karolomana, Syna Ludowika Niemieckiego *), który z Akwizgranu do Bawaryi przybywszy, sąd na niego złożył z Franków, Bawarów i Słowian w Regensburgu, a lubo skazanego na śmierć Rościsława życiem udarował, jednak oślepić **) i do klasztoru wrącić go kazał. Świętopełk stał się wkrótce potężniejszym od Rościsława wielkim Kniaziem Morawskim, bo tak go nazywa Konstantyn Porfirogenet, a Królem nazywają go późniejsi, Xiążęciem dawniejsi Pisarze Niemieccy. W jednym liście

zaś

*) *Annales Fuldenses, ap. Struvium 41.*

**) Zwyczajna Buntowników w X. wieku Kara wzięta od Greków Carogrodzkich. Że i w Polsce w XI. wieku ten był zwyczaj, niżęty okaże się, a takowe okrucieństwo było wtedy powszechnem. Albo wykazano oczy ostrém żelazem, albo trzymaniem przed oczyma blachy rozpalonęj ociemniano nieszczęśliwych, co nie raz niewinnemi polityki byli ofiarami. Pełna jest tych przykładów niemiecka historia. Wszakże Ludwik Pobożny r. 818. swego przyrodniego Brata, tak ukarać kazał, Bernharda Króla Włoskiego, a oślepienie Rościsława wyobrażają roczniki Fuldayskie, jak łaskę: *Rasiceu gravi catena ligatum sibi praesentari iussit — morte damnatum luminibus tantum privari praecipit.* —

zaś Papież Jan VIII. daje mu tylko tytuł sławnego Hrabi (*gloriosus comes*). Podział Niemiec po śmierci Ludwika Niemieckiego r. 876. i przyjaźń z Arnulfem Xiążęciem Karyntyi i Pannonii, a potem Królem i Cesarzem Niemieckim z rodu Karolingów, była Świętopełkowi pożyteczna, i tak wielka, że Arnulf nawet w kumy go zaprosił i Syna swego po imieniu jego nazwał, Świętopełka, potem Króla Lotaryńskiego, u Niemców Zwentibald *) zwanego. Lecz ta przyjaźń trwała tylko do r. 882., kiedy Świętopełk Pannonią spustoszył. — R. 884. Karol Gruby, Cesarz, i niedołączny całej Monarchii Franków dziedzie, ustąpił uroczyscie Pannonii Świętopełkowi na zieżdzie w okolicy Wiednia **), a Arnulf sam to potwierdził r. 885. z Bawarami, będąc jeszcze tylko Xiążęciem Karyntyi, za co mu podobno Świętopełk przeciw Karolowi Grubemu r. 887. pomagał do złożenia onegoż z tronu, a Arnulf r. 890. dał nawet i Czechy w maństwo Świętopełkowi, lubo tameczny Xiążę był Niemcom wierny. Niepewną jest zatem rzeczą, czy Świętopełk do prawdy w Czechach panował, bo i uznawani za Xiążąt Czeskich przez Niemców Prascy Xiążęta, jeszcze wtedy nad całemi

Czecha-

*) Teraz jest u Niemców Świętopełk Schwibold. Jak rozmaicie Rościsława, tak i Świętopełka imię przekęciano.

**) Nad rzeką Tulu pod Łysą górą w otwartém polu, bo jeszcze terażniejszy Wiedeń nie był na świecie.

„nietylko Czechy, ale i inne kraje, stąd aż do rzeki „Odry, a od téy do Węgier do rzeki Gron ku Wę- „grom podbił sobie. Z żalu za grzech w nocy wsiadł „na konia, przeleciał przez obóz i uciekł do miéysca „na boku góry Zober, gdzie trzély pustelnicy w wiel- „kim i niedostępnym lesie za jego pomocą (dawniéy) „kościół byli zbudowali. Jak tam przybył, zabił ko- „nia swego, zakopał miecz w ziemi, a ze świtem „przystąpił do owych Pustelników; a że nie wie- „dzieli, kto on był, postrzyżony i obieczony w su- „kienkę pustelniczą; i nie poznano go, póki żył. „Dopiero jak miał umierać, dał się poznać zakon- „nikom i zaraz umarł. Jego Państwo przez krótki „czas, lecz mniéy szczęśliwie posiadali Synowie, gdy „to Państwo po części Węgry, po części Niemcy „wschodni, po części Polacy rozszarpali.“ Lecz na większą wiarę zasługuje starszy od Kosmasa Swia- dek r. 949. Konstantyn VIII. Porfirogenet, który twierdzi: że Świętopełk (Sphentoplocus) umarł w pokoju, lubo roku nie wyraża. A że inne świadectwa tegoż Konstantyna VIII. Porfirogenety Cesarza naley piéy wystawiają położenie wielkiéy Morawii po części za Dunajem w Serbii, a po części i w Wę- grzech przed Dunajem, więc tu je umieścić, zdaje się, że nie będzie od rzeczy. O rządzie Cesarstwa w rozdz. 42. p. 110. 111. tak mówi: *) „w rok po „śmierci Świętopełka, po jednorocznym pokoju, gdy „nastąpiła

*) *Scripper Mem. popul. II, 420.*

„nastąpiła niezgoda i woyna domowa, Turcy *) (Ma- „giary) zniszczyli do szczętu ich (to jest Synów Świę- „topełka trzech) a kray ich opanowali, gdzie do dziś „dnia mieszkają; a pospólstwo rozproszone, któ- „re pozostało, puciekało do narodów sąsiednich, „Bulgarów, Magiarów (Turków) Chrobatów i innych „ludów.“ A gdzie indziéy tak mówi tenże sam Ce- sarz: „Turkom (to jest Magiarom) na południe jest „wielka Morawia czyli Kraina Świętopełka, co już „ze wszystkim jest zniszczona, od nich posiadana „(r 949.)“ Tudzież gdzie indziéy: „w tém miéy- „scu zaś, gdzie Turcy (Magiary) siedzą, pozostały „pomniki starożytne niéktóre, między tymi most „Trajana Cesarza na początku Krainy Magiarów „(*Turcicae*) i Belgrada, co trzy dni drogi od mostu, „gdzie wieża Świętego i Wielkiego Konstantyna Ce- „sarza, a znowu idąc z rzeką jest Syrmium, co dwa „dni od Belgrady: a odtąd daléy wielka Morawia „nie ochrzczona, którą Magiary (Turey) spustoszyli, „a któryéy Xiążęciem był kiedyś Świętopełk.“ Zdaje się zatém, że po zburzeniu wielkiéy Morawii tamże i pogaństwo pod Magiarami górę wzięło, aż się Ma- giary nawrócili. Że zaś ile razy Świętopełk wojo- wał z Niemcami, tyle razy i inni nad Elbą poru- szali się Słowianie, bydz może, że i na północ do- syć daleko zasięgała powaga jego, lubo wtedy pod- ległość dzikich Narodów nie była taka, jak teraz podle-

*) Turcy u Konstantyna VIII. zawsze Magiary.

podległość jest uobyczajonych. *) Wielka Chrobacya i sam Kraków mogli także być lubo nie wiemy, w jakim sposobie pośrednio czy bezpośrednio, pod berłem Świętopelka. Z upadku Królestwa wielkiej Morawii rościli sobie niektórzy Pisarze Czescy niejakieś przenosiny Królestwa do Czech; a Hussyci, chcąc dawność nauce swojej w Czechach od r. 1415 większą przywłaszczyć, twierdzili: że i Czechy od S. Metodyusza nawrócone były, podług obrządku Greckiego. Szląscy Pisarze w XVI. i XVII. wieku, póki Śląsk do Czech należał, starali się także wywodzić, że Jan Król Czeski Luxemburczyk w XIV. wieku

*) Mimo rozróżnienie Słowian przez rządy, wyznanie religii, wyznanie i tysiączne inne przyczyny, zawsze jest i będzie niejaką między nimi wspólność. Oni są i będą jednego słowa i serca, kiedy się znajdują. Ale jeszcze to bardziej bywało w czasach, kiedy tyle różnic nie było. Mimo wojny odwiedzali Słowianie jednych pokoleń drugie i świątynie ich. Kiedy Liudewit Xiążętko Obotrytów buntowało Ziomków swoich r. 823, Obotryci w Niemczech i w Serwii, Wilcy czyli Lutycy i Czesi przepraszali Cesarza Ludwika Pobożnego i uczynili to także i Syrby Misniejskie, bo rozumieli, że zemsta na nich się rozciągnie, a może i dla tego, że wchodzili w jakie z nim z umowy. Wszakże Liudewit nigdy tak szeroko nie panował. Więc tym bardziej można się spodziewać, iż Świętopelk potężny wielki Xiąże Wielkomorawski miał wpływ ważny na Współpobratyńców północnych, chociaż nimi bezpośrednio nie władał. O Liudewicie *vid. Schurzfleisch de rebus Slavicis*, 468. *Gebhardi*. l. c. LI. 268.

wieku jakieś miał dawne prawo do tego. Ale po r. 1740, jak Śląsk dostał się pod panowanie Pruskie, ustały takowe wywody. Tylko Worbs, szacowny skąd inąd historyk, tak sobie polubił Roścysława Króla Morawskiego (bo Xiążęciem go tylko uznawać byłoby, jak rozumie, za mało), że mu nawet zbudowanie Wrocławia przypisał, i od jego imienia nazwisko Wrocławia wywodził. *) Kto jakkolwiek zna dyalekt Słowiański, zapewne takić nie dopuści się Etymologii. —

O mieście czyli zamku Morabum czyli Morawum bo *b* i *w* mięszają Grecy, wspomina Jetzy Cedrenus **) zakonnik Grecki około r. 1057 pod r. 1040 na granicy Bulgaryi i Węgier, razem z Belgradem; a pod r. 1059 i Lambert z Szafnaburga (z Aschaffenburg) Benedyktyn Hirszfeldski powiada: że Henryk IV. Król Niemiecki obchodził święto Bożego Narodzenia r. 1059 w mieście Marouwa na granicy Węgier i Bulgaryi ***). To miasto Jan Voigt w życiu Gregorza VII. Papieża ****) zapewne mylnie nazywa Nissa. Znane miasto Nissa leży nad Nissą rzeką do Morawy za Dunajem wpadającą. Jan Krystian de Engel zaś w historii Węgierskiej T. I. p. 155.

*) *Schlesische Provinzialblätter*. Rok 1816.

**) *Sritteri Mem. populor.* II. 420, item 650.

***) *Lamb. Schaffnaburgensis ap. Pistorium* p. 164. *Res natalem Domini in civitate Marouva celebravit, in confinio sita Hungarorum et Bulgariorum.*

****) *Voigt (Johannes) Hildebrand als Pabst Gregorius der Siebente und sein Zeitalter*. Weimar 1815 8vo pag. 49.

P. 155. opisując zjazd Cesarzowéy Agnieszki i ósmioletniego Henryka IV. z Królem Węgierskim Jędrzejem I. opuszcza miasto Morawa i kładzie tylko rzekę March, co znaczy po Niemiecku Morawę północną. Trudno zaprzeczać świadectwa Lamberta Szaffnaburskiego, chociaż podobniejszą do prawdy rzeczą byłby zjazd bliższy. *)

Mniéy bajeczna historia z powieści
Marcina Galla, jednak niepewna
i wątpliwa.

W mieście Gnieźnie był niejakiś Popiel Xiążęciem, który mając dwóch synów podług zwyczaju pogańskiego na postrzyżyny ich ucztę sprawił wspólną, zaprosiwszy nań wielu Panów i Przyjaciół. Z niedościgłego zaś rozrządzenia Boskiego zdarzyło się, że przybyli właśnie wtedy dwaj goście. Tych nie tylko nie proszono na biesiadę, lecz z obelgą odwniescia do miasta ich odpędzono. Ze wzdargą słuszną na nieludzkosc taką mieszczan poszli ci goście na przedmieście i stanęli przed domem rolnika xiążęcego, co właśnie także dla Syna ucztę sporządzał.

Ten

*) *Geschichte des Ungarischen Reichs.* Wien 1813. 8vo.

Ten kmiotek chociaż ubogi ale pełen miłosierdzia zaprosił tych gości niezabawem do chałupki i z ochotą ofiarował im, co miał na swoim ubóstwie. Ujęci tą uprzejmością włościanina wstąpili chętnie Po drodze do chatki jego gościnnéy i rzekli: cieszcie się, żeśmy do was przyszli; z naszéy gościny miéycie obfitosc wszelkich dostatków, a z potomstwa sławę i zaszczyt. Był zaś na tym gospodarstwie Piast (Pazt), Syn kołodzieja nadwornego, a żona jego Rzepicha (Rzepca). Ci podług przemożności z ochotą największą starali się gościom dogodzić, a goście widząc mądrość gospodarstwa nakłonili ich, żeby co mieli na sercu za radą gościnną wykonali. Tak więc zwyczajnie rozmawiając zapytali się: czy nie masz czego pić? rolnik uprzejmy odezwał się: mam sądek (beczułeczkę) piwa klarownego, com na postrzyżyny Syna jedynaka przysposobił. Ale cóż? to mało. Jeżeli chcecie, wypijcie. Kmiotek bowiem był sobie ułożył przy postrzyżynach xiążęcych synów nagotować trochę strawy i na swoją ucztę na postrzyżyny swego malca, gdy dla ubóstwa inszą razą tego nie mógłby uczynić; a tak więc umyślił zaprosić gości nie na obiad, ale na śniadanie i to tylko kilku przyjaciół i ubogich. W tym zamiarze chował i prosiaka karmnego na tę ucztę. Powiem dziwną rzecz, lecz któż potrafi wielkość Boga łaskawego pojąć, albo któż odważy się o dobrodzięstwach tego powątpiewać, co umniejsza uniżenie ubogiego, a częstokroć wyższa, a nawet i pogan gościnnosc nadgradzać raczy. Kazali goście gospodarzowi zabić wieprzka i

pod-

poddadź sobie piwa bez obawy, bo wiedzieli, że go nie ubędzie, lecz że raczy przybędzie. Stało się tak. Powiadają, że piwo tak się mnożyło, iż wszystkie statki, i napożyczane nawet niem napełnili, a z prosiaka było dziesięć niecek polskich. Ten cud rodzice uyrzawszy, pomiarkowali coś o przyszłości swego syna wieszczym duchem, a tak już i o zaproszeniu xiążęcia i innych gości zaczęli przemysłować, lecz bez pozwolenia przytomnych dwóch podróźnych nie wazyli się tego uczynić. Ale dopiero za dozwoleniem ich zaprosili Pana i innych gości. Nie odmówił xiążę kmiotkowi, bo Xięstwo Polskie niebyło takie, jak teraz, a nawet i Cesarz nie tak pysznił się orszakami słuźalców, jak w terażnięszym czasie. Podług zwyczajnau na uczcie sutęy i dostatnięy postrzygli owi obay goście chłopca i nazwali go Ziemowit. Potęm zaś rósł Ziemowit syn Piasta, syna-kołodzieja i przybięrał w siły i w rozum, aż go Król Królów zrobił jednomyślnie xiążęciem Polskim. — Ziemowit zaś zostawszy xiążęciem, nie panował gnuśnie w rozkoszach, lecz pozyskał wielką sławę przez dzielność na woynie i w pokoju; a tak rozprzestrzenił granice Państwa dalęy, jak każdy inny z poprzedników jego. Po nim nastąpił Leszek (Lestko) syn jego, równie sławny z dzieł swoich. Po którym Ziemomysł syn tegoż, co sławę rodziców i powagę rodu swego w dwóynasób pomnożył. Ten zaś Ziemomysł spłodził wielkiego i pamiętnego Mieskona pierwszego tegoż imienia.

Lubo

Lubo i ta powieść Marcina Galla jeszcze wiele bajek w sobie zawiera, jednak przenikają w nię oczywiste prawdy ślady. Jak każda pogłoska przez usta ludzkie przechodząca powiększa się przydatkami, tak podobno stało się i z tym narodowym podaniem, co nam szczęśliwie Marcin Gallus zachował. Z tęg powieści niezaprzeczoną czerpamy prawdę, że Piast był oycem Królów Polskich aż do Kazimierza III. r. 1570, xiążąt Mazowieckich aż do r. 1526. i Szląskich powiększy części aż do r. 1675. Trzymając się źróđła pierwszego widzimy, że nie panował sam Piast, ale dopiero syn jego Ziemowit: a że nie od pierwszego linii Piastów xiążęcia, lecz od oycy tegoż nazwano całą familią Piastami, stało się to zwyczajem na wschodzie częstokroć używanym. Tak na przykład, gdy Ibraim Syn Aglaba założył nową dynastę Arabską w Afryce, nie od niego, lecz od oycy Aglaba cała Dynastę nazywała się dom Aglabidów r. 908—968. Toż samo stało się z Tulunidami w Egipcie, ponieważ Tulun był oycem Achmeta pierwszego z domu tegoż Kalify r. 868—905. Lagidami także nazwali Grecy Królów Egiptu po śmierci Alexandra Wielkiego od Lagusa, który oycem był Ptolemusza I. r. 280. przed N. P.

Marcin Gallus nie wymienia roku, kiedy Ziemowit został xiążęciem Polskim. Kadłubek toż samo czyni. Bogufał pierwszy Piasta xiążęciem Polskim mianuje. Długosz i późniejsi Dziejopisowie za nim kładą r. 840. albo 842. na początek panowania Piasta.

Jedni

Jedni powiadają, że był kołodziejem, drudzy że bartnikiem. Inna powieść, jak ta, co Marcin Galus podaje, twierdzi: że pod czas głodu cudownym miodem i mięsem ujął sobie Piast serca niezgodnych stanów i został za hojne gody xiążęciem. Drudzy dają mu za to berło, że w niezgodzie stanów w Kruświcy, ktoś rzekł: obierzmy sobie za Pana tego, co do nas naypierwey przewiezie się przez jezioro (Gopło), oprócz żeńskiéy płci, młodszego lat szesnastie. „Piast miał pszczelnik, mówi Bielski, na innéy stronie jeziora, a dom na innéy. Będąc na ów czas „w pszczelniku nabrał kadz miodu a na wóz wło- „żywszy rano naypierwey przyjechał do przewozu, „wjechał na prum i wiozł się do brzegu. Stało „wiele ludzi na brzegu, czekając kogo im Bóg da „za Pana. Piast dziwował się, iż go tak wiele Lu- „dzi czekało; mniemał, by chcieli miód kupować, „a gdy przyjechał do brzegu, przywitani go wszyscy „Królem. On mniemał, że dla miodu, prosił ich, „by sobie równo dzielili, ażby się wszystkim do- „stało. Każdy miał po plastrze i jeszcze nalawszy „w kadz wody, usycił się z ostatków miód czysty, „co wypili, to innéy nalali wody, aż się wszyscy „pożywili.“

Panowanie Piasta trwać miało 50 lat, gdy aż do 120 r. wieku dożył, a stolicę do Gniezna z Kruświcy przywrócił.

Ziemowita rządy 32 lat trwać miały. On woj- sko na pulki szykowne podzielił.

Lech

Lech VIII. do r. 952. miał panować podług Długosza, a Ziemomysł lat 8 aż do r. 964.

Podług Przypisnika Kadłubka zaś Ziemomysł r. 915., a podług Bogufała r. 913. na tron wstąpił. Dostyc to jest na okazanie: że daty niepewne, choć podobno już osoby mniéy wątpliwe, jak za panowa- nia familii Leszków.

Powstanie Monarchii Polskiéy i panowanie Ziemowita podobno późniéjsze było, jak za zwyczaj kładzie się r. 840. albo 842. Dzielność Ziemowita, jeżeli można dadz wiarę późniéjszym wieściom, większa niż Następców jego Lecha i Ziemomysła, dźwignęła naród Polski pod czas Xiążąt Morawskich, nie mał całéy Słowiańszczyźnie zachodniéy przewo- dujących, a co raz bardziey powstająca przemoc Franków i Sasów przywiodła Polaków do opuszcze- nia gminowładztwa, dzikiéy wolności, nieładu i bez- prawia, a ustanowienia stalszego rządu i monarchii samowładniéjszéy. Nie stało się to ani tak łatwo, ani tak prędko. Nie wszyscy Polacy, których *Nestor* nazywa Lachami, złączyli się razem pod jedno berło, tylko Wielka Polska może, Mazowsze i Szląsk któregokolwiek bądź roku. Widziéć się dają wzmian- ki o rozruchach domowych w tym czasie, o woj- nach z Pomorzaniem, którzy podług świadectwa *Nestora* byli Polacy, tudzież zostali przy wolności dzi- kiéy Lutycy równie, jak Pomorzanie rodu Polskiego lud bitny nad Elbą i dolną Odrą. Wojny wspom- niane z Morawianami około Małéypolski zachodzié musiały, a gdy religia chrześcijańska jészce w Polsce nie

nie otrzymała zwycięstwa nad pogaństwem, władza książąt nie była ubezpieczona, a dzieje wszystkie dla niedostatku nauki i pisma wątpliwości podpadały niedościgłéy.

O gminowładztwie w Polsce dawném, a późniéjszém poddaństwie.

Wątpić nie można, że jak wszyscy Słowianie, tak i Polacy żyli w gminowładztwie i dziękiéy wolności. W dziecinny m ludów i narodów wieku przyrodzenie inszego nie dopuszcza rządu. Wpływ obcych narodów, sama niestałość ludzkich rzeczy i bieg dalszy czasu nie pozwalają nigdy żadnemu ludowi w tym stanie długo zostawać. Wszystko losom podlega, a który wiek dla człowieka najlepszy, nie można powiedzieć; a jak człowieka, tak ludu wieków odmiany nieuchronne. Nie masz dla człowieka szczególnego prawideł powodzenia ani jednostayności szczęścia, a tak i narody przypadkowemu podlegają losowi. W całej Słowiańszczyźnie było gminowładztwo. Cesarz Konstantyn VIII. Porfirogeneta powiada: że Słowianie nie mają naczelników żadnych, oprócz Supanów, Starszych. Znajdujemy wszędzie ślady i wzmianki o tych Supanach. Do dziś dnia

Supa-

Supanami zowią się Sołtysi czyli Woytowie w Krainskiéy ziemi, Styryi i Karyntyi. — R. 630. 40., gdy pobratymcy nasi w Dalmacyi osiedli, podzielono kray cały na zupanie w liczbie 11. W woysku Władysława Piwacza znajduje się Supan Wielkopolski, (Nar. IV. 173), jako też i w nadaniach Piastów Szląskich (*Somerb. I. 895.*). W Czechach także byli Supani, a Dobner chce z nich zrobić Współpanów (*condominos*), niby to tak, jak u nas słówko zupełny, ma bydź z przedimka Słowiańskiego *so*, ze po naszymu i z przymiotnika pełny złożone, a tak Supan. Czudo i zupa ma bydź jedno i znaczyć okolice, cyrkuł pod władzą sędziego czyli po Czesku Czudarza (*Czudarius*) ob. *Dobner ad Haiek. X. p. 63—65.* Lucyusz zaś w historii Dalmacyi p. 48. powiada: że żupa, po Kroacku kopa, znaczy zbór ludzi i gromadę, gmin czyli zgromadzenie; kopowisko, miéysce zgromadzenia, które to wyrazy i w Statucie Litewskim p. 337. są znane; ob. *Lindego Słownik II. 1077.* Znajduje się też wyraz Supa w wielu nadaniach Piastów Szląskich; obacz o tém w pamiętniku Warszawskim r. 1817. Dodatek do Szląskich Pism Prowincyalnych: *Literarische Beylage zu den Provinzialblättern* r. 1815. p. 278. 279. gdzie nadania Xiążęcia Głogowskiego r. 1261; z czego wynika: że *supa* znaczyło sąd, a *Suparius* Sędziego. Chcieli też niektórzy z tym wyrazem połączyć i znaczenie sukni honorowéy u Greków dawniéy używanéy, a tak i Czacki z tego polski żupan niby to suknią honorową Polską wywodził, ale

wywód



ludu Scytów, Sarmatów, Czuchoców i t. d. zabytki ludów przed Lechem tu osiadłych, szlachta zaś plemię przybyły z Lechem drużyny; drudzy zaś, że od wieków byli niewolnicy i panowie między Słowianami, a zatém i u Polaków. Oba te zdania są bez zasady gruntowné. Do wprowadzenia poddaństwa nie trzeba ujarzmienia ludu przez oręż i wojny i nie potrzeba początkowéj od wieków niewoli, ani różnicy rodu. Czas i okoliczności wiedzą wszędzie do jednego skutku, do nierówności stanów, a z téj wynika na dłuższy lub krótszy czas niewola lub poddaństwo, jak się trafi, a te znowuż nikną, ostrzają i odmieniają się podług różnicy zdarzeń i przypadków.

Jakich odmian doznali w losie swym Włościanie Polscy od czasów piśmiennego u nas prawodawstwa, to poniekąd zebrał Ostrowski w prawie cywilném Polskiem r. 1784. Skrzetuski w prawie polityczném r. 1782. Lecz dawne i u nas prawodawstwo nie wiele zajmowało się losem ludu wiejskiego, gdy osady tegoż poniekąd, jak rzecz prywatną uważało; a ta wada i z innemi była mu wspólna, kiedy feodalność już wszędzie górę wzięła. Wszakże już z tego czasu pochodzą pierwsze u nas prawa Kazimierza Wielkiego r. 1347. a dawniejsze praw ustawy poszły w niepamięć, gdyż tylko były ze zwyczaju czerpane, albo ustnie uchwalone, czasem wcale nie spisywane, lub też jeżeli były spisane, to tylko przez któregośkolwiek xiędza pisać umiejącego, bez powagi rządowéj. — Wszelako pamiętna jest

troskli-

troskliwość Bolesława I. Chrobrego, który na przejazdach swoich nie dał czynić krzywdy poddanym r. 992. — 1025. Podéymowanie dworu, stacye i podwody, to wszystko przejęte od Franków były ciężary. Nazywa legiendą o S. Stanisławie umieszczona u Marcina Galla p. 73. Bolesława II. Smiałego ustanowicielem krzywdujących praw (*conditor legum iniquarum*) a Naruszewicz VI. 198. tłumaczy to tak: iż nadużycia dworzan przy wiecach powszechnych czyli sądach i seymach były owe prawa niesprawiedliwe. Lecz i te nadużycia naśladowaniem tylko były tego, co się u Franków działo. Zjazd Łęczycki r. 1180. zakazał te nadużycia; nawet ustanowiono na nie klątwy. Atoli jednak widać tam oczwiescie poddaństwo, i choć nastąpiła ulga, nie można było znieść go ze wszystkiém (Nar. IV. 43.). Co Kadłubek powiada o zniesieniu wielu ciężarów poddaństwa p. 778. Bogufał p. 46., to tłumaczy Naruszewicz (l. c. 43.) tak, że to raczy dla szlachty było, niż dla włościan; ale oraz przyznaje: że i w późniejszych nadaniach, widać było podobne dla szlachty ciężary, które powoli Monarchowie im odpuszczali. Nam zdawałoby się: że jak za zwyczaj, zniesione nieraz powracały się powinności, albo też przesadził w wyrazach Kadłubek, a ulgę nadużycia zamienił na zniesienie ciężaru. Wszędzie w dziejach ludzkich panuje niejednostajność praw, a ustawy najlepsze umie przewrotność ludzka zamienić w najgorsze. Wprowadzenie zaś poddaństwa różne miało wszędzie przyczyny, z których nacyelniejszą

byli i ludzie wolni więscy, podług prawa Polskiego, a jeżeli w późniejszych czasach prawo Teutońskie to jest Frankońskie, Saskie czyli Szredzkie, co znaczy prawo pisane, prawo czynszowników; okupników i innych ludzi więskich wolnych *) było czasem przeciwstawianém prawu Polskiemu, jako prawu poddaństwo ściśle oznaczającemu, to działo się z przyczyny téy, iż to prawo (*Jus Polonicum, Jus Originarium*) już więcéy liczyło pod sobą osób więskich poddanych, aniżeli wolnych. Ze zaś byli wolni ludzie więscy i podług prawa Polskiego, o tém świadczą różne wzmianki w przywilejach: n. p. Bolesław V. Wstydlivy **) chcąc osadzić Kraków obcym ludem, zakazuje przypuszczać do mięskiego prawa nie tylko poddanych, ale i wolnych Polaków ze wsi r. 1257. Wolni ludzie podług prawa Polskiego wspomnieni w przywileju Leszka czarnego dla opactwa Tynieckiego (Szczygielski p. 159.) *in villis Polonicalibus adscripticii vel liberi*, w którym to przywileju pozwala Xiążę Polski Benedyktynom Tynieckim zakładać wsie na czynsz podług prawa Teutońskiego (r. 1289.), o czém niżej więcéy będzie. Najlepszy dowód o wolności mnogiego ludu więskiego w każdym stanie daje zaś układ Jakuba

Archi-

*) cf. Zbiór Rozpraw jurydycznych przez Jana Wincentego Bandtkiego w Warszawie 1813. 8vo.

**) Misc. Crac. II. Strzelecki p. 65. *quod nullum adscriptitium — vel etiam liberum Polonum — qui rure hactenus habitavit — factant concivem.*

diakona Leodyjskiego Legata Papieskigo między krzyżakami i zawojowanymi Prusakami rodu Litewskiego tak z szlachtą, jako i z gminem zawarty r. 1249.; kiedy Prusacy nie chcąc przyjąć prawa Niemieckiego, prawo Polskie sobie obrali (*Dreger Codex diplomaticus Pomeraniae I. p. 286. seqq.*) co do sądownictwa (*legem mundanam ad judicium l. c. 287.*) a że w tymże układzie pokazują się także i ślady poddaństwa za czasów pogańskich w Prusiech, więc w saméy istocie i wielka część poddaństwa Polskiego, aż do pogańskich czasów zasięgać mogła, większa atoli zapewne od przykładu Franków pochodziła, bo u Słowian Syrbów i bliższych co do krwi współplemienników naszych Lutyków i Pomorzan wolność mało co poddaństwo znająca panowała. (ob. *Miscell. Crac. II. 49. cf. Ditmar Merseburgens. p. 113.; 151. ed. Wagneri*). Śmiało także powiedzieć można, iż mimo bezrząd Polski, a okrucieństwo wielu panów, nigdy jednak tak okropnego nie było w Polsce poddaństwa, jakie krzyżacy w Inflantach i w Prusiech nie od razu wprowadzili. Jak ukazy Piotra Wielkiego w Rossyi określiły nawiasem wolność ludu więskiego, gdy dane dla wybierania rekrutów rozciągnięte zastały do osobistości poddanych, tak niestety i w Polsce pod pozorem uchronienia się od buntów dla sprzeczek religijnych r. 1573. powagą Seymu nawet ścisłéjsze poddaństwo wspartém było. —

Niektórzy uważają potwierdzenie takiego poddaństwa, jak rzecz nową, co dopiero wtedy nastąpiła; ale

ale

zawsze bywała nędza i głód. Tak Józef Minister Faraona już w Egipcie wprowadził poddaństwo przed kilkątysięcy *) lat, tak i w Polsce zapewne głód i nędza wielu ludzi wolnych przymusiły dla chleba poddać się zwierzchnikom grunta posiadającym, czyli dziedzicom. Wiele osad wolnych tak przeszło na poddaństwo. Nie mało też osadzono i niewolników na gruntach ornych. Jeńcy bowiem wojenni byli własnością zwycięzcy aż do okupu; a kiedy okup nie nastąpił, oddawano ich do pluga i do uprawy ziemi. Nie raz rabowali sobie Czesi i Niemcy u nas poddaństwo, i osadzali je u siebie, a toż samo czynili i Polacy w Czechach i Niemczech. Kosmas dziekan Praski (ed. Józ. Dobr. Pragae r. 1783. *inter Scriptores rerum Bohemicarum* p. 115.) opisuje żałośnie prowadzenie jeńców Polskich, a to panów i poddaństwa r. 1039. do Pragi, i twierdzi, iż między niewolnikami był i pradziad jego. Gdeczanie z Wielkiéypolski przeniesieni do Czech otrzymali z wielą wolnościami tamże grunta, a coś podobnego czynił i nasz Bolesław I Chrobry z ludem przenoszącym się z Miśnii do Polski (ob. o tém *Miscellanea Cracoviens. Fasc. II. 49. 50.*). Dwójaki zatem był początek włościan wiejskich, jeden z branców niewolników, a drugi z wolnych ludzi, lub takich, co na pewne tylko na gruncie osiadali warunki. Zaszczyt to jest dla języka Polskiego, że

*) 1695 przed Chrystusem. Offerhus I. więc przed 3512. lat r. 1817.

nie zna wyrazu osobowłasność, jaki w Czechach znaczy najsściśléysze poddaństwo (*die Leibeigenschaft*) rzecz takowa jednak i u nas była, bo chociaż poddaństwo u nas tylko znaczy przywiązanie do skiby (*glebae adscriptio*), wszelako rozciągano prawa dziedziców i do osoby poddanych. Często wzmianka o łąnach Frankońskich, używanie tychże we wszystkich osadach wolnych podług prawa Teutońskiego, łąny, folwarki, szarwarki, i inne ustawy rolnicze, czynią wielkie podobieństwo do prawdy, że wszelki rodzaj poddaństwa feodalnego *) u nas z Niemiec, a mianowicie jeszcze od Monarchii Franków pochodzi, którzy poddaństwo ściśléysze, dziesięciny świeckie i duchowne i inne wieku średniego urządzenia prawie wszędzie zaprowadzili do północnéj Europy, albo wzór do niéj dali. Wszelako

byli

*) Poddaństwo niewolników to jest branców wojennych lub kupnych, mogło być starszém. Handel niewolnikami był w Niemczech i Polsce nawet za czasów Chrześcijańskich *Miscell. Crac. Fasc. II. 49. 50.* Żydzi go prowadzili. Ditmar Mersb. p. 153. wspomina uchwałę synodalną r. 1005. żeby Chrześcijanie poganom nie byli zaprzędawani. Judyta Królowa Polska wiele niewolników od Żydów wykupowała. Ale poddaństwo niewolników to co inszego, jak poddaństwo feodalne, *glebae adscriptio*, przywiązanie do skiby, lubo i to nie raz przemienione na osobowłasność nie wiele od zupełnéj różniło się niewoli, a czasem i gorsze bywało. To nie skąd inąd wzięło źródło jak z Monarchii Franków.

ale mylnie to jest zdanie, bo Sejm wtedy rzecz dawną tylko potwierdził. Smutnym to jest nie raz doznany przykładem, iż ludzie wolność sobie warunkując, częstokroć dla drugich przykręć szukają niewoli! Przedaże pojedyncze ludzi poddanych rzadsze u nas były, jak gdzie indziej, ale jednak znajdowały się i one, a nie brakło i na innych bezprawia, które z Ostrowskiego i Skrzetuskiego dzieł wyżey wspomnianych wyczytać można. Jak i w innych krajach, tak i w Polsce gdziekolwiek duchowieństwo przyczyniło się wiele do ulgi dla poddaństwa, a dla tego w dobrach duchownych, na wielu miejscach, lżejsza jest pańszczyzna. Ale trafiało się i to, iż gdzie indziej znowu duchowieństwo jak najsurowszemu utrzymywało roboczną ciągłą i przyczyniło się do nieuchylenia onę. Dla tego czasem i w duchownych dobrach ściśle bardzo znajduje się poddaństwo, ale wszelako rzadsze są téj ostrości *) w Polsce przykłady. Jak wiele zaś ostrość poddaństwa przyczyniła się do buntów kozackich wraz z przytłumieniem wolności religijnę w XVI. i XVII. wieku, to o tém na swoim miejscu będzie. O gminowładztwie zaś pobratymców naszych Lutyków pamiętne zachował nam miejsce Ditmar Mersburski (p. 151.): „U wszystkich tych ludów Lutykami zwanych nie rządzi żaden pan szczególnie. Wszyscy radzą na Seymie wespół z sobą i zgadzają się

*) Huellmann (Karl Dietr.) *Geschichte des Ursprungs der Stände in Deutschland. Frankfurt an der Oder 1806. 8.*

„się na to, co ma być przedsięwziętym. Jeżeli „kto z współziomków na Seymie sprzeciwia się „uchwale (*contradicit*), biją go kijami, a jeżeli nie „na Seymie (*forinsecus*) sprzeciwia się, to wszystko „traci ogniem, i ciągłym rzeczy rabunkiem, „albo płaci pewną ilość pieniędzy podług stanu „swego.“ Coś podobnego było i u Sasów, (ob. *Moersers Osnabrueckische Gesch.*) gdzie ognisko słuczono, a dom spalono nieposłusznym.

O Religii Pogańskiej w Polsce.

O bałwochwalstwie Słowian rozmaitych, a poczęści i pobratymców Polskich nad morzem Bałtyckim to jest Lutyków i Pomorzan, mamy ważne i dosyć obszerne wiadomości, które Ditmar Biskup Mersburski r. 1018, Adam Bremeński 1072, życiopisowie S. Ottona Apostoła Pomorzan 1124. 1432. Helmold 1178. Saxo Grammatyk 1204. (1168.) i inni nawiasem podają, ale tém mnię mamy pewnych doniesień o Polakach, Rossyanach i Czechach z wieku IX i X. A co Grecy i Pisarze Carogrodzcy o innych Słowianach z jeszcze dawniejszych opisali nam czasów, bardzo także jest mało. Naywięcej oświeca nas jeszcze Prokopiusz, którego słowa o Bałwochwalstwie Słowian wyżey są położone. Dopiero długo

gosz w XV. a Maciey z Miechowa i Bielski w XVI. wieku podali nam niektóre pozostałe o dawném w Polsce pogaństwie wieści, lecz i te po swojemu przekręcone, z bóstwami Rzymskimi pomieszane, tak, iż z takowego ich doniesienia, nie wcale nauczyć się nie można. Ze między Słowianami był zwyczaj Indyjski: iż żony po śmierci mężów wraz z ich zwłokami dawały się spalić, twierdzi o tém S. Bonifacy w VIII. wieku *) a że ten okrutny zwyczaj w IX. i X. wieku w czasach pogańskich był także i w Polsce, upewnia Ditmar Mersburski świadek prawie owoczesny. **) Palenie zaś ciał zmarłych i chowanie ich w garnkach czyli urnach było u Słowian zwyczajem prawie powszechnym, a to albo na pogrzebowiskach, jak się zdaje wspólnych i narodowych, albo pojedynczo. Dla tego

w je-

*) ob. Jóf. Dobrowskiego rozprawę *über die Slawen und ihre Sitten* p. 159. *in den Abhandlungen der Böhmischen Gesellschaft* 4to r. 1787. cf. rozprawa o pogrzebach tamże r. 1786. p. 333. List S. Bonifacego do Etelbaldy Króla Angielskiego Mercyi (r. 745. podług Baroniusza T. XIII. Bibliothec. PP. Maxima Lugd. 1677. p. 76. ep. XIX. — ut — — *mulier viro proprio mortuo vivere recuset et laudabilis mulier inter illos esse iudicatur, quae propria manu mortem sibi intulit, ut in una stue ardeat cum viro suo.* Wszakże i w Indiach przeżyć męża jest wstydem.

**) Ditm. Mersb. p. 248. od. Waymari: *una quaeque mulier post viri exequias sui igne cremati decollata subsequitur.* Toż samo było i w Rosyi do XI. wieku.

w jednych miejscach, znajdują się kupami, większe i mniejsze urny w liczbie bardzo znaczney, tak iż rozumiano w XV. wieku, iż tam garnki (*ollae fossiles*) rosną z ziemi, n. p. koło Szremu i Nochowa w Wielkiy Polsce, koło wsi Masłów *) (teraz Massel po Niemiecku) w Powiecie Trzebnickim w Xięstwie Oleśnickim na Szląsku, a gdzie indziej widać pogrzeby pojedyncze. Wszędzie zaś po całej Słowiańszczyźnie trafiają się mogiły, to jest, ręką ludzką usypane pagórki dosyć znaczne, które w Rosyi nazywają się kurchany, i podług powieści pospolitey do bałwochwalczey starożytności zasięgać zwykły. Do tego rzędu należą owe sławne mogiły pod Krakowem, gdzie z téy strony Wisły pod klasztorem Cysterskim Mogiła (*Clara Tumba*), przy uściu Dłubni rzeki: Mogiła Wandy; a druga na górze Lasota **): Mogiła Krakusa za podgórzem miasteczkiem. Inna Mogiła Krakusa niedaleko Bochni o mil kilka od Krakowa pod Krakuszowicami, gdzie pospólstwo twierdzi: iż tam prawdziwy grób Krakusa

*) Hermann (Leop. David) *Maslographia* 1711. 4to X. Hermann znalazł wielkie mnóstwo urn, handlował i obdarzył niemi wiele Bibliotek w Szląsku, gdzie od niego pozostały drewniane piramidy z kilkunastą urnami n. p. w Oleśnicy, w Wrocławiu u S. Bernardyna Senońskiego i t. d.

**) Góra Lasota pospolicie teraz nazywa się krzemionki i należy do miasta Krakowa, chociaż jest za Wisłą, ob. Stanisława Zarzeckiego *Wiadomości o Handlu Miasta Krakowa.* Num. II. p. 5. nota b.

kusa wodza Słowiańskiego. Perypiata i Perypiatycha nad rzeką Stuchną w Kijowskiem, a Mogiła Igora pod Iskorostem (Korostenem) w Owruckim Powiecie. W Wielkiej Polsce zaś w ziemi Dobrzyńskiej, w Kujawach i w ziemi Chełmińskiej w Prusiech pełno jest wzgórków żalami zwanych. Te wzgórki także ręką ludzką zdziałane kamieniami są obłożone, jako też i urny tu i owdzie znajdują się w sklepikach z kamieni układanych. Mieysca takie w Szląsku, w których urny bywają, noszą najczęściej nazwisko Piekła (*die Hölle*), a takowe piekło jest także pod Kałami w Sieradzkim Wojewodztwie. W Meklenburgii także mnóstwo jest kopców, które mogiłami czyli grobami Olbrzymów zowią, *die Huenen-graeber*, *Huenen-huegel*. Ze jednakowoż i u niektórych niesłowiańskich narodów bywał ten sam zwyczaj, a mianowicie i u Prusaków i nawet i u Germanów, więc trudno też wszystkie urny Słowianom przypisywać w krajach, gdzie kiedyś i inne przebywały na dłuższy lub krótszy czas ludy jakie. Pewną także zdaje się być rzeczą: że niektóre Pokolenia Słowiańskie umarłych swoich zagrzebywali w ziemi, jak Józef Dobrowski (l. c. p. 333.) w rozprawie swojej r. 1786. o pogrzebach Słowian utrzymuje, a Xiążęta Czescy musieli jeszcze za Chrześcijańskich czasów zakazywać pospólstwu chowanie trupów po lasach i rozdrożach z nakazem: żeby je na cmentarzach przy kościołach pogrzebywano. Wszelako i w Czechach znajdują się urny i ślady inne, iż tam palono ciała zmarłych za czasów pogańskich.

Wszakże

Wszakże i u Rzymian i Greków, pogrzeby nie były iednostayne. Jedne familie paliły, a drugie chowały w ziemi ciała umarłych. Zapewne i u Słowian bywały podobne różnice obrządków, jak Helmold zaświadcza (p. 185. ed. *Bangerti Lubecae* 1702.) iż zwyczaj ich religijne nie były iednostayne. *) A tak być może: iż i u Słowian Polskich jedne pokolenia paliły, a drugie chowały ciała zmarłych, albo jedno i toż samo pokolenie, podług rozmaitości rodziny, różne miało obrządki pogrzebowe. Przy pogrzebach bywały gonitwy i ucztę. Tryzna nazywała się uroczystość takowa w Rosyi. **) Że takowe igrzyska i gonitwy pogańskie z rozkazu panujących xiążąt i u nas ustały, zaświadcza Długosz (p. 95. i pag. 118); i w Prusiech była Tryzna we zwyczaj, choć tam Naród nie był Słowiański. Niektóre bóstwa, zdaje się, iż były powszechnemi u Słowian tak n. p. Siwa, Marzanna i do dziś dnia Indyjskie Bóstwa wszędzie się znajdowały, w Czechach,
w Pol-

*) Kto wie, jak i w Rzymskiej Mitologii *Deus Lunus*, *Luna*, *Luna Diana*, *Luna Hecate*, *Lucina Juno*, jedno i nie jedno znaczyły, zapewne nie zadziwi się temu: że u Słowian nie było lepiędy. Bóstwa pogańskie wszędzie miały różne i nie raz sobie sprzeczne znaczenia, a tak i obrządki i świątynie ich nie były iednostayne, a Dogmatyki wcale nie znano. (*Thunmann* p. 508. *über die gottesdienstlichen Alterthümer der Obotriten*).

**) Nestor Schloezera II. 127. *Muellera* p. 185. *Cosmas Pragensis*, ad an. 1095.

w Polsce, w Rosyi, i t. d. inne Bóstwa, zdaje się, iż były ludom Słowiańskim niektórym tylko, czyli pokoleniom szczególne. *) Wspomnianego od Długosza Nii bożka Gnieźnieńskiego nigdzie nie wiadać, a tak i Jesse, u Bielskiego Jessa, którego długosz Jowiszem mianuje, oprócz u Polaków, u innych jest niesłychaną istotą. Zapewne zaś jak i inni Słowianie, tak i Polacy w pogaństwie żyjący, przyjmowali i obcych i nienarodowych nawet Bogów. Czy zatem Jessa był właściwym narodu Polskiego bożkiem, czyli przybranym skąd inąd, tego już dociec nie podobna. Gdy r. 1687-1697. w Prylwicu **) znaleziono w dwóch kotłach miedzianych siedmdziesiąt i dwa srebrnych bożków w rozmaitej postaci; były między nimi bóstwa nie tylko Słowiańskie, ale i Pruskie ***) n. p. Swaixtix, i Grecki Jesieni kształtny posążek z napisem Opora, po Grecku Jesień.

*) Zadne narody nie miały tyle Bóstw miejscowych, jak Słowianie, Thunmann. l. c. 308.

**) *Andreas Gottlieb Masch und Daniel Wogen, die gottesdienstlichen Alterthümer der Obotriten aus dem Tempel zu Rhetra* 1771. 4. *Jean Potocki, Voyage dans le Basse Saxe* 1795. 4. Surowieckiego Rozprawy uczone w Rocznikach Tow. Przyi. Nnuk w Warszawie 1812. p. 82-120 i inne niektóre tamże.

***) Masch l. c. cf. Thunmann *über die gottesdienstlichen Alterthümer der Obotriten*. W dziele *Untersuchungen über die alte Geschichte einiger nordischen Völker*. Berlin 1772. 8. p. 254-323. Joachim Lelewel (Tygodn. Wil,

Jesień. Że te bożki były z Świątyni Obotrytów w mieście Rethra, która przez czas niejaki przedtem do

Wil. II. 352.) z napisów Pruskich na Bożkach Prylwickich, a mianowicie Perkunie, to jest: piorunie znalezionych i z innych powodów chce Lutyków uważać za naród Litewski lub Żotewski albo Pruski, ale trudno przeczyć świadectwu Nestora, że Lutyicy byli Słowianie pokolenia Polskiego, wszakże większa część Bożków tych w Prylwicu znalezionych była Słowiańska, z kilku Pruskich trudno wnosić, żeby Lutyicy raczyli Prusakami, niż Słowianami byli. Co Wolfgang Lazius i inni prawili o Obotritach, oyczynaszu ich Pruskiem i t. d. jakoby byli rodu Pruskiego, następcy Herulów, Oyców Litwy i t. d. to wszystko bardzo nie pewną jest rzeczą, jak sam Thunmann rodem Szwed niegdyś Professor w Hali nad Sulą świadczy. Pełno jest dzisiaj słów Słowiańskich Polskich w Marchii Brandenburskiej i Pomeranii, a w przeszłym wieku wyszedł nawet *Idioticon* Brandenburski, który wszystkie te słowa zebrał. Litewskich lub Pruskich słów bardzo mało albo wcale nie tam nie znajdzie. Prócz tego i sam Thunmann i wszyscy inni Pisarze ważniysi zgadzają się na to: iż Lutyicy byli Słowianami. Thunmann l. c. *über die allg. Nord. Ges.* p. 180. cf. 296. Późném powieściom Laziusza, Marszałka i Fabrycyusza trudno wierzyć. Złączyli oni narody, do siebie wcale nie należące, tak jak są w dziele JW. Arcybiskupa Sierstrzeńciewicza połączone. *Recherches historiques sur l'origine des Sarmates, des Esclavons, et des Slaves etc.* St. Petersburg 1812. 3. Tom 8. vide *Wiener allg. Literaturzeitung* 1816. *Monath October* p. 1287. i t. d. Sarmaci oycowie Polaków pod-

do Lutyków narodu z Polskiego plemienia należała, jest rzeczą wiadomą, jako i to: że Lutyckie narody, o tę świątynią w Retrze *) przez dziesięć lat od
r. 1047

podbiągają Sławońców, Kroatów, Prusy, Litwę, a z tych podbitych narodów pochodzą Esklawony, Sclavi. Od Henetów zaś od Troi i tak dalej *Veneti*, Słowianie. Rus, Rossya. Wszystkie narody łączą i spokrewniają się. *Les Sarmatos Laxes* to są liachowie Polacy — Polacy od chrztu, od polania *ritu Latino* dawna nie nowa to bajka, jak Rec. Wiedeński rozumiał. — Kraińcy osada Rossyjska w Austrii!! Lutyicy w Niemczech północnych — Nestor nic nie znaczy, ale Joachim, to źródło ciekawe historii Słowiańskiej. Esklawony niech się nie wstydzą początku swego. Wszakże i wiele Rossyan i Polaków było w niewoli u Tatarów Mogółów. — Amazonki, Mużynki, Polki, Sarmatki etc. Taka jest treść uczonego dzieła, gdzie często domysły więcey znaczą niż dowody.

*) ob. Helmolda p. 61. *ed. Bangert*. Retra nigdy nie nazywała się Reda, jak ją przeważa JP. Aigner, chociaż do Redaryów, jednego z Lutyckich pokoleń należała. Gdzie Retra miała miéyce swego położenia, to już teraz rzeczą niedocieczoną, lubo z napisów runicznych na bożkach Prylwickich pewno, iż kiedyś do Retry oni należeli. Może po zburzeniu w Prylwicu czyli Prylwicach była nowa jakaś świątynia. Przypomnieć tu sobie trzeba, iż Ditmar Mersburski Radegasta nazywa Lwa Rasici, a tak Pry—Lwicę łatwo z tém połączyć. Ale coż po takich domysłach! — Pisma Mascha, Thunmanna i Buchholca względem położenia Retry i o bożkach Prylwickich wylicza *Gebhardi allg. Weltgesch.* Th. LI. 1769. p. 329. cf. 244.

r. 1047 do 1057 wojnę domową prowadzili, która dla narodowości ich bardzo była szkodliwą, gdy Lutyków pod Obotrytów poddała. — Jednakowoż czy Bóg najwyższy w Retrze czczony Radegast, czy Swiantowit *) najwyższe Bóstwo Rugianów w mieście Arkona wielbione, byli u nas czczonemi czy nie, na to nie ma pewnych dowodów. Było to zwyczajem u Apostołów ludu pogańskiego Chrześcianańskich, że starano się jak najprędziej zniszczyć zabytki pogańskie, a na miejscach świątyń bałwochwalczych stawiano klasztory i kościoły, i zakładano katedry biskupie i szkoły. Może bydy że Świątynia Nii obróconą została na Archikatedrę, jako nacyelniéjsza w stolicy narodu. Ale to tylko domysł, pewniejsze wieści o klasztorach Lubiązkim (*Leubus*, Lubiąż) w Szląsku i Świętokrzyskim na Łyséy Górze w Polsce, iż stoją na posadzie dawnych bożnic pogańskich. Zeby gdzie murowane były świątynie bałwochwalcze w Słowiańszczyźnie,
na

*) Swiantowit zdaje się bydy nowe bóstwo, przynajmniej Hierarchia w Arkonie nie była odwieczna. Powieść jakoby poganie Rugiańscy z S. Wita swego Bożka Swiantowita utworzyli, niepewna, ale przyjęcie wielu myśli od Chrześcian było pewne. ob. *Gebhardi Gesch. der Slaven*. Ze Radegast, król ubóstwiony Herulów etc. *Radagaisus*, to późne z wieku XV. Marszałka podanie. Czy na górze Radhost w Morawii, na granicy Moraw i Xięstwa Cieszyńskiego Radegast był kiedyś czczonym, jest rzecz niepewna.

na to nie ma dowodów. *I owszem najsławniejsza Bożyszczka w olbrzymiej postaci były drewniane w dosyć szczupłych świątyniach, przy których tylko rzeźba i malowanie były szczególnymi. Drobniejsze Bogi były kruszcowe. Murów nie było nigdzie w Słowiańszczyźnie przed czasami Chrześcijańskimi, a wszakże i Chrześcijańskie Kościoły i Cerkwie były z początku na północy tylko drewniane. Pomniejsze Bogów posążki bywały wtykane na żerdzie lub kiie i noszono je *) na tykach na wojnę. Były i święte chorągwie u Rugianów i Lutyków z obrazem bóstwa jakiego. Ale czy tak było u nas w Polsce, na to nie masz dowodów historycznych. Ze tak być mogło, to jest pewno. Ale zdaleko byłoby posuwać wnioski, że tak było. Długosza słowa w treści swojej p. 36. 37. ed. Lipskiej są następujące: „pewno jest, iż Polacy z początku swego byli bałwochwalcami, jak inne narody i żyli w wielobóstwie. — Nazywali Jowisza Jesse w języku swoim, błagali go jako Boga najwyższego o wszelkie doczesne dobro. Przypisywali mu złe i dobre zdarzenia, i czcili go nad innych bożków. Marsa nazywali Liada (u Bielskiego i innych Ladon), przywłaszczali mu zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi i modlili się „do

*) Ditmar Mers. ed. Wagn. 150 nota Wagneri cf. 239. Ktoś kamieniem raził Boginią w chorągwiach Lutyków, i za to 10 Talentów (funtów) kary zapłacił. Inną Boginią stracili Lutyki przy przeprawie przez Rzekę Mildę (*Mulde, die sächsische Mulde*).

„do niego o odwagę i oddawali mu cześć nayokropniejszą (*asperrima cultura*);“ to ma podobno znaczyć, że mu ofiary czynili z ludzi na żertwę poświęconych. Inni przeczą temu, żeby kiedyś Słowianie mogli być tak dzikimi. Ale kiedy mogli i Rzymianie i Grecy w pewnych okolicznościach dopuszczać się takię zbrodni, kiedy mogli Słowianie palić żony swoje, to być mogło, że i ofiarę ludzi splamiło się czasem ich bałwochwalstwo. „Plutona nazywali Niia, mieli go za Stróża i Opiekuna dusz zmarłych, od niego więc żądali lepszych pogrzebów, nie na tamtym świecie siedlisk i wystawili mu naycelniejszą świątynię w Gnieźnie, do której zewsząd lud schodził się na nabożeństwo. Diana, Dzie-wanna była wielbioną jako Bogini lasów, Ceres, Marzanna, *) jako Bogini urodzajów, Wenera, jako „Bogi-

I 2

*) To oczywista pomyłka u Długosza. Marzanna u innych Słowian była Boginią, i tak zapewne było i u Polaków, że Marzanna znaczyła Śmierć czyli Boginią Śmierci. *Marana* do dziś dnia jest Śmierć w Mitologii Hindów. Bielski zachował nam powiastkę o dawnym zwyczaju wiejskim temi słowy: „za méy pa-mięci był ten obyczaj u nas po wsiach, iż na biały niedzielę po poście topili bałwan jeden, ubrawszy sноп konopi albo słomy w odzienie człowiecze, który wszystka wieś prowadziła, gdzie naybliżej było jakie jezioro albo kałuża, tamże zebrawszy z niego odzienie, wrzócili go do wody, śpiewając, załobliwie: śmierć wieje się po płotu, szukając kłopotu.

„Bogini obrządków weselnych i dawczyni potomstwa „pod imieniem Dziedzili. — także Bóg czasu „goda *) zwany, niby to dawca piękny pory. Był „także i Bóg żywota, Zywie **) zwany.“ Wszystkim tym Bogom daje Długosz świątynie, ale to pewno, że drugie bóstwa tylko w gajach poświęconych ***) u Słowian niektórych były czczonemi. W Pomeranii domy obrad i świątynie nazywały się gontyny ****): jak twierdzono niby to od tego: że gontami były pobite, ale pewniéy, że od wieszczbiarstwa, bo Gonetalac, Wieszczek u Wołyżego w Serbskim

„potu. Potém co nayprędzý do domu od tego miéysca bieżeli: który abo która się ten czas powalił „abo powaliła, wrózkę tę mieli, iż tego roku umrze.“ Zwali tego Bałwana Marzanę.

*) Pogoda u drugich Boginią, w Holzacyi u Wagirów Podaga *per metathesim* vid. Helmold, Masch etc. „Gdym płynął do Kronstadtu r. 1798. maytkowie Rosyjscy powiadali, że trzeba łajać pogodę, a wiatr nastąpi pomyslniejszy.

**) Zywie. To zapewne Siwa jedno z nacylniejszych Bóstw Indyi Wschodnich, o którém niżej hędzie.

***) Fetysyzm, ubóstwienie jakiegokolwiek bądź przedmiotu u dzikich ludzi zwyczajne, panowało także zapewne w jedném lub drugim pokoleniu Słowiańskiem, co Długosz tylko Prusakom i Litwie pogańskiéy przypisuje p. 37. Grodki, Grody, Ogrody, Łyse Góry zapewne były świętymi miéyscami, gajami lub płaszczynami do ofiar przeznaczonemi.

****) *Contrae*, inni czytają *conciuae* Vita Ottonis ap. Ludvig. p. 680.

skim języku. Słowianie pogańscy przeymowali także i od Chrześcian zabobony, a tak znali już Obotryci Lutyoy w XII. wieku dyabła *), chociaż dawniéy u nich każdy zły duch nazywał się czarny Bóg, jak dobry biały Bóg. Biesy w Polsce i na Rusi znane równające się albo czartom albo dobrym lub złym geniuszom starożytności Greckiéy, lub Rzym-skiéy, Jędza w tyłu bajeczkach Polskich sławna, Topielec, sam czart z czarami, czarodzieystwem, czar-noxiężnikami, xiężyc na niebie, xięża sładzy jego lub innych bóstw, Xiądz **) panujący Rządca, Pan lub

*) Helmold r. 1070. Lib. I. c. 25. p. 125.

**) Ze Xiądz i Xiążę jedno znaczyło, wyczytać można z dawnych Statutów za Zygmunta Augusta w XVI. wieku n. p. 1552. gdzie sam Król Polski mianuje się Wielkim Xiędzem Litewskim. A Bogufał (r. 1252.) powiada *Xiądzi major quam Pan veluti Princeps et superior Rex*. Gdy duchowieństwo Łacińskie dostało powagę Xiążąt, Kniazów, dla tego to u nas Xiądz Biskup, a w dawnych Statutach Litewskich Książ Biskup, to nie z pokory, ale dla powagi był ten tytuł. Z początku może on tylko samym Biskupom służył, późniéy (może w XII—XIII. wieku) przywłaszczyli go sobie wszyscy Xięża, aż też zaczęto różnié Xiążęcia i Xiędza (po XVI. wieku), jednak coś więcéy zawsze i teraz znaczy Xiądz, niż Pan. Po r. 1806 zaczęli niektórzy Xięża opuszczać na tytułach dzieł swoich wyraz Xiądz, ale od r. 1809 znowu wszyscy go używają. W Rossyi Xiądz znaczy Łacińskiego Xiędza, jak u nas Pop Greckiego czyli Ruskiego, ale u Rossyan grzeczniéy mówi się już Jeréy, niż Pop. *In verbis simus faciles*.

lub też kapłan zdają się należeć do najdalszég bałwochwalstwa narodu Polskiego epoki, ale nie masz tu pewności żadnéj. Bielski r. 1533—55. etc. powiada: że był kościół pogański nad Wisłą w Krakowie, gdzie niegdys był kościół Panieński S. Agnieszki, a Miechowita twierdzi: że sam jeszcze widział trzy bałwany pogańskie zgruchotane tamże (1506); ale to wszystko powiastki nikczemne, które niepewne podają ułamki o wątpliwéj wiadomości. Apostołowie bowiem Chrześcianańcy tak Grecy, jak Łacińscy starali się tak usilnie wytępić dawne pogaństwa pomniki, że nic nam prawie nie zostało pewnego. Nie raz nawet, aby dawnym zapobiedz zabobonom pogańskim, przymuszeni byli rozsądni Apostołowie przemieniać zabawy pogańskie na Chrześcianańskie; tu początek jest naszych zapust, kusaków, świąt Bachusowych, tu dzikie zwyczaje średniego wieku kościelne: n. p. święto osłów, *la fete d'ane* swe Francyi, i inne podobne dziwolągi miały swój zaród. W Polsce nie było przecież tych niedorzeczności. Kiedy Pomorzanie chcieli r. 1124 razem czcić i dawnych Bożków swoich i nowego Boga Chrystusa Pana, ledwie że im się oparł S. Otto Apostoł ich, zacny Biskup Bamberski *) tak dalece: że im nie dopuścił tego. **) Sasi r. 774—816 nawróceni czcili potajemnie dawne swe Bóstwa a r. 1013—1029

S. Un-

*) W Bamberskiem i Wirchurskiem Biskupstwie były osady Słowiańskie, ob. Gebhardi l. c.

**) *Vita Ottonis ap. Ludvig. 720.*

S. Unwann Arcybiskup Bremeński w dwunastu gajach bałwochwalczych wystawił tyleż kościołów Chrześcianańskich. *) W téj niepewności całéj rzeczy, zdaje mi się, iż najlepiéj będzie położyć rejestr alfabetyczny bożków Słowiańskich, jakie z całéj Słowiańszczyzny doszły do publicznéj wiadomości, nie wylączywszy nawet i tych które są wątpliwe, które późna może stworzyła niewiadomość albo ulubienie systematu jakiego, jak to się zdarzało i w Mitologii Greckiey i Rzymskiey, kiedy ją chciano z pismem świętém pogodzić. **) W tym rejestrze znajduje się jeszcze kilka Bogów od Bielskiego i Miechowity wspomnianych, o których Długosz zamilczał, jako to: Pogwizd, Pochwist, Lada, Matka Leli i Poleli i t. d.

Biały Bóg, każdy dobry Duch, lub Bóg łaskawy.
Bies, Duch, nacyjściéj zły, teraz na Rusi sam
Dyabeł.

Chorsza ob Korsza.

Czart, Czert, Czarny Bóg każdy zły Duch, Bóg
rozniewany. Na Radegaście Prylwickim raz stoi
biały Bóg, drugi raz czarny Bóg.

Cudo

*) *Adam Bremens. Hist. Eccl. 84. ed. Lindenbrogii. Czesi nawróceni r. 894—967. bili się po części za pogaństwem r. 975. Węgrzy nawróceni r. 1000 jeszcze dopraszali się pogaństwa r. 1057. —*

**) I nasz Sarbiewski miał się także dopuścić podobnéj pracy niepotrzebnéj. —

Cudo Morskie, (Kaysarów *) p. 44.) podobno nowe urojenie. (Dobr. Slawin p. 405.).
 Czur, *Deus Terminus* w Rosyji (Kays. 45.).
 Dażba, (Kays. 46.) Dobrowski wąpi o bytności takiego Bożka. Dazbóg, Dadzibóg jest „da ci Bóg“ pozdrowienie lub życzenie starożytne.
 Dawori w Dalmacyi (Ant. II. 50.).
 Dawori tamże.
 Dobra Frychia tamże, podobno późne niemieckie stworzenie.
 Dyabeł, u Helmolda Dyaboł obacz wyżéy.
 Detinec, Dziedzinec (Kays. 48.) urojenie nowe (ob. Dobrowskiego zdanie l. c.).
 Dzijdzilia Długosza, u innych Zizilia, u Frenzla *in Scriptor. rer. Lusat.* Ciza, u Kaysarowa Dildia.
 Dziewanna u Długosza, Dewanna u Kaysarowa.
 Did. Dido (Kays. 49.) ma bydz Grecki Antieros. Wąpi o tém Dobrowski (Slawin 407.). Didko na Rusi Dyabeł, kiedy go kto nie chce wymawiać po własném imieniu. Podobno to Indyjskie Bóstwo. Może też bydz że Did; Dziad stary miłostek chciwy.
 Domowe Duchy zapewne *Antieros* (Kays. 48.).
 Dubynia, Dębina. Olbrzym jakiś, co dąb cały ma za broń swoją.

Flinc.

*) *Versuch einer slawischen Mythologie entworfen von Andrey (Andreas) von Kaysarow. Goettingen bey J. C. Baier 1804. 8vo* Glinka, Popów i inni Mitologiczni Pisarze Rosyjscy nie byli mi pod ręką.

Flinc. (Ant. II. 54. l. 47.) późne urojenie z niemieckiego.
 Gerowit w Hawelbergu, Herowit w Wolgąście.
 Gorinia, Olbrzym, który górami rzuca (Kays. 58.)
 Znana u nas bayka o Waligorze.
 Zagababa czyli Baba jaga *ib.*
 Jara w Dalmacyi (Ant. II. 50.).
 Jesse u Długosza ob. wyżéy k. 130.
 Ipa. Bóg w Prylwicu znaleziony.
 Jutrabóg, wymysł nowy, (Dobr. Slaw. 407.).
 Kaszczéy (Kays. l. c.) to Szkielet, nie Bożek (Dobr. l. c.).
 Koliada, to nie Bożek, ale Kolenda *ib.*
 Korsza czyli Chorsza w Rosyji w Kijowie. Popów o nim rozumie: że to był Eskulapiusz. Tacyzew, że to był Bachus; Kaysarów żałuje mocno, że kronikarze Ruscy tak mało powiedzieli o Słowiańskich Bożkach starożytnych. Ale i Nestor i wszyscy inni mieli zapewne na wschodzie ten sam powód do puszczania w niepamięć zabobony pogańskie, jak Łacinnicy na Zachodzie.
 Krodo, bóstwo w Hartzburgu, nie daleko od Goslara (Kays. 36.). To było Saskie, a nie Słowiańskie Bóstwo.
 Kikimora, u nas w Polsce Mora; co dusi, morzy, a Mara, co sny sprawia, i we śnie marzy, dusi.
 Kupało, kąpiel, to nie Bożek, jak Kaysarów chce, ale raczéy po naszemu kąpiel przez ogień, oczyszczenie z grzechów, sobudka (ob. Dobr. Slawin 409.). Sobudki nasze starożytne palone w Kra-

w Krakowskim na zielone świętki wszędzie od wieczora, a w niektórych miéjscach na wielki piątek tamże, są uciechą młodzieży wiéyskiéy, zwłaszcza pastuchów, i służyc mają do ocalenia bydła od moru i powietrza. Na Rusi zaś Kupała takowe bywają na S. Jan. Toż samo dzieje się i Niemczech i prawie w całej Europie. Jest to zabytek dawnéy czci ogniowi oddawanéy. (ob. o tém Worbs. Archiv. Th. I. 69. *über den Feuerdienst in Europa, eine Erläuterung der Johannis-Feuer in Schlesien etc.* p. 69—86.). Czy góra w szrodku Szląska, góra Sobotka, teraz *der Zobtenberg* zwana, podług świadectwa Ditmara Mersburskiego (p. 237. *ed. Wagn.*) w pogaństwie za świętą górę uważana, ma jaki związek z Sobudkami, czy nie, tego wiedzieć nie można. Zmarły r. 1806 Jan Benkowic, Pomorzanie w Szląsku żyjący, chciał z niéy dać feierwerk podobny do wybuchniéń Wezuwiusza r. 1804., gdy z Włoch powrócił, ale nie przyszedł ten zamiar do skutku. Ze sobudki na wzgórkach Krakowskich w wilią zielonych świętek palone tak piękny wydają widok, jak Świętojańskie Ognie w Turynгии, to pewno, a tak bydz może, że dawni Słowianie Szląscy rodu Polskiego na Górze Sobotskiéy nad miastem Sobotka, (*Zobten*) ognie pocieszne palili. P. Worbs w podróży swéy do gór Szląskich mniema: iż wynalazł miéysce ołtarzów niegdys pogańskich na górze *Kuenast*; ale czy to prawda, tego trudno dowieśdz.

dowieśdz. Praszywa góra w Luzacyi zdaje się, iż była miéyscem wyroczni dla Syrbów. Coś podobnego może było i w Polsce, bo Długosz wspomina o wrózbach rozmaitych, które z rozkazu Xiążęcia Mieczysława I. ustały. Pełno bajek jest u nas o Wrózkach i Wrózbierzach. Wrótki nasze sprawiedliwie zajęły miéysce Fey Francuskich i Arabskich. Prosić znaczyło dawniéy pytać się i znaczy jészcze toż samo po Rossyisku. Gadać znaczyło wróżyć, stąd gadka, zagadka, zgadnąć, zgadywać. Gadzina znaczy drób w Krakowskim, a Gad, Gadzina, wszelkie amfibie. Wiadomo jak ptastwo wszędzie służyło do wrózb, a węże i inny gad nie raz świętami były. Wrózb Słowian nad morzem Bałtyckim w Retrze biały koń, w szczecinie czarny, podobne były do wrózb dawnych Giermańskich. Wszędzie bowiem, gdzie równe przyrodzenie ludzkie, tam i podobne bywają zabobony. A tak choćby i wielobóstwo ludzkich narodów nie jedno miało źródło w Indyach wspólne, to gusła jednak jednych ludów podobne byłyby do gusł drugich. Anton (Karol Boguchwał) w swoich pierwszych rysach usiłowania względem starożytnych Słowian, ich początku, obyczajów, mniemań i umiejętności w Lipsku 1783. 8vo Tom II. 1789. o gusłach Słowian i innych starożytnych naypodobniéysze do prawdy dał wyobrażenie, ile domysły przy nikczemnych uławkach dziejów prawdy doysdz mogą. Ze gęśle (huśle) i inne muzyczne narzędzia przy gusłach

gustach gędały, to jest (u Budnego r. 1572.) grały, więcej niż pewno. W Stanowicach pod Oławą w Szląsku znaleziono w urnach półhantabki r. 1802, które taki sam dźwięk wydawały, jak szalamaje. Są one teraz w Bibliotece S. Bernardyna Seneńskiego w nowém mieście w Wrocławiu. Anton (l. c.) wyprowadza nawet gędy od gęgów gęsi, jak spiewy i spiewanie od piania kogutów wywodzić można. Ze nie słowików melodye były wzorem pierwszy u dzikich ludzi muzyki, to pewno, ale skrzypce pierwotkowe czyli gęśle, huśle, kobzy, dudy i wszelkie inne instrumenta bardziéj hałas i łoskot sprawiały, niż powabne tony, które serca zachwycają, jakie mamy przy spiewach narodowych Niemcewicza r. 1816, z rąk ziomek i ziomek naszych.

Łada, Liada, matka Lela i Polela czyli Leli i Poleli, albo Lelum i Polelum, może od tego i słowo: ładny.

Liada, Mars u Długosza, Ladon u Strykowskiego, ma być pomyłką. Ale Litice po Czesku, u nas Jędze. Luty: okrutny; któż wie, czy to nie co pokrewnego z tymże Liada.

Lel, Polel, Lelum, Polelum mieli mieć świątynią na Łyséy Górze, gdzie teraz opactwo S. Krzyża Benedyktyńskie.

Makosz, Mokosz w Rossyi w Kijowie.

Marzanna, w Morawach Marzenna, obchód pierwszy wiosny nazywa się w Szląsku i w Czechach wynoszenie, lub wypędzenie śmierci, o czém i nasz

nasz Bielski wspomina, ten obchód do tego Bóstwa należy. Marana Smierć w Indyiach. Niedziela biała nazywa się w Niemczech *der Todtensonntag*.

Mano, to Wołoskie słowo.

Nemisa, Bożek w Prylwicu znaleziony; ktoś inny chce czytać Nemsta, niby to Niemsta Bożek niepomsty, co oznaczać mają gołąbków na nim ślady. Któż wie, czy to prawda?

Niia, wątpi o nim Dobrowski l. c. ob. wyżéy k. 131.

Opora, jesień po Grecku, ob. wyżéy.

Oślad ob. Uślad.

Perun, Piorun, Pierun. Włodzimierz wielki miał go z Prus do Kiiowa sprowadzić, u Prusaków Perkunos, Perkunust. Inni twierdzą, że to już od Prokopiusza wspomniany Bóg grzmotów.

Piko w Dalmacyi (Ant. II. 50.)

Piia znaleziony w Prylwicu dziwotwór, jak lew.

Pogoda, u Helmolda Podaga *Idolum Plunense,* Plun, teraz Ploen w Holsztynskiem Xięstwie; ob. wyżéy.

Półkań, Półkoń, to jest Półkonia (Kays. 87.) kto wie, czy ten Grecki dziwotwór był u Słowian do prawdy znanym?

Porewit, Porenut, bóstwo Pomorzan w mieście Karanza (Garz) na wyspie Rugii.

Poświst, Pogwizd, Pochwist wiatr czyli wicher; dla tego powiada Naruszewicz II. 33: że wicher w Mazowszu Pochwiściciel. Swistum, Poswistum znany jest w ustach spólstwa w Krakowskiem.

Prowo,

Prowo, Prono w Stargardzie; to jest w Oldenburgu w Wagrii.

Prygala jest tylko raz wspomniane bóstwo w liście Adelgota, Arcybiskupa Magdeburgskiego do innych Biskupów Niemieckich r. 1110. (Durand et Martene I. 625). Ale może to był wykrzyk Syrbów mszczących się ogniem i męczeństwem na Chrześcianach w Diecezji Magdeburgskiej, słowo Słowiańskie: przypiekało.

Radegast, bóstwo główne w Retrze. Twierdzenie, jakoby to był Król ubóstwiony *Radagaisus* r. 411. jest późne z wieku XV.

Rugiewit, bożek w Karanzy.

Rusałki niby najady (Kaysarów 93) może i Dryady. Pam. Wileński r. 1817.

Sewana to przekręcona Dziewanna.

Semargb. w Rosyi. ib.

Swiatowit, (Swiatowid u innych, ale podobno fałszywie). Bóstwo najwyższe w Arkonie obwyżéy. O nim wiele napisał *Saxo Grammaticus* w XIII, wieku Pisarz Duński. Ale czy Swiatowit znany był w Polsce, to niepewno. Sylaba wit znaczy zwycięzca podług Dobrowskiego. Swiatowit zatem Święty zwycięzca. *) Witeż jeszcze

*) Tu można wystawić sobie przyczynę, dla czego tyle bożków Pomorskich, kończyło się na wit np. Gero-wit, Porewit etc. A tak podobno i nasz Ziemowit niby zwycięzca ziem, jak Liudewit, zwycięzca Ludzi, Xiągę jakiś Obotrytów.

jeszcze do dziś dnia w Czechach to mianuje. Witeżny stoi także nie raz w Biblii Szarffenbergerowskiéy Polskiéy pierwszéy r. 1561, zamiast terazniéjszego wyrazu: zwyciężny.

Siwa, Siewa, Siba, Indyjskie Bóstwo jak Marzanna, wszędzie znane. Mężczyzna z ptakiem na głowie z tarczą z wołową głową w ręku. Ale i Radegast ma tego ptaka. Brama, Wisznu i Siewa, trzój Bogowie nacylniejsi Mitologii Indyjskiéy, wielogłowni i wieloręczni. Może że i u Słowian ten Siewa niejednako był rzeźbionym. Swiatowit miał cztery głowy, Troyglów trzy.

Zimcerla, Zimżerla. (Kays. 95.) zimę zżarła, podobno późne urojenie.

Stryba, Strybóg, bóstwo wiatrów tamże od tego tyle nazwisk: Stradom.

Swatibor, Swetibor, Świętybor w Brotufa kronice Mersburskiéy Zutiber. Moznaby rozumieć, że to święty bór, lub święty gay jaki w boru, ale wszelako jak Ratibor, Raciborz, Częstobor, Muchobor i t. d. były imiona miast i ludów Słowiańskich, tak bydz może, iż to było jakie Bóstwo Syrbów Miśnijskich: Świętybor.

Swaixtix, Pruski Bożek w Prylwicu znaleziony.

Tor, Szwedzki Bożek albo Czuchoński, ale znali go podobno i Kraińcy.

Tryglaw *), Troyglów, Pomorzan Bożek. (*Vita S. Ottonis* p. 680.) jest to Trimurti Indyjski.

Uślad,

*) Kaysarów niepotrzebnie zrobił z Tryglawa bożka żeńskiéy płci.

Uślad, Strykowski † ed. Warsz. p. 125. Królewieckiéy p. 132.) u Kaysarowa p. 75. Oślad i Uślad od osłodzenia usładiti, osłodzić po Polsku, miał być Bożkiem biesiad gościnnych. Rzut oka na dowolny z źródeł słowiańskich późnego wywodu okazuje niepewność domysłu. Jeżeliby można do naszej Polskiej Mitologii przypisać Oślada, musiałby się nazywać Osłod, albo przemieniony na rodzaj żeński Osłoda. Są w samej istocie pomniki tej prawdy, iż jeden i ten sam Bożek u jednego Pokolenia Słowiańskiego był płci męskiej, a u drugiego płci żeńskiej. Tak na przykład Westfal i Masch z Pogody czynią bożka, która u innych jest Boginią, (*Masch*, p. 69. *Gottesdienst. Alterthum der Obotr.*). Siwa w jednych opisach jest Bogiem, w drugich Boginią. W Mitologii Rzymskiej zrodził Jowisz Minerwę, a w Indyjskiej Mitologii czasem rodzajem Boga niepewny. Wszelako domysły tu tylko zawsze wątpliwe przez długi czas przeciąg zaćmione. Jak Klopsztokowi wolno było tworzyć do Messyady Aniołów imienia niesłychanego, tak gdyby kto z Słowiańskich wierszopisów utworzyć chciał jaką Mitologią poetyczną, wolnoby mu to było, a nikt nie powinienby zgorszyć się z tego.

Woda, w Pryłowcu znaleziony Bożek, ale to niepewno, bo może nie cały napis; ma znaczyć wodz, skąd jeszcze i u nas zakończenie w wyrazie Wojewoda. Inni chcą: że to Wodan, Skan-

Skandynawski bożek, niby Jowisz. *Wodanstag, Donnerstag, dies Jovis*, u nas Czwartek. Można wierzyć, co się komu podoba.

Wiły. Nimfy, jeszcze są piosneczki o nich w Dalmacji.

Wicher ob. Pochwist.

Wołos. Bożek wołów w Kijowie (*Kays. l. c.*).

Wołoty, Olbrzymi (tamże).

Wilkołek, Wilkołak, Wilkodlak w Czechach, Wołchu w Rosyi, *Wehrwolf* w Niemczech, człowiek w wilka się przemieniający. Podług P. Orchowskiego *Choix de Poesies Polonoises, Goettingen* 1816. 8vo z Litwy od Neurów pochodzący twór, który ten naród bronił od napaści innych sąsiadów. Ale to trudno wierzyć.

Zibóg, Zislbog w Pryłowcu znalezieni.

Zizilia, ob. Dziedzilia.

Zołotaja Baba, złota Baba nad Obią rzeką w Syberyi. Maciey z Miechowa o niej najpierw pisał w liście przed opisem do Europejskiej i Azyatyckiej Sarmacji do Jana Hallera r. 1521. położonym, ale ten list, choć ważny, opuszczony w edycji Pistoryusza. Jednak złota Baba może nie Słowiańskie bóstwo. (*Dobr. l. c.*).

Możnaby tu jeszcze dodać inne bóstwa niepewne z Mascha i innych, jako to Asri, Czirn-itra. Dymowe też duchy w Czechach Szetek, Skrzytek zwane, gdzie indziej Gospodarczyk i t. d. Dostyc jednak na tem, cośmy tu powiedzieli, a zwłaszcza, że niepewno, którzy Bogowie pogańscy Słowian

doprawdy do Polski należeli. Q wspomnionych u Długosza i Kromera obrządkach także nie mamy nic pewnego, gdyż takowe już, jak oba twierdzą, a dowodzi się też i z Ditmara Mersburskiego, to na rozkaz Xiążąt Polskich pod ostremi karami, to za staraniem duchowieństwa były zgładzone. Około zielonych Świątek bywał obrządek pogański Stado zwany, *) gdzie lud w rozmaitych igrzyskach i tańcach okazywał radość swoją. Spiew Ruski używany albo raczén wykrzyknik Łado, Łado, odnosi Kromer do starożytnych bałwochwalstwa czasów, a tak może i Dana, Dana, Dana do tego należy. Ale to tylko domysły niepewne. Uroczystości Pomorzan i Lutyków i Rugianów czy w Polsce kiedyś miały miejsce, także rzeczą jest niedobadaną.

O Religii pogańskiej w Litwie kto chce dokładniejszą powzięść wiadomość, znajdzie ją u Strykowskiego. Ze zaś Litwini dawni nie byli narodem Słowiańskim, więc ich religia mało co miała związku z mniemaniami pogan w Polsce oprócz tych zdań, co są niemal powszechnemi, i które sąsiedztwo podało. Przystajemy tu na wyszczégólnieniu imion Bogów Litewskich w właściwój Litwie, w starych Prusiech i na Zmudzi wielbionych.

1. *Okopirnos* Bóg nieba i ziemi.
2. *Swaitessix* Bóg światłości.
3. *Auschlavis* Bóg chorych i zdrowych.
4. *Atrympos* Bóg sadzawek, jezior, stawów.
5. *Protrympos* Bóg rzék.

6. *Gardo-*

*) Długosz 37.

6. *Gardoitis* Bóg okrętów i rybołówstwa.
 7. *Pergrubios* Bóg jarzyn, ziół, trawy.
 8. *Pilwitos* Bóg bogactwa, co gumna napełniał.
 9. *Perkunos, Piorunos*, Bóg błyskawicy, grzmotów, śniegu i deszczu.
 10. *Poklus* Bóg piekła, chmur, zaćmienia, latających duchów.
- Kriwe Kryweitos* wielki Kapłan czcil ustawicznym ogniem najwyższego Boga *Perkunos*. Ciekawe obrządki rozmaite opuszczamy tutaj jako nie Słowiańskie.

HISTORIA PEWNA.

Epoka pierwsza:

PIASTOWIE.

Od przyjęcia wiary chrześcijańskiej aż do śmierci Kazimierza Wielkiego czyli od r. 965. aż do r. 1370.

Oddział I.

Polska pod panowaniem Piastów dziedzicznych jedna i nierozdzielna od r. 965 albo 966. aż do 1139.

Wprowadzenie religii Chrześcijańskiej na północy w każdym niemal kraju jednakowe miało skutki i wpływ szanowny. Nietylko bowiem lud przeto wychodził z grubéj bałwochwalstwa ciemnoty, zamieniając nieokrzesane i dzikie narowy w łagodniejszy obyczaj, lecz wstępował oraz w związek obywatelski z drugimi narodami, które już wcześniéj światło nauki przyjęły. Ztąd niezliczone wynikały korzyści, a między innymi i ta: że za zwyczaj z wpro-

z wprowadzeniem wiary Chrystusowéj na pismach rozmaitych ugruntowanéj, nauka pisania, pewność dziejów i ludzkość większa zaszczebiały się w ludu nowo nawróconym, a chociaż zwyczajna owych wieków dzikość równie jako i ułomność ludzka niemniéj, jak teraz chytróść i obłudą, wady wieku dojrzałego nie raz gorszącemi zbrodniami zbroczyła wyznawców religii chrześcijańskiej: jednak i tak jeszcze obfity na przyszłość wydawała plon pożytków, które ani polityka, ani walki władzy duchownéj z władzą świecką zgładzić nie mogły. Nie ustało złe w narodach przez przyjęcie wiary chrześcijańskiej, ale wzmogło się wiele dobrego przez nią i byłby się świat polepszył, gdyby ludzie zawsze nie byli ludźmi. Doznała Polska tego, gdy Miecysław I. praprawnuk Piasta chrzest przyjął w Gnieźnie r. 965 albo 966. Odtąd pewna zaczyna się historia Królestwa Polskiego, a bajeczne dzieje nikną przy świetle chrześcijaństwa.

MIECYSŁAW I.

Pobudką Miecysławowi I. do przyjęcia wiary Chrześcijańskiej była porada Chrześcian w Polsce mieszkających. Gdy bowiem z wielu żon potomstwa spłodzić nie mógł, radzili mu, aby ożenił się z Chrze-

z Chrześcianką, upewniając, że niebo pobłogosławi mu to małżeństwo, jako się później w samej rzeczy ziściło.

Dąbrowka, *) córka Bolesława I. Xiążęcia Czeskiego nie chciała dać ręki do ślubu Mieczysławowi I. inaczey, jak pod warunkiem, iż sam z ludem swoim przyymie religią chrześcijańską. Lecz nie uiszcł się na słowie Mieczysław I. aż go łagodność i powolność jey do tego skłoniła. Rozpozawszy prawidła wiary chrześcijańskię przyjął chrzest w Gnieźnie z rąk Xiędza Czeskiego Bohowida r. 965. i bez wątpienia zaraz za przykładem pana poszła część ludu Polskiego. Jednak nie rychło cała nawróciła się Polska. Miało jeszcze pogaństwo wiele stronników r. 980., **) a wprowadzenie wiary chrześcijańskię dopiero r. 992-994. ***) stało się powszechnym, gdy obrządek Łaciński nad Słowiańskim wziął górę. Jordan Biskup Poznański od r. 968. nie mało miał pracy z ludem sobie powierzonym w rozkrzewieniu wiary i nauki słowem i uczynkiem, ****) aż skutek szczęśliwy staranie jego uwieńczył. Zwyczaj doby-

*) *Ditmar Mersburski* nazywa ją Dobrawa, a tłumaczy to imię Bona. p. 97. *ed. Norimb.* 1807. 4to. Odmienne od tego podania są w innych kronikach, ale trudno więcęcy im dawać wiary, jak równoczesnemu Ditmarowi.

**) *Dług.* *ed. Lips.* 105.

***) Anonym. *Gnesn. Coll. Magno III.* 168. *cf. Somm. III.* 79.

****) *Ditmar Mersb.* p. 32. *Item* 98.

dobycia szabel z pochw do połowy pod czas mszy, gdy kapłan zaczynał czytać ewanelię, a chowania onych po odśpiewaniu na chórze Chwała tobie Panie, mógł bydz nie tylko znakiem gorliwey gotowości na obronę nowę wiary, ale oraz i skutkiem potrzeby teyże obrony, zwłaszcza gdy Polska zewsząd miała groźnych pogan i wiele nieprzyaciół w sąsiedztwie, a bałwochwalców i w samym kraju większa jeszcze była liczba. *)

Opuści-

*) Podług podania *Długosza* i dwóch XIV. i XV. wieku kronik, *Mieczysław I.* w niedzielę czwartą postu d. 5. *Marca* ochrzczonym został, nakazawszy wprzód ludowi skruszyć i spalić bałwany pogańskie, a zburzyć bóżnice. Po chrzcie przypisuje mu *Długosz* fundacyę Arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego i ośmiu Biskupstw, jako to Biskupstwo Poznańskie, Krakowskie, Smogorzewskie (potem Wrocławskie), Kujawskie, Płockie, Chełmińskie, Kamińskie, Lubuskie na pograniczu Szląska i Marchii Brandenburskię. Idzi Kardynał, Biskup Tuskulański, jako Legat Papieżki urządził hierarchię, a nowem katedrom dał Pasterzów z Włoch, gdy w Polsce ich jeszcze znaleźć nie mógł. Ze to podanie nie zgadza się z prawdą, obacz niżej notę pod *Bolesławem I.* Wszakże za tegoż Króla jeszcze na nieposzczęcych surowe były kary, po śmierci jego w rozruchach po *Mieczysławie II.* pogańska tłuszcza podług świadectwa *Marcina Galla Xięży Polskich* zamordowała, i aż do powrotu *Kazimierza I.* nad chrześcijaństwem górę wzięła. Nowy odnowiciel Monarchii, odnowił i hierarchię, jak niżej o tém będzie. Tu dożyć powiedziéć o tém: że oprócz *Jordana* pierwszy od

Opuściwszy bajeczne powieści o urodzeniu Mieczysława I., *) i niepewne jego dzieje przed przyjęciem wiary chrześcijańskiej, tylko te czyny w krótkości wymienia się tutaj, które na świadectwie niezawodnym dziejopisów owym wiekom najbliższych są zasadzone.

Panowanie Mieczysława I. przez przyjęcie wiary Chrześcijańskiej tak pamiętne, co się tycze szczęśliwości kraju, narodu i państwa, nie koniecznie było pomyślne.

Położenie Państwa całego w nienaybezpieczniejszemy znajdowało się postawie. Nie wiadome są nawet prawdziwe granice jego. Podług jednych Wielka i Małopolska, Śląsk, Mazowsze i Kujawy pewno

od Długosza i innych podani Biskupi Polscy są wątpliwi. Nie uwłacza to ani sławie narodu ani historii Polskiej, bo i wszędzie indziej tak było.

*) Mieczysław I. podług powieści Marcina Galla urodził się ślepym, a ślepotą jego aż do siódmego roku trwała, w którym dopiero przy postrzyżynach wzrok cudownie dostał na znak przyjęcia wiary chrześcijańskiej. Wątpię o tém niektórzy i mienią, że to raczej legenda pobożna, niż prawda historyczna. Jednak nie chcąc wątpliwości na zbyt daleko posuwać, przyznać można: że mogło to stać się zwykłą natury drogą, gdy ślepotą tymczasową albo z dłuższego potrwania błonki zrzenicznej (*tunica Wachendorfsiana*) albo z mlęczastego stanu płynności wodnistej (*humor aquaeus*), pochodziła, a przy dorosłszym wieku dziecięcia za ustaniem tej wady przyrodzonej ustąpić sama przez się musiała.

pewno już do Mieczysława I. należały. Są też, chociaż późne, *) jednak jak podobne do wiary przyjęte podania, iż Mieczysław I. jeżelinie zbudował, to odnowił lub powiększył Stolicę Śląska, Wrocław. Jeden i ten sam język Polski w Małopolszczyźnie i Śląsku co i w Wielkopolszczyźnie panuje, to zdaje się potwierdzać mniemanie, jakoby w jednym i tym samym czasie Królestwo Polskie w tych krajach powstało. Atoli Joachim Lelewel uczony w historii oyczystej badacz **) usiłuje dowodzić: iż tylko Wielkopolska, i częśćka szczupła Śląska dolnego około Krośna, tudzież Mazowsze i Kujawy były własnością Mieczysława I; Małopolska zaś i większa część Śląska, i znaczna Węgier górnych kraina pod imieniem Chrobacy w IX. wieku znane były, jako zabytki po Wielkiej Morawii podupadłej łupem Czechów i Rusi, lub też zostawały jeszcze w pogaństwie albo bezrządnej wolności. Wiele i to zdanie ma za sobą, lecz zachodzą następujące trudności: Xięstwo Wielkiej Morawii za Dunajem miało główne swe siedlisko, a nie zaś w teraźniejszej Morawii i dawniej Chrobacy. Czeska historia do r. 967—973 i dalej prawie równie nie-

pewna

*) Dług. I. 40. Barth. Stenus in Sommeri R. Vannian. p. 144. Klose von Breslau Th. I. 71. tudzież tamże 97. i dalej.

**) Joachima Lelewela Postrzeżenia w względzie dziejów narodowych r. 1811. 8vo. Tygodnik Wileński r. 1816. N. 27, i dalej.

pewna, jak Polska. Co o Borzywuja chrzcie *) w Wielogrodzie prawiono, że to jest bayką, dowiódł uczony Józef Dobrowski, równie tenże sam uprzywilejowanie Bispupstwa Prazkiego przez Ottona I. dopiero za czasów Henryka IV produkowane **) aż po rzeki Wag, Dunay i Styr (Lelewel czyta Stry) uważa za podrzucone i fałszywe, a zatem i dawne na Kraków i Szląsk pretensye za nie ugruntowane; więc trudno wierzyć, aby Xiążęta Prascy, którzy z Władykami, to jest innemi Xiążętami w Czechach mieli tyle do czynienia, kiedyś tak dalece mogliby byli rozszerzać panowanie swoje. Ze Czesi mogli napadać te krainy, łupić w nich, to bydz może, ale jeżeli Kraków i Chrobacya czyli późniejsza Małopolska nie była pod władzą Mieczysława I, to była raczej w dzikości bezrządnej i pogaństwie, jak żeby do Czech miała należeć. Wszakże i w Czechach samych wiele jeszcze było Pogan, którzy często na wytępienie wiary chrześcijańskiéy bunty podnosili, a przy tém i władzę Xiążąt Czeskich zatrzęśli. ***)

Usta-

*) *Kritische Versuche die ältere böhmische Geschichte von spätern Erdichtungen zu reinigen I. Borzywoy's Taufe...* von J. D. Prag 1805 bey Haase und Widtmann 8vo.

**) Biskupstwo Praskie nastalo r. 967. Pierwszym Biskupem był Sas imieniem Ditmar † 973. drugim S. Woyciech. Dawniey Czechy należały do Biskupstwa Regensburskiego.

***) Zateczanie to jeszcze r. 975. uczynili *Pelzel's Gesch. von Böhmen* p. 50. Luczanie było dawne Zateczanów nazwisko.

Ustąpienie S. Woyciecha z Pragi ścisły ma podobno związek z wążdém w Czechach Chrzześcijaństwem r. 995 i z bezrządem, który z przemocy Władyków czyli dziedzicznych panów ziemi Czeskiéy, z słabości i szczupłéy władzy panujących Xiążąt Czeskich pochodził. Xiążęta Czescy, którzy ledwie w Czechach czasem utrzymać się mogli, zapewne Szląska i Chrobacyi opanować nie zdołali. Ale bydz może, iż jako Panowie Chrzześcijańscy rościli sobie prawo do nawracania pogan w Szląsku i Chrobacyi albo, co jedno znaczy, do zawojowania tychże Krain. Wszakże w późniejszych czasach było między Xiążętami i Królami Polskimi z jednéy, a Krzyżakami Pruskimi z drugiéy strony to zapytanie: kto ma Podlasie nawracać? a że Czescy Xiążęta nie raz to z namowy Cesarzów Niemieckich, to korzystając z rozdrobnienia Xiążąt Polskich, przyymowali tytuł Królów Polskich aż do XIV. wieku, to nie dziw, że do krajów Chrobacyi, Krakowa i Szląska rościli pretensye, jakoby takowe kraje kiedyś posiadali lub posiadać mieli, chociaż nigdy tak nie było; i w tém źródle ów sławny przywilej dla Biskupstwa Praskiego wziął swój początek. Jeżeli położenie Mieczysława I. było niebezpiecznem od Czech i Małéypolski, to dzika wolność Lutyków i Pomorzan dwóch plemion Polskich do przyjęcia wiary chrześcijańskiéy niesklonnych groziła mu nie mniéy od północy państwa jego. Słowianie, tak Chrzześcijanie jak i poganie, tak Czesi na pół nawróceni, jak Poganie Luty i Pomorzanie mogli łączyć się przeciw Mieczysławowi I, i łączyli

łączyli się nie raz do prawdy przeciw Polsce Czesi z Lutykami, a na Rusi powstawało państwo Rossyjskie nie mniej straszne dla narodu, który jeszcze sam w sobie nie był dosyć ubezpieczonym, bo miał jeszcze w sobie i Pogan i Panów wiele, którym przyjęcie wiary chrześcijańskiéj zdawało się być jarmem narodu dla jednego tylko panującego pożyteczném. Włodzimierz wielki r. 981 ruszył przeciw Polakom (Liachom) i zabrał im miasta Przemyśl, Czerwień *) i inne, o których Nestor mówi (r. 1110) że są po dziś dzień Ruskie. Czyli zaś te miasto wolnym i nieochrzczonym Polakom w Małopolszcze Włodzimierz I. Wielki odebrał, czy już Mieczysławowi I. Xiążęciu Polskiemu, tego Nestor nie powiada. **) Ale stąd wniosek pewny: jeżeli Chrobry tak daleko rozciągała się, że i tam byli albo przynajmniej panowali Liachowie, to jest Polacy. Za Tatrami i Karpackimi innemi Górami nie masz zaś takich o narodzie naszym śladów. Tam język Słowacki do Czeskiego i Morawskiego podobny, i w małej części Ruski, a to w całych wyższych Węgrzech aż do tego kresu, gdzie się siedliska Magiarów zaczynają. Przyjaźń z Cesarzami Niemieckimi była

*) Pierwsza tu wzmianka o czerwonej Rusi; Krasnorossya teraz na innym miejscu. Czerwona Ruś właściwa, Województwo Ruskie, gdzie Galicya i Lwów. —

**) Nestor w edycji Niemieckiej Józefa Müllera. Berlin 1812. p. 158. 8vo. Czerwień ma być czerwony gród na Podolu.

była Mieczysławowi I. nader potrzebna. Ale sami Cesarze Niemieccy nie byli tak potężnymi, jak wielkie do potęgi i władzy nad całym światem rościłi sobie prawa. Karol wielki wskrzesiciel Cesarstwa zachodniego r. 800 był panem znacznej części Włoch, całej Francji i Niemiec aż po Elbę i sięgał przemocą swoją aż do Pannonii i za Elbę do Słowiańszczyzny i Danii, gdzie z wiarą chrześcijańską i potęgą swoją mieczem chciał rozszerzać. On pokonawszy Sasów mścił się na Lutykach ich sprzymierzeńcach za pomocą Obotrytów, a chociaż korzyści jego w Słowiańszczyźnie odniesione nie były stałe, w Panonii także toż samo się działo, a Normanie z Danii postrach aż do Renu zanosili r. 816, jednak wskazana była Sasom do Słowian droga, a z dawniej przyjaźni wynikała nowa nieprzychylność. Ludwik pobożny czyli niedołężny wojował często z Słowianami, chociaż nigdy potęga jego do Polski nie dochodziła. Następcy jego od Karola Wielkiego Karolingami zwani wojowali często z Czechami i Morawcami, Syrbami i Lutykami, ale ich oręż Polski także nie dotknął tém bardziej, gdy Monarchia ta zwyczajem owoczesnym na trzy podzieliła się państwa oddzielne: Włochy, Francją i Niemcy aż po Elbę. Nie było już potomstwa Karola Wielkiego na tronie Cesarstwa Francuskiego. Nie było nawet już i téj monarchii. Atoli Otton I. Wielki z rodu Xiążąt Saskich Król Niemiecki, albo, jak się sam nazywał, Król Francji Wschodniej wskrzesił prawie powtórnie Cesarstwo Rzymskie i do Niemiec przylą-

przyłaczył. Był to prawda bardziéy tytuł, niż istotna władza i powaga. Nie mógł nowy Cesarz Teutoński samym Włochom inaczéy rozkazywać, jak z woyskiem zbroyném przez gwałt oręża; bo nie smakowały sobie Włochy w panowaniu Niemieckim, a siląc się Otton I. na utrzymanie Włoch, tracił coraz więcéy władzy i powagi w Niemczech, gdy Xiążęta i Hrabiowie Niemieccy za zasługi wojenne z początku tylko folwarki i dzierzawy, a potem całe kraje, xięstwa i hrabstwa w dożywotnie dostawali maństwa, a te na reszcie jako i same nawet urzędy za posługi wojenne późniéy, frymarząc z Panami i zwierzchnikami swymi, w dziedzictwo obrócić potrafili. Mimo słabości swéy władzy rościli następcy Ottona I. Cesarze Niemieccy, choć bynajmniéy nie byli tak potężnymi, jak Karol Wielki, prawo do panowania nad całym światem. Nie mogąc się równać z Karolem Wielkim i prawie nie należąc do niego, mianowali się jego Następcami i Naśladowcami Cesarzów Rzymskich dawnych, z którymi jeszcze mniéy mieli podobieństwa i związku, a tak zwali się Augustami, niby od Augusta Cesarza, co potém śmiesznie tłumaczono Pomnożyciel Państwa. Za panowania Karola Wielkiego było prawidłem polityki za przykładem Merowingów nawracać narody orężem, a nowo ochrzczonych xiążąt i królów mieć za poddanych, a lud ich nie uważać inaczéy, jak gdyby tylko do oddawania dziesięcin dla duchowieństwa, danin do stołu królewskiego i odzyskania pańszczyzny i służby woyskowej był przeznaczony. Mniemani

nastę-

następcy Karola Wielkiego, Cesarze Niemieccy, bez potęgi i głowy jego mieli wszystkie te pretensye. Zastłaniały jeszcze Polskę Czechy i Lutycy, ale uległa już Syrbia pod przemocą Henryka Ptasznika oycy Ottona I, który zbiwszy Magiarów czyli Węgrów terażniéjszych, i umocniwszy Niemcy przez założenie miast i twierdz, oręż na Słowianów Przedelbiańskich obrócił i różnych Margrabiów i Hrabiów na pograniczu ustanowił do wojowania Słowian niepodległych. Ci Margrabiowie i Hrabiowie Nadelbiańscy zaczęli już wczesnie sięgać i za Elbę, tak właśnie jak Namiestnicy albo Wielkorządcy Angielscy w Ameryce północnéy, albo Hiszpańscy w Ameryce południowéy. Gieryn Margrabia Wschodni opanował Luzacyą za Elbę, część Syrbii, a tę opanowawszy zaczął i Mieczysława I. Zwyciężony od niego Mieczysław I. aż do Warty musiał się uznać lennikiem i hołdownikiem Cesarstwa, r. 663. nie z całej Polski, ale z téy części, co tylko aż do prawéy Warty strony zasięgała, podobno w Lutycy i Syrbii, *) do którój już od r. 949 Otton I. Biskupów

in

*) Wielu z Niemieckich Pisarzy czynią Polskę całą w wiekach średnich mocarstwem hołdowniczem Cesarzów Niemieckich i powiadają: że dopiero pod czas bezkrólewia r. 1252-1272 Polska stała się niepodległą. Jest to fałsz oczewisty w brew prawdy, ale zasada się na dziejach prawdziwych, których zaprzeczać nie można. Świadectwo Ditmara Mersburskiego współczesne zbić nie podobna, ale gdy on powiada, że tylko

in partibus infidelium naznaczał, jako to Biskupstwo Hawelberg, Brandenburg. — Znał bez wątpienia Mieczysław

tylko do Warty był hołdownikiem Mieczysław I; śmieszna rzecz rozciągać hołd ten na całą Polskę. Trzeba się trzymać wyrazów Autorów owczesnych. Wzmianki pretensy Cesarzów Niemieckich o jakiegoś daninie z Wyspy Rugii i z innych dzierżaw w Słowiańszczyźnie Zaelbiańskiéy wprawiły późniejszych Pisarzy w mniemanie: jakoby Cesarze Niemieccy z całej Polski domagali się trybutu. Opinia chlubna tychże Cesarzów, że jako Cesarze Rzymscy, następcy nie tylko Karola Wielkiego, ale i Augusta całym światem władają, albo przynajmniejéy władacby powinni, dziejopisów Niemieckich aż do czasów najnowszych w tym błędzie zatrzymała, kilku tylko wyjąwszy, którzy prawdę nad chlubę przekładać woleli. Wszakże Cesarz Fryderyk I. z domu *Hohenstauffen*, który ledwie Niemcom mógł dać radę, a z Włochami już wcale nic nie wskórał, nie tylko wysokie stanowił prawa o Cesarzowskiéy godności, którą każdy wielbił, a nikt prawie nie słuchał, lecz prawnikom dwóm sławnym przełożył zapytanie: czy Królowie Chrześcijańscy nie podlegają Cesarstwu Niemieckiemu? Znała jest dwoista odpowiedź Lotaryusza i Azona; jako też, że Lotaryusz za przyświadczenie bez gruntu podchlebne dostał konia w podarunku, a Azo rozgniewany, że za prawdę niechlubną nic nie wziął, usłyszawszy o darze tym rzekł: *Lotharius equum, Azo tulle aequum*. Pisarze późniejsi Polscy próżném Niemieckich dziejopisów marzeniom nie mogąc potakiwać (bo Cesarze sami w 13 wieku zapomnieli o wysokich pretensjach, pomni raczém na korzyść własnych domów

Mieczysław I. sposób postępowania Niemców z Syrbami i Lutykami, miał sił dosyć opierać się dalszym ich zamachom, ale gdy już przez zbliżenie się Niemców do Luzacyi stał się bezpośrednim ich sąsiadem, a widział, że i na inne strony baczny być musiał, trudno mu było niepodległości i téy części państwa swego ratować. Wolał za przykładem Czechów, którzy nie raz starali się o przyjaźń Niemiecką, a dla pozyskania jéy nawet całkiem do Państwa Niemieckiego należeć nie wahali się, poświęcić tenże drogi tytuł, aby ubezpieczyć kraj swój z inšyéj strony, skąd niebezpieczeństwo groziło, to jest od dziczy Słowiańskiéy Zachodniéy, od Prus i od Rusi, gdzie już początki wielkiego zakładały się państwa; przy czém zapomnieć nie trzeba: że w samém pogańskiém Polsce władza xiążęca jeszcze nie była

domów i familii, niż na Cesarstwo) sprawiedliwie zaprzeczają dzikie urojenia o lenności, podległości i trybutach Polskich, lecz uniesieni zbyt gorliwego zapędu więcej odmawiają wpływu Cesarzom Niemieckim, niż im współcześni przyznali. To trzeba jeszcze namienić, że jeżeli podległość Pomeranii dalszém nie stanowiła podległości korony Szwedzkiéy, elekterstwo Hanowerskie podległości Anglii, toć zapewne hołdy czynione lub obowiązki przyjęte z krajów pogranicznych Polski nigdy za sobą pociągnąć nie mogły subyekcyi całej Monarchii. Była więc Polska niepodległa Niemcom, choć zwyczajnie wpływowi ich otwarta.

była tak stała i pewna, jak potem. Przyjęcie wiary chrześcijańskiéj r. 956. jak wiele z jednéj strony mogło mieć dla Mieczysława I. powabów, tak z drugiéj nie mało miało odrazy. Wiedział on bowiem, że Cesarze z hierarchią chcieli rozciągać dalej swą potęgę. Ustanowione r. 968. Arcybiskupstwo Magdeburgskie otrzymało Sufraganów sześć, trzy nowe biskupstwa: *Meissen*, *Zeitz* i *Merseburg*, i trzy dawniey uprojektowane *Hawelberg*, *Brandenburg* i *Poznańskie*, które lubo już miały Biskupów, diecezyy prawdziwych dla wielości pogan mieć nie mogły. *)

Wzma-

*) Że *Hawelberg* i *Brandenburg* już od r. 949. ustanowione były biskupstwa, wiadomo jest, jako też: że Lutyce mimo obietnice, że przyjmą wiarę chrześcijańską, nietylko jéj nie przyjęli, ale zbroyną ręką wolność swoją i bałwochwalstwo przez dwieście lat prawie obronić i utrzymać potrafili, a przeto te biskupstwa tylko tytularne były (*in partibus infidelium*), tak na przykład, jak Smoleńskie i Inflańskie. Podobnym sposobem założone czyli uprojektowane było Biskupstwo Poznańskie w nadziei nawrócenia Polski r. 960. po zwycięstwach nad Lutykami, albo raczéj r. 962., gdy Cesarz Otton I. opactwo w Magdeburgu r. 958—955 ufundowane S. Maurycego Zakonu Benedyktynów na Arcykatedrę wynieść zamysłał, ale dla przeszkód od Biskupów Saskich dopiero od Papieża Jana XII. r. 962. a r. 967. od Jana XIII. pozwolenie na to odebrał. Gdy Polska niepodległa trwała w bałwochwalstwie, erekcyja Cesarska była bezsku-

Wzmacniała się po przyjęciu wiary chrześcijańskiéj potęgą Mieczysława I. gdy wiara chrześcijańska

L 2

wszędzie

bezskuteczna, i nawet po zwycięstwie Gierona skutku doyszdź nie mogła, gdyż władza Cesarska ledwie do Warty zasięgała, r. 963. Dopiero po nawróceniu Mieczysława I. r. 965., a to nawet nie zaraz, ale aż się liczba Chrześcian w Polsce pomnożyła r. 968. i aż Mieczysław I. do fundacyi się przyłożył, dopiero erekcyja ta mogła doyszdź do końca, a Biskupstwo prawdziwe Poznańskie, które będąc tytularném tak, jak *Hawelberg* i *Brandenburg* pod archidiecezją było Moguncką, dostało się pod archidiecezją Magdeburgską, która w nadziei nawrócenia całej Słowiańszczyzny była ustanowiona. Dla tego był nawet i tytularny Biskup Ruski, od pogan nie przyjęty; *Ditmar ed. Norimb. pag. 31.* a że na Rusi którejkolwiek bądź o Cesarzu Ottonie I. nie wiele wiadano, to pewna. Jak daleko zachodziły pretensye Missyonarzów Hamburgskich, Bremeńskich i Korweyskich na Szwecyę, Danię i Pomorze, równie wiadomą jest rzeczą. Wszakże Arcybiskupstwo Hamburgskie miało całą zajmować Skandynawię Cesarzom Niemieckim nieznaną. Tak też i Archidiecezya Magdeburgska miała zajmować całą Słowiańszczyznę, podobno aż do kończyn świata, a tak i Biskupstwo Poznańskie nieograniczoną miało diecezją. Komu znajome trudności erekcyi Biskupstwa Praskiego, r. 967. 982., sprzeczki między Katedrami Salzburg i Passau o granice po zgasłej diecezji Laureackiéj (Lorch), ten nie zadziwi się: że erekcyja Biskupstwa Poznańskiego nie w jednym roku przyszła do skutku. Tudzież, że gdy bez dotacyi nawet i najmizerniejszój plebanii, ba i szkółki parafialnéj

wszędzie zbytne gminowładztwo hamować zwykła; dla tego nadał i opatrzył bez wątpienia r. 968. Biskupstwo Poznańskie czyli Polskie. Starał się nawet o koronę z rąk Papieża, ale związki z Niemcami nie były dla niego pożyteczne, bo zwycięstwo *) nad Udonem Margrabią Wschodnim Następca Gierona wstrzymała powaga Cesarza. A na Seymie Kwedlimburskim stanęła ugoda, przy której sam był osobiście Mieczysław I. nie jako Xiążę Polski, ale jako Xiążę Chrześcijański, Członek rzeszy Niemieckiej i Pan Krain nad Wartą, nad któremi rościli sobie Cesarze pretensye. Po śmierci Ottona I. tegoż roku wplątał się Mieczysław I. w wojnę Niemiecką, utrzymując stronę Henryka kłotliwego Xiążęcia Bawarskiego

fialny nie można utworzyć, że po długiej odwole dopiero r. 968. wszystko szczęśliwy wzięło koniec. Mniemanie Friesa w historii kościelnej Królestwa Polskiego, jakoby Cesarz Otto I. bez dołożenia się Mieczysława I. ufundował Biskupstwo Poznańskie Tom. I. samo przez się upada. Bo gdzie Cesarz nie miał, tam nie mógł dać, oprócz zwyczajnych nadań pergaminowych, przywilejów, praw do nawracania, do nabytku donacyi i t. d. co mu mniemane alby urojone panowanie nad całym światem hojnie dozwalało, tak jak Jakób I. Król Angielski podług upodobania rozdawał mniemanym odkrycia prawem kraje w Ameryce od morza do morza, których nie znał.

*) To zwycięstwo odniósł Cydebur Brat Mieczysława I. r. 973. pod *Cidini*. *Ditmar, ed Wagn.* p. 56. podobno w Niższej Luzacyi.

skiego przeciw Ottonowi II. a nawet i po śmierci tegoż drugiego Ottona powtórnie r. 984. gdy Henryk Kłotliwy z więzienia uciekwszy, znowu przywłaszczył sobie koronę; nie mniéy też, gdy już Otto III. przemógł, a Mieczysław I. na jego stronę przystał, jeszcze r. 989 — 991. nie przestała lać się krew Polska na Zachodzie, już w wojnie z Czechami i Lutykami, już to przy oblężeniu miasta Lutyckiego Brandenburg na wsparcie Cesarza Ottona III., a to wszystko, gdy tym czasem Włodzimierz Wielki czerną Rusz sobie przywłaszczał, która potem do Polski należała. Umarł Mieczysław I. r. 992. *)

Bolesław I. Wielki czyli Chrobry.

Syn najstarszy Mieczysława I. prawdziwy Królestwa Polskiego i wielkości narodu założyciel od Nestora i Marcina Galla Wielkim zwany **) późniéy ***) otrzymał przytomek Chrobrego. Chrobry
zaś

*) *Ditmar Mers.* 99.

**) *Mart. Gallus. L. I. c. 15, 17. etc.* Nestor ad an. 65. 26. et 65. 38. Trudno teraz odmienić przytomku powszechnie przyjętego: Chrobry.

***) *Tygodnik Wil. T. I. N. 18. 19. p. 286. et 302. seqq.* Rozprawa Joachima Lelewela: Grobowy napis Bolesława Wielkiego.

zaś znaczy i teraz w Rossyiskim języku *) i dawniemy w Polskim tyle znaczyło, co Waleczny (*Fortis*). Wiele od oycy swego Bolesław I. Wielki odziedziczył, to niepewność ukrywa, ale głośne są wojenne czyny jego i zwycięstwa rozmaite, z których nie wszystkie jednak mogły się utrzymać korzyści. Według woli oycowskiy za przykładem w Niemczech i w Słowiańszczyźnie powszechnym, bracia Bolesława I. mieli dzielić z nim państwo na osobne dla każdego udziały; ale pierwszą tegoż Monarchy czynnością było objąć rząd zupełny kraju, a gdy tego inaczej dokazać nie mógł, wygnął braci przyrodnych z Odą macochą swoją z Polski i sam jeden na tronie osiadł, Odiliena i Przybuwoja zaś dwóch zapewne braci tychże przyrodnych przyjaciół czyli ministrów oślepić kazał. Była to kara dla naczelników bmta jakiego w średnich wiekach zwyczajna. Prócz tego ostre wtedy były prawa i zwyczaje w Polsce, o których równoczesny Ditmar wspomina n. p. nieposzcząnym w poście wyrywano zęby. Niechętny

Bole-

*) Pise się Chrobry, wymawia się Chrabry po Rossyiskiu. Marcin Gallus nazywa Bolesława I. czasem i sławnym, *gloriosus*. Ze Niemcy go nazywali *Tragbir*, *bibulus*, niby co piwo nosi, piwo piie, jest późna z Jana Kronikarza Szląskiego wiadomość, gdzie także Chrabry, a i Chabry mylnie pisane, u Somersberga wyczytać można, (Lelewel l. c. 304.) Chroberz miasteczko w Pinczowskiem Margrabstwie czy od Bolesława I. Chrobrego założone, jak Kromer chce, niepewno; ale dowodzi, że wyraz Chrobry był Polskim.

Bolesławowi I Chrobremu tenże Ditmar Mersburski sam wymawia ostrość kar tém, że z ludem twardym (po części jeszcze pogańskim) inaczej postępować nie mógł. Marcin Gallus zaś chwali jego łagodność i chęć do przebaczenia, jak niżej o tém będzie. W jednym czasie ruszył Monarcha Polski osobiście przeciw Rusinom, a Ottonowi III. posłał znaczne posiłki przeciw Hawłom Brandenburg oblegającym. Lecz gdy się to działo Władysława Brat Bolesława I. poburzył Czechów na Polskę r. 993., a ci opanowali Kraków r. 994. dla siebie, a Szląska część dla niego pod czas niebytności Króla. *) Stanął pokój z Rusinem także od któregoś z braci królewskich podbudzonym, po wojnie różnym szczęściem prowadzoné, aby odzyskać Kraków i stratę na Szląsku, ale Krossata Sukohradzki Czechów Wódz mężny i przezorny obronił się w mieście i przymusił Polaków do odstępu. Rozruchy w Czechach przez dumę możnowładnych Panów wszczęte podawały sposobność do odzyskania Krakowa; ale nie korzystał z nich Bolesław I. Chrobry dla woyny Ottona III. z Lutykami, na której mu pomagał. Wtedy S. Woyciech z Pragi uciekwszy, szukał przytułku w Polsce, a skłoniony od Króla, żeby do Prus, a nie do Lutyków jechał w zamiarze nawracania pogan, udał się za wolą i poradą królewską do Prus, gdzie od Prusaków

*) Tak wystawia rzecz Pelzel w historyi czeskiej r. 1779. a za nim Adam Naruszewicz. 1780. T. I. 73. inaczej Lelewel; patrz o tém niżej.

saków pod miasteczkiem Fiszhausen zabity znalazł męczeńską koronę. Ciało jego wykupił r. 997. Bolesław I i pochował najwprzód w Trzemesznie, a potem w Gnieźnie. Tenże S. Woyciech przyczynił się najwięcej do tego w Czechach i w Polsce: że obrządek Łaciński nad Słowiańskim górą otrzymał.

Roku 999. odebrał Bolesław I. Chrobry Kraków i posłał do Rzymu z prozbą o wyniesienie tegoż miasta na arcykatedrę i o koronę dla siebie. Odmówienie téj proźby od Papieża Sylwestra odwróciło chęci Króla do Cesarza Ottona III., który tak dla doświadczonéj tylokrotnéj pomocy, jak też i dla wojen z dziczą Słowian Nzedelbiańskich, co ustawicznie obie Saxonie pustoszyli, miał przyczyny do ścisłej przyjaźni z Polakami dla wspólnej wiary już jeden interes z nim mającymi. Zatargi Włoskie, miesnaski z Papieżem, potrzeba własna nakłaniały Ottona III. jeszcze bardziej do usłuchania życzeń sprzymierzeńca. Pod pozorem, jakoby grób S. Woyciecha w Gnieźnie dla nabożeństwa odwiedzał, zjechał sam do Gniezna, a wspaniale od Bolesława I. Chrobrego przyjęty, włożył mu na głowę koronę swoją w kościele przy grobie S. Woyciecha, *) i uczynił

go

*) Niemieccy Pisarze wnoszą z Koronacyi Bolesława I. przez Cesarza Ottona III, że jak Królowie Czeszy Niemieckiemu Państwu podlegali, tak i Polscy byli jego hołdownikami. A dla tego niektórzy Pisarze Polscy zaprzeczają całą tę koronacyą, idąc za podaniem Wippona i inszych, że Bolesław I. r. 1025. na wgardę Cesarza

go Królem i przymierzeńcem Cesarstwa, r. 1000. Przeto ubezpieczając się od Słowian Zaodrzańskich dał

Cesarza Konrada II. sam sobie przywłaszczył koronę. Można podobno obie powieści pogodzić z sobą. Bolesław I. uznany Królem od Ottona III. obowiązki jakie z krain Niemieckich za Odrą nad Elbą mający, był w stałej z tymże Cesarzem przyjaźni; ale po śmierci jego, gdy zawsze z Henrykiem II. następcą Ottona wojował, nie chcieli odtąd Niemcy przyznawać mu tytułu królewskiego, lecz waleczny Monarcha Polski umiał i mimo woli Cesarza Niemieckiego utrzymać powagę swojej korony i solenną podobno przedsięwziął r. 1025. koronacyą. Komu wiadomo, jak Królowie Pruscy i Sardynscy wystarali się korony dla domów swoich, jakie były traktaty między Cesarzem Leopoldem I. i Fryderykiem I. Królem Pruskim, jakie zachodziły ugody z innymi dworami, wiele to kosztowało starania, wydatków, i wiele wsparcia ztąd Cesarz Leopold I. jeszcze bardziej dla domu własnego, niż dla tytularnego prawie już wtedy Cesarstwa pozyskał, komu to wszystko wiadomo: ten zapewne nie zadziwi się, że w dziesiątym i jedynastym wieku niepodległy Bolesław I. nie uwłaczając bynajmniej ani swojej własnej, ani narodu niepodległości wiele czynił honorów Ottonowi III. i z rąk jego koronę przyjmował. Też same przyczyny były do starania się o uznanie korony Polskiej w Rzymie u Stolicy Papieżkiej, bo tylko przez oboje te uznania mógł się Bolesław I. liczyć w poczcie Królów Chrześcijańskich podług owczesnego mniemania. Wszakże nikomu nie przyszło do głowy rozumieć, żeby Królowie Pruscy albo Sardynscy czynili się hołdownikami Cesarstwa Nie-

dał mu prawo wojować i podbijać ich pod moc i władzę berła swego, a wtedy uchylił i ustawę Ottona I. całą Słowiańszczyznę pod Metropolią Magdeburską poddającą. W tym czasie bowiem ustanowiono Arcybiskupstwo Gnieźnieńskie, i poddano mu

Niemieckiego z Królestw swoich udzielných, lubo z dzierzw lennych dziedzicznych w Rzeszy Niemieckiej byli rzeczywiście lennikami państwa tegoż; któż więc z przyczyny koronacji Bolesława I. choć na ów wiek, a tym bardziej na późniejsze czasy Polskę może czynić hołdowniczą Niemcom, nie naruszwszy wszelkich zdrowej krytyki prawideł? Aby nie powtarzać już wyżey wyrażonych uroszczeń Cesarzów Niemieckich do władzy nad całym światem, chociaż nigdy nieniszczony, odsyłamy czytelnika do noty na karcie 160 i nast. a odtąd już o téj sprzeczce jako wiadomój dalej rozwodzić się nie będziemy. To tylko namienić jeszcze należy, że jak Królowie Szwedzy w wieku 17tym, tak podobno Polscy w wieku 10 i 11tym mieli zyskowne przyczyny starać się o to, żeby z lennych dzierzw Niemieckich do ciała Rzeszy należeli. Krystyna Królowa Szwedzka, choć mogłaby była oderwać od Niemiec zdobyte orężem Szwedzkim kraje, wolała raczej, żeby przy Państwie Rzymsko-Nemieckim zostały, a to dla wpływu na Seymach i obradach rzeszy, i dla łatwości otrzymania wsparcia od Xiążąt Niemieckich. Jak usilnie Piotr Wielki życzył nabyć jakich lennych kraików w Niemczech, wiadomą jest rzeczą, ale zapewne nie w widoku poddania Rosyi pod hołd tytularnych Cesarzów Rzymskich; ale aby wpływ otrzymać w Niemczech i zyski stać dla Rosyi i domu swego odnosić rozliczne.

mu trzy Biskupstwa: Kolberskie na Pomorzu, Wrocławskie i Krakowskie. Ungier Biskup Poznański zaś Następca Jordana został jeszcze przez czas niejaki pod archidiecezją Magdeburską, ale później i Poznańskie Biskupstwo Gnieźnieńskie Arcybiskupstwo za metropolią uznało. *) Pierwszym Arcybiskupem Gnie-

*) Jak na karcie 151. namieniono, dwojaki są powieści o erekcyi Biskupstw w Polsce. Ze zaś Poznańskie Biskupstwo było pierwszym obacz na k. 162. Czy Biskupstwa Kolberskie, Krakowskie i Wrocławskie wtedy dopiero, czy już dawniej były założone, o to jest sprzeczka. Zdaje się atoli, że ostateczne założenie tych biskupstw dopiero wtedy wzięło skutek. Pod Mieczysławem II. nastąpiło Biskupstwo Kujawskie, a później zapewne Płockie, jako po Kujawskim i dzisiaj mieć się zwykło. A tak i stąd widać, że nie razem, ale powoli w miarę rozkrzewiania się wiary chrześcijańskiej pomnażano biskupstwa. Lubuskie dawne Biskupstwo na pograniczu Szląska i Brandemburgii kiedy powstało, nie wiadomo. Historją bowiem pierwiastkową Biskupstw zatarły rozruchy po śmierci Mieczysława II, gdy tyle Xięży i Biskupów za świadectwem Marcina Galla zamordowano; przez co gdy bałwochwalstwo znowu podniosło się, zapewne hierarchia całkiem upadła musiała, aż ją Kazimierz I. do swojej świetności przywrócił. Ze on Biskupstwo Wrocławskie na nowo erylował, i że kapituła Wrocławska w 15. wieku Hieronima współczesnego Biskupa Kazimierzowi za pierwszego swego Pasterza początywała, nie licząc pewnego w Ditmarze wspomnianego Jana, a nie wspominając bynajmniej wątpliwych

Gnieźnieńskim był Radzyn czyli Gaudencyusz Brat
S. Woyciecha,

Szliśmy

wych Biskupów Smogorzewskich i Ryczyńskich, na to jest następujący dowód w Statutach Biskupa Rudolfa r. 1468. *Tit. Onera praelaturarum et officia praelatorum: Episcopatus totus et corpora praebendarum a primordiali institutione sunt fundata super nudis decimis campestribus, prout hoc ex antiquorum nostrorum antecessorum annalibus ac etiam relationibus clare didicimus Dominorum Praelatorum et Canonorum, qui in mortibus canonicis in Capitulo tunc existentibus pro perpetuo memoriali cordibus ipsorum juvenum impresserunt dicentes: Sic cordibus vestris sit impressum, et tenaci memoriae commendandum. Cum populus hic in terris neophytus ad fidem Christi sit conversus, petebat a Summo Pontifice sedis Romanae sibi dari Episcopum, a quo rudimenta fidei et sacramenta perciperet, et relictis paganismi erroribus et superstitionibus gentilitatis ad veram fidem orthodoxam, ad gremium S. Matris Ecclesiae perveniret, et in illo uno vero Deo militaret, Summus pontifex ab Ambassatoribus requisivit, de quibus redditibus et bonis Episcopus cum Clero sustentationem congruam et honestam posset habere? qui responderunt: de decimis. Et sic summus Pontifex volens boni et pii pastoris more lucrifacere animas Dei et amplificare Catholicam fidem petitionibus et huiusmodi eorum promissionibus motus donavit eis Episcopum nomine Hieronimum, secundum aliquas Chronicas, Italicum, civem Romanum famosum et nobilem. Qui summus Pontifex donavit reliquias notabiles et pretiosas, videlicet Caput S. Vincentii Martyris pro nova plantatione Ecclesiae Cathedralis ad honorem Sanctorum Dei, Joannis Baptistae, et Evangel. et S. Vincentii*

centii

Szliśmy dotąd za Pelzla i Naruszewicza zdaniem, względem wyobrażenia dziejów Polskich za
Bole-

centii Martyris et Levitae. Nie wymieniamy tu innych świadectw, które uczeni mężowie *Boehme* dyplomata, *Weytrage* 1772. i *Roppan*, *programma in jubilaum Leopoldinae* 1804. do druku podali. Chęć jakaś nieprzerwaną starożytniejszości kateder zatarła ślady tego, co Kazimierz I. odnowiciel Polski dla drugich kościołów uczynił. Idzi Kardynał Tuskulański ostateczne urządzenie hierarchii Polskiej dopiero r. 1122—1123. ustanowił za czasów Kalixta II. A po śmierci tegoż Papieża jeszcze r. 1130. starał się S. Norbert, Arcybiskup Magdeburski, Słowian wielki nieprzyjaciel przywrócić pod arcykatedrę swoją biskupstwa Polskie, chcąc korzystać z okoliczności, iż Kardynał Idzi trzymał z Antypapą Anakletem, ale luho sam Innocencyusz II. potwierdził r. 1133. żądanie S. Norberta wyraźną bullą (*Lunig. Arch.*), utrzymały się jednak ustawy Kardynała Idziego, ukończywszy spory o granice dyecezy, o których to sporach pamiętny list Grzegorza VII. 1075. świadczy, (*Harduini Conc. ep. Greg. 73.*). Wdawanie się Cesarzów w ustanowienie hierarchii Polskiej nikogo nie powinno zadziwiać, obacz na karcie 134. Następcy Ottonów Saskich jako mniemani Panowie całego świata, tudzież i opiekuni kościoła (*advocati ecclesiae*), chcieli nawet z uszczerbkiem wolności i praw Monarchów Polskich wpływać tak w duchowne sprawy, jak też i w polityczne kraju zamieszania. Atoli nie udało im się to, nietylko dla domowych zakłóceń, ale i dla zapasek we Włoszech i sprzeczek z Papieżami. Jednak Henryk IV., który sam w Niemczech czasem ledwie mógł się nazywać Panem,

Bolesława I. Chrobrego od r. 992 do r. 1002. Ale zamilczuć tu nie możemy, iż uczony Lelewel te rzeczy

Panem, gdy przeciwnicy jego górę nad nim brali, przecież chcąc Czechów na Polaków podburzyć r. 1084., do Biskupstwa Praskiego przyłączał, odnawiając jakieś Ottonowe nadania starodawne, niby zabytki Wielkomorawskich dzierżaw w Małej Polsce, kraje aż do Buga i Styra, gdzie podobno i imienia jego nie znano. Każdemu tu na myśl przyjdzie muszą już wyżej wspomniane nadania przez prawo pierwszego odkrycia, podług którego butelka z napisem gdzieś tam zakopana, pal z herbem wynalazcy miał stanowić possessyą, na mocy której królowie Angielscy, Hiszpańscy tak dobrze, jak Cesarze Niemieccy rozdawali, to co ich nie było, z tą różnicą tylko: że waleczność Polaków i Czechów i nawet Słowian Syrbów i Lutyków przemocy uległych nadaniami Cesarzkim nie dozwoliła skutków nadań Amerykańskich. Tu jeszcze należy wspomnieć o mniemaniu, jakoby Mieczysław I. religią chrześcijańską podług obrządku Słowiańskiego czyli Ruskiego przyjął, a potem dopiero nakłonił się do Łacińskiego, który dopiero za Bolesława I. wziął górę. To mniemanie zbiła po części Ditmar Mersburski prawie równoczesny pisarz, twierdząc: że Mieczysław I. z pogaństwa przyjął wiarę chrześcijańską bez wzmianki o różnicy obrządku. Ze zaś wiele chrześcijan tak Słowiańskiego jak Łacińskiego obrządku w Polsce jeszcze przed Mieczysławem I. było, o tym wątpić nie można. Wahały się wtedy Czeszy, którego obrządek miał u nich otrzymać pierwszeństwo. Zapewne i w Polsce tak było. Atoli o hierarchii obrządku Słowiańskiego i Łacińskiego w Polsce w przed

rzeczy wcale inaczej wystawia. „U niego dopiero „r. 999 po raz pierwszy †) zdobywa Bolesław I. „Wielki

przed Mieczysławem I. nie masz śladów żadnych, bo chrześcijanie podobno jako w stronach pogańskich bez pastérzów żyli, właśnie tak, jak było w Litwie przed czasy Władysława Jagiełły, nim on obrządek Łaciński w Litwie upowszechnił. Bo lubo na Rusi Litewskiej była dawna hierarchia Ruska, jednak dla przemocy pogaństwa w właściwej Litwie góry wziąć nie mogła. Tymże samym sposobem nie było podobno hierarchii żadnej w właściwej Polsce przed Mieczysławem I. Granice siedmiu biskupstw Wielkiej Morawii zachodziły zapewne aż do samej Polski, ale dzieje ich zakrywa niepamięć i niepewność historii tegoż królestwa. Ledwie co imiona tych 7. biskupstw znamy; dzieje Wielogradzkiego i Poleszowskiego Biskupstwa w Morawach podobniezasadzają się na powieściach bezpismicznych, a i Praskiego Biskupstwa początki podpadają wątpliwości. Do zagładzenia dawniejszych wiadomości przyczyniły się bez wątpienia trudności w Czechach względem wprowadzenia obrządku Łacińskiego doznane. S. Woyciech, który w Czechach najwięcej dokazał w tej mierze, dokonał i w Polsce toż dzieło. Zapomniano aż do Buga obrządek Ruski, otrzymał więc i u nas obrządek Łaciński pierwszeństwo, a że przeto weszliśmy w związek z Zachodem Europy, nie mamy czego żałować, że się tak stało. Konieczność śpiewania po łacinie przy nabożeństwie otworzyła szkółki i szkoły łacińskie, najwprzód przy katedrach, potem gdzie niegdzie i na parafiach. Powoli rozkwitły pobra-

†) Tygodnik Wil. 1816. N. 30. p. 49. seqq.

„Wielki dla Polaków Chrobacą z Krakowem i
 „Szląskiem od Czechów, a za pomoc dawaną Otto-
 „nowi III przeciw północnym, Słowianom, Mała-
 „polska i Szląsk i Pomorze aż do Odry pada na
 „udział Narodowi Polskiemu. Ustanowienie Arcy-
 „biskupstwa Gnieźnieńskiego z Biskupstwami trzema,
 „to

pobratymców naszych, to jest innych Słowian przy się ztąd nauki, a tak zważając mnięszczość nauk u pobratymców naszych, to jest innych Słowian przy obrządku Ruskim pozostających, tudzież nowość światła w Rossyi, nie mamy czego im zazdrościć. Do tego Słowiański cerkiewny język już jest wszędzie od języków narodowych tak odmienny, że jedno prawie jest, czy Lud po Słowiańsku albo jak u nas mówią po Rusku, czy po Łacinie modły słyszy niezrozumiane. Tę jednak żałować trzeba sprawiedliwie: że nie uczono się z większym staraniem po rozkwitnieniu nauk starożytnego Słowiańskiego języka, że zaniedbano wiadomości historyi, które nam podaje, i że na reszcie kłótnie późniejsze o te obrządki otworzyły nappierw przepaść otchłani, w której królestwo Polskie powoli zginęło, a to niestetyż w wieku, w którym gdzie indzię poznawać zaczęto tę prawdę: że nie godzi się dla różnicy obrządków i wiary prześladować. Nie była to wina Polaków, lecz fakcyy, o których w przeciągu historyi mowa będzie. Polszcze należy ten zaszczyt wszelako, że pierwsze pisma Słowiańskie w nię drukowano. Psalterz Dawida, w Krakowie 1481. Ochtoik tamże 1491. Biblia Ostrogska nakładem Wasila Xiążęcia Ostrogskiego, 1581. i inne dzieła nakładem Chodkiewiczów i innych Panów w Litwie były pierwsze druki Słowiańskie.

„to jest Kołobrzęskiem, Krakowskiem, i Wrocław-
 „skiem jest skutkiem odwiedzin grobu S. Woyciecha
 „w Gnieźnie przez Ottona III. i dowodzi późne
 „krajów tych nabycie, które pod Arcybiskupstwo
 „Gnieźnieńskie poddane były: Chrobacya, Szląsk i
 „Pomorze. Z Włodzimierzem W. Ruskim głę-
 „boki pokóy a z Węgrami rozmaita woyna aż po
 „rzekę Dunay, bo tak daleko, albo przynajmnię
 „szeroko za Karpaty zachodziła Chrobacya, którą
 „choć w części w Polszcze i Węgrzech przed r. 992
 „po rozsypaniu się Moraw Czesi posiadali, którzy
 „sąsiadując przeto z Włodzimierzeu Wielkim Po-
 „słów do niego wysyłają i dopiero po śmierci swego
 „Bolesława II. wszystkie korzyści w Chrobacyi utra-
 „cili.“ Nie powtarzamy tutaj tego, co się wyżej
 powiedziało względem wątpliwych granic Wielkiej
 Morawii, Xięstwa czyli Królestwa nie długo trwa-
 łego, tu tylko tyle przypomnieć należy: iż Czesi
 sami, późniejszym podaniem, jakoby tak obszerne
 kraje kiedyś do nich należeć miały, wiary nie dają.
 Historya Czech pierwiastkowa równie niepewna,
 jak Polska, a tak i tam trudno już teraz dobać się
 prawdy. Jeżeli zaś Czeska historya jakie takie, jak
 nasze, ma dziejów swych pomniki i wieści, to histo-
 rya Chrobacyi wcale jest rzeczą nieznaną i prócz
 nikczemnych i niepewnych ułamków żadnych do
 wiadomości nie podaje dziejów, i sama przez się jest
 prawie niczem. Apostołowanie S. Woyciecha w Kra-
 kowie jest niewątpliwem, ale podług świadectwa
 Kosmasa Dziekana Praskiego nie mógł tenże Biskup

Praski prędkiej przenieść się do Polski, jak r. 995, kiedy pięciu Braci jego w Czechach zabito, a on sam w Moguncyi biskupstwo Praskie zrezygnował; a tak bytność S. Woyciecha na Apostolstwie pod panowaniem Polskiem aż do r. 996. d. 24. Kwietnia, do daty śmierci jego w Prusiech, nie przenosiłaby nawet czasu roku jednego. Inne daty ma Długosz: rok 993. na opuszczenie Czech r. 994. na Apostołowanie w Węgrzech, r. 995. na także Apostolstwo w Krakowie. Przywodzimy to wszystko na okazanie niepewności dziejów owych starożytnych, bo mógł S. Woyciech bez wątpienia i pod panowaniem Czeskiem lub może i wolnej i nikomu nie podległej apostołować Chrobacyi, albo i to być może, iż całe usiłowanie jego tylko do wprowadzenia obrządku Łacińskiego, a odsunięcia obrządku Słowiańskiego czyli Greckiego dążyło. O apostołowaniu S. Woyciecha w Szląsku nie masz żadnego podania. Powieść w Krakowie atoli powszechna, iż S. Woyciech kazał ludowi na miejscu niegdyś bałwochwalczem, gdzie teraz wśród rynku Krakowskiego jest kościółek pod jego imieniem. Ten kościół uważa lud za najstarszy w Krakowie, Naruszewicz zaś kościół S. Krzyża na Kleparzu *), niegdyś kościół Słowian czyli Słowiańskiego obrządku podaje

*) Podług Pruszcza w kleynotach Krakowa kościół S. Krzyża na Kleparzu dopiero od Królowej Jadwigi Władysława Jagiełły żony erygowany dla Słowaków 161. ed. 1745. 4.

za najdawniejszy. W Wrocławiu na cmentarzu kościoła parafialnego S. Elżbiety kapliczka S. Materna pojedynczo, jak kościółek S. Woyciecha stojąca, niedaleko rynku poczytana jest za nypierwszy kościół Chrześcijański w tém mieście. Ze podania ludu nie mają powagi autentycznych dyplomatów jest pewno, lecz gdzie tych nie masz, to i one choć na wspomnienie zasługują nawiasowe: iż mimo pomyłek, jakie czas dodaje, nie raz i cokolwiek prawdy zawierać zwykły. Dzieje Bolesława I Chrobrego przypisują Czescy i Węgierscy Pisarze Mieczysławowi I, a za nimi i Długosz poczęści poszedł. Jeszcze trudniej zaś połączyć powieści Węgierskie, jak Czeskie z dziejami Polskimi. Umowę S. Woyciecha i S. Stefana Króla Węgierskiego po r. 1000 (?) zawartą, aby Tatry były granicą Węgier i Polski uważa uczony Lelewel za zmyśloną od Węgrów legendą, a krańce Polski rozciąga aż na przeciw Granowicy czyli Strygonii nad Dunaj, a ztamtąd przez Agryę (*Erlau*) do Cisy rzeki tym sposobem, iż Węgom ledwie połowę państwa zostawuje, gdy za Cisą w ówczas i w Siedmiogrodzkiej Ziemi Pieczyngowie siedzieli. Wtedy zatem dopiero Małopolska z Wielkopolską złączona została, a państwo Bolesława I. Wielkiego rozciągało się r. 1002. od uścia Odry i Wisły do Dunaju i Cisy, a od gór Szląskich za Odrą na granicy Czeskiej aż do Buga na Rusi. Co Joachim Lelewel o woynach Bolesława I. Chrobrego w Węgrzech powiada, uwagi godną jest rzeczą, równie jako i to, iż ustanowienie Biskupstw

pierwszych wszelkie po r. 1000. za Króla Stefana było za Dunajem. Ale jednak pewności tu nie ma żadnej. Ustanowienie początkowe Biskupstw w Węgrzech podpada także wielu wątpliwościom, gdy i tam pogaństwo kilka razy nad chrześcijaństwem górę brało. Pokrewieństwo z Cesarzem Ottonem III. i świątobliwość Króla Stefana uzyskała w Rzymie więcej przychylności, jak waleczność Bolesława I. Chrobrego. Przyznał Papież Sylwester II. koronę Węgrom, a Polakom ją odmówił. Powieść ta wiele ma w sobie niepewności. To pewna, że Pogan tyle było w Węgrzech, co i w Polsce a zmyślone nagany Narodu Polskiego, a pochwały Węgierskiego rozmaicie można tłumaczyć.

R. 1002. Śmierć Ottona III. odmieniła postać rzeczy w Niemczech. Henryk kulawy Xiążę Bawarski, Syn Henryka Kłódiwego, najbliższy Ottona III. krewny, Bernard Xiążę Saski, Herman Szwabski, i Margrabia Misnii ubiegali się o tron cesarski, a Harduin Margrabia Eporedyi przywłaszczał sobie królestwo Włoskie. Gdy Ekkarda zabito, nim Henryk Xiążę Bawarski na tronie osiadł, już król Polski wkroczył do niższej Luzacyi, a po zawojowaniu jęj wpadł do Milzawii, to jest do wyższej Luzacyi i opanował na reszcie i Misnii, korzystając z niezgody po śmierci Ekkarda wszczętej. Wszystkie te zabory nie czynił jednak Bolesław I. w zamiarze nieprzyjacielskim przeciw Henrykowi Xiążęciu Bawarskiemu, który pod imieniem Henryka II. został Cesarzem Niemieckim; i owszem, jak pożytko-

wał

wał Bolesław I. z przyjaźni Ottona III., tak rozumiał i z Henryka II. przychylności korzystać. Zjechał więc na Seym Niemiecki do Mersburga tak dla oświadczenia względów nowemu Cesarzowi, jak też może i dla ubezpieczenia nowych nabytków w Niemieckiej Słowiańszczyźnie. W towarzystwie króla był także Henryk Margrabia Austrii dla nieprzyjaźni z Czechami z Polskim Narodem przez przyjaźń i przymierze złączony, ale wtedy na Cesarza urażony, iż mimo bliższości i pokrewieństwa nie chciał mu puścić Bawaryi. Przyjaźń Henryka Austriaka i Bolesława I. była szczerą i rzetelną. Wspierali się wspólnie, ale w Mersburgu obaydway na jak największe narazili się niebezpieczeństwo. Cesarz Henryk II. znał dzielność waleczną obudwuch. Nie podobąca mu się ich zgoda. Chciał więc przez zdradę szkaradną obu przytrzymać albo życia pozbawić, a zatem, gdy z pałacu wychodzili, mając przy sobie dla bezpieczeństwa ludzi zbrojnych, obkoczył ich gmin na dziedzińcu i z taką mocą na nich natężył, że ledwo, odbiwszy bramę, żywo uszli. Żołnierzy, którzy szli za nimi, jednych złupiono, drugich zabito; reszta za pomocą Bernarda Xiążęcia Saskiego zdrowie ledwie uniosła. Bolesław I. zrozumiał, iż to się nie stało z trafunku, pożegnał Henryka II. z obietnicą dawania mu pewnej na każde żądanie pomocy i udał się do granic swoich.

Rozruchy w Czechach z przyczyny okrucieństwa Bolesława III. Xiążęcia Czeskiego wszczęte podążyły porę do zawojowania Czech. Czesi bowiem obrali

obrali za Pana Władysława brata Chrobrego; a lubo tenże tylko czas krótki panował: jednak otworzyła się przeto Polakom droga do Czech. Bolesław III. bowiem nie znalazł innego przytułku, jak u Henryka Margrabi Austriackiego, który go do Polski odesłał. Cesarz Henryk II. zamyślał Jaromira i Udalryka Braci Bolesława III. wspierać, ale dzielny Chrobry nie czekając na Cesarza, wprowadził do Czech Bolesława III. Mimo obietnice przyjaźni, Xiążę Czeski na samego dobroczyńcę oręż podniósł i Szląsk najechał, czyli to było z okrucieństwa, czyli z namowy krajowców życzących go się pozbyć przez Polaków. Wielu bowiem Czechów sprzyjało Polakom, gdy ich nie mało znalazło schronienie w Polsce przed okrucieństwem Bolesława III. Z łatwością opanował Chrobry Czechy i wtrącił Bolesława III. do więzienia, gdzie wkrótce z tęsknoty umarł, Jaromira zaś Werszowcom familii Polakom przychylny oddał pod straż, a nawet i Cesarza Henryka II. choć go w poczet świętych potem policzono, przez pieniądze nakłonił do tego, iż Udalryka trzeciego Brata na dworze cesarskim do więzienia wsadził. Po zwojowaniu Czech jednym zapędem broni i Morawy zagarnął i tak Panem całego kraju Czeskiego został.

Nie mile patrzył Cesarz Henryk II. na zwycięstwa Bolesława I. Chrobrego, ale gdy nie miał siły jém przeszkodzić, tań niesmak i krył niechęć ku Polakom. Bolesław I. na wzajem urażony przez zdradę Mersburską pokrywał tylko urazę do czasu i myślał

o zemście. Nie było jawny wojny, ale pokój był niepewny. Rozruchy w Włoszech i rozterki w Niemczech skłaniały Cesarza do zgody. Dla tego wysłał poselstwo do Pragi do Bolesława I. ofiarując mu dzierżenie spokojne Czech pod lennym hołdem, i dając, czego odebrać nie mógł; lecz Bolesław I. Chrobry czując się na siłach, odrzucił ze wzgardą podane warunki pokoju i zaczął czynić gotowość wszelką do jawnego zerwania przyjaźni z Niemcami. Nietylko orężem, ale i przemysłem i złotem nawet i srebrem, jak wódz doskonały, zwykł był wojować Król Polski. Wszedł zatem w przymierze z wszystkimi Cesarza przeciwnikami i spodziewał się łatwój z nim rozprawy, jako z Mocarzem nie bardzo bitnym: ale omyliła go nadzieja. Nie posłużyło mu szczęście. Nie dali oporu Niemieccy sprzymierzeńcy, wziął Cesarz Henryk II. górę nad Henrykiem Austriackim i innymi. Zginęła też i Miśnia przez zdradę Guncelina, a tak został się Bolesław I. sam na placu. Nakazał Henryk II. na odzyskanie Luzacyi pospolite ruszenie wszystkich Xiążąt rzeszy, ale odwlekła się ta wyprawa, a na reszcie pociągnął Cesarz Henryk II. przeciw Harduinowi do Włoch, (R. 1003.) ale za powrotem ruszył z Sasami i Turyngami do Polski. Spustoszył Luzacyą, ale jey nie odebrał; a w Sierpniu (R. 1004.) znowu nową musiał gotować wyprawę.

Wpadł z nią do Czech, a gdy Czesi nie sprzyjali Polakom, łatwo kraj cały opanował i oddał Jaromirowi. Utrata Czech i inne niepomysłności nie złamały

złamały umysłu Chrobrego. W głębi kraju zbierał woyska, a gdy mu Niemcy zaprzeczali godności królewskiej pod pozorem, że jako Buntownik utracił prawo do korony, starał się o potwierdzenie jéj w Rzymie. *)

Przeszkodził mu Henryk II. i gotował się nań z trzecią wyprawą. (R. 1005.) Ściągały się woyska Niemieckie pod Dobrałuką (Dobrałęga), w Luzacyi. Uprzedził je Bolesław I. i czynił jém w ciągnieniu zawady, a Czechów złotem od szczeréy dla Niemców odwrócił pomocy, a lubo nie mógł wstrzymać Niemców od wkroczenia aż do Biskupstwa Poznańskiego, jednak tyle dokazał: że Cesarz daléy nie mógł się posunąć, a tak na reszcie przez Arcybiskupa Tagmona pokóy zawarł i z woyskiem bardzo uszkodzoném do Niemiec powrócił.

Niemieccy pisarze przyznają w tych wyprawach zwycięstwo Cesarzowi, ale skutki wojny i szczeré wyznanie prawdy w kronice Kwedlinburskiej dowodzą przeciwność téj chluby.

Nie

*) Już Mieczysław I. starać się miał o koronę w Rzymie. Zarzuty Papieża, jak cała wieść, zdają się mieć niepewności cechę, chyba żeby je tak rozumieć, że znaczą: iż przyjęcie wiary chrześcijańskiej wtedy jeszcze było nie powszechne. Z przyczyny téj saméy podobno zamilczał Ditmar II. koronacyi Bolesława I. Chrobrego przez Ottonia III. Marcin Gallus zatwierdza ją, widział może 1109. sam te korony w skarbcu Krakowskim p. 77.

Nie długo trwał ten pokóy, bo gdy Cesarz zatrudniony był rozruchami w Flandry, (R. 1006—7.) Bolesław I. opanował całą Luzacyą i za Elbę rozosił pożogi.

Zatargi na Rusi między synami Włodzimierza Wielkiego (R. 1008.) obróciły baczność Bolesława I. na wschód, ale jawnie jeszcze w nie wdawać się nie mógł, lubo Włodzimierz Świętopelka Xiążęcia Turowskiego zięcia jego, za bunt z przyczyny nie równego między dwunastą braci podziału podniesiony, do więzienia był wtrącił. Niebezpieczeństwo z Niemiec grożące nie dozwalało Teściowi już wtedy uymować się za zięciem.

Pomiędzy ustawicznym prawie oręża szczęką, nie zapomniał Bolesław I. pomnażać w oyczyźnie światła i nauki. Ufundował bowiem trzy klasztory Benedyktynów, jeden w Sieciechowie, drugi na Łyséy Górze, trzeci w Tyńcu. Zakon Benedyktynów w owym wieku jedynym prawie nauk był wszędzie zaszczepta, utrzymując szkoły i z reguły swojej do nauk obowiązany. W Francyi aż do naynowszych czasów ten zakon wiele przyczynił się do rozkrzewienia światła, a zwłaszcza w historii; toż samo i w Niemczech, a mianowicie w Szwabii i Austryi; ale w Polsce, jak zdaje się podług świadectwa Naruszewicza Tom. II. k. 137. oddał się bardziéy martwemu milczeniu i mało znajoméy odłudności. Ile w Czechach nauki winne temuż zakonowi, można wyczytać z uczoney rozprawy JP. Un-

Ungar. *) W Szląsku po większėj części ustąpili Benedyktyni Cystersom, gdy nowszy ten zakon w XII. wieku bardziéj polubiono, a niektóre klasztory Benedyktyńskie przez zły rząd dawały pochop do tego. Kładziemy tu to na umyślnie, żeby pobudzić uczonego z grona zacnego zakonu tegoż członka do okazania: ile światła winna Polska zakonowi Benedyktyńskiemu i jakie były przyczyny, dla których Polskie klasztory tegoż sławnego zakonu nie tyle w stosunku mniéj pomyślnych w Polsce okoliczności, jak Francuzkie zwłaszcza kongregacyi S. Maura od r. 1621. i Niemieckie w wieku XVII. i XVIII. i inne dostarczyły korzyści dla nauk. Może bydz nawet, że w średnich wiekach i Polska niemniéj z tegoż źródła czerpała, ale los okropny Polskich dziejów zatarł pamięć zasługi.

Po krótkiém odpoczynku chwili najechał Bolesław I. znowuż Miśnię, ale w niéj utrzymać się nie mógł. Cesarz Henryk II. nakazał na zemstę tego najazdu jak naysurowiéj nową wyprawę i ruszył sam do Polski. Słabość nie dozwoliła mu (R. 1011.) prowadzić woyska osobiście, a nie nader szczęśliwe postępy radziły do pokoju. Posłano do Lubusza do Bolesława I. warunki onegoż, lecz gdy zgoda nie nastąpiła, ciągnęło woysko Cesarskie daléj pod rozkazami dwu biskupów Arnulfa Halberstadzkiego i Meinwerka Padernbornskiego z Jaromirem Xiążęciem Czeskim i innymi pod Głogów, i obległo

to

to miasto. Waleczna obrona miasta pod dowództwem samego Króla przymusiła wnet Niemców do cofnienia się i bezskutecznego powrotu. Przykrzyły się Cesarzowi nieustanne walki z Polakami, życzył sobie pokoju i starał się o to tém bardziéj, gdy nowa wyprawa była nadaremna. (R. 1012.). Odmiany w Czechach zdawały się torować drogę do zgody. Lecz wiarołomność Udalryka następcy Jaromira (R. 1013.) z rządu złożonego oddalała podobieństwo do ugody. Mścił się Bolesław I. walecznie na Czechach i nie przestawał straszny bydz dla Niemców, gdy Xiążę Udalryk zamiast zachowania przyjaźni, wojnę jawną z Polakami rozpoczął, nie chcąc urażać Cesarza. Jednak gdy woyna co raz okropniéjszym odgrażała się wybuchem, stanął pokój pożądaný. Cesarz Henryk II. zaprosił królewicza Mieczysława do Magdeburga, przyjął go z osobliwszą ludzkością, pasował go na rycerstwo i odesłał z darami do domu. Lubo Bolesław I. nie ufał grzeczności Cesarskiéj i potajemnie szukał przyjaciół w Niemczech, którzy tę przyjaźń konfiskatą dóbr przyplacili, (R. 1013.), jednak na koniec w dzień zielonych świątek zjechał do Cesarza do Magdeburga, otrzymawszy pierwéj dla bezpieczeństwa w zakład wielu szlchetnych Panów Niemieckich; żeby go jak dawniéj w Merseburgu zdrada jaka nie spotkała. Chciał Cesarz mieć go rycerzem swoim, dla okazałości majestatu, w jakim się Cesarze pod czas dworu, w uroczyste święta odprawowanego, publicznie w kościele i pałacu pokazowali, świadkiem. Odprawiwszy

*) Abh. der böhmischen Privatgesellschaft.

wiwszy ceremoniał pasowania na rycerstwo, udał się w ubiorze cesarskim do świątynicy, mając przy boku Bolesława, który na dopełnienie przyjętego urzędu, rycerza, szedł przy Cesarzu, niosąc miecz goły, albo, jak drudzy mówią, trzymając strzemię siodła cesarskiego, ponieważ taki był obrządek ustawą przepisany, a zwyczajem przyjęty i zachowany. Naza-jutrz po oddanych wzajemnie wspaniałych podarunkach, zgodę między obu monarchami uczyniła cesarzowa. Bolesław otrzymał, czego pragnął, aby kraje, bądź mieczem od przodków i od siebie nabyte, bądź wolno złączone, a od Ottona III. cesarza przy koronacyi ustąpione, w całej Słowiańszczyźnie za Odrą, już odtąd od Niemieckiej uzurpacyi wolne zostały. Potem przyobiecawszy cesarzowi towarzyszyć do Rzymu, odjechał do Polski, i zakładników odesłał. Kronikarze nasi mniéj dbali w opisie szczególnym dzieł Bolesława, i kontentując się tylko powszechnymi wyrazami wojen i zwycięstw jego, położyli rok 1012. za epokę podbicia całej Saxonii, i postawienia słupów żelaznych na rzece Sali. Niemieccy Pisarze czynią Bolesława I. Chrobrego z ugody Mersburskiej Lennikiem Henryka II. Cesarza, co jak wyżéj wyluszczone chyba do Luzacyi i innych krajów za Odrą, a nie zaś do całej Polski ściągać należy.

Ugoda Mersburska była tylko doczesna i powierzchnowa. Nie myślał król opuszczać państwa dla podróży włoskiej. Posyłał tylko za cesarzem szpiegów, chcąc być uwiadomionym o obrotach jego;

i

i dla przełożenia skarg Papieżowi, że mu Henryk przeszkadzał do przesłania obiecanych S. Piotrowi pieniędzy; których on podobno, nie wzięwszy korony od Papieża, sam dawać nie chciał, i pozoru wymówki szukał. Cóżkolwiek bądź, wyjazd Cesarski do Rzymu dał sposobność Bolesławowi uczynić wyprawę na Pomorzanów.

Nazwisko Pomorza nosił od czasów niepamiętnych kraj nad morzem Bałtyckim między uściami rzek Wisły i Odry aż do Noteczy i Warty, a nawet i za Odrą aż do granic Obotrytów kraj Słowian Lutyków czasem nazywano Pomorzem, później z Łacińska Pomeranią. Ten kraj posiadały różne hordy Słowiańskie. Aż do Odry zasięgała tych Słowian przemoc Sasów, ale za Odrą w spokojniejszych siedliskach byli oni wolni od napaści tychże Sasów, lecz oraz i prawie im nie znajomi. Polska szabla już przed Mieczysławem I. musiała dosięść Przedodrzańców, do których miecz Cesarski jeszcze nie doszedł. Ufundowanie biskupstwa Kołobrzeskiego, które potem znikło i inne ślady świadczą tę prawdę; lubo bayki są oczewiste, jakoby bracia Popiela tu z działu oycy Leszka III. mieli swe dzierzawy. Lecz jaka była podległość Pomorza, nie wiadomo. Zdaje się: iż pod własnymi Xiążętami hołdowali Pomorzanie Polsce i dań płacili, lubo często wyłamując się z posłuszeństwa, jako dzicz pogańska, która dopiero później jak w półtora wieku religią chrześcijańską przyjęła.

Po

Po zwyciężeniu Pomorzanów (R. 1014), pokonał Bolesław I. Prusaków i przymusił ich do proszenia o pokój i do obietnicy: iż wiarę chrześcijańską przyjmą. Nałożył na Prusaków monarcha Polski coroczny podatek, wstrzymał żołnierstwo od rabunków, wysłał dla nauki kapłanów, a wracając do Polski postawił słup żelazny na rzece Ossa między Rogoźnem i Łaszynem na znak zwycięstwa i granic, skąd bliskie miasteczko Słupa wzięło nazwisko. Długosz powiada, że Krzyżacy w dalszym czasie, opanowawszy ziemię Chełmińską, wyrzucili z rzeki to dzielny ręką znamię i młyn na owym miejscu wymurowali. Prusacy po odejściu Wojska Polskiego nie uścili się w obietnicy, a Bolesław I. zkąd inąd miał do czynienia.

Spokojność bowiem ze strony Niemiec trwała tylko dopóty, dopóki Cesarz Henryk II. we Włoszech się bawił. Po zdradzie Mersburskiéj nie mógł mu zaufać dalej Bolesław I.; a tak więc i teraz nie ufał. Wysłał zatem Syna Mieczysława do Czech, żeby Udalryka Xiążęcia Czeskiego od przyjaźni Cesarzkiéj odwiódł. Chytry Czech wtrącił królewicza Polskiego do więzienia, a towarzyszków jego kazał zabić. Zganił mu ten postępek Cesarz Henryk II. i Mieczysława odebrał, ale go Bolesławowi I. oddadź nie chciał inaczej, jak na zieżdzie Mersburskim. Bolesław I. widząc, (R. 1015.): że proźby jego i wydanie syna odwlekają się, umyślił uwolnić go jakimkolwiek bądź sposobem. Rzucił złoto między Panów Niemieckich, a sam gotował się do wojny.

Ode-

Odesłał na reszcie Cesarz królewicza, a tenże już wojsko gotowe zastał pod Krośnem, nad którym oyciec dał mu dowództwo.

Cesarz Henryk II. wkrótce zgłosił się o oddanie dzierżaw w Miśni i Luzacyi zabranych, a tak przyszło znowuż do wojny. Szczęściło się z początku Niemcom, ale na końcu spełzły ich korzyści, a wnet Polacy dali im odpór i przymusili ich do cofania się. Zamieszki w Burgundyi i nad Renem (R. 1016.) obróciły Cesarza w tamte strony; a to dało sposobność Bolesławowi I. na Ruś pociągnąć.

Śmierć Włodzimierza Wielkiego, r. 1015, podzieliła państwa między synami, kłótnie i spory ich podawały najlepszą porę tak do zemsty o zięcia Świętopełka, jak do nabytku własnych zdobyczy. Krótco przed śmiercią oycowską Świętopełk uszedłszy z więzienia uciekł do teścia; a nim się jeszcze śmierć oycy rozgłosiła, wpadł do Kijowa. Borys powracający z wojny z Pieczyngami toczony odebrał mu Kijow, ale go znowu sam dobrowolnie ustąpił. Rusini niechętni Świętopełkowi dla powinnowactwa z Bolesławem I., a może i dla obrządku Łacińskiego nie sprzyiali téj rządu odmianie. Świętopełk I. zabił Borysa z bratem Chlebem, jako Xiążąt bardziej od ludu kochanych, żeby się na tronie utwierdził. Nie uszło kary okrucieństwo. Jarosław Xiążę Nowogrodzki nie lepszy, jak Świętopełk, oycy przesładowca nastąpił na Świętopełka pod pozorem zemsty braterskiéj, w saméj rzeczy dla Kijowa. Po długiej

giędy odwołce otrzymał zwycięstwo i bratobóycę do Polski uciekać przymusił.

Miał dawne urazy Bolesław I. na Rusinów za pobrane oycu swemu przed laty zamki i kraje, tudzież za więzienie córki i zięcia, pobudzał go do zemsty Świętopelk, nader wiele mu obiecując z hołdownictwa całej Rusi. Lecz nie było czasu do rozpoczęcia wojny Ruskiej, gdy jeszcze Niemiecka wrzała. Cesarz Henryk II. pragnął pokoju, a Bolesław I. dla okoliczności Ruskich życzył go sobie równie, jako i Cesarz, lubo widział: że w oddaleniu Cesarza, gdy opieka kraju pogranicznego Cesarzowej Kunegundzie powierzona była, odpór z Niemiec nie nader byłby potężny. Naznaczono czas do umowy przedugodnej; a tym czasem uchwalono zawieszenie broni. Niemcy żądali: aby w ich kraju pokój stanął, Bolesław nie ufając im, zapraszał ich do siebie. Po długich odwołkach przyszło do sprzeczki; a na tém spełzła znowu nadzieja do pokoju. Uchwalono z pospiechem pospolite ruszenie z całych Niemiec na Bolesława I. ale Niemcy bądź zmierzwiwszy sobie wojny bezkorzystne, bądź potajemnie ujęci od Bolesława I., nie kwapili się na tę wyprawę. Cesarz Henryk II. szukał tym czasem wsparcia u Rusina. Jarosław Xiążę Nowogrodzki przewidując pewną wojnę z Polakami chciał Bolesława I. uprzedzić, a rozumiejąc go być zatrudnionym w Niemczech przyciągnął na Wołyń. Nie spodziewał się podobno i Bolesław tak nagłego od nieprzyjaciół napadu; lecz tymże, co tamten,

umy-

umysłem ułożył sobie tajemnie podejść Rusina. W jednym prawie czasie stanęły oba woyska na przeciwnym brzegu rzeki Buga, dzielniczy Słowian przednieprskich od Polski. Przyspieszył bitwę trafunek: albowiem gdy z woyskowej chałastry, jedni w południe napawają konie, drudzy zarzeczanych bydła mięsiwa płócią, poczęły się poswarki, i wzajemne wyzywania między lożnym pacholstwem. Od słów przyszło do pocisków; a gdy każda strona do swojej miesza się czeladzi, wkrótce porwano oręż z obustron, a mieyce obozowych ciurów, zbrojne hufce zastąpiły. Przeszkadzała rzeka do spotkania się. Polacy różnemi miejscami, jedni w brod, drudzy w pław przebywszy wodę, gdy jeszcze niespodziewający się tak rychłej przeprawy nieprzyjaciel, broń i szyki gotował, wpadli już na karki Rusinom. Więcący ich pomieszała trwoga, niżeli miecz nieprzyjacielski. Za pierwszym zaraz natarciem, i naczelnym ufców złamaniem uciekać poczęli. Jarosław, jak pierwszym do wojny przywódcą, tak równie pierwszym z placu potyczki był zbiegiem, upomniony od swoich: aby życie unosząc w niewolę się nie dostał. Gonili nasi uciekających o mil kilka, więcący ich w brańce żywcem zabierając, niżeli bijąc: taka była wola królewska. Cały obóz z niezmierną wielkością sprzętów dostał się królowi. Bolesław udając się w głąb Rusi, przed kilką laty od siebie przebieżany, wiele zamków bądź szturmem, bądź dobrowolnie pobrał, i Kijow obległ. Trwogi Niemieckie kazały mu zaniechać dalszego oblężenia. Przystawszy na spalaniu części miasta,

N

w któ-

w którym pożarze kościół S. Zofii zgorzał, udał się od Dniepra ku Odrze, gdzie się już cesarscy przybliżali.

Były tam wcześniej przygotowane trzy woyska przeciwko cesarzowi. Stał nie daleko obozu królewskiego poczet z Bawarczyków złożony, postanowiony umyślnie na wstrzymanie pierwszego zapędu bronii Polskiej, póki się inne woyska nie ściągnęły. Ten gdy sobie bezpiecznie na legowiskach spoczywał: napadł na nich pułk Morawski tak nagle, że z nich i jeden życia nie uniósł. Z drugiej strony Mieczysław wszedłszy do Czech z udziałem swoim, z dziesięciu pułków złożonym, w niebytności Udalryka, który się w obozie cesarskim bawił, wielką zdobycz i wielu niewolników do obozu oycowskiego zaprowadził. Sam Bolesław stał przy Głogowie z trzecim woyskiem, które zaraz na początku rozruchów ściągnął, spodziewając się: iż na to miasto najpierw Niemiecka uderzy potęgą. Owszem skoro tylko podstąpili Niemcy w towarzystwie Czechów i Lutyków, chcąc się z nimi w polu rozprawić, zaraz na danie im zaczepki, strzelców wysłał. Obawiał się cesarz puszczać na los niepewny woyska swego w połowę rozprawie; przeto dawszy pokój bitwie, zakazał ścigać tych harcowników. Wybrał ze swoich co najwaleczniejszych dwanaście pułków, i wysłał ich do Niemczy, miasta w Szląsku warównego wprawdzie, lecz nie wiele na ów czas garnizonu mającego, w téj nadziei: ażeby je uprzędził i opanował, nimby od króla pomoc wzięło.

Ledwo

Ledwo Sasi przy mieście obozem stanęli, dano znać: że się zbliżają wysłane od nieprzyjaciela posilki. Starali się cesarscy ze wszelką usilnością odegnać Polaków: przeszkodzić jednak nie mogli: ażeby oni, mając po sobie sposobną dla ciemnej nocy, a dęszczy chwilę, po rozproszeniu niektórych rot Niemieckich, ludzi swoich do miasta nie wprowadzili. We trzy dni potem przystąpił sam Cesarz z resztą woyska, i całe miasto na około, broniąc wszelkiego wstępu, otoczył rozkazem. Była to rada dobra, gdyby jej skutków niedbalstwo samych Niemców nie posuło. Albowiem, gdy sobie nie ostrożnie, i bez porządku we wszystkim postępują; żołnierz polski, korzystając z ich zamieszek, wdierał się zbrojną ręką w nocy przez czaty i stráže do miasta, pomnażając liczbę obrońców. Miał wprawdzie Cesarz wielką moc machin, i strzelby rozmaitej, zdolnej do łamania murów i szwanku obłożonych, przysposobiwszy się do ataku przez trzy tygodnie. Używali jej Niemcy dosyć szczęśliwie; lecz i Polakom nie zbywało na podobnych, którzy prócz oręża, wzięli przedsięwzięcie ginać raczej, niżeli miasto poddać. Owszem urągając Cesarzowi, że na chrześcijański naród używał pomocy pogan, wywiesili na murach chorągiew z krzyżem, na przeciwko obozowi Lutyków, spodziewając się, pod tym zbawieniem sztandarem, zwycięstwo z nich otrzymać. Wytrzymywali Polacy to oblężenie z osobliwszym męstwem i spokojnością: cieszyli się, lecz skrycie tylko, gdy się im pomysłnie powiodło, nie pokazując w prze-

ciwnościach żadnego upadku na sercach: tak dalece, że nie mogli nic poznać Niemcy z głębokiego wszędy milczenia, co się u nich działo. Słowem tak wszystko rządnie czynili, że samego nawet nieprzyjawnego Dytmara świadectwo chwalebne odnieśli. Powiada on, iż nigdy nie słyszał, aby się który naród, z większą cierpliwości i roztropności sławą nieprzyjacielowi stawiał. Z mniejszem powodzeniem udawało się woyskom Bolesława w innych stronach. Morawski żołnierz, zwycięzca Bawarczyków, wszedłszy do Czech, gdy z zabranym łupem powraca do obozu, obkoczony od Henryka Margrabi południowego, 1000 ludzi w potyczce utracił. Drugi także poczet ludzi królewskich, wysłany do Miśni, po nieskutecznym oblężeniu miasta Belgory, bez zysku odstąpił; samych tylko Lutyków, którzy na włości królewskie w Luzacy napadali, zbito i rozpędzono.

Atoli nadgrodziły się te klęski niepomysłnością Cesarza przy Niemczy. Już było trzy tygodnie, jak ustawicznie do miasta szturmowano, nic przecie chwalebne, dla męstwa oblężonych, nie uczyniono. Przystawione do murów buksztele wrzucony na nie od oblężonych ogień popalił. Udalryk xiążę czeski chcąc sławy poprawić, gdy się sam tylko ze swymi Czechami, pominawszy Niemców, pod mury podemknął, ze wstydem odejść musiał. Nastąpili po nim Lutykowie, lecz i ci gęstymi z murów pociskami przywitani, nic z sobą prócz utraty ludzi nie odnieśli. Przeto widząc Cesarz, iż mimo mniemania swego: że miał wkrótce miasta dostać, na długą się

się nader pracę zanosiło, kazał zaniechać oblężenia, woysko rozpuścił, a sam do Czech do Udalryka pojechał, skąd udarowany do Niemiec wrócił się. Przebywał na ów czas Bolesław we Wrocławiu, oczekując skutku oblężenia: o którym gdy go pomyslnie doszły wieści, wysłał natychmiast 600 piechoty do Czech, na zniszczenie kraju i zabieranie zdobyczy. Nie udała mu się ta wyprawa: albowiem Czechowie część ludzi owych wybiwszy, resztę do uciezki przymusili. Lecz na to miejsce posłużyło tym szczęście, których do Miśni wyprawił; ponieważ napadłszy między rzekami Elbą i Muldą na poczty nieprzyjacielskie, poimali z nich tysiąc, i ze znaczną zdobyczą do Króla, powrócili. Tak śrogie zewsząd krwi rozlanie, i zrobiona w dwu miesiącach w najpiękniejszych między Elbą i Odrą prowincjach pustynia, nakłoniły obu monarchów do prośzenia siebie o wzajemny pokój. Zaczęły się przedugodne traktaty od zamiany więźniów. Bolesław Henrykowi odesłał Ludolfa, przed dwoma laty około Krośna poimanego. Henryk Cesarz więźniów Polskich wypuścił. Wyznaczone miéysce i czas, na żądanie panów Niemieckich, dla powszechnéy ugody, między Czechami, Polską i Saxonią, na początku Stycznia w roku następującym. Zjachali się do Budysyna ze strony Cesarskiéy, Gieron arcybiskup Magdeburgski, Arnulf biskup Halberstadzki, Herman Margrabi Miśni, z Hrabiami Teodorykiem i Fryderykiem. Bolesław był przytomny. Dytmar oczewisty świadek, lecz nie ubłagany Polaków nieprzyjaciel,

to tylko o tym pokoju powiada: że go Cesarz, nie jak przystało, lecz jako okoliczności wymuszały, zawrzeć musiał. Ze go z obu stron przysięgami potwierdzono, a na większe ubezpieczenie, zakładników wzajemnie dano: że nakoniec Bolesław poślubił sobie Odę, Ekkarda Margrabi Miśnieńskiego córkę. Pisarze Czeszy Morawy, mocą tego traktatu, Polakom ustąpione bydy powiadają. Naruszewicz z późniejszymi kronikarzami Niemieckimi sądzi: że Bolesław zatrzymał sobie te wszystkie kraje i miasta, które pod czas kilkunastoletniéj wojny w Miśni i w Luzacyi zdobył; i że w ten czas dopiero słupy owe żelazne, sławne w kronikach naszych na znak granic państwa przy uściach rzeki Sali i Elby, pozabiał. Kadłubek z Bogufalem przydają, czwarty od tegoż króla słup żelazny, postawiony na pamiątkę zwyciężonych Węgrów, i aż do samego Dunaju i Cissy zholdowanych. Nie zdaje się to bydy podobnym do prawdy Kromerowi; ile, że na ów czas w Węgrzech panował Stefan, z którym Bolesław miał pokrewieństwo, i przyjaźń zachowywał. W reszcie, jeśli jaka zaszła wojna w Węgrzech, ta podług Naruszewicza bydy mogła z okazji Kupy, rzędzcy Semigiéyskiego, który macochę Stefana Adelaide, młodą wdowę, a ciotkę Bolesława, chciał z królestwem Węgierkiem, oddanem jéy pod rząd od staroego męża Geyzy, wespół poślubić. Lecz się wyży okazało że miewał Bolesław I. Chrobry i w Węgrzech wojny, a Magiarów potęga jeszcze do Tatrów nie dosięgała.

Cóż-

Cóżkolwiek bądy: potrzebny bydy nader dla Bolesława ze strony Niemieckiéj pokóy, dla ułożonéj z Rusinami wojny, którą on tegoż roku w miesiącu Lipcu z całą państwa potęgą rozpoczął. Rozporządziwszy całe woysko na pułki, ufce i chorągwie, a każdemu udziałowi swoich rotmistrzów, setników, pułsetników i dziesiętników, do przywodu naznaczywszy, przełożył nad nimi hetmana Sieciecha, Wojewodę Krakowskiego, sam sobie nad nim, i nad wszystkimi naywyższą władzę zostawując. Przydał do narodowych ludzi trzysta Niemców, danych sobie od Cesarza traktatem Budysyńskim, pięćset Węgrów, i tysiąc Pieczyngów. Tak zaś to woysko mądre bydy sprawione, że bez trudności i zamieszania, nacierać, cofać się, wybaczać, dzielić się, i znowu za danym znakiem zbierać się pod znaki, gdy potrzeba wyciągała, szykownie mogło. W tym porządku zbliżał się Bolesław do krajów Ruskich. Twierdzą pisarze Polscy, iż Jarosław ocaleniem przeszłoroczném Kijowa ubezpieczony, bawił się przy Dnieprze, połowem ryb na wędę, gdy mu o ciągnienu wieść przyniesiono: i że porzuciwszy rybackie narzędzie, dadz pokóy, powiedział, rybie, aby nas nieprzyjaciel na inną wędę nie pobrał. W reszcie udał się natychmiast do obrony, i zgromadziwszy potężne woysko z Rusinów, Warahów, i Słowianów, zastąpił Bolesławowi przy rzéce Bug, chcąc mu bronić przeprawy. Poprzedziły, przez kilka dni, lekkie z obu stron harce, kamieniami strzałami, nim przyszło do walnéj rozprawy. Pierwszy król zaczął potyczkę, rozgnie-

rozgniewany grubiańskim szyderstwem niejakiego Bludo poradnika książęcego, który stojąc na drugiej stronie rzeki, z wojska polskiego i samego króla, nazywając go bojaźliwym, i dla otyłości wieprzem, nasygnął się. Dany znak żołnierzom do bitwy; w krótkiej chwili całe wojsko zbrojne wrzuciwszy się w rzekę, za powodem samego króla, który naprzód do wody wskoczył na drugą stronę przeszedł. Zatrwożeni przeprawą królewską Rusini, mieszać się zaczęli: pospiech królewski nie dał się im uszykować; przyjęli jednak mężnie Polaków, że ledwo po kilku godzinach krwawej bitwy, zniszczeni prawie i starci, pełne martwych ciał bojowisko zostawili. Zabrano w niewolę wielką liczbę Rusinów i Warahów: obóz z całym plonem dostał się królowi. Sam Jarosław ledwo wieczornasób uciekły z placu, gdy ani w stołecznym mieście Kijowie bezpiecznym siebie być nie rozumiał, dla mogącej nastąpić zdrady od swoich, a pościgu nieprzyjaciół, udał się z Kijowa do Nowogroda.

Podstąpił Bolesław I. pod miasto Kijów, opasał one lądem i wodą, zabiegając, ażeby zniszczenia dowozu żywności nie miało, ile tak potrzebny w czasie nacisku różnego gminu, który z miejsc okolicznych i dalszych, życia i majątków bezpieczeństwa w stolicy szukał. Nie chciał Król psować tak pięknego wieków i narodów dzieła, spodziewając się, że go samym głodem dostanie. Uporczywa Kijowianów obrona przynagliła go do szturmowania murów, popalono przedmieścia, a dobyte mocą miasto

miasto dało wstęp wolny zwycięzcy. Wjechał konno Bolesław, mając przed sobą świetne Polaków z dobytymi szablami ufcie; a wjedźdżając w bramę, złotą nazwaną, ugodził w nią tego przypuszczonym pałaszem, który od owego ciosu dostawszy na ostrzu szczyrby, szczyrbca nazwisko odniósł. Chowała go potomność między skarbami królewskimi w Krakowie, a biorącym znamiona najwyższej w narodzie władzy, przy wyniesieniu na tron, do boku był zwyczaj go przypasywać. Gmin lekkowierny rozumiał, że go Bolesław z rąk anielskich dostał. Z bramy udał się Bolesław do monastynu S. Zofii, gdzie go Arcybiskup Anastazy z całym duchowieństwem świetnie w odzieniu cerkiewnym przybranym, przyjmował, niosąc krzyże i świętych kości. W tym klasztorze pobrał Król niezmierne skarby, z których jedne między żołnierzów i przyjaciół rozdał, drugie do Polski odesłał. Wydana mu z tegoż klasztoru macocha z żoną Jarosława, i ośm siostr jego, z których jedną sobie upodobał. Rozłożone potem wojska na zimowisko w mieście i wszystkich okolicach, a przywrocony Świętopęk do tytułu książęcego, wszystkiego dostarczał. Król dla większego bezpieczeństwa, wiele zamków i miast ludźmi swoimi osadził, udarowawszy i odprawivszy wszystkie zaciężne wojska. Wyprawił potem trzy poselstwa: jedno do Carogrodu, do Cesarza wschodniego, ofiarując mu dobre sąsiedztwo i pokój; jeśli z nim wiernie i po przyjacielsku chciał się zachować, a grożąc wojną w przeciwnym razie. Drugie do Henryka Cesarza przez

przez Opata Tynieckiego z podarunkami. Wysłał też Arcybiskupa Kijowskiego do Jarosława z upomieniem o wydanie córki swojej, żony Świętopelka, za którą wrócić mu macochę z żoną i siostrami obiecował.

Atoli w tym czasie, kiedy król w Kijowie prze-mieszkiwał, Jarosław z rozpaczy po utraconém państwie, chciał już z Nowogrodu uciekać za morze. Pokrzepili chwiejący się umysł Nowogrodzanie, i popsuwszy łodzie, za powodem niejakiegoś Snętyna, które książę do ucieczki gotować kazał, radzili mu: aby serca nie tracił, i ludzi do boju zaciągał. Uchwalony podatek z bydła, futer drogich i pieniędzy, za który wkrótce zgromadzone liczne wojsko z Rusinów i Warahów, oczekiwało tylko sposobności do zaczepki Bolesława. Znalazł król drugiego nieprzyjaciela w domu. Nie był rad Świętopelk powabnemu księżęciu Kijowskiego tytułowi. Prócz Kijowa trzymali Polacy wszystkie zamki garnizonami swoimi osadzone. Zdziczałe zwycięstwem żołnierstwo czyniło po włościach zbytki, gdy wszelako Świętopelk, choć w ogołoconym kraju, wszystkiego dostarczać musiał. Takowe przyczyny dały mu pobudkę, że uczyniwszy tajemne z Rusinami zмовy, począł ludzi polskich, w mieście i w okolicach stojących zabijać. Ukazywały się codziennie rozboje i okrucieństwa. Król widząc, że go zdradzano, zmniejszając powoli poczty Polskie, po kilkokrotnym Świętopelka upomnieniu, ściągnął całe wojsko z legowisk, i zachowane dawniey od łupieży miasto, tudzież

tudzież wszystkie jego okolice podał na rabunek żołnierzom. Niektóre zamki zostawione w dzierżeniu Świętopelka swoim ludem osadził; a sam wzięwszy w zakład wielu przedniejszych Bojarów, tudzież dwie córki Włodzimierza Przesławę i Mściławę, z niezmiernym plonem i liczbą więźniów do Polski podróż obrócił. Od owego czasu, mówi Długosz, miasto Kijów, lubo na potém od książąt Ruskich powielokrotnie naprawione było, straciło pierwszą swoją okazałość, ludność i bogactwa: i już do niéy nigdy więcéy przyść nie mogło. Piszą kronikarze nasi, że Król przed wyjazdem swoim, na znak zwycięstwa nad Rusinami, a rozszerzenia królestwa swego, słupy graniczne żelazne w Dnieprze, gdzie do niego Sula rzeka wpada, pozabijać kazał. Lekko-wiernieysi przydają, że powrzucał do téżé rzeki misterną jakąś robotą z kruszców udziałane trąby, przez które sącząca się woda dźwięk jakiś dziwny wydawać miała. O tém zabijaniu słupów żelaznych na wszystkie cztery strony świata na znak granic zachodzą różne wątpliwości, które naylepiéy Joachim Lelewel w Tygodniku Wileńskim na wyżéy przytoczoném miéyscu wyłożył.

Powrót Bolesława Chrobrego do Polski był dosyć spokojny aż do Buga, ale gdy tu począł z pod chorągwi odprawiać żołnierzy do domu, napadł na niego niespodzianie Jarosław Xiążę Nowogrodzki przez szpiegów o małej liczbie pozostałego wojska uwiadomiony, gdy potajemnie na zdradę jaką czyhając, ścigał był aż dotąd Polaków. Nieustraszony Bole-

Bolesław Chrobry w szczęściu i przygodach zawsze przytomny, ściągnął, co mógł narychleły z poblizszych miéysc odprawione rycerstwo, a do mężnéy rozprawy tkliwą przemową garstkę waleczną zagrzaszwy, nastąpił na liczniéysze Jarosława pułki i pierwszy na nie natarł. Uciekli po krwawéy bitwie na reszcie Rusini, a Jarosław zrzuciwszy z siebie odzienie xiążęce, nieznajomy, przemieniając konie, sam uszedł. Król wróciwszy się do kraju, zbogacił Gnieźniński kościół łupami nieprzyjacielskimi i zbudował zamek Chroberz od przyzwiska swego tak nazwany.

Ostatnie pięć lat panowania Bolesława I. Chrobrego wystawia Naruszewicz, idąc za Długoszem, jako przepędzone w pokoju w celu uszczęśliwienia wewnętrznego krajów podległych, od r. 1018 czyli 1019 do d. 3. Kwietnia r. 1025. kiedy w 58. roku życia 26. panowania po kilkumiesięcznéy chorobie ten Monarcha zsedł z tego świata. Atoli jak dzieje Bolesława I. Chrobrego od r. 992 do 1002 rozmaitem podpadają wyobrażeniom podług różnych pisarzów owoczesnych i późniéyszych, tak i następne dzieje wyjąwszy to, co Ditmar Mersburski świadek równoczesny powiada, a za nim Naruszewicz twierdzi niejednostaynemu podlegają wykładowi. Jak zatém przed r. 1002 dzieje Bolesława I Wielkiego w Niemczech i Węgrzech rozmaicie są wystawiane, tak równa odmienność zdań jest w wyłożeniu dziejów i wojen jego Ruskich. Woyna niewątpliwa z wzięciem Kijowa r. 1018 zaświadczona przez Ditmara Mers-

Mersburskiego i Nestora (r. 1021 i 1050) u Długosza (r. 1484) położona jest pod r. 1008. Szmit *) zamilcza wszelkie woyny Ruskie, usiłując ukazać tylko Bolesława I. Chrobrego Lennikiem Państwa Rzymskiego, czyli Niemieckiego, co jak rozumieć należy, już Naruszewicz jak naydowodniéy wyłuszczył. Albe-trandy zaprzecza wszelkie inne z Włodzimierzem Wielkim woyny i zapomina nawet p. 8. o téy pierwszéy, którą pod r. 993 położył nawiasem. Ditmar Mersburki **) pod r. 1013. wspomina o spustoszeniu części znaczney krajów Ruskich przez Bolesława I. Chrobrego wspartego posiłkami z Niemiec i od Pieczyngów, a gdy wszczęła się kłótnia między Polakami i Pieczyngami, twierdzi: iż Bolesław I. Chrobry Pieczyngów choć przyiocił swoich w pień wyciąć kazał. Ze ta woyna jeszcze za życia Włodzimierza Wielkiego była, jest rzeczą oczewistą i wielkiem jest do wiary podobieństwem; iż z uwięzieniem zięcia Bolesławowego Świętopelka naystarszego syna Włodzimierza Wielkiego i z śmiercią
Rein-

*) (Frederic August Schmid). *Abregé chronologique de l'histoire de Pologne. Varsovie et Dresde chez Michel Groell* 1763. 8min (352. stron) p. 8. *Chronologischer Auszug der Geschichte von Pohlen Riga und Mitau bey Joh. Fried. Hartknoch* 1768. 8. maj. p. 8. (336. stron) Albe-trandy, *Dzieje Królestwa Polskiego krótko lat porządkiem opisane etc.* w Warszawie nakładem Mich. Grela etc. 1706—8 min. (370. stron).

**) Ditm. Mersb. p. 190. ed. Wagneri po pokoju Mersburskim.

Reinberna Biskupa Kołobrzeskiego związek miała. Tenże Biskup bowiem wysłany na Ruś do apostołowania albo raczéj do wprowadzenia obrządku Łacińskiego umarł w więzach u Włodzimierza Wielkiego. Nie kładzie Ditmar Mersburski roku śmierci jego, lecz ubolewając nad niedolą współbrata, jeszcze czarniejszemi, jak Bolesława I. Chrobrego maluje Włodzimierza Wielkiego farbami, i upewnia przytém, iż Bolesław I. Chrobry mścił się, jak mógł, o urazę. Wszakże tenże sam Ditmar Mersburski zapewnia: *) że za przyczyną Świętopelka i dla postrachu od Łacinników cała Ruś była nawrócona; ale że to wieść albo niepewna, albo rzecz nie długo była trwała, jest samo przez się widoczném. To nawrócenie Rusi było tak przemijającym, jak mniemane lennictwa Królów Polskich z całej Polski, o czém w najnowszych pisarzach bardzo wiele doczytać się można. Dostyc tu na tém, iż między Bolesławem I. Chrobrym i Włodzimierzem Wielkim jeszcze przed r. 1015 były wojny, a te za sobą i wojnę r. 1015 pociągnęły. Joachim Lelewel w tygodniku Wileńskim **) z rękopisma Marcina Galla wieku XIV. czyli XV. o trzecią część od drukowanego Marcina Galla większego odtąd wywodzi pretensye Królów Polskich do zwierzchności nad Xiążętami Ruskimi, że odtąd Ruś dań płaciła, Bolesław I. Chrobry

grody

*) Ditm. Mersburski, p. 265.

**) Tygod. Wil. Tom. II. 119. 120 i Nestor zgadza się z Gallem poniekąd, ob. tamże.

grody Czerwieńskie to jest na czerwony Rusi (też różniwszy Galicyi Austriackiej i Krasnorossyi Rosyjskiej) dla siebie zachował, a Jarosław Xiążę Kijowski sam daninę składał Królowi Polskiemu, żeby w Kijowie spokojnie mógł panować. Ze jak Królowie Polscy względem Cesarzów, tak i dalsi Xiążęta Ruscy względem Królów Polskich sobie postępowali, że bliżsi to zwierzchnictwo uznawali, dalsi zaś od niego wolniejsi, kiedy pora była do tego pomyślna, odsuwali się od podległości, a pretensye Królów i Xiążąt Polskich wciąż jednostajnie od pisarzy Łacińskich przyznawane, a od Rosyjskich zaprzeczane były, to dalszy ciąg historii jeszcze lepiej wykaże. I w Niemczech podobno jeszcze r. 1024. miał Bolesław I. Chrobry jakieś zatargi z Cesarzem Konradem II. pierwszym z domu Frankońskiego, bo Wippo *) kapelan tegoż Cesarza podobno z Burgundyi rodem, twierdzi: że na wzgardę jego kazał się Bolesław I. Chrobry koronować, a ta powieść potwierdzona jest także przez Ottona z Cystersów Biskupa Fryzingskiego z domu Margrabiów Austriackich i innych niektórych pisarzy Niemieckich. — Na téj zasadzie zarzucają niektórzy koronacją przez Ottona III. wyżey namienioną, o której żaden z pisarzy Niemieckich nic nie donosi, a którą najpierw Marcini Gallus namienił. Bądź

jak

*) *ap. Pistorium* 431. Nieraz przymierza służyły tylko do życia Monarchów, a tak po śmierci Cesarza Henryka II. mogły być nowe zatargi z Niemcami.

jak bądź, zawsze i w pokoju i na wojnie wielkim był Bolesław I. Chrobry, którego zgon sprawiedliwie i długo cały naród opłakiwał. Marcin Gallus, a za nim Długosz pięknie wystawia jego obraz, który tu z Naruszewicza umieszczamy. Chował przy boku swoim dwunastu radnych dla szafunku sprawiedliwości, a z tymi obieżdżał prowincje, zamki i miasta, wglądając w postęпки kasztelanów i innych urzędników. W tych podróżach, jeśli którego z wieśniaków napotkał, wzywał do siebie, pytając się: jeśliby proźby jakiey nie miał? A jeśli kmieć uskarżał się na krzywdy sobie od pana poczynione, przywoływał go do siebie, a po upomnieniu nadgrodzić ukrzywdzonemu surowo przykazywał. Zatrzymując się po wsiach i miasteczkach, odprawował sądy, wglądał w porządki i obyczaje: a jeśli jakie jeszcze zostały pogaństwa ślady, te wykorzeniał. Nie mógł atoli pożyteczniejszy świeżo rozszerzonemu od siebie krajowi przysługi uczynić, jako gdy po wszystkich granicach obronne zamki pobudował, dla przytułku i bezpieczeństwa mieszkańców w czasie trwogi, bądź od sąsiadów, bądź zwyczajnego na pograniczu łotrówstwa. W tych zamkach postanowił kasztelanów, poddając im granizony wybrane z doświadczonego żołnierstwa, z obowiązkiem pilnego czuwania na wszystkie rozruchy obce i krajowe. Na utrzymanie zaś osadzonych garnizonów, nakazał podatek, aby okoliczni kmiecie z każdego łanu po miarce żyta i owsa w czystym ziarnie znosili do stodół umyślnie na to zbudowanych. Ciż kmiecie powinni byli

w cza-

w czasie potrzeby zwozić materiały do naprawy fortec służące; a kolejno strażę nocne odprawując, śpiewaniem i wesołymi okrzykami pilności swojej znaki dawać przełożonym. To postanowienie królewskie nazywało się strożą, biorąc nazwisko od powinności strażniczy, i trwało w narodzie przez długi czas, póki go niedbała zwierzchność, jak wiele innych chwalebnych starożytności zwyczajów, w niepamięć nie puściła.

Był Bolesław wzrostu miernego, twarzy przystoynéy, składu ciała pięknego, lecz nieco otyły: zarastał czarno, gęsto i kędzierzawo: w ubiorach i stole bez zbytku i wyrworu uczciwy i okazały. Kochał ludzi rycerskich i hojnymi podarunkami bogacił: pieniądze nie lubił; a co tylko ich zebrał, na potrzebę oyczyzny, ozdobę kościołów, nadgrody zasłużonym hojnie obracał: występki surowie karał. Dawał się jednak łacno przebłagać: czego świadkiem uwolnienie od śmierci szlachetnych kilku, a za zbrodnie na gardło skazanych młodzieńców, których gdy po dekrecie, żona jego Judyta, zmyślonym, po ich już niby straceniu, żalem opłakiwała, zmiękczony Król uwolnić rozkazał, skoro się potem, iż jeszcze przy życiu byli, dowiedział.

Jemu podobno i większa część miast w Polsce winna swój początek, gdyż on właśnie jak Król Henryk Ptasznik (sto lat wcześniéy) przy nowo wybudowanych zamkach do zachęcenia mieszkańców dawał stoły publiczne i do nich obywateli zapraszał. Słusznie więc po takim królu osierociła Polska przez

○

rok

rok cały żałobę nosiła, który zdaniem obcych i swoich pisarzów był królestwa Polskiego, a nawet i niejako całego Narodu w większy świetności fundatorem. *)

Ustanowienie szlachty popisowey czyli milicyi i pospolitégo ruszenia rycerstwa było także jego dziełem, a że w owych wiekach inszego nie było sposobu mieć wojsko bitne, rozumie się samo przez się. **)

Mieczysław II. Gnuśny.

Wstęp jego na tron obiecywał Polsce sławę i pożytki, bo jeszcze za czasów oycy młody królewicz pokazał się dzielnym wojownikiem, przywodząc wo-

*) Ze Bolesław właśnie to czynił dla Polski, co Henryk Prasznik uczynił dla Niemiec, najlepiej to wyczytać można, porównywając Witichinda I. 639. z Marcinem Gallem 66.

**) *Miles* w owych wiekach znaczyło szlachcica, rycerza, dziedzica, dzierzawcę, rycerza do wsiadania na koni obowiązanego, a to z pewną liczbą ludzi podług godności, przemożenia, dziedzictwa, nadania, lenności, dzierzawy, urzędu i tak dalej. Szlachectwo w tém znaczeniu zapewne dopiero wtedy wzięło swój początek, bo lubo różnica stanów i zacność urodzenia już wcze-

wojskom pomyślnie z chwałą i korzyścią, ale omyliła nadzieję gnuśna jego lekkomyślność. Otoczony

O 2

rozpu-

wczesniejszymi bydz się okazują w narodzie Polskim, lubo są powieści, że drugie herbowne szlacheckie familie z Lechem przybyły do Polski, jednak samo imię szlachcica zbiła wszelkie inne w téj mierze zdania. Ze *Ingenuus*, *patricius* można porównać z owczesną i terażniejszą szlachtą, to pewna, jednak *ingenuitas*, *patriciatus* i wieków średnich i nowszych szlachectwo *nobilitas*, *status equestris*, nie jest jedno; a rycerstwa od wieków wyprowadzać nie można. Z Niemczyzny pochodzące słowa: szlachcic od wyrazu *Geschlecht*, rod, rodowitość; albo raczej z Islandzkiego i Szkańdynamskiego, gdzie Szlachta tak jak u nas do dziś dnia znaczy Szlachtę Inb szlachectwo (*Olaui Wormii Antiquit. Danicae* p. 144.), Rycerz, od *Ritter*, *eques*, pokazują jawnie, że od Franków i Sasów mamy ustawę popisowey szlachty i rycerstwa. Ze Bolesław I. ustanowił pospolite ruszenie, że starał się mieć jak najwięcej rycerzów, że z całego świata zbierał w sztuce rycerskiéj wyćwiczonych ludzi i darami i nadaniami usiłował przyjmować ich na służbę wojskową, o tém świadczy Marcin Gallus na karcie 62—66. Tenże sam opisał nam p. 62. część zbrojny Szlachty podobno z pospolitem ruszeniem z Wielkiéj Polski: „z Poznania 1300 Jezdnych ciężko zbrojnych (*loricati*), 4000 Jezdnych lekkich (*clipeati*); z Gnieźna 1500 „ciężko zbrojnych, 5000 lekkiey jazdy, z Władysławia (Starego) zamku 800 ciężko zbrojnych, 2000 lekkiey jazdy; z Kondek (może Kołobrzeg) 500 ciężkiey „2000 lekkiey jazdy. Trudno mówi dalej wyliczyć „z innych zamków wychodzące wojsko, lecz dosyć „powie-

rozpustną młodzieżą szukał tylko rozkoszy w życiu rozwozłem. Poznali się na tém sąsiedzi, a chociaż Niem-

„powiedzieć, że Bolesław I. miał tyle jazdy ciężkiej „ile teraz cała Polska ma za naszych czasów (r. 1109) „lekkiej jazdy (*clipeati*);“ tyle było szlachty rycerskiej ciężko zbrojonej w Polsce, ile jest ludzi teraz (r. 1109). A choćby tu i było nieco przesady w téj powieści, wszelako widać i tu potęgę Bolesława I. Chrobrego. Gdy Polska ani tak ludna, ani tak urządzona nie była, żeby stała wojska już wtedy mieć mogła, jak teraz; tudzież gdy na całym świecie w owych wiekach wojska stałego nie było, i być nie mogło: więc cała siła wojskowa składała się z rycerstwa, które to rycerstwo tylko pod czas wyprawy wojennej i w Polsce, jak gdzie indziej (*vid. Gerken vermischte Abhandlungen, Hamb. 1771—81. Vol. Leg. I. 248. II. 841—898*) płatne było, a zaś w pokoju spokojnie na dobrach swych albo lennościach siedziało. Zdaje się, że przy obszerności pustego kraju nadawał Bolesław i następcy jego tak, jak i teraz Monarchowie Rossyjscy czynili, włości rycerstwu w dziedzictwo. Papr. Herby 564. r. 1248. jak to i później dawane bywały daniny albo darowizny (*donationes*), których nie mało znajdzie się w księgach praw. Bez wątpienia też i ci rodacy, co dla majętności swéj w obowiązek służby rycerskiej weszli, nie odmienili swoich dziedzictw na lenności, jednak coraz bardziej podupadający Piastowie rozdawali lenności na pewne lata (Papr. herby. 320. r. 1246) albo na dożywocie, jako to starostwa i inne tenuty. Dopiero r. 1576. stały się dożywotniemi dzierżawami; a gdy każdy starał się obrócić lenna na dziedzictwo, to tak,

Niemców zatrudniała jeszcze domowa niezgoda, zaczęło się zewsząd nieszczęście dla Polski. Naywprzód na

tak, jak w nowszych czasach wiele starostw uwieczniło się w większych Polskich familiach, a powoli nawet i nie mało przeszło to w Emfiteuzy, to w prawdziwe dziedzictwa, tak też i dawne lenności przemieniły się na dobra dziedziczne, choć na takowe odmiany dowodów częstokroć nie masz. Piastowie potrzebujący wsparcia od stanu rycerskiego, musieli szlachcie ulegać, a czasem i nędza rozdrobionych xiąg przymuszała do różnych łask dla rycerstwa, do których z własnej nie skłoniliby się byli xiągęta ochoty. O allodyfikacyach dóbr lennych w Szląsku w razie takowym przez Piastów jest bardzo wiele dowodów. Gdzie możniéysi panowali Jagiellonowie, tam jeszcze oczwistsze są ślady, jak lenna i nadania Ruskie hurtem przeistaczały się na dziedzictwa (*Vol. Leg. II. 1230. 1231.*) Ale i w Polsce saméj są także pomniki o lennościach podostatkiem, z których wynika, że alienacya ich stała się z potrzeby bardziej, jak z dobrej woli. Tak sam Kazimierz Wielki uwolnił kilka wsiów Opatowi Tynieckiemu przez względy, iż na wojnę Ruską i Litewską pożyczyl mu 2000 grzywien monety Polskiej, a to zastawiwszy srebra kościelne i perły r. 1362. ob. Szczygielskiego *Tinecia* p. 175. *quod petitum — illicitum et grave factu videbatur. — Co więcéy, tamże widać i oddanie dwóch szlachty pod zwierzchność lennodawcą klasztoru dla obrony zamku Tynieckiego, i ośmiu sołtysów, którzy zapewne, jak inni za Kazimierza W. służbę wojenną czynili; *etiam adjungendo ad haec octo Scultetos s. Advocatos et duos nobiles vicinos, quos a nobis sibi donari rogaverant et absolvi ab* *expe-**

na Rusi Jarosław Xiążę Nowogrodzki wygnał Świętopelka z Kijowa, z potém zmówiwszy się z Mieczysławem

expeditione bellica praesenti in terras Ruthenorum facta pro tuitione et defensione castri sui Tiniac, quos placuerit (r. 1362). Jak bowiem umiano obracać lenności na dziedzictwa w średnich i późniejszych wiekach, można i z tego nauczyć się, co Szczygielski przytacza tamże p. 170.: iż z 30 wsiów podług rozgraniczenia w roku 1354. uczynionego między klasztorem Tynieckim i sąsiedztwem, r. 1668 ledwie trzy pozostało, *reliquas Donatarii Regii gratiose tenent, vel eas in haereditates proprias certi nobiles converterunt.* Wszelako bywały jeszcze i w XV. wieku *praedia-militaria*, skąd późniéj szlachetne wóytowstwa i wybraniectwa może nastąpiły. Pełno ich jeszcze w Krakowskiem u Długosza w spisie beneficjów kościelnych, z czego wypis względem Tyńca i Szczygielski umieścił p. 146, gdzie także o podobnych alienacyjnych jest wzmianka. — Piechoty mało co używano. Miasta i włościanie składali ją w potrzebie, może częstokroć tylko w pobliskości teatru wojny. O rozrodzeniu się szlachty na pograniczu Litewskiem, na i przy Podlasiu, na pograniczu Pruskiem w ziemi Łomżyńskiéj, na pograniczu dawnem Małopolski w ziemi Łukowskiéj nie masz wiele świadectw historycznych, ale zachowały nam o takowém rozrodzeniu wzmiankę Statuta Janisława Arcybiskupa Gnieźnieńskiego r. 1326. *Msc. sub tit. de decimis militaribus: ut si milites seu heredes aut temporales Domini aliquarum possessionum, quorum majores libere ad quam volebant ecclesiam, decimam solvebant, ex privilegio militari, multiplicari contingat, senior aut unus eorum cum libere solvat, alii omnes et singuli ecclesias*

sławem Czerniechowskim, wpadł do Rusi Czerwonéj zbuntowanéj. Spustoszyli xiążęta kray cały i zabrali

siae seu prebendae, cui decima hujus seu possessionis adscripta est, solve teneantur etc. Toż samo zaświadcza i słowa konstytucji r. 1634. Vol. Leg. III. 83r. gdy nakazują, „aby w województwach tych, gdzie „rozrodzonéj szlachty nie mało, kasztelany, podkomorze i starosty sądowe z Deputatami — sposob „znaleźli, jako to pospolite ruszenie przystoynie od „prawować mogli.“ A staranniejsze badanie prawdy więcéj podobnych znalazłoby dowodów. Adopcye, przysposobienia i potrzeba mieć granicę obronną i obcym nawet przystęp do wsi szlacheckich ułatwiały; stąd zapewne te liczne wsi szlacheckie w tych okolicach, gdzie niegdys bywały granice królestwa; a rzadsze takowe wsi na Wołyniu i Rusi, a jeszcze rzadsze w Litwie. Rowność stanu szlacheckiego zatarła zwyczajną dawniéj różnicę. Urzędnicy w Polsce nie stali się dziedzicznymi, jak we Francji i w Niemczech. Nie masz więc w Polsce hrabstw, jak w Niemczech. Xiążęta nawet Ruscy i Jagiellońscy dla równości stanu szlacheckiego i w Litwie i na Rusi wyzuli się z wielkiéj części swych prerogatyw, a dla polityki, aby większy mieć wpływ na seymikach, wielcy Panowie po wszystkich województwach starali się posiadać dobra i majątki. Za odmianą sposobu wojowania, gdy nastąpiły pobory i żołnierze zaciężni, ustały i popisy, o których jeszcze i w 18. wieku bywała wzmianka, gdy jeszcze w 16. były w używaniu. Kto więc, jakie były szlachectwa odmiany w Rzymie, jak z początku tylko *nobilitas patriciorum* coś znaczyła, a potém *nobilitas imaginum*, szlachectwo z przodków urzę-

zabrali niezmierną moc włościan, którymi pustynie naddnieprskie zaludnili. Powiadają dziejopisowie Polscy, że Mieczysław II. ocucony z całorocznój bezczynności ruszył na koniec z wojskiem do kraju zbuntowanego, hersztów schwycił niektórych i do Krakowa odesłał, a kraj cały mocnymi załogami osadził; ale przeczą temu Ruscy dziejopisowie nowsi, z przyczyny, że starsi Ruscy kronikarze nic o tém nie wspominają. Bądź jak bądź zniknęła przez gnuśność

urzędników powstało, że patrycyusz mógł być *ignobilis*, a plebejusz *nobilis*, nie zadziwi się odmianom szlachectwa w Polsce. Wieści o przybyłych familiach szlacheckich z Lechem podobno okazują tylko dawne drużyny czyli pokolenia, albo klany jak w Szkocyi, a ztąd można i wytłumaczyć sobie zwyczaj, że tyle rodziny do jednego należą herbu, lubo herby dziedziczne w całej Europie dopiero w XIII. wieku na krucyatach nastąpiły. Zapewne Polacy idąc do boju pokoleniami, znaki mieli, jak w późniejszych czasach dziedziczne, tak dawniejsze polubowne; o tém bowiem że pokoleniami szli na wojnę, jest dosyć śladów, choć późniejszych, n. p. Dług. IX. p. 1124. pod rokiem 1359., gdzie dziewięć było chorągwi herbowych szlacheckich (*novem signa militaria*) na wyprawie Wołoskiej; cf. Dług. VII. 687. r. 1241. Papr. Herby Ryc. Polsk. 1584. K. II. 19. A tu należy sobie i o uprzywilejowaniu całych pokoleń przypomnieć wzmianki, n. p. na karcie 53. Papr. herby Ryc. Polsk. O polubowności herbów jeszcze w XIV. wieku widać dowody w Niesieckim, a to nie tylko rodziny, ale nawet królestwa całego. O wojsku pierwszych królów Polskich i późniejszych ob. niżej.

sność króla władza Polaków na Rusi, a wkrótce stało się toż samo i w Morawach, które Brzetysław syn Xiążęcia Czeskiego Udalryka opanował. Uchyliły się więc i Czechy od podległości zaprzysiężonój. Oziołał duch buntowniczy inne prowincye nad Elbą. Tam Bolesław I. Chrobry nabywszy kilkunastoletnią wojną wiele krain słowiańskich i nabudowawszy nie mało zamków, przełożył nad nimi Starostów czyli Kasztelanów, aby granic strzegli i daninę do skarbu wnosili. Ale ci Starostowie dla związków z Niemcami różne dziedzictwa w tych krajach mającymi i dla trwogi od Słowian poganów, od Lutyków i Obotrytów oderwali się od Polski i zostali łupem wzmagających się Xiążąt Niemieckich, którzy z Urzędników Cesarskich stali się udziałnymi Panami. Czyny wojenne Mieczysława II. kończyły się na próżnym pustoszeniu kraju, a tak Cesarz Konrad II. (R. 1032.) następca Henryka II. odzyskał znowu Luzacyą, którą Bolesław I. Chrobry tak mężnie był bronił. Pomorzanie ośmieleni klęskami Polaków usłłowali wybić się z posłuszeństwa, ale przeciw poskromił ich Mieczysław II. i oddał tę prowincyą Beli zięciowi swemu, królewiczowi Węgierskiemu. Nie długo atoli trwało Pomorze w podległości téj, a tym czasem umarł Mieczysław II. d. 15. Marca r. 1034., zostawiwszy królestwo w jak największym zamięszaniu.

Podług Boguła ufundował Biskupstwo Kujawskie.

Niektórzy twierdzą, że on przed śmiercią wpadł w szaleństwo, i ganią to, iż zonie swéy Ryxie nadto pobbłażał.

Jeszcze za życia Mieczysława II. wchodziła w rządy żona jego Richenza (Ryxa), a gdy on postradał rozum, sama za wolą stanów syna, niby małoletniego, od tronu oddalających, objąwszy opiekę nad synem i królestwem panować zaczęła, albo jak drudzy chcą, po śmierci męża po całorocznych sprzeczkach z namiestniczą władzą przy radzie przybocznej królować miała. Duma możnych panów, rozwolnienie rządu ścisłego, niektóre złe i niewczesne od królowej obrane środki w zamiarze zapobieżenia nieładowi, na koniec przychylność jej ku Niemcom z dawna znana, teraz jawniey jeszcze gorsząca, sprawiły wnet wielkie w Polsce rozruchy. Urazą największą Narodu były podatki czyli daniny do stołu królewskiego wzorem Niemieckim jeszcze za życia króla z porady jej wprowadzone, a teraz surowo wybierane, tudzież łatwiey Niemcom jak Polakom do tronu dawany przystęp, zajątrzył umysły aż do tego stopnia, iż duma przemożnych Możliwo-władzców mogła wziąć pochóp do buntu pod pozorem, jakoby królowa chciała Polskę pod jarzmo Niemieckie poddadź. Królowa widząc niebezpieczeństwo gwałtownego wygnania, uprzedziła pogroźki. Zabrawszy z sobą skarby i korony królewskie uszła w odmienném odzieniu z kilką poufałymi do Saxonii, gdzie naprzód u Cesarza Konrada II. potem aż do śmierci w Salewald i Brunnwiler przy klasztorze Bene-

Benedyktynów, od rodziców (Falcgrabi Ezonà i Matyldy Cesarzownéy) ufundowanym mieszkała.

Kazimierz I. Syn Mieczysława II. po ucieczce matki raczy cień rządu niż władzę istotną otrzymał, a tak zniewolony od buntowników i sam uchodzić musiał. Schronił się naprzód do Węgier do Króla Stefana, a po śmierci tegoż od następcy jego Piotra w konwoju stu ludzi do Saxonii był odesłany, aby tam od krewnego swego szukał wsparcia i porady. Kronikarze Polscy późnieysy czynią Kazimierza I. mnichem Benedyktyńskim w Kluniaku w Burgundyi, pisząc o nim, iż rozpaczywszy o tronie wstąpił do zakonu, a gdy Polacy żądali powrotu jego, inaczy na świat i na tron nie wyszedł, jak za pozwoleniem Papieża Benedykta IX., a to za obietnicą opłaty corocznej Świętopietrza czyli grosza S. Piotra, a na pamiątkę mnichowstwa, i strzyżenia włosów czyli golenia głowy na wzór mniszcy korony. Naruszewicz w Tom. II. Historji Narodu Polskiego dowiódł fałsz téj powieści, za którą mimo jego dowody jeszcze po dziś dzień wielu poszło uprzedzonych pisarzów jak Polskich, tak i zagranicznych. Bayka o mnichowstwie Kazimierza I. urosła z zakonnego stanu Kazimierza Xiążęcia Gniewkowskiego w 14. a Bolesława (Puściława, Busciława), najmłodszego syna Mieczysława I. w 10 wieku. Świętopietrza ślady dawniejsze już w czasach Bolesława Chrobrego ukazują się, a golenie głowy na wzór korony mnichowskiéj dawny Słowian i Sarmatów zwyczaj.

Polska po ucieczce Ryxy i Kazimierza I. stała się łupem zamieszek domowych i bezrządu. Były już z dawna wrzucone pod gnuśnym Mieczysławem II. panowaniem przyszły domowy wojny nasienia. Przewidział one Bolesław Chrobry, następca ich nie zatłumił. Utworzyły się dwie przeciwne strony: jedna królowej i Niemcom przychylna dla zysku i faworów, mianowicie młodzi; druga ze starszych, nienawisną im dla zazdrości. Obfici w dobra i majątki hrabiowie, osobliwie, którzy albo wojskami przywodzili, albo straż zamków królewskich trzymali, chcieli być udzielnymi na wzór Niemców. Pogranicznych wspierała nadzieja pomocy od sąsiadów Rusinów, Prussów, Jadzwingów, i innego barbarzyństwa. Uciemiężone chłopstwo czekało tylko pory i wodza na zemstę się srogiego od dziedziców jarzma. Zwolniałe w przykładnym życiu duchowieństwo, a bogatymi od królów i prywatnych pomnożone w dobrach i dziesięcinach dochodami, znajdowało wzgardę i niechęć z obelgi. A tak w powszechnym owym stanów i ludzi bez rządu zamieszaniu, poczęła się okropna scena od wzajemnych między możniejszymi najazdów i bitew. Im kto w potęgę, przyziół i zuchwałość większy, tym liczniejsze zgromadziwszy ludzi swawolnych kupy, napadał na cudze osiadłości, wyganiał z domu dziedziców: a gdy ci przeciwie broniąc swojego, albo wet za wet oddając, w podobne opatrują się łotrów drużyny, stawały w polu przeciwko sobie wojska groma-

gromadne, i na wzajemną zagładę krwawe wydawały potyczki.

Pomnożyła domową nieszczęśliwość chłopska na panów rebelia. Pamiętni na przeszłe od niektórych uciemiężenia kmiecie, jedni przez zemstę, drudzy zuchwalszych przykładem, i niejaką powszechną zarazą ozionieni, porzuciwszy pługi, udali się na rzeź uciążliwych dziedziców. Opanowali pańskie domy, zabijali dzieci i żony w nich pozostałe: a gdy im to bez kary uchodziło, urosłszy, przez łączenie się z sobą okolicznej czerni, w liczne wojsko, i herztów sobie porobiwszy, zbrojnym panom stawić pole odważyli się. Jeśli się im udało zwyciężyć, natychmiast wyrznawszy poymanych, lub w stan poddański i niewolniczy obróciwszy, dobra ich i majątki między sobą rozrywali: a których orężem pokonać nie mogli, podpałami dworów, lub innym jakim złoczynstwem, nad nimi zemsty szukali. Wielu było, którzy pamiętając na dawne bałwochwalstwo, powracali do pogaństwa, że w niem żyjąc, większą sobie wolność do wszelkiego rodzaju zbrodni, mianowicie zaś do łupienia kościołów bogom swoim przeciwnych, być rozumieli. Zagęściły się wszędy rozbójce, kradzieże i mężobóystwa. Nie uchodziła od dzikię gwałtowności płeć niewieścia, zawiązana małżeńskimi ślubami poczciwość. Nie były bezpieczne same świątynie od łupiestwa, a biskupi i kapłani od mordów, z których wielu żelazem gardła dali: drugich żywcem kamieniami przywalano: inni w lasach kryć się musieli. Wiele miast, wiosek i dworów rozhu-

rozhlukana swawola w perzynę obróciła: że w krótkim czasie ledwo nie cała Polska okropną została pustynią.

Do wewnętrznego zamieszania przystąpiły nieodzielne od domowych kłótni (R. 1038.) sąsiadów napści. Jarosław Xiążę Nowogrodzki po śmierci brata Mścislawa i syna jego Eustachego Xiążę Kijowski spustoszył Podlasie i Mazowsze. (R. 1039.) Brzetysław Xiążę Czeski zaś wpadł do Krakowa, zniszczył miasto, i pozabierał starożytne skarby Xiążąt i Królów Polskich. Stąd pomykały się dalej rabunki Czechów aż do Gnieźna, które także zostało splondrowaném. Wiele włościan wyprowadzili Czesi do Czech na osadę swojej ziemi. Wtedy, jak chcą kronikarze Czescy, uwieziono ciało S. Woyciecha do Pragi, lecz Polacy upewniają, że to nie było ciało S. Woyciecha, lecz towarzysza jego, błogosławionego Radzyna, które Czesi zabrali. Bogactwa w Gnieźnie z kościołów zabrane, krzyż szczerozłoty ledwie od 12 kapłanów udzwigniony, trzy tablice także, z których największa 300 funtów ważyła, i inne ozdoby dają świadectwo o potędze Bolesława Chrobrego, która przez gnusność następcy jego Mieczysława II. i nierząd znikła.

Powieść Wippona prawie równoczesnego pisarza († przed r. 1046.) tu opuszczona byź nie może. Pisze on: iż Mieczysław II. (*Misico*) równie, jak oyciec jego Bolesław I. Chrobry broń podniósł przeciw Konradowi II. Cesarzowi (*similiter rebellis*) a brata swego Ottona wygnał do *Rukhii*, a w inném

miéy-

miéyscu twierdzi Wippo, iż na Ruś (*in Russiam*). To pod r. 1024 *); a daléy pod r. 1032 **) Wippo tak prawi: „Wyżéy rzeczony Bolesław Xiążę Polaków „(*Dux Bolanorum*) umarł i zostawił dwóch synów „Mizykowa i Ottona. Gdy zaś Mizyko Ottona brata „swego prześladował, wypędził go na Ruś. A gdy „ten przez czas niejakiś żył biednie, zaczął upraszać łaski Cesarza, aby na rozkaz i za pomocą jego „był na xięstwo przywróconym. Gdy Cesarz to „uczynić przedsięwziął, postanowił, aby sam z je- „dnéy, a Otto z drugiéy strony natarł na Mizyka. „Takiego napadu nie mógł wytrzymać Mizyko. „Uciekł do Udalryka Xiążęcia Czeskiego, na którego „Cesarz wtedy był rozgniewany. Zeby Cesarza „ująć, chciał mu Udalryk wydać Mizykona; ale Cesarz nie chciał tego, rzekłszy: nie chcę od nieprzyjaciela kupić nieprzyjaciela. Otto wrócony do „oyczyzny, został xiążęciem przez Cesarza, ale gdy „nie miał się na ostrożności, wkrótce zabił go jakiś „domownik (*Familiaris*). Wtedy starał się Mizyko „wszelkimi sposobami o łaskę u Cesarzowéy *Giseli* „i u innych Xiążąt. Cesarz wzruszony miłosierdziem „przebaczył mu, podzielił Polskę na trzy części, i „zrobił Mizykowa Tetrarchą, a dwie inne części od- „dał dwom innym w maństwo (*commendavit*). Po „umnieyszeniu władzy zuchwałość zmnléyszała. Po „śmierci Mizykona, Kazimierz syn jego wiernie „służył

*) Wippo *apud Pistorium* 431.

**) Wippo *ib.* 438.

„służył naszym Cesarzom.“ Uważny Czytelnik sam przez się pozna łatwo niezgrabność powieści, że Wippo o rzeczy nie bardzo wiadomój sobie pisał. Lubo Mieczysław II. miał brata może być nawet i imieniem Ottona *), wszelako o panowaniu jego nikt nic nie wie, ani Marcin Gallus, ani Kadłubek, a z Niemieckich pisarzy ci tylko tę powieść potwierdzają, którzy Wippona wypisywali. I nowsi lepsi pisarze Niemiec nie przypuszczają téj powieści, a Naruszewicz naylepij ze wszystkich w drugim Tomie swojej historii narodu Polskiego wykazał, jak Wippo mieszając dzieje Lutyków i Polaków mógł się pomylić; bo i tam w jednym czasie byli Mieczysławowie i Ottonowie czyli Udonowie. (ob. Naruszewicza Tom II. 228. przypisek u, z którym i poprzednie i następne przypiski połączyć trzeba). Tę myśl mniéj dowodnie wywodził także Schultz w dziele *Polonia nunquam tributaria*, ob. Steiner Polnische Bibliothek Warschau 1787. Heft IV. 75. Powieść Wippona tu dla tego umieściliśmy, aby przekonać, jak i równoczesnym czasem mało wiary dawać należy.

Kazi-

*) Ditmar nazywa go Bospres. Kronika Hildesheymaska Bezbraim. Może być że nazywano go i Otto.

Kazimierz I.

Tyle klęsek poruszyło nakoniec naród do upamiętania się. Wysłano trzy poselstwa, jedno do Papieża, drugie do Cesarza, a trzecie do Kazimierza i Ryxy, skarżąc się na Brzetysława Xiążęcia Czeskiego i Sewera Biskupa Praskiego. Siedział pod ów czas na stolicy, sławny w dziejach kościelnych młodością wieku i złym życiem Benedykt IX. Uznał on niesprawiedliwość postępów Czeskich. Kowano w Rzymie ciężkie na winowayców wyroki: aby Brzetysława na trzy lata od księstwa oddalić, i na wygnanie posłać, a Sewera biskupa między mnichy na pokutę wtrącić. Wszelako stanęło na tém, że łupieżcy póty od społeczności kościelnéj odłączeni być mieli, pókiy zabranych rzeczy Polakom nie wrócili. Wymówki posłańców Brzetysława, że się to z niewiadomości, i z gorliwości stało, a bardziéj jeszcze rzucone między kardynałów pieniądze, tyle sprawiły w przekupnych kreskach, że biskup jakoby od cudzój winy uwolnionym został: a Xiążę też Czeski potęgą wsparty, na zbudowanie klasztoru w Bolesławie nad Elbą dekret przyjął. W Niemczech Cesarz Henryk III. Czarny, następcą po Konradzie II. (R. 1040.) świeżo zmarłym chętnie przyjął poselstwo Polskie, a mając urazę do

P

Czechów

Czechów z przyczyny, iż się do buntów pogan Lutyków przeciw niemu mieszała, ujął się za Polakami. Znajdował się pod ów czas Kazimierz w tajemny podobno w klasztorze Brunwillerskim czyli Leodyjskim samotności pod imieniem Karola. Nie wiedzieli o tym Polacy, a dowiedziawszy się od matki, sprowadzili go do niej, zapraszając ją wraz z nim do powrotu. Matka oddała mu wiele bogactw ze skarbów zabranych z Polski i odesłała go po korony do Cesarza Henryka III. Tenże nie tylko wrócił mu korony, ale posłał do Brzetysława rozkaz, aby zabory i łupy co do szeląga Polakom oddał. A gdy Brzetysław unikał od dopełnienia rozkazu, sam Cesarz kazał sciągać na niego woyska w Saxonii i Bawaryi. Bronił się Brzetysław walecznie Niemcom, lecz mniéj pomyślnie Sasom, jak Bawarczykom; a że Cesarz sam podobno był z Bawarczykami, tém bardziéj przedsięwziął wspierać Kazimierza I. Dał mu zatem kilkaset jazdy i wyprawił go do Polski. *) Xiążęta Sascy przyczynili się do pomnożenia

*) Woyska w średnim wieku nie były liczne, i składały się prawie tylko z jazdy na dalsze wyprawy; a na bliższe tylko, lub na gwałt stawiała i piechota. Gdy wszystkie państwa w Europie północny wzięły sobie za wzór Monarchią Franków, to zwyczaj tam przyjęte znajdują się i gdzie indziéj. Karola Wielkiego pospolite ruszenie tak było urządzone (*heribanus, Hcerban, ariereban*): że z Saxonii niższy do obrony Elby cała powstawała ludność, do obrony Czech

nia woyska, dodając posiłki swoje, a tak stanął Kazimierz I. szczęśliwie na granicy. Biskupi, różni

P 2

Pano-

Czech tylko co trzeci siedł człowiek, a do Hiszpanii szósty (*Baluzii Capit. T. I. 460*). A taki stosunek był i w innych prowincjach. Niesforność pospolitego ruszenia do dalszych i długich wojen przy rozszerzeniu granic państwa sprawiała to, iż wczesnie obmyślano inny rodzaj woyska, to jest żołnierzy za pieniądze i bezpłatnych na czas krótki, ale wyćwiczonych Lenników, Szlachtę z pachołkami. Pospolite ruszenie bowiem po odparciu napaści wracało się do domu i nie można było całej ludności wyprowadzać za granicę. Już Bolesław I. Chrobry prowadzący odległe woyny, miał zaciężny lud z Pieczyngów, a nawet i z Niemców, a że starał się mieć i lenne rycerstwo, okazało się wyżéj z świadectw Marcina Galla. W dalszych woynach i Lennicy brali żołd; o czém niżéj będzie. Jako wódz doskonały, dzielił Bolesław I. Chrobry woyska swoje na półki (pułki); [pułk dawniéj nawet i półek pisano (*Demi brigade, Halbbrigard*)] a może i jak późniéj miewał i nadworną milicją *curiales*, lecz to nie pewno. Wszelako na dalsze wyprawy i Bolesława I. Chrobrego woyska nie były bardzo liczne. Tak na przykład do Czech szło 600 Ludzi, do Kijowa 1000 Pieczyngów, 300 Niemców; a dajmy na to, żeby Polaków i czworo tyle było 5200, całe woysko jego nie wyniesie, jak 6500 ludzi, o czém jednak wątpię, bo wyprawy Cesarzów Niemieckich nie wynosiły czasem do Rzymu, jak 4000, lub 5000 ludzi; kiedy zaś 20000 ludzi było, to już był cud; a Cesarz Fryderyk I. Rudobrody, kiedy przeciw Medyolanowi 100,000 ruszył z Włoch i z Niemiec, to już niesłychaną rzeszą było.

Panowie, oraz i lud od zarazy buntowniczy nie zajęty przystali do Monarchy swego, mile witając go
 śpie-

było, i takim wysileniem, iż takowa wyprawa raż się tylko udać mogła, r. 1162. Na woynach Henryka II. Cesarza z Bolesławem I. Chrobrym wspomina Ditmar czasem 12 pułków, a czasem i mniéj, to najwięcéj czyniłoby może 12000 ludu. Nie trzeba się zatém dziwować: że Kazimierzowi I. kilkaset jazdy do odzyskania tronu było wojskiem dostateczném. Marcin Gallus kładzie 600 p. 70. W bitwie z Masławem miał trzy pułki przeciw trzydziestu; a przyczyna temu ta, że spustoszona Polska nieludna była, Mazowsze zaś zaludniło się przsz uciekających z Polski poddanych, — zdaje nam się tu nie od rzeczy, dodadź: pogan. Do zwycięstwa zaś prócz waleczności Kazimierza I. przyczyniła się znajomość i biegłość w wojennéj sztuce jazdy jego, bo bez wątpienia Mosław stawał z całym pospolitým ruszeniem, a Kazimierz tylko z kilkaset jazdy Niemieckiey i z przybranymi, ogółem może 600 ludzi; a dajmy na to, żeby tylko tu giewie rachowano, to jest kopie czyli proporce; a na każdą giewią po 5 ludzi, toby i tak nie wynosiło jak 3000 ludzi przeciw 30 pułkom; a zatém prawda jest nie zaprzeczona: że woyska w średnim wieku nie były liczne. Jak późniéj przy zdrobnieniu Piastów i przy podziale Polski na różne księstwa jeszcze bardziéj zmniejszyła się liczność woysk niżéj o tém będzie. Lubo Długosz powiada: że po załamaniu się ciężkiey jazdy na rzece Sarze za Bolesława II. Śmiałego, tylko lekkiey jazdy używano, zdaje mi się, że to tylko prawda, kiedy się mówi o większey części woyska, albo może też tylko tak było na woynach Pruskich i

śpiewaniem, jak Bielski twierdzi: a witayże, witay Gospodynie! *) Wygnano Czechów z Szląska, przy-

i Pomorskich w bagnistych krajach; ale gdy Marcin Gallus różni ciężką jazdę od lekkiey, to podobno, że ze wszystkiem nigdy jey nie zaniechano; ob. wyżéj pod Bolesławem I. Chrobrym. Zachował nam Marcina Gallus pamiątkę o żołnierzu prostym, który Kazimierza I. w pogoni za Mazowszanami ratował. *Siquidem non de nobilium genere, sed de gregariis militibus opem tulit morituro, quod bene Casimirus ei restituit in futuro. Nam civitatem ei contulit, et cum dignitate inter nobiliores exultit.* Ze to wyjątek z jakiegoś śpiewu wierszem Łacińskim Leoniny zwanym, to jest rymownym, rzecz tu oczewista, a wniosek łatwy, że do tego musiał bydź oryginalną Polską, jako o pieśniach narodowych wzmianki są rozmaite n. p. o Wandzie, Wałgierzu wdałym etc. *Miscell. Crac. Fasc. II. 74.* Marcin Gall. p. 67. *cantilena puellaris* etc.). Ale jakże nadgrodził Kazimierz I. prostego żołnierza, darował mu *civitatem*, co rozumiem, indygenat, jeżeli był Niemcem, a miasteczko jakie, jeżeli był Polakiem, i zrobił go szlachcicem. Lecz kto ten żołnierz był, tego Marcin Gallus nie wyraża. Mógłby tu kto wnosić także, iż go Kazimierz I. pasował na Rycerza, i ten wniosek nie byłby może daleki od prawdy. Bo chociaż nie ma u nas wzmianki tak wcześnéj o pasowaniu rycerskiem prostych szeregowych, wszelako rycerstwo i u nas było znane. Były i u nas turnieje, wynalazek późniéjszy, gonitwy na ostre i inne zwyżaje. Lecz że na wzór cechów dopiero po krucyatach nastąpiły rycerskie towarzystwa, to podobno wtedy za wcześne byłoby pasowanie tegoż żołnierza. Pasowanie na rycerzów książąt i królów, o czém wyżéj były wzmianki, podobno było innego rodzaju.

*) To jest Panie.

wiedziono do posłuszeństwa królików Słowiańskich północnych na Pomorzu, i poskromiwszy bunty wewnętrzne przywrócono spokój publiczną. Buntownicy i złoczyńcy poymani jedni gardłem, drudzy mękami, inni obelżywem kalectwem ukarani byli. Roztropność czynna w ważnym tém dziele Kazimierza I. wyjednała mu nazwisko Odnowiciela oyczyzny, ale za zwyczaj nazywa go niewiadomośc Kazimierzem I. Mnichem. Uroczysta koronacja w Gnieźnie potwierdziła spokój w kraju. Lecz Król mądry oświadczywszy zupełne przeszłych nieszczęśliwości zapomnienie, zapobiegając dalszém bezprawiom, ogłosił prawa naysurowsze przeciwko burzycielom pokoju, łotrom i zbóycóm. Już Polska była uspokojena na zachodzie, ale na wschodzie trwał jeszcze niepokój. Mieczysław podług Marcina Galla, Kadłubka i Bogufała, Masław podług Długosza, Mojsław podług Nestora za Wisłą w Mazowszu buntownik nie uznawał zwierzchności Monarchy; krzepiły potęgę jego kupy zbiegłe buntowników, a nade wszystko posiłki od pogan z Prus. Pokonał go jednak Kazimierz I. (R. 1042.) za pomocą posiłków Niemieckich i Ruskich. Jarosław bowiem, Xiążę Kijowski sam z Rusinami nadszedł na wsparcie króla. Tym czasem Cesarz Henryk III. przymusił i Brzetysława do oddania zamków Polskich, które jeszcze w Szląsku lub gdzie indziej posiadał. Czesi powiadają, że Polacy za oddanie Szląska niejakaś daninę roczną płacić obowiązani byli, ale Polscy pisarze zaprzeczają opłatę takową, i powieści Czeskie zdają się

się bydz w téy mierze wątpliwe: Fundacye dwóch klasztorów Benedyktyńskich Tynieckiego w Krakowskiem Województwie, Lubieńskiego na Szląsku przypisują późniejsi dziejopisowia Kazimierzowi I. Co do Lubieńskiego *) może to bydz prawdą, ale w Tyńcu już Bolesław Chrobry klasztor Benedyktyński założył. Masław przedsięwziawszy czas niejakiś w Prusiech, najechał znowuż Mazowsze z liczną pogan zgrają półków trzydziestu, lecz zwyciężony od króla uciekł do Prus, a tam szubienicą życie skończył, powieszony od Prusaków z urągowskiem: wysoko mierzył, wysoko wisisz. Zwycięstwo nad Masławem słało Prusaków do płacenia powinny daniny i do zachowania posłuszeństwa, które aż do śmierci Kazimierza I. dochowali.

(R. 1051.) Rozruchy w Węgrzech, gdy Bela Rządca Pomeranii zięć Mieczysława II. do Węgier z familią od brata Andrzeja wezwany, Pomeranią porzucił i bratu przeciw Niemcom pomagał, ledwie co nie sściagnęły nowéy z Niemcami woyny. Cesarz Henryk III. już się gotował na nią, lecz poznawszy przychylnosc Kazimierza I. obrócił się do Węgier dokąd mu i Kazimierz I. posłał posiłki. Ostatnie dzieło Kazimierza I. miało bydz przeniesienie

*) W nadaniach dawnych nazywa się ten klasztor Lubens, teraz Leubus; zdaje się, że po Polsku dawniej nazywał się Lubiąż czyli Lubięż, bo przymiotnik Lubieński, Lubiążki czytałem nie raz w sprawach klasztoru Trzebnickiego z XVII. wieku.

sienie Biskupstwa Wrocławskiego jak dawniej z Smogorzewa do Ryczyny r. 1041., tak teraz z Ryczyny do samego Wrocławia r. 1054.; ale to padpada wątpliwości, albo raczej niepewności jak inne rozrządzenia duchowne. Zdaje się jednak, że Kazimierz I. wykorzeniając pogaństwo, nie tylko był Odnowicielem *) oyczyzny ale i biskupstw i nadań duchowieństwa w Polsce, które przez tak długie zamieszki nie mało poniosło uszczerbku. Z téj saméj przyczyny przypisuje się podobno powszechnie i ustanowienie kasztelanów i budowa kasztelów czyli zamków temuż monarche, ponieważ on je odnawiał, naprawiał, a zburzone podźwigał. Zszedł ze świata zacy ten Król r. 1058. podobno d. 28. Listopada.

Był Kazimierz I. wysokiego wzrostu, twarzy pięknej, wspaniałej i poważnej, włosy na głowie gęstej, brody długiej, silny i na zdrowiu czerstwy, w ubiorach kształtny i okazały.

Bole-

*) Przymiotek odnowiciel państwa czyli królestwa (*Restaurator* albo w lepszym Łacinie *Instaurator*) wyraźnie od Boguła — p. 26. Tom. II, ap, Somersb. Kazimierzowi I. dany, poszedł w niepamięć dla bajki o mnichowstwie tegoż króla, bo bajki lepiej się podobają, jak prawda. Gładsza jest bowiem powieść bajeczna i lgnie prędzej do serca niż treść i istota historyi. Do tego ludzie wolą gnuśno wierzyć bajkom, niż z trudnością poznać rzeczy prawdziwe.

Bolesław II. Śmiały.

Bolesław II. Śmiały starszy syn Kazimierza I. w szesnastym roku wieku swego po oycu wstąpił na tron. Wielu Panów możnowładnych chcąc z tego korzystać, odwlekało mu niby pod pozorem małoletności koronacją, a w saméj istocie, aby w zamieszkach wewnętrznych kraju w zamęcie powszechnym zyski prywatne obławiali. Czynne staranie matki królewskiej Dobrogniewy zapobiegło tym podstępny zamiarom, a ukoronowany Król w Gnieźnie mądrym i roztropnym panowaniem okazał się godnym być tronu. Niezgody między Andrzejem królem Węgierskim i Belą bratem jego pociągnęły Polskę do wojny z Węgrami. Bela urażony o wyniesienie na tron Salomona siedmiuletniego dziecięcia dla następstwa po bracie Andrzeju, uciekł do Polski i namówił (R. 1061.) Bolesława II. Śmiałego do dania mu pomocy przeciw bratu i sprzymierzonym z nim Niemcom i Czechom. Powiodła się ta wojna nader szczęśliwie Polakom. Osiadł na tronie Bela, umarł z ran i żalu Andrzeja, a Bolesław II. Śmiały udarowany wrócił się z wojskiem do kraju swego, (R. 1062.) aby dał odpór Czechom, którzy do Polski wpadli i część Śląska spustoszyli. Miał Wratisław Xiążę Czeski szczególną urazę do

Bole-

Bolesława II. Śmiałego o dawanie przytułku Jaromirovi bratu po przegranej bitwie do Polski zbiegłemu. Dogał Bolesław II. Śmiały Czechów z łupami uchodzących, opasał ich na około w lasach wojskiem i zasiekami, ale Wratysław Xiążę Czeski uszedł potajemnie z téj toni, zmyślając skłonność do zgody i pokoju. Najazdy Prusaków nie dozwoliły długo ścigać Czechów. Obrócił się Bolesław II. Śmiały na nich, a wyparowawszy ich z granic, obległ zamek Grodek (może Grudziądz), do ułatwienia napałów nowo obwarowany. Nie mógł go zdobyć, powtórnie udał się na Czechów do Moraw i spustoszywszy ten kraj uczynił pokój z Wratysławem, żeby szkody Polakom' wrócone były, a Jaromir spokojnie w Polsce mieszkał aż do zeyścia Biskupa Praskiego Sewera, po którym miał na biskupstwo Praskie postąpić. Woyna Czeska uczyniła Pogan Pruskich zuchwalszymi z przyczyny porzuconego oblężenia Grodka, a oddaleniem się królewskiem do Moraw bardziéj jeszcze ubezpieczeni, czynili tém większe rozboje w krajach koronnych. Król zapobiegając szerzącém się łotrowstwom, ciągnął tak skrycie na nieprzyjaciela, iż on o jego podróży wieść nie mogąc, gotował się przeprować przez rzekę Sarę do Pomeranii. Wiosenne śniegów rozcieki, którymi rzeczne wodyna brzmiały, uczyniły przeprawę trudną: czekać jéj miała barbarzyńska gromada do jutra; gdy król od szpiegów uwiadomiony, podstąpiwszy bliżéj, rozkazał swoim w pław przebywać. Niespodziane powitanie zatrwożyło Prusaków; lecz

mniéj

mniéj uważna śmiałość królewska podała woysko w niebespieczeństwo. Uzbrojeni ciężko w żelazne kiryse Polacy, a gwałtownością nurtów porwani, tonęli w znaczny liczbie. Atoli reszta zrzuciwszy z siebie blachy, i dopadłszy na drugim brzegu nieprzyjaciół, niezmierną w nich klęskę uczyniła, otrzymując zwycięstwo nie bez znaczny czkody. Od owego czasu poczęło rycerstwo Polskie zarzucać ciężkie owe zbroje, a lekszych na to miéysce używać. *) Tym sposobem wrócił się pokój do krajów Pruskimi teraz nazwanych; a Prusacy znowu się po trzeci raz do posłuszeństwa i daniny obowiązali.

Uspokojona Polska ze strony zachodniéj od Czech i Prus znalazła sposób dawne za Miecysława II. utracone, za Kazimierza I. nieodzyskane prawa na Rusi, choć po części, przywrócić do korony. Bolesław I. dobytciem Kijowa i wsadzeniem na tron Świętopelka zięcia swego kniazia Turowskiego chciał Ruś uczynić hołdowniczą, ale woyny w Niemczech, obroty Jarosława Xiążęcia Nowogrodzkiego, wygnanie Świętopelka z Kijowa i inne okoliczności, panowanie Bolesława Chrobrego na Rusi czyniły niepewnym. Gnusność Miecysława II. zwałiła do szczytu zabytki powagi Monarchów Polskich, a Kazimierz I. miał dosyć do czynienia w domu

wła-

*) Rozumieć można, iż zaniechanie ciężkiéj jazdy dotyczyło się tylko wojen Pruskich i Pomorskich w kraju bagnistym, bo dalej znowu pokaże się i ciężka jazda.

własnym, iż do cudzych spraw wdawać się nie mógł, a z téj przyczyny przymuszony nawet szukać wsparcia przez pokrewieństwo u Jarosława Xiążęcia Nowogrodzkiego przeciw Mazurom, nie był w stanie odzyskania utraconych przez Mieczysława II. krajów. Śmierć Jarosława naprzód Xiążęcia Nowogrodzkiego, a potem Kijowskiego, zaszcze między następcami jego i bracią stryjeczными kłótnie o podział państwa i spadki odumarłych dziedzictw dały pochóp Bolesławowi II. do woyny Ruskiéy. Izasław Jarosławowicz Xiążę Kijowski wygnany przez Wszesława Xiążęcia Połockiego szukał z synami pomocy w Polsce, a Bolesław II. pod tym pozorem Ruś odzyskać zamysłał. Ruszył sam na Ruś, szło woysko trzema szlakami w gotowości i w porządku; ile gdy król miał nadzieję, że nieprzyjaciel wstępnym bojem spotkać się z nim nie omieszka. Stanął już był Wszesław nie daleko Białogroda z woyskiem z Kijowianów, Pieczyngów i Połowców złożonóm: *)

wszakże

*) Pieczyngowie, u Greckich Carogrodzkich Pisarzy Patzinakitowie, u Nestora Peczenihi, a Peczenigi u innych Lietopiśców, mieszkali niegdys za Wołgą, potem od r. 900 nad Morzem Czarném od Donu aż do Dunaju. Węgierska historia zna ich pod imieniem Bessów, Bissenów, jako naród Komanom czyli Połowcom pobratymski i z nimi prawie jeden. Patzinakia wschodnia za Dnieprem, Zachodnia przed Dnieprem leżała, a ziemia Siedmiogrodzka przez czas niejaki nazwisko Peczenegii nosiła, W XIII wieku zniknęło imię

wszakże powziąwszy od szpiegów wiadomość o mocy i gotowości królewskiej, a zbliżaniu się z pierwszą strażą

imię Pieczyngów Rusi, Węgrom Magiarom i Grekom Carogrodzkim straszne, (obacz o tém Szleccera hist. Niemców w Siedmiogrodzu. *Geschichte der Deutschen in Siebenbürgen*, T. I. 450. sqq.).

Połowcy, Połowcowie, pobratymcy Pieczyngów, w Węgrzech Kumanowie nazwani, zjawili się dopiéro w XI. wieku w Europie w woynach z Rusią Kijowską. W danéy im w Węgrzech siedzibie r. 1238. i teraz jeszcze jest Wielka i Mała Kumania, ale potomstwa ich już tam niemasz. Szleccer atoli (l. c.) rachuje Szeklerów (Siculi) w Siedmiogrodzkiej ziemi do nich. De Engel zaś powiada że ci Szeklerowie, prawdziwi Węgrzy Magiary pochodzą od Węgrów tych, którzy pozostali do obrony kraju Atelkusu (to jest może w Dacy Wyższej czyli Mołdawii) jak Węgrzy sami na prozbę Arnulfa ruszyli przeciw Świętopelkowi Wielkiemu Xięciu Wielkiej Morawii r. 893. że wtedy Szymon Xiążę Bulgarski napadł na nich z Pieczyngami, a oni uciekli do Siedmiogrodza, gdzie teraz siedzą Szekelyck od słowa Szokni, co po Magiarsku ma znaczyć uciekającego czyli zbiega *) (*de Engels Geschichte von Ungarn Wien 1813. Th. I. p. 61.*). Sami Szeklerowie wywodzą się nie raz od Hunnów i Atili, jak to i Węgrzy byli zwykli czynić dopóty, aż prze-

ciera

*) Inni tłumaczą Szekely (*custodes finium*) stróże granic, bo bywali i w innych miéyscach Szeklerowie; ob. *Schloezer's Gesch. der Deutschen in Siebenb.* 1795. 8vo. p. 183.

strażą Mścislawa, zaniechał dalej ciągnąć, porzucił tajemnie obóz i sam do Połocka z kilką ucieczki téy świadomymi uszedł. Poszło za przykładem Wszesława woysko, i w Kijowie zamknęło się. Rozeszła się trwoga w mieście: zdraycy własnego pana zamysłali

cież lepsza rzeczy wiadomość nastała. Kumanów zaś sprowadza *de Engel* wraz z Magiarami do Węgier po zwycięstwie nad Susdalem i Kijowem przez Włodzimierz i Halicz, którego xiążę także już hołduje Magiarom, a potem rozdziela Węgry między pokolenia Magiarskie i siedem pokoleń Kumańskich. To wszystko obszernie utrzymuje *de Engel* na zasadach od bezimiennego Notaryusza P. . . . króla Beli powziętych, którym inni pisarze wiary dawać nie chcą, jako podaniom bajeczném, ob. Schloezera: Nestor III. c. IX. 107—148. Kumani po pierwszy raz r. 1070. dopiero zjawili się w Węgrzech a dopiero jak wyżej powiedziano r. 1238. otrzymali Wielką i Małą Kumańią, gdzie teraz Słowianie Chrowaci z Bośni w XVI. wieku sprowadzeni przez omyłkę czyli nałóg niewiadomości Wodnymi Kroatami zwani, i Magiary mieszczą; vid. *Szloecer Gesch. der Deutschen in Siebenbürgen* 202 i 455. Tytuł królestwa Kumanii wszedł zaś z innymi drobnymi tytułami w herby i tytuły królów Węgierskich, ale leży teraz odłogiem w zapomnieniu, jak niegdys tytuł Halicki i Włodzimierski czyli z Węgierska Lodomerski. Religia Połowców i Pieczyngów była pogańska, a ostatki ich dopiero bardzo późno nawróciły się w Węgrzech. Kumanów jako Strzelców z kusz nazwano także *Ballistarii*, *Philistini*, *Jazyges*. Ostatnie słowo to samo znaczy, co Strzelcy z kusz po Węgiersku.

ślali poddać miasto, lecz obawiając się zemsty nad sobą Izasława, udali się z prozbą o pomoc do Świętosława z Wszewłodem, grożąc, że jeśli od nich rychłego nie wezmą ratunku, podpaliwszy miasto, sami z żonami i dziećmi do państwa Cesarza Carogrodzkiego udadzą się. Uczynili dobrą nadzieję Xiążęta Kijowianom; a tym czasem wyprawili poselstwo do Izasława, ofiarując mu pokóy i posłuszeństwo, jeśli sam z małym konwojem, bez pomocy Polaków, chciał do miasta przybyć. Przydawali: że Wszesław zbiegł do Połocka, już nie o zwycięztwach i nowych nabytkach, ale o własny dziedziny i życia troskliwy jest ocalenie: nie masz prócz niego innego przeciwnika: zyskowniejsza między bracią zgoda, niżeli krwawe, przy wsparciu obcých broni, nad swoimi tryumfy. Co jeśli powziętego gniewu z wygnania swego złożyć mu bez zemsty niepodobna; niech go raczý własnym wyrokiem i wolą zatrąć głów winowayczych ukoi, niżeli na rozbóy i łupiestwo Polskę, a co gorzý na niewolnicze kaydany, niewinną i jakkolwiek zasłużoną sobie oyczyznę, z własną krzywdą podawa; a pamiętać na koniec raczy na świeży Świętopelka stryja swego przykład, na jak ciężkie go losy wyżebrana u tychże Polaków pomoc naraziła.

Odpowiedział na to poselstwo Izasław z porady królewskiej: że pierwý chce doświadczyć tego, z jakim ku niemu umysłem będą Kijowianie, i jeśli to prawda, co o ich powolności posłowie powiadają. Tym czasem Król obawiając się jakiego zdrady, zostawiwszy

wiwszy obozowe ciężary, z częścią jazdy onych dla bezpieczeństwa, sam z większym udziałem w gotowości do boju ciągnął, a Mściława syna Izasława z przebrańszym ludem przed sobą do miasta wyprawił. Wpuszczony do Kijowa Mściław, naprzód zdolniejsze do obrony miejsca opanował: potem pochwytawszy hersztów buntu, i sprawców wygnania oycowskiego w liczbie siedmiudziesiąt, jednych śmiercią, drugich wyklóciem oczu pokarał: a puściwszy postrach, oznaymił oycu i królowi, że się wszystko spokojnie w stolicy zachowuje. Podstępowano do miasta po przyjacielsku: wyszli naprzeciw Kijowanie o mil siedm, i Króla z Izasławem dnia 2. Maja do stolicy wprowadzili. Przywróciwszy Bolesław Xiążęcia na państwo oyczyste, wysłał z nim zaraz część woyska przeciwko Wszesławowi, który gdy z Połocka na odgłos ciągnącego brata uciekł, Izasław bez trudności miasto opanował. Posadził na xięstwie Połockiem syna swego Mściława, po którego śmierci wkrótce zaszłéy, brat jego Świętopęk, albo jak go Ruskie kroniki zowią Michał Swiátopęk nastąpił.

Uspokoiwszy Bolesław zamieszania Ruskie, rozłożył woyska na letnie, a potem zimowe legowiska w okolicach: sam w mieście z przebrańszém rycerstwem przemieszkiwał, ujęty rozkoszą miejsca i pięknnością Rusinek. Przez wszystek czas przemieszkiwania królewskiego, dostarczał Izasław całemu woysku żywności i odzienia, darząc monarchę i rycerstwo według każdego zasług i dostojerstwa.

W na-

W następującym roku rzuciwszy król wczesnie zimową leżę, udał się do ziemi Przemyskiéy; bądź ta kraina w dziedzictwie do żony jego, lub do matki należała: czyli chcąc starożytne przodków dziedzictwo może już za naddziada swego Mieczysława I, *) przez Włodzimierza zabrane, potem od Chrobrego odzyskane, i znowu w czasie zamieszków narodowych od Rusinów opanowane, do korony Polskiéy przywrócić. A naprzód drobniejsze miéscina i niewarowne miéscia bez żadnéy trudności pobrał, nim do Przemyśla przystąpił. Lecz tego miasta dopiero przez głód po długim oblężeniu dobył. Bolesław II. Smiały tym sposobem bez wątpliwości prawo Polaków do Rusi, jako możniejszych zwierzchników wskrzesił, a ślady zwierzchności Polskiéy chociaż nie nad całą Rusią, jednak nad częścią jéy większą odtąd widać późniéy aż do czasów, w których zdołała przez podział po śmierci Bolesława Krzywoustego siła narodowa ledwie nie byt całego narodu o szwank przywiodła. Tu w Przemyślu Geyza Syn Beli Królewicz Węgierski błagał o pomoc Bolesława II. Smiałego, ukrzywdzony będąc od Salomona Króla Węgierskiego, któremu z bratem po śmierci oycy swego tron był dobrowolnie ustąpił. Bolesław II. Smiały ruszył do Węgier i orężem zgodę uczynił między zwaśnionymi bracią stryiecznymi

w Wę-

*) ob. Joz. Myllera Nestor Berlin 1815. p. 158.

w Węgrzech, tym sposobem, żeby Salomon królestwo z dwoma częściami odzierzył, a Geyza z bratem Władysławem na trzeciý przestawał. Po téj wyprawie wrócił się Bolesław II. Smiały do Przemyśla, gdzie pilne oko dawał na obroty Rusi zawsze niespokojny. Zaszła nie długo potem między zazdrośną sobie bracią niezgoda gotowała Królowi drugą wyprawę do Kijowa. Wszewołod i Świętosław Xiążęta Ruscy wydali wojnę Izasławowi Bratu, który nie mogąc się im oprzeć uciekł z Kijowa do Przemyśla, gdy tym czasem bracia podstąpiwszy z wojskami (R. 1073.) dnia 22. Marca pod Kijów stolicę jego opanowali. Bolesław II. Smiały bardziéy zysku swego, niż wygnańca upatrując, puścił odgłos, jakoby szedł do Kijowa, a tym czasem Wołyń dla siebie podbijał. Izasław widząc, że rozdanie skarbów z sobą przywiezionych nic mu nie pomagało do odzyskania Kijowa, posłał Syna do Papieża Grzegorza, a sam pojechał do Cesarza Henryka IV. Ujął się za nim Henryk IV. przez poselstwo u Wszewołoda w Kijowie, ale poseł z Wszewołodem spowinowacony Burchard Proboszcz Trewirski zapomniawszy o Izasławie wolał myśleć o pożytku Cesarza własnym. Wziął dla niego znaczne podarunki, i skłonił go do małżeństwa z Eupraxyą czyli Praxedą Wszewołodowną w Niemczech zamężną. Oszukany w Niemczech Izasław uciekł znowu z więzienia do Polski, gdy widział, iż Bolesław II. Smiały urażony na Cesarza Henryka zaczął wdawać się w ligę z Sasami. Tym czasem Oleg

Świę-

Świętosławowicz wydarł Wszewołodowi Czernichów. Gdy ta niezgoda wrzała, ciągnął Bolesław II. Smiały (R. 1077.) pod Kijów. Wydał mu bitwę Wszewołod, lecz niepomyślnie, a po zwycięstwie obległ Król Polski Kijów i przymusił go głodem do poddania się. Łacno mu było w polistych na około miejscach przeszkodzić dowozu. Rozsadził po wszystkich drogach i przesmykach straże, opanował brzegi Dnieprowe, i pilnował sam przez się ustanowionego porządku, obieżdżając w dzień i w nocy stanowiska żołnierskie: tak dalece, że wkrótce zostawieni bez żywności, ustawiczną czuyność znużeni, a za wszczętym z głodu pomorkiem zmniejszeni w liczbie obrońcy, prosili króla sami, aby poddanie ich przyjął.

Król wieżdżając do miasta, orszakiem zbrojnego rycerstwo otoczony, uderzył mieczem w bramę złotą, ponawiając zatarte na niéy starożytnością szabli pradziadowskiéy zakresy. Rozłożył żołnierzów po różnych obszernego miasta częściach, zakazując pod naysurowszemi karami, aby obywatelom żadnéy na ciele, sławie i majątku krzywdy nie czynili. Tą jego łaskawością poruszeni mieszkańcy, niezmierne mu podarunki przynosili, które on między ludzi wojskowych, według każdego zasług hojnie rozdzielał. Po zaspokojeniu miasta i państwa, uczynił w niém należyte porządki: nakazał podatki w pieniądzech, i w innych rzeczach do żywności, odzienia, i wszelkiego obéyścia należących, a zostawując sobie najwyższe panowanie, Izasława namiestniczym Kijowa i Rusi książęciem uczynił. Synom jego Włodzi-

mierzowi Smoleńskie, Świętopelkowi Połockie i Nowogrodzkie, Jaropelkowi Wyszogrodzkie księstwo zostawując.

Jednym z nychwalebniejszych Monarchów Polskich stałby się był Bolesław II, gdyby toż samo szczęście, które go na najwyższym sławy i bogactw postawiło stopniu, nauczyło go razem, że gdzie kogo wyniesie, tam sama tylko cnota utrzymać szczęśliwego potrafi. Postanowił Król mieszkać w Kijowie tym umysłem, ażeby pod okiem swoim przywróconey na Rusi spokojności dał hartowniejszą trwałość, i razem zażył roskoszy, które mu ludność handlowego z Grekami miasta, jego dostatki, miękkość upieszczonego zbytkami i przepychem ludu, a mianowicie, nad wszystkie zmysłów przyłudy, pochopniejsza do serc uwikłania uroda pięknych Rusinek podawała. Polubił długiem żelaza dzwigniem zdziaczały Polak, jako drugi Annibal w Kapui, Kijowskie ponęty, skosztował, zepsuł się, i znikczemniał. Jedno przezimowanie w tym mieście, odmieniło z gruntu Króla i woysko. Zmartwiały przygłuszone dosytem uciech waleczne duchy: rozprzęgła się obozowa karność, a pogromca wielu narodów zwalczonego od siebie miasta rozpustą i miękkością sam tak zwyciężony został, iżby mu prawie uczciwięty zginąć było od miecza, niż od swawoli. Bolesław pilny dotąd w woyskowych powinnościach, przystępny i hojny, stał się podłym szafarzem dla lubieżności winnych cnocie upominków. Ustawiczny w piiatykach, a lichy w niewiast towarzystwie, stał się odludkiem w obozie,

zie, i dla swoich żołnierzy nieprzystępnym. Wojenne hasła roznosiły niewiasty: z mężczyzn ten tylko miał do niego przystęp; kto w sytości roskoszy niewieścich mógł być dla rozgorzałey zbrodniami duszy nową, a przeciwną naturze pastwą i ugasem. Wiedli do wszystkiego złego Rusinowie, czując w tym bliską króla i narodu zgubę. Bóg też wkrótce wszetecznych ludzi ukarać nie zaniechał, dopuszczając w samey Polsce nowe występki, które ją w niwecz obróciły. Został wkrótce Bolesław II. wszędy wzgardzonym. Odrzuciły się od niego serca żołnierskie, których naśladowcze nie ujęło złoczyństwo. Owszem sami naśladowcy, co przez ślepotę, lub miłość własną pomiiiali w sobie, ganili w królu. Złość sobie pochlebna potępiła zbrodnie, i czyniła. W niemniejszą wpadł ohydę Król u Rusinów samych, którzy go na ustawiczne narażali bezprawia, upatrując w téj odmianie umysłów Polskich, odmianę szczęścia, i rychły upadek lub zamieszenie królestwa.

Gdy tak zelżywe Bolesław II. w Kijowie *) prowadził życie; idące zawzdy za przykładem Monarchów poddaństwo, nie tylko się na Rusi, ale i w Polsce, bez

*) Joachim Lelewel upewnia, że nie w Kijowie ale na Rusi Czerwonę zimował i popsuł się Bolesław II. Smiały. Tygodnik Wil. II. 121. Być mogło atoli, że jak usiłował Wołyń i Ziemię Przemyską posiadać bezpośrednio, tak i Kijowa zapragnął i tam dłużę bawił.

bez dozoru i zwierzchności psuć poczęło. Już od lat kilku nie było go w domu, a z nim pospołu żołnierzy, z których wielu małżeńskimi związanymi ślubami, żony i córki zostawili. Nie masz u niewiast hamulca, albo nader rzadki, gdy pozbywszy czuynego stróża, własnej woli szafarkami zostaną. Długa mężów nieobecność dała wielom pochóp, że jedną idąc za powabem czuynych zawsze na ich samotność młodzieńców, drugie gwałtem przyniewolone, inne fałszywym o śmierci mężów odgłosem oszukane, małżeńskie więzy cudzołoskim spółnictwem pokaziły. Nie zbywało i na tych, które zelżywszy jeszcze dopuszczając się podłości, szlachetne z chłopstwem słuźalcami łoża podzielić nie wzdrygnęły się. Lecz jako żadnego nie było wieku, gdzieby w obarczającej świat występnej pomroce, czystej niekiedy cnoty promień nie zabłysnął; tak i w onej obyczajów narodowych skazie, znalazł się przecie model wiary i poczciwości. Małgorzata, żona Mikołaja, z domu Strzemieńców, dziedzica na Zembocinie, wsi niedaleko od Proszowic leżącej, widząc jak chytre wszędy na uczciwość zastawiano sidła; uszła na wieżę kościoła Zembockiego z dwoma siostrami; gdzie aż do końca tych miłosnych rozbojów przemieszkiwała, utrzymując życie pokarmem, którego jej pokrewieństwo tajemnie dostarczało. Przykład jednej nie sprawił naśladowstwa w drugich, a ufności w mężach. Na odgłos szerzących się po Kijowie wieści, jako jest podejrziwa, a z bojaźni okrutna miłość, powstało tak srogie między żołniewstwem zamie-

zamieszanie, że na kształt szalonych, jedni do drugich chodząc, sromoty swoje otwierali, szukając rady. Dochodziły te szemrania i skargi uszu Bolesława: trudno było chorągwie porzucić bez jego woli. Lecz czyli rozhukany rozpustą, i niedostępny już Monarcha, nie przypuszczał do siebie nikogo, czyli odkładał, lub nie pozwalał; znalazło się wielu, którzy przekładając obelgę domową, nad srogość kary, bez pozwolenia królewskiego spieszo do domów odjechali. Ten przykład gdy drugich za sobą ciągnie, wkrótce wypróżniony prawie z Polaków Kijów, mimo zakazy surowe, z niewielką ludzi króla opuszczonego uyrzał. Zostali przy boku pańskim ci tylko, których albo żadne związki majątku i pokrewieństwa w oyczyźnie nie trzymały, albo nałóg z Rusinkami potężnie serce uwiązał, niżeli przysięga u ołtarza.

Za zbieżeniem się do Polski zesromoconych swojemi i żeńskimi obelgami rycerzów, mężowie zbrojni dopominali się o żony: fryjerze i słuźalcy nie chcieli z rąk puszczać ułapanej zdobyczy. Powstały kłótnie, najazdy i rozboje. Same niewierne kobiety stawały przeciwko małżonkom, z bojaźni kary, a z przywyknienia do nowych polubów. Trzeba się było wstępny bawem rozprawić, i po zakończonej Ruskiej z honorem, cudzołożką obelżywie prowadzić wojnę. Zwyciężyli nakoniec mężowie; a potraciwszy różnemi mękami zbrodniczych owych zastępców swoich pospołu z żonami, wygubili w domu sromotę, którą za granicą sami się znieważyli. Nadjechał też do Krakowa Bolesław II. w podobniejszym

szym do uciekającego, niżeli zwycięzcy sposobie, bojąc się, aby go Rusini, jako bezbronnego, zdradą lub gwałtem nie słunili. Za jego przyjazdem otworzył się nowy okrucieństwa widok. Kazawszy pochwytać tych wszystkich, którzy do ucieczki powodem byli, jednych śmiercią pokarał, drugich mniemy winnych do więzienia osadził, albo z dóbr powyżował. Nie przepuszczał nawet samém niewiastom, którym litość małżeńska przestępstwo darowała. Nie sądząc za poczciwe, urodzone w niebytności mężów z pomieszku krwi lichy plemię, rozkazał wszystkie niemowlęta z domów powyrzucać, a matkom szczenięta do piersi przysadzać, *) aby tak przez czas zamierzony, z uwieszonym psim pomiotem, na hańbę i ukaranie chodziły.

Wszakże

*) Była to kara Niemiecka, kara noszenia psów, *das Hundetragen*, stąd niektórzy wywodzą zelżywe słowo *Hundsfot*, *Hundsvoigt*; ob. o tém *Jo. Henrici Meibomii epistota de Kynophoria s. canis portatione ignominiosa Helmutadii* 1661. 4. *Jo. God. Ungeri analecta antiquario sacra Lipsiae* 1740. 8. p. 281—310. gdzie rozmaite przykłady tegoż zwyczaju u Franków, Czechów, Szwabów i Sasów. Najsławniejszy przykład, kiedy Fryderyk I. Rudobrody r. 1155 w Spirze na tę karę skazał Arcybiskupa Mogunckiego Arnolda i Xiążęcia Wojewodę Renskiego z dziesięcią Hrabi ich współnikami, żeby przez milę psa na plecach nieśli *Otto Fris. II. c. 28.* Dodechinus powiada, że Hrabiowie obudwóch xiążąt wyręczałi, to jest Arcybiskupa i wojewodę, ale *Otto Frisingenski* twierdzi, że tylko jednemu Arcybiskupowi

Wszakże ten, który cudze występki surowie karał, sam one szkaradnięj jeszcze popełniał. Prześladował ludzi niewinnych, gnębił poddanych wymyślnymi podatków gatunkami, sądów zaniedbywał, uboższych od gwałtów i przemocy nie bronił, zaprzatniony jedynie rozpustą i niewstydami. Starożytnie dzieje, jako nam przykład poczciwości w wspomnionęj wyżęj Małgorzacie Zembockięj zostawiły, tak nie przepuściły Krystynie niejakiegoś Mieczysława szlachcica żonie, którą Bolesław odmówiwszy od męża, żyć z nią publicznie nie wstydił się. Za królewskim przykładem odmieniła się zgoła w bitnym i uczciwym królestwie dawnego męstwa i cnoty postać; a na to miéysce niewstyd, okrucieństwo, i podeyrzenie we dworze, w szlacheckich domach nieśnaski, w duchowieństwie bojaźń i prywata, między chłopstwem nieufność i gniew ku panom nastąpiły. Nakoniec dopełniając domowe nieszczęśliwości, poczęli się powoli unykać Rusini z posłuszeństwa.

Wolna ucieczką Polaków stolica Kijowska uyrzała wnet nowe w sobie zamieszania. Wszewłód zacięty na synowców w Czernichowie, a mianowicie na Olega

powi dla wieku i słabości sił i godności kapłaniękiej wysokięj darowano karę takową. Występkami ukaranych były pochwałki za Renem i spustoszenie kraju, zwłaszcza gruntów miasta wolnego Moguncyi, *Unger l. c. chce z pisma świętego (Sam. XVII. 43. II. Sam. III. 8.) wywodzić, że dawnięjsza była ta kara, jak wieki średnie, ale usiłowanie jego jest przesadzonym tylko wymysłem.*

Olega Świętosławowicza, zgodził się z Izasławem; lecz gdy Izasław przez zdradę jakiegoś stronnika partyi Olegowéy zastał zabitym, sam Wszewłod osiadł na tronie Kijowskim, oddalając od następstwa Jaropelka Izasławowicza a oraz i Polskie panowanie na Rusi osłabiając, gdy tym czasem Bolesław II. Śmiały w własnym kraju miał dosyć do czynienia.

Nieszczęścia tak rozmaite nie poprawiły umysłu króla; owszem jątrzyły go bardziéy tak dalece, iż stawał się coraz okrutniéyszym. Rady Wratysława Xiążęcia Czeskiego i Świętochny siostry były nadaremne, a Arcybiskup Gnieźnieński Piotr Nałęcz nie ważył się napominać króla do poprawy. Podjął się Stanisław Szczepanowski Biskup Krakowski. W owych wiekach grubéy ciemnoty nie raz duchowieństwo szczęśliwie broniło dalszego uciemnienia ludu, ale uniesione powagą swoją nazbyt daleko posuwało władzę duchowną, która w doczesnym rządzie zawsze świeckiéy podległą bydz powinna potędze. Świeże przykłady tego były w Niemczech. Lud w Europie lubo od niewoli niemal Azyatyckiéy duchowieństwo wybawiło przez wprowadzenie łagodniéyszych obyczajów, przez łaskawsze się obeyście z poddanymi, przez opór duchownéy broni nadużyciom świeckiéy, jednak gdy nadwierało powagę zwierzchniczą panującego, nie jedno państwo o szwank przywiodło, gdy duma możnowładców łączyła się z pychą duchownych, a obadway bardziéy za pożytkami własnymi i powiększeniem potęgi swojej uganiać się poczęli, niż raczéy trzymać toru powinności i obo-

wiązków.

wiązków. W Niemczech już wtedy, a w Aglii sto lat późniéy były ślady tego nayoczewistsze. Tu Henryk IV. przymuszony był błagać Grzegorza VII. o miłosierdzie, (R. 1077.) a tam Henryk II. dla Anzelma Arcybiskupa Kantuareńskiego niemal koronę utracił (R. 1171.). W Polsce podobnego losu doznał Bolesław II. Śmiały. Nie można winować S. Stanisława Szczepanowskiego, jakoby daléy posuwał władzę duchowną, niż mu prawo podług owczesnych zwyczajów dozwalało. Napominanie łagodne nie poprawiało króla. Odważył się Biskup grozić kłatwą, a groźbę takową nareszcie wykonać. Popędliwy Bolesław II. Śmiały nie poprawił się przez tę ostrość kary kościelnéy, lecz gniewem uniesiony czyhał na śmierć niewinnego Biskupa. Gdy w kościele S. Michała na Skalce w Krakowie S. Stanisław, gdzie z kapłanami często utajony na modlitwie bawił, ofiarę świętą odprawował, uwiadomiony o tém Król pobiegł tam w zapale zaciętym z obranymi na zabójstwo żołnierzami. Nie chciało i nie śmiało żołnierstwo rzucić rąk na kapłana niewinnego. Uszanowaniem, podług inszych cudem tchnięci padli na twarz na ziemię towarzysze królewscy, lecz wnet ośmieleni przykładem króla, rozsiekli Biskupa d. 8. Maja r. 1079. Król bowiem wyrzucając rycerstwu gnusność, sam dobywszy miecza przypadł do ołtarza i kończącego ofiarę kapłana, a proszącego Boga, aby zabójcom winę darował, tak potężnie w głowę ugodził, że krwią i mózgiem ścianę oprysnął, a ośmieleni tém żołnierze, porwali ciało zbroczone i posiekli przy

przy kościele na drobne sztuki. Niegodziwe zabójstwo S. Stanisława miało skutki jeszcze niegodziwsze. Nie przywłaszczał sobie S. Stanisław wyższości nad koroną, lecz przywłaszczał ją sobie Papież Grzegorz VII. który powszechną klątwę na cały naród rzucił i króla od tronu odsądził, jak niegdyś i samego Cesarza, a późniéj następcy jego wielu innych królów. Jak wczesniéj i późniéj, tak i wtedy klątwy papieskie nie miałyby były skutków tak strasznych, gdyby niezgody między panującymi i lennikami możliwymi nie tworzyły partyi potężnéj papieskiéj. Sasi i Turyngowie, przodkowie tych, co potem władzę Papieżów duchowną tak wstrzęśli, w Niemczech naydzielniészą Grzegorza VII. byli podporą. W Polsce znienawidzony Monarcha nie miał nigdzie przytułku. Duchowieństwo oburzone zbrodnią jego poduszczało świeckich Panów, a między tymi znaleźli się tacy, co równie jak Sasi i Turyngowie w upadku władzy cesarskiéj, tak w poniżeniu władzy królewskiéj upatrywali zysków prywatnych. Nie opisuje starożytna historia tak dowodnie dziejów Polskich, jak Niemieckich, Francuskich, Angielskich i innych zachodnich narodów z przyczyn późniéjszego na wschodniéj północy przez chrześcijaństwo oświecenia i mniejszój liczby starożytnych uczonych fundacyi, jako to biskupstw, szkół, akademiów i t. d., lecz skutki jednakowe zdają się zasadzać na powodach podobnych. Jak Henryk IV. z Niemiec, tak Bolesław II. Smiały z polski ustępować musiał po klątwie opuszczony od poddanych,

danych, którzy mu niezłamane winni byli posłuszeństwo. Waleczny duch Bolesława II. starał się wszelkimi sposobami utrzymać powagę królewską, ale usiłowania jego były daremne. Uszedł do Węgier szukając tam pomocy do odzyskania korony, ale Władysław Król Węgierski, chociażby rad był poszedł za powodami winny za podobną przysługę wdzięczności, nie ważył się uymować za zabójcą wyklętym dla postrachu groźb Grzegorza VII. A tym czasem na tronie Polskim osiadł Władysław I. Herman Brat jego, ile się zdaje, z wyboru możliwych Panów i Duchowieństwa, którzy Mieczysława dwunastoletniego w następstwie po oycu pominęli. Lecz Władysław Herman nie jako Król, lecz jako Xiążę panował, gdyż Papież niechciał mu przyznawać tytułu królewskiego, którego i poprzednikom jego Papieże odmawiali z przyczyny, jakoby naywprzód od Cesarzów, a potem samowolnie przyjęty, nie był prawny. Jakim sposobem i gdzie Bolesław II. Smiały umarł, jest wątpliwością nie dociezoną. Jedni mówią, że zarażony jakimciś wrzodem wpadł w szaleństwo i bądź nędznie umarł d. 21. Marca r. 1080., bądź sam się zabił. Drudzy go wysyłają na łowy i tam zrzuconego z konia własnym psom na pożarcie oddają. Inni twierdzą: iż udawszy się z Węgier do Karyntyi w podłym ubiorze dla niepoznaki, wstąpił do klasztoru i sam na kuchennych usługach umarł na przykładnéj pokucie; inni zaś powiadają, że za radą Władysława Króla Węgierskiego udał się do Rzymu, a otrzymawszy od Papieża

pieża rozgrzeszenie odebrał rozkaz resztę życia w mniszey kapicy przepędzić. Piérwsze powieści zdają się być zmyślone od nieprzyjaciół królewskich i tym podobnych, co nawet po śmierci Henrykowi IV. pogrzebu odmówili. Ostatnie zaś nie zgadzają się z umysłem Bolesława II. Smiałego; a podania o grobie jego w Ossiach *) w Karynty znalazionym

*) Ossiach w wyższyć Karynty nigdy klasztor Benedyktyński nad jeziorem leżący, zniesiony r. 1784. O tém i o pobycie Bolesława II. Smiałego tamże obacz Gazetę Literacką Wiedeńską r. 1815. Kwiecień *Intelligenzblatt* p. 15. *Junius* p. 87. *August* p. 161. *October* 242. tudzież p. 252. wiadomość D. Jana Jenull cf. Naruszewicz hist. Nar. Pol. II. 451. Co Kromer z powieści Walentego Kuczborskiego donosił o grobowcu Bolesława II. Smiałego na cmentarzu w Ossiachu, toż samo i Jenull z małą opowiada odmianą. Archiwum klaszteru ważne zniknęło. *Wallneri annus millesimus monasterii Ossiacensis* dzieło Przeora tamecznego Józefa Wallner (r.....) zawiera legiendę, iż r. 1082. tam przybył Bolesław II. Smiały za rządu Opata Teuchona i bawił lat ośm od nikogo nie znany, gdyż imię swoje dopiero przy śmierci wyjawiał r. 1090 oddając swój pierścień, czyli pieczęć w pierścionku, opatowi tamecznemu. I teraz ku północy na zewnątrz ścianie kościoła kamień grobowy, na którym koń osiodłany wryty z napisem. *Rex Boleslaus Poloniae, Occisor S. Stanislai, Episcopi Cracoviensis*, a nad tym kamieniem stare malowidło przez Opata Krzysztofa († 1682.) odnowione, obraz Bolesława II. Smiałego i dzieje jego na brzegu obrazu w mniejszych obra-

zionym są wątpliwe. Wielkie przymioty Bolesława II. rokowały Polszcze świetność czasów Pradziada jego,

obrazkach wraz z sposobem śmierci. Pod tymże malowidłem cztery wiersze:

Occidit; Roman pergit, placet Ossiach illi

Ignotus servit, notus pia lumina claudit.

Ossiach hinc placeat tibi, Stanislae, tyrannum

Mitem quod factum caelestibus intulit astris.

Pierścien miał być w skarbcu aż do połowy wieku XVIII. Przed r. 1748 miał zginąć skradziony przez jednego z panów Polskich, którzy często odwiedzali Ossiach z ciekawości dla widzenia grobu Bolesława II. Smiałego. Potém miał być w skarbcu Królów Polskich. Poetyczne dzieło o tém królu napisał jeden z późniejszych klasztoru opatów, nie zachowując bynajmniéj ani podań legiendy ani chronologii. Tytuł tego dzieła *Virgilio Gleissenbergii ex ordine Bened. Abbatis Ossiacensis in Carinthia de Boleslao II. rege Ossiaci poenitente* Libri VI. (r. 1722. 8vo A-K.) W Polszcze zaś toż samo dzieło *Boleslaus II. Rex Polonorum S. Stanislai Episcopi et Martyris Cracoviensis Occisor sua exemplari poenitentia, quam Ossiaci in Carinthia egit, in Poloniam praevia applicatione. Stanislai de Golanka, Golański U. J. Dactoris, Prothonotarii Apostolici, Canonici L. Officialis Becensis, in Brzostek Praepositi redux. Cracoviae typis Collegii Majoris Universitatis 1735. 4to 181 stron, w hexametrach Łacińskich (VI. Ksiąg). Ded. Xiążęciu Januszowi Wiśniowieckiemu, kasztelanowi Krakowskiemu przypisana. — W przedmowie, nie wymieniając Autora, mówi wydawca, iż tę lukubrację (*lugubratio*) opat tegoż miéysca wydał. — W Vtęy księdze Mieszko syn Bolesława II. uczy się Astronomii*

jego, jako też i w samém istocie mimo klęski doznanej na Rusi przywrócił zwierzchnictwo nad krajami Ruskimi do korony, lecz rozwiozłość rozpuścna, okrucieństwo i inne przywary przez zbytek w rozkoszach w Kijowie nabyte nie tylko zaćmiły cnoty tego króla, ale i Polskę w głęboką nieszczęść przepaść pogrążyły. Zaczęli się możni Panowie i Duchowieństwo mięszać w rządy, a gnuśny Władysław I. Herman nie zdołał utrzymać państwa w klubie, z której wyniszczyć nie powinno. — Są jeszcze ślady staranności Bolesława II. o wewnętrzny porządek kraju, jako to: ufundowanie klasztoru Mogiła w Wielkiej Polsce, tudzież ustawa, żeby tylko rodacy na katedry wstępowali.

Bezkró-

mii w Krakowie, u jakiegoś Kopernika Starszego p. 139. a p. 178. Opat Werner, który około r. 1300. żył (ob. Gazetę Lit Wiedeń 1813. October p. 254.) zjawia się także jak u Glissenberga, zamiast Teuchona, którego wspomina starsza legiend. Przypomnieć tu należy śmierć podobną Świętopełka Wielkiego Xiążęcia Wielkomorawskiego podług powieści Kosmasa Dziekana Praskiego (ob. wyżej pod Wielką Morawią). Tu i to godną pamięci rzeczą: iż Gleissenberg zapewne zasadzając się na owę legiendzie u Józefa Wallnera umieszczony, kładzie rok śmierci S. Stanisława 1077. a zaprzecza, iż to było r. 1079. Jednakowoż, nie chcemy za Naruszewiczem odstępować od daty raz w Polsce przyjętej. Co Czacki o S. Stanisławie powiedział w przypisku do Tomu II. Naruszewicza, nie koniecznie tak stoi w rękopiśmie Marcina Galla, który posiadał.

Bezkrólewie.

Bezkrólewie po ucieczce Bolesława II. Śmiałego zamieszła Polskę zwykłym w takim czasie bezprawiem. Powstały łotrowstwa i rozboje w owych wiekach zwyczajne, a sąsiedzi poczęli z tego wcześniej korzystać. Wasil Rościszlawowicz Xiążę Ruski na Trębowli spustoszył pogranicze, a Węgrzy (R. 1081.) dobyli Krakowa.

Władysław I. Herman.

Zamieszki krajowe pobudziły stany prosić Władysława I. Brata Bolesława II., aby berło przyjął. Pierwszym jego staraniem było kraj uspokoić i oczyścić z łotrowstwa i rozbojów. Domowe w Węgrzech zamieszania odciągnęły Węgrów do swego kraju, ale słaby umysł Władysława I. nie był zdolnym do panowania w tak niebezpiecznym czasie.

(R. 1083.) Związek małżeński z Judytą, córką Wratysława Xiążęcia Czeskiego, przywrócenie do dóbr Mieczysława synowca z przyjaciółmi jego, którzy z nieszczęśliwym Bolesławem II. do Węgier byli

R

ujecha-

ujechali, odesłanie nareszcie Zbigniewa syna dorywczego do klasztoru w Saxonii, urodzenie syna prawdziwego Bolesława Krzywoustego zdawały się zabezpieczać królowi spokojne panowanie; ale nastąpiło jedno nieszczęście po drugim i wnet zginęły wszystkie Bolesława II. zdobycze. Cesarz Henryk IV. (R. 1086.) potrzebując wsparcia od Czechów, aby się sam na tronie utrzymał, z którego go Xiążęta Sascy spychali, dał tytuł królewski nie tylko Czeski, ale i Polski Wratysławowi Xiążęciu Czeskiemu przez zwyczajną chlubę władzy Cesarzkiej, która niby nad całym światem miała się rozciągać. Gnuśny Władysław I. Herman nie używał też tytułu swego czyli to dla nieuznania onegoż przez Papieżów i dla nieodbycia koronacji, czyli dla obawy powrotu brata, czyli z innéj przyczyny; dosyć na tém, że niknęła przez niego powaga narodu i korony. Bo lubo nadania Cesarzkie, jak za zwyczajny już wtedy, skutku nie miały, (R. 1088.) a nawet po śmierci pierwszój żony spowinowacił się Władysław I. Herman z Cesarzem, pojawiając się za żonę siostrę jego Judytę, wdowę po Salomonie królu Węgierskim, jednak wynikły stąd po śmierci Wratysława ustawiczne wojny i niechęci z synem jego Brzetysławem.

Śmierć Mieczysława syna Bolesława II. otworzyła drogę do zupełnego odpadnienia Rusi. Struś go ci panowie, co oycy wygnali, obawiając się zemsty, gdy potęgę swoją na Rusi przez małżeństwo z Eudoxyą Izasławowną w zmocniwszy, wszędzie powszechną pozyskał miłość. Niewiadomo, czy Władysław I.

dysław I. Herman wchodził w tę zbrodnią, ale to pewna, iż na Ruskie dzieje patrzył zawsze z naganą bezczynnością.

(R. 1091—95.) Ustawiczne na przemiany wojny Pomorskie i Czeskie odwracały w prawdzie bacność Władysława I. Hermana w inne strony, ale wnet zjawily się i domowe wojny z własnej jego winy. Polacy za Bolesławów zwyczajni byli dowódcztwa królewskiego. Słaby Władysław I. Herman nie stał sam na czele wojska, lecz wysyłał Sieciecha Hetmana czyli Wojewodę swego. Ten wbiwszy się w powagę u Xiążęcia więcéj przemagał, jak sam Pan narodu. Oburzyło to wielu obywateli, ale jak za zwyczaj, uciskał ulubieniec wsparty łaską panującego przeciwników. Wielu uciśnionych wyniosło się za granicę, nie mało ich sam powyganiał. Mnóstwo wygnańców i tułaczów skupiło się w Czechach i w Saxonii. Brzetysław Xiążę Czeski, który r. 1092. Szląsk cały był spustoszył, przyjmował ich miłe i radził im, aby mocą szukali sprawiedliwości. Sprowadzili z téj porady Zbigniewa syna pobocznego Xiążęcia Władysława Hermana do Wrocławia, gdzie Magnus Rządca tameczny, nieprzychylny Sieciechowi przyjął go do miasta, chcąc przeto przymusić Monarchę do złożenia z urzędu Sieciecha. Ujął się Władysław I. Herman za ulubieńcem. Czesi wpadli do Szląska i zaczęli zwyczajne pożogi i rabunki. Stanął jednak pokój za pośrednictwem Władysława króla Węgierskiego, gdy krucjata powszechna przeciw Saracenom była ogłoszona. Uznał podobno Władysław I.

dysław I. Zbigniewa pierwszy raz za syna i dał mu Szląsk, a Hrabstwo Glackie ustąpił w nadgródę Bolesławowi. Taki był początek niezgody. Powtórny bunt Zbigniewa, oblężenie Wrocławia, poddanie się Magnusa Kasztelana czyli Starosty Wrocławskiego, ucieczka Zbigniewa do Kruszwicy, zburzenie tegoż miasta niegdyś stołecznego, były nieszczęsnym skutków pasmem niezdatności do rządów Władysława Hermana, a w tych domowych zakłóceniach zapomniano o sprawach obcych. Ruscy Xiążęta dobiłali się Kijowa tak, jak późniéj Polscy Krakowa. Zwyciężeni zaś szukali pomocy u Polaków. Świętopełk Xiąże Kijowski kazał Wasilkowi Xięciu Trębowskiemu oczy wylupić, wespół z Dawidem Ihorowiczem Włodzimierskim. Scigała zemsta okrutników, a ci szukali pomocy w Polsce. Przyciągnął Władysław Herman do Brześcia Litewskiego, ale nie nie działawszy wrócił się do Gniezna. Pomorzanie, choć odparci, uznawszy, że gnusność Władysława Hermana nie równała się dzielności brata jego, odnowili napady, (R. 1102.) a nowe podziały Polski za życia oycy między synami, wpływ w rządy Sieciecha, nienawiść jego ku następcom Pana swego, prześladowanie wzajemne, wahanie się wątpliwe, wynikające na reszcie stąd wojny domowe między oycem i synami osłabiały co raz bardziéj Polskę. Zaczęli się teraz pierwszy raz mięszać Węgrzy do spraw Ruskich. Koloman Król Węgierski obległ Przemyśl zaproszony do tego od Świętopełka, ale nagle napadnięty od Połowców i zбитy ledwie uszedł do

do domu. Nie długo potém aż za Wisłę Rusini Polskę napadać zaczęli, a zrabowawszy kray już do zamków swych z łupem umykać myśleli, gdy ich młody Bolesław najechał i zwyciężył.

Wkrótce po tém od Bolesława odniesioném zwycięstwie umarł Władysław schorzały z dawna, a dla słabości zdrowia częściéj domu pilnujący; zszedł z tego świata w Płocku dnia piątego Czerwca. Niektórzy za Długoszem mówią: że od niegodnego syna Zbigniewa trucizną był sprzątniony. Żył lat pięćdziesiąt dziewięć, panował dwadzieścia jeden. Zostawił z pierwszój żony Judyty Czeskiéj syna Bolesława nazwanego Krzywoustym, z przyczyny, że mu w dzieciństwie wrzód wargi nadkrzywił. Z drugiej żony także Judyty, córki Henryka III. Cesarza, a wdowy po Salomonie królu Węgierskim spłodził trzy córki. Z nich jedna wydana za jakiegoś książęcia Ruskiego, druga za jakiegoś także z panów Polskich, trzecia mniszką, niewiadomo jaką, została. Imiona ich równie jak mężów i stanu zakryła niepamięć, a bardziéj niedbalstwo kronikarzów. Pan z przyrodzenia łaskawy, i na urazy niepamiętny, lecz miękkiégo rozumu, w przedsięwzięciach niestały, leniwy, a na cudzém zdaniu nacyjęściéj polegający. Wojny nie lubił, a gdy ją zacząć musiał, prowadzić nie umiał. Pomorskie wyprawy i utrzymanie téj ziemi w podległości, szczęściu jego bardziéj, niżeli męstwu przypisać należy. Niedbalstwem o Ruskie kraje przywiódł do tego ich ksiąząt, że będąc korony od czasów Chrobrego holdownikami,

wnikami, poczęli się powoli usuwać od zwierzchności i Polskę najeżdzać. Zbyteczne do syna Zbigniewa przywiązanie sprawiło wojnę domową, a podział między nim i Bolesławem państwa, też samą wojnę potem odżywił i monarchią osłabił. Doznała Polska takich samych w XI wieku zamieszkań, jakie bywały we Francji i w Niemczech pod niedołężnymi Karolingami, gdzie o podziały krajów synowie z ojcami walczyli w IX i X wieku. Podéyrzenie, które na Władysława Hermana padało, o strucie synowca Mieczysława, szcerniło pamięć jego panowania. Boguśał przyznaje temu królowi ufundowanie kościoła katedralnego w Krakowskim zamku pod wezwaniem S. Wacława, oraz ustanowienie przy nim 24 kanoników dla obrania Biskupa, którego dawniéj zgromadzone duchowieństwo obierało.

Bolesław III. Krzywousty.

Bolesław III. Krzywousty z początku panowania swego więcéj z domowymi jak z obcemi miał do czynienia nieprzyjaciółmi. Zbigniew brat przyrodni Xiążęciem znaczny części Państwa (to jest Mazowsza) uczyniony zawsze Bolesławowi III. nie przychylny, raz z Czechami, drugi raz z Prusakami i Pomorzanami wiązał się przeciw własnemu narodowi.

dowi. Woyny Czeskie, Pomorskie i Pruskie z jego namowy wszczynaly się po kolei. Zwada między Borzywojem i Świętopelkiem Xiążętami Czeskimi o podział podarków Zbigniewa dała Polakom łatwość do zemsty. Nie mógł Monarcha sam przywozić woysku dla bliskiej wojny z Pomorzanami, którą tenże Zbigniew oszukany od Czechów w innej stronie zapalił. Zgromadzone woysko dwojaki miało zamiar. Jedną część Bolesław zachował przy sobie, puszczając odgłos, że się do Czech gotuje, dla ulżenia Świętopelka, aby o swoich Morawach mniej myślił; w rzeczy zaś samej na wyprawę Pomeranią: drugą oddał Zelisławowi z rozkazem, aby do Moraw wkroczył, ciągnąc ku Ołomuńcowi. Ta część kraju należała do Świętopelka, z podziału niegdys między cycem jego Ottonem, a stryjem Konradem, od brata ich Wratysława króla uczynionego. Przygotowanie tak było nagłe, że bez względu na ostrą przy schyłku zimowym chwilę wyszedł Zelisław z rozdzielonym na trzy hufy udziałem swoim, i w krótkim czasie po całej ziemi ogień z łupiestwem rozniósł. Zabierano dobytek, a mianowicie włościańskie chłopstwo na nowe do Polski osady. Nie widzieć było tym czasem żadnego od nieprzyjaciół odporu. Świętopelk zatrudniony praktykami w Czechach, a uprzedzony odgłosem, że oręż Polski miał inny zamiar, nie miał bacności na Morawy. Trwoga niespodziana poruszyła go do obrony. Sciągano co żywo jazdę, a mianowicie pieszych dla posady gorzystego kraju. Już Zelisław obciążony plonem zabrał się do

granic, gdy mu znać dali szpiegowie o następowaniu Świętopelka. Zastanowił się Hetman: i wyprawwszy przodem słabszych z brańcami i zdobyczą, ruszył z uszykowanym do bitwy ludem na przesłonecne obozowisko, gdzie w porządku Świętopelka oczekiwali. Ukazały się Morawskie chorągwie: wkrótce znak dano do spotkania. Trwała bitwa z rana do wieczora, póki obie strony, mające się za zwyciężone, noc nie rozięła. Polacy mocno umnięszeni w ludziach nadgrodzili tę szkodę uprowadzeniem poimańców. Mężny Zelisław w téj potrzebie rękę utracił: nie bez zemsty jednak, kiedy nie zrażony tym szwankiem, tegoż samego Morawca, który mu prawą uciął, lewą zabił. Bolesław zdołając rycerza, prócz innych znacznych upominków w dobrach i rzeczach, ulaną go ze złota ręką udarował.

Tym czasem Pomeranią zwojowano. Kołobrzegi i innych miast sam waleczny Bolesław dobył, a po otrzymaném zwycięstwie ruszył do Moraw dla dokończenia zemsty nad Czechami. Z Moraw powrócił do Pomeranii, aby tam zaspokoić niesnaski zasłę. Pomorzanie, dzicz pogańska, nie mieli dotąd własnego Xiążęcia, rozsypane między możnięszych włości i miasta, każde osobno swojego uznawały pana, kupiąc się obyczajem innych ord Słowiańskich pod buławę jednego, którego obrały sobie za wodza w czasie trwogi. Swiatybor nayznakomitszy między nimi Pan, podobno i przez żonę córkę Władysława Hermana z Bolesławem III. Krzywoustym spowinowacony chciał sobie zrobić tu xięstwo udzielne.

Tegoż

Tegoż Pana schwytyli Pomorzanie i wtręci do więzienia (R. 1105.) pod pozorem nieznośnego ucisku. Ujął się za nim Bolesław III. Krzywousty raczćy dla utwierdzenia swego zwierzchnictwa, jak dla oswo-bodzenia wiarołomnego Panka Pomorskiego. (R. 1106.) Skarbimir wstawił się w téj wojnie wzięciem Bytomia i zabranie znaczny zdobyczy. Jednak Pomorzanie ostrzeżeni od Zbigniewa brata Monarchy za odeysciem Skarbimira bezpiecnięsi, rzucili się natchmiast na pogranicze Polskie; popalili włości: nakoniec w liczbie trzech tysięcy zbroynych podemknęli się pod ową wieś, gdzie Król ochotował. Trafiło się właśnie pod czas owéy biesiady, że Bolesław lubiący myśliwstwo, udał się do bliskiego lasu, wzięwszy z sobą ósmdziesiąt ludzi zbroynych: alić zagnęła ukazały się liczne Pomorzanów hufce. Nie zląkł się mężny Monarcha przewyższającćy liczby. Upomniawszy swoich, aby go w tak niebezpiecznym razie nie odbiegali, a kupy owych łotrzyków, poddańców swoich płoszyli, natarł na nich pierwszy z dobytym pałaszem. Potężna rąbanina, a szczęśliwa rozpacz dała królowi z ludem swoim przez nieprzyjaciół przćyście: lecz on nie szukał ucieczki, ale zwycięstwa. Cofnął się nazad i tymże zapędem jeszcze się drugi raz przez tłumy owe przedarł. Nie miał już więćy przy sobie nad pięciu orężników. Nie było też widać Skarbimira, z drugićy strony walczącego: wszakże podobało się trzeci raz jeszcze spotkać się z pogaństwem, mocno już przerzadzonym: każdy Polak do kilkunastu ich ubijał.

W tym

W tym konia pod królem zabito: i nim mu drugiego podał jeden z owych pięciu pozostałych, obsekczony długo się pieszo wręcz ścinać musiał, nie bez srogiey klęski przeciwników. Nadbiegł też wkrótce Skarbimir cały ranami okryty, i z utraconym od postrzału okiem, a z nim trzydziestu podobnie raniomych i zmordowanych towarzyszków. Odparci znowu Pomorzanie, bojąc się, aby się na nich liczniejsza moc nie wysypała, pierzchać i niknąć po lasach zaczęli. Jakoż ostrzeżeni o niebezpieczeństwie królewskim godownicy, już się byli rzucili do broni, i biegli na ratunek. Spotkał ich powracający z bitwy Bolesław, wracając się do dawnéy wesołości. Gruchnęła nowina po całej Polsce; ucieszyli się wszyscy z ocalenia pana: wszakże wielu przytomnych, widząc szyszak i zbroję pocieczoną, tudzież różne stłuczenia i rany, upomnieli króla, aby się na przygody nierozmyślnie narażając, w osobie swojej na szwank całego narodu nie podawał. Uchwalona zatem powszechna woyna przeciwko Pomorzanom. Ściągały się narodowe woyska, wezwani mocą uczynionego przymierza ze Świętopelkiem na pomoc posiłkowi Rusini: a dla pomnożenia liczby, sprowadzeni Węgrowie za pieniądze. Przygotowania królewskie na Pomorzanów zatrzymały zamieszki w Czechach, i siły zebrane rozdwoić kazały.

Zakłócenie między Borzywojem i Świętopelkiem zaszcze dało przyczynę do tego. Borzywóy z bratem najmłodszym Sobiesławem i wielą Panami ujechał do Polski zdradzony od Świętopelka, a tenże

udał

udał się na zwykłe w Szląsku rabunki, niby mszcząc dany braci przytułek, lecz bardziéj jeszcze podbechtany od Zbigniewa, który tak Czechów jako i Pomorzan przeciw bratu Bolesławowi III. Krzywoustemu poduszczał. Razem tedy Czesi i Pomorzanie uderzyli na Polskę. W tak trudnych okolicznościach zostający Bolesław, wzięwszy radę od przytomnych, postanowił rozdzielić woysko swoje, które był mało przedtém, po owym na łowach przypadku, zgromadził, a Rusinami i Węgrami pomnożył. Z jednym zastępem wysłał Skarbimira do poskromienia zagonów Pomerzańskich: z drugim stanąwszy mu na czele, ruszył ku puszczo Szumawy, które Szląsk od Czechów dzieli, spodziewając się tam zostać gotowego do boju Świętopelka. Daremne było woyska utrudzenie. Uwiadomiony Świętopelk o ciągnięciu Bolesława, bądź go, w zakłóconych między stronnikami jego a Borzywoja Czechach, pilniéjsze sprawy odwiodły, bądź nie chciał królowi stawić pola, nasiedziawszy się w swoich lasach, tajemnymi manowcami uszedł do Czech. Wziął sobie za obelgę Bolesława ścigać tego, który przed nim uciekał; przeto zaniechawszy pogoni, przestał na niszczeniu włości, i zaborze plonu, udając się do zamku Koźle. Leży ta twierdza w księstwie Opolskiem na Szląsku, nie daleko Moraw, posadą bardziéj miéysca, niżeli sztuką warowna: albowiem rzeka Odra tam się po nizinach rozlewając, bliskimi topieliskami na około ją ubezpiecza. Niebacznosc kasztelana dała przyczynę zgorzenia. Bolesław lubo miał ciągnąć do Pomeranii,

raniu, bojąc się, aby w niebytności jego Morawcy albo Czechowie miejsca tego nie opanowali, i nowego tam zamku nie postawili, umyślił inną tam twierdzę zbudować. Do tak spiesznę roboty potrzeba było rąk liczniejszych. Zmniejszyło się wojsko królewskie, danym świeżo posiłkiem Almusowi książęciu Węgierskiemu, bratu Kolomona. Ten nieszczęśliwy książę, lękając się okrutnego króla, uciekł naprzód do Niemiec, potem się do Polski schronił. Bolesław po ucieczce Czechów z Świętopelkiem, ażeby wojsku próżnować nie dawał, część jego przed wyprawą Kozleńską oddał Almusowi, z przysłanymi sobie dawniejszymi od Kolomana Węgrami, ażeby się z tymi ludźmi u brata zbrojno o prawa swoje upominał. Wiedział Bolesław o złości Zbigniewa, który po ostatniemu nawet zgodzie i przysięgach, chciał go przez namówione Pomorzany życia pozbawić. Przekonanemu rozumowi zadawało wątpliwość pocziwe serce: życzył mieć pewniejszy zdrady braterskiej przeświadczenie. Na ten koniec wysłał gońców do Zbigniewa, zapraszając go do spólnęj pracy. Wyrzucił się jawnie przyczajony dotąd powierzchowną miłością szkaradny umysł. Nie dał królowi niewdzięcznik nie tylko żadnę pomocy, ale gwałcąc same naródów prawa, posłów królewskich do więzienia wsadził. Owszem pomykając dalej zazdrość i dumę, burzył przeciwko niemu Niemce, Czechy i Pomorzany, odwodząc tych ostatnich od posłuszeństwa, i do podniesienia broni zapalając. Myśl była Zbigniewa wygnać z Polski Bolesława, aby sam jeden pa-

nował.

nował. Król odbudowawszy, jak mógł narychleń, zamek Kozleński, udał się ku Pomeranii, aby ztamtąd na obroty barbarzyńskie, i na Zbigniewa, który wojska przeciwko niemu zbierał, miał bliższą baczność. Szczęściło się Skarbimirowi w Pomeranii. Buntownicze Zbigniewa hasło zatrzymało tylko miasto Białogród w uporze. Przybył sam Monarcha na obleżenie. Rozłożył wojsko około zamku, dzieląc między rycerstwo robotę, kto czego miał pilnować. Kazał gotować mosty i faszyny, na zrównanie przekopów. Sporządzono komory dla zasłony podkopców: zbudowano wieże z mostami zwodzonymi, za pomocą których wiszące u dołu tarany miały tłuc mury, a stojący na górnych pokrywach żołnierz mógł wpaść na nie, i obleżonych pociskami zganiać. Skoro zrównano rowy i podciągnięto gotowe maszyny, każdy się wziął do wyznaczonęj pracy. Bito zewsząd potężnymi belkami: puszczano rozmaite strzelbę z kusz, gdy tym czasem nieprzyjaciel czyniąc z miasta mocny odpór, ile tylko odwaga, rozpacz i gniewy dodawały sposobów, kamieniami, grokami, owszem wrzucąc smołą żołnierstwo raził. Za osłabieniem murów, postawił Bolesław na koło gęstych strzelców, tak dla gotowości w czasie wycieczki, jak dla posyłku swoich, którzy do miasta wpaść mieli. Sam na czele przebrańszych skoczył najpierwszy z tarczą nad głowę, a siekierą w rękę: ani pierwęj ustąpił, aż wywaliwszy część bramy, wpadł do otwartego miasta. Rzuciło się za królem rycerstwo, siekąc bez braku pałaszami, kto się tylko nawinał:

nawinał: więc gdy wkrótce inni żołnierze potłukłszy ze trzech stron mury, z nim się złączyli, zlekło się miasto zwykłéj zajązsonemu a łakomemu zwycięzcy zapalczpowości. Pomiarkowany w szczęściu Bolesław, wspominał na to, że miał z nieprzyjaciół i pogan uczynić obywatelów i chrześcian, czego naywięcéj żądał. Zastanowił wyniesione na rzeźbę miejsce, zmiękczone żalonym widokiem wychodzących przeciwko sobie mieszczan, a z żonami i dziećmi do nóg mściciela rzucających się. Osądziwszy się sami godnemi kar naysurowszych, odnieśli darowanie winy i łaskawość. Zostawiony każdy ohywateł przy swoim majątku, i pod dawną zwierzchnością.

Po tém zwycięstwie udał się Bolesław III. Krzywousty w głąb Pomeranii, a zatargi między Henrykiem królem Obotrytów czyli całéj między Elbą i Odrą Słowiańszczyzny panem i poddanymi jego bałwochwalskimi, mianowicie Brzezanami (w Marchii Prignickiéj) i Stoderanami (w Marchii średniéj), podały porę nawet do przeýścia Odry i do odzyskania krajów przez gnuśność Pradziada Mieczysława II. utraconych. Henryk z potrzeby lennik Xiążęcia Saskiego Magnusa niemily Słowianom nie miał czasu bronić przeýścia Polakom. Oblężono Szczęcin, dobyto i zwojowano nadmorskie Lutyków kraje. W Czarnkowie dał odpór Polakom Gniewomir niegdys Przewodzca w Białogrodzie. Atołi przemogła obrotna dzielność Bolesława III. i przymusiła go do poddania się. Niepamiętny Monarcha Polski na zmienniczy dziedzica umysł, powtórnie mu winę doro-

darował, pod obowiązkiem ochrzczenia się. Wypełnił Gniewomir żądę królewską, i z całym ludem swoim thrzest przyjął. Powolność nie była bez nagrody: oddane mu dziedzictwo, a na dopełnienie dobroczynności, powierzona zwierzchność nad częścią zawojowanego kraju.

Zaspokojona na czas Pomerania, dała czas Bolesławowi myśleć o sposobach na poskromienie Zbigniewa. Swieża zniewaga posłom książęcym uczyniona, odmówienie posiłków w czasie naprawy zamku Koźle, a głośnie nadewszystko wieści, że po odeýściu królewskim z Pomeranii, znowu ten niespokoynik burzył Pomorzanów, Prusaków i Czechów, skłoniły nakoniec Bolesława do uczynienia sprawiedliwości. Złożywszy radę, otworzył jéj wszystko, cokolwiek dotąd przeciwko niemu i królestwu złość i niewdzięczność Zbigniewa knowała, chcąc, ażeby jawne zbrodnie, jawnym téż wyrokiem, dla uniknienia przywatnéj zemsty, ukarane zostały. Zadawano Zbigniewowi, że na zgubę brata i państwa całego, nie tylko słownemi namowami nakłaniał nieprzyjaciół, ale z nimi niegodziwe czynił przymierza, dawał pieniądze i inne podarunki, łudził obietnicami. Owszem w czasie zagranicznych wojen, wpadającym do kraju nieprzyjaciółom posiłki, rady i przytułek w udziale swoim dawał: wszystkie tajemnice i zamierzenia dworu przez chowanych wszędy szpiegów nieprzyjaciółom donosił: niewolników Pomorskich w zamkach braterskich osadzonych przedawał, a którzy się w jego udziale znaydowali, bez okupu wypu-

wypuszczał. Nadto zabranymi od Czechów i Pomorzanów w Polsce łupami, jako uczestnik wszystkich rozbojów dzielił się: a ile razy Bolesław wojsko swoje ku Czechom lub Pomeranii obrócił, na ów czas korzystając z braterskiego zatrudnienia, z innej strony na niego broń cudzoziemską obracał. To wszystko oczewistemi świadectwami i przejętymi do nieprzyjaciół listami gdy się dokładnie dowiodło, uchwaliła rada, aby wszystkimi siłami iść na pokromienie powszechnego nieprzyjaciela; nie cierpieć go więcéy w kraju, wyzuć z wydzielonych od oycza dzierzaw, a naród od powszechnéy zarazy przez wszelkie sposoby oczyścić. Pobudziła króla i radę do prędszego téy uchwały wykonania wieść rozgłoszona, że Zbigniew w Pomeranii i w Czechach nowe czynił obroty, ażeby ze trzech stron oyczynę pustoszył. W trudnych zaiste okolicznościach zostawał Bolesław, oraz w którą stronę miał się wprzód obrócić, namyślał się. Podobało się z jednymi tym czasem o pokóy umawiać, z drugimi spotykać się w polu; a na pomnożenie narodowego ludu, obce z Węgrów i sprzymierzonych Rusinów zaciągi uczynić.

Ugodził się Bolesław III. Krzywousty z Czechami, zaniechał tym czasem Pomorzanów, a ruszył sam przeciw domowemu nieprzyjacielowi. Zbigniew nie ufając sile swojej uszedł do Mazowsza w zamiarze szukania wsparcia od Prusaków. Wyparował Bolesław załogi Zbigniewa z Wielkiéy Polski i odebrał wszelkie wiarołomcy zabory; jednak gdy już

miał

miał go ostatnim zamachem przycisnąć, dał się namówić do darowania mu winy i zostawił mu Mazowsze lenném prawem za wdaniem się Świętopelka Xiążęcia Kijowskiego i Biskupów przezeń ubłaganych.

Około tegoż samego czasu, gdy Bolesław w Mazowszu bawił się, zgraja Pomorskich łotrzyków wypadłszy nagle z Nakła do Spicimirza, gdzie Marcin Arcybiskup Gnieźnieński zjechał wespół z Mikołajem Archidyakonem dla spraw duchownych, ledwo ociężałemu laty starcowi wolności i razem życia nie odieła. Prócz zastarzałéy ku Polakom nienawiści, a łakomstwa na zdobycz bogatych świątyń, pobudzała Pomorzanów osobista ku Marcinowi niechęć; iż on dla powagi u dworu, wszystkimi królewskimi zamysłami zdawał się władać, oraz gorliwy nadto o nawrócenie bałwochwalców i prawa duchowne, do wiary i płacenia dziesięcin Pomorzanów przymuszał. Nie były dotąd skuteczne tajemne nań zasadzki: postanowiono gwałtu użyć. Przypadła trwoga właśnie pod ów czas, gdy się w kościele służba boża zaczynać miała: drobna liczba domowników odieła sposobność do odporu; ile gdy za usłyszeniem rozruchu, ci nawet, co przy Arcybiskupie byli, w rozsypkę poszli. Pochwyciło naprzód pogaństwo Archidyakona, z przestachu u ołtarza leżącego, a mniemając go być biskupem, że był w kosztownym ubiorze kapłańskim, gdy na nim wyrzeczenia się dziesięcin przez gwałt wycisnąć nie mogło, za uczynioną obietnicą wypłacenia niezmiernéy summy pieniężnéy wspaniałego na wóz uwiozło. Rzuciwszy się potem na

dwór biskupi i na świątnię, odarło ją ze wszystkich sprzętów, a ucieszone tak pożądanym łupem, oraz mniemanem samego pasterza poimaniem, śpiesznie, dla bojaźni Polskiej pogoni, do swoich uszło krajów. Marcin utajony przez trzy dni pod dachem kościelnym, mimo wszelką ciekawę chciwości usilność, przy zdrowiu i wolności został.

Ledwie co poskromione były Zbigniewa zamachy, gdy wojna Niemiecka wybuchnęła. Henryk V. Cesarz Niemiecki chciał złożyć Kolomana króla Węgierskiego z tronu. Udał się tenże jako sprzymierzeniec o pomoc do Bolesława III. Krzywoustego. Małżeństwo z Judytą, Córką Monarchy Polskiego, która w posagu dożywocie na Hrabstwie Spiskim wzięła, potwierdziło związek przymierza. Gdy więc Cesarz Henryk V. z Świętopelkiem Xiążęciem Czeskim wkroczył do Węgier; Bolesław III. Krzywousty z Borzywojem detronizowanym wpadł do Czech. Tym czasem Świętopelk, uwiadomiony o wýściu wojsk Polskich, powrócił śpiesznie do Czech, gdzie nie znalazłszy Bolesława, a przyczynę spustoszenia krajowego bądź na gnusność, bądź na zdradę zostawionych rządców zwalając, jednego z nich Mutynę na którego całą niepomyślność drugi Wacko złożył, zabił z synami: owszem cały rod Wersowiczów, z porady cesarskiej, a na trzy tysiące Czechów sobie nieprzyjanych pomordować rozkazał. Czém przestraszona reszta domu Wersowiczów do Polski uszła, przyjęta od Bolesława mile, i rozległemi dobrami nadana, dawne famili nazwisko na Rawitów przemieniła.

mieniła. Odéyscie Świętopelka z Węgier osłabiło znacznie siły cesarskie, a dodało ochoty i męstwa Kolomanowi. Pisarze Niemieccy świadczą, że Henryk straciwszy próżno czas na dobywaniu Preszburka, przedmieścia tylko około zamku popalił, oraz spustoszywszy kraje, które się między Dunajem, a Wagiem rozciągają, z niewielkim zyskiem, a znaczną ludzi swoich utratą do Niemiec powrócił. Węgrowie, a z nimi Kromer, wojnę tę prędkim, bez wielkiego krwi rozlania pokojem, przez Henryka darami od Kolomana ubłaganego zakończoną byđz powiadając, wojska Polskie małoczynne do kraju swego odsyłają. Cóżkolwiek bądź, to pewna, że od tego czasu, kiedy Bolesław po zawartém z Kolomanem przymierzu, ludzi swoich na pomoc mu posłał, a potem za odeysciem Świętopelka do Węgier, Borzywoja z Sobiesławem do Czech prowadził: Henryk Cesarz rozgniewany na Polaków, wojnę przeciwko nim przedsięwziął, i przysięgą się do nię obowiązał. Wszelako, nim do tego przyszło, znalazł Bolesław za powrotem swoim z wyprawy czeskiej, prócz smutku po zmarłej żonie swojej Zbislawie, nową od Pomorzanów podburzonych przez Zbigniewa do wojny z nimi zaczepkę.

Chociaż Cesarz urażony na Bolesława III. przysięgł zemścić się nad nim, odwlekła się jednak wojna Niemiecka aż do następnego roku, ale Pomorska tym czasem powstała. Gniewomir Pan na Czarnkowie podniósł bunt, a Zbigniew w oblężeniu Wollina umyślił zdradzić brata i monarchę. Upa-

trzywszy raz pogodną do zdrady porę, udał się w nocy do obozu nieprzyjacielskiego, i stanawszy na czele Pomorzaków, uderzył na obóz królewki. Nie trafił na nieczulego Bolesława, który obyczajem swoim opatrując pilnie nocne straże, skoro rozruch usłyszał, natychmiast, zwiódłszy w jedno wszystkich swoich czatowników, wziął tył nieprzyjacielowi, gdy tym czasem gotowe w obozie rycerstwo, z przodu mu mężny odpór dawało. Otoczeni Pomorzanie na koło, rozumiejąc, że sami na przygotowane zasadzki wpadli, mieszać się i pierzchać poczęli. W tym pogromie wielu ich pobito, wielu żywcem poimano, a między nimi Zbigniew, po zdarciu z głowy szyszaka, poznany, i do Bolesława zaprowadzony, do jutra był zachowany.

Za nadeszłym rankiem zwołał Bolesław wojskową radę. Różni różne na więźnia wyroki dawali; przewyższył wszystkich Sieciech, który z wygnania był powrócił. Osądził zdrajcę najokrutniejszych kaźni godnym, a jeśliby żelaza nie stało, tedy że pazurami obywatelskimi na sztuki winien być rozszarpanym. Zbyteczna litość monarchy darowała zdrajcy i ten raz życie, przestając na karze wygnania. Zbigniew udał się do Czech i do Cesarza i pobudzał go do wojny przeciw oyczyźnie. Dobyćcie Uyscia i Wollina, ukaranie Gniewomira uspokoiło Pomeranię dalszą, a wzięcie Nakła ubezpieczyło granice. Pod Nakłem dzielność Bolesława III. Monarchy i Skarbimira Hetmana ziednały krwawe zwycięstwo i zabrano ośm tysięcy gminu w niewolę.

Do-

Dospiewała tym czasem wojna Niemiecka. Sciągnął Cesarz Henryk V. liczne hufce z Saxonii, Turynгии, Frankonii, Bawaryi i Szwabii. Przyłączył się do nich Świętopelk z Czechami, a z tak potężnym wojskiem domagał się Henryk V. nie tylko nadgrody dla Świętopelka, lecz i przywrócenia Zbigniewa do połowy państwa, a na koniec i trzechset grzywien roczny daniny albo stawienia trzechset jazdy zbrojny. Podstąpiło wojsko Cesarzkie pod Lubusz (teraz do Marchii, niegdyś do Szląska należący); a po wzięciu onegoż posunęło się dalej pod Bytomiu dolny nad Odrą w Szląsku (nie daleko Wielkiego Głogowa). Dobywanie Bytomia nie poszczęściło się Cesarzowi, a odtąd zaczął i Zbigniewem pogardzać, gdy nad pochlebne jego w łączności pogromienia Polaków obietnice większe w nich męstwo i skutek znalazł. Z pod Bytomia ruszył Cesarz pod Wielki Głogów, wprzód zaś spuściwszy nieco z wysokich wymagań swoich, napisał list grzeczny do Bolesława III.: „Henryk Cesarz Bolesława, wowi Xiążęciu Polskiemu łaskę i zdrowie. Mając „wzgląd na wysokość cnoty twojej, a idąc za radą „przybocznych Xiążąt narodu mego, upewniam cię, „że przestanę na trzechset grzywnach, i spokojnie „do siebie powrócę. Dostyc jest na tém dla sławy „mojej, i żebyśmy odtąd z sobą pokój i miłość „zachowali. Jeśli zaś tobie nie podoba się przyjąć „tę ofiary, możesz mnie rychło w stolicy twojej „Krakowskiéj oczekiwać.“ Odpisał Bolesław Henrykowi bez dumy i podłości. „Bolesław Xiąże Polski

Cesa-

„Cesarzowi Henrykowi pokoju życzy, lecz nie w nadzieję pieniędzy. Od majestatu twojego cesarskiego „zawisło odejść ztąd, albo zostać. Lecz na mnie „żadna bojaźń obowiązku tego nie wycisnie, ażę „bym i w naylichszym groszu miał twoim dani- „kiem zostać. Wolę albowiem cały kraj Polski „z ocaloną jego niepodległością utracić, niżeli go „w pokoju, a niesławie dzierżyć.“

Po téy odpowiedzi Cesarz Henryk V. znalazłszy miałczyznę przeszedł przez Odrę, zniósł oddział woyska polskiego, co mu przęścia bronilo i obległ miasto Głogów. Ustawiczne Polaków wycieczki, a zawsze prawie szczęśliwe, trzymały długo Niemców o podał: praca kilkudniowa kopaczów przymknęła ich pod same mury. Bito na różnych stronach taranami, i mimo potężny odpór obleżonych, tak mocno już zwaliska owe starożytne nadwerężono, że Głogowianie bojąc się, ażeby po wytrzymanym szturmie ostatniéy nie doznali klęski, posłali do cesarza oświadczając mu skłonność swoją do poddania się, jeśliby w pięciu dniach od Bolesława posiłków nie wzięli. Cesarz bądź wiedział, że Polacy nie mieli dosyć mocy na zaczepienie go w obozie, bądź ta przewłoka czasu była potrzebna (tak dla niego, jak dla Głogowianów, chcących z niéy korzystać, pozwolił na ich żądanie, i o zakładników prosił. Posłali mu Głogowianie wybranych z nayprzedniéyszych familii synów, ubezpieczeni przysięgą, że im wróceni będą: a tym czasem wyprawili do Bolesława z doniesieniem o umowie, oraz prosząc, aby dla oca-

lenia

lenia miasta i poddanych, chciał co nayrychléy na ich uwolnienie pospieszyć.

Stał Bolesław o podał od Głogowa w lasach nad Odrą, porobiwszy nakoło zasieki dla bezpieczeni-
stwa. Małość ludzi zmnieyszonych znacznie woynami Pomorskiemi nie radziła mu nacierać na woyska cesarskie, które ledwo nie sto razy liczbą swoją rycerstwo Polskie przewyższały. Pochwaliwszy zatem męstwo obleżonych, z upewnieniem prędkiéy odsieczy, przydał pogrozkę, że w przypadku niestawienia się swego na czas umówiony, jeśliby się Głogowianie Niemcom poddać mieli, równe ich od miecza Polskiego nieszczęście potkać musi, a bojaźliwe na potomstwo względy w samych rodzicach przykładną odniosą zemstę. Cesarz nie widząc uiszczenia obietnic, wysłał ku bramie poczet ludzi swoich, do wyrozumienia zamysłów obleżonych; którzy, gdy zamiast odpowiedzi, poczęli na nich strzelać, wydał zaraz rozkaz do powszechnego szturm. Już się też byli i Głogowianie przygotowali do dania odporu; albowiem naprawiwszy, ile bydz mogło, po przeciągu pięciu dni pogruchotane mury i wieże, opatrzyli się we wszelkie pociski, z taką gorliwością, że same nawet niewiasty część na siebie téy pracy przyjęły. Pomykali się Niemcy ze wszystkich stron do miasta: zataczono tarany, tudzież inne do pocisku grotów i kamieni strzelby. Henryk dla większego obleżonych postrachu, rozkazał na dachach komór toczących się na walcach, pod których zasłoną warowni Niemcy postępować mieli, uwiązać dane sobie

w za-

w zakładzie Głogowskie dzieci z synem Rządzcy, ażeby oblężeni, widząc swoją krew na pewny cel postrzałów wystawioną, z litości przynajmniej ku niemy, upór złożyli. Oniemiał głos natury w kochających oyczyznę i króla swojego mężnych sercach, a okrucieństwo Niemieckie bardziéj jeszcze nienawisne roziałrzyło umysły. Nie zważając Głogowianie na powtarzane od tych niewinniał żalodne wołania: Bolesławie! Bolesławie! przybyway, równie na swoich, jako i na nieprzyziaciela rzucali pociski. Kłórzykolwiek z Niemców, bądź bliżéj pod mury podstępowali, bądź po drabinach na wierzech się darli, bito ich kamieniami, walono kłody ówiekami nabiiane, szarpano żelaznemi osékami, spychano dardami, polewano smołą i wrzącą wodą. Za powtórzeniem przez kilka dni równie uporczywéj obrony, zadziwiony statkiem Henryk, straciwszy wiele swoich, cofnąć się do obozu musiał. Czechów pobitych Świętopelk książe na polach Głogowskich pogrzesć kazał. Niemcy swoje trupy za granicę wywiezli: Głogowianie męstwa i wiary chwalebnym potomności przykładem zostali.

Nastąpił tym czasem sam Bolesław III. i mścił się szarpaniem i trudzeniem obozujących Niemców. Nie dawał im spoczynku, napadał ich w dzień i w nocy podiazdami i trapił ich zabieraniem placówek i straży, trzymając prawie Cesarza w oblężeniu, rozstawiwszy na około woysk cesarskich po różnych stanowiskach swoje hufce. Takowe Bolesława obroty sprawiły mu w nieprzyziacielskim nawet woysku sławę

znako-

znakomitą, a dla nienawiści Cesarza śpiewano różne pieśni na pochwałę Bolesława na umyślnie sporządzone. Rozkazał Cesarz otrąbić, że takowe pieśni gardłem karane będą, a nie mogą w tém położeniu dłużéj wytrzymać, wysłał Świętopelka z Czechami ku Wrocławowi i na wstręt Polakom. Tych, co się ku Wrocławowi pomknęli, wysłana od Bolesław pogoń pogromiła, a reszta wróciła się wkrótce potém do Czech, gdy Świętopelk przez zdradę Jana Cisty z namowy Wigberta Hrabi Grojeckiego (na Groycu w Miśni) pod bokiem Cesarskim w nocy zabitym został. Czesci zaś dłużéj dla zamieszek domowych przy Cesarzu bawić się nie chcieli, wraz z nimi uciekł i Zbigniew. W tém Bolesław III. wiedząc osłabienie sił cesarskich, oświadczył Henrykowi V. skłonność do pokoju, ale gdy Cesarz hardo odpowiedział, jeszcze natarczywiéj Niemców gromić zaczął. Ruszył Cesarz, porzuciwszy oblężenie Głogowa, pod Wrocław. Prześladował ciągnących Bolesław III. Niemców. Pod Wrocławiem poniósł Cesarz naywiększą klęskę. Czyli zaś przyszło do walnéj rozprawy o milę od Wrocławia na psim Polu, gdzie teraz miasteczko Psiepole czyli Hundsfeld, czyli zaś Cesarz podiazdami i ustawiczną natarczą Polaków przymuszonym został do Niemiec po znaczny utracie woyska uciekać, trudno teraz wybadać. Kadłubek pierwszy, prawie stem lat późniéjszy, po nim Bogufał, i bezimienny roku piętnastego pisarz wspominają o téj bitwie, a Długosz opisuje ją obszerniéj z wszelkimi szczegółami.

Marcin

Marcin Gallus zaś współczesny zamilcza o niéy, a tak i wszyscy inni współcześni, co o dziejach Henryka V. pisali. Zdaje się, że sława dla Monarchy Polskiego jest tém większa, jeżeli bez bitwy potrafił Cesarza z kraju wyrugować z klęską równą, jak gdyby się z nim na ratnym polu potykał. Wszelako podanie ludu w Szląsku, acz w téy okolicy zniemczalego i Polakom nie nader przychylnego, potwierdza powieść o zaszléy bitwie, a oraz wywodzi imię miasteczka na pobojowisku położonego Psie pole ztąd, iż psy trupów niepogrzebionych Niemców po polu włóczyły. Pamiętny czyn Polaka omiiać nie możemy, który dumę Cesarza i w Niemczech dla skąpstwa naganionego i wspaniały sposób myślenia Polaka z kwitnącéy dotąd familii okazuje. Rozumiał Cesarz, że niemogąc Posłów Polskich pod Głogowem ustraszyc uporczywém na pozór pobierania wojny przedsięwzięcim, nakłoni ich do powolności, kiedy w chlubném okazaniu bogactw ukaze niewyczerpane do wojny źródła, zaprowadził ich więc do skarbcu, a ukazując wielką moc złota i srebra: „o to są, powiedział, orężę, które mi i sposobu i mocy do wojowania Polaków dostarczą. Tam jeden z Posłów, nazwiskiem Skarbek, zdiawszy z palca pierścień, wrzucił go do owych szkatuł, powiadając: niech się złoto ze złotem złączy.“ Na co Henryk miał odpowiedzieć niemieckiem językiem: *Hab dank*, dziękuję ci, i z tém posłów do obozu odprawił. Odtąd familia Skarbków herb swój Habdankiem nazwała.

Zwy-

Zwycięstwo w Szląsku nad Niemcami otworzyło Bolesławowi III. drogę do Czech i dało sposobność do przywrócenia na tron Czeski Borzywoja w Pol-szcze przebywającego. Posłał mu Monarcha Polski znaczne posiłki, z któremi, a oraz i za pomocą Wigberta Hrabi Grojeckiego tron osiadł, sam zaś udał się na Pomorze dla zemsty popełnionego w Mazowszu pod czas wojny Niemiecckiey łotrstwa. Złożył Henryk V. Borzywoja z tronu przez zdradę, ale nad Polakami mścić się nie dozwalała mu pamięć przeszłych klęsk i bliska wyprawa Włoska. Dał więc poznać Bolesławowi III., że życzy z nim zgody i przyjaźni, (R. 1110.) a w Bambergu przy-mierze zawrzeć pragnie. Zjechał Bolesław III. do Niemiec, a tak nie tylko stanął pokóy, lecz nastąpiło oraz i wesele Monarchy Polskiego z Salomeą Hrabianką de Bergen i zaślubienie Agnieszki małoletniey siostrzenicy cesarskiey z najstarszym królewicem Władysławem II. może sześć lat na ów czas mającym. Krótka wojna Czeska na poparcie Sobiesława przeciw bratu Władysławowi Xiążęciu Czeskiemu Zbigniewa przechowującemu, zakończona była ugodą, przez którą tenże Satec (Satz) dostał. A gdy Polska zewsząd pokóy miała, podobno Bolesław III. do ziemi świętęy pielgrzymkę odprawił; co jednak rzeczą jest niepewną, jako powieść na jednéy tylko kronice Szląskiey wieku piętnastego zasadzona.

(R. 1114.) Nowe zamieszki w Czechach i wygnanie Sobiesława pobudziły Monarchę Polskiego do nowéy wyprawy przeciw Władysławowi, u którego
Zbigniew

Zbigniew przemieszkiwał. Zabranie Glacu i pokój żądany ukończyły tę wojnę (R. 1115.). Ustąpił Władysław Xiążę Czeski Hradec z czterema miastami i część Moraw bratu, a Zbigniewowi dawać otuchy poprzestał, który z opryszkami często Szląsk najeżdżał.

Nastąpiła wojna Pruska, do której i Zbigniew wchodził. Po pogromieniu Prusaków wziął na się zdrayca postać pokutnika. Uludził tém Brata, pozwolono mu powrócić do Polski, ale wnet nierozumne mowy, pokątne odkazki i podle przechwałki wydały umysł przewrotny wywołańca. Wydał Monarcha zbyt popędliwie nań wyrok śmierci, a żołnierstwo wykonało go jeszcze prędzay, niż sam tego sobie życzył, albo jak Kozmas dziekan Praski pisze, kazał oslepić brata, a tenże umarł wkrótce po tój kaźni. Bądź jak bądź, zgryzota sumnienia, którą doznawał potem Bolesław III. zdaje się obwiniać go jakiegoś obłudy lub zbytaczney surowości mimo występki wyrodka.

(R. 1117.) Świętopełk rządzca Nakła na właściwém Pomorzu, Warcisław wódz głębszych Pomorzaków w terażniészey Pomeranii poczęli się buntować; a Skarbimir Wojewoda Krakowski dotąd wierny Hetman woysk w Krakowskiém bunt podniósł. Uprzedził Bolesław III. zamachy Skarbimira, kazał go poimać i oczy mu wylupić, a odtąd Kasztelan nad Wojewodą w Krakowskiém miał mieć pierwszeństwo (R. 1118.). Zatrzęsła się tym czasem i Ruś, gdy Jarosław Świętopełkowicz Xiążę Włodzimierski do
Polski

Polski uciekać musiał. Ale względy na Pomeranią odwróciły jeszcze monarchę od Rusi (R. 1120.). Zwyciężony po dwa kroć Świętopełk odesłany był do Polski na wieczne więzienie. Około tegoż czasu wspominają późniysi kronikarze Polscy z Bogufalem dawniészym o wyprawie Bolesława III. do Danii, jakoby niejakiś Piotr Duńczyk uciekły do Polski, namówił Monarchę do wojny Duńskiej dla nadziei skarbów po zabitym królu Eryku pod strażą oycy swego pozostałych, a te zabrawszy po zwycięstwie króla Abela przez Polaków, powrócił do Polski i dom Duninów zaszczeplił. Jak we wszystkich bajkach, tak i w tój są prawdy zabytki. Dobiianie się Duńczyków, Sasów i Polaków o nadmorskie krainy od Elby aż do Odry, panowanie Henryka Godeszalkowicza Słowianina nad temiż krajami, zwycięstwa jego nad Duńczykami, zapędy aż do Jutlandyi, zamieszki w Danii, zatargi między Mikołajem i Kanutem królewiczami Duńskimi, zatopienie skarbów Kanuta na Szleswiku panującego z Zelandyi do Fionii, przewożonych dla niebezpieczeństwa od Słowian, którzy trzecią część ludu w Danii wybili, zaprzyjaźnienie się tegoż Kanuta z Henrykiem Słowianinem; który pominąwszy własnych synów zrobił go następcą w królestwie swém Słowiańskiém krótko trwałém w Meklenburgii i sąsiedztwie, dały do tój bajki pochop. Mikołay bowiem Król Duński sprzymierzył się z Bolesławem III. przeciw Warcisławowi Xiążęciu Pomorskiemu, a zaślubił Córkę Bolesława III. synowi swemu Magauşowi. Warcisław lądem od
Pola-

Polaków, a morzem od Duńczyków gnębiony udał się na flotę Mikołaja z prozbą o pokój, ale uwięziony do miasta Rypen został osadzonym w więzieniu. Bolesław III. zaś pomknął oręż swój dalej za Odrę i szukał w kraju Lutyków i Obotrytów nowych dla siebie zysków. W tych czasach zapewne, albo może wsześniej Piotr Duńczyk przyjechał z Dani, albo raczej z Słowiańszczyzny Duńskiemu królewiczowi Kanutowi po śmierci Henryka podległy do Polski, jak niektórzy chcą późniejsi, zubożony rozbojem morskim lub też zdradą Słowiańskiego panka i Ruskiego Xiążęcia, o czém niżej będzie (R. 1122). Szukali Pomorzanie pomocy aż na Rusi. Włodzimierz Xiążę Kijowski ściągnął wojsko pod pozorem ścigania Jarosława w Polszcze już trzy lata przemierzającego, a Wołodar zięć jego Xiążę Przemyślski wpadł do Polski w niebytności Bolesława III. Wtedy Piotr dziedzic na Xiędzu Wódz rycerstwa Polskiego (zapewne ten sam co i Piotr Dunin) podiął się królowi, że bez krwi rozlania samego Wołodara żywcem przystawi. Podobała się ochota Piotra, a skutek uścił obietnicę. Piotr wzięwszy z sobą trzydziestu ludzi na wszystko gotowych, udał się do Przemyśla. Puszczony do Xiążęcia, i pytany pocoby przybył? udawał chytrze, że zbrzydziwszy sobie Polskie panowanie, życzy byźd raczej na usługach Wołodara. Szarpiące sławę królewską mowy, złączone z odkazkami na Polaków i obietnicami podchlebnemi sprawiły mu wiarę. Potwierdził ją mniemany zmiennik pilnemi przez czas niejaki usługami:

gami: lecz gdy go raz Wołodar wziął z sobą na łowy, i zapędzony za zwierzem od swoich daleko zboczył; Piotr uczyniwszy nań w lesie zasadzkę, obskoczył go znienacka, i związanego pod strażą uwiozłszy za granicę, w zamku swoim Xiędzu osadził. Przystęp łatwiejszy i zdradę ułacniła podobno Piotrowi dawna na Rusi znajomość, gdyż mając zlecenie zmówić za żonę córkę któregoś Xiążęcia Ruskiego jakimś Panu Słowiańskiemu w Lutycki czyli w kraju Obotrytów, on ją sam sobie zaręczył, (podług świadectwa Ordliba zakonnika współczesnego w Arseniego Sulgieryusza rocznych dziejach Opactwa Zweyfalten).

Tak niespodzianie król mając w rękę Wołodara, postanowił ciągnąć pod Włodzimierz Wołyński dla przywrócenia na tron Jarosława wygnanego. Zaproszono do spółki Węgrów. Dobyto wkrótce wraz z nimi Bełża, Czerwonogrodu i innych miast; ale gdy Jarosław pod Włodzimierzem, (a nie pod Kijowem, jak Długosz chce) został zabitym, Węgrzy zaś mimo woli króla Stefana II. za powodem Kozmy Paszmaniego oświadczyli, że do domu odejść zamysłają, niechciał Bolesław III. dłużey bawić się na Rusi, a tak uczyniwszy przymierze i pokój z Wasilkim Bratem Wołodara, wypuścił za okup drogi więźnia. W ten czas podobno Skrzywno Piotrowi Włoszczowi (czyli Włoszczowiczowi) darował; a oraz i o ożenienie Piotra z księżniczką Ruską Maryą, bliską żony swojej krewną postarał się; ale czyli to była córka Wołodara, jak Naruszewicz

rozu-

rozumie, czyli taż sama, którą już sobie pierwéj przez zdradę zaślubił, czyli téż jéy następczka w powtórném małżeństwie, to wszystko niepewność zakrywa. Pewniéjsza, że Piotr Dunin na Skrzynnie (a jak wyżéy wyrażono podobno i na Xiędzu) dostąpił godności w Polsce jak naywyższych, a w tém dostojenstwie znaczném dzielnie przyczynił się do nawrócenia Pomorzan. Gdy mu zaś Papież nałożył pokutę, (jak Ortilib świadczy za zdradę Słowiańskiego panka w zabranii mu Panny młodéy, tudzież i za poymanie Wołodara, chociaż mu córka do chrztu trzymał i wierność zaprzysiągł), aby zbudował siedm kościołów, on wystawił ich siedmdziesiąt czyli siedmdziesiąt i siedm i hoynie nadał. Kościoły te znajdują się po większéy części w Szląsku i w Wielkiéypolszcze, gdzie jako Starosta czyli Kasztelan Piotr Dunin przez czas niejakiś władzę namiestniczą z ramienia królewskiego w Wrocławiu, w Kruszwicy i Kaliszu sprawował. Dziwno jest, że nie masz śladu hoyności jego w Pomeranii, bądź że nie dozwalała tego niepewność wiary nowo nawróconego Pogaństwa, bądź nieustanność wojen w owych stronach; bądź że znaki ich wszelkie dawnością w niepamięci są zatarte. Warcisław Xiążę Pomorski z więzienia Duńskiego przywrócony na wolność, widząc że poniesione klęski narodu jego pochodziły naybardziéy z dzikości obyczajów i nieoświecenia, począł mocno myśleć o nawróceniu współziomków, a podobno oraz i o wzmocnieniu się na Xięstwie. Był on z dawna tajemnym chrześcianinem, ochrzczony

w Mer-

w Mersburgu pod czas swojego od Niemców w ja-kiéyści przygodzie poimania. Zyczenia Warcisława i Bolesława III. zgodne znalazły węzły w wspólnym pożytku. Rozumiał bowiem Monarcha Polski, że przeto nayłatwiéy pokóy ustanowi się trwały na Pomorzu, a tak przez trzy lata między Biskupami Polskimi szukał Apostoła Pomorzan; lecz gdy żaden z Biskupów Polskich nie chciał się podjąć tak ciężkiego urzędu, wziął go na siebie S. Otton, Biskup Bambiński, wychowca niegdyś Bolesława III. Szacowny i świętobliwy Biskup na prozbę Monarchy Polskiego, za pozwoleniem Cesarza Henryka V., za poradą duchowienstwa swego, wyprawił się do Pomeranii w cały dostojenstwa swego okazałości, z przyczyny, że Pomorzanie niedawno Bernarda Pustelnika rodem Hiszpana, jako żebraka, korzyści raczéy dla siebie, jak dla nich upatrującego zabili. Zjechał Otton naywprzód do Gniezna, a stąd mile przyjęty od Monarchy udał się do Pomeranii w towarzystwie Pawła Półkownika z rycerstwem na obronę jego przydanym. Pod Starogrodem przywitał Warcisław S. Ottona, ale lud bałwochwalczy nie mile na niego patrzył, a pogrozkami całe towarzystwo jego strachu nabawił, że męczeńską koronę odniesie. Wymowa S. Ottona i gorliwość prawdziwa zysków swoich nie upatrująca, przekonały Pomorzanów, że starania jego inny cel miały, jak usiłowania ohydne Biskupów Saskich, którzy Lutyków i innych Słowian mocą i orężem raczéy dla poddaństwa, jak dla wiary nawracali. Miasto Pirycz nay-

pier-

pierwéj nawrócono. W Kaminiu Xiężna chrzest
 przyjęła, a Warcisław rzekł się wielożeństwa, które
 dotąd zachowywał. Atoli Szczecin i Julin naygło-
 wniéjsze prowincyi miasta sprzeciwiały się wierze
 chrześcijańskiéj. Doniósł o tém S. Otton Bolesła-
 wowi, wzywając łaski i groźby naprzeciw krnąbrnym
 poganom. Przysłał Bolesław przez owego Pawła
 takowe Szczecinianom woli swojéj obwieszczenie.
 „Bolesław wszechmocnego Boga łaską Xiążę Polski,
 „a nieprzyjaciel wszystkich pogan, narodowi Pomo-
 „rzanów i ludowi Szczecińskiemu, poprzysiężoną
 „wierność zachowującemu pokóy stateczny i długą
 „przyjaźń: nie dotrzymującemu zaś, miecz, ogień i
 „gniew wiekuisty. Gdybym na was wyszukiwał przy-
 „czyn, mogłaby bydz sprawiedliwa ku wam niechęć
 „moja, że was jako wiarołomców cofać się nazad
 „widzę, i żeście pana, a oycza mego Ottona Biskupa,
 „wielkiéj czci i uszanowania godnego, życiem i
 „sławą we wszystkich narodach znakomitego, dla
 „waszego zbawienia od prawdziwego Boga przez
 „naszą usługę posłanego, tak jako należało, nie
 „przyjęli: aniście dotąd według bojaźni bożéj jego
 „naukom posłusznymi byli. Wszystko to wprawdzie
 „służy ku waszemu zaskarżeniu: lecz wstawili się
 „za wami posłowie moi i wasi, mężowie czci godni
 „i roztropni, mianowicie zaś sam Biskup Apostół
 „wasz i Ewangelista. Na tych więc radzie i proźbie
 „sądząc za rzecz godną przestać, służby i podatków
 „ciężar, abyście jarzmo Chrystusowe ochotniéj przy-
 „jęli, tym sposobem uchylić wam postanowiłem.
 „Cała

„Cała ziemia Pomorzanów książęciu Polskiemu, kto-
 „kolwiek on będzie, trzysta tylko grzywien srebra
 „wagi publiczney każdego roku wypłaci. Jeśliby za-
 „szła woyna, tym sposobem mu dopomogą: dzie-
 „więciu gospodarzów dziesiątego na wyprawę wo-
 „jenną w rynsztunek i pieniądze opatrzą. To zacho-
 „wujący, a do wiary chrześcijańskiéj przystępujący,
 „pokoju od nas podaniem ręki, i wiecznego życia
 „radości dostąpić: we wszystkich téż potrzebach
 „waszych obrony zawsze i pomocy Polaków, jako
 „przyjaciele i towarzysze doznacie.“ Łagodność Bo-
 lesława III. nakłoniła i nayupartszych bałwochwal-
 ców do wiary chrześcijańskiéj, gdyż uyrzeli, że spo-
 sób nawracania wcale inszy był od tego, co inni
 Słowianie w tych stronach doznawali. Zrzucono
 chętnie świątynie pogańskie, a skarby darowano S.
 Ottonowi, lecz ten prawdziwy Apostół Pomorzan
 nie przyjął ich dla siebie, lecz rozdzielił na lud; a
 tak pokazał, że nim nie władał zysk własny albo
 chęć jaka do nabytku. Gdy nawet na pograniczu
 w puszczech nad jeziorom Muromskiém (*Mucritzer
 See*) znalazł zbiegłych Słowian, którzy od prześla-
 dowania przez Sasów doznanego umykali, a tu oświad-
 czyli mu skłonność do wiary chrześcijańskiéj, odka-
 zał ich do własnego Pasterza S. Norberta, Arcy-
 biskupa Magdeburckiego, który lubo chwalebny Fun-
 dator Norbertanów, bądź że nie sprzeciwiał się bez-
 prawiom, bądź z przymusu równie, jak inni Sasi
 uciemięzał Słowianów. Przy chwale wiekopomnéj
 S. Ottona jasnieje sława Bolesława III., który wła-
 snych

snych pożytków dla rozszerzenia wiary chrześcijańskiej nie żałował. Cała prawie Pomerania nawrócona była przez ulgę w podatkach, oprócz Rugii wyspy i pobraża do nię należącego, gdzie późnię Duńczycy wiarę chrześcijańską zaszczepili. Jednak chałastra z Saxonii, Czech i Moraw pod dowództwem Biskupów Saskich i Henryka Biskupa Ołomuńskiego niby na krucyatę zebrana we dwadzieścia i kilka lat potęm (r. 1146.) chciała powtórnie nawracać czyli zawojować Pomorzanów, Chrzęścian już dawnych. Przyciągnęła pod Szczecin, a gdy uyrzała gotowość do odporu, Xiążę Raciborz zaś z Biskupem Albertem krzyże wystawili na murach, przekładając im, że jeżeli są jeszcze dotąd między nimi poganie, to ich nie trzeba mieczem lecz namową nawracać, straciwszy wielu ze swoich, odeszła. Po zaspokojeniu Pomeranii (R. 1125.) nastąpiła wojna Czeska i Ruska. Do Czech posłał Bolesław III. posiłki na pomoc wygnanemu Sobiesławowi, a na Ruś sam pociągnął. Bitwa wygrana pod Wilichowem na Rusi, a ugoda w Czechach zakończyły te wojny (R. 1125—1131.). Nastąpiło kilka lat spokoiniejszych. Domowe sprawy, rozrządzenia klasztorów i pielgrzymki święte do grobu S. Idziego we Francyi pieszo, a S. Stefana w Węgrzech w okazałości królewskiej zajmowały ten przeciąg czasu. W tęp zaburzyła się Ruś zawsze niespokoina. Dokonał życia Włodzimierz Monomach. Włodzimierz Xiążę Zwinigrodzki i Rościsław Przemyski rozpoczęli wojnę między sobą. Ten u Rusinów pokrewnych,

tamten

tamten u Węgrów szukał pomocy. Po rozmaitych szczęścia odmianach musiał Włodzimierz uchodzić do Węgiei. Zaczęli się Węgrzy powtórnie mięszać do spraw Ruskich. A to dało zapewne pochęp do wojny między Polakami i Węgrami.

Borys syn Kolomana I. z Przedysławy Xiążniczki Ruskiej w Kijowie na wygnaniu zrodzony zamyślał osiąsdz na tronie Węgiejskim po śmierci rodzonego brata Stefana II., który za następcę był przyjął stryjcznego Belę ślepego. Znalazł Borys wiele przyiaciów w Węgrzech, lubo go oyciec Koloman I., znieawidziwszy sobie odrzuconą brzemionną Przedysławę matkę jego, nigdy nie chciał uznać za syna prawego. Stefan II. miał już podobno jakieś zwycięstwa z Polakami względem posagu pierwszćj żony Judyty Polki, Córki Bolesława III., po której śmierci hrabstwo Spiskie w posagu dane do Polski powrócić miało. Wdawanie się Węgrów do Rusi, wyłamywanie się częste Rusinów Przeddnieprskich z posłuszeństwa, które Bolesławowi III. jako Monarsze Polskiemu podług świadectw współczesnych autorów winni byli, a na ostatek może i niejakić poddawanie się ich pod opiekę Węgiejską, gdyż Ruscy Xiążęta zawsze w swoich zakłóceniach nawet i u stolicy Rzymskiej, i gdzie tylko mogli szukali wsparcia, obiecując podległość, i inne mnić wiadome okoliczności nadwątały dawną przyiaźń Węgrów i Polaków. Łatwo więc było Borysowi namówić Bolesława do poparcia pretensyi jego na tron Węgiejski. Sprzyiali Borysowi i Grecy, jako spowinowaconemu

z Ce-

z Cesarzem Carogrodzkim. Bela zaś miał na swojej stronie sprzymierzeńców Leopolda Margrabi Austriackiego i Sobiesława Xiążęcia Czeskiego, a do jawnej mocy przydał i zdradę potajemną. Kazał bowiem wielu Węgom przeyść do Borysa i uknować zdradę z Rusinami w pośrzod potyczki, czyli to w Hrabstwie Spizkim czyli nad rzeką Sajo przyszło do bitwy. Ukazała się zdrada Węgrów i Rusinów Haliczianów, którzy z tyłu umykać poczęli. Posirzegł to Bolesław III. Obróciwszy się do Wszebora wojewody Sandomirskiego, Hetmana, pytał się, jeśli on poymował, do czego ciagnie to uchylene się Węgrów z Rusinami? Nie widzisz powiadał dalej, że ci zdraycy umyślnie tu przybyli, aby mię próżnemi obietnicami ułudziwszy, na sztych nieprzyiacielowi wydali. Ciagnie ich tu więcéy bez pochyby; a tak nim się wzmocnią, a jedynimi nam pierwey rozprawić się należy. Bądźmy mężami, a nie podawymy karków w niewolę. To powiedziawszy, a lud swój ze stronnkami Borysa do bitwy sprawiwszy, dobył miecza żorawiem nazwanego, i skoczył z Wszeborem naprzód na Węgrów pod przywodem Beli zostających. Miał Bela razem z sobą Jaropelka Kijowskiego, który mało co przed bitwą z Węgrami się złączył. Bystre Polaków natarcie złamało Ruskie i Węgierskie szyki: padało wiele trupa na placu: dopomagali mężnie Węgrowie Borysowi przychylni, póki dwa przypadki szczęścia nie zmieniły. Stał Borys na odwodzie z częścią Rusinów z téy strony, gdzie spodziewane co chwila Austriackie posiłki przy-

przybydź dla Beli miały. Poznawszy z woyskowego gwaru, że się Niemcy zbliżali, począł uchodzić z placu, którym uchodem postawionego od króla w tyle przeciwko Węgom zmiennyczym i Haliczianom Wojewodę jakiegoś do równéy ucieczki za sobą pociągnął. Król obskoczony na około od Niemców, Rusinów i Węgrów szukał bezpieczeństwa w męstwie własném. Nie było innéy rady, jako się przedierać przez gęste orszaki. Czynił sobie rum pałaszem: w tém pod nim konia ubito. Opadli go Węgry chcąc żywcem dostać: bronił się dzielnie Monarcha, póki mu prosty jakiś żołnierz konia swego nie poddał. Oswobodzony z nieszczęścia z niemają swoich kłęską Bolesław III., gdy z pogromu uszedł, wyniósł owego draba na szlachectwo, i hoynie go udarował. Przeciwnie karząc trwożliwy umysł w niegodnym piastować urzędu Wojewodzie, posłał mu w podarunku kądziel, wrzeciono i skórę zajęczą. Obelżywe upominki wzbudziły w płonnyéy duszy rozpacz: uwięził na powrozie dzwonu tę głowę, którąby ze sławą albo mieczowi nieprzyiacielskiemu poddał, albo ją zwyciężkim wieńcem przyozdobił. Tu inni szukają przyczyny, dla czego kasztelan Krakowski wyższym był od Wojewody, a inaczej inni o tém sądzą.

W opisie téy bitwy poszliśmy za Ottonem Frysyngińskim Biskupem prawie współczesnym i mało co późniéjszym Kadłubkiem. Bogufał zamiast woyny Węgierskiéy kładzie woynę Halicką, także same wspominając o niéy szczegóły. Za nim Długosz i późniéysi poszli. Uczony JPan *de Engel*, który

dziwną

dziwną historią Galicyi i Lodomiryi wydał w Niemieckim języku, raczył ożenić Borysa z Judytą I. Bolesławówną, a na mocy tego małżeństwa kreował go pierwszym królem czyli Xiążęciem Halickim ze krwi Arpadzię królów Węgierskich. Na powieści niezgrabnej, a podobno zfałszowanej Bogułała podobno mu się grunтоваć pierwsze do Halicza dworu Wiedeńskiego r. 1772. pretensye, a zamiast dowodów historycznych podług upodobania skleić powieści z prawdą niezgodne, z których znajdujący się na rzeczy wyczytać może niesłychane zayścia między między dworem Warszawskim i Białogrodzkim w wieku XII. Dostyc jest wspomnieć o tém. Bo że w Polsce w owym wieku dworu Warszawskiego nie było, gdy nawet i Xiążęta Mazowieccy jeszcze nie nastali, wiadomo każdemu, a co cię tycze niezgrabnej powieści Bogułała, to zbija ją świadectwo Kadłubka i Ottona Fryzyngińskiego. Niegrzeczne między pochwałami zarzuty Naruszewiczowi jako oczewiście niezasłużone biją w oczy i służyć mogą na dowód, jak daleko uprzedzenie i uczonego historyka unieść potrafi, bo ten sam JPan de Engel nie mało przyczynił się w innych pismach swoich do objaśnienia historyi Węgierskiej, Kozackiej a nawet i Litewskiej i Poskiej, lubo raz powziętego przesądu przeciw Polakom i w innych dziełach zataić nie zdołał, a przeto uczonę i godnę pochwał pracy nie mało ujął wartości.

Gdy Bolesław III. w Węgrzech bawił, wtargnęli Czesi do Szląska. Ten sam Xiążę Sobiesław,

co

co tyle doznał wsparcia od Bolesława III., podniósł oręż na niego, jako sprzymierzeniec Węgierski. (R. 1133.) Zrabowali Czesi Szląsk, wyprowadzili zwłaszcza liczne więźniów kupy, zabrali znaczne pieniądze i wielkie stada kłaczy nieujeżdżonych, a Bolesław III. zemścił się za to w Czechach i Morawach. Cesarz Lotaryusz (R. 1135.) wyjednał na koniec pokój po powtórnych najazdach i rabunkach wzajemnych w Czechach i Szląsku, a podobno i w Węgrzech. Zgoda stanęła na koniec w Mersburgu na trzechletnie zawieszenie broni z Czechami, gdzie Bolesław III. passowany był na rycerza, a z Rugii i Pomeranii hołd uczynił Cesarzom. Oddalenie się królewskie do Niemiec odkryło mało co przed tém uknowaną zdradę. Rusini namówili Węgrzyna jakiegoś do zdradzenia Wiślicy, gdzie wielki rozlew krwi Polskiej uczyniono. Naruszewicz rozumie, że zmiennik, co zdradził Wiślicę, był ten sam Borys, którego Bolesław III. tak dzielnie w Węgrzech wspierał. Ze Monarcha Polski wezwawszy na tę wyprawę nie tylko szlachtę, ale i gmin roli i pługa pilnujący, zemścił to spustoszeniem ziem Ruskich, a mianowicie Xięstwa Włodzimierskiego, to powiada Długosz, ale insi o tém milczą. Wojnę Czeską zakończyła ostateczna ugoda w Głacu (R. 1137.). Niepomysłności wyprawy do Węgier (nie jak Długosz chce do Halicza), wprawiły króla w ustawiczny smutek, to stargało zdrowie jego i śmierć przyspieszyło. Umarł r. 1139. po całorocznę chorobie. Ciało pogrzebione w Płocku. Żył lat 54., panował około 36.

Był

Był Bolesław wielkim wojownikiem. Wygrał bitew wstępnych czterdzieści siedm. Lękali się go Niemcy i przyjaźni szukali. Zdobył Pomeranią, Prussy i wiele krajów za Odrą dolną. Zhołdował po razy kilka Rusinów: oswobodził Szląską ziemię od napaści Czeskich. Pan ludzki, pobożny, wesoły, hojny i wspaniały, lecz nadto lekkowierny. Długosz mu przyznaje mierność wzrostu i twarz śniadawą, którą skrzywiona wrzodem w młodości gęba nieco zeszpeściwszy, przyzwisko mu Krzywoustego nadała.

Z śmiercią Bolesława III. skończyła się wielkość Polski na czas długi, a podzielone na drobne Xięstwa królestwo ledwie że nie łupem zostało sąsiadów, aż waleczny Władysław Łokietek ocalił ojczyznę i naród; wszelako utrata Pomeranii i Szląska ztąd wynikała, a Prusy i Ruś na czas od korony oderwane zostały. Bolesław III. pomieszany na umyśle i nie zdrów na ciele uczynił testament, na mocy którego państwo między synów podzielił zwyczajem na Rusi i w innych krajach *) panującym, żeby przy najstarszym synu była niejakaś zwierzchność

*) Ten sam był zwyczaj w Monarchii Franków pod Merowensza i Karola Wielkiego następcami. Podobne podziały liczne były w dziejach Czeskich. Pamiętny podziału Ludwika Pobożnego warunek *unus heribanus, unus imperator* służył za przykład i w Polskich podziałach tak, jak i w Ruskich, gdzie dowództwo przy Xięstwie Kijowskim być miało, jak w Polsce przy Krakowskim.

ność w boju, a w pokoju między drugimi i nim równość. Nie odstręczały go od tego złe przykłady zamięszania na Rusi. Zabójstwo Zbigniewa wystawiło mu się przed oczy, a tak umyślił wyraźnym, a od Duchowieństwa i możniejszych Panów czyli Urzędników potwierdzonym i zaprzysiężonym wyrokiem państwo swoje między synów rozdzielić, żeby żadnej między nimi nie było sprzeczki. Uchybił właśnie tego, do czego zamierzał, a lubo było dosyc takich, co w tym podziale upadek kraju przewidywali, jednak przemogła liczba tych, co upatrując swych zysków, mile patrzali na umnięszanie powagi królewskiej.

Władysław II. jako najstarszy syn otrzymał ziemię Krakowską, Sieradzką, Łęczycką, Szląsk i Pomeranią. Bolesławowi III. Kędzierzawemu dostało się Mazowsze z Kujawami, ziemią Dobrzyńską i Chełmińską. Mieczysławowi dla rozstrojności przedwczesnej Starym nazwanemu właściwa Wielkopolska, a Henrykowi ziemia Sandomierska i Lubelska. Dwuletni Kazimierz II. nic nie otrzymał, a gdy się dziwowano temu, odpowiedział umierający oyciec mięszaniną słów, którą każdy z dawniejszych Kronikarzy inaczej opisuje. Treść jej była ta: „wszakże „wiecie, że między czterema kołami jest wasag, a „na nim siedzenie. Dziecięciu temu między czterema bracią daje się odemnie szlachetniejsze dziedzictwo nad inne. Zaniechajcie więc troskliwość „o nim, niech to zostanie przy jego opiekunach.“ W tej odpowiedzi wielu uyrzało jakowyś duch prorocki,

rocki; ale zdaje mi się, iż ona pewniéjszym jest znakiem pomieszczenia zmysłów konającego Monarchy.

O d d z i a ł II.

Polska pod panowaniem Piastów dziedzicznych podzielona na różne Xięstwa udzielne, a zwłaszcza w dzielnicach Małopolskich, Wielkopolskich, Mazowieckich, Kujawskich i Szląskich od r. 1140 aż do śmierci Leszka Czarnego r. 1289.

Dzieje królestwa Polskiego

Z A P A N O W A N I A

Dzielnicy Szląskiey 1139-48. lat. 9.

W ł a d y s ł a w II.

Nie długo trwało zgoda między bracią. Władysław II. z namowy żony swojej Agnieszki córki Leopolda Świętego Margrabi Austryackiego, wnuczki Cesarza Henryka IV. zapragnął jedynowładztwa nad całą Polską; a chcąc uchylić testament oycowski, zwołał zjazd do Krakowa. Lecz gdy tu nie udało mu się

się zamysły radą, usiłował sam przez się mocą ogarnąć działy braci swoich. Nie oszczędzał na przekupienie stronników pieniędzy, a z za granicy sprowadzał obce zaciągi, żeby przytłumić tém skuteczniéj ich partyą. W ostatniéj rozpaczey uradzili prześladowani bracia błagać litości u saméj Agnieszki. Daremne były ich proźby. Odpowiedziano im, że tak będzie lepiéj, gdy jeden panować będzie. Ta nieużytość, a mianowicie wprowadzone zagraniczne woyska poruszyły wiele panów, na których czele stanęli Jakub Arcybiskup Gnieźnieński z Wszeborem Wojewodą Sandomirskim. Nienawiść, którą na siebie już dawniéj sciążnęła dumna *) Agnieszka, przywabiała co raz wiécéy serc przez pychę jéy urażonych na stronę młodszych Xiążąt. U samego dworu Piotr Hrabia na Skrzywnie Starosta czyli Wojewoda czyli Kasztelan Wrocławski **) uymować się zaczął za nimi. Zemściła się nad Piotrem Agnieszka okrutnym sposobem tak o to, jako i o żart niewczesny; gdy bowiem pewnego razu znajdował się Hrabia Piotr z Xiążęciem Władysławem II. na łowach, a przypadkiem w lesie pod czas zimowy na twardéj ziemi legowisko niewygodném bydź się zdawało, rzekł Władysław II.: Piotrze, miękczéy teraz podobno żona twoja z Opatem (Skrzyńskim, w którym się

*) Wyśmiewała się podług Bogufała ze stroju i obuwia Polaków.

**) W owym wieku Starostwa i Kasztelaństwa jedno nazyły. Nar. III. 11, n. 2.

się kochała) spoczywa. Na co Piotr odpowiedział: i twoja, Panie, lepszego bytu przy Dobieszu *) (Niemcu) zażywa.

Niebezpieczne są z panującymi żarty: ubodło wrzucone podryzienie zawistną ku Niemkini miłość. Xiążę wyrzucił Agnieszce niewierność; ta się umiała zrzęcznie wymówić: Dobiesz szczęśliwie niewinnym uznany. Wszyscy się zmówili na ukaranie mniemnego potwarcy. Gach, jakoby naybardziéy pokrzywdzony, obrany do wykonania okrutnego na Piotra wyroku. Upatrzono czas godowniczy, kiedy się Hrabia naymniey zdrady spodziewając, wesele córce swojej z Jaxą z Xiążąt czyli panów Syrbskich jednym sprawował we Wrocławiu. Przybywszy do miasta Dobiesz w towarzystwie wielu zbroynnych ludzi, poimał Piotra i Xiążęciu przystawił. Zemsta niewieścia nakłoniła lękającego się urazy publiczney, a dla téy przyczyny zwlekającego morderstwo męża, że niewinnemu człowiekowi język urznąć i oczy wyłupić rozkazał. Starożytne kroniki twierdzą, jakoby Piotr cudownym sposobem wzrok i mowę potem odzyskał. **)

Przy-

*) Dobiesz t. i. Tobiasz.

**) Ze nawet z uciętych językiem można dosyć wyraźnie mówić, mamy różne w dziejach Niemieckich przykłady. Tak opat Giernot w Nienburgu, któremu Henryk Hrabia *de Arszersleben* był kazał język urznąć, dał sobie poprzącinąć pozostałą języka połowę i miał potem dosyć zrozumiale. Równie i oczy nie zupełnie

Przyszło potem jawnie do wojny domowéy. Naypierwsi Sandomierzanie rzucili się do broni. Duchowieństwo nalegało na Papieża Eugeniusza III., aby wyklął Władysława II., a Wszebor Wojewoda Sandomirski (R. 1145.) gromił pomyślnie hufce xiążęce nad Pilicą. Jednak za nadejściem posiłków Ruskich wnet Władysław II. otrzymał górę nad przyjaciółmi braci swoich. Wygnani z dzielnic xiążęta bracia młodszy zamknęli się w Poznaniu, gdzie ich obległ Władysław II. w pewnéy nadziei, iż wkrótce dobywszy miasta, owładnie całą Polskę, jako z szwagrem Cesarzem Konradem III. był sobie ułożył, do którego na umyślnie jeździł, nim tenże do ziemi świętęy na krucyatę pociągnął; a nawet żeby zapewnić sobie pomoc Cesarską, przyjął niezwyčajną na całą Polskę inwestyturę. Pokrewieństwo Cesarza jako przyrodnego brata Agnieszki z Władysławem II. wstrzymywało dotąd Papieża Eugeniusza III. od kłatwy aż do odjazdu onegoż na krucyatę; lecz teraz gdy i sam Papież mniéy potrzebował wsparcia przeciw zbuntowanym Rzymianom, nie wahał się dłużej rzucić kłatwę tak na Władysła-

pełnie wyłupione mogły znówu się poprawić. Nie masz zatem nic do wiary niepodobnego w téy powieści. Ohacz o tém zdanie Lekarza Mendel w dzienniku, *Schlesien Ehedem und Jetzt. Pag. 109. und 206. Mem. de l'acad. de chir. de Paris T. V. No. 13. Transact. Lond. 1742.* Wreszcie była to w Niemczech albo raczej w całej Europie zwyczajna zemsta.

dysława II. jako i na żonę jego. Jakób Swinka, Arcybiskup Gnieźnieński sam przyjechał do obozu, i wyklął ich uroczyście. Zbierały się tym czasem kupy przyjaciół na odsiecz oblężonych książąt, oblężenie odwlekało się co raz daléj, a nieostrożność oblężenców wzrastała co raz bardziéj. Natarły za danym z wieży S. Mikołaja znakiem przez trzykrotne podniesienie tarczy czerwony posilki odsieczne z jednéj, a wycieczka z miasta z drugiéj strony na obóz Władysława z taką zapalczywością, iż wnet wszystkie przełamano szyki, a zwycięstwo stało się zupełne (R. 1148.). Uszedł po téj klęsce Władysław II. do Czech i Niemiec, szukając u szwagrów pomocy, a Agnieszka broniła tym czasem zamku w Krakowie; lecz i stąd wkrótce wygnana ujechała za mężem do Niemiec.

ZA PANOWANIA

dzielnicy starszój Mazowieckiej

Bolesław IV. Kędzierzawy

Xiążę Mazowiecki r. 1149-1173. lat 24.

Nie tylko rząd państwa, lecz i dział brata wygnanego obiał najstarszy po nim Bolesław IV, Kędzierzawy, a przewidując odnowienie wojny za powro-

powrotem Cesarza Konrada III. z Palestyny; wraz z braćmi tak na Rusi, jako i w Niemczech szukał sobie bardziéj, jak narodowi potrzebnych przyjaciół. Z Xiążętami Saskimi stanęło przymierze w Kruświcy, a Judyta siostra Xiążąt Polskich zaślubiona była Ottonowi I. Synowi Alberta Niedźwiedzia pierwszego Margrabi Brandenburskiego. Lubo ta przyjaźń korzystna była dla samego Bolesława III. jednak podobno drogo kosztowała tak jego, jak naród i kraj cały. Margrabiowe Brandenburscy bowiem z domu Askańskiego (Anhalt) zaczęli aż do Polski rozciągać granice Marchii, przydając powoli do Staréj Nową Marchią za Odrą. A Polacy dla ich przyjaźni spokojnie patrzali na nowe nabytki, aby unięknąć wojny z Niemcami. Cesarz Konrad III. chciał bowiem ujęć się za Siostrę i Szwagra, a pobudzał go do tego i drugi Szwagier Władysław Xiążę (a potém Król) Czeski, lecz najwprzód długa choroba, a potém gdy z wojskiem do Szląska nadciągnął, (R. 1150.) pośrednictwo Saskich Xiążąt i Margrabi Alberta, na reszcie późniéj domowe i Włoskie zatargi przeszkodziły chęci przywrócenia na trón Władysława II. Obietnicą stanięcia na Seymie w Mersburgu i jeszcze bardziéj datkiem pieniędzy odwrócił Bolesław IV. Kędzierzawy Cesarza od siebie ze Szląska, (R. 1151.) a tym czasem ubezpieczył się z strony Ruskiéj, gdy sam pojął Anastazyę Włodzimierzówną Xiężniczkę Ruską na Haliczu, a brat jego siostrę jéj Eudoxią.

Śmierć Cesarza Konrada III. przecięła Władysławowi II. dalsze do powrotu zamysły. Nastąpił po Konradzie III. synowiec jego Fryderyk I. Rudobrody, pan wielkich przymiotów, lecz nieograniczonej chciwości rządów, okrutny i dumny, nad umysł mnię potężny. Powtórne po śmierci Agnieszki zamęście Wyгнаńca Władysława II. z córką Alberta Niedzwiedzia Margrabi Brandenburskiego, nayprzychylniejszego Cesarzów Szwabskich stronnika, tegoż samego, co Konrada III. od woyny odwrócił Polskię, wyjednało mu łaskę u nowego Cesarza, a podobno jeszcze więcéy nienasycona chęć rozszerzenia władzy cesarskiej pobudziła tegoż do sprzyjania mu i usłuchania proźb jego. Przedsięwziął Fryderyk I. woynę z Polską, lecz przed r. 1157. zacząć ję nie mógł.

Po Seymie Wirtzburskim wysłał naywprzód poselstwo do Bolesława IV. Kędzierzawego, żeby brata Władysława II. na tron przywrócił i daninę zapłacił. Odpowiedź że Polacy nigdy daniakami nie byli, obraziła go tém bardzię, gdyż on, choć ledwie Niemcom mógł dać radę, nad całym światem chciał panować. Ruszył z potężnym wojskiem Niemców do Polski i z znacznymi posiłkami Czechów, gdyż Władysław Xiążę, a potem Król Czeski jako szwagier wyгнаńca naybardzię pobudzał Cesarza do téy wyprawy. Przyciągnęli Niemcy z Czechami nad Odrę. Pierwsi Czesi, a za nimi Niemcy przeszli tę rzekę. Myśl Bolesława była bronić kraju sposobem już częścię szczęśliwie przeciw przemocy Niemieckiej

mieckiej użytym. Atoli nie miał on przymiotów oycy Bolesława III. Krzywoustego, a Cesarz Fryderyk naydzielniejszy z Niemieckich Monarchów ścigał uchodzących Polaków z szbykością taką, że chociaż nie daremne były ich obroty i usiłowania w podjazdach i niespodziewanych napadach na ciągnących Niemców, chociaż głód nie mało trapił wojska Cesarzkie i Czeskie, jednak na koniec Monarcha Polski o pokóy prosić musiał, a Cesarz aż do Poznańskiego Biskupstwa posunął się z wojskiem dosyć potężnym do pognębienia całego kraju. Tu przyszło do zgody w Krysgowie w dyecezyi Poznańskiej. Zaprzysiął Bolesław IV. Kędzierzawy za siebie i za wszystkich Polaków, że brata Władysława wyгнаł z kraju nie tym umysłem, aby to czynił na wzgardę państwa Rzymskiego. Obiecał cesarzowi w podarunku dwa tysiące, panom Niemieckim tysiąc grzywien srebra, cesarzowéy dwadzieścia grzywien złota, dworowi, dokąd dwieście grzywien srebra za omieszkanie przybycia na zjazd Niemiecki, był wzywany, i że z niektórych krajów za Odrę hołdu nie uczynił. Zaprzysiął nad to, że jadącemu na poskromienie Medyolańczyków Fryderykowi, trzysta kopiyników w posiłku pošle: a tym czasem dla zgodzenia się dalszego z bratem Władysławem, przybędzie do Magdeburga, gdzie Cesarz na dzień Bożego Narodzenia zjazd powszechny panów Niemieckich naznaczył. Na zakład uiszczenia obietnic oddany Fryderykowi Kazimierz, brat naymłodszy książąt z inną szlachtą Polską. Wszelako jeśli trudne

na ów czas okoliczności wymusiły na Bolesławie uciążliwe nieco dla narodu obietnice, nie uczynił on im za dosyć na potem, ponieważ ani obiecanych pieniędzy nie oddał, ani do Magdeburga pojechał, ani przystawił na podróż Włoską posiłkowego ludu, według téj umowy w Krysogowie uczynionéj.

Wincenty Kanonik Praski współczesny pisarz powiada: że Bolesław III. bosu przeprosić musiał Cesarza, oddając mu miecz, który goły niósł na głowie. Niemieccy współcześni milczą o tém. Jeżeli bosiny Cesarza Henryka IV. w Kanossie nie czynią krzywdy Niemieckiemu Narodowi, gdyż to powszechny był zwyczaj owych wieków, to jeżeli się co takiego stało Bolesławowi IV. równie nie powinno być tak poczytane, jak odmiana wieków to nieświadomym starożytności czytelnikom dzieje dawne wystawiaćby mogła. Długosz pisze że Bolesław IV. Kędzierzawy do Włoch na wyprawie Medyolańskiéj (r. 1158.) towarzyszył Cesarzowi, ale to był Bolesław Wysoki Xiążę Szląski na Wrocławiu, o którym wieść jest: jakoby na téj wyprawie zabił jakiegoś Olbrzyma, który zawsze obleźńców wyzywał na pojedynek, co jednak współcześni pisarze przyznawają Hrabiemu Albertowi z Tyrolu. Gdy Cesarz Fryderyk I. Rudobrody we Włoszech i Niemczech bawił, (R. 1159.) umarł tym czasem wygnaniec Władysław II. Czy sam przed śmiercią jeździł jeszcze dla zgody do Polski i życia dokonał w Płocku, wiadomość niepewna. Zdaje się być rzeczą podobniejszą do prawdy: że umarł za granicą i pochowany

wany jest albo w Aldenburgu (w Starogrodzie) w Saxonii górnej czyli Turynгии, albo w Saxonii dolnej czyli Holsacyi, albo jak insi chcą w Pegau mieście między Altenburgiem i Weissenfelsem.

(R. 1162.) Zatrudnienie prawie czteroletnie Cesarza we Włoszech nie pozwalało mu się mięszać do spraw Polskich. Po zburzeniu Medyolanu odezwał się jednak znowuż za Synami zmarłego Władysława, ujęty wierną najstarszego z nich Bolesława Wysokiego wysługą na wojnie Włoskiéj, o czém wyżéj wzmianka była. Proźby i pogroźki Cesarza Fryderyka I. z jednéj, a niepodobieństwo rychléj pomocy od niego i potrzeba z drugiéj strony, torowały drogę do pokoju i zgody. Znał Bolesław Wysoki najstarszy Syn Władysława II. bardzo dobrze stan rzeszy Niemieckiéj i domu *Hohenstaufen*, przewidywał więc: iż moc i siły Fryderyka I. nie wyrównywały jego odwadze i żądaniom, a tak chociaż na seymie na polach Ronkalskich przed zburzeniem Medyolanu ułożono było; że Cesarze Niemieccy jako Następcy Cesarzów Rzymskich są Panami całego świata, ta władza raczéj chełpliwym tytułem, niż rzeczywistą była istotą. Wiedział zatém Bolesław Wysoki: że nietylko we Włoszech Papieże i Królowie Sycylii, i możniejszé miasta Lombardy, ale i w Niemczech samych spanoszeni od wieku prawie już z lenników pokornych na dziedziców lennych wyniesieni Xiążęta nie mało trudności zadadzą Cesarzowi w osiągnięciu celu swego, a władza Cesarzowska tylko tyle obeymie, ile orężem dzielny Fryderyk I.

deryk I. do uznania jéy wymusi posłuszeństwa; nie mógł więc zaiste dufać nadto na powtórne bronią poparcie swego prawa, ponieważ Cesarz własny pożytek nad cudze przenosić musiał korzyści. Przystał dla tego chętnie z bratem Mieczysławem na część, (R. 1163.) którą im Bolesław Kędzierzawy za zrzeczenie się wszelkich innych praw i pretensy dobrowolnie ofiarował, a ta część była Szląsk terazniéjszy z niektórymi w Marchyi i Luzacyi przyległościami, które późniéj od Szląska oderwane zostały. Pierwsi Szląscy Xiążęta Bolesław Wysoki na Wrocławiu w dolnym, Mieczysław na Raciborzu (potém i na Opolu) w górnym Szląsku zaczęli wspólne panowanie r. 1163. jako Polscy Xiążęta do obrad krajowych i jednego Państwa Polskiego ciała należący, aż w późniéjszym czasie zasze zakłócenia i powrót najmłodszego Brata Konrada z klasztoru Fulda Szląsk na trzy, a po śmierci tegoż na dwie osobne dzielnice Piastów Szląskich rozdzielił.

Rozterki domowe osłabiły tym czasem zupełnie między dolną Elbą i Odrą potęgę Polaków, a Sasi i Duńczycy uczynili się Panami całej téj części niegdys wolnéj, a nie dawno od Bolesława III. Krzywoustego podbitéj Słowiańszczyzny. Henryk Lew Xiążę Saski i Albert Niedzwiedz pierwszy Margrabia Brandenburski gnębili naybardziéj Słowian Zaodrzańskich. Tamten Obotrytów w Meklenburgu, ten zaś Wilców czyli Lutyków w Brandenburgii podbił. Henrykowi Lwu poddali się nareszcie Xiążęta Obotrytów, z których krwi są terazniéjsi Xiążęta

żęta Meklenburscy; Albert Niedzwiedz zaś zdradą i mocą zawojował był kray Hawłów i innych Słowian między Elbą i Odrą, gdzie teraz Srzednia Marchia Brandenburska. Jasso czyli Jaxa Xiążę Syrbski za pomocą Polaków wygnał jeszcze raz Niemców z miasta Brandenburga, gdy Albert był na wyprawie Włoskiéj, lecz nie mógł się długo utrzymać. Po powrocie tegoż wgnany uszedł do Pomeranii i tam założył dzielnicę Hrabiów de Chodzków (*Guetzków*). Królowie Duńscy rościli także pretensye do Słowiańszczyzny Zaodrzańskiéj, zasądając one na dziedzictwie Królewicza Kanuta, który po Henryku Godeszalkowiczu z woli i testamentu jego był królował nad Obotrytami, a dla ubezpieczenia się na swym tronie nawet koronę swoją od Cesarza Lotaryusza zakupił. Po śmierci jego w Danii, gdyż zabitym został przez zdradę Magnusa brata stryjecznego, królestwo to Słowiańskie poszło na łup różnych Wojewodów i Carzyków, z których niektórzy uznawali zwierzchność Polską, jako to Wirykind w Hawelbergu, podobno i Maynfrid w Brandenburgu, i wszyscy Pomorscy Xiążęta. Pretensye Kanuta odnowił Waldemar I. Łudził go Cesarz Fryderyk I. nadzieją oddania mu całej Słowiańszczyzny, co niegdys pod Kanutem była, a to dopóty, aż przyjechał na seym do Metz, gdzie przymusił go do holdu osobistego, i nadał mu Xięstwo i Wyspę Rugią, (R. 1162.) którą tenże Król za pomocą Sasów zawojował. W tym czasie przeszła zatem prawie cała Słowiańszczyzna nad niższą Elbą i Odrą w ręce Duńskie

Duńskie i Niemieckie, oprócz tych krajów, które jeszcze pod panowaniem Xiążąt Pomorskich Bogisława i Kazimierza Warcisławowiczów zostawały, lecz wnet i ci zostali Xiążętami Rzeczy Niemieckiej, gdy Cesarz Fryderyk I. prześladowając wywołanego Henryka Lwa Lubekę oblegał. Spustoszone przez tyle wojen kraje, Niemcami, Flandryczykami i innymi osadnikami zaludniono, a tak i język Słowiański powoli w tamtych tronach wymarł.

(R. 1164.) Pogaństwo Pruskie zaczęło napadać tym czasem same granice Polskie. Ruszył Bolesław IV. z bracią przeciw niemu i dosyć szczęśliwie przyniewolił Prusaków do chrześcijaństwa, ale w rok potem odpadli znowu od wiary i złupili (R. 1165.) Mazowsze i Kujawy. Obawa wojny Niemieckiej wstrzymała broń Polską i zemstę. Wysłał Bolesław IV. Wenera Biskupa Płockiego do Akwisgranu dla uczynienia zgody, (R. 1166.) która po różnych odwłokach przysła do skutku, gdy Cesarz od Xiążąt Szląskich podbudzony przestał na obietnicy zaspokojenia ich i na podarunkach pieniężnych, za co Wenerowi część relikwii S. Henryka II. (Cesarza) i Zygmunta (Króla) Burgundzkiego darował.

Wolny od troskliwości wojny z Cesarzem Bolesławem, obrócił oręż na wiarołomnych Prusaków. Wojsko książęce, prócz zwyczajnego ze szlachty rycerstwa, zebranego w krajach własnych, dopełnili bracia ze swoich udziałów. Pogaństwo nie śmiejąc wynieść w pole do bitwy, pokrywszy się w znajomych przytułkach po lasach i bezdrożach, myśliło tylko,

tylko, jakimby fortem Polskie podeszło zastępy. Znajdowało się w obozie Bolesława czterech Prusaków znakomitszych, którzy dawszy dawniej dowody wierności księżęciu, ziednali sobie ufność u niego. Użył ich książę za przewodzców ciągnięcia, jako świadomych rodowitego kraju. Tych Prusacy wielkimi darami przekupili, przez kilku zdrajców, którzy ucieklszy do obozu królewskiego, czynili się wygnaniami i pokrzywdzonymi od własnych krajowców. Miejsce i czas zdrady umówiono. Już Polacy wiele nieprzyjacielskiej ziemi napustoszyli; kiedy przewodnicy owi naprowadzili ich na miysca grząskie i bagniste, co obszernych łąk i pastwik powabny czyniły pozór. Nakoło tych topielisk stały już pogotowiu według umowy liczne Prusaków orszaki. Udawali przed naszymi zwodnicy: że na tych smugach znajdować się miały liczne trzody i stada różnego dobytku: prócz tego wszystkie składy fantów i pieniądze okolicznych, (R. 1167.) z niewielką strażą bezbronego gminu. Obłudne namowy z chciwością hoynego łupu wciągnęły niebacznym na utajone zasadzki. Ledwo się Henryk książę Sandomirski ze swoim udziałem pomknął na owe ligawice, zwiędziony od przewodników, że to bydz miała krótka przeprawa, wypadła piechota Pruska na biedzących się w bloku, i gęste na nich oszczepy ze strzałami wypuściła. Ciężko było Polakom postąpić dalej, dla ogromnej liczby nieprzyjaciół, a cofać się niepodobna dla bagnisk, gdzie ociążone żelazem konie i ludzie pospołu grzęzli. Z czoła i z boków potężnie nacie-

nacierał nieprzyjaciel: z tyłu reszta woysk własnych, klęską i przypadkiem pierwszych pomieszana mieszała się sama, a kto ginącym braci chciał dać posiłek, sam szwankował, lub ginął, albo nieporządnym wpadaniem uchodzących mieszał. W tym rozruchu wielu z naszych mieczem lub postrzałami upadło: większa liczba w przepaściach ponurzona, w trzęsawach grób znalazła. Henryk książę, mężnie bijąc się na czele, życie ze krwią wylał: cały prawie kwiat woyska Polskiego zginął w téj nieszczęśliwéj wyprawie. Niedobitków książęta ledwo z nieprzyjacielskiéj ziemi do Polski uprowadzili, nie mając nawet czasu szukać i znaleźć ciała braterskiego. Prusacy zabrawszy łupy, bogom one swoje na dziękczynienie za zwycięstwo obyczajem pogańskim poświęcili.

(R. 1168.) Klęskę w Prusiech, jakiéj Polacy nigdy jeszcze nieodzinali, domowe niesnaski groziły jeszcze powiększyć. Zjazd z Biskupów i Urzędników złożony zaspokoił kłótnie między Bolesławem IV. Kędzierzawym i Miecysławem III. Starym dawno zaszłe, a Xięstwo Sandomirskie i Lubelskie oddano Kazimierzowi II., który dotąd własnego nie miał udziału i podobno po legacyi Akwisgrańskiéj z zakładu był wypuszczony. Nie miły był Polakom Bolesław IV., bądź dla niedołężności, bądź dla niepomyślności w rządzie państwa swego. Xiążęta Szląscy korzystając z tego jawną rozpoczęli z nim wojnę, a spustoszywszy Wielkopolskę przymusili go do odstąpienia im zamków, które sobie był na Szląsku zostawił.

(R. 1170.)

(R. 1170.) Potężna fakcja w ziemi Krakowskiéj mając na czele Jaxę z Miechowa i Świętosława jakiegoś powstała przeciw gnuśnemu Bolesławowi IV. a dla dumy i brata jego Miecysława równie nienawidząc wzywała na tron Kazimierza II. Nie przyjął on téj ofiary od szlachty Krakowskiéj i jéj przywódców, zgromiwszy mocno zuchwałość i niewdzięczność niechętnych Obywateli; że trafunkowe klęski biorąc za osobiste panującego winy, a dobrodzięstwa jego i berło łaskawe w niepamięć puszczając, przygody krajowe gwałtowniejszym i szkodliwszym postępkiem polepszyć umyślili. Tym sposobem rozsyłała się wzniecona burza: kray do spokojności powrócił. Bolesław IV. Kędzierzawy d. 23. Października r. 1173. domierzył życia, mając lat 46. wieku swojego, a panowawszy około 25. Przed zgonem uczynił testament, którym dziedziczne Xięstwa Mazowieckie i Kujawskie zostawił trzynastoletnemu synowi Leszkowi pod opieką Kazimierza jako dzielnicę własną, gdyż rząd całego państwa z ustawy Bolesława III. Krzywoustego przy najstarszym bracie zawsze miał pozostawać. Przydany był w tymże testamencie warunek, że gdyby Leszek umarł bez potomstwa, tedy dzielnica jego ma się dostać prawem dziedzicznym opiekunowi. Za panowania Bolesława, dla rozrodzonych Piastów, a dla mocy i bogactw prywatnych obywatelów, poczęła się osłabiać Monarchia przez narodowe zjazdy, z książąt pokrewnych i szlachty możniéjszój składane, które władzę sobie obierania Monarchów, stanowienia lub odmiany

odmiany praw przywłaszczając, powoli naród do rządu możnowładnego sposobili. Ustał też tytuł królewski, dawniey od dostojenstwa majestatu, i jedności państwa nierozdzielny.

ZA PANOWANIA

dzielnicy Xiążąt Wielkopolskich.

Mieczysław III. Stary.

Częste odmiany domów panujących, wszędzie po wszystkich krajach otwierały powoli drogę do elekcyi dziedzicznej lub wolnej. A tak działo się to i w Polsce. Mieczysław III. Stary nastąpił z woli oycowskiego testamentu na tron Polski, lecz nie długo na nim panował spokojnie. Nowy Monarcha czyli przez zemstę dawnęy nienawiści, czyli chciał w pierwsze kluby osłabioną wprowadzić jedynowładność, rozpoczął panowanie od gwałtów, okrucieństwa i niesprawiedliwości. Pochopny sam do złego, przybrał sobie radę z ludzi drapieżnych i bezbożnych. Głową téy rady był niejakiś Henryk Kietlicz, rodem z Luzacyi, z powiatu Budysyńskiego, którego Mieczysław osadziwszy w Krakowie, Sędzią prowincyi i wielko-

Wielkorządczą postanowił. Prócz włożonych na szlachtę i gmin nowych, a dawniey niezwyuczaynych podatków, pod pozorem darowizny, umyślił korzystać z samych sądów. Ustanowieni po prowincyach, a mianowicie ziemi Krakowskiej, niesłychani w kraju instygatorowie, czyli jak na ów czas nazywano służebnicy, (urząd do utrzymania cichości i porządku zdolny, gdyby go na łupieństwo nie obrócono), wypełnili kraj zdzierstwem, potwarzą i pozwami. Prawo xiążęce, nazwane leśne, exekwowano w najszybszym sposobie. W lesistym jeszcze na ów czas, a małości wiosek i miast nieludnym kraju, pełno było rozmaitego zwierza. Kto tak szkodniczego pszczołom niedźwiedzia, lub inne jakowe zwierzę ubił, ciągnęli go ci oprawcy do sądu, jakoby winowaycę obrażonego majestatu, kędy się opłacać musiał karą pieniężną, nazwaną sedemnaste, siedmdziesiąt grzywien wynoszącą. Z części tych pieniędzy skarb korzystał: resztę drapiestwo służebne rozrywało.

Chęć gospodarstwa, budowy i zaludnienia wiosek, była powodem prywatnej szlachcie do pomnożenia ich osadnikami. Wdzierało się wszędy nasadzone szpiegarstwo, donosząc sądowi, kto i jakim ludem wioski swoje osadzał. Zapozwany dziedzic, jeśli wolnego człowieka na uprawę gruntu dostał, karano go, że wolność odbierał, i poddanym czynił: jeśli poddanego, nie uchodził także kary, jakoby nad cudzym chłopem państwo sobie przywłaszczał. Bałamuciły niewprawną jeszcze do prawnych wybiegów prostotę wykręty chytne, a mniemane prze-

winie-

winienie opłacało się siedmdziesiąt grzywnami. Żydowska chałastra, zdawna po kraju zagnieżdżona, znaydowała u tegoż sądu przedaynego wsparcie i obronę. Naymnieysza krzywda uczyniona jéy od żaków szkolnych, karana była w rodzicach wzmiankowaną summą. Téryże winie podlegali, u których cudze bydię przybłąkawszy się, dla niewiadomości czas niejaki przetrwało: udawano to za kradzież. Kto nie miał czém zapłacić, posyłano go na kopanie kruszców.

Postępowało daléy okrucieństwo. Gdy przychodziło płacić winy, brakowali pieniędzmi Monetarze. Był bowiem zwyczaj taki i w Polsce w owym wieku, jaki i w Czechach i wszędzie w całym sąsiedztwie, że monetę co rok przetapiano, a kto nie miał nowéy monety przetapianéy, od której znaczna płaciła się uyma, srebro swoje podług wagi tylko i wewnętrzny wartości w handlu mógł wydawać. Kiedy obwiniony chciał się wykupić od kary, co mu dozwolono było, powinien był zapłacić winę w monecie bieżący tegoroczny, a gdy takiéy nakupił u wexlarzów, nie przyjmowali jéy Monetarze, lecz zadawali mu sfałszowanie pieniędzy albo przechowywanie wywołanéy staréy monety. Grabiono mu rzeczy i zabierano go na męki i więzy. Takowym gwałtom nawet i duchowni podpadali, tracąc częstokroć życie na mękach, aby po ich śmierci dobra i dochody na skarb publiczny lub na osobisty zysk rozrywały się. Do złości prywatnéy i łakomstwa niegodziwych sędziów, z ich głową Kietliczem przy-

przystąpiła sroga polityka samego Mieczysława, który postrachem tylko chcąc panować, przedsiębrał różne szrodki, do potłumienia możniéyszéy w narodzie szlachty, aby w obfitości majątków zaufana, wdzierając się w rządy, mocy monarchicznéy nie słabiła, podziałem onéy z panującym. Jakoż od czasu rozdziału państwa na różne głowy, poczęło się wzmacniać możnowładztwo: książęta w mniéyszéy u poddanych powadze zostawali, przez naśladowanie dzwigających się w sąsiedzkich Niemczech przykładów; gdzie możniéysi hrabiowie, margrabiowie, lub innych nazwisk nadworni niegdys Cesarzów urzędnicy, przyszedłszy do dostatków i potęgi, powoli się do udzielnych państw, słabością rządzących, i elekcyami onych przysposabiali. Mieczysław chciał byc istotnym Monarchą. Zmierzał on naywięcéy do ziemi Krakowskiéy, możniéyszéy nad inne krainy w majątną szlachtę i duchowieństwo, która już i dawniéy Bolesława Kędzierzawego złożyć z Monarchii zamysłała, dając pochóp narodowi do rządu republikańskiego.

Gedeon (Getka), Biskup Krakowski nie mogąc dłużej patrzeć na takie bezprawia, odważył się napomnieć Xiążęcia, że przez zaufanie niegodnym słuzalcóm niszczy poddanych, i przestaje byc synem oyczyzny. Przełożył tę prawdę Biskup pod zasłoną allegoryczną. Wniosła do sądu xiążęcego niewiasta jakaś, od Getki posłana w odzieniu żałobném, mniemaną skargę na syna, jakoby on mając poleconą sobie od niéy straż trzody, oddał ją do pasienia ludziom

ludziom najemnym; a przez tych niedbalstwo cały ten dobytek wilcza wściekłość podusiła. Przez matkę oznaczała się ziemia Krakowska, przez syna Xiążę, przez trzódę obywateli, przez najemników rada jego, przez wilków zdzierstwa i uciski. W tém łagodném upomnieniu, padała naywiększa wina na wybranych poradników, i poruczony ich drapiestwu naród: wszakże sięgała ona i panującego, że zło-
czyńców wybrał. Nie pomogła przestroga biskupia: rozsądził Mieczysław sprawiedliwie krzywdę allegoryczną matki: ale w rzeczy saméy nie przestał ciemiężyć ziemi Krakowskiéy. Owszem wywiniona z powłoki prawda, utworzyła Biskupowi nieprzyjaciół. Przedsięwziął Xiążę wygnać go z kraju, a stronników jego śmiercią ukarać, jakoby to z prywatnéy ku niemu niechęci pochodziło. Krzywda biskupia z publiczném uciemżeniem złączona zrobiła tajemny na Mieczysława III. spisek, a w którym na czele był Gedeon Biskup i Stefan Wojewoda Krakowski. Wyprawiony do Sandomierza z innymi Gedeon ofiarował berło Kazimierzowi II. i skłonił go na koniec do obięcia rządu mimo wstręt, co do tego pokazywał. Przyjechał Kazimierz II. do Krakowa w nieliczném towarzystwie dworzan, otworzono mu bramy miasta, a nawet i żołnierze Mieczysława III. przystali do niego i poddał mu się zamek z całą prowincją, gdy się powszechny głos rozlegał, że jest wybawcą ludu z niewoli.

ZA PANOWANIA

Dzielnicy Małopolskiéy w dziedzicznéy prawie elekcyi, częstokroć sprzeczny i przez dzielnicę Wielkopolską przerywanéy.

Kazimierz II. Sprawiedliwy.

Gdy Kazimierz II. na tron wstąpił, (R. 1178.) ujechał Mieczysław III. Stary do Wielkiéypolski, a tam złożywszy radę Wielkopolanów umyślił opierać się Małopolanom. Znając większość sił strony przeciwnéy, wczesnie starał się o obcą pomoc u zięciów swoich Sobiesława Xiążęcia Czeskiego, Fryderyka Lotaryńskiego, Bernarda Saskiego z domu Anhalt, lecz zamysły jego niespodziany przerwał wypadek. (R. 1179.) Otton syn naystarszy jego podniósł broń z przyczyny, że młodszym braciom z innéy matki zrodzonym naylepsze wytykał włości, a Wielkopoleanie niby brzydząc się Ottona postępkiem, poddali się Kazimierzowi II. smakując sobie raczéy w stódszém panowaniu jego, albo bardziéy jeszcze w możnowładnéy swobodzie. Pomeranie obie w tém zakłóceniu zbuntowały się znowuż, szukając dawnéy wolności.

ności. Nie przyjął Kazimierz II. całej Wielkopolski, lecz zostawił ją w ręku najezdźnika Ottona, przestając na Gnieźnie, które to miasto, jako stolicę państwa dla siebie wyłączył, a Pomeranią dalszą czyli Słupską oddał w lenne Xięstwo Bogusławowi synowi Warcisława I. zięciowi Mieczysława III., bliższą zaś czyli Gdańską (Marchią Gdańską) Samborowi krewnemu Zyrosława. Takim więc sposobem ubezpieczony od północy i zachodu, gdy zięciowie Mieczysława III. do pomocy wezwani własnymi sprawami zatrudnieni byli, obrócił Kazimierz baczność i oręż na Ruskie kraje, zabrał tu Brześć, Włodzimierz i Przemyśl, a żeby tém spokojniéj mógł wewnętrzny w kraju porządek podźwignąć, ugodził zwaśnione Xiążęta Szląskie. Mieczysław I. Raciborski bowiem o nierówny dział Szląska urażony na Bolesława Wysokiego wspólnie z Jarosławem najstarszym jego synem przez powtórne oycza małżeństwo skrzywdzonym wygnał go z Wrocławia i do ucieczki z kraju przymusił, a wtedy i trzeci brat Konrad porzuciwszy stan duchowny o część swoją zaczął się upominać. Nastąpił za pośrednictwem Kazimierza II. nowy podział, r. 1179. a Monarcha Polski darował nawet Bitomską i Oświęcimską ziemię w zagrzaniu godowniczym Mieczysławowi I. Raciborskiemu. Potrzebowała Polska zewnętrznej spokojności dla naprawy wewnętrznych zbytków i bezrządu. Swobody gminnowładztwa w czasie pogańskim zatarła przemoc możniejszych, którzy nabywszy dzierzawy swoje orężem i mocą, rozumieli się być udziałnymi panami,

zwła-

zwłaszcza gdy oprócz wojennéj posługi żadnych innych nie pełnili za wprowadzeniem feudalności obowiązków. Za napływem różnego barbarzyństwa w Europie po upadku państwa Rzymskiego wszędzie feudalność weszła we zwyczaj, gdyż niedostatek pieniędzy, nieumiętność gruba narodów, najazdy wzajemne, niepodobieństwo utrzymania wojsk stałych i porządku, tak panujących, jako i poddanych nieodbitą koniecznością wiodły do takiego urządzenia krajów. Feudalne rządy w Polsce w kluby dzielnej Monarchii wprawił był Bolesław Chrobry, a lubo po śmierci jego różne przypadki nadwątły ustawy od niego uczynione, jednak i Bolesław III. Krzywousty równy męstwem i obrotem naddziadowi mógł podźwignąć znowu karność i posłuszeństwo podgnuśnym panowaniem oycza, po rozruchach z ucieczki Bolesława Śmiałego wynikłych nadwerężone. Teraz zaś wszystko wcale inszą wzięło znowu postać. Podział władzy zwierzchniczej zmniejszył powagę panujących. Szlachta nauczyła się nie być posłuszną i zysków upatrywać prywatnych, a mając wspólny interes w powiększaniu ztąd majątków i władzy, brała się do spisków i rozruchów. Władysław II. Mieczysław III. przypłacili utratą berła zamiary rozszerzenia powagi zwierzchniczej, lubo śródki naganne, których używali, zdają się niejako usprawiedliwiać ich przeciwników. Złe z umniężenia władzy najwyższej wynikające poszło dalej. Przywłaszczała sobie szlachta możniejsza prawa rozmaite majestatu, a tak ciemiężyła lud po wsiach i miastach wymaganiem

X 2

niem koni do podwód, jakby na służbę publiczną. Częste podróże Monarchów dla odprawienia sądów i innych potrzeb rządowych wymagały tego, żeby włościanie i miasta zastępowali ich potrzeby bez zapłaty dodawaniem żywności przejeżdżającym. Pyszne przemożnych obywateli z licznymi służalców orszakami przejazdy wyciskały na kmieciach też same powinności: a w przypadku niesłuchania, silne łotrństwo gwałtem gmachy i stodoły odbijało, niezczędząc zarobionego potem majątku. Nie mniejsze stan duchowny od tychże drapieżców znosił bezprawia, ruchomość i wszelkie jakiegokolwiek zbiory zmarłych biskupów, szarpały się przez mocniejszych, albo się na skarb książęcy, z pokrzywdzeniem świętości i pokrewieństwa zabierały. Należało poprawić te niegodziwości, lecz roztropność kazała ułagodzić dla pewniejszego skutku z inną miarą też same umysły, aby na sprawiedliwość publiczną nie sarkaly. Mieczysław Stary opanowawszy Monarchię, usiłował tego, aby poniżeniem rycerstwa umocnić tron absolutny. Ziawiły się za niego nowe na szlachtę nałożone daniny, podatki, cła, i inne ciężary, albo wskrzeszone dawniejsze, ustanowione sądy po prowincjach, przemocą tylko lub łakomstwem sprawowane. Namnożyło się szpiegów i instygatorów, ludzi pospolicie podłych i najemnych, którzy często kroć samą niewinność dla zysków własnych ciemnieżyli. Te wszystkie wady naprzód poznosiwszy Kazimierz II., a sprawiedliwość w swoje kluby wprowadziwszy, i powinności rycerstwa pomiarkowaniem okre-

określiwszy, przystąpił do naprawy publiczniejszych nierządów. Nakazał do Łęczycy zjazd powszechny. Była to pierwsza epoka séymów naszych prawodawczych, a razem wolności stanu rycerskiego. Duchowieństwo, jako w owym czasie samo tylko piśmienne, a pierwsze w radzie Monarchów, czyli Senacie z powołania i z nauki miéysce trzymające, przodkowało temu zjazdowi. Przybyli na czas umówiony z Arcybiskupem Gnieźnieńskim Zbislawem, Biskupi Gedeon Krakowski, Zyrosław Wrocławski, Cherubin Poznański, Lupus Płocki, Onolf Kujawski, Gaudency Lubuski, Konrad Kamiński. Wezwany także Bolesław książę Szląski na Wrocławiu z innymi Xiążętami Polskimi Leszkiem Mazowieckim, Ottonem Poznańskim, i szlachtą dla przyięcia i potwierdzenia ustaw. Biskupi dla większego wrażenia w odzieniu kościelne przybrani, ogłosili ludowi kilka wyroków, które ażeby tém ściśléj zachowane były, klątwy duchowne na przestępnych włożyli. Ogłoszone prawa znalazły powszechną u wszystkich pochwałę. Wyprawieni natychmiast posłowie do Rzymu ze stanu duchownego i świeckiego od Monarchy, znalazłszy Papieża Alexandra III. w Tuskulum, otrzymali od niego potwierdzenie uchwał Łęczyckich, Monarchy, biskupów i rycerstwa pieczęciami ztwierdzonych. Napisał Papież list do Kazimierza II., chwając jego pobożność, a swoją powagą duchowną większą mocą tym ustawom dodając.

Była jeszcze inna przyczyna tegoż poselstwa nie mniej ważna. Kazimierz II. pragnął zabezpieczyć następ-

następstwo dzielnicę swoją na tron, zagradzając one starszym Xiążąt Polskich liniom. Chociaż bowiem Xiążęta Szląscy wyrzekli się byli prawa swego do tronu, jednak odnawiali niekiedy pretensje, a zrzeczenie ich służyło bardziéj linii Xiążąt Wielkopolskich, niż Kazimierzowéj. Papież Alexander III. przychylny żądaniom Kazimierza II. jako i wdzięczny za to, iż nie mieszał się do rozerwania kościoła, gdy Cesarz Fryderyk I. Antypapów Rzymowi narzącał, zniósł ustawę Bolesława III. Krzywoustego, na mocy której panowanie zwierzchnicze przy najstarszym synu być miało i potwierdził elekcyą Kazimierza, żeby ani jemu, ani potomstwu testament oycowski nie czynił przeszkody.

Lubo takim sposobem ustanowił się niejaki porządek w Polsce, atoli nie zagrodzono drogi dalszemu rozszerzaniu się możnowładztwa. Linia Wielkopolska nie przestawała rościć pretensji do tronu, odzywali się znowuż i Szlązacy z swoją bliższością, a tak pokój nie mógł trwać długo. Odzyskał Mieczysław III. Stary Wielkopolskę, pojednaawszy się z synem swoim Ottonem za pomocą zięcia swego Bogusława Xiążęcia Szczecińskiego, gdy Kazimierz II. Sprawiedliwy na Rusi się bawił i do dawnego posłuszeństwa Brześć i Halicz przywracał. Nie dosyć na tém, podburzył Mieczysław III. Szlązaków i Cesarza Fryderyka I. (R. 1183.) na Kazimierza II. i wyłudził od Leszka Xiążęcia Mazowieckiego Syna Bolesława Kędzierzawego zapisy na Mazowsze w przypadku zeyścia bezpotomnego ze świata. Spełzły jednak

jednak wszystkie te zamachy, (R. 1184.), bo Leszek poznawszy, że Mieczysław III. już za życia jego chciał panować, zrzucił się z tych zapisów i potwierdziwszy ustawę oycy swego, zapewnił powtórnie następstwo i dziedzictwo Kazimierzowi II. Niemców domowe i inne zatrudnienia wstrzymały od najazdu Polski, a tak przeminęła cała ta burza, ale gdy Kazimierz II. na tę stronę obrócił swą bacność, rozruchy w Haliczu sprowadziły Węgrów na Ruś. Otruli Rusini Mścislawa Jarosławowicza Xiążęcia Halickiego, a wezwali na tron brata jego Włodzimierza, który Romana Mścislawowicza wychowawca i siostrzeńca Kazimierza II. wygnał do Węgier. Bela III. Król Węgierski zaś zamiast dania mu pomocy osadził na tronie Halickim syna swego Andrzeja (R. 1185.). Kazimierz II. dla uchwały powszechnéj wyprawy do ziemi świętój zgodził się z Węgrami, mając skąd inąd do czynienia. Po śmierci Leszka Mazowieckiego odziedziczył Mazowsze i Kujawy.

(R. 1187.) Nie długo trwało panowanie Węgrów w Haliczu. Włodzimierz Jarosławowicz uciekwszy z więzienia z Węgier zaczął Polskę i Węgierskie najeżdzać włości. Wysłał przeciw niemu Kazimierz Mikołaja Wojewodę Krakowskiego, a przymusiwszy go do pokory, darował mu winę jako krewnemu, a po téj wyprawie w powtórny wygnał Węgrów z Halicza przez tegoż Mikołaja a temuż Włodzimierzowi jako Xięstwo Polszcze hołdujące oddał. Urażony Bela III. chciał się pomścić, ale nie dozwoliły mu tego

tego krajowe okoliczności, przechody wojsk Fryderyka I. do ziemi świętej i klęski Chrześcian tamże poniesione. Stało więc zawieszenie broni na trzy lata. Utrzymywał odtąd Kazimierz II. powagę swoją na Rusi, ale gdy tam bytność jego była dla rozstrądzania sprzeczek Xiażąt Ruskich potrzebna, (R. 1191.) tym czasem Mieczysław III. udając, że Kamierza II. na Rusi otruto, przyjechał z synami do Krakowa i stracone opanował powtórnie berko. Przyjęto go wspaniale i z ochotą. Tylko dwaj Bracia Pelka Biskup Krakowski i Mikołaj Wojewoda i Hetman zamiek przed nim zawarli. Uwiadomiony o zdradzie Kazimierz zgromadził, ile mógł, ochotników, ściągnął posiłki od Xiażąt Ruskich hołdowników swoich, jako to Włodzimierza Halickiego, Romana Włodzimierskiego i Wszewołoda Bełzkiego i zbliżył się do Krakowa. Ledwo się pod tém miastem okazał, zbiegło się do niego rycerstwo z wieśniaczym gminem, narzekając na zdradę i oszukanie od możniéjszych. Pierzchnął Mieczysław III. i syn jego Bolesław poddał zamczysko drewniane przeciw Krakowskiemu zamkowi na prędce dźwignione. Nie długo potém stanęła zgoda między Kazimierzem II. i Mieczysławem III. Tenże bowiem bardziéj łaskawością, niż orężem zwyciężony przestał na swoim udziale, a żadnym nie dał się wiécéy nakłonić namowom do szkodenia bratu swemu. Zaspokojony ze strony Wielkiéypolski Kazimierz II. upatrzył porę do powściągu najazdów barbarzyńskich od Prusaków i Jazwingów (R. 1192.). A po zwycięstwie Jadźwingów

na

na Podlasiu czyli Polesiu obrócił baczność na Węgrów, z którymi kończyło się przymierze. Stała zgoda w Staréy Wsi na Spiżu: (R. 1193.) żeby Tetry i Krępak góry granicą obu Narodów, jak z dawna, były.

(R. 1194.) Niedługo potém umarł Kazimierz II. rażony apoplexyą, albo jak drudzy chcą z trunku miłosnego, któren mu zadała kobiéta, chcąc go w nierządzie usidlić. Zostawił z Heleny Wszewołodownéy Xieźniczki Bełzkiéy dwóch Synów, Leszka nazwanego Białym dla białych włosów i Konrada szczep Xiażąt Mazowieckich. Był Kazimierz II. w gniewie pomiarkowany, łaskawy i na urazy niepamiętny: dał dowód téy cnoty w młodszym jeszcze wieku, kiedy grając w kości z jakimś Janem zniwagę wyciętego sobie policzka wspaniale darował. Sprawiedliwość jego oddanie bratu księstwa Wielkopolskiego i zniesienie zbytków krajowych zaświadcza. Nie zbywało mu na mężném sercu w bitwach, a na roztropności i dowcipie w kierowaniu interesów publicznych. Kochali go swoi i obcy: te zaś wszystkie przymioty duszy zdołała nadto powierzchnowa ciała postać z urody i wzrostu. Duchowieństwo zakonne z jego hojności otrzymało fundusze w Sulejowie, Płocku i Koprzywnicy: a świeckie w Krakowie na Kleparzu. Poskromił on możniéjszych dumę i przemoc; atoli miarkując rząd monarchiczny oycowskiemi względami poznosił z rycerskiego stanu wiele danin i ciężarów, które nań chciwość Mieczysława włożyła.

Leszek V. Biały.

Aż do Kazimierza II. Sprawiedliwego trwała niejakąś jedność monarchii, gdyż mimo burze przemijające i wciskanie się możnowładców do rządu, wszelako jeszcze nie tak zdrobniała powaga panującej zwierzchości, a to utrzymywało jakieś takieś pierwszeństwo; ale teraz gdy każdy Xiążę udzielnym prawie byź się rozumiał, wychodziło posłuszeństwo poddanych z kluby co raz bardziéy. Wprowadzona z potrzeby przez Kazimierza II. elekcyą, podział państwa i tak uszczuplonego między synów małoletnich, słabe rządy opieki i zakłócenia dworskie utorowały drogę do zupełnego powagi zwierzchniczéy tak w Polsce saméy, jako i na Rusi schyłku.

Za staraniem Pełki Biskupa Krakowskiego obrano Xiążęciem Krakowskim i Monarchą Leszka Białego, odsunąwszy od berła drugich dzielnic Xiążąt, a mianowicie wdzierających się na tron Mieczysława III. Starego Wielkopolskiego i Mieczysława I. Raciborskiego Xiążęcia. Dla małoletności zaś przydano Leszkowi Białemu pod opieką Matki Heleny rządców Mikołaja Wojewodę i Pełkę Biskupa Krakowskiego (R. 1196.) Nie uspokoił się na tém Mieczysław III. Przyszło do rozlania krwi. W bitwie nad Mozgawą zostało krwawe zwycięstwo przy Małopola-

polanach (R. 1199.). Ale czego mocą nie dokazał Mieczysław III., tego dopiął przez obłudę, korzystając z niezgody między Xiężną Heleną i opiekunami. Ustąpiła mu Xiężna za wielkie obietnice Krakowa i przeniosła się z synem do Sandomierza. Ale gdy Mieczysław III. nie dotrzymał słowa, (R. 1201.) Mikołaj Wojewoda Krakowski wierny Kazimierza II. przyjaciel przywrócił na tron Leszka Białego. Zamiast wdzięczności znalazł dawne u Xiężny Heleny niechęci. Zgodzili się przeciwnicy na wygnanie jego. Uprzedził ich sam. Ujechał bowiem dobrowolnie do Mieczysława III. i otworzył mu drogę do Krakowa. A tak po trzeci raz osiadł na tronie Mieczysława III. Stary, któren już aż do śmierci posiadał. Umarł w Kaliszu, gdzie był pochowany w kościele S. Pawła od siebie ufundowanym. Ten kościół zaś od starożytności popsuty do Kollegiaty Panny Maryi przeniesiony został.

Po śmierci Mieczysława III. nie ustały niezgody. Większość głosów zapraszała Leszka Białego na tron, ale Mikołaj Wojewoda Krakowski sprzeciwiał się temu dopóty, aż warunek włożono, żeby Leszek Biały oddalił od siebie Goworka Wojewodę Sandomirskiego. Nie chciał tego uczynić Leszek, chociaż go Goworek sam o to prosił. A tak został Xiążęciem Krakowskim Władysław III. Łaskonogi syn Mieczysława III. z przyzwoleniem na to samego Leszka Białego, lubo Konrad brat młodszy jego niechętnie na to przystawał.

Władysław III. Laskonogi.

Wkrótkim panowaniu jego pokazało się jawnie, jak bardzo podupadła była powaga tronu i całego Narodu. Xiążęta Szląscy podzieleni po śmierci Konrada Laskonogiego Xiążęciami Głogowskiego na dwie dzielnice panowali w swoich udziałach prawie samowładnie, tak jak Leszek Biały z Bratem Konradem w Sandomirskim i w Mazowszu. Pomorscy Xiążęta korzystając z tych zakłóceń uchylali się z pod władzy berła Polskiego, równe z Xiążętami Wielkopolskimi mając siły, gdyż ci wydzieraniem sobie dziedzictwa po oycu nawet i tyle nie mieli mocy, jak z obszerności dzierzaw swoich mieć byli powinni.

Na Rusi Roman Xiążę Włodzimierski, zostawszy z woli Opiekunów Leszka Białego Xiążęciem Halickim r. 1196. zapragnął nie tylko niepodległości od Polaków ale i samowładztwa na całej Rusi. Podbił on Litwę, a gdy widział, że Leszek Biały nie przyjął korony, pogardziwszy (R. 1204) nim zupełnie, zaczął najazdy swoje aż pod sam Sandomierz zapędzać, i Lublina dopominać się, niby za szkody swoje na wojnie poniesione. Zwyciężył Romana pod Zawichostem d. 19. Czerwca (R. 1205.) Krystyn Wojewoda Płocki, ale lubo to zwycięstwo raczcy

na

na Ruś zaprowadzić miało broń Polską, skończyła się cała korzyść na zaspokojeniu napaści, a gdy Władysław Laskonogi nie podobał się duchowieństwu, powoli zamiast o Haliczu, bardziéy o Krakowie myśleć poczęto.

Leszek V. Biały.

Dopiero po śmierci Mikołaja Wojewody Krakowskiego, (R. 1207.) powrócił Leszek Biały do Krakowa za staraniem Pełki Biskupa Krakowskiego. Ujechał Władysław Laskonogi do Poznania i ustąpił mu dobrowolnie bez rozlania krwi berła. Obiawszy zaś państwo w Krakowie oddał Leszek Konradowi bratu swemu Mazowsze i Kujawy, zostawwszy sobie właściwą Małopolskę z Sieradzkim i Łęczyckim i z Pomeranią Gdańską, którą dla odległości dał pod władzę Xiążęcą Świętopełkowi.

(R. 1214.) W tych ustawicznych podziałach i walkach Węgrzy na nowo do Rusi brać się poczęli po śmierci Romana. Wezwany bowiem od niezgodnych Rusinów Andrzej II. Król Węgierski, aby im dał na tron syna Kolomana, nietylko tegoż syna w Haliczu na tronie osadził, ale i Leszka Białego skłonił groźbą i powagą papieską, że temuż nowemu królowi Halickiemu Córkę Salomeę zaręczył (R. 1215.).

(R. 1215.). Lecz i to królestwo Węgierskie na Haliczu nie długo trwało. Gdy bowiem Koloman odraził lud od siebie przez gwałtowne nawracania onegoż do obrządku Łacińskiego, Mściśław Mściśławowicz znalazł wkrótce sposób do opanowania Halicza. Po zniesieniu posiłków Węgierskich i Polskich dobył on miasta i sam Koloman z żoną małoletnią dostał się w niewolę, z której we dwa lata potem był wypuszczony, (R. 1217.) gdy pokój na tém stanął, że Andrzej najmłodszy, Królewicz Węgierski, miał pojąć za żonę Córkę Mściśława małoletnią i z nią w posagu otrzymać Xięstwo Halickie. Ale i ta ugoda nie ze wszystkiém przyszła do skutku. Andrzej II. bowiem Król Węgierski odieżdżając do Palestyny, nietylko insze uczynił rozrządzenia bezskuteczne; ale na reszcie i temuż synowi swemu za zezwoleniem Papieża Córkę króla Ormiańskiego Leona zaślubił. Nie pozostało więc Węgom na Rusi nic, jak tylko próżny tytuł z pierwszych usiłków już do herbów przyjęty. A tak gdy na Rusi znikąca powoli powaga Polskich Monarchów, zaczęła i na północy słabiec potęgą Narodu.

Tym czasem bowiem, gdy Halicz obcemu podlega berłu, poczęło słabiec Mazowsze. Konrad Xiążę Mazowiecki dał stracić Krystyna Wojewodę, kazawszy go pierwéy osłepić we wsi Kowalach. Przyczyną tego okrucieństwa było swobodne młodego Xiążęcia strofowanie o dzikie i sprosne obyczaje. Lecz wzięto za pozór mniemaną Wojewody dumę i żądę do opanowania Mazowsza, i zrobienia

z pro-

z prowincyi udzielnego Xięstwa. Jan Czapla Prałat Płocki, Kanclerz i ulubieniec Konrada stanął na czele nieprzyjaciół Krystyna, i nie mogącego się oprzeć wielości rzucanych potwarzy, o śmierć haniebną przyprawił, który sam potem doświadczył. Rzecz prawdziwa, że ten mąż dzielny i możny, opiekun naprzód książęcy i sprawca dla niego przyznania Kujaw z Mazowszem, potem zwycięzca Romana pod Zawichostem, a szczęśliwy Prusaków, Litwy, Jadzwingów i innéy dziczy pogranicznéy pogromca, tyle sobie sławy pozyskał, że go krajowcy wielkim Wojewodą, a pogaństwo bożkiem Polskim nazywało. Potęga sprawiła mu zazdrośnych i zgubę niewczesną, zguba klęskę dla kraju.

(R. 1217.) Wiarołomni Prusacy bałwochwalcy od pogromiciela uwolnieni rzucili się do broni teraz z taką natarczywością, iż zburzywszy Chełmno i więcéy niżeli 250 kościołów i kaplic aż ku Płockowi stolicy Mazowieckiéy zagony puszczali. Podniosło się pogaństwo w taką dumę, że wyprawiało swoich posłanników do Konrada, domagając się koni i szat rozmaitych, a gdy on ze skarbu swojego dostarczyć tych darów niemógł, zaprosiwszy gości na ucztę, brał im konie i z sukien ich odzierał, aby chciwość najezdniczą ułagodził. Chrystyan Biskup Pruski poradził Konradowi ustanowić duchowną milicyą na wzór Kawalerów mieczowych, którzy dosyć pomyślnie wojowali odkryte przez Mainharda r. 1167. Inflanty. Bracia Dobrzyńscy, szczep. kawalerów Inflantskich, czyli bracia milicyi Chrystusa w Dobrzymiu

ufun-

ufundowani, nie mogli się oprzeć nawale pogańskiej. Doszła wieść o ucisku Mazowsza aż do Rzymu. Papież Honory napisał listy do Henryka Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Chrystyana Biskupa Pruskiego, aby śluby krzyżowców Jerozolimskich zamieniwszy w obowiązek wojowania w Prusiech, wszystkim tym brać krzyże pozwolili, którzyby na tę wojnę poyść zechcieli. Gdy się tak źle działo w Mazowszu, nie lepiej szło w Wielkiéypolszcze. Władysław Laskonogi w ustawicznych zatargach z duchowieństwem i Władysławem Odoniczem synowcem swoim nie miał rządu spokojnego. Pustoszyła się Wielkopolska własnym, jak Mazowsze obcym orężem. Na Szląsku tylko pod berłem Henryka Brodatego nieco szczęśliwsze były czasy, gdzie S. Jadwiga z Małżonkiem Klasztor Trzebnicki dla Cystersek i inne pobożne fundacye zakładała (1203—1218.) jako to Henrychów, pod Zambicami (Mynsterberg teraz zwane mi) Szpital S. Ducha w Wrocławiu i t. d. a Kazimierz i Ludomiła za ich przykładem idąc, chwalebnie ich w górnym Szląsku naśladowali, jako to świadczy Klasztor Norbertanek z Rybnika pod tytułem Bożydom do Czarnowąsa przeniesiony. W owych bowiem wiekach zakładanie klasztorów wprowadzało do kraju nauki, pismo, rozszerzało oświatę i sprawiało uprawę pustyń i pól dzikich (R. 1218.). Na Pomorzu wzrastała tym czasem potęga Świętopełka Rządcy Pomorza Polskiego. Tenże odzyskał od Duńczyków Słupsko, które Waldemar II. był najechał.

(R. 1222.)

(R. 1222.) Powszechna wyprawa Polaków na-
przeciw Prusakom szczęściła się podniekąd, i w ten
czas Konrad I. Xiążę Mazowiecki dał przywiléy na
erekcyę Biskupstwa Pruskiego czyli Chełmińskiego.
Ale nie długo trwała spokoyność, gdy, jak w owym
wieku za zwyczaj było, woyska się znowu rozeszły.
Wielkopolska zaburzyła się nową między Władysła-
wem Łaskonogim i Władysławem Odoniczem (R. 1223.)
woyną, a Małopolskę trapiły niezgody (R. 1225.)
domów przemożnych Odrowążów i Gryfów. Leszek
Biały skazał był na bezczestność Jana herbu Gryf,
że z wielu innymi placu w bitwie przeciw Prusakom
na powszechnéy wyprawie nie dotrzymał. Gryfo-
wie, a mianowicie Marek Wojewoda Krakowski i
Andrzéy Kanonik brat Jana udali się do Szląska i
namówili Henryka I. Brodatego, żeby się Krakowa
dobijał. Stanęli Szlązacy nad rzeką Dłubnią o milę
od Krakowa. Większość sił Leszka i pomoc Kon-
rada Xiążęcia Mazowieckiego skłoniła Henryka I. do
zgody, gdy postrzegł, iż liczba stronników Marka
nader była szczupła, a podobno przyszło i do szczę-
réy przyjaźni, gdy S. Jadwiga już zaraz od początku
od téy woyny odradzała. Pod czas tych zamieszek
pogaństwo Pruskie, korzystając z oddalenia się Kon-
rada na wsparcie brata, odnowiło zwykłe najazdy
na Mazowszu. Za poradą Henryka Brodatego we-
zwał Konrad I. Xiążę Mazowiecki Krzyżaków do
Prus, żeby tu pogan wojowali. Krzyżacy czyli
bracia żołnierze szpitala w Jeruzalem błogostawio-
néy Dziewicy Maryi zakonu Niemców byli milicyą
ducho-

Y

duchowną najwprzód r. 1190. przy oblężeniu Ptolemaidę ustanowioną, szczególnie z początku dla pielęgnowania chorych i rannych, a wkrótce oraz i obrony pielgrzymów na wzór dawniejszych braci S. Jana czyli późniejszych Maltańczyków i na wzór Templarzów. Pożytki z gorliwości pierwiastkowych ustaw pochodzące zjednały temu bractwu wielką sławę. Potwierdził zgromadzenie ich Papież Celestyn III. dając im regułę Maltańczyków, co do usługi ubogim i chorym; a ustawy Templarzów, co do służby wojennej. Nowsze zakony podobały się zawsze więcej, jak starsze, a zwolnienie jak za zwyczaj ścisłości ustaw ułatwiało wszędzie wprowadzenie nowych zakonów. Wszakże nowsi Cystersi i Norbertanie nie jeden klasztor Benedyktyński otrzymali, jako to n. p. Lubioński klasztor Cystersi, Wrocławski S. Wincentego Norbertanie. Tak też właśnie na tych kawalerów zwrócił Konrad I. Xiążę Mazowiecki uwagę za poradą przychylnego Niemcom i z nimi pokrewnionego z Piastów Szlązaka Henryka I. Brodatego, (R. 1225.) i wysłał do *Hermana de Saltza* czwartego ich Mistra poselstwo, *) prosząc o przysłanie mu swoich zakonników z obietnicą puszczenia im ziemi Chełmińskiej. Cesarz Fryderyk II. i Papież Honorjusz III. radzi temu, tamten dla rozszerzenia mniemanego w krajach Słowiańskich

*) Pierwszy ich Mistrz był Henryk Walpos, drugi Otton Karpen, trzeci Herman Bärt.

władnictwa świata, ten zaś dla nawrócenia pogan i rozpostarcia władzy duchownej w tych stronach, nie tylko zachęcali *Hermana de Saltza* do przyjęcia powołania tego, lecz i zakon i nabytki w Prusiech już przed przybyciem Krzyżaków do Prus wzięli w protekcję, Herman zaś wysłał Konrada *de Landisberg* z towarzyszem dla obierzenia ziemi przyobiecanej. Ten jeszcze przed powrotem Konrada I. Xiążęcia Mazowieckiego do Mazowsza przyjechał. Obiął dowództwo nad ludem przeciw najazdowi pogan od Xiężny Agazyi zebranych, ale zbity i zraniony ledwie co się z ran wyleczył. Nim jeszcze Konrad I. (1228—30.) ziemię Chełmińską nadał Krzyżakom, (R. 1226.) już Cesarz Fryderyk II. jako mniemany pan całego świata na mocy chlubnej prerogatywy wolnego szafunku krajami pogańskimi darował też ziemię z wszelkimi dalszemi nabytkami Krzyżakom, a Papież Honorjusz III. podobnie uczynił, jako duchowna głowa chrześcijaństwa. W owych wiekach gdy wszyscy prawie królowie, jako i sam Leszek Biały, poddawali się pod protekcję stolicy Apostolskiej, władza duchowna zasięgała nie raz bardziej w obręb władzy świeckiej, jak się należało, a tak, jak królowie Angielscy, Hiszpańscy i Francuscy nawet w najnowszych czasach nowe odkrycia polubownie rozdawowali, nadając swoim wazalom, co ich nie było własnością w ścisłym znaczeniu, tak też i Cesarz i Papież z Prusami zdawna Polszcze podległymi uczynili.

(R. 1228.) Rozruchy w Wielkiéypolszcze, gdy przemagający Władysław Odonicz stryja Władysława Laskonogiego za pomocą Pomorzan z własnego wyzuć usiłował udziału, mszcząc niesprawiedliwe swojej dzielnicy przez niego zatrzymanie, dały pochóp Leszkowi Białemu do zwołania zjazdu wolnego do Gąsawy niedaleko Znina na dzień S. Marcina. Dany pozór pomiarkowania Xiążąt Wielkopolskich w zaszłych kłótniach: lecz prawdziwa była przyczyna odzyskanie Nakła, które Pomorczyk opanovał. Wezwany tamże z Odoniczem Świętopelk Starosta, oraz wszyscy Biskupi i Panowie prowincyi koronnych. Chciał Leszek podeyść Świętopelka, aby go bez mocy oręża łącniéy zatłumił. Nie uszła bystrego oka sieć nastawiona. Świętopelk z Odoniczem porozumiawszy się, postanowili Leszka uprzędzić. Odonicz miał się znajdować na początku zjazdu, dla nie dania poznaki, że się lęka: Pomorczyk zwlekać pod różnemi wybiegami przybycie, i potem dopiéro wpaść z orężem na nieostrożnych, gdy się Xiążęta nadzieją bytności jego spokojnéy ubespieczą.

Stało się wszystko, jak sobie oba ułożyli. Zaczęło się seymowanie w przytomności rzeczonych Xiążąt, oraz Arcybiskupa Gnieźnińskiego Wincen-tego, Biskupów krajowych i wielu znaczniejszych obywatelów. Czekano przez trzy dni na Świętopelka, układając wyprawę ku Nakłowi. Alić czwartego dnia, gdy Leszek z Henrykiem do łązni posli, powstał srogi rozruch i zamieszanie. Świętopelk uwiadomiony

domiony od szpiegów: że się Xiążęta myli, wpadł do Gąsawy z poczem ludzi zbroynych, gdzie wysieklszy bezbronnych po domach i namiotach, Leszka z Henrykiem szukać kazał. Na odgłos wrzawy i zabóystwa wyskoczył Leszek, i dopadłszy prawie nagi konia, z kilką orężnikami uciekać począł. Sci-gał go Świętopelk aż ku wsi Marcinowi, i tam go po mężnéy obronie zabił. Powiadają niektórzy, że Świętopelk uciekającego z łązni Leszka na swego konia porwał, chcąc go żywcem uwieść, lecz gdy go doganiano dla odbicia łupu, widząc trudność do ucieczki, własną ręką pana zamordował i trupa porzucił. Tym czasem reszta Pomorczyków napadłszy w łązni na Henryka, zaczęła go rąbać. Rzucił się na nurzającego się we krwi książęcia sługa jego niejakiś Weisemburg, i ciałem własném od dalszych razów zasłonił go. Rozbóynicy zabiwszy na panu dworzanina, w tém mniemaniu, że z nim razem Henryka ubili, precz odešli: a on też po chwili wzięty od swoich, w lektyce do Wrocławia uszedł. Działo się to dnia 14. Listopada roku 1228.

Ten koniec miał Leszek Biały, pan łaskawy, sprawiedliwy, na urazy niepamiętny, w przyjaźni i przedsięwzięciach stateczny, pełen cnot prywatnych, lecz królować nie umiejący, gdy mu brakło na dzielności i obrotach dla panującego nieodbicie potrzebnych. Miał Leszek lat życia czterdzieści z okładem, panował od śmierci oycowskiéy lat 33., łącząc w nie te krótkie przedziały, które Mieczysław z Laskonogim dorywczem berłem napełnili. Zostawił z Grzymisław

misławy Xiężniczki Ruskiéy, córki Jarosława, Salomeę niegdys królowę Halicką starszą, i syna Bolesława w drobnym wieku, następcę księstw dziedzicznych i monarchii. Za jego panowania wprowadzone do Polski różne zakonne zgromadzenia, mianowicie Dominikanów z Franciszkanami, na przepowiadanie wiary Pruskiemu i Tatarskiemu pogaństwu, a dla pomocy w posługach duchownych biskupom. Duchacy Krakowscy wzięli w podziale pracę około szpitala chorych i wychowu podrzutek.

Straciła Polska pod Leszkiem Białym na czas Pomorze i zwierzchność nad Xięstwem Halickiem i innemi na Rusi, gdzie Mściśław Mściśławowicz samowładnie panował, opierając się pomyślnie Węgom wdzierającym się kilkakrotnie za góry Karpackie.

Bolesław V. Wstydlivy.

Wiek niedorosły Leszka Białego naraził Polskę na rozruchy i wojny domowe, tak też i małoletność ośmioletniego syna jego Bolesława V. podobne miała skutki. Konrad Xiążę Mazowiecki i Henryk I. Brodaty Xiążę Wrocławski dobiłali się opieki orężem, gdy zgodzić się o nią nie mogli. Otrzymał Henryk I. Brodaty zwycięstwo pod Skalą i Wrociryszem i objął rząd podług woli i życzenia Grzymisławy
Matki

Matki Xiążęcia i Wojewodów Marka Krakowskiego i Pakosława Sandomierskiego. Ale nie długo trwała spokojność. Gdy bowiem Henryk I. Brodaty wojsko swoje rozpuścił, wpadł niespodzianie Konrad do Xięstwa Krakowskiego i za pomocą niektórych ziemian uznany opiekunem poymał Henryka w Spytkowicach mszy słuchającego i odesłał go do więzienia do Płocka, albo jak drudzy chcą, do Czerska.

(R. 1229) Gdy te niepokoje trafiły Małopolską, podobne zatargi między Władysławem Laskonogim i Władysławem Odoniczem niszczyły Wielkąpolskę. A na Mazowszu i w Prusiech hoynie rozdał był Konrad I. włości i przywileje Krzyżakom, aby ubezpieczyć się od Prus, gdy w Krakowskim z Henrykiem będzie miał do czynienia. Tak zewsząd same tylko dla Polski były straty i uszczerbki. S. Jadwiga żona Henryka Brodatego, zjeczawszy do Mazowsza wyjednała wprawdzie pokóy (R. 1230.) Uwolniony z niewoli mąż jéy zrzekł się opieki i powrócił do Szląska, ale jak Wielkapolska przez Władysławów i w dalszym czasie zakłócona została, tak i Małopolska nie była uspokojona, gdy Konrad Małopolanów uciskał, mszcząc się za większą ku Henrykowi przychylność. Kazimierz Xiążę Opolski przywłaszczył sobie tym czasem ziemię Wieluńską, która wtedy Rudzką się nazywała. Gdy uciski Konrada już wszystkim były nieznośne, (R. 1234.) uciekł Bolesław Wstydlivy z Sieciechowa, gdzie był z matką więzionym i udał się z nią do Szląska o pomoc. Henryk I. Brodaty objął powtórnie opiekę i pano-
wał

wał chwałebnie aż do śmierci (R. 1238.). Usiłował Konrad jeszcze raz przywłaszczyć sobie opiekę nad słabym Bolesławem, (R. 1239.) ale ten oparł mu się i zaczął odtąd sam panować, zaślubiwszy sobie S. Kunegundę, Córkę Beli IV. Króla Węgierskiego.

Mimo to, iż przez podziały Królestwa Polskiego na drobne Xięstwa zawsze na tém powaga i dzielność narodu wiele utraciła, a zwłaszcza, że naród Polski sam w sobie mową i obyczajami jeden i nierozdzielny, nigdy do rządów związkowych skłonności nie miał i zdolnym do tego nie był *), jednak stan kraju, uprawa ziemi, wzrost nauk, rzemiosł i kunsztów kwitnąć zaczęły, a to wszród tylu klęsek i utrat zewnętrznych i wewnętrznych po woynach krwawych i powszechnych, gdzie cały narodu siły potrzeba było, aby nie zaginał. Takie były wojny Kazimierza I. przeciw pogaństwu i buntom domowym, Bolesławów I, II i III przeciw całemu sąsiedztwu. — Teraz było inaczej, większa zdarzyła się spokojność od sąsiadów, a wewnętrzne wojny mnięj były okropne dla słabych sił Xiążąt i innych przyczyn, o których niżej będzie. Kwitnęły szkoły parafialne, które były powszechne, jak świadczą Statuta Pełki Arcybiskupa Gnieźnieńskiego **), r. 1237.

Z tych

*) Federalizm, rząd związkowy tylko tam ma miejsce, gdzie narody z różnych pokoleń złożone są takich, które zjednoczyć się z sobą niemogą n. p. Szwaycarya, Niemcy, Hollandya.

**) ob. Pam. Warsz. N. 3. r. 1817. *Statut Fulconis: item statuimus, ut omnes ecclesiarum rectores, seu plebani per univer-*

Z tych szkół wyszli pierwsi dziejopisowie nasi rodu Polskiego Mateusz herbu Cholewa r. 1166. Kadłubek pierwéy Biskup Krakowski r. 1204; a od r. 1207. do r. 1228. Cysters w Jędrzejowie, Bogufał II. Biskup Poznański † 1253 którzy to rodacy po Marcinie Gallu *) czyli Galliku, Niemcu Zareńskim r. 1109-1138. piérwsi o dziejach narodowych naszych pisali. Przyczyniły się też do nauk i rozmaite zakony, gdy niedługo po założeniu swoim jeden nad drugim usiłował celować. Cystersi i Norbertanie **) i inni zakon-

universum dioeceseos Polonicae gentis constituti pro honore suarum ecclesiarum et ad laudem dominicam habeant scholas per licentiam dominicam statutas, non ponant Teutonicam gentem ad regendum ipsas, nisi sint Polonica lingua ad auctores exponendos pueris in Latinum Polonice informati.

*) Gallia znaczy Niemcy za Renem, dla tego u nas w Komentarzach do Kadłubka w wieku XV. *Gallici* i *Teutonici* jedno. Marcin Gallus był podobno z Leodyum, gdzie teraz mowa Francuzka i Niemiecka Nizlandzka razem panuje, Liege, Luyk, Lyk, Luettich, trzy imiona jednego miasta cf. Przedmowa *ad Guentherum Ligurinum*.

**) Cystersi nastali r. 1098 z Benedyktynów, a Norbertanie (*Praemonstratenses*) od Arcybiskupa Magdeburskiego S. Norberta r. 1120 we Francyi reguły S. Augustyna. Cystersi pierwsi w Szląsku w Lubiążu (Leubus) r. 1175. w Polsce w Jędrzejowie przed r. 1148. ob. Paprockiego Herby Ryc. Pol. p. 63 i 65. Norbertanie pierwsi w Szląsku r. 1176-1181. ob. *Klose's Briefe von Breslau* I. list 17. A to na miejscu Benedyktynów tak

zakonnicy w wielu miejscach na zgnasniałe osady Benedyktyńskie sprowadzeni, nową wskrzesili chęć u braci swych do ubiegania się o pierwszeństwo w rozmaitych względach, to w nabożeństwie, to w dobrém gospodarstwie lub w innych widokach. Tak w Wrocławiu u S. Wincentego musieli ustąpić Benedyktynie Norbertanom r. 1176-1181 *) w Lubiążu (*Leubus*), zaś Cystersom 1175 **). Bogactwa bowiem wielkie, jak we Francyi, i gdzie indziéy tak zapewne i tu były w wielu miejscach przyczyną Benedyktynom dawniéjszym do zgnuszenia, aż zakon ich znowu przez założenie nowych Kongregacyj tęższej nabrał usilności, czego dalszy opis jednak do historii kościelnéy należy. Florencyusz pierwszy Opat Cystersów Lubiązkich w Szląsku wprowadził z Kla-

tak w Wrocławiu Norbertanie, jak w Lubiążu Cystersi umieszczeni, bo nowsze lepiéy, jak starsze podobają się zakony, a w starszych wolniały nie raz karność i oszczędne gospodarstwo. Norbertanki na Zwierzyńcu w Krakowie datują od Jaxy Syrbskiego Xiążęcia r. 1183. ob. wyżéy I. 310.

*) *vid. Klose von Breslau in Briefen B. I. p. 219. 209q.* za czasów Biskupa Wrocławskiego Zyrosława II. Sprawa o wyrugowanie kluniackich Benedyktynów z Tynca pochodzących trwała aż do r. 1234. l. c. p. 228. Bolesław I. Wysoki i Henryk I. Brodaty Wrocławscy Xiążęta nie sprzyjali Benedyktynom, których nazywano wtedy czarnemi mnichami (*monachi nigri*).

***) Xiążęta ci dwaj wyżéy wyrażeni sprzyjali najbardziéy Cystersom, zwanym wtedy, *grisei monachi* (szare mnichy).

z Klasztoru Pforta czyli Porta japorcy do Polski r. 1175. z Miśnii rodzaj jabłek i w Krakowskiem znany (Dług. l. VI. 5262.). Włoszczyzna, włoskie ogrody i wiele jarzyn winniśmy Benedyktynom i Cysterom, a przy ich klasztorach po dziś dzień naypiękniéjsze sady n. p. w Sieciechowie i Łądzie, na Tyńcu i tak daléy. *) Zakładane bywały nawet i winnice n. p. przy Trzebnicy **) w fundacyi pierwszéy Cystersek tamecznych r. 1203. są winogradnicy (*cultores vineae*) w nadaniu Bolesława V. Wstydliwego dla Klarysek w Zawichoście r. 1257. w Korczynie daném stoi: *aliquas sortes in Przewod et Kobnici cum vinea et agris*. Henryk I. Brodaty z małżonką swoją założył klasztor Trzebnicki, jak sam w nadaniu wyraził: iż dla płci żeńskiéy takiéy jeszcze nie było w kraju całym fundacyi. Władysław Odonicz w Wielkiéy Polsce w Ołoboku takiż założył dla Cystersek klasztor r. 1213. na granicy Szląskiéy. Budowanie rozmaitych klasztorów i kościołów pomnczało czynność między ludem, który rzemiosł i kunsztów dotąd nie pilnował. Wszakże żony i córki Xiążąt zwykły były prząszyć i tkąć odzież dla małżonków i oyców swoich. Tak czyniła sama S. Jadwiga naypotężniéjszego wtedy z Piastów Xiążę-
cia

*) Tyniec zniesiony r. 1817.

***) Trzebnica zniesiona r. 1809. wraz z innemi klasztorami w Szląsku. Używanie wódki wytępiło winogrady na północy w Marchii, w Polsce i t. d. *cultores vineae Somerb. I. 815. 816. I. 857.*

cia małżonka, Xieźniczka Merańska. *) Zony dla mężów i w szlacheckich domach sporządzały suknie wszelkie, a wszystkie trudniejsze, co do sił ręcznych rzemiosła, były w ręku poddanych lub niewolników. Miasta zaś same z początku nie wiele różniły się od wsiów. Odwieczne było tkactwo płótna i sukna między Słowianami, ale lepsze ich wyrobienie winniśmy Flamandczykom i Włochom. Wiadomo że i sukna lepsze robiono po klasztorach a zakonnice przedawały sukna. **) Wprowadzenie Dominikanów od r. 1218. (do Krakowa r. 1222.) Franciszkanów od r. 1226. (r. 1237.) pomnożyło związki z uczonym Rzymem, Paryżem i całym światem. Iwo Biskup Krakowski fundator Mogiły (*Clara tumba*), Klasztoru Cysterskiego o milę od Krakowa zabrał w samym Paryżu znajomość z S. Dominikiem, a S. Jacek w Krakowie, Błogosławiony Czesław w Wrocławiu, równie jak S. Jadwiga zaczęli słynąć i zagranicą, gdy późniéj byli w poczet świętych policzeni. Marcin Polak Dominikan został Penitencyaryuszem u Papieża Klemensa V. († 1277.). Podnosiły się zatém miasta, w których zaczęto naśladować gmachy Włoskie ***) wybudowaniem katedralnych lub farnych kościołów n. p. w Wrocławiu kościół katedralny r. 1148. w Krakowie r. 1222. kościół S. Trócy-

*) ob. Legenda S. Hedwigis Meran zamek w Tyrolu.

**) Klose Listy I. L. 35. Cz. 595. r. 1305.

***) W Pisa r. 1074. w Bononii r. 1184. w Modenie r. 1099. Anders Schlesien wie es war. Breslau 1810. I. c. p. 157. 158.

S. Trócy, zapewne i katedralny, chociaż terażniéjszy od Nankiera r. 1320. pochodzi. Gdy znane było więc i u nas kamieniarstwo i malarstwo, to Okta- wian Woltzner rodem z Krakowa w Polszcze zakła- dał pod ósmym Austrii Margrabią od r. 1156. pierw- szym Xiążciem, Henrykiem Jasomirgott kościół wszystkich Świętych przed Wiedniem r. 1150, co teraz jest kościołem katedralnym S. Stefana, a nie pewno nawet; czy przed Wiedniem, znaczy na prze- dmieściu, czyli przed założeniem Wiednia (Osso- liński o Pismach i Pisarzach Polskich T. I. 512.). Zapewne już wiele rzemiosł musiało przejść z rąk poddaństwa do wolnych ludzi, bo już po r. 1160. widać w Szląsku nowych osadników, a i w Polszcze dawne tego okazują się ślady przed nawałą Tatarską. Ortilib Opat Neresheimu († 1164.) Cysters Szwabski z Zwifalten, odwiedzający Bolesława III. Krzywou- stego pozostała wdowę Xieźnę Salomeę około r. 1140- 48, nie bardzo przychylny Polakom, czyni jednak różnicę między miastami i miasteczkami. *) Ciekawy opis jego, choć przesadzony tak brzmi, co do treści swojej: „Xiążę (Bolesław III. Krzywousty) od „śmierci zmuszony wyprawił się w drogę oyców „swoich, d. 25. Pazdziernika (8. *Cal. Nov.*) i umarł, „a żona jego Salomea, Córka Hrabiego Henryka de „*Berg* i Siostra Diepolda, który i teraz rządzi Hra- „bstwem oycy, tak wielkiego męża pozbawiona, „przy-

*) *Arsenii Sulgeri Annales Zwifaltenses Augustae Vindel.* 1698. 4. p. 98. cf. 139.

„przysłała do nas (do *Zweyfalten*) jedną z Córek,
 „żeby przy nas na zawsze została (w zakonie) imie-
 „niem Gertrudę z wielkimi darami. Niedługo po-
 „tém przysłała też posłańca, żeby do niéy pan
 „Otto de Stuzelingen, brat nasz, którego nauczy-
 „cielcm swoim nazywała, wzięwszy z sobą jakiego
 „zakonnika xiędza do niéy przyjechał. Otto tedy
 „mnie Ortliba wzięł jako xiędza i braciszka Gie-
 „runda z sobą i zajechał do xiężnéy w miasteczku
 „(*in oppidulo Paginensi*).... Jak nas xiężna uyrzała,
 „których sobie tak pragnęła, mile nas pozdrowiła,
 „a gdy przez dni kilka przejeżdżaliśmy przez chaty
 „i szałas (casas et tentoria, namioty?) jak u Nu-
 „midów *) a tam z nią bawiliśmy się, zamknęliśmy
 „się pewnego dnia w kościelném miejscu, co się
 „nazywa *Malgostus* (Małogoszcz) z wiernym jéy
 „Podkomorzym **). Ten wzięł klucze od zakrystya-
 „nów pani swojéy i otworzył nam wszystko, choć
 „to było zapieczętowane, a co nam się z relikwii
 „podało, to nam wybierać kazał. Wybrawszy
 „z nieprzeliczonego zapasu więcéy niż 80 sztuk, na-
 „pełniliśmy sobie skrzyneczkę nie malenką. Gdy
 „zaś nam już (xiężna) odprawę dać chciała, we-
 „zwała

*) Smieszne porównanie Ortliba. W Numidyi zapewne nie był.

***) *Non sine metu barbarorum*, to opuściłem, bo nie wiem co znaczy, czy nieprzyjaciół xiężnéy, czy społstwo, dosyć, że się bali Jchmość, kiedy zapieczętowane otworzyli skrzynie.

„zwała do siebie zacnych synów swych Bolesława i
 „Mieczysława z żonami ich, córkami króla Węgier-
 „skiego i Ruskiego z ich udziałów (*e regionibus*
 „*suis*) na wieca (roki walne, czyli seym, *ad collo-*
 „*quium generale*) które były w mieście, co się na-
 „zywa Lantsiza (Łęczyca) miane z przedniészemi
 „królestwa panami (*cum primatibus regni*). Tu na-
 „radzała się z nimi, czy Agnieszkę Córkę swoję
 „ma wydadź za mąż, czy zaślubić ją niebieskiemu
 „królowi w zgromadzeniu naszém. Ale że podéyrze-
 „nie mieli na Ladisława (Władysława II.) brata przy-
 „rodniego; żeby ich tedy nie uprzedził w wyjedna-
 „niu sobie przyiaźni, wydali panienkę trzechetnią,
 „za jakiegoś syna króla Ruskiego.“ Przy podnosze-
 „niu się miast, podnosiły się też i wsie i zapewne
 „już lepiéy było r. 1237. jak r. 1140-1158. po wsiach.
 „Nowytarg (*Neumarkt*) o 4 mile od Wrocławia miał
 „już od Bolesława I. Wysokiego prawo Teutońskie
 „r. 1175. i tenże sam Xiążę, który był na wyprawie
 „Włoskiéy z Cesarzem Fryderykiem I. założył wiele
 „miast i wsiów w Szląsku pod tymże prawem. Bo-
 „lesław (*Bunzlau*) od niego ma imię. A jest nawet
 „podobieństwo do prawdy, że i Wrocław miał pra-
 „wo Teutońskie czyli Magdeburskie wcześniéy, jak
 „nadania nowsze, czyli potwierdzenia jego świadczą
 „r. 1241-1261. Lecz to rzecz nie pewna; a może
 „innego rodzaju były dawne Krakowa i innych miast
 „Polskich wolności i swobody, ale my o nich nic nie
 „wiemy, że bowiem i pod prawem Polskiem byli i
 „po wsiach wolni ludzie, wspomniało się wyżéy,
 „ob.

ob. o gminowładztwie i poddaństwie w Polsce na k. 110. nstpp. Ze wiele ludu z Flandryi i Holandyi dla powodzi od r. 1129-1135 dla zbyt wielkiéj ludności od czasów niepamiętnych wynosiło się na wszelkie kończyny świata znajomego ku zachodowi, jest pewno, zwłaszcza gdy tameczne odpowiedzi i pochwały i woyny drobnych Xiążąt lud uciskały a toż samo działo się i w innych krajach Niemiec Zareńskich. Dla tego już bardzo dawno są u nas Olędry czyli Holendry (*Agri Hollandenses*). W Szląsku w pierwszym nadaniu Bolesława I. Wysokiego przybyli osadnicy r. 1178. wspomnieni *Teutonici et Gallici homines*, to jest Niemcy z Frankonii wschodniéj i z Zareńskiéj i z Flandryi, a tak już za Konrada I. Xiążęcia Mazowieckiego w Chełmińskim są łany Olędrów (*mansus hollandici*) r. 1228. (Nar. hist. N. Pol. IV. 229. not. 1.). Z tak dawnych to wieków weszło w zwyczaj osadników skądkolwiek bądź przybyłych nazywać Olędrami *), chociaż drugie osady

*) Ze Olędrami czyli Holędrami lub Holędrami zowią się koloniści skądkolwiek bądź, a to bardzo późno osadzeni, zwłaszcza trudniący się paszą dobrą bydła i robieniem masła, dowód tego najlepszy dają *Acta conventuum et synodorum in majori Polonia a Dissidentibus celebratarum edidit Jo. Jac. Scheidemantel: Regie Daniae ab aula et Legationibus, Concionator, Antistes Sacrorum apud Coetum Evangelicum Varsav. Sodal. honorar. Soc. Lat. Univ. Jenens. Vratislaviae sumptibus Wilh. Gottlieb Korn Bibliopolas (r. 1776.) 8vo, gdzie po przemowie,*

osady są bardzo późne, a byli tacy Pisarze, którzy ich nazwisko chcieli na *Haulaender* niby to karczowników zamienić. Inni zaś od Sasów za Karola Wielkiego nad Wisłę przybyłych (*Marcin Gallus*. p. 91.) myśleli

mowie, następuje *Historia Ecclesiae Neubruchdorffensis alias Slavaticensis* na kartkach 12. Rafał z Leszna Leszczyński, Wojewoda Bełski, wtedy Kasztelan Wiślicki, nadał w Włodawie d. 3. Czerwca r. 1617 grunta czternastu Osadnikom z Prus z Zuław przybyłym, gdzie teraz wsi dwie Nebruch i Neudorf pod Sławatyczami za Bugiem i kościół Ewangelicko-Luterski, z tamtych czasów, spalony r. 1648 od Kozaków, którzy do 70 ludzi z tamtąd w Sławatyczach zabili, odbudowany kilkakrotnie znowu i potwierdzony przez dziedziców Władysława Leszczyńskiego Podkomorzego Brzeskiego r. 1651. d. 5. Lipca w Baranowie, Jędrzeja Leszczyńskiego Starostę Dubieńskiego d. 8. Pazdź. 1670, przez Karola Stanisł. Radziwiła r. 1712. Historia ta opisana przez Xiędza tamiecznego Jerzego Abramowicza, dziesiątego tamże Pastora, który r. 1763 umarł, a dałéj poprowadzona aż do śmierci Xiędza Szymona Pusza rodem z Brodnicy w Prusiech † d. 2. Lutego 1776. Takich osad Olędrami zwanych pełno na Mazowszu i w Wielkiéj Polsce, gdzie Osadnicy dopiéro w XVII i XVIII. wieku nacyjściéj nastali, ze wszystkich Niemiec stron, gdzie tylko jaki był ucisk, lub lud nadto liczny. W tych osadach, które są wszród Polski, gdzie niegdzie lud zapomina pod Niemiecku, jak to stało się w dawnych Kazimiersa W. osadach na podgórzu. Abramowicz wprowadził nabożeństwo po Polsku, jak sam powiada l. c. we wsiach parafii swojej, gdy lud mało co umiał po Niemiecku.

myśleli wyprowadzać naszych Holendrów. *Mansi Flamingici* znajdują się także i w Szląsku i inne o Flamandczykach ślady. Kwitnęło też już i górnictwo, co widać z nadania Krzyżaków dla Miasta Chełmna r. 1233, gdzie ten warunek, aby złote góry jak w Szląsku, a srebrne, jak w Freybergu były urządzone, jeżeliby się jakie otworzyły. A tak więc, chociaż śladu nie mamy, żeby wtedy w Olkusz lub na Tatrach jak w XVI wieku kruszce kopano, jednak zroby i hałda pod Tarnowskimi górami znajdujące się w Szląsku pobliskim, dowodzą że i tam było zdawna znane górnictwo. *) Pod Goldbergiem zaś wieś Kopacz zachowuje dotąd pamiątkę kopalń i Górników Polskich. Są też i historyczne ślady, iż dobywano w wieku XII i XIII u nas kruszców. Wszakże za Mieczysława III. odsyłano Winowayców do kopalń (ob. Dodatek o Monecie). Soli dostarczała Wielicka od niepamiętnych czasów (Nar. H. N. Pol. IV. 262. i 282.) a w górnym Szląsku są o kopalniach ślady historyczne z wieku XIII, w dolnym Szląsku zaś jeszcze wyższey i nie pamiętny zasięgają kopalnie epoki. Są niektórzy, co ich do przedśłowiańskich odnoszą czasów, co także być mogło. Dążyła zatem Polska i pod drobnymi Xiążętami do bytu lepszego, a położenie narodu zda-

*) *Wilh. Schultz Bemerkungen über das Vorkommen des Bleyglanzes, Braunsteineisens und Gallmeys bey und um Tarnowitz in Oberschlesien. Hameln C. W. Halm 1813 8vo p. 61. 62.*

wało się być bezpiecznym od sąsiedztwa. Przeszły bowiem Niemcy być państwem strasznym Pol-szcze, gdy wygasł dom potężnych z Frankonii Cesarzów, utraciwszy wprzód powagę swoją i państwa swego przeciw Grzegorzowi VII i następcom jego r. 1077-1105, a teraz dogorywał już i dom choć mnię potężny, jednak przez przemysł, dowcip i obroty panujących zawsze silny Hohenstauffów, który nie raz już bliskim był tego, aby odziedziczył tron Niemiecki i zaprowadził jedynowładztwo, a Włochy w ściślejsze wziął kluby, a to wtedy, kiedy Cesarzowie tegoż rodu królestwo obojga Sycylii osiedli i złączyć je, z Niemcami ofiarowali r. 1196. Lecz gdy usiłowania ich to szczęściu, to zamożności pieniędzy, to duchowi wieku ówczesnego nie odpowiadały, upadała potęga Cesarzów Niemieckich co raz widocznię, a tak wyzuci Hohenstauffowie przez sprzedaż i rozdatki z dziedzin własnego Xięstwa Szwabii, w podwójnych przeciwników swych elekcyach nawet i na dziedzicznym zachwiali się w Neapolu tronie. Władza Papieżka świecka wzmagała się co raz bardzię, a Xiążęta Nidmieccy panoszyli się tak, iż im nie wiele do udzielnosci brakowało. Cesarzowie stawali się igrzyskiem ich woli, od której za pieniądze lub dobra kupowali koronę. Taki stan rzeczy, dwoisty wybór Cesarzów przeciwnych, emulacya Franków i Szwabów z jednej, a Sasów i Turyngów z drugiey strony, ustawiczny niepokój między Xiążętami, tudzież między Szlachtą, walka ciągnąca z duchowieństwem, sądy słuchane i zaprze-

czane Papieżów, niechęć wszystkich panujących w Europie dla wielkich uroszczeń tegoż Hohenstauffów domu, to wszystko przywiodło Fryderyka II. ostatniego z powagą panującego Hohenstauffa do rozpaczy, iż koniec dni swoich przepędził w bezczynności w Neapolu i tam umarł r. 1250. Niemieccy pisarze niektórzy, co pretensye Hohenstauffów względem panowania nad całym światem biorą za rzeczwi-
 stą istotę, powiadają: iż wtedy Polska oderwała się od Rzeszy Niemieckiej, lecz o tém była już wyżey wzmianka, że to mniemanie jest mylne. Ale jak w Niemczech udzielni Xiążęta zaczęli inaczej po gospodarsku myśleć o dobru swych lenności dziedzicznych, niż wtedy myśleli, kiedy ich jeszcze Cesarze składać mogli z urzędu, a nie raz niewielki i blizki pan może lepięy dozierać dóbr swych, jak oddalony i naypotężniejszy, tak i drobni Xiążęta Polscy pilnięy doglądając pożytków swoich, nau-
 czyli się lepięy gospodarować. Działo się to naywięcęy w Szląsku, gdzie Henryk I. Brodaty był panem nayrządniejszy do r. 1238. d. 19. Marca i nie raz całą Polską władał. Wszakże temu Xiążęciu Wrocławskiemu wiele dobrych ustaw i w Polsce poczynionych przypisują dziejopisowie (Nar. Hist. Pol. IV. 279.). *) Choć niedbałe gospodarstwo innych Xiążąt w Polsce pod ustawicznymi między niemi wojnami złe dla nich i dla całego
 narodu

*) Virginala, Kunica, Marcheta mają niektórzy za bajkę Szkoeką.

narodu miewały skutki, wszelako gdy wielu panów, tak duchownych jak świeckich z ubożenia się piastów przyszło do dostaktów, nie tyle kray na tém ucierpiał, jak przez wojny zagraniczne, zwłaszcza, gdy słabemi siłami prowadzone były. Sto lub dwieście jazdy lub trzysta naydalęy składało całe wojsko na jaką wyprawę i to na czas krótki, a dwór (to jest nadworna milicya) nie był licznym. A tak choć karnośći wojskowej w owych wiekach nie tak znano, jak w XVIII wieku, mnięy jednak wojny czyniły szkody, jak wtedy, kiedy kilka kroć sto tysięcy ludu do boju stawało, a kiedy w XVIII i XIX wieku jeszcze więkšie siły występowały przeciw sobie w pole, iż walczących liczba z obu stron wzięta do milliona dochodziła, wtedy bez zaciągania długów na liwerunki obeysdz się nie można było, ani panującym, ani prywatnym, chociaż i przy naywiększych dostatkach; a tak i z końcem wojny, jeszcze koniec nędzy nie mógł przychodzić jak niegdyś bywało, a zwłaszcza iż ognista broń, i wystrzały drogie z dział daleko więcęy kosztują dla wysokięy prochu ceny, niż wszelki oręż biały, miecze, kopie i dzidy i t. d. Nie mogli też drobni Xiążęta tyle wyrządzać złego, co więksi od nich królowie wyrabiali, za których grzechy tak, jak my za niedołężność Zygmunta III, długo narody inne czasem cierpieć musiały. Dosyć tu będzie przytoczyć pamiątki Henryka IV. V. w Niemczech, Władysława I. Hermana u nas z poprzednich czasów. Ale w tém nowe nieszczęście z nieznanemi klęskami zbliżało się do
 Polski

Polski. Na osłabioną tyłą woynami Polskę przyszła nowa nawała, a co gorsza, gdy słaby na umyśle i sercu Bolesław V. nie miał ani dzielności, ani siły dosyć, aby ję się opierał r. 1240. Nawała Tatarska groźna całej Europie łatwo mogła obalić słaby opór od Xiążąt Polskich i królów Węgierskich dawany, i zaszła wtedy tak daleko jak sama zechciała. Szczęściem to tylko było: że w inne strony obróciła się potem ta burza, przed którą już i dalsze Europy Mocarstwa drżały. Tatarzy Mogułowie r. 1212. ogromne byli utworzyli w Azji państwo pod dowództwem Czyngischaną, który wszystkich Tatarów pod swoje berło zjednoczył. Ci Mogułowie natarli tak dzielnie na Połowców, naród nad czarnym morzem, iż ci odwieczni Rosseyi nieprzyjaciele u Xiążąt Ruskich wsparcia szukali. Wplątała się zatem Ruś w tę wojnę, lecz porażeni do szczętu Rusini nad rzeką Kalkas pod przewodnictwem Mścisława Mścisławowicza Xiążęcia Halickiego r. 1225. już Mogułowom opierać się nie mogli. Następca Mścisława Mścisławowicza w Haliczu Daniel słabe i od Litwy i Tatarów napaśne miał panowanie, a Ruś Zadnieprska ukłękła pod jarzmem Tatarskim. I wtedy jeszcze ubiegali się Ruscy Xiążęta o Kijów. Nie zostali się Tatarzy za Dnieprem (R. 1241.). Batuchan przeszedł tę rzekę i udał się do Węgier, Baydara czyli Petę do Polski wyprawiwszy. Zniszczono wszystkie włości aż do Wisły, zrabowano Sandomierz i puszczano zagony aż pod Kraków. Udało się Włodzimierzowi Wojewodzie Krakowskiemu porazić udział Tata-

Tatarów pod Turskiem, wsią o milę od Połańca, a to zachęciło rycerstwo Sandomierskie i Krakowskie do wydania walnej bitwy pod Chmielnikiem d. 18. Marca. Przegrana ta bitwa otworzyła drogę do Krakowa. Uciekli mieszkańcy. Puścili Tatarzy ogień na próżne miasto. Jeden kościół S. Andrzeja ocalał. Z Węgier przez Morawy i ztąd ruszyli Tatarzy do Szląska. Częstkę ich za Odrę przeprowioną zniósł Mieczysław Xiążę Opolski pod Chrapicami (Krapitz), ale za nadęściem więcéy hufców musiał się cofnąć. Podstąpili Tatarzy pod Wrocław, ale miasto tylko puste od własnych żołnierzy dla obrony zamku spalone zastali. Ocalał zamek, gdzie teraz katedra, bo czyli przez widziadło zorzy północnej czyli dla burzy i nawałnicy grzmotami i piorunami nagle powstały, dosyć, że sami odstraszyli się Tatarzy. Zebrało się znaczne wojsko chrześcijańskie pod Legnicem na dobrém polu. Poległ na placu Henryk II. Pobożny syn Brodatego d. 9. Kwietnia r. 1241. Zniszczono Szląsk tak, jak i Polskę. Jednak nie długo się tu bawili Tatarzy, bądź że rozruchy w Chinach nagliły ich do powrotu, bądź że nie było ich zamiarem szukać tu osad, co podobniejszą do prawdy, jako to i z późniejszych napadów r. 1260. i innych okazało się, gdy rabunki i pożogi jedynym były celem ich łupiestwa i wojen. Tak straszne dwu wielkich narodów Polskiego i Ruskiego zniszczenie dźwignęło nieznaną prawie dotąd Litwę. Zaczęli Litwini szczęśliwie Ruś wojować, a mianowicie Xiążęta ich Erdziwił, Totiwił i Wikipid; a nie przestając na tem wpadli

wpadli i do Mazowsza, skąd ich przecież teraz jeszcze Gotard syn Łukasza wypędził. Pod czas tój nawały ujechał Bolesław V. Wstydlivy do Węgier, a chociaż burza przeminęła, siedział spokojnie za granicą, aż Małopolanie, uprzykrzywszy sobie bezrzędu, obrali panem Bolesława Łysego Xiążęcia Legnickiego, syna Henryka Pobożnego, który na dobrym polu *) poległ. Nie ścierpiał tego Konrad I. i zaczęła się znowuż woyna domowa, (R. 1242.) aż przecież Bolesław V. z małym poczem z Węgier przybyły po różnych szczęścia odmianach dziedzictwo swoje odzyskał i rząd obiał.

(R. 1243.) Nie długo potém Przemysław i Bolesław Xiążęta Wielkopolscy synowie Władysława Odonicza czyli Plwacza odebrali także Bolesławowi Łysemu zabory Dziada w Wielkiéypolszcze, a tak przynajmniej Wielkopolska właściwa spokojniéyszych nieco używała czasów, bo w Małéypolszcze nie przestawał Konrad I. Xiążę Mazowiecki aż do śmierci r. 1247. wicherzyć najazdami swemi Litwę, i Pruskich pogan na pomoc wezwawszy; a tym czasem Daniel Xiążę Halicki ukoronowany w Drohiczynie Królem Halickim zabrał Lublin, a Jadźwingowie z Podlasia i Litwa niszczyli tak Małapolskę, jak i Mazowsze częstemi napadami. Niezgody ustawiczne Xiążąt Szląskich uścięłały drogę do utraty Lubu-

*) Wahlstadt po Niemiecku gdzie potém był Kłasztór Benedyktyński, a teraz miasteczko z zniszonym Kłasztorem r. 1309.

Lubusza, a Margrabiowie Brandenburscy z domu Anhalt nietylko Lubusz przywłaszczyli sobie, ale posuwając osady swoje za Odrę na odrywkach od Wielkiéypolski utworzyli Nową Marchią, zasięgając aż do Pomeranii.

(R. 1260.) Nawała Tatarska zniszczyła kłasztór pierwszy Panien w Zawichoście, kłasztór na Łyséy górze, miasto Sandomierz i Kraków, a Bolesław znowuż w Węgrzech przesiadywał, aż burza przeminęła.

(R. 1264.) Częste łotróstwa Jadźwingów ocuciły Bolesława Wstydliwego z ospały gnuśności, nakazał pospolite ruszenie i wytepił ten naród czy Litewski czy Czuchoński, bo teraz już tego nie można wiedzieć, a Podlasie siedlisko ich Mazurami i Polakami osadził.

(R. 1265.) W następującym roku naznaczył Bolesław V. Wstydlivy następcą swoich Leszka Czarnego Xiążęcia Sieradzkiego wnuka Konrada I. Xiążęcia Mazowieckiego, gdy sam uczyniwszy z żoną ślub czystości dzieci nie miał, a dla tego dano mu przytomek Wstydlivy.

(R. 1266.) Zwycięstwo nad Swarnonem Xiążęciem podobno Przemysłskim zakończyło najazdy Ruskie w Sandomierskiem, ale Lublin podobno jeszcze w mocy Rusinów pozostał.

Wielkopolscy Xiążęta toczyli woyny z Brandenburchykami o Santok i inne włości, a na koniec i o Pomorze, do którego się Margrabiowie wdzierali.

Mazowieccy i Kujawscy Xiążęta walczyli z Litwą i z Prusakami, a na reszcie i Krzyżacy niepamiętni na swych dobroczyńców szarpać ich poczęli.

(R. 1273.) Bunty własnych możnowładców przeciw Bolesławowi V. za sprawą Pawła Biskupa Krakowskiego nową wznieciły z Władysławem I. Xiążęciem Opolskim wojnę. Liczna szlachta z Małopolski ciągnęła już do Opola, aby tam zaprzysiądź wierność, ale w tém pod Bogucinem od powracającego z Czech Bolesława napadnięci rokoszanie, zbici i rozproszeni przypłacili konfiskatą dóbr zamachy swoje, lecz gdy Litwa tym czasem za Wisłą kray pustoszyła, podobno z namowy rokoszanów, Bolesław V. niszczył Szląsk górny do Polski wtedy jeszcze należący, oprócz Opawy, którą z Xięstwem tegoż imienia wydał Przemysław Król Czeski niewdzięcznemu Opolczykowi, co Sprzymierzeńcowi swemu własną wydzierał dziedzinę, gdy w jego interesie do Czech jeździł.

Całe państwo Bolesława V. było pasmem nieszczęścia i rozmaitych klęsek. Tylko miasto Kraków winne mu pomnożenie wspaniałości, ozdoby i wzmocnienia, gdy r. 1257. prawem Magdebumskim czyli Teutońskim je nadał, a po zburzeniu Tatarskim r. 1260. piękniey odbudował i murami opasał. Urządzenie i odnowienie podobno szyb solnych w Wieliczce i Bochni, po nawale Tatarskiéy dało pochóp do bayki, jakoby za panowania jego pierwszy raz te kopalnie otworzono, a z téy powieści urosło inne podanie, jakoby S. Kunegunda żona jego te skarby

z Węg-

z Węgier do Polski przeniosła. Klasztor pierwszy panien Klarysek fundowany w Zachwichoście, potem do Kamienia pod Krakowem, a ztąd do S. Andrzeja w Krakowie przeniesiony jest dziełem S. Kunegundy i Bolesława V. który i w innych fundacjach dla duchowieństwa hojnym się pokazał.

Umarł zaś Bolesław V. Wstydlivy d. 7. Grudnia r. 1279. w Krakowie, pan lekkowierny, a przeto sędzia niesprawiedliwy, myśliwstwa nad miarę miłośnik, zdzierca poddanych, słaby do powściągu domowych buntów, a tém bardziéy ustawicznych między pokrewnemi Xiążętami waśni, nosił dostojność monarchy, aby nią świecił próżno, a nie panował.

Leszek VI. Czarny.

Lubo Leszek Czarny przeto, iż udział swój Xięstwo Sieradzkie i część Kujaw do Małopolski przyłączył, nieco miał więcéy potęgi, jak Stryy jego, atoli nie miał téy dzielności, aby schylone do ostatniego upadku podźwignąć mógł państwo.

(R. 1280.) Zwycięstwo nad Lwem Xiążęciem Ruskim otrzymane przywróciło podobno Lublin do Polski, ale o dawném zwierzchnictwie na Rusi wzmianki nie było, bo Leszek przestając na spustoszeniu kraju aż do Lwowa, miasta od tegoż Lwa nowo założonego

nego

nego powrócił z łupem do Polski, nie myśląc o dalszych z zwycięstwa korzyściach.

(R. 1281.) W następnym roku próżne i daremne oblężenie Wrocławia dla uwolnienia poymanyh przez podstęp Henryka IV. Rzetelnego Xiążąt Szląskich jedynym było czynem pamięci godnym.

(R. 1282.) Zwycięstwo pod Lublinem nad Litwą cudowi Archanioła Michała przypisane założyło tamę dalszym napadom na czas tylko krótki, bo zatargi z Xiążęciem Mazowieckim Konradem II. (R. 1283.) od niektórych panów do Krakowa na tron zapraszanym wzniciły wojnę domową, a ta Litwie otworzyła drogę do zwykłych najazdów.

Tatarzy pod sam Kraków spustoszyli w lat kilka potem kraj cały, przymusiwszy przeto Leszka Czarnego, jak za zwyczaj szukać przytułku w Węgrzech. (R. 1287.) Spustoszona cała Małopolska utraciła niezmiernie mnóstwo ludu. Powiadają kroniki, że samych panien do 21000 Tatarzy zabrali. Po odéjściu Tatarów głód straszny i morowe powietrze panowały. Leszek zaś powróciwszy z Węgier zamyslał przesładować Konrada II. Xiążęcia Mazowieckiego. Nie przyjęli wici na pospolite ruszenie Krakowianie i Sandomierzanie. Ruszyli się tylko Sieradzanie, (R. 1288.) lecz zniósł ich Konrad II. a po téj klęsce w roku następnym umarł (R. 1289.) Leszek Czarny bezdzietny, nie zostawiwszy żadney względem następstwa pewności.

Był to pan słaby na umyśle i na siłach, a lubo zwyciężał czasem silniejszych nieprzyjaciół, zdaje się,

się, iż to przypadkowi albo podkomendnym Wojewodom raczéry, niż jego dzielności przypisać można.

D o d a t e k.

Leszek Biały nazywa się Leszkiem V. a Leszek Czarny VI. z przyczyny, że opuściwszy Lechów n. k. 56—57. Przemysław Złotnik czyli Lech albo Leszek IV. rachuje się pospolicie za Leszka pierwszego n. k. 58. a z następców jego Leszek II. czyli V. nie wchodzi w poczet Xiążąt, jako nie prawnie obrany, więc Bielskiego Leszek VI. jest II., a VII. jest III.; VIII. zaś n. k. 109. Syn Ziemo-wita jest IV. Nie potrzeba tu powtarzać, co się wyżej powiedziało, że to z bajecznych czasów niepewni Xiążęta, a z nich może tylko Lech VIII. panował do prawdy. Coś podobnego znajduje się w Szwedzkiej historyi, gdzie z rachuby Xiążąt czyli królów bajecznych aż do XIII. Karolów naliczono, choć ich w saméj istocie tyle nie było, ponieważ sześciu ich, co przed narodzeniem Pańskim niemal od potopu *), mieli królować, podpadają nie mniéjszemy

*) Już r. 88. po potopie Magog miał założyć państwo Szwedzkie, gdy dla ciekawości z towarzyszami dla nauki astronomii przez Moskwę tam się zapędził. Mało co młodszy Duńczykowie, bo już Gomer Jafetowicz w Cymbrii r. 1350. od stworzenia świata osiadł. Hiszpa-

széy jak Leszkowie nasi wątpliwości tak, iż Karol syn Szwerchera VII. od r. 1162—1168. panujący był pierwszym do prawdy z Karolów królów Szwedzkich, a zatem Karol XII., co Polskę spustoszył, nie powinienby był nazywać się XII. lecz VI. Ale że zwyczaj stanowi prawa dla mowy co do wyrazów, każdy, jak Karola XII. tak i Leszka V. bez namysłu pod tą liczbą wspominać może i musi, chcąc być od innych zrozumianym, bo gdyby kto mówiąc o Karolu XII. nazywał go VI. któżby od razu mógł zgadnąć, o kim jest wzmianka. *Usus est tyrannus.*

Oddział

Hiszpani od brata jego Tabule r. 143. po potopie mają początek i liczą 24. królów po nim aż do czasu, w którym Góry Pirenejskie płonąć zaczęły. Francuzi od Franków, a ci od Franka syna Hektora z Trojanów, jako i Bryttańczykowie od Brytta czyli Brutusa, Praprawnuka Eneasza pochodzą. Nie zapomnieli i Niemcy o sobie, wywodząc się o Askienasa wnuka Noego. Ale dosyć tych bajek. Przytaczamy je tutaj tylko dla tego, aby się przekonać, że nielepsze od naszych.

Oddział III.

Polsha w niepewności rządu po śmierci Leszka Czarnego r. 1289. w ostatniéy niebezpieczeństwa toni aż do Koronacyi Władysława Łokietka r. 1319. i aż do śmierci jego r. 1333.

Bezkrólewie w niepewności następstwa elekcyjnego.

Bolesław Xiążę Mazowiecki i Henryk IV. Xiążę Wrocławski.

Po śmierci Leszka Czarnego (R. 1289.) przez sześć lat wielkie trwało zamięszanie, z przyczyny, że zmarły Xiążę nie zostawił potomstwa, a zatem wszystkie dzielnice Piastów odnowiły swoje do tronu pretensye. Obcych podstępny, a możnowładzców zabiegi zaburzyły jeszcze bardziéy spokojność kraju i przywiodły królestwo, naród i całą oyczyznę do ostatniego niebezpieczeństwa, z którego tylko cudem Boskim i dzielnością Władysława Łokietki wyratowała się Polska.

Na

Na zieżdzie Sandomierskim obrano Xiążęciem Krakowskim Bolesława Xiążęcia Mazowieckiego na Płocku, lecz mieszczanie Krakowscy przyzwali Henryka IV. Xiążęcia Wrocławskiego na tron, na którym już zdawna osieść zamyślał. Bezbронny Bolesław musiał ustąpić z Krakowa, a chociaż szlachta prosiła go, aby się z nią Szlązakowi opierał, poddał mu się z zamkiem Krakowskim i ustąpił mu dobrowolnie prawa swego. Zatem uznała i szlachta Xiążęcia Wrocławskiego za Pana, wytargowawszy wprzód niektóre swobody i wolności.

*Henryk Xiążę Wrocławski i Władysław Łokietek
Xiążę Sieradzki.*

Nie długo trwało panowanie Henryka IV. Xiążęcia Wrocławskiego w Krakowie, bo najbliższy po Leszku Czarnym dziedzic Władysław Xiążę Sieradzki, dla małego wzrostu Łokietek zwany, odezwał się o berło z tą dzielnością, z którą potem Polskę z ostatniéj toni i niedoli wyratował. Sprzyiała mu część większa szlachty, a Xiążęta Mazowieccy, Wielkopolscy i Pomorscy, mając w nienawiści Szlązaków zniemczających, dodawali mu pomoc osobistą. Zwyciężył zatem (R. 1290.) Władysław Łokietek Szlązaków pod Krakowem i ogłoszono go w stolicy państwa Xiążęciem Krakowskim, lecz niespodzianie nadeszły świeże Szlązaków hufce, pod dowództwem Henryka V. Otyłego Xiążęcia Lignickiego, a miesz-

czanie

czanie Krakowscy puścili ich natychmiast do miasta, gdy większa część ich, jako Niemcy, za zniemczonemi obstawała Szlązakami. Ledwie że Władysław Łokietek uszedł do Franciszkanów, którzy go w kapicy mniszéj przez mur przyległy z miasta wypuścili. Śmierć Henryka IV. w Wrocławiu bezdziejnie ze świata zeszłego w téj saméj chwili zaburzyła Szląsk i uwolniła prawdą Polskę od dalszych ze Szląska napaści, ale nie zaspokoila kraju, bo nie utrzymał się na tronie Władysław Łokietek, lecz zamiast z jednym to z dwoma dostał do czynienia pretendentami.

*Przemysław II. Xiążę Pomorski i Wacław II.
Król Czeski.*

Przejął pretensye Henryka IV. Rzetelnego Xiążęcia Wrocławskiego Przemysław II. Xiążę Poznański, przyszły Pomeranii Gdańskiéj, dziedzic najmożniejszy wtedy z Xiążąt ówczesnych (r. 1292). A dla tego już gotował się Władysław Łokietek do walki z nim, gdy tym czasem Wacław II. Król Czeski wysłał do Polski Tobiasza Biskupa Praskiego i dobył Krakowa, zasadzając się na zmyślonych Xiężny Gryfny wdowy po Leszku czarnym zapisach, a ta zdobycz przysłała mu tém łatwiéj dla tego, że mu w tym zaborze Przemysław II. sam sprzyjał, aby tylko nie dopuścił do korony Łokietka. R. 1293. Wacław II. Król Czeski spustoszył Sieradzkie Xięstwo, dawną Łokietka dziedzinę, ale usiłowanie jego

Aa

w Sau-

w Sandomirskiem były nadaremne. Nie dosyć to było na tém, ale Tatarzy i Litwa wpadli znowu do Polski, a Krzyżacy zniszczyli Mazowsze.

Przemysław I. Król.

W tak wielkiem zaburzeniu całego kraju zaczęli na koniec (R. 1295.) Polacy myśleć o ziednoczeniu sił narodowych i o zakończeniu klęsek do nieuchybnej zguby wiodących. Ukoronowany w Gnieźnie Przemysław I. Xiążę Poznański odnowił utraconą albo raczém zaniedbaną przed półtorastą lat godność królewską w Polsce d. 26. Czerwca w niedzielę r. 1295. i wzbudził w sercach narodu otuchę zaspokojenia oyczyzny. Zdrada Margrabiów Brandenburskich z domu Anhalt, którzy Nową Marchią w puszczech i gruntach Polskich byli założyli i do Pomorza wdzierali się, przecięła tę nadzieję. Od nich zabity Król w Rogoźnie po ośmiomiesięcznem panowaniu, gdy go nad świtem niespodzianie po zdradziecku napadłszy gwałtem uwieźć chcieli. Co bardziéj gorszyéj powinno, jest to, że do spisku Margrabiów niektórzy możnowładzcy Polscy wchodzili. Rzecz uwagi godna, że dom tych Margrabiów z linii Anhalt Alberta Niedźwiedzia w przeciągu lat dwudziestu i kilku, lubo dwanaście głów było przy życiu, ze szczętem zszedł

zszedł bezpotomnie do grobu, a kray dziedziczny poszedł na zabór innym, którzy do niego nie należeli, a zaś pokrewniona linia Anhalt, do której wtedy dostojenstwo Elektorstwa Saskiego także należało, tak od Brandenburgii, jak i od Saxonii dziedzictwa została odsunięta. Nałęczowie i Zarębowie niektórzy za wspólkę swoją przy zabójstwie Przemysława I. aż do Kazimierza III. W. mieli ponosić tę karę, iż nie wolno im było stawać z inném rycerstwem do boju, ani nosić koloru szkarłatowego, czyli czerwonego. Za zasługi na woynach Ruskich uwolnił ich od tego Kazimierz III. Wielki, lecz to podanie, Długosz jako powieść niepewną uważa. Tak to już zawczasu umiano podchlebiać możnowładztwu, iż tajono dla familii występki zbrodniarzów, lub podawano je w wątpliwość. Wszakże występki przodków nie powinny nigdy szkodzić cnocie potomków. Szkarłat zaś z początku był sukno na odzież wojska, jakiegokolwiek bądź koloru dla Skarmanów czyli Skararyuszów, *die Schaarmänner, Scharmannen* — Szar, (*scarra, skarra die Schaar*) znaczy szyk, kupę zbroynych, lod znaczy sukno w starożytnym języku Teutońskim. Późniéj podobno z przyczyny, że nayczęściéj dawano barwę czerwoną i ta naywięcéj po herbach jest używana, koloru ponsowego sukna nazwano szkarłatem. Szkarlabellat, niższe szlachectwo, nie pozwalające przystępu do wyższych urzędów, aż w trzecim pokoleniu, ma związek z tym zwyczajem. Na lennych gruntach, wóytowstwach, wybraniectwach osadzeni

byli *scarmanni, milites gregarii*, jak w Litwie Bojarowie putni i pancerni. Czacki o praw. Lit. I. 306. ludzie wolni od poddaństwa, tylko szarwarkujący, to jest pewne posługi czyniące, a nie tak jak lud poddany lub ciągly (w Rosyi: Krepостny) do wszelkiéy służby i robocizny na skibie przywiązany. Lecz nie raz z tych drobniejszych rycerzów wchodzili możniéysi na wyższe znaczenia i majątków stopnie, a tak częstokroć jak z pana stał się sługa, tak sługa został panem, i to panem chorągiewnym, (*Lehnsherr*) o których także dosyć często w Statutach Litewskich mowa. Szarwarki zostały także obowiązkiem biedniejszych i rozciągnięto je także i na lud ciągly lub poddany pod nazwiskiem nadzwyczajnych ciężarów, tłok, gwałtów i jakie tam inne podług zwyczajów różnych mają imiona. Może i szeregowi nasi tu wzięli swój początek. Dawniéy zwano ich pachołkami, co późniéy, jak wyraz chłop, nie grzechném stało się słowem; a chociaż szeregowi właścicielom z poddanych mieli bydź brani, trafiło się, iż i drobna szlachta między nimi służyła za pan brat z sowitemi i niesowitemi towarzyszami. (ob. o tém *Christiani Theophili Steiner Exercitationes ad Jus Polonicum tam publicum, quam privatum Thorni* 1786. 8.) Baronowie czyli urzędnicy byli w koronie toż samo, co późniéy w Litwie. Panowie chorągiewni, *officiales dignitarii*, to jest Wojewodowie, Kasztelani, Podkomorzowie, Marszałkowie i inni. Podszasy, Podstoli i t. d. których urzędy potem najczęściej poszły tylko imiona; byli też i może Baronami taki-

takimi, właścicielowie całych kluczów i większych majątności, a *nobiles*, byli szlachta średnia, tak urzędnicy jak nieurzędnicy, tamci z pewną liczbą koni, ci sami swoją osobą tylko podług możności stawali na popisy (*die Heerschau*) i do wojny, a kiedy wiele, miewali lennych dóbr, z których powinni byli stawiać jeźdźców i konie (*dextrarios*), to i oni w mniejszym lub większym stawali pocztce ludu. Na reszcie gdy możniéysi usuwali się od służby wojennéy osobistéy, to rozdawali znowu mniejszym Wazalom grunta, aby ci za nich stawali. *Terrigenae* Ziemianie, *Communitas Terrigenarum* Ziemianstwo, to była szlachta drobna rozrodzona wszelkiego rodzaju, która dawniéy rzadko kiedy, albo wcale nie do obrad seymowych nie wchodziła. Tak było i w Niemczech między Xiążętami, gdzie tylko poprzednio obierający wybierali Królów i Cesarzów, a pośrednio obierający tylko przyzwolenie swoje potakowaniem i okrzykami ogłaszali. Ale ani tam ani u nas nie było pewnego na elekcyę przepisu, aż temu w Niemczech r. 1356. dopięro zaradził Karól IV., kiedy już elekcyja więcéy niż lat dwieście trwała, a u nas zaś w Polsce nigdy na to przepisu nie było pewnego, aż dopiero r. 1788. o tém zaczęto myśleć. Szlachectwo mieli na ostatku wszyscy tak Baronowie, jak urodzeni *nobiles* i ziemianie, *Terrigenae*, ale nie mieli go najczęściej wóytowie, *Sculteti*, *Advocati*, *Milites e Scultetis*, lecz i ci umieli sobie albo od Królów albo przez wcielenie się do jakiego herbu, to jest do jakiej familii przez przysposobienie czyli adopcye,

adopcy, wkupno lub inne sposoby wciskać. Wszakże w naynowszych czasach, kiedy przyjmowanie do herbu już było zakazaném, a nobilitacye szły tylko od seymów za zasługi lub pieniądze: to po wsiach drobnéj szlachty Mazowieckiej, Łukowskiéj i Łomżyńskiéj przyjmowano czasem za biesiadę jaką taką, zmowionego dla młodéj dziedziczki kilku zagonów małżonka nieszlachcica, a co się działo w karczmie dziedzicom wspólnéj, o tém nie wiedział ani gród ani ziemstwo ani seym, bo nawet i pan Instygator o tém rzadko kiedy co usłyszał, chyba że się drobna szlachta pokłóciła. A wieleż to i ze służby wojskowej i dworskiej wyszło szlachty bez wiedzy seymów, gdy legitymacye nie tak ostre były, jak teraz, a jakie takie świadectwo służyło za dowód.

Władysław IV. albo I. Łokietek po drugi raz.

Po śmierci Przemysława obrany skwapliwie (r. 1297.) Królem Władysław Łokietek dosyć pomyślnie zaczął panować. Ale jeszcze nie przyszła była pora szczęśliwa do zaspokojenia oyczyzny. Buntowali Szlązacy z dzielnicy Głogowskiéj Wielkopolskę, rozciągając do niéj pretensye, a stronnicy Czescy podnieśli głowę w Małéypolszcze, w której mieli jeszcze Czesi zamki

zamki załogą osadzone. Rozpusta w woysku Władysława Łokietka była naybardziej uciążliwą na dobrach duchowieństwa, a tak Andrzej Biskup Poznański rzucił klątwę na Króla. Gdy więc Władysław Łokietek wyjechał do Małéypolski, Wielkopolskie złożywszy zjazd w Poznaniu, ogłosili Królem Polskim Wacława II. Króla Czeskiego, a Cesarz Niemiecki Albrycht I., choć nie miał nic do rozkazowania w Polsce, dał niby z dawnéj władzy nad całym światem temuż Wacławowi II. pozwolenie do przyjęcia tytułu Króla Polskiego i podbiiania krajów Łokietka.

Wacław I. w Polsce, a II. w Czechach.

Opatrzność boska nie raz sładzi bezprawia ludzkie pomyślniejszymi skutkami, niż przewidywać można. Panowanie Wacława w Polsce było chwalebne, a lubo ucisk rządzców często rodakom dolegał, jednak zaspokoila się Polska na czas niejakiś, a siły nawet obce musiały jéj służyć na zastonę od dalszych nieszczęścia ciosów. Władysław Łokietek wygnany z kraju, w niedoli uczył się tym czasem nabierać téj dzielności i tego nieprzetłamanego umysłu i serca, co mu do wyratowania oyczyzny z ostatniéj bezrządu toni potrzeba było. Od Amadeja *) Wojewody Węgier-

*) Amadéj po Polsku, *Omodé* po Węgiersku, szczerp potężnego rodu Aba w wyższych Węgrzech z którego pocho-

Węgierskiego udał się do Rzymu dla pozyskania wsparcia od Bonifacego VIII. a tym czasem Czesi Pomor-

pochoził król Węgierski Samuel Aba r. 1041—1045. Hrabia *Omádé* wierny przyjaciel ostatniego z rodu Arpad potomka Króla Andrzeja III. potem po różnych odmianach Karola Roberta, a z tego powodu przeciwnik Czechow, byż może, iż sprzyiał Władysławowi Łokietkowi z przyczyny: że żona Króla Polskiego Jadwiga Xiężniczka Kaliska była wnuczką Króla Węgierskiego Beli IV. (*Fessler. Gesch. von Ungarn III. 34. cf. II. 712. III. 52.*) Wtedy jeszcze on podobno nie był Wojewodą Węgierskim, lecz późniéj dostąpił téj pierwszój po Królu w Węgrzech dostojności. Wspieranie Władysława Łokietka (*Dług. IX. 902.*) bogaty Hrabia Węgierski z prywatnych uskutecznił dostatków gdy mu z własną do Polski służył bánderyą. W kilka lat potem koło r. 1311. stracił życie tenże Amadéj w Koszycach w rozruchu mieszczan, których miasto jemu Król Karol Robert przeciw daném im prawom darował. Synowie jego trzymali potem z Mateuszem Hrabią Tręczyńskim przeciw Karolowi Robertowi, aż czas późniéjszy rozterki pogodził (*Fessler l. c. III. 79-8vo seqq.*). Z tego rodu była nieszczęśliwa Klara córka Felicyana de Zah, którą Kazimierz W. będąc królewiczem zgwałcił r. 1330. gdy bawił w Węgrzech u siostry swojéj, Królowéj Elżbiety. Felicyan oyciec jéj targnął się zbrodniczo na Królowę i Króla Karola I. i uciął Królowéj cztery palce od czego nazwano ją Elżbieta Kikuta. Porąbano i pokłóto natychmiast zbrodniarza na śmierć, a na ród jego cały i na niewinną Klarę i o współnictwo jeno podéyrzaną, wymierzono zemstę barbarzyńską, jaką owe wieki we Włoszech

Pomorczyków odparli, a szlachta Małopolska Rusinom Lublin odebrała.

Tenże Król Waclaw wprowadził do Polski rachubę na Czeskie z pieniędzmi Czeskimi. Stąd urosła bayka: jakoby on pierwszy w Polszcze biał monetę, o czém patrz w dodatku.

Miasto Kraków wspomogło się za czasów Waclawa w mury i w bogactwa i powoli kray cały do ładu przychodzić zaczął. Jednak poznawał lud, jaka to różnica pod własnym albo pod obcym byż panem. Załowano Łokietka, gdy z Włoch powrócił, ale dla przemocy Czechów nic nie uczyniono dla niego. Udał się więc powtórnie do Amadeja do Węgier, a stąd dopiéro w rok potem, zebrawszy (*R. 1305.*) nieco ludu zbroynego opanował zamek biskupi Pełczyska w Krakowskiém. Zwołniała potęga Czechów w Polszcze, gdy Król Waclaw chciał syna

Włoszech tylko zrodzić mogły (*Fessler. l. c. III. 115. seqq.*). Podług Długosza (*IX. 1003—1005.*) Amadejowie, którzy uszli z Węgier. przenieśli się do Polski. *cf. Niesiecki Kor. Pol. I. 19.* Przyczynienie się Królowéj Elżbiety do zbrodni i nieszczęścia Klary opisuje Długosz jak opowieść, ale i sam zdaje się téj powieści nie zaprzeczać i potwierdza ją równoczesny prawie Heinrich de Muglen (*Chron. Cap. LXX. ap. Kevackich. Fessler l. c. 115.*) *cf. Naruszewicz Hist. Nar. Pol. V. 457 Pray i Katona* chcą uniewinnić Królowę Węgierską. Wiele głoszą Kroniki dziejów, przed któremi wzdryga się ludzkość, a dziejopis który o nich pisze, wolałby nie wierzyć, że się stać mogły.

syna swego i w Węgrzech na tronie osadzić, a przeto Papieża obraził. Niepomysłności w Węgrzech, albo suchoty, czyli jak inni głoszą, trucizna przypawiła go o śmierć d. 24. Czerwca r. 1305. w Pradze.

Dodatek

O Monecie w Polsce.

Ze przed Wacławem już pieniądze w Polsce były, dowiedli tego uczeni rodacy Naruszewicz i Czacki, lecz że opuścili okoliczność, która nie małej jest w téj rzeczy wagi, zdaje się, iż następny dotatek czytelnikowi będzie przyjemnym. Jak wszędzie, tak i w Polsce przed tymże Wacławem był zwyczaj co rok, a czasem i dwa nawet i trzy razy do roku odmieniać i przetapiać pieniądze. Stare brakteaty denary, szelagi, fenniki wywoływano, a skarbnik (*Monetarius*) za 14. starych dawał dwanaście nowych, albo za 12 starych 10 nowych, jak się podobą panującemu zwierzchnikowi, który jedynie tylko miał prawo do bicia monety, lecz często innym go udzielał, albo arendą puszczał. Ten zwyczaj niewiedzieć kiedy i jak nastął od czasu, jak poprzesano bić grubą monetę, to jest od dziesiątego czyli jedynastego wieku, a że jak w innych krajach, tak

i

i w Polsce dał powód do rozmaitego ucisku, fałszerstwa i bezprawia, na to są oczwiste ślady i dowody. Jakże zaś przetapianie monety przed Królem Wacławem było powszechnym, opowiada współczesny jego przyjaciel Piotr Cysters, Opat klasztoru Zbrasławskiego (*Aulae Regiae*, po Niemiecku *Koenigssaal Chron. Cap. LXVI.*). „Od początku ziemi Czeskiej, mówi on, było używanie pieniędzy w nieporządku, jak to bywa i teraz w innych krajach najwięcej. Po wszystkich bowiem miastach i miasteczkach w Czechach co rok przerabiano monetę raz albo i dwa razy; tak iż pieniądz, co dziś i onegdaj był dobry i ważny, za kilka dni już był wywołany. Jak szkodliwa była takowa odmiana, każdy łatwo sam zrozumie. — Zrywał się przeto związek społeczności, bo nikt z miasta jednego do drugiego udawać się nie mógł na targ bez obawy jakiej odmiany. — Pieniądze bowiem, co szły w jednym, nie miały kurencyi w drugim miejscu. — Coż tedy pozostawało, jak łamać pieniądze i na srebro przemieniać je, choć ze stratą u wexlarzy były dopiero za srebro kupione. — Nie raz wieśniak na targ przybyły, został oszukany, gdyż nie mógł ani przedać ani kupić inaczej, jak często na fałszywą wagę kramarzów,“ t. i. gdy nie można było wydawać pieniędzy wywołanych w kurencyi swojej, wydawano je na wagę, rachując na grzywny, funty, łóty, wiardunki, skoyce, ztąd nazwiska liwrow, funtów, grzywien, wiardunków, skoyców. Dalej mówi Opat Piotr, „taka monety odmiana „była

„była tajemną kradzieżą publiczności, bo kiedy się „kto cieszył, że miał pieniądz (*denar*), nazajutrz za „to miał pieniążek (*obulus*). Dla tego rzadko była „wzmianka o pieniądzech liczonych, lecz wszystko „szło na wagę na grzywnę, wiardunk t. i. czwartą „część grzywny, łót, skoyciec, i t. d.“

Ten opis, który w oryginale jeszcze jest dokładniejszy, opiewa, jak było w Czechach i na pograniczu a zatem i w sąsiedniéj Polsce, bo że w samej istocie, tak było, to dowodzi ówczesne świadectwo: w należącym bowiem do Polski wtedy Śląsku pokazuje się w nadaniach Henryka I. Brodatego dla klasztoru Cystersek w Trzebnicy r. 1203. r. 1208. r. 1224. przetapianie monety, *Sommersberg Tom. I. 815. 825.* na ten sam sposób; a r. 1207. w gorszym kształcie za Leszka Białego w samej Polsce. Innocenty III. bowiem pisze do tegoż Xiążęcia Polskiego, że gdy podług zwyczaju krajowego moneta bieżąca (*ex consuetudine regionis usualis moneta*), przez rok do trzeciego razu odmienia się (*per annum tertio, nie tertium* jak Czacki czytał;) *renovetur*, grosz świętego Piotra przez odwłokę w najgorszym bywa płacony srebrze Nar. IV. 171. (*Odo-rici Raynaldi hist. ecclesiastica. Coquelines bullarum collectio Romae 1740. Tom. III. P. I. 113. Schloezer Ges. der Deutschen in Siebenbürgen 579.*) Lecz najdokładniejsze wyobrażenie o całej sprawie daje pod Mieczysławem III. Kadłubek na kartce 753. edycyi Lipskiej. Kładziemy tu prawdziwą słów jego osnowę, pominąwszy to, co do rzeczy nie należy:

należy: „jeżeliś przyznał się, pisze on, żeś było „komu zajął, przekonany będziesz o kradzież. „Ale łaska ci się wysiadczy, kiedy gotowemi „pieniężmi zapłacisz, bo podług sprawiedliwości „winienesz być do kopania kruszców skazanym. „Obwiniony rozumie, że w samej rzeczy łatwiej „mu jest pozbyć się pieniędzy, niż wolności, sta- „ra się natychmiast o pieniądze, przynosi, liczy „je, i prosi o wzgląd na przetopienie monety. Ogląda „Skarbnik, przypatruje się Podskarbi, mięsza się, „zawoła więc: a cóż to! jaki to śmieszny gaszek, „chce nas oszukać; łotr zabawny, co nas najlichsze- „mi blaszkami i odchodem kruszcu jakiegoś omamić „zamyśla. Odzywają się nieborak: wszakże w bieżą- „cym monecie powinienem karę zapłacić? A już ci „odpowiedzą Ichmość: licz monetę książęcą, nie „zaś plewę. Na to rzecze oskarżony, to wexlarzy, „a nie moja wina. Oni zaś przestrzegają go: nie „brniemy głębiej w winę przez nieostrożność, ani „wspominaj o wexlarzach, żebyś się sam nie wska- „zał przeto, jako fałszerz monety, bo kiedy jaki „zwierz na pogórek wlezie, to się większym wyda- „wać będzie. Biedny człowiek mówi na reszcie: „uwiążłem w błocie, cóż proszę, każecie mi czynić? „Oni męczą go, oddaj, coś winien. Odpowiada, „coż mam oddać? gotowe winienem pieniądze, go- „towych nieprzyjmujecie. Na to mieli Ichmość sze- „lągów kilka z czystego srebra najnowszego bicia. „To powiedają jest jedyna i prawdziwa czasu „terazniejszego kursująca moneta, a więc „takich

„takich żądają od niego pieniędzy. Ta zaś moneta, mówią, którą ty chcesz wypłacić się z winy, już dawno zarzuconą i wywołoną jest, nie wątpię o tém bynajmniej. Do złości takowey mają Urzędnicy współników swoich chytrze na pogotowiu zasadzonych, ci przysięgają, albo raczey krzywoprzysięstwem potwierdzają kłamstwo: że za takowe pieniądze nie tylko kilku oskarzonych, uwolniono, ale że nawet w takowey monecie żółd, największey rycerstwa części zapłaconym został.“

Ponieważ nie jest zamiarem naszym obszerny pisać o monecie w Polsce rozprawy, więc przerywamy tutaj dalszy ciąg o tém, odsyłając czytelnika do źródeł każdemu otwartych. W żadnym Państwie nie były pieniądze zawsze ani w jednakowey lidze, ani w jednostaynéy wadze i wartości. Jak szelagi, grosze, złote odmieniły się w znaczeniu, tego w tém dziełku wyjaśniać nie wypada. Tu tylko trzeba podobno jeszcze wspomnieć, że jak w Moskwie, tak i u nas w dawnych czasach futra i zwierzęce skórki, popielice, kuny, lisy i t. d. a to nie tylko całkiem ale i w częściach mordki, łebki (łobki), łapki (nogaty), były przy pieniądzech blaszkowych w biegu, a ztąd urosła bayka o rzemiennych pieniądzech przed Królem Wacławem. Zamiast rozvodu nad tą prawdą, na dowód jéy, wzmianki o tém przytaczamy następane: Miechowita *sub anno 1269. Statut. Vol. I. 36.* Bielski, Strykowski *sub anno laudato.* Czacki I. 120. Schloezera Nestor III. 90-93. Kto rzeczony cytaty przeczytać raczy, bez wątpienia zdania

zdania naszego nie odrzuci. Obszerniejszy wywód obaczyć można w rozprawie przez brata mego łomaczonéy w pamiętniku Warszawskim r. 1816. p. 257. i 377 i d. A tu dodadź należy, iż na wyspie Rugii między Słowianami płótno, płaty płotna, jak sukno Wadmał w Islandyi r. 1106. jeszcze za pieniądź uchodziły (Helmold. 95. 7. ed. Bangerty) ob. wyżey domysł, iż od tego płaca, zapłata, płacić.

Władysław Łokietek po trzeci raz.

Śmierć Wacława otworzyła Łokietkowi drogę do opanowania całej Małéypolski, bo następcą i syn Wacława II. Wacław III. bawił się najwięceny gnuśnością i opilstwem i miał z Węgrami do czynienia, (r. 1306.) a gdy ustąpiwszy Węgier o Polszcze zaczął myśleć, uprzedziła go śmierć d. 3. Sierpnia w Ołomuńcu, gdzie przez zdradę Konrada Potenstein w namiocie zabitym został. Z nim zgasała linia panujących Królów Czeskich, a tak nastąpiły wielkie zamieszania w Czechach, gdy Rudolf Xiążę Austryacki, a po nim Henryk Xiążę Karyntyi krótko panowali, a na reszcie Jan, syn Cesarza Henryka VII. z domu Luxemburskiego tron Czeski opanował, poślubiwszy sobie Elżbietę najmłodszą Wacława II. córkę. Tenże nowy Król Czeski r. 1311. lubo wtedy i w Czechach był bytu swego niepewny i w Polszcze nic już nie posiadał, przyjął jednak tytuł Króla Polskiego, niby na mocy złączenia Korony Pol-

Polskiéy z Czeską przez władzę Cesarską nad całym światem. Ale gdy to się działo w Czechach po wielu trudach Władysław Łokietek ubezpieczył się na tronie Polskim. Pierwszą trudność uczynili mu Wielkopolanie, woleli bowiem poddać się na zieżdzie Poznańskim Henrykowi III. Xiążęciu Głogowskiemu, a nawet ozdoby dostojęństwa królewskiego strzeżono w Gnieźnie, żeby ich Władysław Łokietek nie użył do swéy koronacyi. Drugą i daleko większą trudność znalazł (r. 1307.) ten waleczny Król w Pomeranii. Przemozna familia Szwenców pozbawiła Polskę na półtora lat téy prowincyi nadmorskiéy dla kraju tak potrzebny. Piotr Szwencz bowiem wezwał do niéy Margrabiów Brandenburskich, a ci wkrótce wiele zamków opanowawszy oblegli Gdańsk. Obronił się Gdańsk za pomocą Krzyżaków, ale pomocnicy wiarołomni, wyrugowawszy Polaków z zamku, opanowali (r. 1308.) sami toż miasto i przywłaszczyli sobie całą Pomeranią niby za łożony koszt na jéy obronę. Od dawnego bowiem już czasu myśleli teraz Krzyżacy nie tak o wojnie z Pogaństwem, jak o nabytkach w Polsce. A tak zastawną od Xiążąt Kujawskich ziemię Michałowską nie chcieli wrócić dzidzicom, że niby termin wypłaty minął, a tak i Pomeranii oddadź wzbraniłi się, chyba, że im Król 100,000 grzywien wypłaci, co summa na ów czas do wypłaty była niepodobna. Nie mógł Król orężem dopominać się krzywdy swojéy, gdy jeszcze nie dosyć był na tronie zabezpieczony, a tak tylko do Rzymu zaniósł skargi na zakon
Krzy-

Krzyżacki, lecz jak za zwyczaj Krzyżacy Papieża tylko tyle słuchali, ile im się podobało, a Króla zaś ludzili próżnemi zjazdami i ofiarami, których przyjąć nie mógł (R. 1310.). Śmierć Henryka III. Xiążęcia Głogowskiego przywróciła Wielkąpolskę pod berło Władysława Łokietka, ale gdy tu miał do czynienia, Kraków bunt podniósł, a mieszczanie zaprosili na tron Bolesława Xiążęcia Opolskiego (R. 1311.). Przybycie Władysława Łokietka z wojskiem pod miasto uspokoiło bunt. Wrócił się Bolesław do Szląska, a hersztów rozruchu ukarano podług sprawiedliwości. Albert Wóyt Krakowski był sprawcą tego buntu i inni Wóytowie z bogaceni dzierzawami od klasztoru Tynieckiego. Wchodziło w ten spisek i duchowieństwo, Jan Muskata, Biskup Krakowski i Henryk Opat Miechowskiego klasztoru. Ukarani za to Biskup utratą Biecza i więzieniem, a Miechowici wygnaniem do Węgier, klasztor ich zaś obrócony był na zamek królewski, aż ich Władysław Łokietek w kilku leciech znowu do łaski przywrócił. Stracili wszelako wieś Łętowice, którey im nie oddano. Miasto Kraków ukarał Król odjęciem mu wolnego rayców wyboru, którey poddał pod dozór Wojewody, aby tenże co rok ośmiu mężów na ten urząd zdalnych obierał i w sprawy ich wglądał. O Albercie, jak był w Opolu więzionym i marnie zginął w Czechach, pozostała starożytna w Leoninach Łacińskich piosneczka, która całą winę niełaski na Królową Jadwigę Bolesława Xiążęcia Kaliskiego córkę składa. (Ob. Tom II. *Miscell. Cracov.*) Magistrat Krakowski wszelako był przez Mieszczan i dalej obiera-

obieranym, tylko potwierdzenie Radzców do Wojewody Krakowskiego należało, który za to od miasta miewał postaw sukna Bfluxelskiego. Ten zwyczaj trwał aż do r. 1393. W ten czas Spytko z Melsztyna Wojewoda Krakowski zrzekł się tego daru. Ale aż do seymu Grodzieńskiego r. 1678. należał jeszcze dozór nad elekcyą Magistratu Krakowskiego do Wojewody. Nie tknęła się atoli ta kara innych miasta przywilejów, ani jest to prawda, co niektórzy acz późniejsi twierdzą pisarze Niemiec: jakoby Władysław II. Łokietek tylko przez Polaków, a Henryk IV. Wrocławski i inni Xiążęta Wielkopolscy i Królowie Czescy przeciwko niemu przez Niemców utrzymywani byli. Wszakże buntownicy r. 1311. byli po większą częśći Polacy, chociaż pewno, że Wóyt Albert był Niemcem, a wtedy dumni przybysze z Niemiec toż samo wyrabiali nie raz, co i w Czechach się działo. Tam bowiem przez Xiężne i Królowe Niemieckie tak język Niemiecki wziął górę, iż stał się językiem dworskim, jak teraz bywa w używaniu język Francuski. Ottokar II. wypędził r. 1257. Czechów z przedmieścia Praskiego i osadził tam Niemców. Krainy Łokietka (*Ellnbogen*), Trzoznowska (*Trautenau*) i Szląski Glac zaludniono całkiem Niemcami. Rachowano po r. 1281. trzecią część ludności Narodu Niemieckiego w Czechach. A chociaż Niemcy do Czech wprowadzali kunszt i rzemiosła i nauki, jednak czyli dla bliskości sąsiedztwa równorodnego czyli z innych przyczyn nie mieszała się z Czechami. Już w XIII i XIV wieku zaczęli pano-

panowie Czescy niemczeń i przemieniać sobie nazwiska n. p. Witkowie i Ralscy przemienili sobie imię na Rozenbergów, Strażowie na Wartenberg. Już r. 1334. powiada Piotr Opat Zbrasławski (*Aulae Regiae* to jest *de Koenigsaal*), iż po miastach wszędzie prawie powszechniejszy język Niemiecki, niż Czeski. Zarzucili Czesi strój dawny narodowy, jak Pelzel rozumie do Polskiego podobny i przebrali się po Niemiecku, weszło tedy w przysłowie: iż Czesi wszystko naśladowają, jak małpy, co tylko obaczają. Ale inaczej było w Polsce. Po okropnym spustoszeniu kraju przez Tatarów trzeba było szukać nowych osadników dla zaludnienia ziemi pustej. Cisnęło się jeszcze więcej ludu r. 1240—1287. do Polski, jak dawniejszy, lecz prócz Szląska dolnego, ziemi wschowskiej i części niektórych województwa Poznańskiego, nigdzie kraj Polski nie zniemczał. Zachowali Polacy strój dawny i mowę narodową, a chociaż po miastach większych byli najczęściej Niemcy zagraniczni mieszczanami, a ci używali języka swego do aktów miéyskich n. p. w Poznaniu w samym Krakowie i t. d. jednak raczej polszczyli się powoli sami, niż żeby Polaków przeniemczyli. Jest to dawna od pisarzów Carogrodzkich podana wiadomość, iż obce narody między Słowianami ich język przyjmują: *σλαβωθαι*, słowiańszczeń był na to dawny u tych Greków wyraz. Podobno łagodne i uprzejme obyczaje i lżejsza słowiańskich języków składnia są najcelniejszemi do tego przyczynami. Dzieje się to po dziś dzień w Rosyji i

Polszcze: iż w trzecim albo czwartym pokoleniu Niemcom nawet i tym, co języka swego nie zapomnieli, miłsza jest nowa, jak dawna oyczyzna. Piękność Słowianek, a mianowicie Polek, może także do tego się przyczynia. Bądź jak bądź, Władysław II. Łokietek umiał karać winowayców, a dobro kraju pomnażać przez nowych osadników. Wszakże on r. 1317. nadał Lublinowi prawo Magdeburskie na stu łanach ziemi uprawnej i nieuprawnej. Wniosek zatem o nieprzychylności Władysława II. Łokietka ku nowym osadnikom nie jest sprawiedliwy. Zakładanie zaś miast i wsiów prawem Niemieckim tak się działo. Wójt (*Advocatus*), czyli Sołtys (*Scultetus*) werbował ludzi w Niemczech lub zwałbiał i osadzał przychodniów w Polszcze, a za to miał sądy dziedziczne, młyn, karczmę, dwa lub trzy łany, jak do przywileju. Wolność osadnikom była rozmaicie udzielana, albo na czynsz roczny, albo za osep jaki, albo za oboje w pewnym stosunku. A że ubywało wiele powinności względem Xiążęcia panującego, lub Króla, to też bez zezwolenia tegoż nie wolno było zakładać wsi prawem Teutońskim. Uwolnienie zupełne od wszelkich ciężarów zwykło poprzedzać na pewną lat liczbę wnoszenie umówionego czynszu lub ospy. Tak n. p. przywilej Klasztorowi Tynieckiemu dany r. 1287. (Szczyg, *Tynecia* p. 164.) zapewnia wolność nowo osiadłym na lat 30 w lasach (*in silvis*), 12 na dąbrowach i krzakach (*super mericis et quercetis*), ośm w polach (*in campis*). Nie wszędzie to bywało jednostajnym sposobem,

lecz jak i teraz wola czyli wolność bywa różna, co słup wolności (wola) oznacza (ob. Czackiego o Prawach Lit. II. 200.) tak i wtedy było. W jednym nadaniu w Szląsku r. 1260. przez Henryka III. wolność w polach tylko czteroletnia (*in annos quatuor de agris cultis*), a na gruntach nieuprawnych (*de incultis*) na wieki (*libertas plenaria*). Równie jak Teutońskim prawem, tak i Polskim zakładano wsi na wolność lat pewnych, a od owych to załóg, tyle wsiów u nas nazywa się Wola, n. p. Wola Justowska, Libertowska, Mielecka, Zelazowa, i t. d. Najczęściej lat dziesięć trwała wolność zupełna. Ale trudno teraz zgadnąć, jakim prawem z początku wsi jaka była założona. Przemienienie folwarków na pojedyncze osady podług prawa Teutońskiego często pokazują się w różnych nadaniach; a bywało to czasem i za pieniądze, gdzie jedna lub druga na tym niekiedyś szkodowała strona. Na zaludnienie pustek lub zarośli, albo gruntu niewydobytego zawsze był zysk pewny, w innym razie korzyść zawodna. Im większe było gdzie spustoszenie, tym tańszy był grunt, a tak w Węgrzech przy górach Karpackich jeszcze tanięj rozdawano ziemię jak to czytać można w Rozprawie Szwartnera o Sołtysach w Węgrzech. *) Bywali i w miastach wójtowie co sądzili mniejsze sprawy, a to nawet ci Wójtowie byli dziedziczni, ale po części miasta po-

*) *De Scultetis per Hungariam quondam obviis*. Budaë typ. Univers. 1815. 8vo.

skupowały sobie te wóytowstwa. n. p. Kraków r. 1472. Wrocław r. 1326. *) Osobno zaś był Burmistrz (*Magister civium, Proconsul, Praeconsul*) i Radzcy (*Consules*). Ci zawiadywali dochodami miasta, utrzymywali policją, a nareszcie sędzili większe sprawy lub i mniejsze w appellacyi od Wóytów, kiedy wóytostwo było skupioném **), to wtedy wolna była Wóyta, jako i Burmistrza i Radzców elekcyja. Wóyta poradą byli Ławnicy czyli przysiężni, (przysięgli dorocznie obierani). Późniéy umiano znowu odziedziczyć Ławnictwa, Radzieictwa i nawet wóytowstwa przez długie utrzymanie się na urządzie albo przez patrycyaty. Sołtystwa czyli wóytowstwa na wsi były trojakié: szlacheckie, królewskie, i duchowne. Dla rozrodzenia się szlachty bywały i przez szlachtę posiadane Sołtystwa, w Szląsku jest jeszcze wiele takich Sołtystw, które się nazywają *Ritterscholtiseyen, adliche Scholtiseyen*, ale w Polsce szlachta w Starostwach poskupowała sołtystwa rycerskie, a jeszcze bardziéy w swoich dobrach. Musieli stawać Sołtysi do boju, którzy mieli obowiązek do tego (*dare dextrarium*); ale podobno późniéy rozciągniono ten obowiązek daléy dla niedostatku rycerskiego ludu, który wyginał na woynach Tatarskich i innych, a potém przez rozrodzenie się zdrobniał. Woysko Władysława II. Łokietka podobno nacyję

*) Klose I. L. 36. p. 623. cf. Roczniki Tow. Nauk. Krak. I. c.

**) Dawny wyraz prawny zamiast odkupiony, spławny.

ściéy składało się z drużyny płatnéy nie bardzo licznój i przytaciół z rycerstwa dobrowolnych. Choć nie mamy przykładów, żeby u nas byli tacy Kontotiery, jak w Włoszech, którzy swemi drużynami banderiami, (kompaniami) handlowali, a czasem ich do liczby kilku tysięcy posunęli, jednak zjawiają się i u nas podobni Awanturnicy, jako to n. p. takiż odpowiednik czyli pochwalnik r. 1326, którego Henryk VI. Xiążę Wrocławski powiesić kazał, a za co Władysław II. Łokietek woynę chciał mu wydadź, którego to Awanturnika niektórzy pisarze Niemieccy *Lodio, Latio*, przez omyłkę drukarską nazwali, czytając *Latio* (*Somersb. III. 78. Dipl. 68.*) zamiast *Latro*. O drużynach podobnych w niedostatku czasem nie płatnych, z rabunku żyjących wspomina Długosz I. p. 887. a to o drużynach z Polski i Węgier i na wielu innych miéjscach powtarza wzmiankę, iż z rabunku tylko utrzymywał ich Król Polski. Zapewne nie było to wola i winą Władysława II. Łokietka, lecz los nieszczęsny, który jednego po drugim narzucał mu przeciwnika. Krzyżacy choć jawnéy nie mieli jeszcze wtedy z Władysławem II. Łokietkiem woyny, szkodzili mu potajemnie. Tak więc, aby się ubezpieczyć przy zaborze Gdańska i Pomorza, podbudzili Króla Czeskiego Jana Luxemburczyka, aby swoje pretensye do Polski odnowił, a w Awenionie starali się o to, aby Papież Władysława II. Łokietka za Króla nie uznał. Ale uprzętnął Król sam tę zawadę postąpieniem świętopietrza czyli grosza dla Świętego Piotra, dawną odnawiając daninę

daninę, którą Polacy, jak inne Narody Chrześcijańskie na znak uszanowania swego ku Stolicy Apostolskiej niegdyś płacili, a przy wielkiem kraju swego spustoszeniu byli zaniechali do Rzymu odsyłać. Nastąpiła więc koronacja uroczysta w Krakowie d. 20. Stycznia (r. 1319.), a odtąd stało się zwyczajem, aby Królowie Polscy w Krakowie byli koronowani. Niechętni Niemcy Szlązacy i Czesi nazywali Łokietka Królem Krakowskim, ale nieustraszone męstwo jego i dzielność nieprzerwana uczyniły go prawdziwym pierwszym Królem Polskim po odrodzeniu oyczynny, i uratowaniu jéy z przepaści rozerwania. On był wybawcą całego Narodu i ziednoczycielem Monarchii. Wzrastająca w Litwie potęga (r. 1321.) Wielkiego Xiążęcia Giedymina, który nie tylko Kijów opanował, ale i inne Xięstwa Ruskie przed Dnieprem zagarnął, oraz i strasznym stał się Krzyżakom tak przez oręż, jak i negocyacye w Awenionie, gotowała ścianę i zasłonę dla nieszczęśliwéy Polski na północy i ze wschodu od nayszradliwszych jéy nieprzyjaciół (r. 1325.). Anna Giedyminówna zaślubiona Królewiczowi Kazimierzowi złączyła pierwszy raz naród Polski z Litewskim. Oddana Xiężniczka Litewska posłom Polskim z wyprawą wszystkich więźniów wszelkiéy płci i stanu napełniła Kraków i całą Polskę radością, o odtąd pogranicze Litewskie zaczęło w stałym pokoju wzmacniać się i zaludniać. Długosz (p. 389.) powiada: że wybawieni z niewoli Litewskiéy Polacy i inni krajowcy wkrótce nietylko dawne a opuszczone wsi, ale i nowe w lasach wykarczow-

karzowane grunta zaludnili *), a dla ciągłego z Litwą pokoju i tam pogranicze wzmogło się w większą ludność, a to pociągnęło za sobą związki przyjaźni ściśléyszej między Litewskim i Polskim Narodem. Te pomyślności przerwało oderwanie się Szląska i Mazowsza od korony (r. 1326-1327.). W Szląsku bowiem za przykładem Henryka VI. Xiążęcia Wrocławskiego poddali się wszyscy Xiążęta Szląscy pod hołd Janowi Królowi Czeskiemu, a to po części zaprzędałszy wolność i niepodległość za pieniądze, po części i gwałtem i chytrością przymuszeni, gdy Król Czeski z niezgód ich domowych umiał korzystać.

Swidniccy tylko Xiążęta utrzymali się w niepodległości wiemi Polsce i pamiętni na godność urodzenia swego (r. 1329.). Waclaw Xiążę Płocki został równie, jak inni Szlązacy zupełnym Czech lennikiem, a Krzyżacy od Czechów wsparci spustoszyli Kujawy.

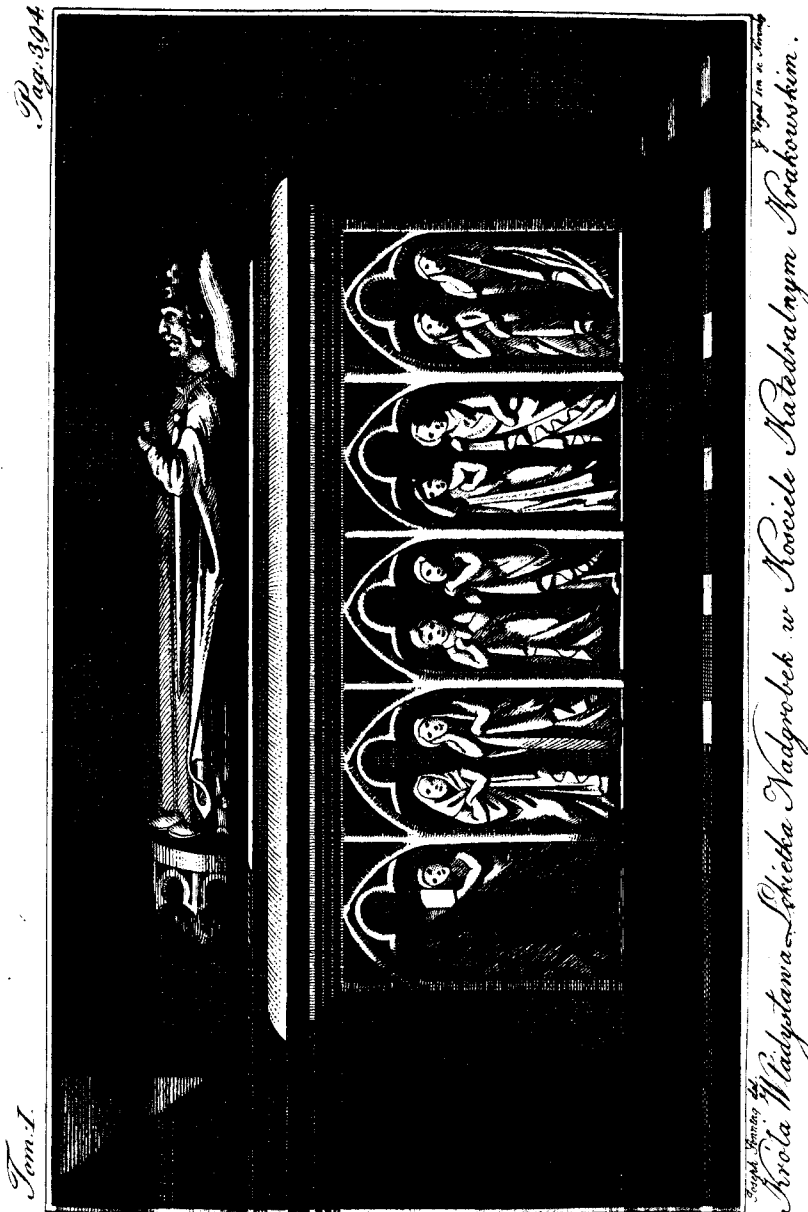
(R. 1331.) Złożenie z urzędu Wojewody Wincentego Szamotulskiego otworzyło Krzyżakom drogę do Wielkiéypolski. Zwycięstwo pod Płowcami, gdy Szamotulski do powinności powrócił, założyło tamę dalszym ich zaborom i pożogom, ale nie zakończyło wojny, i nie zabezpieczyło Kujaw, które aż do rozpoczęcia zgody były pustoszone. Nazajutrz po bitwie pod

*) *Brevi tempore mirum in modum non veteres solum, sed et novas in crudaque radice locatas villas fecerunt habitabiles.* Nie trzeba zapomnieć, że wsie Polskie kilka, a czasem i kilkanaście razy są założone.!!! —

pod Płowcami, gdy Król plac potyczki objeżdżał, znalazł jednego Szlachcica przebitego trzema włóczniami, nad którym gdy się zastanowił, ubolewając, iż wiele cierpiał, odpowiedział mu Floryan Szary (było to nazwisko jego): Królu bardziéy mié boli zły sąsiad, niżeli rany. Na to Władysław: bądź dobréy myśli, uwolnię cię od tego sąsiedztwa, i kazawszy go zanieść pod namiot dla wyleczenia, gdy do zdrowia przyszedł, kupił mu całą tę wioskę, a na pamiątkę do dawnego herbu Koźlerogi przydał trzy włocznie. Zamoyscy i Gomolińscy prócz innych z tegoż herbu pochodzą. *) Zawieszenia broni z Krzyżakami użył Król na odzyskanie Kościany, miasta w ręku Szlązaków pozostałego, (r. 1333.) wztując przeto próżne dwa lata wprzód oblężenie Poznania przez Jana Króla Czeskiego, którego mieszczanie ze szlachtą szczęśliwie byli odparli. Wzięcie Kościany ostatnie było z dzieł zacnego Monarchy.

Wróciwszy się do Krakowa w jesieni, słabieć na zdrowiu i upadać na siłach począł, nie wstając już z łóżka aż do zgonu. W chorobie dopełniając obowiązków Chrześcianina i Króla, gdy się już bliskim śmierci bydz widział, zawoławszy do siebie Heliasza Dominikana, męża cnotliwego, spowiedź przed nim uczynił, i należyte sakramenta z błogosławieństwem Papieskim pobożnie przyjął. Potém w obecności Spicimira Kasztelana Krakowskiego i Jarosława Archidyakona, dawszy nauki synowi, stosowne do

*) Wieś pod Radziejowem.



jego stanu przyszłego i potrzeb królestwa, oraz poleciwszy go zgromadzonym licznie obywatelom koronnym, spokojnie życia dokonał w zamku Krakowskim w niedzielę trzecią w post, dnia 2. Marca, (r. 1333.) wieku swojego 73. roku. Pogrzebiony w kościele katedralnym, gdzie dotąd nadgrobek jego widzieć. Wieść niesie, iż ciało zmarłego wystawione na widok przez wiele dni, nim pogrzeb nastąpił, nieskażone leżało. Panował po swojej koronacji lat trzynastie. Wiek młodszy, i swobodniejsza, mianowicie w wyższych stanach ułomność, naraziła go na wiele nagannych postępów. Grunt duszy szlachetnej ugładził z czasem te przywary, liczne przeciwności nauczyły go być dobrym, i zahartowały cnotę cierpliwością. Zaden Monarcha tyle nie zniósł: żaden go statkiem nie przewyższył. Wychowany i zrosły na woynach, w obozach osiwił: z obozu prawie do grobu poszedł. Hojny, roztropny, przystępny, nie mściwy wyrównał przymiotami ludzkości walecznemu sercu, które acz w drobnym nader ciała obrębie zamknięte, jednym go z największych w świecie królów uczyniło.

Oddział IV.

Polska pod panowaniem Kazimierza III. Wielkiego w stanie kwitującym po zjednoczeniu udzielnych Xięstw Piastów w jedno rzeczypospolitę ciało od r. 1353. aż do r. 1370.

K a z i m i e r z III.

Zaraz po śmierci Władysława Łokietka obrano królem syna jego Kazimierza III. Elekcyja ta była uroczysta, ale bynajmniej nie arbitralna, albo jak dwieście lat późniéj ją zwano, wolna; bo przywiązana do familii Piastów w dzielnicę panującą tylko wtedy miała miéysce, gdy była wątpliwość, którego należało wybrać Xiążęcia na Króla i Pana. Dla odsunięcia innych dzielnic była ona od Kazimierza II. przed lat półtorastą wprowadzona, a dla téj saméj przyczyny teraz i od Kazimierza III. w swojej ważności utrzymana, bo oprócz tego, że byli jeszcze Xiążęta Mazowieccy i Szląscy z rodu Piastów, którzy do korony mogli rościć prawo jakieś, rościł choć błahe

błahe prawo Król Jan Czeski z domu Luxemburskiego, i mianował się, jak wyżej o tém była wzmianka, Królem Polskim. W wielkiém zamieszaniu po śmierci Leszka Czarnego dziedziczna elekcyja zbliżała się już do wolnéj, ale przez następne nieszczęścia naród nauczony, jak zdradliwa była ta wolność, wrócił się jednomyślnie do określonéj elekcyi i byłby i o niéj zapomniał, gdyby Kazimierz III. miał potomstwo. Była Polska od Bolesława Chrobrego królestwem jedném i nierozdzielném, chociaż raz polityka - Papieżów, drugi raz Cesarzów Niemieckich nie chciała przyznawać tytułu królewskiego. Nieszczęśliwy podział kraju przez Bolesława Krzywoustego w zamieszaniu zmysłów uczyniony, a od możnowładców, jako zwyczaj Słowiański i prawny *) wsparty, gdy pierworodztwo wprowadzone nie było, podrobił jedno ciało rzeczypospolitę na tyle Xięstw udzielnych, ile było głów panujących, a lubo przy Xięstwie Krakowskiém zostawało naczelnictwo, wnet jednakże Xiążęta jako z jednéj krwi pochodzący i równi sobie zapomnieli o węzle tym jedności, a zamiast utrzymania nierozdzielnéj powagi narodu i krwi swojej, ubiegali się raczej o własne i osobiste zyski prywatne, wydzierając sobie tak Kraków, jak Ruscy Xiążęta Kijów, a Szlachta zwłaszcza Krakowska i Sandomierska, która im do tego pomagała, rosła

w do-

*) Obacz na karcie 298. pod Bolesławem III. gdzie wzmianka o licznych przykładach podziałów podobnych na Rusi i w Czechach.

w dostatki i bogactwa, aź ustawiczne wojny domowe kray cały do ostatniego przywiodły niebezpieczeństwa, z którego przecież Przemysław I. i Władysław Łokietek oyczynę dosyć szczęśliwie, lubo nie bez straty wyratowali. Atoli jak za zwyczaj bywa przy stracie powszechnéj nie unika nikt straty szczególnéj. Przemóżna szlachta zubożała sama po części z upadkiem całego kraju, pozostały zabytki nieładu i słabości rządu i narodu. Wstęp zatém Kazimierza III. nie był bez obawy zamięszań. Do tego wisiała jeszcze wojna Krzyżacka nad karkiem, a groźne sąsiedztwo Tatarów trwożyło dalszą kraju szczęśliwość. Lecz gdy z łaski opatrności już tyle xięstw obszernych przez zlewek dziedzictwa spadło na osobę królewską, miał już Król więcéy sił, jak poprzednicy jego, a przyiaźń i pokrewieństwo z Litwą i z Węgrami zasłaniała go cokolwiek od wschodu i południa, gdy nawała z północy i zachodu wicherzyć groziła. Jednak więcéy mądrość i przezorność Króla dokazała, jak te okoliczności pomyślné. Za radą Jacka z Melsztyna dwudziestotrzyletni Król najwprzód wkrótce skarb swój woynami i złym rządem wycieńczony do znacznych przywiódł dochodów, a widząc, jak krajowi była spokojność potrzebna, zawarł uroczyste zawieszenie broni z Krzyżakami na rok jeden, aby Królowie Czeski i Węgierski o pokóy zupełny czynili rozprawę (r. 1334). Nastąpiło przedłużenie rozéjmu jedno i drugie, a przy tych ugodach otworzyła się też i pora do pokóju z Czechami (r. 1335.). Jan Król Czeski, który

Wro-

Wrocław po śmierci Henryka VI. z okoliczném Xięstwem sam posiadał, a Xiążęcia Zembickiego do poddanie się i hołdu gwałtem przymusił, przewidując, że daléy nic nie wskóra, zawarł przedugodę w Trenczynie dnia 24. Sierpnia, a pokóy w Wyszogradzie d. 22. Listopada, ślubując Kazimierzowi III. zrzec się wszelkich do Polski pretensyi za 20000 kop groszy Praskich i ustąpienie zwierzchności nad Szląskiem i Mazowszem hołdowném. Nastąpiła zatém i ostateczna zgoda z Krzyżakami, którzy ziemię Pomorską i Chełmińską otrzymać, a Dobrzyńską i Kujawy wrócić mieli. Lecz lubo przestała przeto wojna, jednak drapieźny zakon różnemi wykrętami aż do powtórnéj ugody r. 1343. potrafił odwlec uiszczenie przyobiecanego powrotu krain zajętych. Zwierzchność przy Kazimierzu III. zostawiona słodziła mu nieco ofiary poniewolne z przymusu okoliczności, które i skąd inąd nie mało przynosiły uszczerbku dla oyczyny i Króla. Gdy bowiem nie miał nadziei do potomstwa płci męskiéj, przysposobił uymując sobie przeto przyiaźń Węgrów, za radą i z woli narodu siostrzeńca Ludwika Królewicza Węgierskiego. Nie była przyiaźń Węgrów bezwzględna i szczéra. Obietnice i chlubne warunki, iż Ludwik swoim kosztem oderwane kraje przywróci do korony, obcych ludzi na urzędy sądowe stawiać nie będzie, nowych podatków nie nałoży na stan rycerski, były albo nie zachowane albo gorsze pociągnęły za sobą skutki, jak mniemano. Był to bowiem tu początek paktów konwentów, źródło targów i frymarków o koronę, które

które późniéj doprowadziły do tak mniemanéj wolnéj elekcyi *) i złotéj wolności, co nie jedno Polskie Królestwo lecz i wiele innych pognębiły. Przekupieństwo, upatrywanie własnego z uszczerbkiem powszechnego dobra zatruiły potém szczérość i prostotę serc Polskich, przynajmniéj w wyższych stanach i przywiodły na oyczyznę niezliczone klęsek mnóstwo.

Drogo

*) Wolna elekcyja wszędzie jednakowe mając skutki zgnębiła następujące państwa: 1) Cesarstwo Rzymsko-Niemieckie obróciła w cień tytularny, zniszczywszy potęgę familii *Hohenstauffen* i wyzuwszy ją z wszelkich dziedzictw w Szwabii i z królestwa Neapolitańskiego. 2) Czechy w wojny domowe pogrążywszy poddała dwa kroć pod obce berko. 3) Węgier dwie części na 160 lat pod jarzmo Tureckie wtrąciwszy, trzecią uczyniła na długi czas dodatkiem szczupłéj niegdyséj Austrii, aż szabla Polska i szpada Bawarska, posiłki Saskie, Brandenburskie i całej Rzeszy Niemieckiej, wspaniałość Jana Sobieskiego, dzielność Ludwika Xiążęcia de Baden, Eugeniusza Xiążęcia Sabaudyi i spławy tysiącznych pomyślności na rzecz spokojnie tym czasem modlącego się Leopolda I. szczęśliwie odzyskały Węgry, które odtąd pod berkiem Austryackim dziedziną Austryackich państw zostały. 4) Królestwo Jeruzalemskie, którego tytuł pięć Królów sobie przywłaszcza. 5) Cesarstwo Łacińskie w Carogrodzie. 6) Moskwa dostała się przez wolną elekcyją pod hołd Tatarski na 240 lat. 7) Szwecya pod jarzmo Duńczyków i t. d. A takim sposobem cała Europa doznała skutków wolnéj elekcyi, chociaż wszędzie, jak i

w Pol-

Drogo okupiony pokóy obrócił Kazimierz III. na wykorzenienie wewnętrznych bezpraw, zajazdów, łupieży i rozbojów. Nie tylko bowiem łotrowstwo i hultajstwo było tym jadem powszechnym wieków średnich zarażone, ale nawet i sama szlachta. Przewaga panujących tylko gdzie niegdzie i to niekiedyś przerywała domowe prywatnych zatargi i wojny, przymuszając ich do szukania sprawiedliwości przed sądem i zaniechania gwałtu, zemsty albo poiskiwnia prawa swego zbroyną ręką. Kazimierz III. na czas cały panowania swego wygładził pochwałki i odpowiedzi *) z Polski, a odtąd opuszczone rolnictwo

poczęło

w Polsce, nigdy nie była w saméj istocie wolną, lecz albo bronią albo złotem, lub namową, podstępami czyli zdradą czyli inną jaką przemocą, rzadko kiedy rozumem albo sprawiedliwością poparta albo kierowana, bo przed swobodą namiętności zamilkł zwyczajnie głos rozumu i prawdy.

*) Tak nazywają Statuta odkazki i wojny prywatnych (*Stat. Lith. I. 26. XI. 40.*). Z prywatnéj zemsty, z zwyczajem w całej Europie powszechnego, z osłabienia władzy panujących przez możnowładztwo powstały i w Polsce takowe bezprawia, że szlachta i możniéjsi Panowie, nie zważając na sądy, nie szukali sprawiedliwości przed urzędem ustanowionym ani na mocy prawnych sędzięgo wyroków, lecz raczyły zbroyną ręką dochodzili swego, jak im się zdawało, że słuszność każe. Nie raz łotrostwo toż samo czyniło, co zemsta lub dochodzenie krzywdy albo sprawiedliwości niejako zdawały się usprawiedliwiać. A jak to bywa, że

poczęło kwitnąć wzrastała ludność i wznosiły się coraz bardziej miasta w mury i ozdobne domy.

Handel

i w największym ludzkości poniżeniu zachowuje się niejaka prawność, tak było i wtedy w całej Europie. Kto na przykład odpowiadał komu, że za taki a taki postępek mścić się będzie mieczem, powinien był dotrzymać słowa, nie dopuszczając się niczego więcej nad pogrozkę, a tak nie wolno mu już było podpalić majątku przeciwnika swego. Ale jeżeli pochwalił się odpowiednik, że mieczem i ogniem dochodzić będzie krzywdy lub urazy, to wtedy nie tylko zabijać i ranić ludzi lub poddanych nieprzyjaciela, ale i włości jego mógł podług przegroźki palić i niszczyć. Duchowieństwo najpierw we Francji, a potem i w innych krajach usiłowało znieść dzikie obyczaje polubownej gwałtowności ustanowieniem zawieszenia broni pod czas wielkich świąt i postów, co nazywano czas rozejmu boży (*treuga Dei*). Ale póki zwierzchnia władza nie nabrała sił dostatecznych do zatłumienia bezpraw takowych, daremne były wszelkie starania o wykorzenienie tych wojen i gwałtów. Nawet i ludzie gminni pochwalali się z zemstą ogniem i mieczem z swojej osoby, gdy rozumieli, że byli od kogo, pana lub miasta jakiego pokrzywdzonymi, a wtedy dawano im gleyty do ugody albo powtórną rozprawę. Ogłoszenia powszechnego pokoju były za zwyczaj bezskuteczne, kiedy panujący nie mieli sposobności albo czasu albo i sił dosyć do wstrzymania gwałtów, albo nawet i swoje widoki zysku w dalszym ich utrzymaniu. Odnawiały się zatem pochwałki zawsze, bo pochopni i łatwi było bić się, niż prawiować. Tak w Niemczech aż do Cesarza Maksymiliana

Handel i rzemiosła odradzały się pod opieką królewską, a nawet i o Zydach nie zapomniał Król, aby od dzikiej napaści byli ubezpieczeni. Jednak zbytnie

Cc 2

zamno-

liana I, r. 1498. nie mógł stanąć pokój powszechny. W Czechach współczesny Kazimierzowi III. Cesarz Karol IV. utrzymywał wprawdzie z wielką powagą i z równym szczęściem jako w dziedzicznym państwie spokojność, o którą w Niemczech mnię dbał z przyczyny, że to państwo było elekcyjne; ale po śmierci Cesarza Karola IV. zagęściły się i tam znowu pochwałki i odpowiedzi, a z niemi i łotrówstwa i trwało to poniekąd aż do panowania Ferdynanda I. jak w Polsce aż do Zygmunta I. gdy każde zło, jak za zwyczaj nie zaraz ustaje. Mnię ograniczona władza Królów Francuskich, po ustanowieniu wojska stałego przez Karola VII. r. 1444. po przyłączeniu lenności wielu do korony za Ludwika XI. na końcu XIV. wieku najpierw dzielnie zatamowała takowe bezprawia. Ale jednakowoż dopiero używanie prochu i strzelby i odmiana sposobu wojowania po wynalazku kosztownego zguby narzędzia armat i palnej broni zagroziły na zawsze odrodzenie się gwałtów tych średniego wieku i przecięły wszelkie do powrotu ich podobieństwo. Nazbyt wiele, choć najmniejsza, wyprawa wojenna kosztuje teraz wydatków, aby prywatny na nią wydał majątek. I najbogatszych panów ramiona zbyt słabe są teraz do tego, żeby zbrojną ręką mogli dochodzić krzywdy swojej. Łagodniejsza obyczajność odwraca też każdego od zemsty zapalczywej przez gwałty. Ale w Polsce możnowładztwa siły i w nowszych czasach w wieku XVII. i XVIII. coś podobnego nie raz widzieć dały w zajazdach dóbr i w otwar-

zamnożenie się tegoż ludu w Polszcze, który uciśnionym będąc, w Niemczech do Polski się hurmem garnął, nie nader pożyteczne było dla kraju i narodu. Ale to raczéj innym późniejszym okolicznościom, jak ludzkości praw i danéj im wtedy opiece przypisywać należy.

Zawojowanie i przyłączenie do Korony Rusi Czerwonéj po śmierci Bolesława Xiążęcia Mazowieckiego dziedzica kraju po wygaśnięciu Xiążąt Ruskich pomnożyło r. 1340. granice państwa, a nawała Tatarska, co kray aż po Wisłę spustoszyła r. 1341. była klęską przemiiającą.

(R. 1344.) Prześladowanie Bolesława czyli Bolkona Xiążęcia Swidnickiego na Szląsku, który zawsze jeszcze wzbraniał się od hołdu Czechom, tudzież i pretensye Xiążąt Głogowskich na Wielkopolskę wznieciły krótką wojnę z Czechami. Odebrał Kazimierz III. ziemię Wschowską Henrykowi Xiążęciu Zegańskiemu, a Jan Król Czeski obległ daremnie za to Swidnicę i wziął Landshut na Szląsku, lecz wkrótce Xiążę Swidnicki odzyskał stratę, gdy ukrytych na wozach żołnierzy do miasta wprowadził. Została Wschowa przy Polszcze, gdy (R. 1345.) najazd Króla Czeskiego pod Kraków skończył się na daremnych

w otwartych wojnach wielkich domów, które często boje toczyły między sobą niemniéjsze, jakie bywały między domami wielkimi Xiążąt Niemieckich i Francuskich w wcześniejszych wiekach przed kilkaset laty, o czém niżej bǳie.

remnych rabunkach, potem piórem i słowami, a nie już orężem prowadzono daléj wojnę aż do śmierci Króla Czeskiego (r. 1346.). *)

Spokojności kraju użył Kazimierz III. na prawodawstwo (r. 1347.). Na zieździe Wiślickim obwieścił statut praw i zwyczajów do dziś dnia pod tytułem Statutu Kazimierzowego znany. Ze to nie było pierwszém praw nadaniem, lecz iż dawniéjsze były prawa, rozumié się samo przez się, bo to raczéj po złączeniu tylu Xiąstw rozdzielných w jedno ciało i

po

*) Poległ Jan Król Czeski pod Kressy we Francyi d. 27. Sierpnia, posiłkując Filipa Króla Francuskiego przeciw Anglikom. W téj bitwie usłyszawszy o porażce sprzymierzeńca, kazał uwiązać konia swego między dwóch rycerzów, gdy ciemny będąc na oczy nie mógł widzieć drogi i tak natarłszy na nieprzyjacielskie szyki najgęstsze, zginął na placu. Pan to był wielkich duszy i ciała przymiotów, główny nieprzyjaciel Polski, który bardziéj przez chytróść i obroty, niż przez oręż albo wyższość sił Szląsk odebrał. W Czechach nie bardzo był lubiony, dla tego, że zebrane w królestwie pieniądze trwonił najczęściéj w milszéj rodzinie w Xiąstwie Luxemburg albo na przejazdkach po Włoszech, we Francyi, i w Niemczech. Do tego upodleniem monety i niesprawiedliwością naprzykrzył się ludowi nie raz aż do buntów nań rozgniewanemu. Nikomu nie dotrzymywał słowa, a gdy Xiążę Legnicki i Brzeski Bolesław III. szwagier jego upominał mu się, że z nim uczynił przymierze i winien mu być ocalenie swoje w buntach r. 1311. odpowiedział niewzględny na to Król: przyrzekłem ci przeciw wszystkim oprócz przeciw mnie samemu pomoc.

po odrodzeniu Polski pierwszy zbiór powagą królewską i stanów potwierdzony.

(R. 1349.) Woyny Litwy z Krzyżakami dały Kazimierzowi III. sposobność do zawojowania Łucka, Włodzimierza, Brześcia i Chełma, lecz gdy Litwa w następnym roku Małopolskę za to pustoszyła, oddał Król Litwie Wołyń, (r. 1350.) a Lwów i właściwą Ruś Czerwoną przy Koronie zostawił.

(R. 1352.) Za pomocą następcy swego Ludwika już wtedy Króla Węgierskiego opanował Kazimierz III. powtórnie Wołyń i do korony przyłączył. Niemieccy i Węgierscy pisarze twierdzą, jakoby Ludwik dla siebie Królestwo Ruskie zawojował, ale to mniemanie zbiła jako fałszywe, uroczyste zrzeczenie się praw wszelkich do tego Królestwa, gdy Ludwik wuja bezdzietnego tém sobie chciał ująć i w pochlebny utrzymać życzliwości.

Nie długo potem przywrócił Kazimierz III. i Mazowsze do Korony, bo gdy Anna Xiężniczka Jaworska na Szląsku siostrzenica Bolkona Xiążęcia Swidnickiego, dziedziczka jedyna po stryju i oycu poszła za Cesarza Karola IV. Syna i Następcy Jana Króla Czeskiego ustąpił mu praw swoich na Xięstwa Jaworskie i Swidnickie Kazimierz III., a Karol IV. zrzekł się zwierzchnictwa (r. 1355.) nad Mazowszem.

Potem urządził Kazimierz III. Ruś, nadał miasto Lwów prawem Magdeburksiém, a Ormianom, Zydom i Tatarom i innym różnowiercom zabezpieczył wolność wyznania wiary swojej i zachowywania obrząd-

obrzędów (r. 1360.). Zamieszania na Wołoszczyźnie po śmierci Beżorada pociągnęły Polaków do woyny Wołoskiéy. Stefan syn starszy wygnany od Piotra

*) Ob. Pam. Lwowski 1316. Styczeń p. 1-24.; Luty p. 98-120. Opisanie miasta Lwowa przez Jana Alnpech Radzcę Lwowskiego ku zabawie ciekawego Czytelnika teraz z łacińskiego przełożone przez Jana Hr. Bąkowskiego. Do tego zaś tłumaczenia przydane są przypiski innej ręki. Alnpech żył pod Zygm. III. p. 16. Lew Daniłowicz zbudował Lwów około r. 1270. założył dwa zamki drewniane i sprowadził Ormianów r. 1280. R. 1340. albo 1341. opanował Kazimierz W. Lwów ob. p. 15. 16. albo nawet późniéj, bo zjawia się w napisie dzwonu u S. Jerzego jakiś Xiążę Dymitr r. 6849. co wypada na r. 1341. o którym to Dymitrze nikt nic dotąd nie wiedział. Kazimierz W. osadza Lwów Niemcami, aby miał przewagę nad Rusią i Ormiany. Nieurodzay podług Alnpecha r. 1342. podług Długosza r. 1362. p. 1132. Nadanie prawem Magdeburksiém roku 1356. p. 18. l. c. Jakub Ruchen z Władonny herbu strzemię zrzekł się dziesięciny snopowéy i przestał na kompozycie (ob. życie tegoż Biskupa we Lwowie r. 1798.) gdy widział: że ten podatek dla Rusi nowym był ciężarem. Był we Lwowie dwojaki Magistrat Ormiański i Polski czyli Niemiecki na zasadach prawa Magdeburskiego, które i na Ukrainie za Dnieprem Niżynowi, Czerniechowowi i tak daléj innym miastom służyło. Cesarz Józef II. dopiéro oba Magistraty połączył. Przed nią szlachta Ruska Województwa Ruskiego, Podolskiego, ziemi Lwowskiéy, Haliékiéy i Kamieńca Podolskiego obiebrała Władyka to jest Episkopa podając dwóch Kandydatów

Piotra młodszego szukał pomocy w Polsce. Ruszył Kazimierz III. Województwa Krakowskie, Sandomierskie, Lubelskie i Ruskie i kazał Stefana do Wołoch prowadzić. Ale w Bukowinie czyli w lesie Płoniwny zwanym uczynił Piotr zasadzki, kazawszy ponacinać drzewa, kędy był przechód. Skoro Polacy tam weszli, Wołosza z obu końców téj posieczy ruszyła drzewa, które waląc się jednych żywcem starły, drugich pokaleczywszy w ręce nieprzyjacielom podały. Mało kto uszedł. Wzięte 3 wielkie chorągwie ziemskie Krakowska, Sandomierska i Lwowska, a dziewięć mniejszych szlacheckich Toporów, Leliwców, Lisów, Gryfów, Srzeniawitów, Habdanków, Pułkozów, Strzemięców i Rawitów.

(R. 1361—63.) Głód w kraju i niesnaski sąsiedzkie przeminęły dosyć szczęśliwie, a tak przyszło do tego, że Kazimierz III. był rozjemcą między Ludwikiem Królem Węgierskim i Cesarzem Karolem IV., a potem i Cesarzowi wnuczkę swoją Elżbietę Xiężniczkę Pomorską w Krakowie zaślubił.

Kazi-

dydatów Królowi. Dopiero r. 1700. Józef Szumlański przystał do unii. Od Niemieckich za Kazimierza W. we Lwowie osadzonych rodziny nowe imię, *Lemberg*, *Reussisch Lemberg*. Rusini dawniey nazywali się u Niemców *die Reussen*, stąd Ruska Ulica w Wrocławiu, *die Reussische Gasse*. Rossyanie z Wielkiéy Rusi, i Rusini z wszelkich Rusi razem wszyscy ludzie Ruscy, Rossyanie imię nowsze, które dawne części pojedynczych nazwiska sprawiedliwie zatarko.

Kazimierz chcąc ten akt ślubny Cesarza z jak największą obchodzić uroczystością, zaprosił nań Królów: Ludwika Węgierskiego, Piotra Cypryiskiego, Waldemara Duńskiego; z których pierwszy, jadąc z Wołoszczyzny przez Ruś i daléy do Awenionu, jeszcze Krakowa nie przebył. Drugi mając także wyjeżdżać do tegoż Awenionu, zajechał do Szczecina do Bogusława księcia Pomeranii, dla umowy z nim w interesie miast Wandalskich czyli Hanzeatyckich. Przybyli także do Krakowa Ludwik Węgierski przez Sandecz i Bochnią, Otton Xiąże Bawarski, Bolesław na Swidnicy, Władysław na Opolu Xiążęta Szląscy, Ziemowit książe Mazowiecki, tudzież inni świeccy i duchowni Xiążęta: a na koniec Bogusław książe Pomorski na Szczecinie z córką Elżbietą w towarzystwie Króla Duńskiego Waldemara. Nadjechał też Karol IV. Cesarz z Pragi, którego na granicy przy Bitomiu przyjąwszy wysłani od Króla liczni panowie koronni, prowadzili przez Będziny i Olkusz do Krakowa, opatrując wszystkie potrzeby w téj podróży. O milę od miasta wyjechali konno na przyjęcie Cesarza czterey królowie z Xiążętami w pośrodku niezmiernego ludu mnóstwa, na to rzadkie w świecie widowisko zebranego: a gdy już byli od siebie o kilka stay, Cesarz zsiadłszy z konia, szedł ku Królom, co też i oni uczynili, i tak się z sobą pieszo złączyli. Płakali wszyscy z radości przy miłém sobie wzajemnie uściskaniu: a lud im przytomny łez wylewać dopomagał, ciesząc się z przyiaźni głów ukoronowanych. na których związku

szczęście

szczęście narodów zapewnione byź widział. Wsiadłszy potém na konie, jechali do miasta, przed którym spotkał Monarchów Bogusław Xiążę, okazując przysłą małżonkę Cesarzowi, gronem licznych stroynych niewiast i dziewic otoczoną. Zeszła dnia reszta na prowadzeniu gości do miasta dla poprzedzających wiazd ich rycerskich orszaków, a duchownych i miéyskich zgromadzenia.

Sława narodu kazała, aby tak znakomici goście z należytą ich stanowi wspaniałością byli przyjęci i podéymowani. Król w skarby zamożny, w gospodarstwie rządny, w utrzymywaniu dostojenstwa korony okazały, miał do tego wszelkie przygotowanie. Miasto Kraków, siedlisko z dawna Xiążąt i Krolów, liczyło się w ten czas, co do liczby i bogactw mieszkańców, wspaniałości domów między pierwszemi w Europie. W takiéy murów rozległości i mnóstwie gmachów, pomieścił Król wygodnie Kollegów swoich, Xiążąt i wszystkie ich dwory z Piotrem legatem papieskim. Z wygodą łączył się przepych w złocie, srebrze, jedwabiach, powozach i kosztownych stolach: a czego kray nie miał, już Wenetowie z Genueńczykami bogatych towarów Indyjskich na morzach Perskiém, Arabskiém, śródziemném i czarném samokupcy, Europie dostarczali. Nad wszystkiemi sługami, do opatrowania potrzeb gościnnych od Króla wyznaczonemi, przodkował Mikołay Wierzynek Rayca Krakowski, szlachcic herbu Łagoda, który skarbem królewskim zawiadując, wszystkich rad i rozporządzeń jego był ucześnikiem i wykonawcą.

Prócz

Prócz wygod domowych każdemu aż do zbytku szafowanych, wystawiono codzien w około rynku beczki z trunkami, naczynia z jadłem, i owies dla rozszarpania gminowi. Trzeciego dnia po wjechaniu Królów, nastąpił ślub w kościele katedralnym za błogosławieństwem Jarosława Arcybiskupa, a w przytomności legata papieskiego. Posag dla Cesarzowéy wyznaczony od Króla w summie stu tysięcy złotych. Przez całe dni dwadzieścia trwały biesiady, różne igrzyska, posyłania gościom kosztownych upominków od Króla, który przewyższywszy bogactwami poprzedników swoich, wspaniałość tronu swojego przewyższającą podziwienie hojnością chciał pod ów czas świata okazać. Nie pospolitą też w dziełach narodowych zostawił pamięć Mikołay Wierzynek. Szafarstwo skarbu królewskiego, a przytém przemysł i handlowne zyski uczyniły go najmajętniejszym w kraju obywatelem. Chępliwý Wierzynek zapragnął mieć w domu swoim Krolów na obiedzie. Nie odmówili mu téy łaski Monarchowie, pewni darów i nadgrody honoru. Wierzynek sadząc gości do stołu, otrzymał piérwéy od nich pozwolenie, aby według swojej woli miéysce każdemu nazaczył. Liczne dobrodzieystwa wzięte od Króla i Pana swojego były mu powodem do posadzenia naprzód Kazimierza: po którym Cesarz, a dalej Królowie Węgierski, Cypryiski i Duński, tudzież po nich inni Xiążęta udzielní miéysca swoje zasiedli. Długosz (T. I. ed. Lips, p. 1140—1141.) powiada: iż ten przemożny z krajów Nadreńskich pochodzący mieszczanin

czanin (*Rinensis*) *) kupiec i Rayca Krakowski, a przy tém i szlachcic herbu Łagoda, Marszałek i Podskarbi Króla Kazimierza W. więcéy niż sto tysięcy złotych (to jest czerwonych złotych) rozdał w podarunkach Królom i Xiążętom tym, którzy u niego biesiadowali. Gdy zaś w ten czas miasto Kolno (*Kolonia*) nad Renem stolica miast Reńskich naybardziéy celowało handlem w Holandyi i Anglii, a przed nastaniem Wielkiéy Hansy Niemieckiéy w całéy swéy świetności r. 1367. w przeciągu lat dwuchset rozmaite pojedyncze miast przymierza (Hansy) ten wielki związek poprzedziły, torując powoli drogę do zawarcia jego, to bydz może iż Kraków za sprawą tegoż samego Wierzyńka do jakich związków handlowych i wtedy mógł należeć. Wszakże r. 1287. za Leszka Czarnego już to miasto tak było potężném, iż Tatarom odpór dało z własnéy siły. R. 1306. miał Kraków skład na towary do Prus idące wodą i łądem z przywileju Wacława I. a chociaż Władysław II. Łokietek ukarał miasto r. 1311. za bunt Woyta Alberta odjęciem mu wolnego Radzców wyboru, który pod dozór Wojewody Krakowskiego oddał **), jednak powiedzieć nie można, aby tenże Król handlowi przeto przeszkadzał, gdy wiadoma,

jak

*) Ob. Rozprawę moją o Hansie Wielkiéy Niemieckiéy w Rocznikach Tow. Nauk. Krak. T. I. p. 91. Szlachta we Włoszech i Niemczech trudniła się po wielu miastach handlem hurtowym.

***) Obacz o tém wyżéy pod Władysławem Łokietkiem.

jak pożyteczny już r. 1298. dał dla Lubeczanów przywiléy *), kiedy jeszcze na Pomorzu panował. A lubo Krzyżacy od r. 1310. stali się panami Pomorza, jednak szedł i daléy z Krakowa i Polski całéy handel do Prus i za morze, bo r. 1430. pewno Kraków był w związku hanseatyckim, i miewali kupcy Krakowscy własne okręty, któremi z Anglią i Hiszpanią handlowali. Pożyczał Karol IV. u kupca Krakowskiego pieniędzy i nie wystąpił Kraków przédzéy z Hansy (przed r. 1518.) jak, kiedy handel z Wenecyą, Augsburgiem i Norymbergą był dla niego korzystniéyszym. Przewyższał też Kraków i wzorowe **) dla siebie miasto Wrocław, a to tak z przyczyny téy, iż tu była stolica Królów Polskich,

jako

*) Ob. Rozprawę moją l. c. p. 78. Święcki p. 142. T. I. Opis starożytnéy Polski w Warszawie r. 1816. 8.

**) Ob. Przywiléy nadający miastu Krakowowi prawo Magdeburskie Miscell. Crac. Fasc. II. p. 60. *De instaurata post Tataricam vastationem Cracovia a 1257. e privilegio Boleslai Pudici.* Dla tego i do naynowszych czasów wiele podobnych do siebie w Wrocławiu i Krakowie było ustanowień n. p. sukiennice piękniéysze w Krakowie, niż w Wrocławiu, szmathuz, *das Schmetterhaus*, gdzie płótna przedawano, Kramy bogate, *Reichkrümer*; bogaciarki, żony Kramarzów równe prawie z kupcami mających przywileje, i inne urzządzenia podobne. Wielkierze miasta Krakowa zbierał około r. 1505. w księgę cudnemi miniaturami ozdobione Balcer Bem pisarz miéyski, a ten zbiór jest na pergaminie. Tam widać nietylko owcześnie

stroje

jako też i dla tego, iż cały handel Węgierski miedzią i winem w jego był ręku. *) Był i handel futrami bardzo znaczny, bo i tu jak w Wrocławiu cech kusznierski był pierwszym, i drogę miał łatwiejszą do Rosyi. **) Lwów przez Ormiańskich kupców miał związki z Azyą i Grecyą, a i Poznań i Lublin słynęły kupiectwem. Tamto miasto od r. 1253. od Przemysława i Bolesława Xiążąt Poznańskich, to zaś od Władysława II. Łokietka r. 1317. miało prawo Magdeburskie. Kwitnęły także w Krakowie i inne rzemiosła i kunszta. Tak r. 1376. pisały miasta Hanzeatyczne do Wrocławia, Lignicy i Krakowa, jaką fłoc ołowiu Konwisarze do cyny przymięszają mają, a r. 1385. jest wzmianka o suknoch Polskich w Nowogrodzie Wielkim w Rosyi przedawanych. Te daty chociaż nieco późniejsze od Kazimierza W. kładziemy tutaj, jako do jednych rzeczy należące, bo jak wybudowanie tylu miast i zamków (o czém niżej) przypisuje się Kazimierzowi Wielkiemu, tak zapewne zaród pomyslniejszego miast bytu, wzrost handlu i inne dla mieszczan swobody

stroje i ubiory, ale wyczytać można i chwalebne kwitnącego miasta ustawy. Większa część ich jest w Niemieckim języku pisana, przysięga Radzców po Polsku ob. hist. drukarni Krakowskich. p. 15.

*) Od r. 1372. skład do Węgier nadany przez Królową Elżbietę.

**) R. 1320. Włodzimierski Xiążę Jędrzecz dał szczególny Krakowianom przywilę.

body od niego pochodziły. Powieść jakoby za panowania jego w Olkuszu wynaleziono kruszec srebrny, raczcy tak wyrozumieć trzeba, że górnictwo tam poprawione było i nowe może odkryto kopalnie przy starszych, wszakże i odbudowanie Olkusza jemu Długosz (p. 1163.) przyznaje, a urządzenie lepsze żup Wielickich zaświadczaają zbiory prawa r. 1368. (*Vol. Legum* I. 159.). Nie płonna też wieść Długosza, że Kazimierz W. rzeźbą i malowaniami przyozdobił zamek swój Krakowski a Łobzów wystawiony przy bloniu nad Rudawą na letnie mieszkanie dowodzi z innych podań smak Króla Wielkiego, który ze wszech miar Naród swój podzwignął. Założenie szkoły nauk wyższych było zatem już zamiarem Kazimierza Wielkiego na wzór Paryskiej Akademii r. 1347. A jak Karól IV. rozsądny Król Czeski sprowadzał do Czech Prawników Włoskich, tak tu podobno Raymund z Neapolu pierwszym był prawa Rzymskiego Nauczycielem. Podług Radyminskiego rękopismów r. 1662. miał Kazimierz W. zamiar obrócić podróże zakonników owoczesnych częste po Doktoraty do Paryża na Kraków, a zwłaszcza, gdy niektóre zakony pod karą kłatwy zakazywały brać stopnie literackie gdzie indzię, jak w Paryżu. Atoli jednak nie doszedł zamiaru swego ze wszystkiem Kazimierz W. w tym względzie, bo dopiero Urban V. r. 1364. po powtornem nadaniu Akademii i swój wydał dla nię przywilę, wyłączywszy z nię naukę Teologii. Była ta pierwsiatkowa Akademia na Kazimierzu, gdzie przedtęm była

była wieś Bawoł zwana. Ale że po śmierci Kazimierza W. nie nader pomyślne nastąpiły czasy, podobno zaniechana przez Ludwika I. Króla Węgierskiego zupełnie tak podupadła, iż ją na nowo Władysław Jagiełło na naleganie żony swojej pierwszej Jadwigi podzwignąć musiał. Józef Sołtykowicz o Stannie Akademii Krakowskiej r. 1810. przypisuje zabiegom innych Akademii: (p. 99.) że Krakowska wtedy jeszcze nauk teologicznych wydziału nie otrzymała, mianowicie Bononii, Pradze w Czechach i Wiedniowi, którym r. 1360. 1361. i 1384. przywileje na Teologią z Rzymu dane były. Wtedy bowiem uprzywilejowanie Akademii do Papieżów jeszcze należało. Ze doprawdy Kazimierz W. miał zamiary, ile możności, wciągać do kraju wszelkie pożytki, dowodem tego jest także i zakazanie appellacyi do Magdeburga, i ustanowienie najwyższego sądu prawa Magdeburskiego na zamku Krakowskim r. 1356. na zajutrz S. Franciszka, a to, aby appellacye szły do tegoż sądu, złożonego z dwóch Rayców z miast Krakowa, Sądcza, Bochni, Wieliczki, Kazimierza (pod Krakowem) i Olkusza, jeżeliby nie zgodziły się sprawy przed sądem siedmiu mężów od wielkorządcy Krakowskiego obranych z pomiędzy Wóytów i Sołtysów Bochni, Wieliczki, Ropczyc, Lipnicy, Myślenic, Olkusza, Wolbroma, i niektórych wsiów królewskich i Opackich w przyległości jako to Szulczowa, Jerzmanowice, Igołomie i t. d. Były bowiem sądy w średnich wiekach dowolnego wyboru, jak wyroki wydziału jurydycznego po akademiach,

w spra-

w sprawach sprzecznych, które aż do appellacyi zachodziły. Tak zasięgano rady i proszono o sąd w Magdeburgu i w Hali z całej Polski, w Wrocławiu z całego Szląska, chociaż i z tamtąd nie raz udawano się jeszcze po wyrok do Magdeburga, aż dopiero Cesarz Ferdynand I. jako Król Czeski r. 1547. prawie dwieście lat później od Kazimierza III. W. takowe proźby zakazał, a na miejsce sądów appellacyjnych Pragę lub Wiedeń naznaczył, gdzie ustanowione były sądy nadworne i appellacyjne. Najwyższy zaś sąd Magdeburskiego prawa na zamku Krakowskim trwał poniekąd lubo z niemałemi odmianami aż do najnowszych czasów, do r. 1791. *), lubo tylko na ostatku cień władzy pozostał w sprawach najbliższych miasteczek w okolicy Krakowa i w czynach dowolnego sądownictwa w Krakowie. Sąd zaś dla Wielkiej Polski podobny był w Poznaniu, a sześć miast tamże pobliskich miało do niego dodawać Ławników, jako to: Kalisz, Gniezno, Pызdry, Kościana, Pobjedziska i Kleck (ob. Jana Winc. Bandkiego zbiór rozpraw w Warsz. i Wiln. u Zawadzki 1812. p. 130.). Bywały i appellacye z prawa Magdeburskiego do Sandomierza z miast tamecznych okolic, a to podobno z przyczyny, że Sandomierz tak jak Wrocław w Szląsku, jako stolica ziemi Sandomierskiej wydawała wyroki na żądanie stron, i

wiad-

*) Uwiadomienie publiczności, na poprawę dyaryusza podróży Stan. Aug. 1787.

wiadomość prawa w ogólności tym, którzy nauki potrzebowali. Zbiory bowiem praw Magdeburgskich całkowite w wiekach owych, gdzie druku nie było, były rzeczą rzadką i kosztowną. Sam Magdeburg w wieku XII i XIII wydawał częstokroć tylko kopije pojedyncze *) prawa Saskiego w wszelkim rodzaju, to jest z ziemskiego (*Landrecht*) mieyskiego (*Weichbild*) lennego (*Lehnrecht*) a później dopiero miasta prawem Teutońskim rządzone nabywały ksiąg prawa Magdeburgskiego w całkowitych zbiorach pojedynczych i ogólnych, a że całe to prawo pochodziło raczém z zbieraniny rozmaitej prawodawstwa, to wszędzie tegoż prawa jak największa w rękopismach znajduje się różnorodność. Dla drogości rękopismów, a często nawet i dla obawy, żeby z zniszczeniem ksiąg prawnych, nie chciano zniszczyć przywilejów miasta, tajono takowe księgi. Tak na przykład działo się w Gorlicy w Luzacyi (*Boehme diplom. Beyträge*), a wiele pomniejszych miast nie miało zbiorów prawa swego, lecz rządźli się mieszczanie zwyczajami i przykładem innych na los szczęścia podług słuszności lub trafu. W bogatym Krakowie zaś już był zbiór praw Magdeburgskich od r. 1308. przez mistrza Konrada z Opola **) sporządzony

*) Takich kopij znajdzie dosyć w archiwum miasta Wrocławia.

**) Ten piękny rękopism senat Rządzący darował Bibliotece Akademickiej. Na ósmym karcie: *incipiunt Jura*

dzony na pergaminie w języku Łacinskim i Niemieckim, a o uroczystém złożeniu ksiąg prawnych Saxonu na zamku Krakowskim przy Wóytowstwie najwyższego sądu prawa Magdeburgskiego już wzmianka jest w przywileju ustanowczym r. 1359. Z czternastego i piętnastego wieku posiada, *) Biblioteka Krakowskiéj Akademii zbiór praw Magdeburgskich dowolny z wyrokami Ławników prawa Magdeburgskiego na zamku Krakowskim w rękopiśmie papierowym.

Dd 2

Wiado-

Jura Civilt Magdeburgensis civitatis, quem Magister Cunradus scripsit Cracovie. Po skończeniu tekstu Łacinskiego, tak pisze dalej tenże sam: *Hy beginnen landrechts capitel meydeburgsis rechtes alsus.* Mich hat gescriben eynes Meystirs hant Cunrat von Opulle ist he genant, der stat und den burgern czu Cracowe, das si got in synem ryche schowe in dem jare millesimo Gotis unde tricesimo VIII^o in Sante Jacobis festo wart ich allir vollenbracht, allir vollenbracht, als die burgerin hatt in gedacht, Got der ist beginn vnde ende Maria vnd die vir vnd zwenzig aldin all sundir missen enden, hilf vns gerechtigkeit behaldin Meyster Eyke von Repychów der das Recht vz welish in duths bracht hat. Po skończonym Saxonie właściwym czyli prawie ziemském zwiernadło Sasów czyli Saskie zwanym następuje prawo Lenne. Hi beginnen Lehnrechts capitel, a na końcu stoi prawo: *Weichbild* czyli właściwe miéyskie: *Hi beginnen wichbildes recht capitel, da man Macdeburc von erste besatzte.*

*) Te wyroki Ławników są w języku Niemieckim, jak inne akta miéyskie w Krakowie, Poznaniu i tak dalej aż do r. 1545.

Wiadomość tych praw udzielały innym zapewne te najwyższe sądy czyli Wójtowstwa prawa Magdeburgskiego, i stolice prowincyi aż dopiero roku 1535. Zygmunt August przez Mik. Jaskiera Pisarza miéyskiego Krakowskiego piérwszy raz zbiór cały *) Saxonu drukiem, ogłosić kazał. Takowy z rękopismów udział prawa miéyskiego Magdeburgskiego nie był bezpłatnym lub bez warunków, lecz oprócz wielkiego na pismo, pergamin lub papier kosztu zachodziły i inne wydatki, których ślady czas zatracił. Tak na przykład Wrocław r. 1302. udzielił Legnicy prawa Magdeburgskiego a r. 1362. Strzelcom. r. 1373. Cieszynowi **) w Szląsku za zezwoleniem panujących Xiążąt z wyraznem ostrzeżeniem: żeby miasto tém prawem obdarzone, nie udzielało go innym, i nie wydawało go za obręby Xięstwa. Unikano też przytém i od zatargów z tymi panami, którzy poddaństwa swego na wolność puszczają nie chcieli; jako tegoż ślady mamy w piérwszym nawet dla Krakowa przywileju podawczym przez Bolesława wstydliwego r. 1257. (ob. o tém wyżéy). Do upadku zaś sądu najwyższego praw Magdeburgskich na zamku Krakowskim

*) Można by prawo Saskie u Łaskiego w statucie r. 1506. uważać za piérwszy zbiór, lecz oczewisty to tam tylko wypis czyli skrócenie jego.

**) Dalsze o tém wiadomości ob. w Rozprawie Jerzego Samuela Reiche w dziele Fryderyka Meister *über die Aufnahme und fortdauernde Gültigkeit des Sachsenrechts in Schlesien. Breslau bey Joh. Friedr. Korn 1808. 8vo* p. 115. 154. mianowicie p. 148. 153.

kowskim i zapewne i w Poznaniu prócz innych powodów przyczyniła się dowolność od samego Kazimierza W. zostawiona stronom, czy do tegoż prawa czy do tronu samego chcą się odzywać. Wszakże dopiero od czasów Zygmunta Augusta, gdy Kanclerze Wielcy zastępując osobę Królewską stali się naczelnikami sądownictwa w trzeciéy instancyi dla miast w sądach tak zwanych Assessorskich, zadwornych czyli Królewskich, które jednak aż do r. 1764. ordynacyi swojéy nie miały, sądownictwo miéyskie zaczęło chylić się do upadku swego. Póki Królowie sami jeszcze w sprawy miéyskie wglądali, a miasta były majątne, póty jeszcze i jaki taki był wymiar sprawiedliwości, i trwało to nawet i za czasów Jagiellońskich i Stefana Batorego, aż pod Zygmuntem III. po śmierci Zamoyskiego i Wielcy Kanclerze stali się nie raz nayniższemi sługami wielebnych Xięży Jezuitów, którzy i prawodawstwem zarządzali, jak tego okropny Witebska przykład i śmierć Uniackiego Arcybiskupa S. Józefata Koncewicza r. 1615. dowiodła. Przyłączenie zupełne Kujaw do Korony, odwiedzenie Pomorza, krótka i pomyślna woyna z Litwą na Wołyniu, (r. 1365.) niepomyślnie przez Litwę spustoszenie Mazowsza aż do Pułtuska, (r. 1366.) załatwienie sporów z katedrą Lubuską (r. 1368.) zatrudniały Króla w ostatnich latach życia (r. 1369.).

(R. 1370.) Zszedł ze świata ten najlepszy z Królów Polskich i zakończył panowanie Piastów. Przejazdował bowiem w mieście Krakowie, wyjechał na wiosnę do Wielkiéypolski, gdzie przez całe lato prze-

przemieszkał, mając przepędzić jesienną porę w Xięstwie Sandomirskiem i na Rusi na zabawach myśliwskich. W tym zamiarze obrócił drogę z Wielkiéypolski na Xięstwo Sieradzkie, na początku miesiąca Września, i wstąpił do Przedborza, które miasto, a w nim dwór dla siebie wspaniale zbudował. Dzień to był poświęcony narodzeniu Matki Bożéy, kiedy Królówi przysła chęć polowania na jelenie. Niektórzy z bogoboynych dworzan radzili panu, aby dla uszanowania uroczystości, na inny czas tę zabawę odłożył. Przyjęta rada z pochwałą wierności; i już powóz zaprzężony miał odchodzić: lecz jakiś niecnota poszeptem upatrzonyéy gdzieś na ustroniu nieprzystoynéy rozrywki, odwrócił dobre przedsięwzięcie. Wyjechał Król do lasów: a nazajutrz gdy nieostrożnie i skwapliwie po krzakach jelenia dojeżdżał, spadł z konia, i ciężką ranę na lewém goleniu odniósł. Zawieziono go do dworu na wyszukanéy gdzieś z pobliza wieśniaczéy kolésie. Lata, otyłość, szwanek na nodze i utrząśnienie, wprawiły go w gorączkę, którą jednak wkrótce pilność lekarzów nadwornych uskromiła. Za polepszeniem zdrowia kończona podróż do Sandomierza. Król w jedzeniu mniéy pomiarowany, gdy mimo zakazy doktora Henryka z Kolonii grzybami się, orzechami i innymi owocami obciążył, a częstych nadto łaźni zażywał, wpadł znowu w gorączkę, i gorzéy się mieć, niżeli w Przedborzu począł. Nie przeszkodziła atoli ta słabość, ażeby według rady lékarzów, do Krakowa nie wyjechał. W téy podróży sprawiła w nim większą niemoc

moc zimna woda, który się chciwie napił, i ledwo na pół żywy przybył do Chrobrzan, do domu Grota Kasztelana Lubelskiego herbu Rawicz.

Pomnożona gorączka zdawała się byđ wszystkim śmiertelną: przecieź nazajutrz staraniem tychże medyków przyszedłszy nieco do sił lepszych, udał się do Koprzywnicy. Dworzanie i inni słudzy pana kochający, widząc go byđ nie zdolnym do jazdy w powozie, wsadzili do lektyki, i na przemiany go nieśli aż do klasztoru Cystersów, w którym przez ośm dni spoczynku zażywał. Tam uczynił ślub, że jeśli do zdrowia przyidzie, podźwignie z ruin kościół Płocki, zbudowany od przodków pod wezwaniem S. Zygmunta, i pewnéy liczbie kapłanów przy nim nalezyte da opatrzenie. Jakoź myśląc już o tém wczesnie, dał rozkaz Archidyakonowi Gnieźniéńskiemu, ażeby tam kogo posłał do oglądania murów: a on to zlecił Janowi ze Skrzynna Kapelanowi Królewskiemu. Za polepszeniem zdrowia jechał Król z Koprzywnicy do Osieka dworu swojego. Henryk doktor ścisłą dyetę przepisał: lecz Maciéy inny téżéy professyi, mimo zakazów kolegi, pozwolił królówi napić się miodu, z którym napojem gorączka i większa słabość wróciła się. Przybywszy do Nowego Korczyna, które miasto zamkiem i pięknymi gmachami przyozdobił, znowu się lepiéy mieć począł używaniem lekarstw, i w dobrém zdrowiu jechał do Opawca, gdzie się przez wiele dni zdrowo bawił. Zdawało się Maciejowi naysposobniéysze miéysce do dalszéy kuracyi w Krakowie. Król w piérwszym dniu

podróży utracony w powozie wpadł w frybrę, która w ciągu swoim odmieńając paroxyzmy, w ostatnią go słabość wprawiała. W tym stanie przybył do stolicy dnia 31. Października: a nazajutrz dnia pierwszego Listopada spytał się przez Archidyakona Gnieźnieńskiego stojących w pokoju lekarzów, czyli się już znajdował w Krakowie? Strofując przeto mylnie lekarzów obietnice. Po rozporządzonych rzeczach doczesnych wziął się Król do przygotowania przykładnego na śmierć i oddał ducha d. 5. Listopada w sali dolnej na południe w zamku Królewskim, rano o wschodzie słońca w przytomności krewnych, sług i duchowieństwa umarł. Ciało zmarłego trzeciego dnia zaprowadzone do grobu przez Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Jarosława, a Floryana Krakowskiego i Piotra Lubuskiego Biskupów, pochowane po prawej stronie ołtarza, gdzie widzieć dotąd nadgrobek w kościele katedralnym osobę jego, i twarz, jaką miał za życia, wyrażający. Miał Kazimierz lat wieku swojego sześćdziesiąt, panował lat trzydzieści siedm. Był on wzrostu wysokiego i otyły, włosów gęstych i kędzierzawych, brody długiej, mówił głośno, lecz nieco zająkliwe. Wsławiły go bardziej dzieła w pokoju znakomite, niżeli wojenne sprawy. A przeto z tamtych zasłużył sobie bardziej na imię Wielkiego, to jest z budowy wspaniałych i pożytecznych gmachów; dzwignania zamków i miast, opasów ich murami; rozrządzenia wnętrznego kraju ekonomiki, i innych przezornego Króla i baczego gospodarza czynów. Ziednał sobie prócz tego miłość

powsze-

powszechną we wszystkich stanach, hojnością, sprawiedliwością, łaskawością, łatwym każdemu przystępem, a bogatym i wspaniałym, jak na Króla przystało, w domu i podróżach obęściem. Inni mu z postaci i wzrostu nadane imię Wielkiego, przeciwnym oycu Władysławowi sposobem być rozumieją, pomyliwszy się podobno na nie dobrze zrozumianych wyrazach prawdziwej łaciny. Dzieła tego Króla, których szacowne ślady dotąd widzimy, sprawiedliwi to imię do zasług jego i przymiotów wielkich stosować każą, niżeli do wzrostu, bez wielkości duszy mało znaczącego. Oszczędność żywioł skarbu publicznego podawała Kazimierzowi W. zawsze środki pewne do jego zamiarów. Zastawszy Królestwo w stanie ubogim, dzwignął i skarb i poddanych dobrym porządkiem, stosownym do wieku prawodawstwem i unikaniem od wojen niepotrzebnych, lub takich, które nad jego były siły. Styl w statucie Kazimierza W. piękniejszy od innych, owego wieku zbiorów podobnych. Prawa jasno i gładko wyrażone, mniéj dopuszczały wątpliwości w sprawach sądowych. Skargi i potrzeby uboższych nietylko Król słuchał cierpliwie, ale i dzielnie onym zaradził: przywłaszczała sobie szlachta w średnich wiekach moc zupełną nad poddanymi. Przywileje na sądy z początku pojedynczo rozdawane, dostawały się hurmem rodowi jednemu po drugim, jak to zaświadczaają słowa broniącego kmieciów swych pana Płazy i innych Toporczyków r. 1366. (*Okolski Orbis Pol. Tom III. p. 16. Paprocki Herby Ryc. Pol.*

Pol. 53.). Nie mógł Król zatem uwolnić poddanych od sądów dziedzicznych, które ich panowie często-króć dowolnie nie podług słuszności, ani praw i umów lecz podług przywidzenia sobie swego sprawowali. Ale wszelako nie zapomniał Król Polski i o dobru obcych kmiotków, a to nasamprzód dawał przykład łagodności i sprawiedliwego obéyścia się z nimi po wszystkich królewsczyznach, stąd owa swobód większość we wszystkich dobrach starościńskich, wóytowskich i innych. Potém surowo karał panów, którzy nad nędzą poddanych swych pastwić się chcieli, a to najczęściej wywołaniem czyli banicyją dziedziców to jest wygnaniem ich z kraju (Dług. I. 1165.). Tak nie dawał też Kazimierz W. krzywdy czynić poddanym, lecz wspierał ich jako oyciec łaskawy swych dziątek. Groził nareszcie dzie- dzicom zemstą własną włóścian, bo nie inaczej tłómaczyć należy słowa jego do uskarżających się kmie- ciów wyrzeczone: „masz kaletę na płocach, kup „krzesiwko, a znajdź sobie krzemień na polu (Dług. „l. c. Bielski ed. Bochomulca 202.) a tak łatwo doy- „dziesz sprawiedliwości.“ Nareszcie zabezpieczył Kazimierz W. wolne odeyscie rolnikom ze wsi od panów, którzyby okrutnym z nimi postępowali spo- sobem, warując tylko to, aby nie cała razem opusz- czała gruntów gromada, lecz żeby tylko po jedne- mu lub po dwóch opuszczali rolnicy panów nielito- ściwych (Skszet. II. str. 134—180.). Urażona przy- chylnością Króla ku poddanym Szlachta, nazwała go Królem chłopskim (Bielski l. c.) ale Kazimierz W. uważał

uważał raczém przytomek ten za zaszczyt sobie dany i chętnie Królem chłopów dał się nazywać (*notam patiente et aequo animo ferens*. Dług. l. c.). Do szczęśliwego bytu poddanych przyczyniło się także powściągnięcie wszelkich łotrstw, odpowiedzi i pochwałek, które surowo karane były. Wszakże nie- tylko sama Korona Polska była w dzielnicy Kazi- mierza II. Sprawiedliwego państwem elekcyiném, ale i pojedyncze Xięstwa na Szląsku i w Wielkiéypol- szcze przywłaszczały sobie toż elekcyi prawo, a le- dwie utrzymał się Władysław II. Łokietek na tro- nie w Królestwie i w dziedzicznych Xięstwach. Wszakże tym sposobem i Wrocławianie obrali sobie Lignickiego Xiążęcia Henryka V., odsunąwszy Gło- gowskich Xiążąt, r. 1290. a Wielkopolanie Hen- ryka III. Xiążęcia Głogowskiego r. 1306. nie przy- mując nawet Łokietka. Zapomniano przez mądrość Kazimierza W. o tych elekcyiach, a zapewne byłyby całkiem ustaly, gdyby miał potomstwo płci męzkiéy. Głowszczyzna okup krwi ludzkiéy, nadgróda za głowę zabitego człowieka podług stanu i godności jego większa lub mnieysza, równie, jak nawiązki czyli za- płata za rany były karą z Niemiec wzięte, (*das Wehr- geld, die Busse*). Ci co je ganią: że w Polsce były przyjęte, ci chyba nie wiedzą, iż to wszędzie tak było, a miało założyc tamę prywatnéy zemście, która do odpowiedzi i pochwałek, czyli wojen pry- watnych prowadziła. Ze aż do r. 1726. w Litwie do r. 1768. w Koronie, można było za zabóystwo na niższym człowieku popełnione omawiać się ta- kiemi

kiemi wieków średnich ustawami, było wadą rączy bezrządu, niż narodu, a jakby to było niedorzeczy Głównszczyznę i nawiązki teraz przywracać, tak trudno winować panującego o to, co czasy z sobą wiodą. Gdy i w tedy jeszcze jeńcy bez okupu nie bywali wypuszczeni, a Kazimierz W. miał zapasy pieniędzy, to zawsze ludzi w niewolę wziętych własnym wykupował kosztem. Przez czas okropnego morowego powietrza r. 1349. 50. 51., kiedy Litwa w boju Polsce ciężką była, nie omieszkał Król ratować ludu swego, gdy mu dawał robotę przy budowie kościołów, które na pokutę za śmierć Marcina Baryczki Xiędza Wikarego katedry Krakowskiéy wystawił. Z namowy podufalców bowiem kazał tego Xiędza potajemnie utopić, gdy mu z rozkazu Biskupów kłatwą groził, kiedy sami tego uczynić nie odważyli się już dla odmiany czasów zaszły. Lecz takowego czynu żałował Król serdecznie i oświadczył żał swój przez uroczyste poselstwo do Awenionu, gdzie wtedy była stolica Apostolska z Rzymu przeniesiona na lat siedmdziesiąt, kiedy Rzym miasto kilkakrotnie usiłując odzyskać wolność, zawsze do niéy okazało się bydz nie zdolném (inaczey bywa od innych ta rzecz wystawiona ob. Inacego Miączynskiego o dziesięcinach w Rocznikach Tow. Nauk. Krak. T. II. p. 11. 101.). Umiał Kazimierz W. unikać tego, czego przezwyćzyć nie mógł. Zaboboność Biczowników, którzy z Węgier przyszli do Polski, bicząc się za grzechy swoje i cudze, aby morowe powietrze ustało, nie zaraziła Kazimierza W., który

który jak inni panujący już był światłym przez nauki Królem, a przeto jak i drudzy Xiążęta ten fanatyzm Biskupom swym potępić kazał, czyli dozwolił. Kłatwy surowość, jakiéy doznał Bolesław II. Smiały stępała już od czasów Filipa Pięknego r. 1308., gdy tenże Król Francuzki zemścił się przez Wilhelma de Nogaret i Sciarra Kolonnę na Papieżu Bonifacym VIII. w Anagnii, a całe duchowieństwo Francuzkie i panowie i szlachta w wierności przy Królu zostawali. Tylko w Niemczech jeszcze bali się kłatw czasem Cesarze, lecz i to więcéy dla przemocy Xiążąt swych świeckich i duchownych, jak dla powagi piorunów z Rzymu lub skądkolwiek bądź ciskanych. W Polsce Henryk I. Xiąże Wrocławski mąż S. Jadwigi r. 1236—38. opiekun Bolesława V. Wstydliwego, najpiérwszy był dosyć silnym w Xięstwie swoim, że mu kłatwa niesprawiedliwa Arcybiskupa Gnieźnińskiego nic nie zaszkodziła. *) A synowie jego którym groził Grzegorz IX, że kości oycy z cementarza wykopać każe, nie zważali na tę pogroźkę za przyczyną Arcybiskupa Gnieźnińskiego w Rzymie nawet wyrobioną, lecz utrzymali się zawsze przy zwyczajnéy nad duchowieństwem zwierzchności w krajach swoich. Władysław I. Łokietek, który tyle doznał nieszczęścia z kłatwy Biskupów Wielkopolskich, gdy jeszcze nie był się umocnił na tronie r. 1299. kilkanaście lat potém ukarał sprawiedliwie bez przeszkody najmniészey Muskatę Bisku-

*) Nar. hist. IV. 259. 278. Odoricus Raynald. 1236.

Biskupa Krakowskiego za spisek z Woyciechem Wóycem Krakowskim r. 1311. a nawet gdy przez krewkość dopuścić się tego, iż zbyt uniesionemu Nankierowi Biskupowi także Krakowskiemu wyciął policzek, nie ucierpiał już za to tyle w Krakowie, co kiedyś był doznał w Wielkiej Polsce w Gnieźnie. I owszem szanowny skąd inąd, jako to z nauki i z odbudowania katedry Krakowskiej r. 1320., Biskup Nankier przeniesionym został do Wrocławia, aby od dalszych z Królem Polskim uniknąć zakłóceń. Lecz i tam w chęci przywrócenia dawnych czasów i zupełny swęj niepodległości pozwolił sobie tenże Biskup nieprzyzwolonych z Królem Czeskim Janem Luxemburczykiem kroków, *) gdy go o nieustąpiony, a sztuką podchwycony zamek Miluz nie tylko wykłął, ale że nie miał pod sobą Arcybiskupa, któryby przy koronacji namaszczenie Królewskie sprawował, nazywał go w popędliwy waśni tylko królikiem. Urażony Król Czeski Jan, z początku słuchał spokojnie kłótwy i żelżywości od Biskupa, lecz uniesiony nareszcie gniewem rzekł: „co to za zuchwały pop i bezczelny, „i jak on głupio szuka śmierci; szuka tego, aby go „kto

*) Stało się to w klasztorze S. Jakuba WW. OO. Franciszkanów, który to klasztor przed r. 1526. od Franciszkanów opuszczony dostał się Norbertanom, gdy dla fortyfikacji miasta magistrat dawną Piotrka Duńczyka rezydencją na klasztor Norbertański przemienioną tegoż roku zburzyć kazał. Norbertanów zakon z innymi w Szląsku zniesiony r. 1809. kościół teraz jest, klasztor do innych użytków obrócony. —

„kto zabił, żeby dostał korony męczeńskiej. On „mnie swą gadaniną wyzywa na to, ale ja wstrzymam się od krwi jego. Niech sobie na to znajdzie inszego. *)“ Ganił ten postępek Biskupowi Wrocławskiemu Raycy miasta i panowie przytomni, lecz Biskup i ich i całe miasto Wrocław, a na ostatku kraj cały wykłął i na wszystkie kościoły interdykt zarzucił. Król zaś zabrał mu wszelkie w Xięstwie Wrocławskiem dobra i pozwolił toż samo uczynić Xiążętom Szląskim w całym kraju. Magistrat Wrocławski kazał odprawować nabożeństwo w kościołach farnych przez podrozujących xięży (*clerici vagabundi*) a gdy o Excystersa X. Marcina Inkwizytor Dominikański Jan Schwenkfelt upominał się w Magistracie, aby był mu wydanym, przyszło do długich zakłóceń, w których nie wiedzieć z czyjey winy, Inkwizytor przez dwóch łotrów był zamordowanym. Naywięcący zaś Bolesław III. Łysy zawsze pieniędzy potrzebny Xiąże Brzeski dokuczał duchowieństwu, które z Biskupem Nankierem w Nissie swęj bawiącym trzymało, a Biskup nie mógł nic wskorać przeciw Królowi, chociaż Papież tę kłatwę potwierdził w Rzymie. Trwało to zakłócenie aż do śmierci Nankiera z wielką szkodą całego duchowieństwa. Karol IV. potem Cesarz i Król Czeski, a w tedy Margrabia Morawski oycą swego z następcą Nankiera

*) Ob. Dług. I. 1039. Joh. apud Sommersb. I. 52. gdzie nieco odmienne słowa Króla. cf. *Klose's Briefe* II. 42. 123—130 et seqq.

kiera Przeclawem z Pogorzela r. 1341. pogodził. *) Jeno Raycy miasta, a to może tylko za śmierć Jana Schwenkfelta uczynili uroczystą pokutę d. 6. Maja r. 1342. Ani Król Czeski Jan, ani syn jego, ani Bolesław III. Łysy Xiąża Brzeski tam przytomny, lub inny jaki z Xiążąt Szląskich do pokuty i przeprosin tych nie należeli. Pamiętną jest także już rzecz: iż sądy Inkwizytorskie Jana Szwenkfelta od Magistratu Wrocławskiego do sądów Królewskich wytoczone były. **) Przestały bowiem klątwy już być straszne panującym, a nawet i Magistratom dzielnym, ale dla szlachty Polskiej, musiały one jeszcze mieć jakąś powagę, kiedy nawet w statutach Kazimierza W. jest pozwolenia dla kmieci, że mogą wszyscy opuszczać pana, jeśli w klątwie zostanie przez rok cały. Podobno używał Kazimierz W. na przeciw przemocy dziedziców jeszcze wtedy broni duchownej, kiedy mu świecka nie starczyła władza do uhamowania ich namiętności. Ale i tak i tu już widać upadek nadużytej władzy kościelnej, kiedy roczne trwanie w klątwie tylko tak było groźnym z woli Królewskiej. Co bowiem w wiekach poprzednich zyczyły klątwy, wyczytać można najlepiej z Bre-

*) Stąd miał Karol IV. potem pochop do wyniesienia Biskupstwa w Pradze na Arcybiskupstwo, a oderwaniu Biskupstwa Wrocławskiego od Metropolii Gnieźnieńskiej r. 1348—1378. Biskupstwo Wrocławskie było potem bezpośrednio.

**) *Klase L. c. List 43. et seqq.*

z Brey Innocentego III. r. 1203. gdzie za rozgrzeszenie o zabójstwo Konrada Biskupa Wyrceburkiego dwom jego rycerzom Heroldowi i Konradowi dane następujące są warunki: 1) „aby nago, tylko w spodniach, z powrozem na szyi stali dni kilka na widowisku; 2) aby oręż tylko przeciw nieprzyjacielom Chrześcijaństwa i na własną obronę podnieść im wolno było; 3) aby gronostajów, popielic i korowego sukna nie nosili, 4) przy publicznych widowiskach nie bywali, 5) w powtórne małżeństwo nie wkraczali, 6) jak tylko będą może, jak narychle, aby boso do Palestyny pielgrzymkę przedsięwzięli, i tam cztery lata przeciw Saracenom służyli, 7) aby poniedziałki, środy i piątki, suchedni i wilią W.W. Świętych pościli o chlebie i o wodzie, 8) żeby zachowywali trzy razy wielki post czterdziestodniowy przed trzema Wielkimi Świętami, 9) tylko w dni uroczyste Świąt Wielkich mięso jedli, wyjąwszy czas pobytu w Palestynie i czwartki, byle nie w dzień, kiedy zabójstwo popełnili; 10) żeby sto razy co dzień odmawiali oycze nasz, a pięćdziesiąt razy przy tém naginali kolana swoje; 11) żeby ciało i krew pańską w komunii tylko przy śmierci pożywali raz jeden, a 12) jeżeli w podróży przechodzić będą przez miasto katedralne w Niemczech, aby wstępowali do katedry nago i boso; tylko w spodniach ubrani, z różgami w rękę, z powrozem na szyi, i tam odebrali chłostę od Kanoników, a 13) jeżeli będą w Wirzburgu, żeby w takowej postaci od bramy aż do katedry szli

„w processyi na Boże Narodzenie, Wielkanoc i zielone Świątki i w dzień S. Kiliana (Patrona Wirzburgskiego) i chłostę takową tam odbierali. 14) żeby wszystkie lenna duchowne utracili (Scheid. Orig. Guelpherb. T. II. 428. 429.)“ Położyliśmy tu okropną tę pokutę za szkaradne zabójstwo z téj przyczyny: że niektóre kary podobne i u nas Nałęczów i Zarebów za współkę przy zabójstwie na Przemysławie II. popełnionem od r. 1296. do czasów Kazimierza Wielkiego dotknęły, (ob. wyżey pod tymże rokiem). Tępiła też moc piorunów klątwywnych tém bardziy, gdy na obronę Ludwika Bawarskiego Cesarza Wilhelm de Okkam Franciszkan Filozof, Anglik, uczony i wiele innych tegoż zakonu nawet przeciw saméj stolicy rzymskiéj pisac zaczęli. *) Wtedy zniesiona była ostra pierwsza reguła S. Franciszka, a została tylko reguła mnieysza czyli późniysza, która tak obserwantom, jak i konwentualnym Franciszkanom teraz służy, to jest właściwym Franciszkanom, co w Niemczech *Minoritae*

sz.

*) Vid. Melchioris Goldasti Monarchia imperii T. II. 1614. et Putter. *Reichsgeschichte Goetting.* 1783. p. 342. Pisarze takowi: Marsilius Patavinus Franciszkan od r. 1312. Rektor Akademii Wiedeńskiéj † 1328. de potestate imperiali et papali; Michael Caesenas także Franciszkan † 1345. contra varios errores et haereres Joannis XXII. Wilhelmus de Occam † 1347. dialogus; compendium errorum Johannis XXII. Papae, Lupold de Bebenburg, Dziekan Bamberski, od r. 1352. Biskup de iuribus regni et imperii Romanorum.

są nazwani, Bernardynom i innym téj reguły zakonom, które jeszcze są lub były. Przykrzyły się nawet klątwy Papieskie Xiążętom niezgodnym w saméj rzeszy Niemieckiéj, którzy państwo swoje na reszcie niepodległém od stolicy rzymskiéj ogłosili. r. 1338. Minęły też już po części czasy barbarzyństwa, w których te klątwy nie raz były potrzebne, gdy tamowały woynę domową Xiążąt i inne bezprawia. Wszakże to bowiem w XI. XII i XIII. nawet wieku nie było nic nowego: że Xiążęta zabijali Biskupów i Opatów, oczy im wylupiali, języki wyrzynać kazali i kaleczyli ich na członkach cielesnych, jak im zemsta rozhukana natchnęła zbrodni wymiar, który popełnić chcieli. Nie przytaczamy tu uczynków Henryka I. Xiążęcia Bawarskiego r. 948 — 955. kary wymierzonéj na Herolda Arcybiskupa Salcburskiego i zemsty okrutnéj na Lupusie Patryarsze Akwileyskim wykonanéj. Nie wspominamy daléj, że Henryk Hrabia de Aschersleben Opatowi Nienburskiemu język strzałą zahaczyć i przerwać kazał (Chronicon Montis Sereni, Petersberg (pod Halą w Saxonii) r. 1219. T. II. 260. ed. Menkenii). Lecz dosyć tu będzie przywieść na dowód barbarzyństwa Raymunda Gaufredowego syna Wicehrabi Marsyléyskiego r. 1152. przysięgę uczynioną Piotrowi I. Biskupowi Marsyléyskiemu (*Gallia Christiana* T. I. p. 112. ed. r. 1715.) „Ja Raymund Gaufredi de „Massilia syn Dulceliny przysięgam tobie, Piotrze, „synu Beatryxy, że ci życia nie odbiorę, ani członków ciała twego nie odejmę, nie zabiorę cię w nie-

„wola, ani zabrać każę, i tego nie uczyni żaden „człowiek, ani żadna niewiasta z mojej rady lub za „mojem pozwoleniem etc.“ W tych tak okropnych czasach, gdzie rozboje i gwałty były żywiołem możniejszych panów, klątwy kościelne bywały czasem pożyteczne do powściągnięcia namiętności okrutnych. Ale już łagodniejsze nastały wieki, a nadużycie téj broni duchownej samo przez się zaszkodziło jej skuteczności. I w Polsce także nie raz klątwy przywróciły pokój między zwaśnionemi bracią. Kazimierz II. Sprawiedliwy użył ich powagi na zjeździe Łęczyckim do wstrzymania chuci panów względem poddanych, a Kazimierz III. Wielki jeszcze je dla tego względu zatrzymał z dodatkiem, że przeciąg roku miał dopiero stanowić, czy kmieciom ma być wolno opuścić pana wyklętego. Mniey musiała wtedy znaczyć klątwa, jak wywołanie, czyli bannicya, którą karał Kazimierz W. panów okrutnie z ludem poddanym obchodzących się, o czém wyżey było, a ograniczenie klątwy do roku, czy ma mieć skutek czy nie, znajduje się także i we Francyi i w Niemczech w rozmaitych nadaniach, tak iż tu Kazimierz W. nie inaczej sobie postąpił, jak z głowszczyzną i nawiązkami, o czém wyżey było. Powieść mniey pewna, ale jednak do prawdy dosyć podobna: iż za jego czasów ustały Hrabstwa w Polsce i zawiązała się równość stanu szlacheckiego. (Czacki o prawach Lit. Część II. 76.). *) Ze za Kazi-

*) Ta powieść zasadza się na podaniu dosyć późném Bartłomieja Paprockiego w ogrodzie Królewskim r. 1599 (list.

Kazimierza W. i nawet już za Władysława Łokietka przy urzędnikach wyższych dawniey używany tytuł Comes

(list. CXLIII.) w przedmowie do księgi trzeciej W. Panu Michałowi sendzy wojowi z Korska, a na Łukowicy, gdzie tak prawi tenże Autor: „zbywszy ty- „tuż Hrabskiego Przodkowie W.W. za Kozimierza W. „a to z téj przyczyny, że tym rycerstwo bardzo się „obrażało, gdy przed nimi ci Hrabowie pierwszemi „w Królów na dworze bydz chcieli i indziei. A tak „gdy im przyszła potrzeba z Wołochy na pospolitym „ruszeniu, posłali rycerstwo do panów aby się poty- „kali pierwey, oni wskazali do nich, i że to radzi „uczyniemy, tylko nam naznaczcie prętki posiłek „albo ratunek; oni na to odpowiedzieli, że tego nie- „uczynią, na was wszystko zwycięstwo, jak na pa- „niech należy, macie przed nami przodek wszędy, do- „ma i u Króla, miecież i na wojnie, a tak się za- „dnego ratunku od nas nie spodziewaycie; gdy was „zbiją, my dopiéro o krzywdę oyczyzny swéy zasta- „wiać się będziemy, o żony, o dziatki nasze. Nadto „aby im więcéy serca potrożyli, posłali insze z po- „średku siebie, którzy wołali, aby każdy kto się „mieni poczciwem szlachcicem do braciei przyjechał „do grumady. Wszyscy zatym słudzy od panów od- „jechali, tylko sami z Masztalerzami zostali i ci in- „szy co nie byli z stanu rycerskiego. Takowy upa- „dek, a zginienie swe prętkie widząc P. Hrabowie, „przyjechali między rycerstwo, a przyrzekli; że sami „wiecznie, i potomkowie ich między niemi przodko- „wać nie chcą, ani będą, tytułów hrabskich zaniechają, „tylko teraz w téj potrzebie, aby wspólna obrona i „ratunek był eyczyźnie, prosili, a tę potrzeby od-
prawi-

Comes (Hrabia, Graf.) w nadaniach opuszczano, to prawda, iż zamiast Comes Palatinus, Comes Castellanus etc. tylko pisano w nadaniach Palatinus, Castellanus i t. d. Lecz gdy bogate familie u nas często na bardzo liczne głowy były rozrodzone, urzędy nigdy i nigdzie nie stały się dziedzicznymi, więc i Hrabstwa terytoryalne nastać nie mogły, jak to często we Francyi, Niemczech i innych państwach bywało. *) A tak chociaż i bywały u nas klucze
 większe

„prawiwszy z grumady się nie rozjeżdżając uścić się sobie rzekli i tak uczynili.“

Tę samą powieść powtarza Paprocki na liście LXIII. folio verso, mówiąc o Floryanie Szarym i Szaruchach „a pisali się Comites Szaruchowie, wszakże też jako „inszy Hrabski tytuł porzycieli, a sprosta się pisali „Szaruchowie albo Szaremi“ cf. Georg Samuel Bandike, über die gräfliche Würde in Schlesien. Breslau bey Johann Friedr. Korn dem ältern 1810. 8vo 77. strona.

*) Początek tytułu Comes z dworu carogrodzkiego, albo raczcy jeszcze wyżey z przekształcenia państwa rzymskiego za czasów Dyoklecjana wyprowadzać można. Odtąd Cesarze z orszaku dworzan otaczających osobę ich wysyłali urzędników, wielkorządców prowincyi, kommissarzów, Gubernatorów miast, naczelników oddziałów wojskowych, którzy nazywali się Comitatus. Jak Frankowie zaczęli naśladować dwór carogrodzki, każdego urzędnika prawie nazwali Grafem, Hrabią, Comes. Niezliczone było mnóstwo tych urzędników różney powagi i nie jednego znaczenia, stąd nastali Landgrafy, Gaugrafy, Markgrafy czyli Markgrabiowie, Landgrabiowie i t. d. *Grau*, sędziwy, siwy włos mający,

większe od Markisatów, Hrabstw i Xięstw Włoskich i Francuskich, nie raz równające się Xięstwom nawet
 Nie-

mający, sędzia, starosta to wszystko jeden miało początek. Każdy urząd zwal się *Comitia*, *Comitia*, *Comitatus*. Były te urzędy doczesne potem dożywotnie, aż na końcu, kiedy Królewska powaga we Francyi, a Cesarska w Niemczech i we Włoszech upadać zaczęła, to wtedy urzędy poczęły być dziedzicznymi. Dukowie, Xiążęta, naczelnicy wojsk i prowincyi i Komesowie czyli Hrabiowie podkomendni, ich wodzowie i rządcy powiatów lub Starostowie albo Sędziowie krain pomniejszych, pomieszali dziedzictwa swe allodialne miasta i wsie dziedziczne z feodalnymi czyli z lennościami, dziedzictwo własne z urzędem. Nie jeden Comes, Hrabia, który kiedyś tylko był na czas krótki Xiążęciem, Dukiem zachował tytuł Xięstwa np. Xięstwa *de Zeehringen*, *Limburg* etc. Stało się to w Niemczech naybardziéj w wieku XI., we Francyi i za Renem wcześniéj jeczce. Stąd powstawały Xięstwa i Hrabstwa terytoryalne dziedziczne, które mnożyły się jeszcze podziałami, aż pierworodztwo wprowadzono, co utrzymało te tytuły wraz z ziemią do nich przywiązaną. Ale kiedy już nie można było rozdawać ziemi lennéj, to i w Niemczech nowe od XVI. wieku Xięstwa były tylko do osób, a nie zaś do ziemi przywiązane. W Anglii wyginęły stare domy w woynach domowych między białą i czerwoną Rożą (York i Lankaster) a tak jedne tylko Hrabstwo Arundel zostało terytoryalne: w Hiszpanii i Portugalii pełno terytoryalnych Hrabstw z Xięstw mniejszych i większych z dawnéj lenności i nowszéj kreacyi. Toż samo i we Włoszech. Lecz i tam są godności hrabskie

Niemieckim, jednak były to dziedzictwa allodialne, a nie zaś dziedzictwa feodalne, chociaż i u nas znajdują się ślady o infeodacyach nawet dziedzictw właściwych. *) Wcześniej atoli potrafiła szlachta obrócić lenności swe w Polszczyźnie na dziedzictwa, a za przykładem tym poszła i Ruś i Litwa pod panowaniem Polskim w następnych wiekach XV. XVI. ale urzędów w domach swych odziedziczyć i przeto utworzyć terytoryalne Hrabstwa lub Xięstwa, tego Polska szlachta dokazać nie zdołała, jak to się stało na całym zachodzie w Europie, gdzie w jednych państwach ze spanoszonych urzędników powstały panowie możnowładni, w drugich Xiążęta i Hrabstwo mniejsi lub więksi z krainą przywłasną, jako to n.p. we Francji z Bailliów kościelnych i świeckich, z Wicekomesów, z Komesów, Markizów, Duków mniejszych, niemal udzielną na czas nastali pano-

hrabskie i xiążęce de osób tylko przywiązane, gdy lenności nie starczyło na uposażenie wyniesionych na godność hrabską lub xiążęcą osób. Nareszcie polityka panujących nie chciała mieć udzielną Xięstw pod sobą, a tak Francja powściągnawszy dawne lenna wielkie, kreowała nowe Xięstwa i Hrabstwa mało znaczące, które czasem z większymi Starostwami w Polszczyźnie nie mogły być zrównane. Rewolucya, upadek rodziny dawnych we Włoszech i we Francji przemienił kształt rzeczy w wielu okolicznościach, o czym tu mówić nie należy.

*) Steiner, Exercitationes ad Jus Polonicum Thor. 1786. p. 25.

panowie, których powoli dopiero władza królewska ukłóciła, gdy większych lenników tak sztuką, jak jawną siłą pod siebie podgarnęła, co niemal królewskie mieli znaczenie, jako to Xiążęta Normandyi, Akwitanii, Burgundii, Hrabstwo Szampanii i t. d.; w Węgrzech z Ispanów sądownictwa to jest z sędziów stolicy czyli Hrabstwa także Hrabstw powstały. Wszakże Gograf dawniej Niemiecki nie wiele więcej znaczył jak Sołtysa, a pan Starosta Polski z początku równał się z Włodarzem. W Italii było toż samo; gdzie w niższych Włoszech tyle Markizów Komtów i Duków małych nastąpiło, iż żartem mówiono, że piętnastu ich miewa na jednym drzewie dziedzictwo, a Marchese Włoski mniejszy czasem i z wyższych Włoch znaczył, jak szlachcic Polski. W Niemczech zaś, gdzie najwięcej urzędnikom tak, jak i w Lombardii szczęście posłużyło nadzwyczajne, tam nie tylko samowładni i bogaci, prawie niepodległe krainy posiadający powstały Hrabstwo i Xiążęta drobni, (Principes i Dukowie rozmaici), ale i tacy Xiążęta, Dukowie i Margrabiowie, którzy na koniec powagę i siłę Cesarską przewyższać mogli, i nie raz od Królów wielu stali się potężniejszymi, jako to naprzykład Henryk Lew Xiążę Sasi i Bawarski w wieku XII, Elektorowie świeccy wszyscy od XIII do XIX wieku, między którymi Król Czeski tam mieścił się z ochotą dla swego pożytku. Tak w Polszczyźnie nie było; jeszcze bowiem Starostwa nie znaczyły wtedy tego, co potem, a tak i urzędnicy Polscy nie mieli tego szczęścia, które innym w innych krajach

jach posłużyło. Bacność rozdrobnionych Piastów, niedola kraju, niestałość majątków w domach wyższyć i bogatszyć Szlachty Polskiej, los odmienny narodu, hojność sławianom przyrodzona, z tą zbytek i rozrutność panów możniejszych, to stało największą przeszkodą temu: iż żaden dom szlachecki urzędu krajowego odziedziczyć nie mógł. Co większa przywiązane do urzędu lenności, zamiast pieniężnej nagrody Wojewodom i Kasztelanom wyznaczane, zaginęły powoli w odmęcie zamięszkań. Starostwa, Wójtostwa, dzierzawy (*tenutae*) i wszelkie inne królewsczyny zbogacały domy szlacheckie przeto, że je mieli panowie dożywotnie, albo w zastawie na czas dłuższy, lecz jednak wracały się one zawsze do Xiążąt i Królów ze krwi piastów, a to tak z potrzeby, jako z polityki; a tak w tedy nie można było przemienić ich w dziedzictwa, chyba jeżeli za bardzo wielkie zasługi Król je komu nadał, czego atoli przy ubożeniu piastów przed Ludwikiem I. Węgierskim nie mamy wiele przykładów. Jak jednakowoż i w Niemczech i gdzie indziej dostatni panowie i Xiążęta, tytuły nie raz bez rzeczy odziedziczali; albo w nadziei odziedziczenia je zachowywali, tak mogło być i w Polsce, iż z ciągłego urzędów piastowania, jedna lub druga familia tytuł hrabski sobie zachowywała, ale i o tym zapominano; gdy pożytku z tego nie było. Tak n. p. Xiążęta de Zaehringen, Limburg i bez Xięstw, w nadziei, że Xięstwa jakie nabędą, z przyczyny, że raz Szwabią i Lotaryngią zarządzali, zachowali sobie tytuł Xiążąt swych

swych krain, chociaż tylko Hrabstwa posiadali w Niemczech, a tym Hrabstwom nawet i tytuł Xięstw przyznano w XII. XIV. wieku. Ale w Polsce nie masz nic, coby temu było podobnym. Tylko to pewno; iż w XVI wieku różne familie bogatsze odnowiły sobie tytuł hrabski z przyczyny, że przodkowie ich go mieli n. p. Rozrazkowscy pod Królem Stefanem Batorym (r. 1579. obacz Paprockiego herby król. Pol. p. 179.), inne zaś nazywały się Baronami n. p. Ostrorogowie, Łascy, a potem i Hrabiami mianowali się Ostrorogowie i bez odnowienia tytułu. Ale wszelako i tak wyjąwszy późniejsze ordynacje, i krótko trwałe niektóre Hrabstwa w Litwie nie wznowiły się żadne terytoryalne Hrabstwa, lecz wszelkie godności wywyższenia stanu były tylko osobistym do dóbr nie przywiązanym zaszczytem. *) W Polsce zatem tylko te były Xięstwa terytoryalne, które z udziałów Xiążąt piastów nastąpiły, w Litwie i na Rusi zaś było trochę inaczej, gdzie ze krwi Xiążąt Litewskich i Ruskich byli kniaziowie dosyć liczni, lecz i z ich kniaziostw nie wiele zostało Xięstw, o czym niżej obszerniejsza nastąpi wzmianka.

Kazi-

*) Wszakże i w Niemczech, kiedy lenności nie stało, godność Xiążęca nowszych Xiążąt do dóbr nie była przywiązana, ob. o tym wyżej. Ze Polscy piastowie długo mianowali się tylko Xiążętami (*Duces*), to Comes Palatinus, był Wojewodą, chociaż gdzie indziej Wojewoda czasem i Xiążęciami znaczał.

Kazimierz W. używał rzadko kiedy surowności w ukaraniu winowajców, ale wszelako, kiedy potrzeba było, występki publiczne ostro karał.

Kazimierz Wielki Polskie królestwo dawniejszymi wojnami i innemi klęskami z bogactw i mieszkańców wyniszczone, uczynił ludnięszem przez lokacye prawem Teutońskiem wsi i miasteczek na gruntach tak swoich, jak szlacheckich i duchownych, do których w znaczney się liczbie obcy garnęli, łagodnością praw, i nadzieją własności dla siebie i potomków swoich przychęceni. Całe Podgórze Ruskie i Małopolskie, tudzież inne miéysca pograniczne, różnych teraz rzemieślników pełne, są to osady pierwiastkowe tego dobroczynnego Króla. Język tych ludzi nieco przygrubszy, a jakieś ze Szląskim, Morawskim, Czeskim i Pruskim podobieństwo mający, dowodem jest piérwszý ich oyczyzny. Ztąd też poszły owe zniémczone od nowych osadników, lub na nowo nadane miastom Polskim i Ruskim, Lembergi, Frauensztadu, Łańcuta, Pilsna, Gorlicy, i tym podobne nazwiska.

Nigdy Polska tyle zamków i miast murowanych nie widziała, jak za Kazimierza. On zamek Krakowski przyozdobił i wzmocnił, który potem następni królowie na inny kształt, wiekom późniejszym przydatniejszy przemienili. On w mieście tém w rynku sklepy różne dla kupców zbudował, a za miastem zwierzyniec założył. On miasto Kazimierz, Wisłą od Krakowa oddzielone na nowo dzwignął, a Wieliczkę, Skawinę, Olkusz, Będziń, Lelów, Sandomierz,

mierz, Wiślicę, Szydłów, Radom, Opoczno, Wąwolnice, Lublin, Kalisz, Pyzdry, Stawiszyn, Wieluń, Konin, Piotrków, Łęczycę, Płock, Inowódz, Lwów, Sanok, Krośno, Czczew, miasta murami opasał. A zaś zamki w Kaliszu, Poznaniu, Sandomierzu, Lublinie, we Lwowie oba, w Pyzdrach, Sieradzu, Wieluniu, Łęczycy, Kole, Płocku, Niepołomicach, Szydłowie, Piotrkowie, Przedborzu, Brzeźnicy, Bolesławcu, Ostrzeszowie, Przemyślu, Lanckoronie, Będzynie, Lelowie, Czorsztynie, Osieku, Krzepicach, Sieciechowie, Solcu, Zawichoście, Korczynie, Koninie, Nakle, Wielonie, Miedzyrzecu, Kruświcy, Złotoryi, Bydgoszczu, Sanoku, Lubaczewie, Trembowli, Haliczu, Tustanie, Opocznie, Przędczu, Rawie, Wyszogrodzie, częścią wałami i murami wzmocnił, częścią przebudował. Bielski (p. 239. ed. Crac. p. 221. ed. Vars.) kładzie także zamek Ociec u skały w tym rzędzie, to jest Oyców 2½ mili od Krakowa nad Prądnikiem gdzie jamy podziemne, jedna zwana królewska a druga ciemna pod Czajowicami, o których różne są powieści. Długosz powiada: iż Kazimierz Wielki zastawszy Polskę z lepianek i drewna ukłéconą, kamienną i ceglanaą zostawił; i że od tego dopiero Króla poczęli Polacy gust zabierać do murów. Nie mniéy był wspaniałym i hoynym w pomnożeniu świątnic i domów dla ludzi ołtarzom służących. Ufundował dwie Kolegiaty w Krakowie w zamku świętych Michała i Jęrzego: dwie także w Sandomierzu i Wiślicy: Kościoły w Stobnicy, Łapszycach, Szydłowie, Garwowie, Niepo-

połomicach, Solcu, Opocznie, w Korczynie i na Skałce w Krakowie: a szpital tamże na Stradomiu. Klasztory zaś w Łęczycy, Piotrkowie i Nowym Korczynie. Dyecezyą Płocką w dziesięcinach zabezpieczył, przysądziwszy one duchowieństwu na Ziemiowicie Xiążęciu Mazowieckim. Katedrę i dyecezyą Wrocławską przy podległości metropolitalnéj Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, Lubuskie także biskupstwo przy posłuszeństwie Królom Polskim utrzymał. Stan duchowny ze świeckim względem sądów i wzajemnéj powinności pogodził.

Wyrzucają niektórzy królowi temu ustąpienie Szląska Czechom, a Krzyżakom Pomorza i ziem niektórych. Lecz ciąg interessów pod owe czasy w historii położony, a stan narodu, domową i obcą broń przez półtora prawie wieku zniszczonego, nierządne i ubogiego usprawiedliwia Kazimierza, że dla ocalenia reszty kraju, i utrzymania z koroną imienia Polskiego między tylu potężnymi nieprzyjaciółami, zostawić musiał losom, czemu radą i ręką zapobieżć nie mógł. Wszakże odebrane od Krzyżaków Kujawy, hold na nich na Pomorzu i w ziemiach innych włożony z zachowaną naywyższą władzą; zabezpieczone od Nowéj Marchii granice; poskromiona Litwa z Tatarami, Ruś do korony przyłączona; wydarte z podległości Czeskiéj Xięstwo Mazowieckie; wprowadzony i wzmocniony rząd z bezpieczeństwem publiczném; pomnożona ludność, przemysł i dostatki nadgrodziły setnie utratę Szląska, i oddział zdrobniałych jego Xiążąt; z których nienawiści

wiści naród więcéj miał zawsze szkody, niżeli pożytku z niepewnéj nigdy ich przychylności i związków. Darowała mu też względna na zasługi Monarchy tego potomność prywatne jego przestępstwa: bo jeśli jako człowiek częstokroć przewinił, nadgradzał za życia ułomność pokutą i dobremi uczynkami: a umierając wiary oyców dochował, i lud sobie powierzony w sławie, powadze i bezpieczeństwie następcom zostawił.

EPOKA DRUGA.

Panowanie krótkie Domu pierwszego Andegawskiego ze krwi Kapetów od r. 1370. do r. 1386. czyli aż do Koronacyi Jagiełły.

Ludwik Król Węgierski i Polski. *)

Następca Kazimierza III. Ludwik Król Węgierski zasłużył sobie na imię Wielkiego w Węgrzech, ale w Polsce nie pokazał się takim, jakim był na tronie

*) Pochodził Ludwik Król Węgierski i Polski z pierwszego domu Andegawskiego czyli *Anjou* ze krwi Kapetów czyli królów Francuskich. Prapradziad bowiem jego był Karol Hrabia Andegawski (*Comte d'Anjou*) Syn Ludwika VIII. Króla Francuskiego, od r. 1266. z daru Papieża Klemensa IV. Król obojga Sycylii, a po utracie Wyspy Sycylii od r. 1282. Król tylko Neapolitański. Pradziad był Karol II. Król Neapolitański. Dziad Karol Martel Król Węgierski, a Ojciec Karol Robert Król Węgierski. Obacz o tém tablice genealogiczne.

nie oyczystym. Jak Cesarz Karol IV. w Niemczech był oyczymem, a w Czechach oycem państwa swojego, tak i Ludwik więcéy dbał o dawniéjsze królestwo, jak o nowo nabyte, można zatém i o nim toż samo powiedzieć, że był oycem w Węgrzech, a oyczymem w Polsce. Zwiedziwszy bowiem tylko dla koronacyi i zabezpieczenia sobie berła na czas krótki stolicę państwa Kraków i Wielkopolskę, powrócił zaraz do Węgier, a ztamtąd zaprzężniony innymi czynnościami patrzył obojętnie na najazdy i rozruchy, które Polskę szarpały. Zostawiwszy rząd w ręku matki swojej Elżbiety, baby dumnej i w rozkoszach zatopioney *) pozwalał Brandenburczykom i Litwie niszczyć bezkarnie kraje pograniczne, a niepokóy i bezprawia mnożyły się co raz bardziéy na Mazo-

*) O téy Elżbiecie Łokietka Króla córce ob. Przypis na str. 376. Aż do późney starości lubiła królowa życie wesołe i panowanie nad innymi. Wszelako mimo tych wad miała ona i wielkie cnoty. Dowcip rozumu niepospolity, doświadczony w poselstwach i sprawach Neapolitańskich, pobożność szczéra, kiedy nie sprzeciwiała się jéy chęciom do życia rozkosznego, staranność o dobre wychowanie nietylko własnych dzieci, ale i wnuczek i innych xiężniczek i panien, które były przy dworze Węgierskim, zgodność z synową i całą swą familją, i dobroczynność były pięknymi jéy przymiotami, tak iż nawet zapominano o jéy zdrożnościach, i wiary im czasem dawać nie chcieli ci, którzy nie wiedzą, jak w jednym człowieku złe i dobre niekiedyś połączone być może.

Mazowszu i w całym królestwie. Nie mając potomstwa płci męskiej, dla którego prawo do następstwa było obwarowane, przemyślał tylko o tém, jakby następstwo dla córek swych w państwach już posiadanych i w pretendowaney Sycylii zabezpieczył, a do Polski przeznaczył już w duchu Katarzynę, do Sycylii Maryą, a do Węgier Jadwigę, co wszystko jednak opatrność po śmierci Katarzyny inaczey obróciła. Za ustąpieniem dwóch części podatku poradlnego czyli królewskiej od szlachty, a zupełnego zniesienia onegoż od duchowieństwa, otrzymał Ludwik w Koszycach *) następstwo dla córek, (r. 1374.) a przez ugodę dnia 17. Września nawet wybór córki następczki w Polsce do niego albo do matki jego Elżbiety miał należeć, atoli z warunkiem jedności i nierozdzielności Królestwa. Warunek ten tém był potrzebniejszy, im bardzięj rozszafowaniem różnych dóbr i nawet ziem całych równie jak ustąpieniem podatków Król dochody swoje i powagę korony uszczuplił. Siostrzeńcowi bowiem Władysławowi Xiążęciu Opolskiemu nie tylko ponadawał wiele zamków w Małopolszcze i na Rusi, ale nawet i ziemię Wieluńską w Wielkiéypolszcze, a ziemię Dobrzyńską i powiaty Bydgoski, Węłatowski i Wałecki Kazimierzowi Xiążęciu Szczecińskiemu z testamentu Króla Kazimierza III. Wielkiego jako wnukowi zapisane wypuścił.

Nie-

*) Po Łac. Cassovia, po Niem. Kaschau.

Niebytność Króla, niedbałość matki jego Elżbiety Łokietkówny (r. 1375.) otworzyła drogę do najazdów w Wielkiéypolszcze, które ustawicznie Władysław Biały Xiążę Gniewkowski z linii Kujawskiej czynił. Złożył nareszcie Ludwik Elżbietę na chwilę z rządów Królestwa, (r. 1376.) lecz wkrótce oddał ję znowu władzę odjętą. Litwa spustoszyła w tym czasie pogranicze Małopolski, a bunt w Krakowie przeciw Węgom o zabraną furę siana wszczęty wypłoszył Elżbietę (r. 1377.) z miasta i przymusił Ludwika do powrócenia do Polski. Wyprawa na Rusi przeciw Litwie była dosyć szczęśliwa, ale bezwzględny na prace, czyny i prawa Polaków Król Ludwik Ruś Czerwoną do Węgier przyłączył, mimo przyrzeczenie, że żadnych krajów od korony Polskiej odrywać nie będzie. Zamki Władysława Opolczyka na Rusi wynadgrodził ziemią Dobrzyńską, powiatem Bydgoskim, co po śmierci Xiążęcia Szczecińskiego do korony powróciły, i częścią Kujaw; a takim sposobem pokrzywdziwszy dwakroć Polaków, powrócił do ulubionych Węgier, zostawiwszy Polskę losowi swemu.

(R. 1378.) Pod pozorem, że mu powietrze w Polsce nie służy, zesłał do rządu Władysława Xiążęcia Opolskiego na Wicekróla, ale możnięsi Panowie nie kontenci z tego wysłali do Wyszehradu poselstwo, że Opolczyka za Pana sobie nie obrali. Na ziedzie w Budzie wyznaczył (r. 1381.) Ludwik trzech Gubernatorów z ramienia swego. Byli ci Zawisza z Kurozwąk Biskup, Dobiesław Oyciec jego,

Kasztelan Krakowski, Sędziwój z Szubina Wojewoda Kaliski, Starosta Krakowski. Nie polepszył się przeto stan Polski. Zdzierstwa i łupieztwa pomnażały się coraz bardziej. Zawisza mianował się Wicerejem, ale wadził tylko duchowieństwo ze świeckimi. Arcybiskup Gnieźnieński Jan Suchywilk nie lepszy od niego, toczył wojnę z Ziemowitem Xiążęciem Mazowieckim (r. 1382.). Śmierć Zawiszy i Suchywilka pomnożyła zatargi kłótniami o ich biskupstwa, a tak wzmagał się nierząd codziennie w całym królestwie. Umyślił Ludwik zaprzątiony zemstą o śmierć brata swego Jędrzeja przez Królowę Neapolitańską Joannę straconego włożyć koronę Węgierską i Polską na skronie zięcia swego Zygmunta, na ów czas Margrabi Brandenburskiego, Królewicza Czeskiego, Syna Karola IV., który to Zygmunt z Maryą starszą córką Ludwika był się ożenił, a dla tego złożył Król zjazd do Zwolenia w Hrabstwie Spiskiém na dzień 23. Lipca. Stronnicy tylko Zygmunta przystali chętnie na to, ale większa część narodu nie chciała go mieć Panem. Wszedł Zygmunt zbrojną ręką do Polski i spustoszył Mazowsze, mszcząc się na Xiążętach Mazowieckich, którzy go uznać nie chcieli. Przy oblężeniu Odolanowa, gdy w Wielkiéypolszcze przeciwnych sobie prześladował, doszła go wiadomość o śmierci teścia. Umarł bowiem Ludwik dnia 14. Września w pięćdziesiątym szóstym roku wieku swego, panowawszy w Węgrzech lat 40., w Polsce 12.

Był

Był Ludwik wzrostu pumiernego, oczu wielkich i wyniosłych, twarzy śniadawej i zawsze wesołej. Wargi miał nieco wypukléysze, a ramiona trochę wyższe. W Węgrzech przyłączeniem Dalmacyi i części Wołoch wstawił się tak dalece, że go Wielkim nazwano. W Polsce raczój na naganę, jak na chwałę zasłużył. Ciało jego pochowane w Białogrodzie. Arcybiskupstwo Lwowskie, Biskupstwa Łuckie, Kamienieckie i Przemyślskie założone albo odnowione są od niego.

Bezkrólewie.

Większa część szlachty w Wielkiéypolszcze nie chciała Zygmunta inaczej uznać za Pana, jak jeżeli złoży z urzędu Domarata Gienerała Wielkopolskiego. Prócz tego obmierzły związki z Węgrami, a lubo nie zaprzeczano jeszcze prawa do następstwa córkom Ludwika, znalazło się takich nie mało, co na zieżdzie Radomskim radzili obrąć Ziemowita Xiążęcia Mazowieckiego. W tém zaczęła Królowa wdowa Elżbieta Bośniaczka jawnie pokazywać chęci dla Jadwigi młodszéj córki swojéj. Dla pozyskania miłości u Polaków, kazała zatém Węgrów, którzy w tym czasie Ruś od korony oderwaną Litwie sprzedali, wtrącić do więzienia. Poselstwo Elżbiety do Wiślicy, żeby naród trwał w przychylności ku córkom zmarłego Króla,

Króla, przyjęto z radością, a Zygmunt nie mogąc nic wskórać, musiał na reszcie wyjechać z kraju (r. 1383.). Jednak gdy wojny domowe i rozruchy w Wielkiej-Polszcze wrzały, celnięsi obywatele zechawszy się w Sieradzu, wysłali do Węgier poselstwo, żeby im Królowa wdowa przysłała Zygmunta z Maryą. Nie uczyniła tego Królowa wdowa, lecz obiecała przysłać Jadwigę mającą bydź Wilhelmowi Arcyksiążęciu Austriackiemu zaślubioną. Odwłoka obietnicy dała otuchę Ziemowitowi Xiążęciu Mazowieckiemu do korony, a nareszcie gwałtem nabydź jęj umyślił, przedsięwziąwszy porwać Jadwigę, gdy do Krakowa przyjedzie. Krakowianie dostrzegli ten zamiar, gdy Xiążę w towarzystwie Arcybiskupa Bodzanty w 500 Kopyników do miasta przybył, a zatem ubezpieczyli miasto od wszelkięj napaści. Wziął się odtąd Ziemowit jawnie do broni. Litwa spustoszyła tym czasem Podlasie, a na ostatek przybył i Zygmunt z Węgrami w 12000 do Nowego Sącza, a tak zaczęła się wojna domowa, gdy Małopolanie Zygmunutowi, a Wielkopolanie Ziemowitowi sprzyiali. Nie skończyło się zatem jeszcze tak prędko r. 1384. bezkrólowie, chociaż Zygmunta z Polski rozruchy w Węgrzech w inne odwróciły strony. Wszakże tenże lekkomyślny i rozrzutny Królewicz Czeski wtedy tylko Margrabia Brandeburski tak się uprzykrzył i zaręczonyę oblubienicy swojej Maryi *), która już d. 17.

Wrze-

*) Zwyczaj w Węgrzech starożytny Królowe Koronę S. Stefańa uwięnczone mianować Królowami. R. 1740 Magnaci ujęci

Września r. 1383. Królem Węgierskim ogłoszona i koronowana była, i matce jęj staręj królowęj Elżbiecie Bośniaczce; że ta nawet córkę swoją za Ludwika Xiążęcia de Orleans Brata Karola VI. Króla Francuskiego wydadź zamysłała, a obie najmniejszego mu wpływu do rządu nie dozwalały. Chciała go też tak uwikłać w Polszcze Królowa stara, żeby go się z Węgier pozbydź mogła, gdy Wilhelmowi Xiążęciu Austriackiemu Jadwidze naręczonemu sprzyiała. Atoli nie podobną już było rzeczą dłużyć ludzię Polaków, gdy groziło co raz większe niebezpieczeństwo, że ominąwszy córkę Ludwika, kogo innego za Króla obiorą. Przyjechała zatem Królowna Jadwiga już w jesieni do Krakowa, a piękne postaci i duszy jęj przymioty tak się spodobały całemu narodowi: że wkrótce potęm w dzień jęj imienin Bodzanta Arcybiskup Gnieźnieński z wielką radością ludu d. 15. Października r. 1384. młodą (piętnastoletnią tylko) królowę koronował. Zygmunt zaś ledwie, że do berła Węgierskiego nie postradał wszelkięj nadziei. Część panów Węgierskich bowiem zamysłała wynieść na tron Karola Xiążęcia de Durazzo Króla Neapolitańskiego; a gdy Zygmunt straciwszy wszystkie swe skarby, bawił w Niemczech, przyszło w Węgrzech do wojny domowęj, kiedy panowanie Wojewody Węgierskiego Mikołaja Gara stało się nie-

ujęci za krzywdę Maryi Teresy jednym głosem na Sejmie Prezburskim wykrzyknęli: *mariamur pro rege nostro Maria Theresia.* —

nieznośném w Dalmacyi i za Dunajem; a chociaż nareszcie i Marya z Zygmuntem rzeczywiście się zaślubiła, aby uspokoić partya Neapolitańską, ta w powtórnéj niebytności Zygmunta tak przemogła, iż Karol Król Neapolitański na czas krótki na tronie osiadł, i tylko przez zdradę Królowéj Elżbiety Bośniaczki z niego strąconym został (r. 1386.). Tę zdradę przypłaciła Królowa stara śmiercią r. 1387., a córka jéj niewinna Królowa Marya dosyć długim więzieniem w Dalmacyi, z którego tylko Wenecyanie ją z wierną jéj Węgierskich panów partya oswobodzili. Traf pomyslny i zbieg szczęśliwych okoliczności oddał nareszcie Zygmunтови uczestnictwo tronu w Węgrzech r. 1387., w czém i waleczna ręka Scibora Sciborzyckiego herbu Ostoja nie mało mu dopomagała, jednak szczęściem to zawsze było dla Polski, że Królem jéj nie został Zigmunt, którego (w roku 1411.) i Cesarzem Niemieckim, a (w r. 1419.) i Królem Czeskim los szczęścia i dziedzicznych spadków uczynił bez najmniejszój jego zasługi własnej.

Jadwiga Królowa.

Uspokoila się trochę Polska (r. 1385.) przyjazdem i koronacją Królowéj, lecz groziły jéj jeszcze rozmaite niebezpieczeństwa, gdy podług umowy Koszyckiéj Polacy mieli Pani swojój wyznaczyć małżonka,

żonka, a zaręczyny Jadwigi z Wilhelmem czyniły trudności i tak już nie łatwemu wyborowi. Obmierzył był Polakom Ziemowit dla gwałtów. Piastowie Szląscy nie podobali się dla hołdu Czechom uczynionego. Władysław Xiążę Opolski najpotężniejszy z nich ściągnął powszechną nienawiść przez tylokrotne związki z nieprzyjaciołmi narodu. Wilhelm Arcyksiążę Austryacki kochany od królowéj łatwo byłby odsunął wszelkie zawady do tronu, gdyby Jagiełło Wielki Xiążę Litewski nie otrzymał był pierwszeństwa nad nim, ofiarując korzystne dla narodu złączenie Litwy z koroną, pokój i nawrócenie ludu w Litwie dotąd bałwochwalczego. Zaręczyny uroczyste, surowsze niż teraz względy na świętość słowa danego i ślubu, przychylnosc matki i córki ku Wilhelmovi, na reszcie i dosyć znaczna partya Niemcom życzliwsza czyniły wielkie trudności małżeństwu Jagiełły z Jadwigą. Ale młoda królowa przez względy na religią i dobro kraju skłoniła się dać rękę Jagiele, chociaż różność obyczajów i wieku, gdyż lat 40. liczył, odrażały ją od niego, a oczernienia stronników przeciwnych ciągnęły ją mimo woli do dawniejszych z lubym współwychowancem Wilhelmem związków. Postępki Jagiełły z Kieystutem stryjem w więzieniu zamordowanym mogły nabawiać strachu młoda niewiastę, której dziwne o sprosności i postaci Jagiełły powiedano baśnie, jako to, że cały kosmaty, szpetny i nieochędożny. Zjechał jeszcze wtedy Wilhelm do Krakowa, a lubo nie wpuszczano go do zamku, jednak wychodziła często królo-

Królowa z fraucymerem do klasztoru Franciszkańskiego do miasta. Tam widując się z Wilhelmem już zamysłała poyśdź za niego i byłaby zamiar do skutku przywiodła, gdyby Panowie niektórzy nie zapobiegli temu. Królowa dowiedziawszy się o wyjeździe Jagiełły do Krakowa, gdy Wilhelmowi wnieście do zamku było zawarte, a jéy do miasta wiyśdź nie pozwolono, porwała raz siekiere, chcąc bramę bezsilną ręką wyrąbać, i ledwo ją Dymitr z Goraja Podskarbi oddalił od przedsięwzięcia. Na koniec przewyciężyła Jadwiga skłonności swoje i została wierną małżonką i poradą Jagiełły. Jéy winna jest Polska złączenie Litwy z koroną, wielkość narodu w dwóch następnych wiekach i szczęśliwość przez znaczny przeciąg czasu. Zaszczyt jéy w przewyciężeniu chęci swoich tém większy jest, im większe były usiłowania zatajonego w Krakowie Wilhelma i im zuchwalsze były kłamców Jagiele niechętnych oszczerstwa. Dla zupełnego przekonania się wysłała Królowa Zawiszę z Olesnicy, ażeby się Wielkiemu Xiążęciu sam przypatrzył i o wszystkiém rzetelnie doniósł. Jagiełło wziął go z sobą do łaźni dla świadectwa, że był człowiekiem, jak inni, nie odrażającym. Zniknęły kłamliwe potwarze przed wierném Zawiszy doniesieniem, a odtąd zaspokojona Królowa czekała na przyjazd małżonka.

(R. 1386.) Wjechał Jagiełło do Krakowa dnia dwunastego Lutego we wtorek, a z nim przybyli i Xiążęta Litewscy Bracia rodzeni strzyieczni. Pierwszy krok uczyniony do zamku dla widzenia Królowéy

wéy w świetnym dworze orszaku małżonka oczekujacéy. Nazajutrz posłał Jagiełło przez braci swoich Skirgiełła, Witołda i Borysa bogate dary oblubienicy, a dnia 14. we czwartek ochrzczony w kościele katedralnym przez Bodzantę Arcybiskupa przyjął imię Władysława Drugiego. Dnia po chrzcieł nastąpił ślub uroczysty, a po jakim czasie koronacya, *) przed którą nowy Król pakta i unią zaprzysiął i niektóre wolności narodowi Polskiemu nadał.

*) Korowany był Władysław II. nową koroną, bo stare Królowa Elżbieta do Węgier uwiozła, i tam się została, aż je Zygmunt wrócił.

R e j e s t r.

A.

Agatyrus 7.
Agnieszka, żona Władysława II. 301.
Alani 12.
Alaunowie, (*Alauni Scythae*) 12.
Albertus Wóyt Krakowski 385.
Amadéy, Amadejowie 375-377.
Amazonki 13.
Antae 41.
Argipeowie 2.

B.

Bagibaria 49.
Bajeczna historia Polski 56-64.
Bałwochwalstwo ob. Religia *Belochroati* 49.
Benedyktyni 185. 345-346.
Bezkrolewia 219. 257. 453.
Biskupstwa *in partibus infidelium* 162-164. w Poznaniu 151. 171. pierwsze Poznańskie 164.
Bogowie Pogańscy u Słowian 135-145. w Litwie 146.
Bogufał II. Biskup Poznański Dziejopis 345.
Bohoris, Borys Król Bułgarski 94.
Boika 50.
Bolesław I. Chrobry czyli Wielki 165. różne wojny

jego 167. wykupuje ciało S. Woyciecha 168. Król 168. uwagi uczone Lelewa 173. 177. wątpliwości rozmaite 177-180. początek wojny z Cesarzem Henrykiem II. 180. Czechy opanowane 181. stracone 183. Bolesław I. godzi się z Cesarzem 184. zakłada trzy opactwa Benedyktynów 185. w Magdeburgu Rycerzem pasowanym 188. Każe bić słupy żelazne w Saxonii 188. zwycięża Pomorzaków, Prusaków 189. słupy na Osie rzecze 190. nowe wojny z Niemcami 191. z Rusią 191. bitwa nad Bugiem 193. oblężenie Kijowa daremne 193. pokóy w Budysynie z Henrykiem II. Cesarzem 197. powtórna wojna z Rusią 199. zdobycie Kijowa 200. śmierć Bolesława I. 204. wątpliwości względem wojen Ruskich 204-205.
Bolesław II. Smiały 233. wójtuje z Węgrami 234. z Czechami, z Prusami, z Rusią 235. zdobywa Kijów 240. rozwiozłość jego i wojska 243. rozruchy 245. złożenie z tronu 252. śmierć 253.
Bolesław III. Krzywousty 262. wojna jego z Czeską 263. Pomorska 264. i inne 265. z Hen-

z Henrykiem V. Cesarzem 277. zgoda z tymże 283. śmierć Bolesława III. 297. Bolesław IV. Kędzierzawy 304. wojuje z Konradem III. Cesarzem 305. z Fryderykiem I. 306. ustępuje Szląska synom Władysława II. 310. wspiera Jaxę 311. wojuje z Prusami 312. cierpi wiele od faksji, umiera 315. Bolesław V. Wstydlivy 342. żeni się z S. Kunegundą 344. ma wojnę z Tatarami Mogułami 339. ucieka do Węgiei dwa razy 360-361. umiera 363. Bolesław Wysoki Xiążę Wrocławski 308. Bolesław Łysy Xiążę Legnicki 360. Bolesław Pobożny Xiążę Kaliski 360. Bolesław Xiążę Mazowiecki 367. Borys Xiążę Ruski 191. Król Bułgarski 94. *Borysthenes* 3. Bośniacy 34. Bożkowie Pogańscy 155-147. *Budorgis* 17. Bułgarowie 35. 93. 94.

C.

Chilbud 42. Chorutanie 30. *Chrobait*, Chrobacya 49. 153. Cudzoziemcy polszczeją 387. Cyryl, S. 89. 93. ob. Kirylica. Cystersi 345. Cysterki w Ołoboku 347. Czarnohorcy 35. Czesi, Czechy, Czechowie 22. niemczeją. 386.

D.

Dacya 17. Dąbrowka 150. Dobre pole 360. Dodatek o monecie 378. cf. Plat, Płaca.

Dominikani 348. Duchowienstwo przyczyniło się do ulgi poddaństwa 120. czasem nie uchylało go 120. Dumy godne zachowania 61.

E.

Elekcyca wolna wiele państw zgubiła 400. Elżbieta Łokietkówna Królowa Węgierska 376. 449. 451.

F.

Falakry 2. Fanagoria 8. Floryan Szary 394. Florencyusz Opat 346. Franciszkani 348. Fryderyk I. Rudobrody, Cesarz 160. 227. 306. 309.

G.

Gedeon Biskup Krakowski 319. *Gelonus* 7. *Germania* 18. *Gerrhus*, *Gerrht*, Jary 5. *Getae* 10. Gieron Margrabiū Wschodni 159. Glagolica 92. Głogów, miasto w Szląsku, Wielki Głogów 277. Głowszczyzna 427. Gminowładztwo 110. Gnieźno 56. Gnieźnińskie Arcybiskupstwo 171. Gonitwy konne 58. Górnictwo 354. Gotowie, *Gothi* 11. 41. Grody. Gród. 79.

H.

Gabdank 282. Handel niewolnikami 117. Henryk I. Ptasznik Król Francyi Wschodni 159. Henryk Klótlivy, Xiążę Bawarski 180. Henryk II. Kulawy czyli Święty Cesarz 180. 184. Król Angielski 251.

Hen-

Henryk III. Czarny, Cesarz 225. Henryk IV. Cesarz 175. w nocie 252. Henryk V. Cesarz 274. Henryk Margrabia Austriacki z Domu Babenberg 181. Henryk Król Obotrytów 270. Henryk Xiążę Sandomierski 299. 313. Henryk I. Brodaty Xiążę Wrocławski 336-38. 341. Henryk II. Pobożny, Xiążę Wrocławski 360. Henryk IV. Rzetelny, Xiążę Wrocławski 364-367. Henryk V. Otyły, Xiążę Legnicki, a potem Wrocławski 368. Henryk VI. Xiążę Wrocławski, lennik pierwszy Czeski 393. 399. Henryk III. Xiążę Głogowski 427. Henryk Lew, Xiążę Saski 310. Henryk Godeszalkowicz 285. Herodot 4. Hieronim S. 92. Holendry 352. Hunarkowo, Hunarkowice 79.

J.

Jadwiga, Królowa 456. Jadwiga S. Xiężna 336-37. 347. Jan Król Czeski 398. 401. 406. Japorty, jabłka 347. Jary 5. Jaxa 511. Jazygowie Sarmaci 11. 12. wcale inni Kumani 238. Illirykum 18. Jordan, Biskup Poznański 151. Judyta, Królowa 117.

K.

Kadłubek 62. 107. 345. Kalisz 17. 58. *Calissium*. Kara oslepienia Winowayców 96. 166. 240. 284. noszenia psów 248. Karrodunum, Kraków, inne pode Lwowem 17. Kazimierz I. niepewne jego panowanie 219. pewne po-

powrocie do kraju 225. Odnowiciel państwa i biskupstw 171. 232. Kazimierz II. Sprawiedliwy 299. 314. 321. urządza Pomeranie 325. godzi Xiążat Szląskich i odstępuje Bitomią i Oświęcimia 322. Zjazd w Łęczycy 325. wojna z Węgrami i Rusią 327. śmierć jego 329. Kazimierz III. Wielki 396. godzi się z Krzyżakami i Czechami, ustępuje Szląska i Pómorza 398-99. przysposabia Ludwika Królewicza Węgierskiego 399. przyłącza Ruś 404. daje prawa w Wińlicy 405. wojuje z Litwą 406. ustąpienie Swidnicy i Jaworza za Mazowsze, rozporządzenia na Rasi 406. założenie akademii 415. śmierć Króla 421. 424. jakie zamki zbudował lub naprawił 444-445. Kiryl, S. ob. Cyryl. Kirylica 92. Klaryski 347. Konrad I. Xiążę Mazowiecki 329. 331. 334. 337. 342. 360. Kopalnie 354. Korutanie 30. Krak, Krok, Krakus I. Krakus II. 57. Kraków ob. Karrodunum 17. wzięty od Czechów 167. odebrany 168. spalony od Tatarów 359. 361. podnosi się prawem Magdeburksięm 362. zakwita pod Wacławem I. 577. 385. Kwitnie, należy do Hansy 413. Krasota 167. Kroaci samotnie mieszkają 44. za Bagibaryą 49. przychodzą do Dalmacyi 50. Krzyżacy Dobrzyńscy 335. Teutońscy czyli N. Panny Maryi i inni 337. przybywają Krzyżacy T. do Prus 339. cf. Prusy. Kwadowie, *Quadi* 16.

L.

- L.**
 Lachy, Lachowie, *Lechitae* 62. 76. 113.
 Lech I. II. 56. Lech III. IV. V. VI. VII. 57. 58. ob. Leszek. Lech VIII. czyli IV. 106. 109. co znaczy imię Lech 62.
 Leszek I. II. III. IV. czyli Lech IV. V. VI. VII. 58. *cf.* 365.
 Leszek V. Biały 330. 333. zabity 341. *cf.* 365.
 Leszek VI. Czarny zwycięża Haliczaków 363. oblega Wrocław, zwycięża Litwę 364, umiera 365.
 Leszek Syn Bolesława IV. Xiążę Mazowiecki 315. 327.
 Litwa 54.
 Lindewit 102.
 Łotwa 54.
 Lublin 338.
 Ludwik Kr. Węg. i Pol. wielki w Węgrzech, mały w Polsce 448. otrzymuje nastęstwo dla Córki 450. niesprawiedliwy względem Rusi 451. umiera 452.
 Lutycy 70. 73. 77. 83. 120.
 Lwów 407. 414.
M.
 Magdeburg, miasto 187. Magdeburckie Arcybiskupstwo 162. 163. Magdeburckie Prawo 351. 362. 388. 416. 417. *it. d.*
 Magiary 34. 101.
 Małogoszcz 350.
 Marcin Gallus 63. 107. 345.
 Marcin Polak Dominikan 348.
 Markomanni 16.
 Mędów język miał być podobny do Sarmackiego 16.
 Metodyusz S. 93.
 Miasta zakłada Bolesław I. Chrobry 209. *cf.* Kraków, Lublin, Magdeburckie Prawo, Grody.
 Mieczysław I. 148. ślepotą jego 152. pewne dzieje 159. nie jest lennikiem z całej Polski 159. 160. wojny jego 164. umarł 165. nie przyjął

wiary podług obrządku Greckiego 150. n. staranie jego o koronę w Rzymie 164.
 Mieczysław II. pasowany na Rycerza 287. źle panuje 211. traci kraje 217. umiera 218. zamieszanie w kraju 218-224.
 Mieczysław III. Stary 299. 316. zrzucony z tronu 320. powraca na tron 328. po raz trzeci 330. umiera 331.
 Mieczysław Syn Bolesława II. Smałego 258.
 Mieczysław I. Xiążę Raciborski 310. 322.
 Miles ob. Szlachta.
 Morawa rzeka jedna i druga 86.
 Morawa, *Morabum*, zamek 103.
 Morawia Wielka 85. w Węgrzech po Dunaj właściwa 87. za Dunajem pierwiastkowa 101. Morawia teraźniejsza 86. 104.
 Morawy, Morawia teraźniejsza 86. 104.
 Moneta bywała przetapiana 378.
 Myśliwstwo 78.
 Myszy zjadły w Polsce Popieła II. — i Mieczysława Koszysko, w Niemczech Arcybiskupa i Biskupa 59. 60.
N.
 Nankier Biskup Krakowski, potem Wrocławski 439.
 Norbert S. 173. 291.
 Norbertanie 345. 346.
 Norykum 21.
 Nowa Marchia 361.
O.
 Obrządek Grecki 174.
 Odkazki, odpowiedzi, pochwałki 401.
 Olbia, *Olbiopolis* 3.
 Olędry, Olendry ob. Hohen-dry.
 Ortlib, Zakonnik. 349.
 Osik, *Esseg* 37.
 Osłepianie winowajców 96. 166. 240.

Ossi-

- Ossiach, *Ossiacum* 254.
 Otton I. Król Francji Wschodni a potem pierwszy Cesarz Rzymsko-Niemiecki 157.
 Otton II. Cesarz 165.
 Otton III. Cesarz 167. w Gnieźnie 168. umiera 180.
 Otton Biskup Bamberski Apostoł Pomorzan. 289.
 Oton syn Mieczysława III. Starego 321.
 Otton jakiś mylnie od Wippona Xiążęciem Polskim nazywany 222-223.
 Ozów zamiast Azów 37.
P.
 Pannonia 18. 20.
Pauticapaenum 8.
Peucini 12.
Pfahlheske, *Pfahlrein* 9.
 Piast 105.
 Pieczyngowie, Peczenegi, *Patzinakitae* 236.
 Pieniądze 83. 378.
 Piotr Dunin 288. 300. Włoszcz Włoszczowicz 279.
 Płat, Płótno, płaciec 83. 378.
 Poddanie. ob. Gminowładztwo. Poddani wolni 118.
 Pochwałki ob. Odkazki.
 Polabowie 29.
 Polacy 23. w wieku VIII. 64. pokolenia Polskie 77. odmiana rządu po śmierci Bolesława III. 298.
 Połowcy 237.
 Polska niepodległa 159.
 Polskiego języka granice 23.
 Pomerania odpada 312.
 Pomorze 189. 264. nawrócone 289.
 Popiel I. II. 59.
 Poznań 56. Poznańskie Biskupstwo pierwsze 151. 164.
 Prawo Magdeburckie ob. Magdeburg; Rzymskie ob. Raymond. Prawo Polskie ob. Kazimierz III. W.
 Prusy pogańskie 190. 235. 312
 Prusacy bałwochwalczy pułstoszą Mazowsze 335. zawo-

jowani-od Krzyżaków 335. 336.
 Przemysław Złotnik 58.
 Przemysław I. Xiążę Poznański 360.
 Przemysław II. Xiążę Poznański 369. jako P. I. Król 370.
 Psiepole, Hundsfeld 281.
 Ptolomeusz, Geograf 9. 10.

R.

Raymund z Neapolu 415.
 Ręcy 21.
 Religia pogańska w Polsce 121. 145. w Litwie 147. chrześcijańska 148. pierwsze jej ślady 174. *cf.* Biskupstwa.
 Rolnictwo u Słowian dawne 80.
 Rościsz ob. Morawia Wielka.
 Runy, runiczne głoski 91.
 Ruś 24.
 Ruś czerwona 24. ob. Bolesław I. II. Kazimierz III. W.
 Ruskie dialekty 26.
 Ryxa 218.
 Rzemiosła dawne Słowian 83. w Polsce 349. 414.
 Rzymskie Prawo 415.

S.

Samosław 51.
 Sarmacya 7. 8. 11. Sarmatów życie podział *etc.* 12. 13. pismo święte język 15-17.
 Sady pod gołębem niebem 42.
Scartabellatus ob. Szkarłat.
Scytas 7.
Scythia kraje niewiadome ku północy 1. właściwa 4. rozmaite obyczaje 5-7.
 Serbowie, Serblanie, Serwianie 28. 45.
 Sieciech, Hetman 259.
 Skarbek 232.
 Skolotowie *Scolotae* 7.
 Slenza, rzeka, *die Lohe* 23.
 Słowianie 22. pierwsza wzmianka 41. czemu Słowianie, *Slavi*, a nie Sławianie G g

- wianie w dawnych pismach 37. źródło imienia 39.
Opisy Słowian pierwsze 41.
42. 49. wywody różne tych narodów 50. ułamki historyi 53. ob. Polacy w VIII. wieku 64. Rejestr drobnych i większych ludów 70-75.
Słowianie w Niemczech 28. w Węgrzech 33. w Turczach 34.
Słowiańskie druki 91. 176.
Słowianie, Sławońcy, Słowiaci i t. d. 34.
Słowiańsko w Węgrzech krajna 87.
Słupy żelazne Bolesława I. 190. 198. 203.
Stanisław S. Szczepanowski 2. 51.
Sukno 414.
Supa, podobno Szopa 111.
Supani, Zupani 111.
Świętopełk W. Książ Mórawski 96. 100. Kijowski ob. Bolesław I. Chrobry.
Syrbowie 28. 78.
Szary, Szaruch ob. Floryan Szary.
Szczerbiec 201.
Szkarałat, Szkartabellat 371.
Szkoly 344.
Szlachta 210.
- T.**
- Taniść gruntów spussoszo-nych 389.
Tajarka, Greczka, Hreczka, Poganka 80.
Tatarzy Mogułowie 358. 364.
Trajana wał 9. Trajan 11.
Trzebnica w Szląsku 347.
- V.**
- Vinidae* 41.
Virginale 356.
- W.**
- Wacław II. Król Czeski I. Polski II. 369. 375. wprowadza Czeskie grosze 377. umiera 378.
Wacław III. Król Czeski 389.
- Wadmal*, sukno 85.
Wał pod Białącerkwią, diabli mur w Frankonii 9.
Wanda, Węda 57.
Warcisław Xiążę Pomeranii 284.
Wenedowie, *Tenetae* w Sarmacji 12. 21.
Vinidae, *Winden*, *Wenden* 45.
Wich Gotyckie słowo, zakończenie Polskie wielu miejsc na wice 79.
Wielka Morawia ob. Morawia Wielka.
Wierzynek 410.
Winnice 347.
Wit, syllaba 142.
Władybóy 167. 182.
Władysław I. Herman 257. śmierć jego 261.
Władysław II. 299. podnosi wojnę przeciw braciom 301. ncieka 304.
Władysław III. Laskonogi 332. 340.
Władysław Odonicz 340. 347.
Władysław Łokietek IV. czyli I. 368. po drugi raz 374. po trzeci raz 383. koronowany 392. umiera 394.
Władysław Xiążę Opolski, co Częstochowę zbudował 450.
Władysław Jagiełło 457.
Włoskie ogrody, włoszczyzna 347.
Wojewodów XII. 57. 115.
Wolność, Wola 388-389.
Wolność ob. Złota wolność.
Woltzner lub Wolckner, Okta- wian 349.
Woyciech, S. 167. 177.
Woyska nieliczne 226.
Wóyt 388. cf. Albertus.
Wrocław. Biskupstwo Wrocławskie 151. Miasto od Mieczysława I. miało być odnowionem lub zbudowanem 153. Wrocławscy Xiążęta ob. Bolesław Wysoki, Henryk I. II. IV. V. VI. cf. Bolesław I. Chrobry, Władysław

- dysław I. Herman Bolesław 263. 264.
Krzywousty, Zbigniew. 196.
Nankier, Leszek VI. Czarny. 453.
Ziemowit 196.
Ziemowit, Xiążę Mazowiecki 453.
Ziemomysł 106.
Złota wolność wiele państw zgubiła 400.
Zupani, Zupani ob. Supa 400
Zygmunt, zięć Ludwika Króla, Król Czeski i Węgierski, a potem i Cesarz. 453.
- X.**
- Xiąż 133.
- Z.**
- Zbigniew Władysława I. Syn 259. 261. 262. 268, 271-276. 283-284.

O m y ł k i.

- Strona 3. w. 10. Europejskie czyt: Europejskiy.
w. 14. pierwiastko — pierwiastkowo.
24. Przypis: O rozmaitych wątpliwościach etc. należy do Karty 41. do wiersza 14. do słów *Novidunum* albo *Novidunum* i t. d.
38. n. potąg czyt: pałak.
39. n. ślniz — ślnu.
41. obacz poprawkę na str. 24.
76. w. 12. Jazogowie czyt: Jazygowie.
94. w. 3. bydz — , bydz może.
95. n*** moraviae — Moraviae
i tak gdzie indziej, gdzie piastowie położono zamiast Piastowie i małe głoski zamiast wielkich umieszczono n. p. 357.
w. 2.
97. n. Schwibold czyt. Schwaybold.
114. w. 25. wzięła — wzięła.
122. n.*** Waymari — Wagneri.
i tak gdzie indziej.
123. n.* Senonskiego — Senenskiego.
127. n. w. 14. Sałg — Sałg.
129. n. w. 3. z dołu, gorzo — gorze.
155. w. 18. Dyabeł — Diabeł.
136. zapewne *Antieros* należy do Did, Dido, Didko Dziad stary, a nie zaś do domowych Duchów. Zagababa czyt. Jagababa.
137. w. 16. w szczecinie — w Szczecinie;
139. a tak proszę i inne opuszczenia wielkich głosek poprawić.

Omyłki.

Strena 143.	w. 16.	od tego	czytaj:	Od tego.
145.	w. 10.	Wołchu	—	Wołchw.
		Wołchw znaczy Czarnoxięźnika (<i>magus</i>).		
153.	w. 21.	główne swe siedlisko — główne albo przynajmniej początkowe swe siedlisko.		
159.	w. 14.	Gieryn	czyt.	Geron.
167.	— 16.	Krossata	—	Krassota.
184.	n.	Ditmar II.	—	Ditmar o.
241.	w. 9.	mieścina	—	mieściny.
243.	w. 16.	rycerstwo	—	rycerstwa.
251.	w. 1.	Aglii	—	Anglii.
319.	w. 21.	Biskug Krokowski	czyt.	Biskup Krakowski.
347.	w. 20.	pomnaczało	czyt.	pomnażało.
349.	w. 2.	pochodi	—	pochodzi.
352.	w. 5.	ku zachodowi	—	ku wschodowi.
353.	— 4.	z dołu: Kazimiersa	czyt.	Kazimierza.
366.	— 1.	w nocie: Tabule	—	Tubala.
367.	— 2.	Polsha	czyt.	Polska.
369.	—	Przemysław II. Xiągę	Pomorski	czyt. Poznański.
347.	w. 1.	wcisnąć	czyt.	uzyskać.
375.	— 5.	omade	—	Omode.
391.	— 3.	kontotieri	—	kondotieri.
404.	w. ostatni:	bidzie	—	będzie.
428.	— 7.	z dołu: Inacego	—	Ignacego.
432.	— ostatni w texcie:	zyaczyły	czyt.	zna- czyły.
443.	w. 7.	Rozraziwscy	czyt.	Rozrażewscy.